ANTONI PROCHASKA

HETMAN
STANISŁAW ŻÓŁKIEWSKI

WYDAWNICTWO KASY IM. J. MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA 1927 PAŁAC STASZICA



ODBITO W DRUKARNI
R. OLESIŃSKI, W. MERKEL I S-KA
WARSZAWA, ul. CHŁODNA Nr. 87.
TELEFON Nr. 69-46.

Chwałą cnót i wielkich dzieł opromieniał Żółkiewski panowanie Zygmunta III. Był uosobioną starorzymską cnotą, jaśniejącą w aureoli chrześcijaństwa. W osobie swej łączył zalety obrońcy ojczyzny i męża stanu, zdolnego zapalić obywateli do jej obrony i zachęcić do naprawy potrzeb i niedomagań. Dzięki jego trudom urosła powaga króla a ojczyzna odniosła triumfy i stawała w gotowości do współpracy w rozwikłaniu najważniejszych zadań europejskich, a o współudział jej zabiegały mocarstwa i ludy.

Wśród wszczynającego się zaniku starodawnych cnót, wśród oznak osłabienia rzptej, jaśnieje hetman jakoby wzorzec cnót przedziwnych i daremnie przyszłoby je szukać po całym obszarze dużej jeszcze rzptej, skupionych w takiej sile, w takiej sprawności, jak je podziwiamy w Żółkiewskim. Składa on na ofiarę ojczyźnie nabyte od młodości dążenia do swobody i wolności jednego stanu kosztem praw króla i innych stanów, staje po stronie króla przeciwko braci ziemianom nieokiełzaną mającym na celu swobodę. Nazwano go w obozie rokoszan zdrajcą, on jednak darowuje krzywdę dla dobra ojczyzny, daje przykład posłuszeństwa władzy królewskiej, której jako od Boga nadanej słuchać należy. Wśród haseł nieposłuszeństwa, nieszanowania władzy, on zachętą i przykładem tworzy na kresach zastęp posłusznych obywateli. Jak Spartanin, w którego obozie nie zawsze piwa domowego podawano gościom, zawstydza on rozrzutników, skąpiących grosz dla rzptej, a trwoniących skarby na małmazje i rozkosze życia. Wśród rzeszy pyszałków daje przykład prostoty i skromności, jest miłośnikiem reszty stanów, jak ludu i mieszczan, a zarazem gospodarki oszczędnej a rządnej; zawstydza chlubiących się, że rzpta nierządem stoi i jest wzorem rządnego obywatela, senatora, wodza. W rzptej wszelki prawidłowy postęp tamuje rozbieżność dążeń i przekonań, on wśród tych mężów o niejasnych pojęciach i dążeniach, stoi jako ideał jasno na tok wypadków patrzącego męża a prosto do celów wielkich zmierzającego. W narodzie rycerskim daje wzór służby wojennej w licznych obronach ojczyzny. Przywykły do rozkazywania wojsku ma dla niego ciepłe słowa, jędrne a zapalne, pod których urokiem tają serca zhardziałego buntem rycerstwa, rozpłomieniają się do niezrównanego męstwa i dają wiekopomne świadectwa miłości ojczyzny. Nią bowiem

przepełnioną jest pierś wodza, który porywa nią żołnierza i spracowanego ziemianina i pociąga do poświęcenia mienia i życia na obronę kresów. Wołał pierwej ziemianin, że nikt mu rozkazywać nie może, że nikogo się nie boi — za wiciami hetmana spieszy teraz ochotnie przeciwko wrogowi — oburzał się możny na rozkazy od króla idące, wyprawy wojenne na własną rękę do Moskwy, na Wołoszczyznę mnożą się, lecz za rozkazami hetmana, jego mądrem przeciwdziałaniem teraz ustają i rząd wstępuje wszędy na miejsce bezrządu i rozkładu. Przykład dany z góry wiedzie zwolna naród na nowe tory przemian...

Przemian tych drogę i wzorzec daje hetman, widząc jasno ich konieczność. On na kresach czuje i widzi wzrost potęgi Turcji, dążącej do zawojowania środkowej Europy i stawającej u wrót Polski, zagrożonej przez sąsiadów i skłonnej do ustępstw na rzecz wroga kultury chrześcijańskiej. Ambicją państw, współzawodniczących o władzę, oślepiona Europa, nie widzi niebezpieczeństwa a widzącym i odczuwającym je przeszkadzają inne państwa do obrony kultury europejskiej. Mogący stanąć do walki obronnej naród węgierski, jest już w wielkiej połowie pod rządami Turcji. Skłania się ku pokojowi pozostająca w wojnach z Szwecją i Moskwą Polska i układami oddala napór turecki, zwiększony na skutek swawolnych na własną rękę toczonych wojen mołdawskich i drażniący niemi potężną Portę. Tylko przykładem najwyższej cnoty, poświęcenia i zaparcia można było otworzyć oczy ojczyźnie i wskazać wiszące nad nią niebezpieczeństwo. Tylko ofiarą życia i mienia można było zasłonić i ojczyznę i Europę od ciosu, nakłonić ją do przygotowań orężnych celem odparcia olbrzymiego nacisku świata muzułmańskiego, grożącego cywilizacji chrześcijańskiej zniszczeniem i ruiną.

By osiągnąć cel odporu osiągniętego pod Chocimem trzeba było podjąć ciężką próbę pod Cecorą... Żółkiewski poszedł do starodawnego obozu nad Prutem, by ciałem swem zasłonić i Polskę i Europę od ciosu przygotowanego przez świat muzułmański.

Genjuszem nie był Żółkiewski. Wielki kanclerz Zamojski talentem męża stanu o wiele przewyższał Żółkiewskiego a przecież ostatni więcej dla Polski i Europy dokonał aniżeli uczynił genialny kanclerz. Owszem Żółkiewski naprawiał w części to co zaszczepił Zamojski, albowiem obronił powagę władzy, powagę króla, przykładem swym wskazując, że i najwybitniejsi przodownicy narodu ofiarą swą, poświęceniem ambicji na ołtarzu ojczyzny i spełnieniem obowiązków swych a posłuszeństwem władzy zwierzchniczej najpotężniej ratują ojczyznę. Zgonem swym, którego pragnął, ofiarą życia swego i swoich najdroższych ostrzegł hetman ojczyznę przed wiszącym nad nią najazdem Turcji. Gdyby słynny zwycięzca z pod Kłuszyna nic nadto nie dokonał, zasłużył na wieczną pamięć w dziejach ojczyzny i Europy.

Monografję oddano do druku przed wojną wielką (1912), która też spowodowała opóźnienie wydania jej na widok publiczny. Nastąpiło też powiększenie objętości nietylko dwoma rozdziałami, ale też i dodatkami, pogłębiającymi wywody autora. Jeżeli te nowe ustępy przyczynią się do jaśniejszego przedstawienia działalności historycznej hetmana, zasługa spada na zarządy bibljotek i archiwów Ordynacji Zamojskich, Krasińskich, Zakładu Ossolińskich, archiwum Wiedeńskiego, bibljoteki Jagiell. krakowskiej, muzeum Czartoryskich w Krakowie, archiwum Ziemskiego we Lwowie tudzież Archiwum Głównego w Warszawie i tamecznego skarbowego, którym za pomoc naukową jak wreszcie i Zarządowi Kasy IM. Mianowskiego za ułatwienie pojawienia się w druku monografji, gorące niniejszem składam podziękowanie.

We Lwowie 31 marca 1927 r.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

I

Pod kierunkiem Zamojskiego.

II

Pod Łubniami i nad Telażynem.

III

Nad Udyczem. Pod Orańskiem.

IV

Pod Kłuszynem i pod Moskwą.

V

Wobec wschodniej sprawy. Traktat pod Jarugą.

VI

Kłopoty wojskowe hetmana.

VII

Ugoda z Kozakami. Pod Oryninem.

VIII

Przymierze z cesarzem. Sprawa śląska.

Dodatki.

I.

POD KIERUNKIEM ZAMOJSKIEGO.

Ród Żółkiewskich. Ojciec hetmana i brat jego. Młodość na dworze króla. Za granicą. U Kanclerza. Wyprawy wojenne pod Batorym. W układach z Moskwą. Obrońca Zamojskiego przed Zborowskimi. Na sejmiku wiszeńskim. Na sejmie konwokacyjnym. Pod Krakowem i pod Byczyną. Niebezpieczeństwo od Turcji. Opozycja przeciwko Rudolfowi II i Austrji. Król a Zamojski. Przepuszczenie Tatarów do Węgier. Projekty ligi przeciwko Turkom. Wyprawa na Mołdawję i traktat cecorski. Upadek projektu ligi.

W województwie ruskiem, głośnem z napadów tatarskich i dzielnych obrońców od tych koczowników, we wsi Turynka, należącej do starostwa lwowskiego, urodził się 1547 r. przyszły obrońca już nietylko tej ziemi, ale całej rzpltej i chrześcijaństwa, Stanisław Żółkiewski.

Rodzina Żółkiewskich, herbu Lubicz, zdawna osiadłą była w ziemi bełzkiej. Już 1417 r. spotykamy w ziemi chełmskiej Jakóba z Żółkwi właściciela znacznych dóbr, a pod koniec XV w. Jana z Żółkwi, zamożnego ziemianina [1]. Służą Żółkiewscy wojskowo lub na dworze; inni zajmują stanowiska urzędników lub dygnitarzy ziemskich. Dworzanin królewski Alexander Mikołaj 1494 r. jest w chorągwiach litewskich, w 1504 r. bierze żołd na służbę litewską, w 1508 r. jest chorążym chełmskim i wodzem wojsk w ziemi ruskiej i podolskiej [2]. Ginie w wojnie moskiewskiej 1515 r. Jan Żółkiewski z przydomkiem Sokół [3], prawdopodobnie tensam, który 1492 r. wraz z żoną Anną z Kazanowskich, posiadał dzierżawę królewską Stężyce w chełmskiem [4]. Na stanowisku podkomorzego bełzkiego spotykamy 1503 r. Stanisława Żółkiewskiego; inny Stanisław jest w 1512 r. sędzią ziemskim, a 1522 r. podkomorzym bełzkim [5], Jan zaś chorążym bełzkim. Wszyscy oni pisali się z Żółkwi, w Krasno-

[1]) Bielowski. Pisma Żółkiewskiego s. XXVI. Akta Gr. i Z. XIX. Nr. 2260.

[2]) Listy Piotra Myszkowskiego № 20 w ósmym t. arch. kom. histor. Wierzbowski Matricularum Pol. Summaria IV, № 283, 285.

[3]) Gołębiowski Seweryn w biografji hetmana.

[4]) Wierzbowski Matr. Sum. II № 109.

[5]) A. Gr. Z. XIX s. 444. Akty archeogr. kom. wil. XIX p. 23. Liber quittantiarum Alexandri regis w II tom. Tek. Pawińskiego.

stawskiem położonej wsi, a posiadali także Moszków w bełzkim powiecie [6]). Z Żółkwi pisze się także wojewoda bełzki Stanisław Żółkiewski, którego w tej godności spotykamy w 1580 r. [7]). Jest to ojciec naszego Stanisława i zdaje się, że nie pierwszym jest wojewodą z rodziny Żółkiewskich, albowiem herbarze podają przed nim z pierwszej połowy XVI wieku wojewodę bełzkiego Mikołaja Żółkiewskiego [8]). Wojewoda Stanisław, osiągnął senatorską godność męstwem i poświęceniem w służbie ojczyzny. Podnosi te wierne służby król Zygmunt III w jednem z nadań z 1588 r. [9]), skoro mówi, że obdarowany będąc już starcem i nie zważając na wiek sędziwy, czynnym był w wojnach moskiewskich króla Stefana, podnosi i czystość i prawość charakteru Stanisława, który dwóch synów tylko mając, Mikołaja i Stanisława, obu wysłał na wojnę. Mikołaj, starszy z synów, walcząc dzielnie w pierwszym szyku bojowym pod Czczewem, przeszyty kulami, zaledwie ocalał, ale do zwycięstwa króla Stefana znacznie się przyczynił. Jeszcze w czasach Zygmunta Augusta widzimy tego Stanisława, jako dzierżawcę wsi królewskiej Turynka, mieszkającego w ziemi lwowskiej; jest on tutaj sąsiadem krewnego swego, zamożnego w tych stronach obywatela, Andrzeja Wysockiego, posiadacza dziedzicznych Winnik (późniejsza Żółkiew), Sopuszyna, Macoszyna, Glińska i Woli, które to dobra Wysocki tytułem darowizny Żółkiewskiemu odstąpił, podczas, gdy Żółkiewski zobowiązał się zapłacić długi na tych dobrach ciążące i spłacić sukcesorów Wysockiego w ogólnej sumie 2450 zł., które na dobrach swych w chełmskiem, (Wola, Niestanice i Suszno) zapisał w 1560 r. [10]).

Stanisława, późniejszego wojewodę ruskiego a ojca hetmana Stanisława, poznajemy, jako ściśle związanego z domem Zamoyskich. Jest on prawą ręką Jana Zamoyskiego, jednym z mężów, na których wielki kanclerz opierał się w ziemi bełzkiej, a później w ruskiej. Urzędy też otrzymywał przy kanclerzu; i tak początkowo był podstarościm bełzkim; w 1572 r. prosił już Zamoyskiego o starostwo bełzkie [11]), otrzymał jednak tylko surrogację, czyli zastępstwo starosty, którym był Zamojski, a król Stefan nadał Żółkiewskiemu wakujące po Janie Herburcie 1578 r. starostwo medyckie [12]). Zamożny obywatel z bełzkiego, jest zarazem za-

6) Jabłonowski, Ruś (Źródła dziejowe 18, II) s. 298.

7) Terr. Belz. 18 p. 828 rekognicja na rzecz Stanisława Trojana cf. Jb. 19. p. 1080

8) Niesiecki I s. 191 z odwołaniem się na Paprockiego i Okólskiego.

9) Jest to konsenz na ustąpienie medyckiego klucza na rzecz syna Mikołaja. w rękop. bibl. Jag. 3596 (5). O służbie w wojnie Moskiewskiej (ojca) Stanisława wspomina Reinold Heidenstein: De bello moscovitico (Hist. ruth. script. II 124).

10) Castr. Leop. 35 p. 529 i 602—609.

11) Archiwum Zamojskich I. № 115.

12) Castr. Prem. 295 p. 144. Nakaz króla Stefana z 20 maja 1578 r. oddania starostwa medyckiego Stan. Żółkiewskiemu, cf. Arch. Zamojskich II. s. 395.

możnym ziemianinem województwa ruskiego i popiera tutaj zamiary kanclerza. Nabywa też znaczne dobra, jak to widać z ubezpieczeń sum pożyczonych na dobrach Sawczynie, Moszkowie, Bojarce, na Brodach, Łahodowie, Pyszkach, Smolnie, Wolicy i połowie Berlina [13]. Był to dług wielki, 12.000 zł. p. wynoszący, prawdopodobnie na potrzeby wojenne zaciągnięty, widzimy bowiem w tym roku 1581 Stanisława, biorącego udział w wojnie moskiewskiej [14]. Żenił się Stanisław wojewoda bełzki kilkakrotnie; żona jego Zofja Lipska z Goraja była matką Stanisława hetmana; ostatnią żoną wojewody była wdowa po Stanisławie Herburcie, Elżbieta, w drugiem małżeństwie po śmierci wojewody wyszła za Hieronima Krzeczkowskiego, dożywotniczka na Kukisowie, zapisanym jej przez pierwszego męża [15]. Król Stefan uznając zasługi Żółkiewskiego w wyprawie na Wielkie Łuki, gdzie już jako wiekowy starzec z dwoma synami się stawił, nadał mu kasztelanię halicką [16] a w niespełna rok później wyniósł go na krzesło województwa bełzkiego i nadał 1584 r. przywilej na założenie Brodów [17], którędy szedł gościniec na Ruś i Podole, a krótko przed śmiercią swoją nadał mu wakujące po Mikołaju Lanckorońskim województwo ruskie. Niedługo cieszył się tą godnością, 1588 r. umarł wojewoda, pochowany we Lwowie [18].

Podobnie jak ojciec i synowie jego wielkiemi zasługami i powolnie dobijali się zaszczytów i znaczenia, już w województwie ruskiem, jako tameczni ziemianie. Obaj wojskowi w licznych wojnach zbierają zasługi. Starszy Mikołaj, starosta medycki, pod koniec życia 1587 r. osiągnął godność podkomorzego lwowskiego [19]. Młodszy, Stanisław, który razem z Janem Zamojskim oddał się najpierw służbie dyplomatycznej i pracował w kancelarji królewskiej, dopiero jako sekretarz królewski 1579 r. otrzymuje odznaczenie od króla Stefana. Był to Kadukiem spadły dom Szy-

---

13) Terr. Leop. 22 p. 312.

14) Castr. Leop. 339 p. 1798.

15) Castr. Leop. 342 p. 1858 cf. Castr. Leop. 31 p. 381.

16) W metryce Kor. 123 p. 419 czytamy nadanie Kasztelanji hal. pod 7 listopada 1580, a w ks. 123 p. 921 nadanie wojew. bełzk. z 21 października 1581 roku. W pierwszem chwali król obdarzonego, który variis occasionibus et virtutibus pietatisque et industriae atque dexteritatis cum animi magnitudine vereque spiritu nobili studia sua in nos quoque singularem observantiam... in proxima Vielicolucana expeditione nostra, cui satis existens grandaevus una cum duobus filiis voluntarii militis, cum non contemnendo equitatu ipsemet interfuit... Nadanie starostwa Medyckiego Witoszyniec i Darowic z 21 stycznia 1580 r. po Alexym Krasickim (ojcu) Stan. Żółkiewskiemu w Metryce kor. 121 p. 39.

17) Terr. Leop. 30 p. 549 — 551 z daty w Lublinie 22 sierpnia 1584 r. także w Metr. Kor. 129 p. 487.

18) Nagrobek jego w katedrze lwowskiej.

19) A. Gr. tom XX p. 59 № 34.

mona Kinosta, w którym mieszkał Leonard, złotnik, kowacz fałszywych pieniędzy we Lwowie, który to dom król darował swemu sekretarzowi [20]). Współczesny autor wspomina, że odznaczył się pod Sokołem pod hetmanem Mieleckim, kiedyto Marek Sobieski chorąży nadworny z panem Bełżeckim, Janem Porudeńskim, Arnolfem Podhoreckim i obydwoma Żółkiewskimi Mikołajem i Stanisławem harce zwodząc wparli harcowników w bramę Zamkową [21]). Niewiadomo nawet, czy długo cieszył się Stanisław donacją, gdyż Kaduk okazał się nie rzetelnym i król polecił zwrócić dom Kinostowi [22]). Dziesięć lat potem jeszcze pracował Stanisław przy Zamojskim, zanim nie otrzymał pierwsze odznaczenie [23]). W. 1588 r. za obronę Krakowa i potrzebę byczyńską otrzymał buławę mniejszą, a zarazem i starostwo hrubieszowskie, które miał wykupić od potomków Andrzeja Tenczyńskiego wojewody krakowskiego, a starosty hrubieszowskiego [24]). We dwa lata później w 43 roku życia otrzymał kasztelanję lwowską. W 1596 r. w nagrodę uspokojenia zamieszek kozackich dano mu przywilej na Medykę i drugi na połowę Turyki, na której miał już dożywocie wraz z żoną. Miał już podówczas starostwa, a raczej dzierżawy kałuskie, barskie, kamienieckie, jaworowskie, rohatyńskie prócz wyżej wspomnianego hrubieszowskiego. Dopiero 28 marca 1608 r. otrzymał województwo kijowskie [25]), a po moskiewskiej wyprawie nadaniem z pod Smoleńska 11 kwietnia 1611 r. starostwo międzyrzeckie [26]). Miał on u schyłku dni swoich dość chleba, którego też ustępował swoim i obcym i tak medyckie dochody ustąpił bratankom; starostwo kałuskie ustąpił 1612 r. synowi swemu Janowi [27]), wójtostwo Kujce pod Rohatynem Wojciechowi Sieprawskiemu [28]), siostrzeńcowi zaś Aleksandrowi Bałabanowi Dubrynów [29]).

---

[20]) Nadanie z 22 lipca 1579 koło Postaw datowane. Castr. Leop. 338 p. 502 i Castr. Leop. 204 p. 377.

[21]) Paprocki, Herby 177 wyd. Turowskiego.

[22]) Mandat d. Warszawa 30 luty 1580 r. w źródłach dziejowych XI p. 125 № 74. Kinast nie wiedział o kuciu fałszywych pieniedzy w swym domu Metr. Kor. 121 p. 34

[23]) Nawet rotmistrzem był w orszaku Zamojskiego Castr. Leop. 339 p. 1779 in comitiva infui cancelarii servitium militare obibat...

[24]) Pisma 549. Konsenz na wykupno starostwa z 3 listopada 1588 r. Castr. Bełz. 184 p. 507. Castr Prem. 184 p. 525 cf. Castr. Leop. 354 p. 2733.

[25]) Ob. nominację króla w Terr. Leop. 46 p. 470 tudzież w ręk. b. Jagiellońskiej 3596.

[26]) Piasecki 320 mówi. że się to stało 1610 r. Przywileju z 1611 r. kopja w ręk. bibl. Jagiel. 3596(5) p. 43.

[27]) Castr. Busc. 44 p. 88 cf. Cast. Hal. 115 p. 364 Intromisja Janowi Żółkiewskiemu.

[28]) Pisma s. 553.

[29]) Ter. Leop. 48 p. 173 w 1614 r.

Nad dziecinnym wiekiem Stanisława unosi się nimb wdzięcznych podań i dziwnych powieści, jakie zazwyczaj u ludu z ust do ust krążą o wielkich ludziach. Przechował nam kilka takich podań wnuk Żółkiewskiego, król Jan Sobieski, a słyszał je z ust domowników hetmana[30]). Gdy był Żółkiewski dziecięciem u piersi piastunki, a było to w Turynce o milę od Żółkwi, odeszła ona dziecięcia na trawie w sadzie na srogim upale pozostawionego. Gdy powróciła, z innymi na to patrzącymi, ujrzała ptaka jakiegoś zwieszającego się nad dziecięciem i jakoby je skrzydłami zasłaniającego od słońca. Podczas zwycięstwa Kłuszyńskiego widziano znowu na koniu jego z tyłu siedzącą ptaszynę białą. Sam hetman opowiadał, że gdy w młodym wieku przejeżdżał przez wieś Świńczę pod Rzeszowem, tam starsza jakaś kobieta, odwiódłszy go na stronę i przypatrując się mu pilnie, wszystkie jego przyszłe szczęścia i śmierć opowiedzieć miała...

Nie wiele wiemy o młodości Stanisława. W szkole lwowskiej nabył gruntownej znajomości języka łacińskiego i zamiłowania do nauk, szczególniej do historji[31]). Nabyte wiadomości uzupełniał czytaniem dzieł, czego nigdy nie zaniechał, nawet w obozie znalazł zawsze chwilę wolną do lektury. Złote myśli i zasady autorów klasycznych, zwłaszcza Cicerona i Horacego, wiernie zachowywał w pamięci i całymi stronnicami przytaczał ich zdania, lub poprawiał przytaczających je, skoro ci niewiernie oddawali myśli starożytnego mędrca lub poety. Czytał też i nowożytnych autorów, jak p. Pontusa Heutera: V i t a s a u s t r i a c o r u m, jak dzieje francuskie historyka Comin'a, a zawsze trafnie zastosować umiał myśli lub zasady przez tych autorów wypowiedziane. Znał też język włoski.

Według ówczesnych zwyczajów uzupełniano wychowanie na dworach możnych, a także i podróżami. Nadarzyła się Żółkiewskiemu sposobność wzbogacenia zasobu swych wiadomości w domu spokrewnionego z nim Jana Zamojskiego. Ten poznał bystry umysł swego o lat kilka młodszego krewnego, sprawność tegoż w piórze zarówno, jak i w mowie, dzielność we władaniu orężem, odwagę i używał pomocy Żółkiewskiego w ważniejszych sprawach. Zdaje się, że na dworze Zamojskiego poznał języki włoski i francuski, a po części także niemiecki. Tutaj znalazł sposobność zwiedzenia zachodu; wiemy bowiem, że Zamojski, będąc wysłany posłem do Francji do Henryka Walezego, z uwiadomieniem o wyborze na króla Polski, wziął z sobą towarzyszów Pawła Orzechowskiego, Jana i Stanisława Sarnickich, Jerzego Kormańskiego i Stanisława Żółkiewskiego[32]). Jest to bardzo prawdopodobnem, że przy tej sposobności

[30]) Ateneum Kraszewskiego II, 44.

[31]) Ignacy Humnicki w przedmowie do tragedji p. t. Żółkiewski pod Cecorą, podaje jakoby Ż. uczył się w Akademji Wileńskiej, podczas gdy Ż. był mężem dojrzałym, sekretarzem królewskim i rotmistrzem gdy akademję tę zakładano.

[32]) Archiwum Zamojskich I, s. 447, 479.

mógł Stanisław zwiedzić inne kraje i państwa Europy. To pewna, że był jakiś czas na dworze cesarza Maksymiljana II[33]). Patrzeć i dostrzegać właściwości kraju, terenu, poznawać zasady fortyfikacji niemniej jak i taktyki, a co bardziej obcować z ludźmi rozmaitych narodowości, obyczajów, nauczył się zapewnie w tych podróżach. Znajomości te przydały się mu później; jak obaczymy, umiał w lot z nich korzystać; zresztą bowiem nie przywiązywał do wychowania po za granicami kraju wielkiej wagi, a nawet twierdził, że więcej zeń szkody, aniżeli pożytku młodzież nasza odnosi[34]).

Prawdziwą szkołę wychowania odbył Stanisław Żółkiewski w Zamościu, u boku słynnego Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana koronnego, wysoko cenionego przez wielkiego męża stanu i wodza, jakim był król Stefan Batory. Sławne panowanie króla, pełne dzieł znacznych, zarówno wojennych, jako też dotyczących reform państwa, ozdabiał genialnym talentem zarówno wojskowym, jak i dyplomatycznym Jan Zamojski. Na wszystkich też dziełach podjętych i do skutku przywiedzionych przez wielkiego króla znać wpływ jego dzielnego kanclerza i hetmana. Bierze kanclerz żywy udział we wszystkich wyprawach króla, we wszystkich pracach nad reformami wewnątrz państwa, czy to skarbowości, czy trybunału, czy poprawy doli ludu, a gdy król przedwcześnie umiera, jest Zamojski niejako spadkobiercą genjalnych myśli tego króla, między innemi i wielkiej wyprawy na Turka, z której planem Batory nosił się do ostatniej chwili życia. Pod takim to kanclerzem jest nie o wiele odeń młodszy Żółkiewski sekretarzem królewskim[35]) i pod królem Stefanem Batorym kształci się praktycznie na przyszłego wodza i męża stanu. Bierze udział, jako rotmistrz nad rotą dostawioną przez kanclerza, w wyprawie gdańskiej[36]), na wszystkich moskiewskich wyprawach, a więc na połockiej, pskowskiej, na wielkołuckiej wyprawie, wszędy jako dowódca jazdy dostarczonej przez Zamojskiego, a przeto złożonej z najprzedniejszej młodzi polskiej. Pod Gdańsk przywiódł sto jazdy[37]), pod Czczewem rzuca się na czele swoich na ciężko zbrojną konnicę niemiecką, gdzie zostaje odparty, mimo to Jan Zborowski zadaje na temże miejscu stanowczą klęskę Gdańszczanom pod Rokitami 17 kwietnia 1577 r.[38]).

---

[33]) Ob. cytowane poniżej nadanie starostwa międzyrzeckiego z r. 1611.

[34]) Testament hetmana w Pismach str. 171: którzy do cudzych ziem dla ćwiczenia jeżdżą, więcej złych niźli dobrych obyczajów przynoszą.

[35]) Pisma 167: przysiągłem na sekretarja królewska.

[36]) Collectanea vitam J. Zamoscii illustrantia p. 37.

[37]) Heidenstein vita, 37.

[38]) Heidenstein Rer. polon. 111. Lasicki Clades Dantiscanorum, Paprocki Herby 96 — 99; tych trzech autorów przekaz, podaje Korzon, Dzieje wojen polskich II, 25 w wątpliwość a to z tego powodu, ponieważ Stanisław Żółkiewski znajdował się

Podczas drugiej wyprawy wielko-łuckiej 1580 r. Zamojski hetmanem mianowany, pozostawia Żółkiewskiego ilekroć tylko odjeżdża na inne pozycje [39]), to znowu z Łukaszem Działyńskim i Mikołajem Urowieckim sprawić mu tabor każe, gdy ciągnął pod Wieliż [40]); z pod Wieliża wysyła go do króla Zamojski z wiadomością o zdobyciu. Wraz z Andrzejem Zborowskim, marszałkiem nadwornym, Aleksandrem Koniecpolskim, Sobockim i Ferensbachem przyczynia się do zwycięstwa pod Toropcem[41]). W czasie trzeciej wyprawy pskowskiej jest jakby przybocznym hetmana, spełnia też posługi niższe, czasem też cierpi niewinnie od wodza[42]). Dnia 7 grudnia 1581 r. razem z Janem Kretkowskim pobił wypadających z miasta Pskowa Moskwicinów i z Aleksandrem Koniecpolskim odznacza się, jako dowódca mężny i przezorny[43]). Jako wysłannik Zamojskiego dopomaga też do porozumienia pomiędzy Kanclerzem a legatem Possewinem, pośrednikiem układów z Moskwą[44]). Niesie warunki hetmańskie legatowi apostolskiemu, przedkłada Possewiniemu warunek nie odstępowania ani piędzi ziemi inflanckiej Moskwie[45]). Znali też Żółkiewskiego oblężeni Pskowianie, mianowicie z jego dzielności, toż urządzili nań zasadzkę i gdy z Telatkowskim i Melchiorem Zawiszą 6 stycznia 1582 wezwał straż oblężonych na rozmowę, chcąc z polecenia Zamojskiego wydać im ciało poległego przed dwoma dniami Miesojedowa, Moskwicini ukryci za murem zasypali go salwą z rusznic, tak, że na podziw oblę-

---

w marcu i kwietniu na Rusi i uganiał się za Tatarami według listów w arch. Zamojskich I, 122, 137. Czcigodny historyk nie zauważył, że i ojciec hetmana nazywał się Stanisław wówczas starosta buski i że on to pisze do siostrzeńca swego Zamojskiego (arch. Zam. I. 115), że syna swego młodszego posłał przeciwko Tatarom tj. Mikołaja, bo ten był młodszym a starszy był pod Gdańskiem. Por. Źródła Dziejowe III, 41, 45, IX s. B 289.

[39]) Ibid. p. 157 Heidenstein: De bello mosc. 132. Arch. Zamojskich II. № 393. List z 6 sierpnia 1580 r.

[40]) Bielski Kronika III, 1666.

[41]) Bielski Kronika III, 1474.

[42]) Ks. Piotrowski Dziennik wyprawy na Psków 102, 135.

[43]) Arch. Zamojskich II № 455, 457 listy z dnia 7 i 8 grudnia. Piotrowski Dziennik wyprawy s. 196. Heidenstein Bellum Mosc.

[44]) Arch. Zamojskich II № 491 i 495. Rykaczewski Relacje nuncjuszów I, 395, Piotrowski: Dziennik wyprawy na Psków s. 202 u Kojałowicza Dziennik poślednpochoda s. 425 in.

[45]) Arch. Zamojskich II № 505, 507, 542, 562 listy z 19, 20, 26 grudnia 1581 r. Por. dziennik układów Possewiniego u Turgeniewa Suppl. ad h. Russiae mon. p. 81, 83, 86. Król w nadaniu starostwa międzyrzeckiego z dn. 11 kwietnia 1611 r. pod Smoleńskiem datowanego tak opisuje zasługi obdarzonego: Ineunte adolescentia christiani orbis regiones vera in Deum religione, morum elegantia, doctrinarum studiis et Martis artibus inclytas adiit, perlustravit, in aula divi Maximiliani Romanorum imperatoris versatus est. Reversus in patriam a divo Stephano rege in secretariorum numerum adscribitur eidem bello gedanensi et triennali in Moschos expe-

żonych i oblęgających prawie cudem uniknął śmierci[46]). Widzimy Żółkiewskiego jeszcze przy odbiorze Dorpatu 24 lutego 1582 r. z rąk Moskwy, która go już przez 29 lat posiadała. Wysłał go do tego miasta Zamojski, w towarzystwie Mikołaja Zebrzydowskiego, z wezwaniem, by wojewoda carski opuścił miasto, co też zaraz nastąpiło i Moskwa opuściła zamek, poczem i Zawołocie i Wielkie Łuki, stosownie do warunków zawartego pokoju, powróciły w ręce polskie[47]).

Jako biegłego w słowie i w piórze używa Żółkiewskiego kanclerz do spraw wymagających zręczności w piórze i w mowie, gdy wypadło wymówkami zbywać możnowładców z powodu niezałatwionych życzeń[48]), lub też, gdy należało zalecić szlachcie męża, którego kanclerz chciał mieć posłem sejmikowym[49]). Nawet, gdy Zamojski postanowił wypowiedzieć przyjaźń Zborowskim, uczynił to przez Stanisława Żółkiewskiego[50]). Spełniając polecenie kanclerza zjeżdża Żółkiewski do marszałka w. kor. Opalińskiego, który był teściem Jana Zborowskiego, przedstawia nienawiść rodziny Zborowskich ku kanclerzowi, dowody zamachów na króla i składa wreszcie list kanclerza do Opalińskiego, w którym się Zamojski wyrzeka przyjaźni i stosunków ze Zborowskimi.

Szczerze przywiązany do kanclerza przestrzegał go przed zasadzkami Zborowskich, gdy ci, jeśli nie nocnym fortelem, tedy z bronią w ręku przeciwko Zamojskiemu wystąpić chcieli[51]). Póki były widoki zgody, pośredniczył do ugody, do pojednania pomiędzy zwaśnionymi z Zamojskim możnowładcami, lecz skoro ujrzał, że ci dążą do otwartej walki, skoro przyszło do zaburzeń sejmikowych i sejmik wiszeński po dwakroć nawet z powodu Zborowskich zerwano, a Jan Szczęsny Herburt z Bruchnala z mieczem w ręku porwał się na Żółkiewskiego na tymże sejmiku[52]),

ditione ad Polociam, Vielicolucum, Plescoviam et ad ceterarum arcium expugnationem adest, in eaque fortissimi potius militis functionibus quam secretarii muneribus explendis prompta dextera totoque pectore incumbit. Wspomina też król, że Zamojski używał Żółkiewskiego muniis bellicis maximeque arduis adhibebat in secretioribusque rebus ad regem referendis ipsius plerumque opera utebatur. Ręk. bibl. Jagiel. 3596(5) p. 43.

[46]) Heidenstein De bello moscov. liber V, 167. Rer. pol. 190, Vita Zamoscii w Collectaneach p. 69 list Żółkiewskiego do króla z 6 stycznia 1582 r. Dnewnik pośl. pochoda s. 517 i z 7 stycznia Jbid. p. 553, 576, 689. Bielski kronika 1500.

[47]) Heidenstein De bello mosc. liber V, 172 (Hist. ruth. script. II).

[48]) Ob. listy Żółkiewskiego do hetmana Krzysztofa Radziwiłła Rp. bibl. Jagiel. 3756 s. 200 — 202.

[49]) Lubomirski: Listy Żółkiewskiego s. 7, list do Aleksandra Koniecpolskiego.

[50]) Heidenstein Rer. pol. 221.

[51]) Listy Żółkiewskiego s. 6, 7 aperta vi.

[52]) Heidenstein R. pol. 221 229. Było to na sejmiku wirzeńskim w grudniu 1584 roku.

wtedy to Żółkiewski staje się narzędziem zemsty kanclerza na prześladowcach. Samuel Zborowski, z powodu zabójstwa, dokonanego na kasztelanie przemyskim Wapowskim, był wywołańcem z królestwa. Zamojski nie ścigał go, lecz teraz, gdy Zborowscy otwarcie zapowiadali mu walkę, postanowił pojmać Samuela. Zamiar kanclerski wykonali: Stanisław Żół-Żółkiewski, Mikołaj Urowiecki, Szymon Charleński, Albert Wybranowski i Łukasz Mroczek. Gdy Samuel udał się do leżących w obrębie starostwa krakowskiego Piekar, ujęli go i odstawili do Krakowa, gdzie został ścięty[53]). Narażał się przez to Żółkiewski na zemstę Zborowskich, która też niebawem nastąpiła[54]).

Było to na wspomnianym sejmiku w Wiszni 1584 r. Sejmik ten zwołany na listopad zerwano, i król wyjątkowo zwołał po raz drugi[55]). Tutaj chorąży lwowski Jan Herburt z Bruchnala dotknął Żółkiewskiego najgorliwiej pracującego w sprawie Zamojskiego, przeciwko któremu postanowiono dopomnieć się na sejmie sądu za ścięcie Samuela Zborowskiego. Oburzony Żółkiewski odpowiedział Herburtowi, iż prywatą kierowany powstaje przeciwko Kanclerzowi, gdyż nie otrzymał starostwa jaworowskiego. Porwano się do szabel i wynikł stąd pojedynek, od którego Herburt się uchylił a wyszedł na sejm, jako poseł województwa ruskiego. Posiadamy o tym wypadku sprawozdanie Żółkiewskiego do samego kanclerza, że mianowicie sejmik grudniowy wiszeński[56]) źle wypadł dla sprawy kanclerza, którą za własną uważał. — Nie zjechali się ci, których spodziewaliśmy się... szlachty lwowskiej alicuius nominis nie było, chorąży lwowski zły człowiek pomięszał (Jan Szczęsny Herburt). Gdy Marcin Stadnicki imieniem Zborowskich chciał przedstawić krzywdę ich powstałem i rzekłem prywata to, a król niekazał nam tem bawić się... Miałem słów kilka ze Stadnickimi i musieli umilknąć... Zmówiliśmy się z panami, że gdyby Stadnicki czytać chciał skargę, mieliśmy wstać i za panami wyjść, ale panowie nie wstali... Patrzyłem na arcybiskupa (Solikowskiego) ale czy ex pusilanimitate, czyli z niestateczności przeciwko kanclerzowi ani wstał, ani nic nie rzekł... Wstawszy przerwałem rzecz, że jako przyjaciel i sługa kanclerza niechciałem się wyrywać przed innymi i poczekam, jeśliby kto mówić chciał, ale chcę na ten dotkliwy paszkwil odpowiedzieć... Ojciec mój mówił, iż wielką krzywdę czynią kanclerzowi i nie kochają się w poczciwości, którzy sławę cudzą tak dotkliwie szczypią... Ja na ostatku, że nie dziwię się, iż paszkwil się nie podo-

---

[53]) Vita Zamoscii p. 79.

[54]) Heidenstein Rer. pol. 245.

[55]) Akta grodz.: Z. XX № 32.

[56]) Sienieński Archiwum Jana Zamojskiego III № 1019. Oczywiście sejmik, odbył się w 1584 roku a artykuły bełzkie są z daty 2 października 1584 r. vide Czuczyński Str. Pol. XVIII 354.

ba, bo Stadniccy z niego się exonerują, jakoby się wstydząc... A o Herburcie mówi, że żaden nieprzyjaciel nie mógłby był tak inficere negotium jako on, rzekomy przyjaciel... zatem przyszło do tych artykułów. Nie mogło się dać ratunku i nie był nikt tak śmiały, ktoby chciał wspierać za tem zatrwożeniem, taki hak był ludzi zdjął...

Tak pisze cancellarius acerrimus, jak zwali Żółkiewskiego przeciwnicy kanclerza, do tegoż ostatniego, zdając mu sprawę z sejmiku grudniowego 1584 r. w Wiśni odbytego, na którym Zborowszczycy atakowali kanclerza. Żółkiewski gotów był życie swe oddać za kanclerza i w tegoż obronie, toż go spotkała zniewaga ze strony Herburta, o którym pisał, jako o „rzekomym" przyjacielu kanclerza i którego wyzwał na pojedynek. Spotkała mnię krzywda na sejmiku wiszyńskim, pisze Żółkiewski do Herburta w swem wezwaniu[57]). Jestem ci nieprzyjacielem. O krzywdę swą pana Boga na pomoc wezwawszy na tobie samym dochodzić chcę. Bóg okaże, kto komu praw. Będzieszli miał ochotę do tego, niegłosząc, ale cicho, daj mi znać, bo jeśli inaczej uczynisz, próżna to okazja będzie, boby z tego przyjaciele spólni uczynili nic. W odpowiedzi swej na to pismo Herburt nazwał wezwanie wszetecznym listem i nigdy nie żywił przyjaznych uczuć do swego szwagra.

Poważniejsze niebezpieczeństwo zemsty groziło Żółkiewskiemu po śmierci króla Stefana, w czasie burzliwego bezkrólewia, gdy potężne stronnictwo Zborowskich postanowiło wybrać królem arcyksięcia Maxymiliana, podczas, gdy kanclerz usiłował obrać królewicza szwedzkiego, syna Katarzyny Jagiellonki, Zygmunta Wazę. Cała rzeczpospolita rozdzieliła się na wrogie obozy a i na sejmiku wiszeńskim przedkonwokacyjnym przyszło do takiegoż rozdziału, przyczem stronnictwo Zborowskich nie chciało nawet uznać mianowanego krótko przed śmiercią królewską wojewodą ruskim Stanisława Żółkiewskiego, ojca naszego Stanisława, i dopiero za staraniem lwowskiego arcybiskupa, Jana Dymitra Solikowskiego, uznano go wojewodą. Na sejmie konwokacyjnym, ujmującego się za kanclerzem naszego Stanisława, będącego posłem podówczas ziemi bełzkiej, i kierującego obrady w tym duchu, aby konwokacja tylko termin elekcji oznaczyła, stronnictwo Zborowskich usiłowało zamordować czekanem i tylko przytomności umysłu miał do zawdzięczenia, że uszedł z życiem. Bronił Stanisław gorąco praw hetmana, które obalić usiłowało stronnictwo przeciwne. Jeden z Herburtów, wielki przeciwnik Zamojskiego począł z Żółkiewskim sprzeczkę o pachołków, których wykluczenia z izby, celem umożliwienia obrad ten ostatni zażądał. Marszałek przerwał spór nakazem, by pachołkowie opuścili izbę. Było to dnia 3 maja 1587 r. i tegoż dnia wieczorem, gdy Żółkiewski z zamku konno wyjeż-

[57]) Rp. Czartoryskich № 1577.

dżał, cisnął nań czekanem sługa Jana Zborowskiego, kasztelana gnieźnieńskiego, ale go nie ranił. Około Żółkiewskiego było dość świty, jednak dzięki jego taktowi, nikt się nie porwał na sprawcę zamachu i tumultu nie było. Ale późniejsze jego protesta z powodu poniżania urzędu hetmańskiego niemniej i przeciwko uchwałom konwokacji skierowane, sprawiły, że czychano na jego życie, tak dalece, że pragnąc je ocalić, z porady prymasa musiał wyjechać z Warszawy. Zborowczycy puścili się w pogoń za Żółkiewskim, który przewidując napad zamknął się ze swym pocztem wozami i takim taborem w wojnie używanym ujeżdżał z Warszawy. Wtedy Zborowczycy nie zaczynając już bójki cofnęli się. Powróciwszy, mogli sobie odczytać pismo pozostawione przez Żółkiewskiego na pożegnanie sejmującym, w którem oznajmiał, że ulegając prośbom prymasa wyjeżdża z Warszawy, żeby krzywdą własną namów (obrad) rzeczypospolitej nie trudzić[53]). Przestrzegał stany przed zniewagą, jaka go spotkała a jutro kogo innego z sejmujących spotkać może. Nie chcieliście cierpieć jurysdykcji marszałkowskiej, pisał w swem pożegnaniu — macie za to znieważone dostojeństwo tego koła. A teraz ja słyszę — kończył — że mimo to, cochmy się już byli zgodzili, snać cudzoziemskich ludzi załogami osadzeni mamy elekcyą odprawować. Była to przymówka do przeciwników Zamojskiego, wydzierających temuż z rąk dowództwo nad siłą zbrojną i wprowadzających do ojczyzny obcego żołnierza.

Obelga jakiej doznał poseł bełzki, odbiła się echem głośnem na sejmie, gdzie posłowie wnieśli protest z powodu niej, jako o krzywdę stanom wyrządzoną, a odbiła się i na sejmiku bełzkim, na którym narzekano z powodu niebezpieczeństwa odniesionego przez ich posła na sejmie. Widzimy później Żółkiewskiego na sejmiku wiszeńskim z 8 maja na którym mimo ponownych usiłowań nieuznania ojca jego wojewodą ruskim, zręczności stronnictwa Zamojskigo przypisać należy, że powzięto uchwałę w kierunku ułatwienia elekcji Zygmunta. Jest też Stanisław i na sejmie elekcyjnym w Warszawie, gdzie nastąpiła podwójna elekcja Zygmunta i Maxymiljana.

W poparciu elekcji Zygmunta, obranego królem przez stronnictwo Zamojskiego, przyszło Stanisławowi narazić życie na niebezpieczeństwo i to w wojnie domowej. Najprzód odznaczył się Żółkiewski w zasłonieniu Krakowa od Maxymiljana. Tutaj pod murami stolicy na czele konnicy Zamojskiego znacznie przyczynił się do tego, że pobity na dniu 24 listopada Maxymilian odstąpić musiał od oblężenia stolicy. Nie przestał Maxymilian na tej próbie odzierżenia siłą królestwa; on zebrał siły znaczne z zamiarem powtórnego wtargnięcia do Polski. Zastąpił mu drogę Zamojski pod Byczyną na dniu 24 stycznia 1588 roku. Żółkiewski wraz z Bal-

[53]) Pisma str. 385 ob. Sejmiki wiszeńskie w Kwart. histor. XVII p. 385.

łazarem Batorym, Jakóbem Potockim i Aleksandrem Koniecpolskim trzymali lewe skrzydło, złożone z konnicy, mając na przeciwko dzielną ciężką konnicę niemiecką, poprzedzoną konnicą węgierską [59])

W kole oficerskim krótko przed bitwą zwołanem przeparł Żółkiewski przeciwko Ferensbachowi zdanie, aby na temże miejscu bój stoczyć z wrogiem [60]). Gdy dano hasło do boju, stojąc na lewem skrzydle wpadł na Węgrów z taką siłą, że złamał ich szeregi i zdobył chorągiew żółtą z orłem cesarskim [61]). Złamano potem i konnicę niemiecką; jednak ciężką ranę otrzymał Żółkiewski w ataku; postrzelonego w prawe kolano odniesiono z placu boju do namiotu, nie pierwej jednak, aż ujrzał wroga na całej linji bojowej uciekającego [62]). Żółkiewski dłuższy czas musiał pilnować łoża; wyleczony z rany chromał jednakowoż całe życie.

Zasługi te wojenne przyniosły w nagrodę Żółkiewskiemu buławę polną, nadaną mu 7 listopada 1588 r., tudzież storostwa hrubieszowskie

---

[59]) Heidenstein Rer. pol. 281. Relację historyka naszego uzupełnić należy słowami króla, które czytamy w konsensie dla wojewody ruskiego Stanisława Żółkiewskiego (ojca) co do ustąpienia tenuty medyckiej na rzecz syna Stanisława z daty 7 kwietnia 1588 r. w Krakowie. Metr. Kor. 134 p. 330. Rp. bibl. Jagiel. 3596(5). In prima itidem acie cum turma equitum, cui praeerat pugnando ita versatus est, ut cum equitatus hungaricus, contra quem ab initio constiterat esset pulsus, statim in mediam germanici equitatus aciem invectus, strenue ac fortiter pugnando, multis hostium caesis, ipse gravissimo in pede vulnere ictu sclopeti accepto, ammissis aut sauciatis nonnulis fortissimis turmae suae equitibus, non prius tamen pugnare destitit aut ex acie se efferri passus est, quam parta integre ab exercitu nostro victoria. Relatus vero in castra vix ob vulneris gravitatem ac nonnisi summa medicorum diligentia adiutus longaque et diuturna curatione adhibita periculum vitae evadere potuerit. O ataku zaś pod Byczyną mówi król w nadaniu starostwa międzyrzeckiego Stanisławowi Żółkiewskiemu, datowanem w Smoleńsku 11 kwietnia 1611 r. w cytowanym rękopisie krak. w kopji się znajdującem, temi słowy: ad Bycinium non tam numerosa quam forti suorum manu cum hostibus decertans, ictu sclopeti graviter saucius, celeberrimam toto orbe victoriam... peperit. Jakże niedokładnym jest zwrot u Bohomolca, Życie Zamojskiego, wydanie Mostowskiego s. 157 że: wsparto Żółkiewskiego już prawie porażonego, Piasecki, Chronica 81, każe być Żółkiewskiemu najprzód na prawem, potem na lewem skrzydle, co jest wręcz niemożliwe, Korzon Dzieje wojen II, 101 mówi, że Żółkiewski był rannym w nogę, gdy wydzierał śląski sztandar, przechowany dziś w zbiorach Zamojskich.

[60]) Pisma s. 295 byczyńska potrzeba z mojej zachęty...

[61]) Intrepide in catafracti equitatus germanici aciem irrueret mówi król w nadaniu buławy polnej z 7 listopada 1588 Rp. b. Jag. 3596(4) Chorągwi wzięli naszy kilkanaście, między nimi jedna żółta wszystka... a tej dostał Żółkiewski, Bielski wyd. Turowskiego III. 1610.

[62]) Globo bombardae venenato per femur gravissime vulneratus Heidenstein Rer. pol. 281. In genu dextro grave vulnus accepit, Piasecki Cronic. 81. Sam Żółkiewski mówi Pisma p. XIX, vulnus lethale retuli, ex quo mirifice Deus me conservavit. Król zaś w cytowanem nadaniu buławy: ictu sclopeti gravissime vulneratus vix ac non nisi longa et admodum dificili curatione, extremum vitae periculum eva-

i kałuskie, które otrzymał w początkach następnego roku. Dopiero w lecie 1590 r. otrzymał kasztelanję lwowską [63]).

Przywiązany do Zamojskiego, był Żółkiewski, jako hetman polny jakby prawą ręką hetmana koronnego, który znowu wysoko cenił znakomity talent wojenny młodszego kolegi, i tem bardziej się na niem opierał, o ile z powodu opozycji swej przeciwko królowi poczęło się znacznie zmniejszać grono „stronników kanclerskich". Zamojskiego stanowisko, jako hetmana stawało się też coraz bardziej trudne. Na widok niebezpieczeństw od wschodu dążył on do zwiększenia siły wojennej. Nieżyczliwi wołali, że hetman dąży do dyktatury i sejm nie dał pieniędzy, lubo uznawano powszechnie, że tak w obec gróźb Turcji, jak z drugiej strony w obec swawoli Kozaków, należało wzmocnić wojsko.

Turcja bowiem groziła wojną z powodu najazdów kozackich. W 1589 r. złupili Kozacy Eupatoryą, spalili Białogród i Tehinią. Nienawistny Polakom wezyr Sinan-basza nakazał Tatarom najazd na Polskę. Aż po Lwów zapuścili zagony, posiłkowani przez Turków Tatarzy i zniszczywszy kraj uprowadzili kilkadziesiąt tysięcy ludu w niewolę. Utarczki zaszły z nimi tu i ówdzie; pod Gliną walczył z nimi kasztelan lwowski, odbito nieco jeńca, ale potędze wielkiej, z jaką szli Tatarzy, nigdzie większemi siłami nie zastąpiono drogi. Zamojski zaciągnął za własne pieniądze żołnierza i wyruszył z nimi nad Dniestr. Turcy na wieść o zbliżającem się wojsku, spaliwszy Śniatyń, cofnęli się. Z drogi wysłał był Zamojski do beglerbega wezwanie, by zaprzestał nieprzyjacielskich kro-

---

serit Podobnież w Vita Zamoscii p. 97: e quo vulnere vix restitutus. Zamojski w relacji swej o bitwie pisze krótko: brat mój Żółkiewski postrzelon; Batowski, Heidenstein i Bohomolec str. 65 gdzie umieszczony list hetmana z 25 stycznia 1588 r. Rana jakkolwiek zabliźniła się, pozostawiła ślady tak znaczne, że żona Żółkiewskiego po Cecorskiej potrzebie poznała ciało męża z odciętą głową jej przywiezione po ranie byczyńskiej. Petrycy Rerum in Polonia 55, cadaver quod per vulnus ad Bycinium inflictum cognoverat.

[63]) Jako starosta hrubieszowski i kałuski zachodzi Żółkiewski w aktach gr. lwowskich po raz pierwszy pod roczkiem z 27 marca 1589 r. Castr. Leop. 775 p. 1475. Nadanie buławy polnej z 7 listopada 1588 r. w rękop. bibl. Jag. 3596 (4). Nadanie kasztelanji lwowskiej nie znane, można się dorozumiewać, że nastąpiło przed 4 czerwca 1590 r. gdyż pod tą datą spotykamy Żółkiewskiego w aktach gr. lwowskich już jako kasztelana Castr. Leop. Rel. 346 p. 1057. Zresztą znamy jeszcze jeden objaw łaski królewskiej dla Żółkiewskiego z 7 sierpnia 1591 r. dokumentem w Krakowie zezwala król Stanisławowi i bratu tegoż Mikołajowi podkomorzemu lwowskiemu a Medyckiemu dzierżawcy Żółkiewskim, posiadającym po ojcu dożywocie na wsi Turynka, Mikołajowi przypadającą część na rzecz Stanisława (ob singularia eorum merita erga antecessores) rozciągnąć dożywocie i na żonę Stanisława Reginę z Mieżyńca (ob nobilissima merita fusumque pro patriae libertate et dignitate nostra sangvinem. Metryka Kor. Ks. 136 p. 269.

ków [64]) i tłumaczył spóźnienie wysłania posła do Carogrodu. Wielkopolanom, pisał hetman, że jeśli Turcja nie zaraz odprawi posła, trzeba będzie z Tatarzynem tej zimy się rozprawić i wołoską ziemię osiadłszy u Dunaju się krzepić [65]). Działo się to w czasie wyjazdu króla do Rewla i pogłosek w Polsce krążących o układach co do ustąpienia tronu polskiego na rzecz arcyksięcia Ernesta [66]).

Gdy Sinan-basza zażądał trybutu od Polski, a w lutym 1590 r. zaczął budować most nad Dunajem, sejm pod wrażeniem niebezpieczeństwa uchwalił wysokie podatki, jednakże z warunkiem, że, gdyby przed czasem wybierania ich pokój z Turkiem nastąpił, pobory odpadną. Wydano też hetmanom pełnomocnictwo co do umów w nagłych wypadkach, uchwalono porządek Niżowców i zwrócono się o pomoc do papieża.

Żółkiewski pilnował granic od Tatarów, utrzymywał dobrego ducha w wojsku i z Baru później z Winnicy zarządzał gotowością do wojny. Pełen otuchy donosił hetmanowi: poseł (Uchański wysłany do Porty) pisał, że racjami Turka zwyciężał... czego innego nań potrzeba! [67]) Do wojny jednak nie przyszło. Edward Barton, poseł angielski u Porty, dopomógł nakłonić ją do odnowienia przymierza z Polską, pod warunkiem, że Kozacy będą powściągani od najazdów na posiadłości tureckie. Na sejmie grudniowym musiał się Zamojski usprawiedliwiać z powodu zarzutów, jakoby on to wymyślił niebezpieczeństwo. Posłowie sejmikowi, jak i wszyscy dziękowali hetmanowi z dodatkiem, by sława jego nie była deptaną. Na sejmiku obecnym był Żółkiewski [68]).

---

[64]) W archiwum Zamojskich znajduje się list Jana kanclerza z 28 sierpnia 1589 r. w którym donosi o ciągnieniu beglerbeka wraz z Tatarami, a to na pomstę za swawolę kozacką, o czem lubo ostrzegał, sejm niczego nie uchwalił na obronę, przeciwnie pomawiano go o dążności do dyktatury.

[65]) Hurmuzaki Docum. Supl. 2, 1 p. 300.

[66]) Posłem do Turcji był Jan Szczęsny Herburt starosta wiszyński, powróciwszy 1589 r. z poselstwa zdał na sejmiku wiszyńskim 11 września sprawę z poselstwa i upominał brację ziemian z powodu zwycięskiej wojny z Michałem Walecznym, że Mułtany, co są jakoby sień naszej ojczyzny, okupowane iure belli należy rozdzielić ziemię między Polaki, jak uczynił Kazimierz Wielki z Rusią inaczej nie będzie pokoju — i jeśli się nie poczujem na tym Sejmie, Rakuszanie nas zabiorą (Rp. bibl. Czartoryskich 1277 p. 161 i nn). O hetmanach tak mówił: Dał nam Bóg takich jak Jan Zamojski jak lew wojny, a połowy hetman nie tak dalece consors et particeps imperii jako uczesinik i społecznik trudów, prac, kosztów, niebezpieczeństw, grotów, kul, kamieni, którymi pobity dosyć czynisz Rzptej. Oby wdzięczność wszelaka i nagroda trwała w ojczyźnie w domu twym cię potkała (widocznie hetman polny był na sejmiku) pp. posłom poruczamy, kończy Herburt mowę na owym sejmiku.

[67]) List z Baru do Zamojskiego z 8 lutego 1590 r. Listy w Rp. bibl. Jag. 3596.

[68]) Ob. Rp. Muz. Czartoryskich № 1621 p. 593. Uchwały sejmiku wiszeńskiego 6 listopada 1595 r.

Tymczasem wyruszyli Kozacy, aby na miejsce Piotra posadzić na tronie mołdawskim Łazara syna Iwoni. Zamiar nie przyszedł do skutku, chociaż omal, że nie zachwiał pokoju z Turcją. Posłowie polscy w Carogrodzie zwalili na cesarza winę napadów kozackich na Mołdawję, że mianowicie arcyksiąże Maxymilian podżeganiem Kozaków mści się z powodu doznanej porażki.

Na koronację królowej Anny, arcyksiężnej rakuskiej, nie przybyli obaj hetmani. Obradowali oni podczas tej uroczystości w Jędrzejowie nad środkami, zapobieżenia nienarodowej króla polityce, jak mówiono „praktykom rakuskim" i postanowiono domagać się ostrej inkwizycji [69]). Charakter opozycji zaostrzyła polityka cesarza Rudolfa II, który również podżegał Kozaków przeciwko Turkom, zwłaszcza od chwili wybuchu wojny z tymi ostatnimi 1593 r. Nietylko bowiem przez prywatne osoby obiecywał cesarz żołd Kozakom [70]), ale nadto wysłał emisarjuszy swoich, przy pomocy banity Chłopickiego, jeżdżących po Ukrainie i rozdawających mołojcom chorągwie cesarskie i srebrne trąby, słowem bez wiadomości króla i hetmanów agitujących w ten sposób, że Żółkiewski postanowił pojmać Chłopickiego, aby przeciąć pasmo niebezpiecznych knowań, których celem było wplątanie Polski w wojnę z Turcją. Podbechtani Kozacy zajęli w obec załóg polskich stanowisko nieprzyjaźne, poczęli się tu i ówdzie buntować.

Jeszcze bardziej nieprzyjaznem dla Polski było zawarcie traktatu przez cesarza w sierpniu 1594 z Aronem hospodarem mołdawskim, na skutek którego uznano Mołdawję częścią państwa rzymskiego, t. j. Rzeszy Niemieckiej [71]). Przez ten bowiem traktat naruszono historyczne pretensje Polski do Mołdawji, które zresztą nawet przez Turcję były szanowane.

Te objawy nieprzyjaźni sąsiedzkiej były też powodem, dla którego zamiary Rudolfa II, popierane przez Klemensa VIII, w sprawie wciągnięcia Polski do ligi antitureckiej spełzły na niczem. Nawet stojący w ścisłym związku z wojną turecką najazd Tatarów na Polskę w lipcu 1594 r. nie zdołał pobudzić Polski do przystąpienia do ligi. Cesarz dał znać, że Tatarzy przejdą przez Polskę do Węgier i prosił króla, by ich nie przepuszczano. Takież przestrogi o zamiarach tatarskich przejścia przez Polskę na Sambor dawał hetmanowi polnemu Aron wojewoda, lecz jak się Żółkiewski wyrażał, nie z cnoty, ani z życzliwości ku Koronie, ale raczej powodowany życzeniem, aby Tatarzy przez naszą szli ziemię, aniżeli wołoską. Zatamowanie przejścia było bardzo trudne, nie wiedziano bo-

---

[69]) Vita Joannis Zamoscii p. 116.
[70]) Listy Żółkiewskiego p. 32, list biskupa kijowskiego z 4 październ. 1593 r.
[71]) Hurmuzaki Docum. III 1, 193.

wiem, którym szlakiem pójdą Tatarzy i którą drogą przejdą do Węgier żeby zaś mieli próbować przejścia przez Sambor nie dawał Żółkiewski wiary [72]). Niemiano też tak wielkich sił, aby wszystkie trzy wielkie przejścia z Polski do Węgier zastąpić wojskiem. Hetman polny z Chmielnika pilnował szlaków, podczas, gdy hetman koronny z wojskiem znaczniejszem około Gródka się rozłożył, aby stąd ku temu przejściu się udać, dokąd zamierzali Tatarzy. Mimo, że w czas stanął pod Błozewem, o dwie mile od Sambora, Tatarzy przeszli obok na Węgry w taki sposób, że im hetman nie zdołał zastąpić drogi. Puścił się był Zamojski w pogoń za Tatarami ku Drohobyczowi, było już jednak za późno, uszli najciaśniejszemi przejściami gorskiemi ku Hustowi. Na hetmanów rzucono podejrzenia szarpiąc ich sławę i pomawiano o opieszałość. Żółkiewski donosił Zamojskiemu, że nawet o przekupienie przez cara tatarskiego pomawiano hetmana koronnego, ten jednak uspakajał kolegę, iż lepiej, że sami ucierpiem, a godność rzpltej się uchroni.

W obawie powrotu Tatarów, tąże drogą z Węgier, nie rozpuszczano wojsk.

Po tem przejściu Tatarów na Węgry poszedł Nalewajko za Dniestr, gdzie spalił Tehinię, a z nią kilkaset wsi wołoskich. Wojewoda Aron puścił się za nim i dopadłszy nad Dniestrem odbił nieco brańców i łupów. W listopadzie wkroczył znowu Łoboda do Mołdawji i to pod cesarskiemi chorągwiami, spalił Jassy i Suczawę, wyparł hospodara do Mułtan, zabrał skarb hospodarski i ze zdobyczą uszedł do Baru. Dopiero, gdy Żółkiewski z wojskiem kwarcianem naparł na Kozaków, Łoboda i Nalewajko pojednali się z Aronem i część Kozaków brała udział w walkach Arona z Turkami i Tatarami. Wojna ta, mimo pomoc kozacką wypadła dla Arona niepomyślnie.

Pokusił się Aron o zdobycie Białogrodu z rąk Turków, lecz zgromiony przez odsiecz tatarską, musiał uchodzić do Jas. Wojsko rozbiegło się a Tatarzy wojują Mołdawję. Strwożony hospodar pisał w lutym 1595 r. do Żółkiewskiego z prośbą o pomoc, wnet potem wysłał żonę i dzieci do Siedmiogrodu, sam zaś chciał uchodzić bądź do Polski, bądź do Siedmiogrodu. Cesarz pomocy dać mu nie mógł, sam bowiem wiódł nieszczęśliwie wojnę i żądał od sąsiadów pomocy, popierając żądania agitacją o ligę.

Warunki, pod którymi Polska, mogąca skutecznie wystąpić w walce z Turcją i poprzeć sprawę cesarza, chętnie przystąpiłaby do ligi były cesarzowi znane. Zamojski żądał Mołdawji i Wołoszczyzny, tudzież, by cesarz skłonił arcyksięcia Maxymiliana do złożenia tytułu króla Polski.

Sejm zwołany na luty 1595 r. okazał dość przychylności dla ligi. Mimo to posłowie cesarscy nie chcieli układu formalnego, a tylko ogólnika-

[72]) List Żółkiewskiego z 2 marca 1594 r. Rp. b. Jag. 3596.

mi zbywali zaofiarowania polskie, wreszcie zgodzili sę na wysadzenie komisarzy ze strony cesarza, mających wraz z deputatami z sejmu naznaczonymi omówić sprawę ligi. Cesarz nie podziękował królowi za to wyznaczenie doputatów, zachował się, jakby zerwał z Polską, a nawet oddał dowództwo w górnych Węgrzech Maksymiljanowi, co ściągnęło na tego ostatniego podejrzenie, że mógłby opanować Kraków.

Wśród takich stosunków Zamojski nie potrzebował już oglądać się na ligę, musiał jednak pilnować, aby jakie niebezpieczeństwo nie zaskoczyło rzpltej. Na wiadomość, że han tatarski Kazigirej ma połączyć się z Sinanem baszą, który postanowił wielką wyprawę na Wołoszczyznę, postanowił Zamojski przeszkodzić połączeniu i wyruszył ku Dniestrowi. Gdy podczas tego Zygmunt Batory z Siedmiogrodu pojmać kazał wojewodę Arona, a na hospodarstwo wyniósł Rozwana, Zamojski już to, by zaprotestować przeciwko temu, już to, by przeszkodzić Kazigirejowi, zamierzającemu w Jassach osadzić sandżaka Tehiny, przekroczył Dniestr i wszedł do Mołdawji.

Popierający z całej duszy wszystkie plany kanclerza Żółkiewski, gędził się na pomysł zajęcia Mołdawji, o ile, że wiedział, iż tylko w tym sposobie i osadzeniem z ramienia Polski wojewody w kraju, można zapobiedz grożącej tej ziemi okupacji tureckiej. Tym celem, czy to z Latyczewa, czy ze Skały, lub z obozu pod Sokołową śledził pilnie bieg wypadków wojennych, zarówno od Tatar, jak i na Węgrzech, Mołdawji i Siedmiogrodzie. Już w lutym donosił ze Skały królowi o zamierzonej przez hospodara ucieczce do Siedmiogrodu, prosząc o naukę, coby miał uczynić na wypadek zgonu Arona, albo ucieczki i czy mógłby w takim razie Chocim osadzić polską załogą „bo mam do tego środki niektóre, że podobno mógłbym tego dokonać" dodaje Żółkiewski [73]). Było to wyrażenie ochoty do wojny, a może i sądowanie usposobienia króla względem zamierzonej wyprawy, którą sejm uchwalił, zezwalając zarazem na swobodę ruchów hetmanom.

Z Dołhego 11 sierpnia 1595 r. doniósł Żółkiewski kanclerzowi o naznaczonem mu stanowisku w Mogielnicy [74]), skąd nazajutrz ruszono ku Ukrainie. Wojsko rozdzielił hetman wielki na troje. Lewą stroną szedł Żółkiewski, prawą Potocki starosta kamieniecki, a sam Zamojski środkiem [75]). Wyruszając, wziął z sobą Jeremiego Mohyłę, dostojnika byłego hospodara Piotra, co już świadczyło o przychylnych dla Wołoszy zamiarach. Wysłał też z obozu wezwanie do Zygmunta Batorego, imieniem króla i rzpltej, żądając zwrotu Mołdawji i przywrócenia wypędzonego

---

[73]) Listy № 38 p. 62.
[74]) Listy № 39.
[75]) Bielski Kronika t. III p. 1726.

Arona na hospodarstwo. Nowy, przez Zygmunta Batorego osadzony hospodar Rozwan, przesłał hetmanowi wiadomość, że Sinan basza już przekroczył Dunaj i prosił o pomoc. Odpowiedź hetmana brzmiała, że wtedy tylko wkroczy do Mołdawji, gdyby han, podobnie, jak zeszłego chciał się i tego roku przedrzeć z Mołdawji do Polski. Wkrótce już nadeszły wiadomości, że han wejść ma do Mołdawji, by swego siostrzeńca sandżaka Tehiny osadzić jako baszę mołdawskiego w Jassach. Zwołał tedy kanclerz radę wojenną i 27 sierpnia kazał Żółkiewskiemu przekroczyć Dniestr brodem, a w trzy dni później sam przeszedł przez rzekę [76].

W pięć dni po przejściu wojsk polskich na ziemię mołdawską ustąpiły wojska siedmiogrodzkie i Rozwana wyparł Gulski; Chocim zajęli Wołochowie. Ci prosili Zamojskiego, by im dał na hospodara Jeremiego Mohyłę. Odmawiał przyjęcia godności Jeremi, przyjął ją wreszcie, oświadczając, że ustąpi hospodarstwa, skoro tego król zażąda, poczem nad Prutem obwołano go hospodarem, on zaś złożył przysięgę królowi i rzpltej w obecności hetmanów i Szczęsnego Herburta [77]. Mołdawja miała wejść w skład Polski, pod hospodarem potwierdzonym przez króla, zatrzymującym wszystkie dawne dochody. Wołosi mogli nabywać dobra w Polsce, zawierać tamże związki małżeńskie, równie, jak i Polacy w Mołdawji.

Ponieważ spalone Jassy nie nadawały się do obrony, przeto Zamojski wprowadziwszy Jeremiego do stolicy, zostawił go tu z tysiącem jazdy i kilkoma rotami piechoty, sam zaś powrócił za Prut i tutaj w kolanie rzeki Prutu, na polach wioski Cecory okopał się 6 października. Na okopach wzniósł trzynaście baszt, obsadziwszy je piechotą, a cztery bramy wjazdowe oddał pod dowództwo pułkowników. Sam zaś z Żółkiewskim zajął środek obozu. Tutaj zamierzał kanclerz przeciwko Kazigirejowi bronić Mołdawji, której groziło obrócenie w paszalikat przy współudziale hana.

Stosunki na południu sprzyjały dziełu hetmana, albowiem Michał Multański pobił 13 sierpnia Sinana baszę pod Calugareni i znowu powtórnie pod Dżurdżewem. Oczywiście, że o połączeniu sił tatarskich z tureckimi nie mogło być mowy i wyprawą swą ułatwił Zamojski Michałowi zwycięstwo. Kazigirej bowiem, na wiadomość o wkroczeniu Zamojskiego do Mołdawji musiał wyruszyć przeciwko niemu, a połączywszy się z siostrzeńcem, z Tatarami białogrodzkimi i dobruckimi, stanął 18 października pod Cecorą. Zaraz nazajutrz rano, skoro mgła się podniosła, Kazigirej próbował wziąść szturmem okopy, ale Zamojski odparł szturm działowym ogniem, wysłane potem chorągwie odpędziły wroga. Już pod wieczór sandżak tehiński przysłał list, ofiarując pośrednictwo w układach z Kazigirejem. Nazajutrz, po uszykowaniu się do bitwy, przybył drugi

---

[76]) Heidenstein Rer. pol. 317.
[77]) Bielski Kronika III 1731.

wysłannik od sandżaka z propozycją układów, które Zamojski przyjął, gdy atoli potem zaczęli z gór schodzić Tatarzy, a część ich zachodziła jakby miała ogarnąć obóz, przyjął ich kanclerz ogniem armatnim. Sandżak dał znać, że nie do bitwy lecz na traktaty jedzie i wtedy Zamojski wysłał zakładników. Przy układach był między innymi i Żółkiewski, ale gdy kanclerz obaczył, że nie ma dobrego skutku rozmowy, kazał Żółkiewskiemu szeregi do boju sprawić i być w pogotowiu.

Dnia 22 października zgodzono się wreszcie na żądanie hetmana: Han miał oddać Jeremiemu Mohyle chorągiew na hospodarstwo, t. j. zgodzić się na hospodarstwo tegoż, który miał dawać corocznie podarunki Turkom. Polska i Mołdawja miały być wolne od najazdów tatarskich a Kazigirej miał po trzech dniach ustąpić z Mołdawji. Przy Jeremim miała pozostać załoga polska. Układ podpisali ze strony polskiej obaj hetmani, Jan Gulski kasztelan halicki i Jan Tomasz Drohojowski, referendarz koronny[78]). Dnia 25 października ustąpił Kazigirej do Tehini. Przy Jeremiarzu pozostawił Zamojski Jana i Stefana Potockich, którzy też pobili Rozwana na drodze wiodącej z Suczawy do Baji. Jeremiasz kazał wbić na pal Rozwana. Wysłano do Rzymu usprawiedliwienie z powodu rozlewu krwi chrześcijańskiej, ale papież z niechęcią je przyjął żaląc się, że chrześcijanie, zamiast łączyć się, walczą wzajemnie. Także i do królowej Anny i do kardynała Radziwiłła posłał papież pełne żalu listy z powodu zajść w Mołdawji, które powszechnie okazywano, jako zdradę sprawy chrześcijańskiej, lubo jasnem było, że wtargnięcie Zamojskiego ułatwiło chrześcijanom zwycięstwo nad Sinanem.

Żółkiewski miał sposobność dokładnego przypatrzenia się sposobom, jakimi walczył Zamojski nietylko przeciwko Turcji i Tatarom, ale równocześnie także przeciwko cesarzowi, wykluczającemu Polskę z starodawnego pola jej cywilizacyjnej działalności, zagwarantowenj jej jeszcze traktatem z Zygmuntem cesarzem 1412 r. W obec takiego wykluczenia, w obec wmieszania się cesarza w sprawy wewnętrzne Polski i buntowania Kozaków, liga z cesarzem, nietylko, że nie zapewniała Polsce

---

[78]) Dokument 22 października 1595 r. u Hurmuzakiego, Supl. 2, 1. s. 353, tudzież z aktów poselskich Piaseczyńskiego u Rollego: Trzy poselstwa, Przewodnik nauk i liter. 1911 r. tom 39 p. 139. W nadaniu starostwa międzyrzeckiego Stanisławowi Żółkiewskiemu z 11 kwietnia 1611 r. Rp. jag. b. 3596(5) twierdzi król, że Kazigirej miał sto tysięcy tatarów pod chorągwiami i tak opisuje zasługi hetmanów: qua dignitate (ducis campestris et castellani leopol.) et magistratu ornatus, primum cum Zamoscio collega suo in Valachiam movit, unde insignis ille bellator Cassigerei, Tartarorum Perccopensium hanus, acceptis a ducibus nostris quas tulerant conditionibus foedereque cum dominiis mostris pacto, cum centum suorum millibus, non sine damno excedere coactus, Hieremia Mohila in principatu citerioris Valachiae auctoritate voluntateque nostra a ducibus nostris exercitusque constitutus.

korzyści, ale była jej prowokacją. Z tego powodu Zamojski chwycił się utylitarnej polityki i na tej drodze, nie szkodząc planom cesarza odzyskał dawny wpływ polski na Mołdawję, skąd, jako wygodnej podstawy do wojennego działania mógł siły polskie każdej chwili rzucić przeciwko Turcji. Nie zrywając z cesarzem, żądał na kollokwium z tegoż komisarzami 1596 r., aby cesarz, dopokąd nie wyprze Turków z Węgier powierzył Polsce Wołoszczyznę i obronę Siedmiogrodu za subsydjum jednorazowe stu tysięcy talarów. W takim razie nie potrzebowałby się cesarz obawiać Tatarów na Węgrzech, gdyż Polacy nie przepuściliby ich do Węgier, tylko, że z Mułtan ustąpićby musiał Michał na rzecz innego kandydata, którego cesarz miałby naznaczyć, a Polska przedłożyć Porcie do zatwierdzenia. Gdyby tymczasem liga doszła do skutku, Polska miałaby wypowiedzieć wojnę Turcji, a sprzymierzeńcy mogliby wyruszyć nad Dunaj.

Na propozycje te pełnomocnicy cesarscy nie dali odpowiedzi a propozycje od nich pochodzące co do korzyści dla Polski były nawet szczuplejsze, aniżeli je na poprzednim sejmie przedstawili; nie nakłonił cesarz arcyksięcia Maksymiljana do zrzeczenia się tytułu, nie zgodził się zrzeczenia się Mołdawji [79]).

Wprawdzi w obec upadku twierdzy Jagierza i klęski wojsk cesarskich pod Keresztesz, sądził przysłany przez papieża kardynał Gaetani, że cesarz poczyni ustępstwa, ale to nie nastąpiło. Wtedy kanclerz oświadczył, iż uważa rokowania o ligę za spóźnione, gdyż sejm musi albo pokój odnowić, albo też przyjąć warunki ligi, które nie mogą go zadowolnić.

Mimo, że na sejmie 1577 r. zachęcał Gaetani gorąco do ligi, sprawa upadła; cesarz nawet posłów nie wysłał. Wtedy to wysłano do Porty Stanisława Gulskiego, aby na drodze układów uzyskać nabytki, na które cesarz nie chciał się zgodzić. Żądano znacznie więcej, aniżeli można się było spodziewać, mianowicie pozwolenia na budowę zamków pogranicznych, przesiedlenia Tatarów białogrodzkich, odstąpienia Polsce Munkacza i Husztu, gdyby te zamki Polacy przed Turcją zajęli. Dopiero Szczęsny Herburt doprowadził rokowania do końca i uzyskał przymierze, jakiego król żądał. Wciągnięto w nie i Jeremiego Mohyłę, który uzyskał zatwierdzenie od Porty na hospodarstwie. Było to w 1598 r.

Wraz z wieloma wojownikami, jak z Janem, Jakubem i Stefanem Potockimi, jak z Aleksandrem Koniecpolskim, Markiem Sobieskim odbył Żółkiewski szkołę wojenną praktycznie pod takimi wodzami, jak Stefan Batory i Jan Zamojski. Król Stefan poznał zdolności młodego rotmistrza

---

[79]) Natomiast żądania polskie uważano w kołach cesarskich jako „unerschwinglich." Briefe und Acten zur Gesch. des dreiszigjährigen Krieges V, 247, uwaga.

i przypuścił go do w tajemnicy układanego projektu wyprawy na Turcję. Niestety, na skutek śmierci króla projekt nie wszedł w życie. Zamojski używa Żółkiewskiego, jako prawej ręki, mimo to nie porucza mu samoistnej wyprawy, widocznie chcąc go dłuższą praktyką wtajemniczyć we wszystkie arkana skomplikowanej już w owych czasach, na skutek używania prochu strzelniczego, sztuki wojennej. Pierwsze samoistne działanie poruczył kanclerz Żółkiewskiemu, gdy po zawarciu pokoju z Kizigirejem przyszło stłumić bunt Nalewajki, który tymczasem objął już cały wschód i południe tak Polski, jak i Litwy.

II.

POD ŁUBNIAMI I NAD TELAŻYNEM.

Podburzania Kozaków przez agentów cesarskich. Poskromienie Nalewajki. Bitwa pod Białą Cerkwią. Pod Łubniami. Warunki kapitulacji. Przygotowania do wojny z Michałem. Niesnaski z Jeremim Mohyłą. Żółkiewski na granicy mołdawskiej. List do Kazigireja. Odwrót Michała do Siedmiogrodu. Bitwa nad Telażynem.

W czasie rokowań z Portą o pokój, Żółkiewski musiał uśmierzać rozruchy domowe, do których w znacznej części przyczyniły się agitacje ajentów cesarskich. Mamy tu na myśli przytłumienie buntu Nalewajki. Jak już wspomniano pilnował hetman polny granic głównie od Tatarów i Wołoszy; bacząc na tok tamecznych spraw, temsamem uważać musiał i na zaburzenia kozackie. Gdy w 1593 r. wybuchnął bunt kozacki przez Krzysztofa Kosińskiego wzniecony a pod Piątkiem poskromiony przez wojewodę kijowskiego Konstantego Ostrogskiego[1]), Żółkiewski będąc w województwie ruskiem pracował nad tem, aby pośpieszyć księciu z pomocą, która jednak okazała się zbędną; Ostrogski sam dał sobie radę z niekarnymi. Tymczasem w jesieni brat księcia Konstantego, książe Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski działa w wręcz przeciwnym kierunku, aniżeli brat Konstanty i imieniem cesarza obiecuje żołd Kozakom[2]). Skutki tego działania kierowanego celem wciągnięcia Polski do wojny z Turcją odczuto zaraz na kresach. I tak, pod koniec roku tego ludność starostwa bracławskiego zabraniała żołnierzom kwarcianym leży; sprzysięgli się na to—skarży się hetman polny przed kanclerzem, a snać i do cara krymskiego posyłają (Kozacy). Takowy ich upór i swawoleństwo, że już ani na Boga, ani na króla nie mają względu. Siła ich słaba, ale upór wielki. Jednakże będę kusił sposobów, ażeby dobrymi sposoby mogli być ujęci: [3]) Co do kwestji kozackiej hetman nie był idealistą, marzącym o skolonizowaniu Niżu i utworzeniu organizacji wojskowo - rolniczej, mającej na celu obronę granic od Turków i Tatarów, o czem marzyli tacy, jak ks. Piotr Grabowski,

---

[1]) Listy Żółkiewskiego № 16.

[2]) Ibidem Nr. 18 p. 32.

[3]) Listy № 22.

proboszcz Parnawski, jak ks. biskup Kijowski Wereszczyński, słowem i pismem (pierwszy w Polsce Niżnej, drugi w Publica) propagujący myśl takiej organizacji. Trzeźwy Żółkiewski widział przedewszystkiem w Kozakach zlewek rozmaitych narodowości, wygnańców rzpltej, zbiegów rozmaitych narodów, wiar, stanów i nie wierzył, aby jakakolwiek organizacja swawolników w kierunku obrony rzpltej była możliwą i dla rzpltej korzystną. Jako żołnierzy cenił jednak ich i uważał, jako swoich, podobnie, jak Zamojski i Batory, chociaż sąsiedzi z za Dniestru, jak wojewodowie Mołdawscy inaczej sądzili[4]). Należał do tych energicznych mężów, którzy dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków chwytali za miecz, zwłaszcza przeciwko swoim. Dlatego to jemu poruczył kanclerz uspokojenie zaburzeń na wschodnich kresach. Domowna ta sprawa nie była łatwą do załatwienia. Chłopicki, jak już 19 marca 1549 r. donosił Żółkiewski hetmanowi[5]), podburzał Kozaków w ten sposób, że ci otwarcie po wsiach i po miasteczkach się zbroili. Groziła stąd wojna w pierwszej linji Polski z Turcją, bo czy to wprost na zamki tureckie iść mieli, lub też przez Mołdawję na Węgry, zawsze pokój ze strony Polski był naruszony, zaczem następował zazwyczaj odwet w postaci strasznych dla kresów najazdów tatarskich. Aby je odwrócić uprzedzano czasami Turków o napadzie grożącym im od Kozaków, ale teraz trudno było użyć tego środka „póki Tatarowie nie miną, by zasię stąd sobie okazji nie wzięli do Węgier nie chodzić, a nas wojować". Zresztą potężni panowie, jak Osrogscy, jak wojewoda bracławski Janusz Zbaraski, ujęci przez cesarza, protegowali werbownictwo tak otwarcie, że Żółkiewski musiał „in bell' modo" dać znać temu ostatniemu, co się też dzieje w jego majętnościach[6]). Także i wojewoda mołdawski Aron, widocznie już wówczas przejęty zamiarem oddania się w poddaństwo Rzeszy Niemieckiej, wszedł w stosunki z Kozakami i hetman polny musiał przez strażnika koronnego go wezwać do zaprzestania tych znoszeń[7]). Wojewoda nie posłuchał głosu

---

[4]) W liście np. z 1578 r. Piotr hospodar Mołdawski, skarży się generałowi ziem podolskich Mikołajowi z Brzezia w taki sposób na Kozaków: którzy w Polsce żadnej powściągliwości nie mają, przeto się sprzętywają zewsząd. Nikt ich nie ukraca, bo jest w ziemi króla wielkie swawoleństwo. „Gdy z którego miasta wyjdzie to łotrostwo a uczynią potrzebę jaką, tedy się im najdują panowie i powiedają, że to moi ludzie uczynili posługę, a kiedy utracą a oni się ich zasie przą, tedy to dziwno ma człowiek sądzić... Ci łotrowie dadzą sprawę przed cesarzem, coby panowie pograniczni mogli zabiegać tej swej woli, która się dzieje z ziemi króla. Ten łotr Łukian Kozak, który był teraz wtargnął w ziemie nasze, poszedł pod Oczaków wziął 180 koni, a to się dzieje nad pakta króla z carem Tatarów. Otóż najazdy. Rpis Czartoryskich 2460 № 12.

[5]) Listy № 25.

[6]) Listy № 29.

[7]) Listy № 31.

ostrzeżenia a Łoboda i Nalewajko wszedłszy do Mołdawii w kilkanaście tysięcy spalili wprawdzie przez Turków obsadzoną Tehinią, ale zniszczyli przytem i Mołdawią, tak że — jak wspomniano — hospodar wprowadził do boju lud swój. Kozacy jednakże pobili go i wyparli z Jas, skąd jako zwycięzcy powrócili do Baru[8]). Tutaj Łoboda z Chłopickim zwołali koło i rozesłali pod koniec listopada 1594 r. odezwy do szlachty, aby im dostarczyła żywności. Zewsząd nadpływali swawolnicy do Kozaków a złupiona ze szczętem szlachta odgrażała się, że jej nic innego nie zostaje, jak tylko przystać do Kozaków[9]). Hetman wielki pilnował wówczas granic od strony Węgier, gdyż lada chwila groził Polsce powrót Tatarów z Węgier[10]). Natomiast hetman polny od samego początku roku 1595 stał na szlakach wschodnich, znamy bowiem z tego czasu list Jana Potockiego, starosty Kamienieckiego, doń pisany, w którym zawiadamia Żółkiewskiego „że się oń Kozacy kusić chcą, na co sobie drabiny skórzanne przysposobili i gnój, przestrzega tedy, by się hetman miał na ostrożności[11]). Wtedy zaszły w Mołdawii wypadki, wobec których Zamojski postanowił energicznych użyć środków, „aby kraj ten nie został paszalikatem tureckim".

Gdy wojska królewskie poszły do Mołdawii, Nalewajko korzystając ze sposobności, zebrawszy Kozaków wyruszył przez Podole i Pokucie do Węgier na pomoc arcyksięciu Maksymiljanowi, skąd pokrótce wrócił i spustoszył Wołyń, potem wyruszył do Kijowszczyzny. Ponieważ kraj nie mógł wyżywić tak wielkiej liczby wojowników, podzielili się mołojcy na dwie części; jedna z Łobodą pozostała na miejscu, Matwiej Sawuła zaś wyruszył na Litwę, gdzie z częścią swoich grasował Nalewajko, poróżniwszy się z Łobodą i skąd na wiadomość o przybyciu Sawuły na Wołyń się wycofywał. Wtedy to, a było to w drugiej połowie lutego 1596 r. otrzymał Żółkiewski rozkaz królewski, by przez wzgląd na fatygi hetmana wielkiego, objął wojnę przeciwko Kozakom, z warunkiem, by bez rady tegoż niczego nie poczynał[12]). Równocześnie otrzymał rozkaz Krzysztof Zenowicz wojewoda brzeski, by ze strony litewskiej wyparł i zniszczył Kozaków[13]). Wysłał on podkomorzego trockiego Bohdana Ogińskiego przeciwko Nalewajce.

[8]) List Jana Zamojskiego strażnika kor. do kanclerza Jana Zamojskiego z 5 listopada 1594 r. Rp. bibl. jag. 3596. Bielski, III 1720 bałamuci.

[9]) List Jakóba Pietwicza do kanclerza Jana Zamojskiego z 25 listopada 1594 r. l.c.

[10]) Uniwersał Zamojskiego do rotmistrzów bez daty l. c.

[11]) List z 2 stycznia 1595 r. Zaczerpnięty jest z sumarjusza z archiwum Zamojskich i tylko krótka treść podana Ręk. b. jag. 3596 p. 135.

[12]) Rozkaz królewski z 15 lutego 1596 r. R. b. jag. 3596.

[13]) Arch. Sapieżyński I, 128, 129 list z lutego 1596 r. Jewłaszewski w Pamiętniku s. 63 mówi, że wojewoda trocki Mikołaj Krzysztof Radziwiłł wymówił się od dowództwa przeciwko Nalewajce i zdał je panu Nowogrodzkiemu (Jędrzejowi Sapieże).

W Starzyskach pode Lwowem bawił Żółkiewski, gdy otrzymał ten rozkaz. Ponieważ aż do końca listopada przebywał w obozie pod Chocimem, gdzie zapadł na zdrowiu, leczył się przeto w domu. Mimo że należało zaniechać kuracji, mimo że żołnierz nie był wypoczęty po wołoskiej wyprawie a pora do wojowania trudną, Żółkiewski jeszcze w początkach lutego, skoro tylko otrzymał od kanclerza wiadomość o propozycji uczynionej królowi co do objęcia wojny z Kozakami, oświadczył, że nie ciężko mu będzie tam pojechać, byle żołnierze byli zapłaceni[14]. Natychmiast też wydał rozkazy rotmistrzom ściągania wojska na oznaczone miejsca[15], a 22 lutego był już w Krzemieńcu, skąd rozpisał listy do możnych jak do wojewodów kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego, aby mu dopomogli w trudnem zadaniu[16]. Król przysłał kilkuset piechoty, poruczając dowództwo ks. Jerzemu Zbaraskiemu[17].

Posłyszawszy o nadciągającym hetmanie, zwrócił się Nalewajko ku Ukrainie na Korzec po za Ostrogiem midzy Horyniem a Słuczą ku Konstantynowu. Pragnął go Żółkiewski dopaść z tyłu, udał się tedy z Kszemieńca ku Łabuniowi, w pogoni za uciekającym. W Macewiczach[18] dogonił straż tylną i rozgromił, podczas gdy bawiący podówczas w Ostropolu Nalewajko, dowiedziawszy się o porażce swoich, dniem i nocą uciekając, przybył do Pikowa. Hetman odpocząwszy w Ostropolu puścił się za nim w pogoń do Pikowa i dalej w kierunku do Bracławia, chcąc ubiedz miasto przed Nalewajkiem, lud bowiem w tych stronach był przychylny Kozakom. Nad Olszanką, gdzie już pustynne pola się poczynały, dopędził Żółkiewski uciekającego w dąbrowie bardzo gęstej, lecz dla ciemnego zmroku odstąpił od poczętego ataku, a równo ze świtem Nalewajko nie idąc ku Bracławowi zwrócił się wprost w stepy. Nie mógł Żółkiewski z małem wojskiem puszczać się w głąb stepów, o ile że żołnierz pogonią i niewczasami w tak przykrej porze roku bardzo był strudzony a także i mnóstwo koni od pogoni grudą było pokaleczonych. Rozłożył przeto wojsko dla wypoczynku i dla poratunku. Zdając o tem sprawę 9 marca hetmanowi prosił, by pieniądzmi poratowano wojsko, celem poprawienia rynsztunków, by też armat trochę posłano, bo miał wszystkiego tylko sześć falkonetów i śmigownic kilka, by wreszcie Janowi Potockiemu polecono wyruszyć z Mołdawii, jeśli tam niepotrzebny, do Kijowszczyzny. Prosił też o Komisarzy, którzyby mogli natychmiast egzekwować rozkazy królewskie, także o uniwersały

---

14) Listy str. 43. Heidenstein Rer. pol. 327.
15) List Jana Daniłowicza do Żółkiewskiego z 16 lutego 1596 Rp. b. Jag. 3596.
16) List hetmana z 22 lutego do ks. Konstantego Ostrogskiego w rękop. jak wyżej.
17) List Zbaraskiego u Grabowskiego, Spominki ojczyste. I. s. 56.
18) Nie Maciejowicach jak piszą za Bielskim, Kronika III, 1750.

do województw kijowskiego, wołyńskiego i bracławskiego przeciwko swawolnikom o pozwy, mianowicie przeciwko tym, kórzy się łączyli z Łobodą [19]).

Łoboda był w Białej Cerkwi i wybrawszy oddział kilkuset mołojców puścił się na rabunek Baru, ale dowiedziawszy się w Pohrebiszczach o pogromie Nalewajki powrócił do Białej Cerkwi, gdzie się zebrało około niego do czterech tysięcy ludzi. Zastał tutaj posłańca, kozaczka od Żółkiewskiego, z uwiadomieniem, że hetman ofiarowuje mu pośrednictwo, gdyby chciał się udać do łaski królewskiej i żyć na starodawnych miejscach. Kozacy chcieli zabić posłańca, mówiąc doń, że na szpiegi przyjechał a i Łoboda gniewał się na niego przy czerni, mówiąc „czy niemógł szlachcica jakiego posłać, nie ciebie"; nie dał też odpowiedzi a natomiast posłał do Nalewajki i ruszył się z Białej Cerkwi do Kijowa.

Pogromiony Nalewajko sam żądał łaski. Stanąwszy na Sinej wodzie wysłał prośbę do Jerzego Strusa starosty bracławskiego, żeby mu wyjednał łaskę u hetmana chcąc i Kozaków rozpuścić i armatę, którą z zamków królewskich i prywatnych pobrał, oddać. Oczywiście nie działał Nalewajko z własnej woli, jak raczej pod naciskiem niezadowolnionych z niego Kozaków. Otrzymał też odpowiedź od Żółkiewskiego, iż nie pragnie krwi jego ani jego towarzyszy, żąda tylko rozpuszczenia kupy, wydania armat i chorągwi Maksymiljanowych a natenczas obiecuje podać go do łaski królewskiej, żeby go gardłem nie ukarano.

Ponieważ Matwiej Sawuła, przy którym była wszystka artylerja Kozacka i który był głową wszystkich Kozaków, z Bychowa brał się ku Kijowu, dokąd i inni Kozacy pośpieszali z drużynami, przeto wysłał Żółkiewski kniazia Cyryla Różyńskiego, mającego tam majętności mocno teraz przez Kozaków spustoszone, z kilku chorągwiami. Słusznie sądził Żółkiewski, że na sam widok rot. Różyńskiego a nawet na skutek samej wieści o zbliżaniu się wojska, padnie postrach na Kozaków. A chociażby byli i w Pereasławiu — pisze Żółkiewski do Kanclerza. — przemyśliwać będę, że się i tam spokojnie nie wyśpią[20]).

Rożyński pozostawiwszy chorągwie za sobą, pojechał do majętności swej Pawołoczy. Tu pojmać i pokarać kazał swawolnych ludzi, inni zaś pouciekali do Kijowa, gdzie Sawuła nic jeszcze nie wiedział o nadciąganiu wojska, mniemając że sam Rożyński do Pawołoczy przybył. Wysłał tedy Sajskę z pułkiem, aby spustoszył majętność Różyńskiego. O cztery mile od Pawołoczy dowiedzieli się Kozacy o wojsku królewskiem i Sajsko cofnął się do Chwastowa, stąd zaś do Wasylkowa uchodził przed następującym tuż Różyńskim, który też pobił jego tylne stra-

---

[19]) Listy № 45.
[20]) Listy № 46

że. Wśród Kozaków zapanowała trwoga i Sawuła wysłał listy do hetmana na ręce Różyńskiego żądając łaski i przyrzekając imieniem Kozaków żyć za porohami[21]. Dodawał Różyński w swem sprawozdaniu o wypadkach, że i Nalewajka, wówczas w Korsuniu z małą już garstką bawiącego chcą wydać Kozacy[22]. Otrzymawszy te listy Żółkiewski wysłał zapytanie do Kanclerza, żądając najściślejszej informacji czy miałby mieczem lub też innym sposobem przywodzić Kozaków do posłuszeństwa. Donosił, że większa ich część jest już za Dnieprem w Pereasławiu lub w Aleksandrowie (Łubniach) i że już czółna i przewozy na Dnieprze popsuli celem utrudnienia przeprawy. Zaraz potem ostatniego dnia marca, wyruszył Żółkiewski z Chodorowska do Białej Cerkwi.

Tymczasem Nalewajko zdołał jeszcze nakłonić Sawułę do próby zastąpienia drogi wojsku Królewskiemu. Połączywszy swoje oddziały wyruszyli na Białącerkiew i podeszli pod nią w nocy z 2 na 3 kwietnia. Był już tam w twierdzy Różyński z Michałem Stanisławskim i kilkoma innymi rotami, a chociaż wiedział, że idą Kozacy, ani dał znać o tem hetmanowi, ani nie doczekał do dnia, lecz zaraz o północy wystąpił z całą załogą, przeciwko Kozakom. Natrafił na obóz Sawuły, podczas gdy Nalewajko, wszedłszy w porozumienie z mieszczanami[23], wskoczył do miasta bramami otwartemi i zaraz ludzie jego oddali się rabunkowi, a dopiero usłyszawszy huk strzelby i odgłos trąb rzucili się na pomoc Sawule. Pogromiono Sawułę i do tysiąca legło Kozaków, on jednak sam cofnął się do taboru, którego przełamać nie zdołano. Wraca się Różyński do miasta, gdzie zastaje swój oddział piechoty walczący z Kozakami, którzy wnet pierzchnęli.

Wszyscy Kozacy wyruszyli ku Trzypolowi, gdy wtem Żókiewski będąc w Trzylesiu o cztery mile od Białejcerkwi i jakby odgadując, że bitwa tam się toczy, mimo ciężką drogę, gdyż śnieg wielki spadł był, nad ranem 3 kwietnia przybył do Białej Cerkwi. Zgodnie uradzono pójść natychmiast w pogoń, gdyż i całe wojsko żądało bitwy. W mili od Białej Cerkwi, dopadnięto Kozaków idących taborem w pięć rzędów, po bokach mających 25 dział. Ze trzy godziny zwolna za nimi postępował Żółkiewski, oczekując na oddziały, które jeszcze nie zdążyły z nim się połączyć. Pod wieczór, upatrzywszy miejsce dogodne, które współczesny historyk Reinold Heidenstein nazywa Ostry-Kamień, przypuścił szturm z frontu i z boków. Ochotnie wojsko poszło do bitwy, która wnet straszliwie zawrzała, i jak sami Kozacy przyznawali, nigdy przedtem nie ponieśli tak znacznej szkody a i Suwale utrącono łokieć a Sasko poległ,

---

[21]) Listy № 48.
[22]) Listy № 49.
[23]) Bielski III, 1751.

Taboru jednak nie rozerwano. W miejscu Sawuły obrali Kozacy wodzem Nalewajkę, który także był ranny i poszli na całą noc do Trypola, gdzie mimo gęstą krę przeprawili się przez Dniepr i podążyli do Pereasławia, podczas gdy hetman przenocowawszy na pobojowisku, na którem i jego trzechset żołnierzy poległo, pomiędzy innymi rotmistrz Wiernek i sześćdziesięciu towarzyszy, wrócił nazajutrz do Białej Cerkwi[24]).

Zabawił tutaj Żółkiewski dni kilka oczekując informacyi kanclerskich także posiłków i rozsyłając na wszystkie strony oddziały, celem rozpraszania pomniejszych Kozackich drużyn. Tak np. wysłał kniazia Różyńskiego z Karolem Chodkiewiczem, który także przybył z rotą z ks. Wiśniowieckim, Temrukiem do Kaniowa, gdzie 14 kwietnia pobili i rozproszyli Kozaków. Tak z nimi stoję — pisał Żółkiewski o Kozakach do Kanclerza[25]), — że broń w ręku ukazuję, w ostrożności się mam, respectum do łaski Króla tym, którzyby się upokorzyli nie deneguję, czem ich nieraz rozrywam. Uciekają ustawicznie siła od nich; słali o ratunek do tamtych, którzy są za progi, ale niechcieli się tamci z nimi mięszać. Posłałem do nich (za progi) z listem chwaląc im to, że raczej na zwykłem miejscu, niżli na włości się bawią i dałem im siła słów dobrych. W Pereasławiu, pisał 16 kwietnia do Kanclerza[26]), dzisiaj ma być rada (Kozaków). Jedni wołają iść do cara (krymskiego) zdać się na niełaskę jego, o państwa koronne z Tatary wojować, drudzy zaś mówią, żeby w Pereasławiu bronić się do upadu. Jest ich siła, co się chcą udać w pokorę. Istotnie też przysyłali listy do Żółkiewskiego, prosząc o miłosierdzie i byłby im niezawodnie hetman przebaczył, gdyby przyjęli warunki im podane, oni zaś nie chcieli wydać hersztów rozruchów[27]).

Zdaniem Żółkiewskiego należało za jednym zamachem rozproszyć Kozaków, lecz najprzód nie miał sił po temu, zwłaszcza piechoty, powtóre miał trudności z przeprawieniem się przez Dniepr, gdyż jak wspomniano Kozacy wszystkie czółna popsuli, lub spalili. Tutaj jednak Kijowianie przyszli w pomoc Żółkiewskiemu, gdyż ponaprawiali stare, pobudowali nowe łodzie, czem narazili się na zemstę Kozaków. Hetman ściągnąwszy roty pomiędzy innymi i Chodkiewicza Karola, musiał pospieszyć na pomoc miastu. Gdy z powiększonem wojskiem, gdyż w Wasilkowie połączył się z nimi starosta Kamieniecki Jan Potocki, stanął przed monasterem pieczarskim, nadjechali Kozacy na czajkach.

---

[24]) Listy № 52 list hetmana z 4 kietnia 1596 r. Bielski l. c. Heidenstein.

[25]) List z 13 kwietnia 1596. Rp. b. jag. 3596.

[26]) Listy № 54.

[27]) Bielski III, 1752.

Z powodu celnego ognia działowego musieli się cofnąć Kozacy, których wiódł Łoboda, obrany wodzem po odebraniu władzy Nalewajce.

Aby Łobodę odciąć od obrony przeprawy przez Dniepr wysłał hetman Potockiego poniżej biegu rzeki do Trypola z łodziami wiezionymi na wozach, aby przeprawiwszy się przez Dniepr zagroził Pereasławowi. Niespokojni o los Pereasławia Kozacy, żon i dzieci swoich tam będących, pośpieszyli z nad Dniepru do tego miasta. Tej chwili oczekiwał Żółkiewski i zebrawszy zewsząd statki przeprawił się z wojskiem na drugą stronę rzeki. Przedtem jeszcze dał znać podkomorzemu trockiemu ks. Bohdanowi Ogińskiemu, pilnującemu ruchu kozackiego od strony litewskiej, by podążył w kierunku Pereasławia.

Dnia 11 maja stał już hetman po drugiej stronie rzeki i przyjął posłów dowódców Kozackich, stojących w okolicy z oddziałami a proszących go o rokowania. Żółkiewski podał warunki. Tymczasem Kozacy dowiedziawszy się o przeprawie Potockiego opuszczają Pereasław i z okolic Dniepru cofają się w stepy nad Sułę do Aleksandrowa zwanego także Łubnem lub Łubniami[28]). Poszedł heman w pogoń za nimi. Dnia 21 maja był już nad Sapohem skąd wysłał część wojska, aby w niż przebyły Sułę i tyły im zajęły[29]); sam zaś, połączywszy się 24 maja z Ogińskim, szedł wprost ku Aleksandrowi. Istotnie Struś wraz z ks. Rożyńskim i Michałem Wiśniowieckim przeszedł pod Choroszynem Sułę i stanął w tyłach Łubnego w tymże czasie, gdy przednie czaty Żółkiewskiego, połączonego już z wojskiem Potockiego i Ogińskiego zbliżają się do Łubnego. Nie mieli nawet czasu Kozacy zniszczyć mostu prowadzącego do miasta, gdyż ich spędziły od roboty tej gęste strzały czat przednich. Opuszczają miasto i rozkładają się obozem za miastem w pozycji obronnej nad rzeką Solonicą. Tabor ich zatoczony był z każdej strony wozami w 9 rzędów a nadto okopany był szańcami. Stało w taborze — jak pisze hetman do Króla — do boju godnych sześć tysięcy[30]). Niewiedzieli nawet tego, że z tyłu stoi starosta bracławski, odcinający im ucieczkę w stepy. Równocześnie gdy ten zajął tyły 28 maja nadciągnął Żółkiewski i rozwinął się w taki sposób, że odciął Kozaków i od rzeki i od pastwisk.

---

[28]) Jączyński w swych Collectaneach rp. B. Ossolińskich 627 p. 171 miejscowość nazywa: Łubno.

[29]) List hetmana z 21 maja do króla w Pismach s. 148.

[30]) List hetmana do króla z 10 czerwca 1596 nad Solonicą Rp b. Czartoryskich 351 p. 7. W liście tym dokładny opis taboru. O obronnej pozycji kozaków wspomina także król w cytowanem wyżej nadaniu starostwa międzyrzeckiego: Nalewajkonem fugientem ac in loca accessu dificillima intra flumines et paludes mira celeritate. sese recipientem fudit.

Przez dwa tygodnie trzymali się Kozacy w swoim obozie. Zrazu trzymali się hardo, z dział bili, gęste czynili wycieczki, lecz stale ze stratami. Hetman oszczędzał krwi; natomiast sprężystą karnością swoich prawie nie zsiadających z koni w takiej trwodze i utrapieniu utrzymywał Kozaków, wśród których wszczęło się zbiegostwo i nieufność wzrosła ku wodzowi, że poddanie się ich było już kwestją prawie dni kilku. Zrzucili oni wodza Łobodę, którego pomawiali o porozumienie się z hetmanem i obrali Krępskiego. Przysyłali już przedtem kilkakrotnie po traktaty, warunki jednak były nieodpowiednie. Wobec tego, że Kozacy, którzy byli na czajkach na Dnieprze, chcieli im dać posiłki a także i Zaporożcy wyruszywszy w górę Dnieprem mogli pośpieszyć z ratunkiem, hetman, który już od tygodnia nie zsiadając prawie z konia dniem i nocą strzegł taboru, nakazał piechocie gotować się do szturmu. Przygotowano już kosze od strzelby, toczone no kołach. Wtedyto przez Krępskiego zanieśli Żółkiewskiemu Kozacy prośby o łaskę i o przyjęcie do posłuszeństwa.

Za radą ks. Janusza Zasławskiego wojewody podlaskiego, który 4 czerwca przybył sam z pomocą, Kasztelana Kamienieckiego i rotmistrzów hetman na dnia 10 czerwca[31]) podał warunki rozejścia się natychmiast do domów, wydania hersztów Królowi na łaskę lub niełaskę, według załączonego przez hetmana spisu, także dział, chorągwi i łupów. Bez rozkazu Królewskiego Kozacy nigdy nie mieli się zbierać pod broń. Warunki te przyjęli Kozacy. Krępskiego puścił hetman na wolność; Nalewajkę i innych hersztów odesłał do Warszawy. Odebrał zaś 21 dział dobrych, popsutych kilkanaście, dwie chorągwie z herbem cesarskim i siedmiogrodzkim, strzelby dosyć, trąby i kotły, darowane przez cesarza Rudolfa lub arcyksięcia Maksymiljana[32]). Wnet zawiadomił Żółkiewski Podwysockiego podstarościego czerkaskiego o poddaniu się Kozaków, wstrzymując go temsamem od najazdów na miasta, które począł był palić i rabować. Natychmiast wysłał Podwysocki z pokorną prośbą do hetmana o przebaczenie i przypuszczenie do przysięgi i wierności rzptej i Królowi. Chcąc w spokoju skończyć z Kozakami darował Żółkiewski winę Podwysockiemu i rozłożywszy wojsko w wygodnych miejscach odjechał do domu. Przyjechawszy do Lwowa oddał tutaj Za-

[31]) Przyjąć należy datę tę wyjętą z listu cytowanego wyżej do króla, za wiarygodną datę poddania się Kozaków. Widocznie przeto data zwycięstwa, umieszczona w Pismach Żółkiewskiego p. XIX, lubo pochodzi z dokumentu erekcyjnego Stanisława Żółkiewskiego a mianowicie „16 mensis junii" jest mylną, albo też źle z oryginalnej fundacyi odczytaną.

[32]) Relacya Vonozzego, Niemcewicz, zbiór pamiętników o dawnej Polsce I, 169.

mojskiemu zdobyte chorągwie, armaty i jeńców, a Zamojski odesłał wszystko Królowi[33]).

Nigdy ani Konsulowie rzymscy ani król hiszpański nie mogli się poszczycić takiem zwycięstwem, mówiono na sejmie 1597 r. o wygranej czujnego wodza[34]), a tak sejmiki jak i senatorowie, między nimi ks. Konstanty Ostrogski zalecali Żółkiewskiego do łaski królewskiej[35]). Z małym bowiem rozlewem krwi a z wielkiem poświęceniem, gotów każdej chwili wylać krew dla dobra rzptej[36]), tygodniami nie zdejmując pancerza i przemyśliwając nad środkami łagodnymi i obywatelskimi a równocześnie stanowczo postępując, dokonał Żółkiewski trudnego zadania. Nie pierwej wybrał się na sejm, aż załatwił trudną sprawę zapłaty żołnierza niecierpliwego, pragnącego rychło z ciężko zasłużoną nagrodą powrócić do domu i grożącego konfederacyą. Ale hetman postarał się o pożyczki, zebrał trochę swego, trochę od przyjaciół grosiwa, ogłosił żołnierzom z Grodka[37]), że pieniądze na zapłatę są spełna, że na zwykłem miejscu we Lwowie będzie wypłacać pieniądze a tak upadło serce buntownikom a wypłata spokojnie przyszła do skutku.

Podobnie jak wyprawa Zamojskiego na Cecorę, tak i owe uspokojenie Kozaków nie mogły być przyjaźnie przyjęte i odczute przez cesarza Rudolfa II, który jak z jednej strony odciągał Mołdawję od Polski tak z drugiej podburzał Kozaków i z obojgiem tem upadł, dzięki energicznemu wystąpieniu Zamojskiego w Mołdawii a Żółkiewskiego pod Łubniami. Zwycięstwa te nie położyły jednak tamy współzawodnictwu cesarza z dążeniami polskiemi, owszem podnieciły obadwa państwa do dalszej emulacji. Skutkiem tego przygotowywały się nowe niebezpieczeństwa dla rzpltej, lecz zarazem i nowe zwycięstwa dla polityki kanclerskiej, dążącej stale do rozszerzenia wpływu na wschodzie i wyzwolenia go od przewagi Porty.

Zygmunt Batory, który przez ugodę z cesarzem odstąpił mu był pod pewnemi warunkami ziemię Siedmiogrodzką, opuścił trudne stanowisko księcia Siedmiogrodu i cofnął się do Polski, do kuzyna swego Jana Zamojskiego. Przed ustąpieniem jednak przywołał z Polski brata swego Andrzeja biskupa warmińskiego i oddał mu rządy Siedmiogrodu. Za Andrzejem wstawił się u cesarza i król Zygmunt[38]) atoli cesarz

---

[33]) O rzekomem wiarołomstwie pod Łubniami Hruszewski Ist. Rusi Ukrainy VII, 232 ob. Korzon Hist. woj. II, 302 in.

[34]) Vigilantissimo duce mówi o zwycięstwie tem Wielewicki I, 215.

[35]) Dyaryusz sejmu 1597 r. wydał Dr. Eugeniusz Barwiński s. 30, 66, 121, 395, 334. Lauda sejmikowe (wiszeńskie) I, № 59 art. 2.

[36]) Dyarusz l. c. 121.

[37]) Listy № 35 z 17 lipca 1597.

[38]) List króla do cesarza z 14 sierpnia 1599 r. Arch. państ. wiedeńskie.

na podstawie dawniejszego układu z Zygmuntem Batorym zawartego, uważając się za pana Siedmiogrodu, polecił dowódzcy wojsk Jerzemu Baście, aby zespół z oddanym cesarzowi wojewodą multańskim Michałem wygnał Andrzeja Batorego z Siedmiogrodu, co też i nastąpiło. Poczem cesarz w odpowiedzi na list króla Zygmunta zawiadomił go o swoich sukcesach.

Los Andrzeja Batorego, który wziął był nieco żołnierza zaciężnego z Polski, ale z usposobienia i charakteru nie dorósł wydołać trudnemu zadaniu utrzymania się na Siedmiogrodzie, można było z góry przewidzieć. Uzyskał wprawdzie Batory zatwierdzenie od Porty, ale równocześnie i takich nieprzyjaciół, jakimi byli Jerzy Basta i Michał wojewoda multański, a nadto legat papieski Malaspina, któryto, jako pośrednik w sporach księcia z cesarzem zgotował pierwszemu upadek. Zanim ten nastąpił, Michał wojewoda, który miał być narzędziem zemsty cesarskiej na Batorym, postanowił najpierw Jeremiasza Mohyłę wyzuć z gospodarstwa mołdawskiego. Wnet o tych zamiarach głośno było w całej Wołoszczyźnie i Mołdawji, którędy to właśnie co przeszli Tatarzy powracający z Węgier i spustoszyli kraj wielce [39]). Głoszono też, że cesarz proteguje Michała. Natychmiast wysłał król reklamacje do Pragi, że mianowicie Wołoszczyzna należy do terytorjów objętych polityką Korony i że Michał pod protektoratem cesarza usiłuje rozniecić w Mołdawji zamieszki. Po trzykroć bezkutecznie powtarzał król Zygmunt zażalenia cesarzowi, żądając zabronienia Michałowi napadów na Mołdawję, wreszcie musiał skargi swe przedłożyć elektorom [40]). Tymczasem Michał gromadził wojska i „obawiano się jego wtargnięcia w granice rzpltej, a na „Rusi naszej oczekiwano go chętniej, niż Żydowie Mesyasza" [41]).

Z Skinderpola, gdzie pilnował granic rzpltej od Tatarów, dowie-

---

[39]) Echem takich pogłosek jest bałamutny zresztą przekaz Pszonki str. 28, wykazujący mimoto podejrzenia żywione przez szlachtę o cesarzu, podżegającym przeciwko Polsce Michała wojewodę, Karola Sudermańskiego i Moskwę. Co do pierwszego nadmienić należy, że w listach Żółkiewskiego nie spotykamy podejrzeń, jakoby cesarz wojewodę przeciwko Polsce podmawiał, natomiast należy zwrócić uwagę, że sam Michał w październiku 1600 r., pisze do komisarzy cesarskich: Basty, Ungnada i Zekelego, że cesarz zawsze mówił, aby nie wieść wojny przeciwko Polakom, gdyż oni są chrześcijanami. Dodaje Michał: teraz widzimy jacy to chrześcijanie. Jeżeli będziemy zwlekać a Polacy z Turcją się pogodzą, stracicie Multany, potem Mołdawię a w końcu i Siedmiogród. Wypływa stąd, że cesarz nie pobudzał Michała do wojny z Polską. Inna rzecz, że Rudolf usprawiedliwiał wojnę mołdawską Michała, jako w obronie własnej podjętą (Hurmuzaki. Docum. IV. 1. p. 212) i traktował z nim o oddanie mu Mołdawii i Wołoszczyzny. Ibidem s. 214.

[40]) Reklamacja króla Zygmunta z 24 listopada 1599 i listy tegoż do cesarza z 8 stycznia, 5 marca i 31 marca 1600 w Archiwum państ. w Wiedniu.

[41]) Lubieniecki i Poloneuty, dnia. s. 143.

dział się o tych pogłoskach Żółkiewski i natychmiast dał znać Zamojskiemu [42]. „Michał wojewoda multański, pisał on, pomyśla nastąpić na sławę J. Kr. Mci, chcąc nam wnieść pożogę w ziemi wołoskiej". Oczekuje tylko, żeby Turcy na zimowlę odstąpili „bo nawet niema czem żywić wojska w spustoszonej ziemi". Prosił tedy Żółkiewski o instrukcje „bo choćby co takiego przypadło na tamtą ziemię, nie mając nauki, ani rozkazania od J. Kr. Mci nieśmiałbym się tego ważyć, żebym za granice koronne miał wysyłać ludzi służebnych, albo wywodzić, a może coś nagle przypaść. Niewadziłoby, żeby król przez list, albo posłańca napomniał Michała, żeby tych rzeczy zaniechał, więc tenże posłaniec mógłby i tych Polaków, w których jest główna część siły jego napomnieć. Pisałem i ja do niektórych znajomych, dając im znać, że nad wolę i rozkaz Króla IMci z Korony wyjechali [43].

Na dwie strony patrzący Żółkiewski, gdyż z Szarogrodu, dokąd się był posunął [44], baczył i na Tatarów i na postępy Michała na Wołoszczyźnie, starał się zapobiedz grożącym i z jednej i z drugiej strony niebezpieczeństwom. Już bowiem rozłożył wojsko na leże zimowe i miał zjechać do domu, gdy mu doniesiono o jednych i drugich. Przeraziły go zwłaszcza postępy oręża Michała, który zawojowawszy Siedmiogród posunąć się zamierzał ku Mołdawji. Natychmiast wysłał listy do wojewody Jeremiasza z zachętą do mężnej obrony, posyłając mu dzielnych rotmistrzów do zamków Suczawy i Chocima i zapewniając o pomocy, gdyż, jak w liście do króla zaznaczał „nietylko oń idzie, ale o sławę J. Kr. Mci i rzpltej [45]. Następnie porozumiał się ze starostą kamienieckim z drugiej zaś strony z burkułabem chocimskim o umocnienie Chocima i na chwilę wyruszył ku domowi. Król już w połowie listopada na wiadomość o zawieruchach, wszczętych przez Michała w Siedmiogrodzie i Mołdawji, nakazał dać ratunek Jeremiemu na wypadek najazdu [46]. Rozesłał też uniwesały, zachęcając szlachtę do łączenia się z wojskiem, słusznie wnosząc, że Michał zawojowawszy Siedmiogród zechce się pokusić o ziemię mołdawską [47].

Bawiący na Boże Narodzenie w domu Żółkiewski otrzymał rozkaz królewski natychmiastowego wyjazdu do wojska. Pojechał na Lwów — jak to doniósł Zamojskiemu, „aby żołnierze się osłyszeli, ktoby chciał przybyć do tej posługi rzptej i pojadę prosto na Kamieniec za rotami, którym

---

[42]) Listy № 65 list Żółkiewskiego z 26 października 1599.

[43]) Istotnie król uniwersałami z d. 3 stycznia 1600 zabraniał poddanym udawać się do Michała na służbę, ze względu „na wołoską ziemię" będącą pod protektoratem Polski. Castr. Sanoc. 139 p. 364.

[44]) Listy № 66 list z 28 października 1599 r.

[45]) Listy № 67 z dnia 8 listopada 1599 r.

[46]) Hurmuzaki Supl. 2, 1. s. 561, 562 list Zamojskiego do króla z 15 listop. 1599.

[47]) Uniwersał króla 28 listopada 1599.

kazałem tam spieszyć. Michał już nad samą wołoską granicą, jeśli będzie zaraz chciał czynić, to już na tem będzie zależało, jak Bóg pobłogosławi. Jeśli poczuje gotowość naszą, być może, że się zatrzyma i będzie czekać na lepszą sposobność, a w takim razie, co mam czynić? Czy naszym zwyczajem być w ustawicznej trwodze, wojsko z uprzykrzeniem ludzkiem trzymać, czyli też pomyśleć, jeśliby się podały sposoby, żeby się i on trwożył. Król pisze trafnie w dwóch liściech, że z zawiązanemi rękami trudna rzecz służyć, lecz po tych liściech siła się rzeczy odmieniło; może się podać okazja do służby rzptej, która czekając nauk z tak daleka mogłaby upłynąć". Współczesny historyk [48]) podaje treść odpowiedzi Zamojskiego na list Żółkiewskiego, a jakkolwiek odnosi ją do późniejszej chwili, jest ona jednak niewątpliwie z początku 1600 roku. Hetman wielki pisał do polnego, że obarczony latami i syt sławy, nie będzie jej Żółkiewskiemu zazdrościć, owszem życzy, aby, jako młody nabywał jej, a otoczony nią mógł dłużej i świetniej ojczyźnie służyć. Hetman spuszcza się w zupełności na roztropność Żółkiewskiego, a tylko dwie daje mu przestrogi, aby we wszystkiem dbał o bezpieczeństwo rzptej, tudzież, by cokolwiek podejmie, czynił bez narażenia szczupłych sił wojennych, które gdyby utracił, przy wycieńczeniu z powodu poborów, nie rychło możnaby zebrać.

Była to przestroga ze strony doświadczonego hetmana dla cokolwiek zapalnego do boju Żółkiewskiego, nie zachęcająca do śmiałej akcji, a jednakże nie hamująca swobody roztropnego działania. Toż Żółkiewski, przybywszy do Kamieńca podolskiego, starał się najpierw gruntownie przygotować wyprawę, gdyby do niej przyjść miało i tym celem wszedł w porozumienie z hospodarem Jeremim Mohyłą „upartym, skąpym na wydatki wojenne i zbyt pewnym siebie". Tak go oceniając przezorny Żółkiewski zażądał obliczeń, cyfr, dat, lepszej obsady załogami zamków mołdawskich, wiadomości, jak prędko Michał wyruszywszy z Multan może być pod Suczawą, jak rychło może wiadomość o tem przyjść do niego, jakie przechody i w którem miejscu ma nastąpić połączenie sił. Dla utwierdzenia Wołochów o pomocy polskiej poddawał hetman polny myśl Mohyle, by kilka set ludzi z wojska królewskiego weszło do Wołoszczyzny i by dowództwo na tych zamkach poruczyć Polakom. Radził mu też na wypadek, gdyby Michał z gromem wojsk nań napadł, nie trzymać się Suczawy, gdzie załoga polska może go zastąpić w dotrzymaniu tego grodu, lecz połączyć siły swe z wojskiem królewskiem, o ile, że sam wspomina, iż Michał z ogromnemi siłami, zamierza wkroczyć do Mołdawji i do Polski [49]). Stanęła umowa potwierdzona przez hetmana wielkiego, że zamki

[48]) Heidenstein, Rer. pol. 352—353.

[49]) Listy № 67, że Michał że stem pięćdziesiąt tysięcy wojska do naszej i do wołoskiej ziemi się gotuje.

mołdawskie osadzi Jeremi żołnierzem polskim, bez żadnego ze swej strony kosztu, a gdyby Michał nastąpił na ziemię, cofnie się i stanie w Chocimiu.

Ale, jak opowiada Heidenstein, o czem hetman polny może i nie wiedział, Jeremi wówczas nie życzył sobie polskiej pomocy, zwodząc się nadzieją, że wyda córkę swą za syna Michałowego, o co już rozpoczął układy i jak pisze Żółkiewski do Zamojskiego [50]) „hospodar wszystko inaczej uczynił". Pieczy około opatrzenia zamków żadnej nie było, a gdy Michał w 30 tysięcy wkroczył do Mołdawji, Mohyła, odstąpiony przez swoich, ze źle opatrzonego zamku Suczawy umknął w nieładzie. Chaszcz nieopodal zamku, gdzie też zasadzka była urządzoną ocaliła go, ale ludzie jego poszli w rozsypkę. Michał gnał za nim do Chocima. Było to 18 maja.

Przybywszy pod Chocim szukał tutaj Michał brodu na Dniestrze, poczem żądał wydania Jeremiego i poddania zamku, ale widząc, że to nie idzie, spaliwszy miasto, kazał wodzowi swemu Hudrze dobywać zamku sam zaś cofnął się ku Suczawie. Tam rotmistrz Trzaska zamknął się w zamku, otrzymawszy od Żółkiewskiego nadzieję odsieczy i wskazówki, jak się ma zachować i bronić, w szczególności od podbojów i od petard.

Z siłami, które miał Żółkiewski pod ręką, wzmocnionemi nieco przez woluntarjuszów i ukrainnych ludzi, nie można się było pokusić o przejście Dniestru i rzucenie się na Michała. Na Jeremiego Mohyłę nie można się było spuścić „bo chłop to dobry, ale nie umie rzeczom zabiegać i dać rady. Usunął Chańskiego i wziął sobie Gulskiego, który jako mu się udał, doznał. Nowych także ludzi przyjął do 900 bez najmniejszego porozumienia się ze mną i przełożył im sługi paniąt niektórych, którzy na burkach bawią się radzi, jako Jordanowskiego, Kołowskiego, co od niego pouciekali. Ci, którychem ja dał był dotrzymali mu statecznie i jedni dali gardła, drudzy do końca trwali i trwają". Tak pisał Żółkiewski do hetmana, upraszając, by król przygotował nowe wojsko, podczas, gdy on, przeprawiwszy się przez Dniestr, tego wojska, które ma pod ręką pilnować będzie, jak oka w głowie. Cunctando radził Żółkiewski iść przeciwko Michałowi, który potęgą idąc, wszystko na jedną chwilę waży, podczas, gdy my zwłoką tylko zyskać możemy... Były to słowa i zasady hetmana wielkiego, może nawet z powodu przestrogi tegoż najściślej przestrzegane.

Tymczasem Michał wydał pismo do Sebastjana Lubomirskiego, kasztelana bieckiego, że tylko zmuszony, z powodu wroga swego Jeremiego wszedł do ziemi mołdawskiej, z prośbą usprawiedliwienia napadu przed królem, sam zaś dokonał zawojowania Mołdawji. Po oddaniu przez Trzaskę Suczawy, już tylko Chocim się trzymał. Wołosi opuszczając Jeremiego przechodzili na stronę Michała. W Chocimiu nawet, gdzie nad załogą pol-

---

[50]) Listy; list z 28 maja 1600 z Kamieńca datowany.

ską dowodził Polanowski, w pośród Wołochów panowała zdrada i już chciał hospodar uciec stąd do Kamieńca, ale go zatrzymał Polanowski, tłumacząc mu, że jak długo będzie na Chocimiu, tak tługo trzymają się go Wołochowie, a skoro odejdzie, cała ziemia do Michała przystanie [51]. Polanowski prosił nawet, by mógł napędzić kilkaset Wołochów, a do Żółkiewskiego wysłał prośbę przysłania na miejsce Wołochów z półtorasta hajduków. Natychmiast hetman wysłał Pelickiego ze stu piędziesięciu wybrańcami i tej chwili nie miał już obawy o zamek chocimski.

Dnia 2 czerwca był już Żółkiewski pod Chocimem i rozłożył się po tej stronie Dniestru wprost na przeciwko twierdzy. Było to veto przeciwko puszczanym przez Michała pogłoskom, że idzie zawojować Polskę [52]. Zaraz też przybyli nad Dniestr wodzowie Michała pytając jeden po drugim, w jakim zamiarze hetman przybył tu z wojskiem. Pierwszy nadjechał Hudra, wspomniany już hetman Michała pytając, czy jako przyjaciel lub też jako nieprzyjaciel przybył Żółkiewski. Powtórzył to pytanie później Sekiel Mojżesz, drugi wódz wojsk Michałowskich. Obaj otrzymali odpowiedź, że z powodu rozruchów w sąsiedzkiej ziemi stanął hetman na granicy, aby strzedz bezpieczeństwa granic koronnych i bez woli i rozkazania króla nie ma władzy, ani rozpoczynać wojny, ani stanowić o pokoju.

Dając znać kanclerzowi o rozłożeniu się obozem nad Dniestrem doniósł też Żółkiewski, że Michał nakazał pogranicznym ludziom pogranicznych powiatów, Soroki, Orchijowa, Łopuszan być w pogotowiu celem wyruszenia ku Barowi; zaś sam miał zamiar ku Śniatynowi rzucić się Pokuciem [53]. Trzeba króla jak najpilniej ostrzegać, pisał Żółkiewski, a z tymi ludźmi (t. j. z wojskiem) co najprędzej się zbierać. Nieprzyjaciel gotowy, trzymać go niewiem jako. Jeśli poddać tę garść ludzi gwałtowi, ja pewno zdrowia mego nie szczędzę, daj Boże, by się niem mogło rzptej posłużyć ni kąska bym nie żałował!

Niewątpliwie, że i teraz odpowiedział hetman wielki z ostrzeżeniem, by Żółkiewski wojska nie narażał, lecz bezpieczeństwa rzptej pilnował i co rozpocznie, by pewnie dokonywał. Otrzymał też Żółkiewski przestrogi od senatorów, jak od wojewody sandomierskiego Mniszka, obawiającego się „by kto na grzbiecie swym tego wroga do Polski nie przyniósł". Odpowiedział też hetman polny, że „nosić go nie ma woli, ale jeśli będzie chciał wróg granicę przechodzić, bronić tego będę, jako wiele zmogę i powinność swą królowi rzptej, by też i położeniem żywota ukażę [54].

[51]) List Polanowskiego i Michała Paleologa do Żółkiewskiego z Chocimia bez daty w rękop. b. jag. 3596.

[52]) A Turco diploma et privilegium aureis litteris scriptum supra Poloniam obtinuit, mówi o Michale współczesny autor: Diurnus belli progressus, w Collectanea vitam Zamoscii illustrantia s. 280.

[53]) List z 2 czerwca 1600 z obozu pod Chocimem rękop. b. jag. 3596.

[54]) List Żółkiewskiego z 19 czerwca 1600 do Mniszka l. s. c.

Nie przekroczył przeto Żółkiewski Dniestru, ale raczej pracował nad przyczynieniem sobie wojska, a ujęciem go Michałowi. Rozesłał listy do Niżowców nad Dniepr i nad Boh uwiadamiając, że Michał udając jakoby zamierzał wojować z Turkami przelewa krew chrześcijańską; upominał tedy hetman, żeby królowi służyli [55]). Wezwał też „towarzyszów", będących w służbie u Jeremiego, że, gdyby nie zamieszki, byłyby ich dawno doszły pieniądze od tego hospodara (Jeremiego), datego też upewniając ich o dojściu zasłużonego grosza, zaprasza pod swe chorągwie, pewien będąc, że z wrodzonej cnoty i miłości ojczyzny uczynią zadość temu rozkazowi, tembardziej, że są upewnieni o służbie i że ją przyjęli [56]). Wreszcie trzeba też było zapewnić się od Kazigireja cara perekopskiego, okazującego ochotę skorzystania z zaburzeń w Mołdawji. Sytuacja była trudną, ponieważ Michał wysyłał oddziały na spustoszenie Pokucia, groził i rospisywał do starostów ukrainnych, jak do starosty kamienieckiego [57]), że sułtan jest podawcą ziemi wołoskiej i że od niego ma przywilej i chorągiew na Mołdawję. Głoszono, że miał i na koronę polską przywilej od Turczyna i że obiecał z niej roczny trybut i służbę. Groził też sojuszem z Tatarami i istotnie jakiś ruch wojenny w Ordzie dokonano. Ale Żółkiewski wiedział, że Kazigirejowi znane były zwycięstwa Michała nad Turcją, zwierzchniczką Tatarów, i dlatego pod koniec czerwca, w chwili, gdy już nadeszła wiadomość, że sam hetman wielki z nowem wojskiem wyruszyć ma przeciwko Michałowi, tak napisał do cara perekopskiego [58]): „Straż nasza daje mi znać, że wojska Twoje następują na pole ku państwom Króla JMci. Ja z wojskiem króla stoję na granicy koronnej przeciwko wojsku Michała wojewody multańskiego, aby się zemścić krzywd, które on poczynił w wołoskiej (mołdawskiej) ziemi, która była nam przez te lato, jakośmy się na Cecorze zjechali w przyjaźni i Jeremiasz wojewoda czynił przyjaźń między królem naszym a waszą carską mością. Rozumiem, że wojska W. carskiej Mci idą naprzeciwko Michałowi przeklętemu, który jest pełen zdrady, jako W. carska Mć według przyjaźni i przymierza z królem, powinien jesteś być przyjacielem przyjacielowi a nieprzyjacielem nieprzyjacielowi, tem bardziej, że Michał czynił przeciwko Waszej carskiej Mci i na tem jest, żeby jako szatan ludziom źle czynił, żądamy, aby wojska Twe nie zbliżały się do granic rzpltej i trwogi nie czyniły, ale aby szły prosto ku wołoskiej granicy, niżej Soroki przez Dniestr przechodząc, tak, abyśmy na Michała spólnego nieprzyjaciela razem uderzyli. A tak właśći jego ma być koniec, bo Jeremjarz jest w pogotowiu w Chocimiu,

[55]) List Żółkiewskiego z 2 czerwca l. c.

[56]) Uniwersał hetmana do towarzyszy z 3 czerwca pod Chocimem l. c.

[57]) Arch. Radziwiłłów s. 156 list z 30 czerwca 1600 r.

[58]) List Żółkiewskiego do Kazigireja z 24 czerwca 1600. Rps. bibl. jag. 3596.

który wespół z nami oczekiwa przybycia hetmana wielkiego, idącego do nas z wojskiem wielkiem".

Równocześnie wysłano też Aleksandra Rembowskiego do Sułtana ze skargą z powodu najazdu Michałowego i z prośbą, by Sułtan Polsce ustąpił „Bogdanji", jak Turcy nazywali Wołoszczyznę, z której Jeremi rocznie płacić się obowiązuje 2.000 dukatów haraczu[59]). Aby zaś Zamojskiemu ułatwić spokojne zebranie sił i pochód do Chocima, dał Żółkiewski Michałowi termin trzydziestodniowy do naprawienia krzywd, które najazdem poczynił Koronie.

Podczas, gdy Zamojski zbierał wojska i przez Oryszowskiego wzywał Zaporożców do pochodu nad Dniestr[60]), tymczasem w Siedmiogrodzie wybuchło powstanie przeciwko Michałowi i ten, który już Polskę chciał zawojowywać musiał w kilkanaście koni śpieszyć z Mołdawji do Siedmiogrodu, aby uspokoić wojsko, które zostawił w Tordzie przeciwko Zygmuntowi Batoremu[61]). Mający już obiecany tytuł gubernatora Siedmiogrodu i pensję od cesarza roczną 100,000 talarów, Michał musiał teraz prosić generała cesarskiego o pomoc. Przybył z pomocą Jerzy Basta, ale ofiarował ją zbuntowanym przeciwko Michałowi stanom, kazał im złożyć przysięgę wierności i połączył swe wojska z wojskiem w Tordzie będącem, z którem wyruszył przeciwko Michałowi i na dniu 18 września pobił go nad Maroszem pod Miriszló. Wprawdzie Michałowi przybyło do Fogaraszu z Wołoszczyzny tyle wojska na pomoc, że mógł znowu podjąć walkę z Bastą i ze stanami siedmiogrodzkiemi, on jednak na wiadomość o marszu Zamojskiego na Wołoszczyznę i o zamiarze osadzeniu na tronie Wołoszczyzny Symeona Mohiły, wyruszył, aby ratować zagrożone swe własne panowanie na Wołoszczyźnie.

Z wypadków tych zaszłych w myśl planów Zamojskiego wnosić było można o zbliżającym się upadku Michała, którego sława rozbrzmiewała jeszcze po obu stronach Dunaju, a którego dotąd protegował cesarz Rudolf II, mimo, że król Zygmunt wysyłał cesarzowi listy Michała do sendziaka Sylistrji pisane, dowodzące, że działał w porozumieniu z Turkiem i o zawojowaniu Polski myślał. Cesarz, przez posła swego Abrahama de Donaw, usprawiedliwiał Michała i wyrażał nadzieję, że król Polski raczej do traktatów za pośrednictwem cesarza się uda, aniżeli do broni[62]).

---

[59]) Hurmuzaki, Instrukcja dla Rembowskiego 6 lipca 1600 r. Suppl. 2, 1, 611 cf. Heidenstein, Rer. pol. 354

[60]) Listy № 72 list Zaporożców z 1 lipca.

[61]) Hurmuzaki, Suppl. 2, 1, s. 622.

[62]) List Michała do Hassana baszy, sendziaka Sylistrji z 5 sierpnia 1600, przesłany cesarzowi w kopii, zawiera taki ustęp: nebulo iste canis Sigismundus deservit servitia sacrae cesareae maiestati. Frater scito, habere me in animo non solummodo

Dopiero w ostatniej chwili, gdy już w Polsce zbierały się wojska celem wkroczenia do Mołdawji, wydano rozkaz Bascie, by zajął nieprzyjazne stanowisko względem Michała. Zamojski widocznie oczekiwał skutku tych nieprzyjaznych kroków, a gdy one po myśli jego wypadły, postanowił plan swój wykonać. Dlatego to owe zwłoki, wyjazd hetmana z Bełza na Lwów 24 lipca do Glinian, gdzie zastał wszystkiego dwie chorągwie, dlatego to rozpuszczano pogłoski, że mu się wcale nie śpieszy, gdyż w skarbie nie ma gotówki, i że senatorowie radzili zaciągnąć pożyczkę na klejnoty koronne [63]). Dopiero 3 sierpnia stanął Zamojski w Trębowli, a pod sam koniec miesiąca nastąpiło połączenie się jego z Żółkiewskim. Było to już potężne wojsko i gdy 6 września przekroczył hetman koło miasteczka Kołodróbki Dniestr [64]), mógł już śmiało podążyć do Siedmiogrodu, dokąd zresztą musiał się udać, chcąc jednym zamachem zniszczyć, niebezpiecznego przeciwnika. Żonę i dzieci Jeremiego Mohyły kazał, jako zakładników odesłać do Kamieńca, a narzucającemu się z pomocą hanowi odpowiedział, że ma sam dość wojska na poskromienie; radził mu czekać u Białogrodu, dokąd napisze, gdyby pomocy potrzebował; Kozaków atoli przyjął i prośby ich królowi zalecił. Nawet od Michała przybył jeden z wodzów Sekiel Mojżesz z 900 ludźmi i wzięty na żołd pomnożył armję hetmana, mogącą liczyć około 20.000 ludzi [65]).

Wodzowie Michała cofali się najprzód z Chocima do Suczawy, stąd zaś do Siedmiogrodu, pozostawiwszy załogę w Suczawie. W Siedmiogrodzie zgromadził Michał sam i przez wodzów swych Hudrę i Delimarego około 50.000 wojska, wszedł do Fogaraszu, stamtąd do Rasznowa, stąd zaś do Multan. Zamojski tuż za nim kroczył, drogą z Brazowa od Płojeszti, w terenie górskim. Tuż przy drodze, w ciasnej dolinie, ustawił Michał zasadzkę, będąc sam z armją za górą, na którą wysłał swoich tak, że z dwóch stron uderzyć chciał na Zamojskiego, ale wyparto go z pozycji i ze dwa dni za nim w górach postępowano. Wreszcie 20 października napotkano go w miejscu bardzo dlań korzystnem, rozłożonego obozem pod wsią Bu-

---

terram Valachicam occupare, sed et terram Lachicam e medio rapere velle. Petii a caesare partem exercitus, spero sine mora adventuram, si Deus dederit, ut omnes copiae coeantur, quo in terram Lachicam eamus, cum animus mihi sit, ut rex in Polonia sim et Ibrahim bassa fidem mihi dederit regnum Poloniae procurare, regnum vero Transilvaniae impetrare filio meo. Collato regno Transsilvaniae agnoscet caesarea maiestas servitia mea, in terra Valachica erunt beglerbegi, similiter in Moldauia. Kopia ta i list cesarza do króla Zygmunta z 28 sierpnia 1600 w archiwum państwowem wiedeńskiem.

[63]) Archiwum Sapiehów; list arcyb. gnieźn. do Leona Sapiehy z 10 lipca 1600 r.

[64]) Diurnus belli progressus podaje datę 4 września.

[65]) Por. co do liczby trafną uwagę Korzona, o rozprawie Górskiego: Wojna z Michałem, w Kwart. histor. X, 182.

covu, nad rzeką Telażynem. Z trzech stron otoczony był obóz górami, z czwartej zaś rzeką. Oglądano obóz z góry, na którą wszedł hetman z jednym hufem i kilkoma działami. Na pierwszy rzut oka dostrzegł hetman obronność położenia i zrozumiał trudność przystępu do nieprzyjaciela, zwłaszcza, że wszystkie dostępne miejsca artylerją obsadzono. Gdy to hetman rozważa przybywają doń Żółkiewski wraz z wojewodą lubelskim Markiem Sobieskim i doradzają, popierając rzecz najrozmaitszymi argumentami, aby na tem miejscu zwiódł bitwę [66]). Wódz kunktator, który już tyle dni śledził nieprzyjaciela dał się przekonać i natychmiast zarządził bojowy porządek. Fortel Michała polegał na obsadzonym przez jego wojska lesie, skąd jednak wyparli je Niżowcy, podczas, gdy z góry zajętej przez hetmana strzelano z armat do obozu, czem spowodowano tam szkody i zamieszanie. Równocześnie z dwóch gór uderzyło wojsko z wielką ochotą na obóz — środkowy huf trzymał Żółkiewski — prawy Marek Sobieski, który wpadł na piechotę i cały huf dwutysięczny zniósł — rozproszono pięćdziesiąt tysięcy liczącą armję, zabrano 90 chorągwi „a inne brali sobie chudzi pachołcy na podszewki", dział kilka i więźniów siła [67]). Wojsko na klęczkach zaśpiewało „Te Deum", dziękując Panu za zwycięstwo, którem odwrócono srogie niebezpieczeństwo od ojczyzny.

Niestety, zwycięstwa nie można było należycie wyzyskać, Michał bowiem uciekł pod opiekę cesarskich wodzów, a i cesarz Rudolf II ujął się za pobitym, pisząc do króla Zygmunta, by raczej przeciwko Turcji broń swą skierował [68]). Natomiast w Multanach posadził Zamojski na hospo-

---

[66]) Pisma Żółkiewskiego s. 297 Żelaszynie jest błąd, należy czytać za Heidensteinem Rer. pol. 361. Telaszynem. Taksamo miejsce bitwy nazywa król w dokumencie nadania starostwa międzyrzeckiego z 11 kwietnia 1611 r. Żółkiewskiemu mówiąc: Illum vero Michaelem, ad cuius nomen barbari trepidabant, utriusque Valachiae et Transylvaniae tyrranum, occupatis hisce duabus nobilissimis provinciis gerentem et ad sceptra Polonica ingenti exercitu ex Bulgaris, Serbis, Croatis, Rasciis collecto, de barbarorum permagnis exercitibus saepe victore fretum aspirantem, ad Telassinum amnem, in ulteriori Valachia, cum memorato collega suo magna clade affecit, castris exuit et in turpem fugam coniecit. Ręk. b. jag. 3596 (5) Heindenstein nazywa także tę bitwę pod Plojeszti z powodu bliskości tego miasta. Górski: Wojna z wojewodą wołoskim Michałem, Ateneum 1892 nazywa rzekę Teleżyną, por. Mironis Costini, Chronicon terrae Moldavicae ed. Dr. E. Barwiński p. 14 ad fluvium Telezyn. W Metr. Koron. ks. 153 p. 248 b. ad Telazinum amnem. Korzon H. Wojen. II 152 nazywa Telezyna.

[67]) List Zamojskiego u Hurmuzakiego Supl. 2, 1, 639. Heidenstein Rerum p. 362. Wielewicki Diarjusz p. 8—9. Korzon, Hist. woj. II, 127 nie godzi się z K. Górskim, aby mała wyniosłość nadbrzeżna była ową górą, z której Zamojski obejrzał obóz Michała i na którą jechali Żółkiewski i Sobieski, aby namówić Zamojskiego do bitwy cf. ibid. III, 48.

[68]) List cesarza do króla Zygmunta z 25 października 1600 r. w arch. państw. wiedeńskiem. Bóg niech będzie świadkiem, odpowiedział cesarzowi król Zygmunt

darstwie Symeona Mohiłę, który, jako hołdownik koronny, podobny w tem bratu Jeremiemu, obowiązany był płacić trybut Koronie w wysokości 28.000 piastrów. Obroniono też nowego hospodara, gdy Mehmet basza wyprzeć go chciał z Bukaresztu, i powtórnie, gdy Michał w listopadzie próbował go wyrzucić z Multan; Potocki pobił znowu Michała 25 listopada pod Argiszem. Wpływ polski objął całą Wołoszczyznę po Dunaj.

Twardą szkołę życia odbywał Żółkiewski pod Batorym i Zamojskim. Obaj ci wielcy ludzie byli surowi i wymagający. Uczeń ich nie zraża się, owszem okazuje rzetelny zapał w służbie publicznej, jako też i w wojnie czy to na wyprawie gdańskiej lub przeciwko Moskwie, na sejmikach lub sejmach, gdzie napadano nań, czyhano na życie, czy to w obronie elekta Zygmunta III pod Byczyną lub też na wyprawie mołdawskiej przeciwko Kazi-girejowi. Wszędy jest on wzorem żołnierza i obywatela sercem i duchem oddanego ojczyźnie. Podziela też zapatrywania i przekonania polityczne Zamojskiego, a nawet życie gotów za nie oddać... Można stąd wnosić, jak żywą pałał niechęcią ku polityce Rudolfa II, usiłującego wykluczyć wpływ Polski z nad prowincji i ziem naddunajskich i zepchnąć na nią wojnę z Portą. Część złych dla Polski skutków tych usiłowań cesarza usunięto przez pokój z Kizigirejem i Portą. Pozostało jeszcze drugie trudniejsze zadanie do załatwienia, t. j. zatarcie tych złych skutków, wewnątrz w Polsce boleśnie odczuwanych, a co ważniejsza ustalenie napowrót wpływu na Wołoszczyźnie. Część tego zadania łatwiejszą poruczył Zamojski Żółkiewskiemu i na skutek wyprawy tegoż pod Łubnie, zawitał pokój na Kresach. Zwycięski hetman pozostawiony na granicach zapala się ku samodzielnej akcji, pragnąłby odepchnąć Michała Walecznego od Dniestru, wyrzucić go z Mołdawji, ale Zamojski każe mu być ostrożnym, aż dopiero, gdy sprawa dojrzała, sam bierze ją do rąk, sam nią kieruje; Żółkiewski jest tylko głównym jego podkomendnym i uczy się kierować prawdziwie wielką wojną, zakończoną zwycięstwem nad Telażynem i zupełnem rozbiciem pysznego Michała. Odznacza się tutaj Żółkiewski i mądrą radą i dzielnością; Zamojski aprobuje plan uderzenia na wroga, podany mu przez podkomendnego, i pewno w duszy rad był, że pozostawia ojczyźnie ucznia, który w dziele wojennem genjalne rzucał plany i wykonać je umiał. Z tem wszystkiem jeszcze na jedną wyprawę zabrał Zamojski swego podkomendnego, na wyprawę inflancką, którą wnet poznamy, tu jeszcze wspomnimy, że triumf odniesiony za powrotem ze zwycięskiemi chorągwiami dzielił kanclerz z Żółkiewskim już we Lwowie. W stolicy

17 listopada, że słusznie ująłem się za prawem mojem do Mołdawii. Mimo to oskarżał cesarz Zamojskiego w liście z 20 listopada z powodu listu przez tegoż do stanów Siedmiogrodzkich wystosowanego, reklamując przytem już nietylko Siedmiogród, ale i Wołoszczyznę jako kraje należące pod berło cesarskie. Arch. państw. wiedeńskie.

województwa odbyło się dziękczynne nabożeństwo, na którem są obaj wodzowie zwycięzcy „nie mający sobie równych w świecie“, jak mówi historyk miasta Lwowa [60]. Po nabożeństwie Ojcowie Bernardyni zapraszają arcybiskupa, Żółkiewskiego, Jerzego Mniszka do założenia kamienia węgielnego pod nowy swój klasztor.

---

[60]) Iohannes Zamojski et Stanislaus Żółkieuius par imperatorum nulli aevo suo par, Stephano (sic) ad Thelesinum amnem profligato Leopolim cum victricibus aquilis redierunt. Heck, Iosephi Bartholomei Zimorowicz Hist. Leop. p. 351.

III.

NAD UDYCZEM. POD ORANSKIEM.

Wojna Inflancka. Powrót na Ruś. Bitwa z Tatarami nad Udyczem. Zemsta tatarska. Żółkiewski w obec rokoszu. Działalność jego w województwie ruskiem. Rokoszanie usiłują pozyskać hetmana. Odpowiedź hetmana. Zjazdy w Wiślicy i w Sandomierzu. Pod Janowcem. Połowiczna zgoda. Żółkiewski na sejmie. Bitwa pod Orańskiem. Stłumienie rokoszu. Żółkiewski a Ostrogski. Nieporozumienie z królem. Przygotowanie do zgody. Przeprosiny Zebrzydowskiego.

Z wyprawy wołoskiej zamierzał Żółkiewski udać się na sejm [1]), zwołany w sprawie zajętej Estonji przez stryja królewskiego Karola Sudermańskiego i grożącej stąd wojny z tym przywłaszczycielem władzy nad Szwecją. Jednakże przyszły wiadomości o Nohajcach - Tatarach, wybierających się na łupy do Polski, o grożącym najeździe ze strony Michała, zbierającego znowu kupy zbrojne, a należało też zaspokoić żołnierza niezadowolnionego z powodu zatrzymania zapłaty za służbę i trudy w wojnie wołoskiej poniesione i hetman polny otrzymał rozkaz pozostania we Lwowie i załatwienia najpierw niecierpiącej zwłoki sprawy żołnierskiej. Wódz w tylu już zwycięskich wyprawach zasłużony, czy to działał jako wykonawca planów genjalnego Zamojskiego, czy to jako samodzielny dowódca, musiał teraz załatwiać trudne sprawy wypłaty burzącego się, pod Lwowem wojska, uspakajając niezadowolonych żołnierzy „grożących drugą konfederacją, skoro pierwsza (inflancka) bezkarnie minęła". Po dłuższych rokowaniach,o których nam jeszcze wspomnieć przyjdzie, pod koniec maja 1601 r. zawarł hetman polny z żołnierzem korzystną ugodę, gdyż w braku gotówki poręczył im zapłatę za wyprawę wołoską w przyszłości w ten sposób, że zaciągnął ich zaraz na wyprawę szwedzką do Inflant, obiecując, że po pierwszej wygranej bitwie zupełna ćwierć darowana im będzie, a co do dwóch ćwierci zapłata nastąpi później, ale u kupców lwowskich mogą brać na borg, na rachunek długu, sukna i potrzeby na wojnę [2]).

W połowie czerwca z Gródka wezwał Żółkiewski żołnierzy do mar-

[1]) List Żółkiewskiego z 4 lutego 1601 r. Rp. b. Jag. 3596.
[2]) Uniwersał Żółkiewskiego z 30 maja 1601 Pisma s. 155.

szu na Inflanty [3]), udał się do domu do Starzysk celem załatwienia spraw rodzinnych i zaraz nazajutrz 18 czerwca wyruszył w drogę, aby się około 23 połączyć z hetmanem wielkim, który osobiście miał dowodzić wyprawą inflancką [4]). Dowództwo nad wojskiem ukrainnem w zastępstwie Żółkiewskiego poruczył król wojewodzie lubelskiemu, Markowi Sobieskiemu. Trudne zadanie wodza w wojnie inflanckiej polegało na odzyskaniu zamków przez Szwedów zajętych, o ile że sam Karol Sudermański z wodzem swym księciem Nassauskim ze świeżem wojskiem przybył celem zawojowania Inflant.

W obec przewagi sił szwedzkich Zamojski postanowił unikać spotkania w otwartem polu i udać się z wojskiem przez Kurlandję do Inflant do warownej Kiesi (Wenden). Wódz wojsk litewskich hetman Krzysztof Radziwiłł, który właśnie był Kieś zmusił do poddania, (podczas, gdy Jan Karol Chodkiewicz zdobył Trejden i Zygwolt w Kurlandji) na wieść o nadciągających siłach koronnych napisał do Żółkiewskiego idącego na czele przednich straży wojska i do Ferensbacha dowódcy w Rydze, że chętnie połączy się z nimi celem uderzenia na Karola Sudermańskiego, który podstąpił pod Rygę. Żółkiewski odniósł się do hetmana wielkiego radząc, żeby mu pozwolił z wojskiem bez wozów pójść na Karola i jak później sądził [5]) rada jego wyszłaby na dobre, ale wódz kunktator czekał, by się wojsko zgromadziło, sam zaś odniósł się do króla, który zabronił zwieść bitwy, a Radziwiłłowi polecił z Kiesi wyruszyć do obozu głównego wodza. Wojska koronne wyruszyły do Inflant i zajęły Wolmar, gdzie wódz wziął do niewoli Karlssona, syna nieprawego Karola Sudermańskiego, a Żółkiewski drugiego wodza szwedzkiego Jakóba Pontusa de la Gardie [6]). Radził właściwie Żółkiewski nie na Wolmar, lecz na Dorpat uderzyć, gdzie się był zamknął książe Nassauski, lecz jak skutek okazał, szczęśliwiej było iść na zdobycie pierwszej twierdzy. Po wzięciu Wolmaru (18 grudnia 1601) wojsko poczęło okazywać nieukontentowanie z powodu braku

---

[3]) Odezwa z 15 czerwca z Gródka; Pisma s. 157.

[4]) List hetmana ze Starzysk 17 czerwca do Zamojskiego Rp. b. Jag. 3596.

[5]) Pisma Żółkiewskiego s. 296 cf. Heidęnstein Rer. pol. 372 mówi o Żółkiewskim radzącym: ut Volmaria potius relicta Nassauium sequeretur improvisoque Dorpatum adoriretur, suadebat. Stosunki Żółkiewskiego z Mikołajem Krzystofem Radziwiłłem wojewodą trockim później wileńskim i hetmanem w. lit. były przyjazne. W liście z 1 października 1601 z nad Klinsper Mojzy pisanym, żałuje Żółkiewski nieszczęsnego przypadku zuchwalstwa przeciwko osobie wojewody. Rp. bibl. Czartoryskich № 2580.

[6]) Według zeznania samego Jakóba de la Gardie pod Kłuszynem (Pisma Żółk. s. 54) był on jeńcem Żółkiewskiego. Por. Wielewicki Diarjusz II s. 24. Geier Gesch. Schwedens II, 231. Że i Karlssona wzięto do niewoli, obacz list Żółkiewskiego do Kazigireja u Puławskiego: Trzy poselstwa Piaseczyńskiego, Przewodnik nauk. i literacki t. 39. s. 562.

żywności i piechota w głównej części odeszła, wielu bez pożegnania wodza. Tylko Żółkiewski i wojewoda wendeński Jerzy Ferensbach z wszystkimi swymi żołnierzami, pozostali w obozie. Był posłem Zamojskiego w rokowaniach z Moskwą, a w styczniu był ostrzeliwany przez Moskwę, jako parlamentarz,, a w lutym razem z Zebrzydowskimi imieniem kanclerza wzywał Dorpat do poddania [7]). W następnym zaś roku zajęto Helmet, Kirempe, a 17 maja 1602 roku zdobyto Felin, pod murami którego zginął dzielny Jerzy Ferensbach[8]). Po wzięciu Felina i Oberpolen ruszył hetman wojsko ku Białemu Kamieniowi (Weissenstein). Doniesiono, że Szwedzi z Estończykami pod wodzą Reinolda Arnepa [9]) pod Rewlem się gromadzą, aby pójść na odsiecz. Wysłał przeto Zamojski hetmana polnego, który wpadł na nieprzyjaciela już ostrzeżonego i przygotowanego do odporu. Dwie godziny trwała walka a Stefan Potocki i Zygmunt Kazanowski nie mogli przełamać kobyleni, któremi się zasłaniali Szwedzi, aż dopiero obejściem nieprzyjaciela z tyłu, przyczem odznaczył się Jan Karol Chodkiewicz, zadano mu stanowczą klęskę (5 czerwca). Reinold padł w boju, z pieszych zaledwie kto żyw pozostał, konnicę gnał Żółkiewski pod Rewel. Dnia 28 września zdobyto Biały Kamień w prawie cudowny sposób, co do położenia jeden z najpoważniejszych zamków w tych stronach [10]). Już o zdobyciu Rewla zamyśla Zamojski, wysyła tam Żółkiewskiego, który pędzi na nieprzyjaciela aż pod same mury tej twierdzy, gdy tak dla braku armat, jako też rozchodzącego się żołnierza ustąpił hetman wielki dowództwa i rządów prowincji Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, hetmanowi polnemu litewskiemu. Żółkiewski nie został zastępcą Zamojskiego na placu boju, gdyż widocznie nie życzył sobie tej godności i już przedtem chory będąc wyjechał. „Ciężary i domowe długi cisną go (Żółkiewskie-

---

[7]) Obacz Archiwum J. Zamojskiego t. II № 621. t. III № 751.

[8]) Padł on ranny w fosę, skąd go Żółkiewski wyciągnął ciężko rannego, tak, że trzeciego dnia umarł ob. Korzon Hist. woj. II, 133.

[9]) Jan Sobieski (Excerpt z manuskryptu króla Jana w Ateneum Kraszewkiego II, 39) zowie wodza Arnepem w rękopisie: Arnego.

[10]) Piasecki Chronica gestor. 240 i Arch. Radziwiłłów s. 165 list Jana Zamojskiego z 5 lipca 1602 r. z Max Mojzy. Heidenstein Rer. pol. 386 mówi: Castellanus Leopoliensis cum parte copiarum Vesenburgum interceperat, peditatum Livonicum et Estonicum ad ipsa moenia Revalensia aliquotiens propulerat. Podobnież czytamy i w nadaniu starostwa międzyrzeckiego z 11 kwietnia 1611 r. o zasługach wojennych Żółkiewskiego w Inflanciech i Estonji: in Livoniam contra Carolum Sudermaniae ducem cum eodem collega contendit, Carolum ex illa provincia eiicit, Volmariam, Felinum, Vaisenstenum munitissimas arces expugnat, ipseque a Veissensteno ad Revaliam excursione facta hostilem exercitum aggressus, eiusdem castris potitur et ad ipsas usque Revaliae portas, hostes terga vertentes, cum illorum interneccione persequitur. Ręk. b. Jag. 3596 (5) Jączyński w swych Collectaneach ręk. b. Ossol. 627 p. 197 mówi, że Biały Kamień wzięto: mira resolutione militis per paludiosa loca ad oppugnationem currentis.

go) bardzo", wymawiał Zamojski hetmana polnego przed ks. Krzysztofem Mikołajem Radziwiłłem — i musiał dla zastanowienia ich przed gody jechać do domu. A nadto — dodaje Zamojski — choć on sam do siebie niechce tego tak dalece baczyć, ja widzę, iż nie do końca pewne zdrowie ma i te i owe cierpi afekcje a lekarstw, naturze nieufając, nie zwykł zażywać. Raz też byczyński i insze bardzo mu dokuczają (rany), owa potrzebuje odpoczynku i żeby się ratował lekarstwy byłem mu autor [11]).

Pewna jednak, że długi ani złe zdrowie nie były właściwym powodem opuszczenia Inflant przez Żółkiewskiego. Wiedział zapewne, że do Zamojskiego nadeszły z Warszawy wiadomości, że z umysłu stawiają mu tam przeszkody do prowadzenia wojny Potoccy, że szerzyli tam nań oskarżenia o podniecanie wojska do buntu przeciwko królowi; mówiono, że dla chwały wyszukuje powodów do wojny już niepotrzebnej, skoro nieprzyjaciel w znacznej części ustąpił. Tak więc opuszczony od króla, mówi znakomity historyk [12]) dręczony zawiścią dworaków, złamany trudnościami i wiekiem, opatrzywszy jak mógł miasta i zamki odzyskane, zdał dowództwo Chodkiewiczowi i powrócił do Zamościa.

A podobnie jak hetman wielki i Żółkiewski nie był zadowolniony z opieszałości, jaką król okazywał w poparciu tej wojny. Armat brakowało, żołnierz był niepłatny, rozchodził się od wojska, aby przyszedłszy do domu buntować się. I zaledwie Żółkiewski przyjechał do domu, zamiast oddania się wypoczynkowi musiał uspokajać żołnierza we Lwowie, i to żołnierza, który się zawiązał w wielebną, jak ironicznie mówił Żółkiewski, konfederację. Pół roku pracował hetman polny nad uspokojeniem żołnierza inflanckiego, wreszcie zebrawszy swój grosz, od kupców lwowskich i pretensje jakie miał w skarbie, zebrał kwartę z dzierżaw swych i pobliskich i zaspokoił żołnierza... ale ten lubo zaspokojony już się nie chciał zaciągnąć do Inflant, zgłosił się tylko jeden Księżopolski i wziął list przypowiedni na sto husarzy [13]).

---

[11]) List Zamojskiego do Krzysztofa Radziwiłła z 23 października 1602 z Kiesi datowany Arch. Radziwiłłów s. 168 cf. Heidenstein Rer. pol. 386: cum Żolkieuius magnis negotiis impeditus remanere in Liuonia non posset. Co do niekorzystnych stosunków finansowych hetmana polnego, świadczy o nich cessya dożywocia na starostwie Medyckiem przez niego na rzecz Trojeckiego i żony tegoż Jadwigi z Horska uczyniona, a przez króla w Wilnie 10 sierpnia 1601 r. potwierdzona. Castr. Prem Rel. 318 p. 605. W Metryce Kor. Ks. 125 p. 310 cf. p. 594, 595 ibidem p. 386 znajdujemy donację Krystyny Zamojskiej żony Jana, z domu Radziwiłłowej, spadku po matce Elżbiecie Szydłowieckiej Stanisławowi Żółkiewskiemu z 1580 r. w Warszawie w popielcu zapisaną, następnie z 12 czerwca donację Żółkiewskiego dóbr Opatów i Pleszów Janowi Zamojskiemu.

[12]) Negocjacje ze Szwecją w Dodatku do Czasu tom. V, 79 B. Kamieńskiego (Kalinki).

[13]) List Żółkiewskiego do Zamojskiego z 30 lipca 1603 Rp. b. Jag. 3596. Listy do króla w Rękopisie Czartoryskich 320 p. 157 inn. z 5 marca 1604 i 3 marca tegoż

I sprawę o niepłacenie żołdu żołnierzom, przez Jeremjasza Mohyłę zaciągniętym, załatwił w tymże czasie hetman polny. Najpierw, jako sędzia rozjemczy w sprawie tych pretensyj żołnierskich przez króla wraz z arcybiskupem lwowskim Janem Dymitrem Solikowskim naznaczony, wydał wyrok w styczniu 1603 r. [14]), gdy jednak tenże skutku swego nie wziął, w rok później wraz z arcybiskupem otrzymał polecenie [15]) aby przybrawszy do boku pisarza lwowskiego ziemskiego Jana Swoszowskiego, zawarli ugodę pomiędzy wojewodą Jeremjaszem i bratem jego z jednej a żołnierzem zaciężnym z Polski z drugiej strony, by ostatnim wypłacono 25.000 zł. i polecono się rozjechać.

Do ostatniej chwili życia hetmana wielkiego i kanclerza Jana Zamojskiego, Żółkiewski nietylko, że cieszył się przyjaźnią wielkiego męża, ale i jedno z nim szedł we wszystkich sprawach rzptej. Zamojski, aż do końca w opozycji przeciwko królowi pozostając, sprzeciwiał się związkowi małżeńskiemu króla z Konstancją Rakuszanką, siostrą zmarłej królowej Anny [16]). Gdy w senacie Zamojski powstał, aby zdanie swe o tem małżeństwie wypowiedzieć, król nie czekając przemowy wyszedł; kanclerz jednak przy pożegnaniu senatorów w izbie królewskiej zdanie swe, charakterystykę trafną opozycji przeciw królowi zwróconej zawierające wypowiedział, poczem wraz z Żółkiewskim Warszawę opuścił i z sejmu zjechał[17]). Zaledwie podkanclerzemu, którym był przyjaciel Żółkiewskiego biskup przemyski Pstrokoński, udało się wyjednać od króla, że Żółkiewskiemu, lubo go z powodu przyjaźni z nieboszczykiem kanclerzem miał w podejrzeniu[18]), jemu jednemu poruczył zarząd nad wojskiem, co jednak nie zaraz nastąpiło, jak to poniżej obaczymy.

Wnet po śmierci Zamojskiego pośpieszył hetman polny na obronę Kresów, gdyż Tatarzy zaraz z początkiem lata poczęli najeżdżać i pustoszyć kijowskie i domów szlacheckich wiele zrabowawszy, białych głów i panien siła pobrali [19]). Dwakroć najeżdżali Tatarowie, uwiadamiał król uniwersałami z 14 czerwca 1605 r., a teraz jak oznajmiają, sam car zbliża

---

roku. Także i na uchwały sejmiku wiszeńskingo z 10 marca t. r. hetman duży wpływ wywarł.

[14]) Castr. Leop. 356 p. 571.

[15]) tj. 28 stycznia 1604 r. Pisma s. 161.

[16]) Żółkiewski w votum swem na sejmie 5 marca 1605 r. dowodził, że małżonki rakuskie często rzptej więcej szkody aniżeli szczęścia przynosiły. Por. Strzelecki: Sejm 1605 r. p. 180. Por. także p. 131—133 trafną charakterystykę opozycji przeciwko królowi zwróconej.

[17]) Vita Zamoscii w Collectaneach 138. Łubieński: De motu 27 mówi tylko: nemo tunc erat in senatu, qui aperte Constantiam ducendam suaderet.

[18]) Etsi ob amicitiam Zamoscii suspecto. Łubieński Opera 622—623. De motu 65.

[19]) Maskiewicz, Pamiętnik s. 3.

się ku państwom naszym. Za rozwiedzeniem sejmu nie ma obrony należytej, kwarta na obronę Inflant przeznaczona, a reszty co zostaje mały ratunek przychodzi. Dla miłości ojczyzny, zaklinał król, śpieszcie do hetmana polnego... [20]) Kupcie się do wojska, gdzie on naznaczy; w gromadzie i pod sprawą przystojną lepiej się zaradzi, aniżeli pojedynkiem[21]). W ochocie szlachty, powtarza znowu król, na wiadomość o groźnych niebezpieczeństwach, wszystka obrona została; pomni na więzienia, straty i szwanki świeże śpieszcie pod chorągiew hetmana [22]).

Pod koniec października wylęgli Tatarzy na pola Białogrodzkie na Teligoli, na Dałykach, Berybujny, Kuczurhaniech z zamiarem wtargnięcia do Polski, zachęceni bezkarnością dwóch pierwszych najazdów. Miał nieco wojska Żółkiewski, ale tak potężnej liczbie nieprzyjaciół nie mógł dać oporu i dlatego to król ciągle pobudzał szlachtę we wschodnich województwach, aby spieszyła do wojska [23]). Hetman miał już wprawę w walce z tymi napastnikami Polski. Zapewne brał udział w wyprawie Zamojskiego na wiosnę 1582 r., gdyto szlachta tak bardzo narzekała na wojsko, gdy się ono pod Lwowem skupiło przeciwko wrogowi; zapewne był czynnym w obronie kresów, gdy 1589 r. najechali Tatarzy na województwo ruskie, gdyto pod Baworowem chorągwie Strusa, Potockich i Podlodowskich dotkliwą im zadały klęskę. Nie wiemy, czy 1593 r. nie bronił kresów, gdy Tatarzy napadli na Wołyń, ale to pewna, że w następnym roku pod kierunkiem Zamojskiego brał udział w obronie Podola, a następnie i Pokucia i bezskutecznie próbował zatamować najezdnikom przechód przez Karpaty na Węgry. Obrona, jak zawsze była trudną, gdyż Tatarzy szybkimi pochodami unikali spotkania i wymykali się zręcznie z łupami, że pościg był prawie niemożliwym. Jednakże w takiej szkole, pod Zamojskim, poznał hetman i sposób wojowania nieprzyjaciela i nauczył się sztuki zmuszania Tatarów do walki.

Podobnie jak król zapraszał i hetman szlachtę do obozu, polecając radzić o bezpieczeństwie żon i dziatek z Bracławia czujnie pilnując ruchów lotnego nieprzyjaciela [24]). Dnia 23 stycznia Buchar - sołtan wpadł pod Korsuń, a równocześnie Kantymir-murza, młodzieniec ośmnastoletni, idący z pierwszą swą wyprawą wysłał zagony pod Niemirów i Winnicę [25]). Ostrzeżeni od Żółkiewskiego Kozacy Zaporozcy rzucili się na Buchara i odparli go, sam zaś hetman wyruszył szybkiemi pochodami przeciwko

[20]) Castr. Leop. 360 p. 782.

[21]) Uniwersał z 30 sierpnia 1605 Castr. Leop. 360 p. 1231.

[22]) Uniwersał z 17 października 1605. Castr. Tremb. 106 tom.

[23]) Uniwersał z 20 grudnia Castr. Tremb. 106 p. 639. Sam szwagier sułtana liczył pod chorągwiami 30.000 jak donosił strażnik Zamojski Castr. Tremb. 106 p. 646.

[24]) Uniwersał z Bracławia 17 stycznia 1606. Pisma 180.

[25]) Piasecki. Chron. 273.

Kantymirowi, zniósł naprzód zagony u Korowajny, a potem uderzył na kosz ich nad Udyczem w stepach. Szła tamtędy droga czarnego szlaku, wykręcając się pomiędzy przytokami Uhorskiego Tykicza i Rosi i idąc mimo Piatyhor zmierzała do Babina. Na tej odnodze, jak dorozumiewał się uczony znawca Ukrainy, i na tym szlaku w tak zwanem miejscu ścisłem, t. j. w miejscu zagradzającem szlak, Żółkiewski 28 stycznia 1606 zniósł Kantymira, zabrawszy mu zdobycz i mnóstwo jeńców [26]).

Dobrze się hetman przystosował do tej krwawej rozprawy — o której mamy dokładne sprawozdanie [27]), gdyż i wojsko zebrał do kupy i testament wpoprzód napisał, w którym wyraził te piękne godne chrześcijańskiego bohatera słowa, że sobie życzy, aby mógł zdrowiem swem zastąpić niebezpieczeństwo ojczyzny i położyć żywot w walce z pogany dla wiary świętej chrześcijańskiej [28]). Wyprawa na Tatary w stepy i to w najbardziej nieprzystępującej dziełu porze, gdyż w ostrą zimę i mrozy styczniowe podjęta, była bardzo niebezpieczna, zwłaszcza dla wojska małego liczbą, bo tylko 1100 żołnierzy liczącego z jakiemi na dniu 24 stycznia wyruszał hetman z Bracławia. Wiedzano, że Kantymir z Białogrodzkiego pola przeszedł u Witołdowego mostu Boh, że rozesłał zagony po wszystkie strony, nie wiedziano jednak w jakim kierunku idzie i gdzie koszem stanął. Gdy wojsko wyruszyć miało z pod Niemirowa, gdzie przenocowało, Tatarzy byli mila od miasta, ale mgła była tak gęsta, że hetman niemógł wyruszać, w obawie napotkania wielkiego wojska. Wysłał na zwiady oddział 400 ludzi pod wodzą Mleczka i Chroślińskiego. Mila od Niemirowa napotkali oni na oddział Tatarów, który się tu rozłożył za zdobyczą i nie był ostrzeżony. Znieśli go zupełnie, tak, że do kosza z tego zagonu ledwo kilku wróciło. Od więźniów nie mógł się hetman dowiedzieć, ani o miejscu

---

[26]) Data, Pisma st. XIX cf s. 389 i XXXI. Por. Łubieński De motu 35, omni praeda exutos. W nobilitacyi Jana Roskowskiego.

[27]) Rękopis b. Czartoryskich № 100 p. 63—70 Opisanie krótkie zwycięstwa IMci p. Stanisława Żółkiewskiego hetmana polnego nad wojskiem tatarskiem na Udyczu roku 1605 (sic) miesiąca stycznia dnia 28 w sobotę — Istotnie 28 stycznia 1606 r. przypada na sobotę. Metr. Kor. 153 p. 249 cf. ibid. p. 252(6) czytamy opis tej bitwy: Cum vero fatalis hostis regni Scytha ingenti exercitu in Podoliae oras se infudisset, iamque vicos complures exusisset agros ubertate glebae devastasset, ex iisque praedam non parvam ageret ductore mfco. Stanislao Żolkiewski cum caeteris militibus magnis itineribus nulla quietis nulla corporis cura eundem hostem secutus est, certam virtuti suae palmam spondendo, magisque metueri ne elaberetur quam ne vinceretur hostis ad internecionem prope ad lacum Ubysz deletus est. Świadectwo to daje obdarowanemu szlachectwem i herbem Leliwa Jan Potocki wojewoda bracławski (testimonio).

[28]) Testament z 12 stycznia 1606. Pisma 169.

[29]) Podnosi ten szczegół o zimie ostrej król w nadaniu starostwa międzyrzeckiego mówiąc: permultas Tartarorum cohortes ad Udicium fluvium aspera hieme et adverso coelo exuit. Rękp. b. Jag. 3596(5).

gdzie stał kosz, ani o sile Tatarów, tyle tylko się dowiedziano, że siedmiu murzów prowadziło Tatarów pod sprawą Kantymira. Zamiast oczekiwać posiłków, postanowił hetman z tem tylko rycerstwem, które miał pod ręką, zaskoczyć Tatarów. Wyruszył od Niemirowa ku Ilińcom nad Sobem, które to miasteczko gorzało ogniem tatarskim, opodal bowiem stał Kantymir z koszem, co mu jednak przyszło z trudnością dla mnóstwa owiec i bydła, które z sobą uprowadził, tudzież dla mnóstwa słabych koni. Nie chcąc napotkać Tatarów ze słabemi siłami pozostał hetman po lewej stronie Sobu i postępował równo z Tatarami ku Kalnikowi, gdzie przeszedłszy Sob poszedł do Dorezki (sic), dokąd pospieszyły zewsząd posiłki: wojewoda ruski Stanisław Golski, Jan Zamojski strażnik koronny, chorągwie książąt Ostrogskich i wojewody bracławskiego Janusza Zbaraskiego, do którego właśnie należało miasteczko wspomniane. Ponieważ Tatarzy rychło uchodzili, mało co odpocząwszy, przeto hetman wszedł na szlak ich i przez noc całą szedł dąbrowami, przeszedł rzekę Udycz po lodzie i po dymach poznał, że kosz był nieopodal. Było to dnia 28 stycznia; słońce oświecało oślepiającą białością step i ciągnący się jakby w nieskończoność; trzeba było znowu ze szlaku schodzić w dąbrowy, dla ukrywania się, gdyż promienie słońca odbijając się od zbroi, misiurek, polerowanych szyszaków, pancerzy mogły zdradzić nieprzyjacielowi nadciągające wojsko. Dopiero, gdy z dąbrowy tej wychodzić poczęto, dostrzegł nieprzyjaciel będących w straży przedniej Kozaków. Natychmiast hetman począł sprawiać szyk biegając od hufu do hufu, zagrzewając ochotnych zresztą do boju żołnierzy. Potykało się najpierw prawe skrzydło: husarze starosty bracławskiego Kalinowskiego wraz z ludźmi książąt Ostrogskich, mając za sobą w drugiej linji hufiec ks. Różyńskiego a w trzeciej hufiec ks. Janusza Zbaraskiego. Na lewem skrzydle stał starosta chmielnicki Strus, za nim Jan Potocki starosta kamieniecki, a w trzeciej linji hufiec na prędce zebranych Kozaków. Szlachta bracławska zajmowała środek pod swymi wodzami z wyboru: Mielerzkiem, Baybuzą pisarzem winnickim i Kryskim pisarzem bracławskim „cudnym idąc porządkiem". W pośrodku był tabor w sześć rzędów uszykowany, przy nim piechota hetmana i chłopi ukrainni, z boków, mając z prawego rotę kozacką Strusia, z lewego Świerskiego a z tyłu Bieleckiego; taboru zaś pilnował stojąc przy swej rocie wojewoda ruski Stanisław Golski. Przy pomocy Jana Potockiego i Jakóba Pretficza hetman sam sprawiał szyki, nie mając miejsca stałego.

Gdy tak prawe skrzydło postępuje przeciwko Tatarom, kupiącym się, by ruszyć do bitwy, tymczasem lewe skrzydło pod Strusiem wyruszywszy naprzód okazuje się Tatarom prawie z boku. Wtedyto Tatarzy zaledwie puściwszy strzały z łuków nie próbując bitwy podają tył. Z półtory godziny trwała pogoń za nimi, ale ni razu nie obrócili się rządnie.

Padło pięć murzów i mnóstwo Tatarów, jeńców nie brano lecz zaraz na miejscu zabijano. Zdobycz była obfitą, odbito bowiem prócz mnóstwa jeńców, także wiele owiec i bydła, a samych bachmatów po nad dwa tysiące. Powróciwszy z pogoni nocowało wojsko nad Udyczem na swem pierwotnem stanowisku.

Zwycięstwo drobnemi siłami uzyskane było świetne. Wódz skromnie o niem mówi. On radby je wyzyskać do obmyślenia większej zapory przeciwko ustawicznym napadom koczowników i dlatego rozpisuje do sejmików, jak np. do braci na proszowickim sejmiku obradujących wzywając do obmyślenia pożądanych środków lepszej obrony Kresów. O pogromie mówi tylko tych słów parę: Zdarzył Pan Bóg z miłosierdzia swego, że Kantymir nie z wielką odszedł pociechą, że ta mała garstka ludzi, która przy mnie jest, nie podołałaby była niebezpieczeństwu, gdyby nie ochota uczciwych i zacnych ludzi w tem tu województwie, którzy z chęci swych za obwieszczeniem mojem, jako do wspólnego zapału gaszenia zbiegli się do mnie [30]). Ucieszony wieścią o zwycięstwie Paweł V przesłał królowi życzenia z powodu tryumfu oręża polskiego, chwaląc cnotę i męstwo rycerstwa [31]).

Niebył tak szczęśliwy Żółkiewski w późniejszej walce z Tatarami, jak w roku 1608, gdyto posunął się na krańce Podola. Lubo Tatarzy pod dwoma carewiczami byli nieopodal, jednakże napróżno oczekiwał hetman ich wtargnięcia. Trzymali się między zamkami tureckimi około Benderu całe lato i oczywiście hetman nie mógł na nich nacierać. Ale gdy w listopadzie tego roku, z powodu nadchodzącej zimy i braku prowiantów odjechał z wojska, zaraz Tatarzy wtargnęli na Ukrainę i na mil 20 spustoszyli zagonami Podole.Byliby większe szkody poczynili — mówi hetman — gdybym był żołnierza nie zostawił. Mimo żołnierza tego ze znaczną zdobyczą powrócili Tatarzy do domu. Była to zemsta za Udycz.

Zasłużony i wybijający się hetman polny, już na mocy urzędu swego musiał zająć wybitne stanowisko w równoczesnej z tymi najazdami tatarskimi wojnie domowej, w tak zwanym rokoszu Zebrzydowskiego.

Za ojca duchownego tego rokoszu uważają powszechnie historycy Jana Zamojskiego, który w opozycji przeciwko zdążającemu do ugruntowania dynastji królowi, oparł się na szlachcie, jako na najpotężniejszej sile narodu. Oddany Zamojskiemu z całą duszą Żółkiewski, uczeń i obrońca kanclerza na zebraniach sejmikowych, jak i na owym sejmie konwokacyjnym z 1587 r., pomocnik w obronie Krakowa od napadu Maksymiljana

[30]) Pisma s. 389, 391 Pismo na sejmik proszowicki 4 lutego 1606 z Niemirowa datowane.

[31]) Theiner Mon. Pol. III № 233 p. 189.

[32]) List hetmana z 18 grudnia 1608. Pisma 191 i Barącz Pamiętnik dziejów polskich s. 21.

i bohater z pod Byczyny, nie mógł nie podzielać kierunku Zamojskiego w opozycji tegoż przeciwko królowi. Należy Żółkiewski do nie zadowolnionych z powodu wyjazdu króla w 1589 r. do Rewla, gdzie to, król wspólnie z ojcem Janem Szwedzkim rozpoczęli tajemnicze praktyki z arcyksięciem Ernestem o ustąpienie mu tronu polskiego. Przypuścić można, że należał do przeciwników prymasa Karnkowskiego, gdy tenże nieprawnie zwołał zjazd do Koła, na którym uchwalono znieść uchwały sejmowe co do poborów na wojnę turecką i co do obalenia konstytucji poprzedniego sejmu rozszerzającej władzę hetmańską, wreszcie i skasowania wyroku sejmowego zapadłego na banitę Krzysztofa Zborowskiego. Zapewne też współczuwał z Zamojskim, gdy na sejmie grudniowym 1589 r. dokonano zamiarów w Kole powziętych i gdy tamże król, wbrew przyrzeczeniu danemu kanclerzowi nie Tylickiemu, ale referendarzowi Tarnowskiemu oddał pieczęć mniejszą. Tego nie wiedział zapewne hetman, że na skutek tajemnych znoszeń się króla z Rakuszanami nastąpiło umowa 20 listopada 1590 w Gracu przez Ernesta podpisana, na mocy której zobowiązał się tenże, na wypadek obioru królem polskim przy współdziałaniu Zygmunta, zawrzeć sojusz zaczepno odporny ze Szwecją, zaniechać sporu o tę część Inflant, którą Szwecja posiadała za zezwoleniem sejmu i wypłaci Zygmuntowi 400.000 zł. za straty poniesione na skutek dobrowolnego ustąpienia Korony. Nie wiedział o tem, że cesarz umowę tę zatwierdził, że skłoniono już do potakiwania intrydze Firleja wojewodę krakowskiego, Opalińskiego marszałka koronnego i innych. Atoli podejrzenia mógł mieć poważne, skoro wszakże Zamojski wnosił wykluczenie Habsburgów od lekcji, a wniosek wykluczenia Maksymiljana,—któryto na wypadek nowej elekcji uzyskiwał nadzieję obioru i paktów będzińskich poprzysięgać nie chciał, — na sejmie przeprowadził.

Gdy następnie król znosić się począł z domem habsburskim o małżeństwo z arcyksiężną Anną Styryjską i gdy list jakiś króla do arcyksięcia Ernesta pisany wpadł w ręce Zamojskiego, Żółkiewski należał do tych, którzy z niechęcią patrzyli na politykę królewską. Czy brał udział w zjeździe zwołanym przez Zamojskiego do Lublina, gdzie kanclerz wytoczył skargi przeciwko królowi z powodu niedopełnienia umowy będzińskiej z Maksymiljanem, o nieoddanie Estonji Polsce i o zamiar opuszczenia Polski? Wiadomo, że król przerażony uchwałami tego zjazdu wydał przez podkanclerza deklarację, że przyrzeczeń dochowa i Polski nie opuści i że Zamojski na zwołanym do Jędrzejowa zjeździe wyraził niezadowolenie z tej deklaracji.

Wraz z Mikołajem Firlejem wojewodą krakowskim, Mikołajem Zebrzydowskim starostą krakowskim w tym ostatnim zjeździe wziął udział Żółkiewski; a uchwalono tam żądać, by król pod pozorem małżeństwa nie wchodził z Habsburgami w układy, by usunął z dworu cudzoziemców i by

podkanclerzy nie przykładał bezprawnie pieczęci do wychodzących z kancelarji aktów. To bowiem jest pewnem, że wszystkie te żądania pod wpływem kanclerza uchwalone podzielał z zasady Żółkiewski. Gdy bowiem król odepchnął te żądania, jako od nieprawego pochodzące zjazdu i gdy na skutek tego nastąpiła burza na tak zwanym sejmie inkwizycyjnym w 1592 r., gdzie to Zamojski z ubliżeniem powadze króla powtórzył publicznie wszystkie swe zażalenia i żądania, Żółkiewski otwarcie stanął tu po stronie swego mistrza, kanclerza.

Dowodem tego poparcia kanclerza jest votum przez hetmana na tym sejmie inkwizyjnym miane, w którem podaje przyczyny konieczności inkwizycji [33]). Była promocja Ernesta na to państwo — mówił hetman — były dokumenta pewne i jasne, jest się za co mieć. Cesarzowi JMci, tak monarsze zacnemu, jeśli się tak godziło, to już sądowi Bożemu zostawuję, a bojąc się, żeby to nie annuente et sufragante, jak to mówią W. Kr. Mci i boję się, żeby to wszystko in spem certam odjazdu W. K. Mci. Odjazd W. Kr. Mci był nad konsens rad i rycerstwa, dlaczego Maksymiljan według transakcji będzińskiej nie przysiągł. Wszyscy chcą te urazy leczyć, ale nie wszyscy, jako baczę, choroby wiemy i dlatego też leczyć nie możemy. Trzeba tedy dla tego inkwizycji, która te wrzody wszystkie odkryje.

Jakęśmy Cię wolno obrali, mówił na innem posiedzeniu [34]), tak życzymy abyś długo panował. Udawali niektórzy o drodze Rewelskiej, że zamierzałeś nas opuścić, czem ośmielony arcyksiąże Maksymiljan szukał wszelakich dróg do Królestwa. My wierzym żeś ladajako nas opuścić nie chciał. Na przeszłym sejmie publice ofiarowałeś nam mieszkanie, a privatim opowiadałeś przed niektórymi odjazd i tak ze zdumieniem z sejmu przeszłego rozjechaliśmy się... A commotu mamy być wolni i potośmy tutaj przybyli. Modus inkwizycji znajduje się, jeśli się weźmie seriem zjazdów lubelskiego i jędrzejowskiego.

W tych ostatnich słowach upatrujemy wskazówkę, że Żółkiewski i na owych zjazdach brał czynny udział, skoro uchwały ich publicznie na sejmie popierał, jako zawierające dyrektywę dla żądanej inkwizycji.

Senatorowie starsi, przeciwko którym Żółkiewski w votum swem także pocisk wymierzył, uradzili zaniechać inkwizji, poparcie przeto dane Zamojskiemu, przez hetmana spełzło na niczem. Król wydał deklarację 28 września biorąc winę na siebie, że zamysł nasz przeszły o odjechaniu ko-

[33]) Ob. Votum Rp. b. Krasińskich № 290 p. 41; rękp. b. Jag. 3596 Por. Diarjusz sejmu 1592 wyd. Dr. F. Barwińskiego s. 137: mowa miała miejsce na dzień 16 września. Według tego djarjusza hetman cztery razy zabierał głos 9 i 16 września tudzież 1 i 16 października. Król w deklaracji swej oświadczył „że Maksymilian kłamie, że to czynił rege sciente et suffragante. Rękp. Krasińskich wyżej cytowany.

[34]) Dyaryusz sejmu 1592 r. s. 359.

rony uczynić niemiłą trwogę pomiedzy wami i podobno dał pochop tak postronnym, jako do praktyki, że jeżeliby stany uważały za potrzebny wyjazd króla do Szwecji, natenczas da asekurację, jakiej stany zażądają, a co do praktyk przyznaje, że postronni nas samych w tem sięgali zaręcza jednak, ześmy się do niczego szkodliwego, ani Rzptej, ani wolnościom szlachty zaciągać nie dali [35]. Na tej deklaracji zakończył się sejm żadnej nie wydawszy konstytucji. Król otrzymał naukę nie knowania intryg na szkodę rzptej, ale królestwo poważnie poniosło klęskę. Natomiast na sejmie z następnego roku obostrzono kary przeciwko praktykantom z Austrją, obwarowano wolność elekcji, zniesiono konstytucje z 1591 r., ograniczające władzę hetmańską, ale zarazem dano pozwolenie królowi na wyjazd do Szwecji z zastrzeżeniem, że gdyby do 24 sierpnia 1594 r. nie powrócił wolno będzie przystąpić do elekcji. Król jakkolwiek w Upsali koronował się szwedzką koroną wrócił do Polski z przekonaniem, że niebawem trzeba będzie władzę, jaką sobie uzurpował stryj królewski w Szwecji, Karol Sudermański książe, wydzierać z bronią w ręku. Wraca do Polski, jakby pobity i oswaja się z myślą pozostania w Polsce i pracowania dla dla dynastji — urodził mu się syn Władysław Zygmunt.

Gdy jednak w Szwecji Karol wszczął niebezpieczne knowania, postanowił Zygmunt udać się do Szwecji, dawszy deklarację na sejmie, że ani starać się o sukcessora, a tem mniej przez cessją kogo wprowadzać na tron nie będzie [36]. Zamojski poparł wyprawę króla i uchwalono z podatków dać trzysta tysięcy zł. królowi na poparcie. Król jednak nie zaciągnął wojsk, jak to radził Zamojski, i pobity pod Linköping musiał zawrzeć ze stryjem ugodę kryjącą w sobie widoki wojny, która też wnet wybuchnęła w Inflantach i Estonji. W prawdzie Zamojski, pogromca Kazigireja i Michała Mułtańskiego, wypędził Szwedów z obudwu tych prowincji, ale — jak to już opowiedziano — w braku środków do wojny, żołdu dla żołnierza i żywności, w obec zjeżdżającego ze stanowiska i zawiązującego konfederacje żołnierza Zamojski odjechał z Inflant. Tem bardziej bolał nad brakiem poparcia tej wojny, iż widział, że owoce zwycięstw są bezskuteczne i że szerzono pogłoski, jakoby on by powodem konfederacji.

Wśród takich stosunków sejm z 1603 r. był burzliwy i zaledwie skąpe uchwalono pobory. Ale król już rozporządza na senacie większością. Nie wątpił przeto, że zamiar swój ożenienia się z siostrą nieboszczki Anny, Konstancją Styryjską przywiedzie do skutku. Cesarz oświadczył gotowość poparcia tego małżeństwa. Licząc na powolność senatu zamierzano bez pytania sejmu koronować Władysława i powierzywszy regencję jednemu z arcyksiążąt odjechać do Szwecji, która powróciła na łono ka-

---

[35]) Barwiński Eugenjusz Diarjusz z roku 1591—1592 s. 251, 252.

[36]) Vol. I. II. 1397.

tolicyzmu. Austrja zyskałaby dwóch sprzymierzonych[37]). Gdyż Dymitr Samozwaniec obiecywał dać wolność wyznawania katolicyzmu w Moskwie. Otwierało się dla planów Zygmunta szerokie pole. Chciał nawet Zygmunt poprzeć sprawę Dymitra mieczem, ale Zamojski i Żółkiewski odmówili. Zezwolił jednak król na zaciągi Mniszka. Gdy tak uwaga powszechna zwróconą była ku wschodowi, prymas Jan Tarnowski głosił, że wkrótce ma nastąpić koronacja królewicza. Zamiaru tego dokonać miano na sejmie 1605 r. przewieść koronację i wyjednać pozwolenie na odjazd króla do Szwecji.

Król oznajmił senatorom o zamiarze poślubienia Konstancji, jako o nieuniknionym już, gdyż w razie odmownym, naraziłby sobie dom cesarski, z którym już się porozumiał, a z którym łączy rzptę wspólne od Turków niebezpieczeństwo. W senacie wszyscy byli zjednani, gdyż nawet ks. Janusz Ostrogski przystąpił do liczby zgodnych na projekt małżeństwa a jeden tylko Mikołaj Zebrzydowski wojewoda krakowski odradzał królowi małżeństwo, ze względu na przepisy kościoła a także i na powagę królewską, gdyż przedtem czyniono starania o Annę córkę arcyksięcia Ferdynanda. W tymże samym czasie, kiedy Boczkaj wystąpił przeciwko cesarzowi z powodu pogwałcenia konstytucji, protestuje także Zebrzydowski i wywołuje ruch przeciwko królowi.

W rozpisanych na sejm styczniowy listach na sejmiki dotknął król potrzebę wyjazdu do Szwecji. Zausznik królewski, wyniesiony na godność marszałka Myszkowski, począł zaciągać ludzi zapewne na przyszłą jazdę do Szwecji. Wywołało to niezadowolenie i niedowierzanie i obawiano się, że król na sejm tak się przygotowuje. „Coś foremnego ma być na tym sejmie pisał Żółkiewski do kanclerza[38]) — aczem i przedtem słyszał, że Gratus Tarnowski zbierał ludzi, ale teraz na tym wyjeździe, którym miał z Aleksandrem Korniaktem, znał mi, że Tarnowski zbiera znaczny poczet na marszałka (Myszkowskiego). Chyba, że nie dla asystencji, gdy i bez tego ma jej marszałek na sejmie dosyć. Bobowski też niejaki, zbiera także służebnych na sejm, niewiadomo w jakim celu. Z inszej też strony słychać o gotowościach nadzwyczajnych. Jeśli to dla służby rzptej, czemu nam też nie powiedzą, żebyśmy my według możności sposobili się służyć rzptej".

Obawiano się, że wbrew opozycji hetmańskiej król przeprowadzi swe zamiary na sejmie. Wtedyto Zamojski zakrzątał się na sejmikach. Na burzliwym wiszyńskim sejmiku obrano samych opozycjonistów, jak Stani-

---

[37]) Ob. pracę Augusta Sokołowskiego: Przed rokoszem, umieszczoną w XV. t. Rozpraw i Spraw. wydz. hist. filoz. z 1882 r. Tutaj powołuje się autor na list Pawła V. do króla z 29 sierpnia 1605 w Tekach Narusz. z tegoż roku № 65, 66,

[38]) List z 8 grudnia 1604; Listy № 94.

sława Stadnickiego zygwulskiego starostę, Jana Swoszowskiego pisarza ziemskiego lwowskiego i t. p.[39]). Na sejmiku bełskim wystąpił Zamojski z mową i artykułami, będącemi niejako oskarżeniem króla i stronnictwa sejmowego. Według kanclerza król jest marnotrawcą, żołnierz z powodu poniżenia władzy hetmańskiej swawolnym, rząd zaś dąży do złamania praw rzptej. Głośno mówią o małżeństwie króla z krewną w zabronionym stopniu, chodzą wieści o koronacji królewicza. Szlachta upomina się o wykonanie ustaw obowiązujących o szanowanie innowierców, których rząd uciska.

Żółkiewski poparł i na tym sejmie kanclerza swem votum, przestrzegając „że dom rakuski do wszystkich państw, jakie na ten czas trzymają, przez białogłowy domu swego przyszedł. Potwierdził to cytatami z autorów, dawał za przykład Leonorę żonę Franciszka Francuskiego króla, która była poczęła naciągać in favoren boni swych, postposito affectu erga maritum, by był król mąż nie zapobiegał temu... Rozniosło się, jakoby król za życia swego królewicza miał koronować, a wszakże na wolnej elekcji polegają nasze prawa, ale możesz być pewnym — mówił Żółkiewski królowi — że i syna korona nie minie, jeżeli nb. wypuści się go z opieki frauencymeru i cudzoziemców. Niech się nauczy lud polski miłować“...

Zniecierpliwiony król ostremi słowy odpowiedział na jedną i na drugą mowę[41]). Kanclerz z Żółkiewskim zjechali z sejmu[42]).

Ani mowa kanclerza ani hetmana polnego programu działania nie kreśliły. Pierwszy radził obostrzyć dyscyplinę żołnierską, podnieść władzę hetmańską, zahamować zbrodnie pospolite pilnem odprawianiem rządów sejmowych, oddać politykę rządu pod nadzór zmieniających się co pół roku rezydentów mających pilnować nienaruszalności konstytucji sejmowych... ale jak trafnie mówi historyk[43]), był to program płaski, manifest opozycyi. Artykuły bełskie były tylko skromnym projektem poprawy rzptej. Sejm zerwano a z nim upadły i artykuły bełskie. Król obsadził godności znowu swymi ludźmi i ani myślał odstępować dotychczasowego kierunku polityki. Małżeństwo z arcyksiężniczką Konstancją, je-

---

[39]) Wystąpiono przeciw nim z protestem ob. Lauda sejmowe I № 67, 68.

[40]) Druk w Pismach s. 163. W rękop. b. Czartor. 351 p. 352 jest inny tekst, ale myśli te same.

[41]) Ob. list Zebrzydowskiego do króla: król p. hetmanowi z strony królewica koronacyi jako: panu lwowskiemu z strony Rakuszanek na przeszłym sejmie wyzwać nie mógł, ale ostremi słowy obie znosił... Pan Lwowski (Żółkiewski) mało co potrzebnie na propozycyą wotując o białych głowach rakuszańskich dyskurował, których w ich cnotach białogłowskich żadną miarą ruszać nie miał... Bibl. Ordyn. Krasińskich 9 — 12 str. 116, 376 cf. 370.

[42]) Vita Ioh. Zamoscii s. 137.

[43]) August Sokołowski Przed Rokoszem s. 183, 192.

szcze tego roku za dyspenzą Klemensa VIII przyszło do skutku, Zamojski pisał z przedstawicielami do poparcia, ale odpowiedź, jeżeli była jaka, przyszła za późno i 3 czerwca zmarł nagle Jan Zamojski.

Do ostatnich chwil życia trzymał Żółkiewski z wielkim kanclerzem. Oddany obronie ojczyzny od nawały tatarskiej patrząc z dala na wypadki, dojrzał jednak jak bardzo ataki na króla osłabiały ojczyznę, tworząc w niej ducha anarchji, jaka rozkładała sąsiedzkie Węgry mimo zwycięstw Boczkaja nad cesarskimi, gruntując tamże panowanie Turków. Anarchji zaś mimowolnie przez Zamojskiego zasianej spadkobiercą został nie kto inny, jak dumny wojewoda Krakowski Mikołaj Zebrzydowski, szwagier Żółkiewskiego (obaj mieli Herbutówne za żony) i razem z hetmanem współopiekun syna kanclerzowego, Tomasza Zamojskiego.

Mimo związków rodzinnych i przyjaźni mógł łatwo dostrzedz Żółkiewski, że Zebrzydowski ani talentem ani charakterm nie mógł wporównanie iść z Zamojskim, że tylko porwany prywatą sięgnął po kierownicze stanowisko nad opozycją, do którego nie dorósł. W błędach Zebrzydowskiego, w wichrzeniu Janusza Radziwiłła lub Smoguleckiego łatwo dostrzedz można było, że są one następstwem tego, co stworzył i zaszczepił wielki skądinąd Zamojski, który za Batorego wiernym był zasadzie miłości i poszanowania króla monarchy. Z drugiej strony widział Żółkiewski, że ten przez opozycją znienawidzony Zygmunt był łagodnym i głęboko religijnym i że z powagą królewską dążył wytrwale do ugruntowania tronu na niewzruszonych podstawach. Tem bardziej należało pobłażliwie błędy i wady króla znosić, że odbudowywał tron mocno przez bezkrólewie naruszony, gdyż władza królewska uszczuploną została na rzecz szlachty, burzliwej i swawolnej, a swawoli tej, aż nadto wiele przykładów boleśnie odczuwał w działalności swej Żółkiewski. Zresztą Żółkiewski, jakkolwiek sam brał udział w niedozwolonych prawem zjazdach, czuł to dobrze, że na tej drodze tylko rozstrój i upadek może spotkać rzptę, że skoro sejmy ze swą władzą ustawodawczą stały się najwyższą powagą rzptej, dyrektywą jej polityki, należy też na sejmach dążyć do poprawy reformy państwa.

Tymczasem Zebrzydowski począł zwoływać bezprawnie zjazdy przeciwko królowi wymierzone a na prawnych zjazdach jak na sejmiku proszowickim ogłaszać szereg przemówień królewskich i zachęcać do niepłacenia podatków. Otóż na ten sejmik zwycięzca nad Udyczem Żółkiewski wysyła list ostrzegający o Tatarach, którzy aczkolwiek pobici, przygotowują się do odwetu, zmagają się i kupią i życzył panom braci, aby na swym sejmiku przez króla zwołani obmyślali sposoby zapobieżenia tym niebezpieczeństwom[44]). Zebrzydowski spostrzegł wnet, że nie

[44]) List z Niemirowa 4 lutego 1606 r. Pisma s. 388.

będzie mógł liczyć na hetmana. Istotnie hetman przed rozprawą z Tatarami usunął się z koła, do którego za życia Zamojskiego jako czynny członek należał. Świadczy o tem testament jego, który przed rozprawą z Tatarami, w Barze jeszcze będąc, 12 stycznia 1606 r. napisał. Czytamy w testamencie tym bardzo znamienne słowa ze względu na przygotowujący się rokosz, który już niebawem ogarnął płomieniem rzptę. Hetman, dając przedzgonne świadectwo o sobie mówi[45]), że do praktyk żadnych przeciwko królowi nigdy się nie przymięszał ani wie o nich. Co bardziej w przestrogach ostatniej woli do syna skierowanych, dając mu wytyczne wskazówki na całe życie upomina: Z złymi ludźmi nie łącz się, a jeśliby kto chciał do odmiany rzeczy przywodzić, przy królu panu swoim wedle możności się zastawiaj. Takowe odmiany panów, daleko nie chodząc, węgierską ziemię i wołoską do zniszczenia i upadku przywiodły. I u nas, najwięcej by to raz począć, nie byłoby temu końca, jeno z upadkiem rzptej. Pomnąc że wszelka zwierzchność od Boga, chociażby też i niedostatki jakie w Panu, lepiej jest do jedności niźli na odmianę, która jest szkodliwa i bardzo niebezpieczna, rzeczy przywodzić.

Wypływa z tej przestrogi, testamentem synowi zlewanej, że hetman wiedział już o ruchu rokoszowym przez Zebrzydowskiego wzniecanym i że go w duszy potępiał, to też w zupełności możemy dać wiarę opowieści współczesnego historyka, który mówi, że hetman przestrzegał Zebrzydowskiego, by zaniechał zamiaru. Opowiada historyk wspomniany[46]), że gdy król zawezwał Żółkiewskiego na dwór, wprawdzie nie po to, by mu dać buławę po Zamojskim, gdyż mu nie dowierzał, ale by poruczyć główne dowództwo nad wojskiem koronnem, wielu przeciwników Żółkiewskiego odradzało królowi nadania tej komendy. Radzono wprost, by król kazał hetmana zawrócić z drogi, ale podkomorzy biskup przemyski Pstrokoński sprawił, że król nie tylko nie wysłał Żółkiewskiemu takiego rozkazu, lecz że ponadto uprzejmie przyjął hetmana, Żółkiewski obiecał wpłynąć na szwarga Zebrzydowskiego, męża wielkiej zarozumiałości i pychy ale nie dość tęgiej głowy, żeby się opamiętał i zaprzestał knowań przeciwko królowi, czego gdyby nie zaniechał, będzie bronić sprawy króla i rzptej. Spełnił też hetman obietnicę i pewno że uczynił to z głębokiego przekonania o szkodliwości rokoszu. Było to przed sejmem 1606 r. [47]).

Zebrzydowski na sejmiku proszowickim przywiódł szlachtę do tego, że w wielkiej liczbie zamiast na sejm pojechała do Stężycy dając przez to zwolennikom na sejmie odwagi do ostrzejszego przeciwko królowi wy-

---

[45]) Pisma s. 170.

[46]) Stanisław Łubieński, Opera p. 422—423 w Vita Pstrokonii; p. 65. De motu.

[47]) Łubieński, Opera p. 63.

stąpienia. Hetman natomiast przesłał przez Zasławskiego i Ostroroga list sekretny z domaganiem się pozwolenia od sejmu na nowy zaciąg żołnierzy i natychmiastowej wyprawy przeciwko nowym zastępom Tatarów, a do Zebrzydowskiego prywatnie Piotra Skargę z upomnieniem i przeniu z Turkami znosić będą Polskę. Król wysłał do Stężycy kilku senatorów, a do Zebrzydowskiego prywatnie Piotra Skargę z upomnieniem i przestrogą, że naraża ojczyznę i kościół na niebezpieczeństwo i z ofiarowaniem zgody, byleby na drodze prawnej na sejmie wspólnie z całą rzptą chcieli traktować. Zamiast usłuchać króla i zdać na sejm swe żądania, nakazują Stężycami zjazd na 4 czerwca do Lublina, gdzie pod laską Janusza Radziwiłła zawiązali rokosz i wysłali poselstwo do króla, aby pod grozą wypowiedzenia mu posłuszeństwa stawił się na zjeździe Sandomirskim na 6 sierpnia przez nich naznaczonym, celem usprawiedliwienia się z poczynionych mu zarzutów. Z Lublina też wezwali rokoszanie szlachtę całej rzptej do wyruszenia na 6 sierpnia do Pokrzywicy, zaciągnęli wojsko nawet zagraniczne, zahamowali zwykłą jurysdykcyą, słowem przygotowali się do wojny przeciwko królowi.

Żółkiewski z polecenia królewskiego wraz z kilkoma senatorami był na zjeździe lubelskim, upominał łagodnie, rokował nawet, żądając, aby była asekuracja miejsca, jaka jest pod trybunałem—ale widząc do czego rokoszanie zmierzają odjechał, a przez podkomorzego chełmskiego kazał powiedzieć, że zaszło nagłe niebezpieczeństwo rzptej i odjeżdża, ale daje deklaracją, że cokolwiek będą rozumieli potrzebnego do uleczenia wolności, gotów dopomódz na każdem miejscu. Wzięto za złe ten odjazd hetmanowi i polecono marszałkowi „dobrze schować pismo pożegnalne hetmana[48]). Było to 10 czerwca 1606 r. Na odjezdnem zeszedł się hetman u Jezuitów lubelskich z podskarbim Firlejem[49]). Przywołano znanego hetmanowi z wojny inflandzkiej Jezuitę Kuleszę i wysłano go do króla z radą, by z Warszawy wyjechał na jakie bezpieczniejsze miejsce, radząc do Krakowa i że wkrótce hetman pośpieszy do obrony króla. Kulesza spełnił polecenie i oczywiście Jezuici popadli w podejrzenie u rokoszan.

Za przykładem małopolskiej szlachty, która 14 sierpnia uchwaliła rokosz, wrzało we wszystkich województwach od agitacji rokoszan. Najspokojniej było w województwie ruskiem; tutaj bowiem pod wpływem kasztelana lwowskiego a zarazem hetmana panował porządek. Gdy żołnierz, co tylko z wyprawy tatarskiej powróciwszy, począł się zbierać w kupy i być przykrym we Lwowie i w okolicy, wnet wyszedł nakaz hetmański[50]), aby się przy mieście nie bawił i nie czynił krzywdy ludziom w okolicy, a kto ochoczy służby niech jedzie na Ukrainę. Zapa-

[48]) Bibl. Ordyn. Krasińskich 9 — 12 p. 21.
[49]) Wielewicki II, 162, 180.
[50]) 17 marca 1606. Pisma s. 180.

nował wnet spokój, tembardziej gdy król zamianował zastępcą starosty lwowskiego energicznego Zygmunta Poradowskiego, a hetmanowi polecił siłą wojenną wspierać starostów, czy to dla odparcia wroga zewnętrznego, czy też wewnętrznego[51]). Gdy zaś Stadnicki z prywatą ścisnął oblężeniem miasto, wysłało miasto do p. hetmana ze skargą, pojechali doń samiż pp. rajcy — i skończyło się na trwogach[52]). Zdając sprawę z najazdu Kozaków na Turków, tudzież z gotowości Tatarów do wtargnięcia w granice Polski, wreszcie o zwołanym w sprawie uciszenia zamieszek rokoszowych zjeździe bełskim na 4 sierpnia, mógł hetman śmiało zapewnić króla, że w tym kraju ludzie są z najlepszymi chęciami do króla i do zapobiegania temu strasznemu zapałowi[53]).

Wojewoda ruski Stanisław Golski należał do przeciwników rokoszu. Pod jego przewodnictwem zebrana na rokach sądowych we Lwowie szlachta, zaprotestowała przeciwko zwołanemu przez rokoszan zjazdowi pod Sandomierz tudzież wprowadzenia cudzoziemskiego żołnierza, uchwaliła gotowość wojenną z powodu niebezpieczeństwa tatarskiego, a na czas zjazdu rokoszan postanowiono zjechać się pod Wiśnią[54]). Zjazd ów 31 lipca był bardzo liczny. Szlachta zastrzegła się przeciwko rokoszanom, żeby niczego bez nich na ruch nie uchwalali i uprosiła Żółkiewskiego, na którym ciężył obowiązek pilnowania ze wszystkich stron rzptej, żeby z żołnierzem bliżej króla przymknął[55]).

Uchwała ta wzmocniła ochotę żołnierza, który teraz pod sprawą hetmana w sile kilkutysięcznej wyruszał ku Wiśle do króla. Idziem w Boży czas królowi i ojczyźnie służyć pisał hetman do podkomorzego biskupa Pstrokońskiego z obozu z Krzaczkowej, dając znać, że pochód kieruje na Nowe Miasto Korczyn i prosi o przygotowanie promów i szkut namoszczonych dla przeprawy wojska przez Wisłę[56]). Do rokoszan sandomierskich odbywających koło pod Pokrzywnicą napisał hetman, że idzie z żołnierzem kwarcianym do króla. „A czemuże nie idzie na Szląsko, jeśli dla obrony pogranicza zwołał żołnierza", głosił Stadnicki[57]). Próbują rokoszanie jeszcze odwieść hetmana od posłuszeństwa i wierności królowi. Janusz Radziwiłł podpisał odezwę rokoszan, adresowaną do

---

[51]) Mandat króla z 26 kwietnia 1606. Castr. Leop. 361 p. 630, 631.

[52]) Ob. Księgi Perceptorum pod r. 1606 w Archiwum m. Lwowa.

[53]) List hetmana z 1 lipca Pisma s. 467.

[54]) Odezwa wojewody i postanowienia koła szlachty lwowskiej ob. Lauda sejmikowe T. I № 74, 75.

[55]) Lauda Sejmikowe I № 76. Jezef Bartłomiej Zimorowicz w swej Kronice Lwowa wyd. Hecka 165 mówi, że zjazd ten lwowski a raczej uchwały zapadły sub ductu Żółkievii intellektualnym kierowniku zebrania.

[56]) List z 7 sierpnia Pisma str. 182.

[57]) Bibl. Ordyn. Krasińskich 9—12 p. 56.

hetmana[58]). Wyrażają w niej rokoszanie żal, że z zapewnień podkomorzego bełskiego wnosili o sprzyjaniu rokoszanom ze strony hetmana, teraz zaś baczą coś innego. Kiedy bowiem najbardziej obmyśliwają o naprawie praw i wolności i kiedy sobie nawzajem najbardziej dopomagać mieli „do uleczenia uraz wolności", tymczasem hetman objawia upór. Przysięgał, że z żadną stroną nie będzie trzymał, jakoż zachwiało się to podczas interregnum. Niechże hetman nie będzie upartym i autorem zgubnego przykładu w rzptej, niechże sprawuje się według danej przysięgi. Rokoszanie nie wątpią, że prośba i napomnienie będą przyjęte z chęcią. Rzucono też odezwę podburzającą wojsko i oficerów.

Na pismo rokoszan odpowiedział hetman z obozu pod Opatowem, gdzie stanął 17 sierpnia[59]). Przyznajecie mi, żem powinności mej przestrzegał, jako się słudze rzptej godziło i teraz niech mnię nikt do WMości nie podaje, gdyż rzeczą samą nic innego nie poznacie, jeno szczerą uprzejmą miłość ku rzptej. Przez p. podkomorzego bełskiego Macieja Leśniowskiego ofiarowałem i teraz ofiarowuję pomódz wam do tego, co do zatrzymania całości praw i wolności szlacheckich należy. Żołnierza przeciwko WMościom nie sprowadzałem i uporu grzbiet nie trzymam; niepraw jest, ktokolwiek jest tego o mnie mniemania. Władza moja zawisła od króla i senatu, nie czynię nic z własnego domysłu. Rozkaz króla funduje się na potrzebie rzptej, że cudzoziemski żołnierz wwiedziony jest do Korony. Wiadomość jest, że wojska przy granicy są w pogotowiu; nie mogłem i nie godziło się mi nie posłuchać króla i senatorów i obywatelów województwa ruskiego w Wiśni u Raka zgromadzonych. Przysięga wspomniana przez was dotyczy interregnum i tej odemnie nic przeciwnego nie dzieje się a zatem i przykład szkodliwy rzptej wniesiony nie będzie. Napomnienie braterskie przyjmuję, prosząc żebyście skierowali rady swoje do dobra i spokoju rzptej".

Jeszcze energiczniej odpisało koło oficerskie hetmańskiego wojska na poniżające go pismo rokoszan[60]). Po uspokojeniu granic ukrainnych za powodem hetmana tu stanęli, aby życiem swem króla, rzptej i całości praw zasłaniali. Nie przestaliśmy być szlachcicami i władzy sobie nad wami brać nie uzurpujemy, ale czyż za to, że służymy, mamy być deptani? Odstąpcie od zamieszek i odmiany, aby nie przybyło niedotrzymania wiary królowi, od czego siła krwie już się przelało! Pismo to podpisali Golski Stanisław i Jan, pierwszy wojewoda ruski drugi kasztelan halicki, Daniłowicz krajczy Koronny, Mikołaj Struś starosta chmielnic-

---

[58]) Pisma s. 468 w uwadze.
[59]) Pisma s. 569. Łubieńki de motu p. 74.
[60]) Z Opatowa 18 sierpnia Bibl. Ordyn. Krasińskich 9—12 p. 128.

ki, Walenty Kalinowski, Roman Rożyński, Stanisław Potocki starosta kamieniecki i inni rycerze kresowi.

Podczas zjazdu rokoszan w Sandomierzu, gdzie się zjechało do sto tysięcy szlachty, odbywał się równocześnie zjazd w Wiślicy, zwołany przez króla, który tymczasem z Warszawy do Krakowa przybył pod osłoną wiernych swoich, pomiędzy którymi odznaczali się trzej Potoccy Jan, Jakób i Stefan starosta feliński. Wraz z 7000 wyborowego wojska które przywiódł Żółkiewski było 12.000 żołnierza pod Wiślicą[61]. Tutaj pod laską Adama Sieniawskiego zawiązano konfederację przy królu. Na propozycję zgody odpowiedzieli rokoszanie odmownie. W szczególności rozgniewało ich poselstwo województwa ruskiego, podpisane przez wojewodę i pisarza ziemi lwowskiej Jana Swoszowskiego, przyjaciela hetmana, że stojąc przy powadze majestatu przestrzegają ich, by się nie ważyli ze wzgardą sejmów czynić poprawy wolności z orężem w ręku[62]. Wszczął się tumult, wielu opuściło Sandomierz a reszta zuchwale wezwała króla do rozpuszczenia wojska i do usprawiedliwienia się w kole rokoszan, inaczej przedsięwezmą środki, jakich stan rzptej wymagał. Mimoto, gdy wnet potem rokoszanie przedłożyli królowi artykuły swoje, zawierające dawniejsze i nowe zażalenia, odpowiedział król z godnością, że skoro odnoszą się do wszystkich stanów, on sam o nich nie może stanowić, a gdy nie wszyscy rokoszanie na nie się zgodzili ani podpisów swych dali, nie może ich aprobować. Gdy potem rokoszanie odłożyli swój zjazd na 12 października a deputatom województw polecili pozostać przy wojsku rokoszowem, król widząc, że nie ma zgody polecił Żółkiewskiemu wyruszyć z wojskiem z Wiślicy.

Korzystając z pośrednictwa, które w tej jeszcze chwili ofiarował im ks. Janusz Ostrogski, chcieli rokoszanie zyskać zwłokę dla zebrania większych sił, gdyż szlachta już się rozjechała. Król tedy z Osieka kazał pomknąć wojska naprzód i czwartym obozem dognał ich pod Janowcem. Przednie straże pod wojewodą ruskim dosięgły rokoszan od przeprawy przez Wisłę.

Miał król siłę aż nadto dostateczną do zniszczenia rokoszan, niechcąc jednak przelewać krwi swych podwładnych, pragnąc drogą zgody uspokoić wewnętrzne zamieszki zgodził się, aby przywódcy rokoszu, Zebrzydowski i Radziwiłł, przeprosili go. Uczynili to tem chętniej, że wojsko ich odstąpiło i nie chciało się bić z królewskiem. Wojewoda krakowski świadczył się Bogiem, że co działał, uczynił z chęci dobra publicznego, w nadziei, że król przychyli się do żądania narodu. Radziwiłł zaś mówił, że przykładem przodków stanął przy wolnościach, których

---

[61]) Milites selectissimos Bibl. Ordyn. Krasińskich 9—12 p. 447.

[62]) Diarjusz rokoszu u Niemcewicza Panow. Zygmunta tom II s. 39.

do gardła swego jako szlachcic nie odstąpi. Dowodów owych skarg lub podejrzeń na króla, któremi grożono mu na poprzednich zjazdach, nie chciał wojewoda objawiać i wykręcał się rzuceniem potwarzy na marszałka Myszkowskiego a także i przysięgi wierności nie chciał ponownie składać. Ostatecznie obaj wodzowie rokoszu przyrzekli, że wojska rozpuszczą, zjazdów zwoływać nie będą i na sejm przyszły bez zbrojnej świty przybędą. Na sejmie tym mieli rokoszanie obowiązek, dowodnie objawić praktyki królewskie i król dawał im asekuracyę (bezpieczeństwo) tak przed sejmem jak i po sejmie.

Gdy król wyruszał z Wiślicy zachorował Żółkiewski[63]). Król kilka dni czekał na wyzdrowienie, gdy jednak hetman obłożnie zachorował, Król wyruszył ku Połanicowi, a dowództwo nad wojskiem poruczył ks. Januszowi Zbaraskiemu wojewodzie bracławskiemu. Nie był przeto Żółkiewski obecny wyprawie królewskiej. Nie można wątpić, że brak, dążącego do załatwienia sprawy domowej na sejmie nie na polu orężnem hetmana, wpłynął ujemnie na załatwienie sprawy. Uśmierzenie bowiem było połowiczne; Zebrzydowski nie mogąc znieść upokorzenia, podrażniony pismami Myszkowskiego, odpowiadającego szorstko z powodu rzuconej potwarzy, w obawie utraty u swoich wiary i powagi, począł znowu knować zamieszki narzekaniem, że obietnice pod Janowcem były na nim wymuszone i apelował do poparcia swych zamiarów przez szlachtę. Podburzana przez urażonych na króla Piotra Łaszcza i Zygmunta Grudzińskiego wojewodę rawskiego wielkopolska szlachta w Kole 14 lutego 1607 podjęła znowu rokosz, postanawiając zebrać się pod koniec marca pod Sieradzem ale, przez Sieradzan nie przyjęta, pociągnęła pod Jędrzejów. Zebrzydowski, lubo podżegał małopolskie i inne województwa, wypierał się tych knowań, a tymczasem z Januszem Radziwiłłem przygotowywał nowy pożar w rzptej.

Bawiący na Rusi Żółkiewski nadaremnie starał się skłonić Zebrzydowskiego, by spełnił obietnice i na sejm zjechał, nadaremnie zjeżdżał się z arcybiskupem lwowskim „namawiając punkta do uśmierzenia tych

---

[63]) Łubieński, De motu s. 85. Nie zauważył tej relacyi Łubieńskiego Henryk Schmitt w Rokoszu Zebrzydowskiego 369, i dlatego mówi, że Łubieński nie wzmiankuje ani słowem, dla czego król Zbaraskiemu oddał dowództwo. Gdyby był relacyą Łubieńskiego odczytał, nie byłby też przypuszczał, że Żółkiewski zasłaniał się tylko słabością, aby nie mieć udziału w bratobójczej walce, która w głębi duszy potępiał. Wszakże Łubieński wyraźnie pisze, że król czekał na wyzdrowienie hetmana, który jednak obłożnie zachorował, tak że nie było nadziei, aby wnet już powstał z łoża: quae (sc. valetudo) cum ingravesceret, nec tam cito eius recuperandae spes appareret, aliquot diebus nequidquam eo expectato rex octavo Calendas Octobris Vislicia profectus terciis castris Polanecium pervenit. Nie znał też Schmitt testamentu Żółkiewskiego z 1606 r. gdyż znając, nie byłby napisał, że Żółkiewski nie miał odwagi oprzeć się fakcyi dworskiej.

zaciągów" nadaremnie rozpisywał listy do wojewody poznańskiego Gostomskiego pracując wraz w tymże i dopominając, by Zebrzydowski ojczyznę uspokoił[64]) — wojewoda krakowski ani myślał o sejmie, nie chcąc się skłonić ad poenitentiam, lubo im arcybiskup lwowski zaręczał, że król łaskawie się z nim obejdzie.

Województwo ruskie potępiło to nowe knowania. Na zjeździe lwowskim podczas kwerel 7 marca 1607 r., gdzie prócz wytrawnych przyjaciół hetmana jak Jakóba Pretficza kasztelana kamienieckiego, Piotra Ożgi sędziego ziemskiego, Jana Swoszowskiego pisarza, Zygmunta Poradowskiego surogatora lwowskich, był obecny także Jan Zamojski arcybiskup lwowski, Stanisław Włodek wojewoda bełski, Jan Ostroróg kasztelan poznański, podpisano manifest, że zjazdy te sieradzki i jędrzejowski zginienie rzptej a niewolę szlachcie wróżą i dla ochrony wolności i majestatu królewskiego zwołano zjazd pod Wiśnię[65]). Tutaj 27 marca uproszono hetmana, aby z wojskiem za pierwszem oznajmieniem króla, gdzie potrzeba okaże pośpieszył. Żołnierzowi naznaczono zapłatę z poboru na sejmiku w Wiśni uchwalonego[66]). Zaledwie wyruszył hetman z wojskiem ku Krakowu a już Lwów był w obawie z powodu hultajstwa, którego po przedmieściach liczono parę tysięcy a Jan Szczęsny Herbut chciał wjechać do miasta i u kupców brać na kredyt sukna dla żołnierzy, których zaciągał wraz ze Stadnickim z Łańcuta i mieli już pięć tysięcy, w tej liczbie wielu Sabatów węgierskich. Żołnierz jednak nie chciał służyć na borg, żądał gotówki[67]).

Z Krakowa wyruszył król w towarzystwie hetmana i Potockich na rozpisany sejm warszawski. Aby nie przeszkadzać zjazdowi jędrzejowskiemu zboczył król z drogi, chciał bowiem żądania stanów — na sejmie — zadość uczynić. Było to zdanie także hetmana, który je publicznie na sejmie warszawskiem wypowiedział. „Wtem zamieszaniu rzptej, mówił hetman oddając swe wotum[68]), nie widzę innego sposobu uspokojenia i pogodzenia jeno sejm, którego powaga u przodków była w wielkiem poważaniu i wszystkie prawa i wolności na nim sobie stanowili. Tymże sejmem co złego jest w ojczyźnie, co z prawa i porządku domowego wpadło należy naprawić. Począć od tego, co jest nagłe, co dolega ojczyźnie i uraża animusze braci a już droga jest utorowana tem, na co król pod Wiślicą zezwolił, gdzie nic nie stanowiono in vim legis i tak wiślickim jak i rokoszowym artykułom nie przyznaję uprawnienia.

---

[64]) Bibl. Ordynacyi Krasińskich 9—12 p. 163, 164, 167.

[65]) Lubieński De motu 109 Lauda sejmikowe I № 79.

[66]) Lauda sejm. I № 80 art. 8.

[67]) List sekretarza królewskiego Żeromskiego do Rudnickiego biskupa Warmińskiego z 10 maja Czartoryskich Rp. 1630 p. 119.

[68]) Pisma s. 472.

Nie szlachcicem lecz niewolnikiem byłbym, gdybym miał podpadać rokoszowemu postanowieniu i jak oni na nas, tak my na nich nic stanowić nie mogliśmy i nie stanowili, aleśmy odnosili to wszystko do ugody sejmowej. Toż oboje artykuły należy nam moderować... z oboich brać, coby do ochrony należało".

Sejm czerwcowy warszawski postąpił też w ten sposób, że uwzględnił słuszne żądanie rokoszan, a król wydał deklarację, że ani wolna elekcja ani inne prawa rzptej nie będą naruszone. Zebrzydowskiego jednak, który w Jędrzejowie protestował przeciwko ugodzie pod Janowcem i radził bronią poprzeć rokosz, niezadowolnił ten bieg rzeczy. Odmówił przeto stawiennictwa na sejmie, protestował przeciwko asekuracji mu danej, przeciwko sejmowi i nie chciał zgody jak tylko pod warunkiem, by król wszystkie ogółem żądania rokoszan potwierdził i wydalił z senatu tych, których mu oni wskażą, słowem oddał się woli rokoszan. W Czersku na zgromadzeniu podżegał rokoszan przeciwko królowi i na dowód praktyk rakuskich króla stawiał fakt dwukrotnego małżeństwa z arcyksiężniczkami i zeznania jakiegoś sługi królewskiego, według którego król miał mówić, że arcyksięciu Ernestowi ustąpi tronu. W uniwersale pod Jezierną 24 czerwca datowanym wypowiedział Zebrzydowski ze swem kołem, z Janem Szczęsnym Herbutem posłuszeństwo królowi i ogłosił bezkrólewie. Zamyślano koronę oddać Gabrjelowi Batoremu, który przyjął arjanizm, synowcowi zamordowanego Andrzeja Batorego, kardynała. Król zamknąwszy sejm odpowiedział na uchwały i manifesta orędziem[69]), o postanowieniu pokonania rokoszan z bronią w ręku, a orędzie to podpisali między innymi Jakób Pretficz, teraz już wojewoda podolski, i Stanisław Żółkiewski. Z Inflant przybywał z wojskiem wsławiony już zwycięstwami Jan Karol Chodkiewicz, teraz już hetman wielki litewski.

Żółkiewski natychmiast rozkazał gotować się wojsku do pochodu. Usłyszawszy szemranie żołnierza zwołał koło, przedstawił zuchwalstwo rokoszan, pogwałcenie praw, odrzucenie ugody i zawezwał oficerów by, jeśli sądzą, że zdołają jeszcze nakłonić do zgody rokoszan, wysłali do nich swych posłów. Posłom tym kazał oświadczyć rokoszanom, że wojsko ledwie wierzy, jak się mogli zapomnieć do tego stopnia, że króla wolno obranego, pod którym tyle zwycięstw odnieśli, bez zgody wszystkich poważyli się złożyć z tronu, że pogardzili wyrokami sejmu. Po bratersku upominamy was, nie odrzucajcie po raz ostatni ofiarowanego wam pokoju; co do nas, pozostaniemy przy królu i senacie i bronić ich będziemy. W obec takiego oświadczenia, rokoszanie w obawie, by posłowie nie zachwiali umysłów rokoszan, nie przypuścili ich do koła.

---

[69]) Orędzie króla z 26 czerwca r. 1607. Castr. Leop. 362 p. 2236.

Kazano tylko przez Łaszcza oświadczyć, że przejęto listy królowej, w których wojewodę krakowskiego nazwała szelmą a kasztelana pijanicą.

Zaraz też wojsko puściło się za rokoszanami w pogoń i tegoż dnia 29 czerwca dognało ich pod Warką. Gdy już do bitwy zatrąbić miano, dały się słyszeć szemrania z pośród kwarcianego wojska a Wiktor Leśnicki z kilku innymi tajemnie się wysunąwszy wydali rokoszanom hasło bitwy, oświadczając, że wojsko nie ma ochoty do bitwy. Zezwolono tedy, aby z obu stron po trzydziestu mężów wybrano i jeszcze raz ułożono warunki zgody. Gdy nazajutrz deputaci królewscy wyjechali na miejsce umówione nie zastali tam deputatów rokoszan, wojsko ich bowiem pośpiesznie poszło na całą noc i siedm mil ubiegłszy zatrzymało się dopiero w Orańsku.

Teraz Żółkiewski zwołał koło i oświadczył, żeby się dłużej nie dawali uwodzić tym, którzy ciągną z największym pośpiechem do Krakowa, by tam przenieść pole wojny. Niech staną ci, którzy wczoraj z nimi wchodzili w zmowy i niech odniosą karę, którzy cześć naszą splamili, zawołało rycerstwo. Zaraz też wykonano wyrok na Leśnickim; sześciu innych uciekło, małoletniemu Rudzińskiemu darował Żółkiewski życie, pod warunkiem, by w bitwie zmazał splamioną cześć.

Dnia 6 lipca stanęło wojsko królewskie w Orańsku pod Guzowem, mając naprzeciwko sobie rokoszan. Jeszcze raz wysłał Żółkiewski do Zebrzydowskiego z wezwaniem do zgody, lecz ten kazał posłów uwięzić. Musiało przyjść do orężnej rozprawy.

Żółkiewski zajął lewe skrzydło, podczas, gdy na prawem stanął Chodkiewicz, a środek Jakób Potocki kasztelan kamieniecki trzymał. Dla rokoszan pomyślnem było, że w obozie królewskim nie było wielkiej zgody pomiędzy wodzami, o ile że Żółkiewski, jako hetman polny koronny, nie chciał ustąpić dowództwa hetmanowi wielkiemu litewskiemu [70]). Około południa rozpoczął bitwę Radziwiłł uderzając na Chodkiewicza, który nie mógł strzymać ataku a posiłkowe jego hufce poszły w rozsypkę i oparły się aż o tabor królewski. Radzono królowi, aby się przesunął do lewego skrzydła; zapytał, czy piechota moja stoi, a gdy potwierdzono, odparł, więc i ja zostanę. Tą przytomnością umysłu poprawił wszystko. Chodkiewicz powrócił do bitwy, która tymczasem na całej linji rozwinęła się dla rokoszan niepomyślnie. Środkowa ich część pod dowództwem Zebrzydowskiego poszła w rozsypkę, zwłaszcza pod naporem piechoty Jakóba Potockiego. Żółkiewski pierwszy powinszował zwycięstwa królowi, który za radą hetmana zabronił ścigać uciekających a natomiast rozkazał zająć się rannymi. Zdobyto 12 chorągwi, dział i hakownic 23, także akt roko-

[70]) Łubieński, Opera 130.

szowy i listy Karola Sudermańskiego tudzież Gabrjela Batorego do Herburta pisane, w których podawał warunki objęcia korony polskiej [71].

Klęska lubo stanowcza, lubo o wodzu Zebrzydowskim nie wiedziano nawet dokąd się schronił, nie przywiodła rokoszan do upamiętania. Radziwiłł i Herburt oparli się w ucieczce o Lublin, skąd pierwszy rozpisał elekcję na 5 sierpnia a drugi kupców lubelskich złupił nałożoną na nich kontrybucją. Król polecił Żółkiewskiemu ścigać rokoszan.

Zwrócił się tedy hetman ku ziemiom, w których pogromieni usiłowali założyć nowe siedliska rokoszu, w lubelskiem, bełskiem, chełmskiem. W połowie lipca był Żółkiewski w okolicach Zamościa i pod Sułówkiem rozłożył się obozem. Pragnąc szybko na drodze spokojnej wywiązać się z danego poruczenia, wezwał wszystkich wojskowych i szlachtę do opuszczenia obozu rokoszańskiego [72]. „Na to mię król wysłać raczył z wojskiem, abym przestrzegał, żeby się skupienia nie działy. Inaczej opowiadam się WMcom, że przeciwko takowym, którzyby się przy nich bawili i im tego oporu pomagać chcieli, przyjdzie mi czynić, jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny i turbatorom wewnętrznego pokoju". Podobnież pogroził Bełzanom i Chełmianom, ale zarazem przedstawił w lapidarnych wyrazach knowania rokoszan: Oni to—pisał w swej odezwie[73]—w miejsce wolności naszych, wnieśli na nas zniewolenie, prawo i bezpieczeństwo znieważyli, fundament wolności naszych znieważyli i bez nas pano koronowanego złożywszy, listy z cudzoziemskimi pany praktykowali. Z obozu pod Krasnym Stawem, stąd przesłał tę przestrogę do Bełżan, wysłał hetman Mikołaja Strusia przeciwko Janowi Szczęsnemu Herburtowi, któryto przeszedłszy Bug rozłożył się w okolicach Lubomli [74]. Niebawem już dostał się Herbut w ręce Strusia. Żółkiewski kazał odesłać swego powinowatego do Krakowa, gdzie był pilnie w więzieniu strzeżony i byłby gardło dał, gdyby był go od śmierci nie wyprosił marszałek Myszkowski. Darowawszy Herburtowi życie, oddał go król pod straż hetmana, w której pozostawał do 2 lutego 1609 r., kiedyto król kazał go uwolnić na czas, pókiby się nie oczyścił przed sejmem ze zbrodni znieważonego majestatu. W od-

---

[71]) W liście sub castris Ilza 9 sierpnia 1607 donosi anonim, że zdobyto: cistam unam ac scatulam podzassii, in quibus praeter alia litterae coniurationis ac tractatus inventae sunt... die Sabbati reperimus cistam pallatini... item contractus (cum) Batoreo, de illo in Poloniam ducendo, litteras Caroli ad rokossanos. Podobnaż wiadomość z Krakowa z 17 sierpnia w archiwum pań. wiedeńskiem. Korespondencji z Samozwańcem ani wogóle z Moskwą nie znaleziono, chociaż porozumiewanie się to, jest notorycznem; ob. Hirschberg Maryna Mniszkówna.

[72]) Odezwa z 15 lipca pod Sułówkiem w Pisma s. 473. tekst lepszy w Castr. Leop. 362 p. 2272 i n.

[73]) Pisma s. 475 z mylną datą 12 Iulii zamiast 20. Datę rzetelną i tekst lepszy czytamy w Castr. Belz. 196 p 1760 i n.

[74]) Odpowiedź hetmana Ks. Januszowi Ostrogskiemu z 20 lipca. Pisma 480.

nośnym reskrypcie królewskim opisany jest sposób, jak się po tem uwolnieniu miał zachować w kraju. Na dniu 20 marca 1609 r. złożył Herburt przysięgę u grobu Św. Stanisława w obecności referendarza koronnego i odzyskał wolność [75]).

Pełne ludzkości postępowanie Żółkiewskiego w stłumieniu rokoszu a jednak stanowcze i prowadzące do celu, było powodem, że rokoszanie oskarżyli hetmana przed ks. Januszem Ostrogskim, który nie mogąc jawnie, tajnie im sprzyjał i upraszali, by książe wstawił się u króla, aby tenże na jakim przyszłym zjeździe przez deputatów różnice, zachodzące między nimi a królem, załagodził a hetmanowi zabronił dalszego ich prześladowania orężem. Ostrogski wstawił się za rokoszanami u króla, pisał też do hetmana, że rokoszanie chcą kognicji o naprawieniu praw i swobód przez obustronnych deputatów a oddadzą posłuszeństwo. Atoli hetman odpisał, że rokoszanie jeszcze w kupach swawolnych chodzą, przypomniał, że jeszcze zeszłego roku pod Lublinem przepowiadał księciu, że z podniesieniem tych chorągwi będzie pełno płaczu. Zdaniem hetmana czas porozumienia się przez deputacje, do czego król wraz z senatorami nakłaniał rokoszan, już upłynął, teraz mądry Polak po szkodzie! Ja nie jestem od tego, pisał hetman, aby wszelkich środków uspokojenia macać, ale któż ma być sędzią tych traktatów, jeno sejm... Dokąd się na ten gościniec nie wrócim, do pożądanego uspokojenia rzptej nie dojdziem, jeno na sejmie t o g a t i i n e r m e s. Niech uznają dostojeństwo pana spokojnego, i czekają sejmu [76]). Odpowiedź ta nie zadowolniła księcia, który podjąwszy się pośredniczenia parł ku temu wszystkimi środkami. Tymczasem Zebrzydowski, tajemnie przebywający w klasztorze opatowskim OO. Bernardynów, opuścił to schronisko i udał się do majątku swego Ryki w Stężyckiem [77]), dokąd począł zwoływać stronników, a zebrawszy ich, podążył pod Warszawę na zjazd rozpisany przez Radziwiłła. Jest bardzo prawdopodobnem, że Zebrzydowski wystąpił teraz jako głowa rokoszan, aby się kierownictwo rokoszu nie dostało w ręce protestanta, będąc przekonany o zgubnych następstwach takiej możliwości. Rozpisał przytem listy do senatorów, iż spory z królem odda pod sąd polubowny. Ponieważ życzenie to poparł Żółkiewski przesyłając je królowi, jest prawdopodobnem, że wierzył Zebrzydowskiemu o zamiarze wydarcia kierownictwa rokoszańskiego z rąk Radziwiłła w przekonaniu, że kierownictwo w ręku księcia mogło zarzewie świeżo ugaszonego pożaru nowym podsycić płomieniem. Prawda, że naraził się Żółkiewski na zarzut króla, że uwiedziony pokrewieństwem na jednej szali kładzie osobę wojewody z osobą królewską, że

[75]) Niemcewicz, Żywot J. K. Chodkiewicza I, 144.

[76]) Pisma s. 482.

[77]) Ob. wyjątek z Kroniki Ojca Boguskiego: Historia Calvariae, w Kwart. Histor. 1894 s. 235.

żądanie jego sprzeciwia się uchwałom sejmowym, że hetman wreszcie sam dawał podnietę do wzrostu rokoszu, skoro bez porady króla cofnął wojsko od Zawichostu na Ruś, czem ośmieleni rokoszanie na nowo rozpoczęli ruch. Król polecił to wszystko oświadczyć hetmanowi przez sekretarza swego Sułowskiego dodając, że oddał obronę majestatu Żółkiewskiemu, teraz zaś zawistnicy królewscy pewne, w zamiarze wyniesienia Batorego uwłaczające królowi, rozsiewają pogłoski, toż gdyby hetman dalej krzywdy i niebezpieczeństwa rzptej nie brał pod baczny wzgląd, król musiałby o innej obronie swej i rzptej pomyśleć.

Żółkiewski uczuł się srodze dotkniętym wyrzutami i przez przysłanego doń sekretarza królewskiego odpowiedział, prosząc, by król nie miał w podejrzeniu jego wierności ku majestatowi, albowiem wieloletnią służbą i krwią hojnie szafowaną zaskarbiona cześć, jest mu droższą nad życie. Jest on przekonany, że bezpieczeństwo króla i godność jego obejmuje bezpieczeństwo wszystkich i dlatego nie zabraknie mu sił do jej strzeżenia. Wojsko cofnął do Zawichostu, z powodu, że dla żywności było ono przykrem ziemi i szlachta skarżyła się o to przed nim, lecz gdyby, albo wojewoda krakowski, albo rokoszanie zechcieli cokolwiek począć, są chorągwie pod ręką do ich poskromienia. Bo jakkolwiek wojewoda wykrętów szuka, rozmaite stosownie do okoliczności podając środki porozumienia, będzie jednak zadowolniony, jeśli król puści w niepamięć przeszłość i jeśli mu daruje niezapłaconą kwartę ze starostw. Zresztą pewnym jest, że Zebrzydowski dalekim jest od jakiegokolwiek porozumiewania z Batorym [78]).

Do Zebrzydowskiego zaś napisał hetman, że król co do swej osoby darowałby mu chętnie niezapłaconą kwartę, ale skoro zarządzenie takowe zakrawałoby na absolutyzm, rzecz musi pójść na sejm, że król zwoła konwokację senatorów, na której wojewoda ma zadość uczynić warunkom zgody, tak, aby na przyszłym sejmie do zupełnego uspokojenia rzptej przyjść mogło.

Zdarzyło się podówczas, że kardynał Maciejowski zwołał był synod do Piotrkowa, skąd wysłał do rokoszan pod Warszawą się gromadzących upomnienie z urzędu pasterskiego, by dla miłości ojczyzny zaprzestali rozlewu krwi i walki bratobójczej. Zebrzydowski, korzystając z tej ojcowskiej odezwy, udał się do kardynała z propozycją, że jeśli sejm zwoła i sprawi, że król Herburta puści na wolność i dobra skonfiskowane zwróci, natenczas będzie zgoda, inaczej grozi większemi zamieszkami, aniżeli

[78]) Odpowiedź na instrukcję daną Sułowskiemu Pisma s. 485. Instrukcja tamże w uwadze. Łubieński De motu 141.

[79]) Pisma str. 483, tudzież H. Schmitt, Rokosz Zebrzydowskiego s. 556.

były dotychczasowe. Oczywiście, otrzymał odpowiedź, że za życia króla nie może zwoływać sejmu, na którym jedynie mogą być załatwione życzenia wojewody i że zanim to nastąpi, niechaj rokoszanie spokojnie się zachowują.

Żółkiewski odezwał się z wymówkami do kardynała, jakoby poczętą przezeń sprawę porozumienia z rokoszanami przerwał. Maciejowski zachęcał go owszem do gorliwego popierania rozpoczętego dzieła, usprawiedliwiając się, że zamierzał tylko utrwalić chętne do zgody umysły rokoszan. W taki sposób udaremniono rokoszanom jakieś nowe zamieszki, a zarazem oddawano w ręce Żółkiewskiego sposób uspokojenia rzptej na drodze spokoju. Zebrzydowskiego upewniał wojewoda poznański Gostomski, że nie powinien być w wątpieniu co do warunków podanych mu przez Żółkiewskiego [80]. Przez takie wpływy osób wybitnych doradzających spokoju, przez odsyłanie sprawy z rąk do rąk i zwłoki, udaremniono wszelki gwałtowny ruch na jaki się z początku zanosiło. Ze strony tego zjazdu pod Warszawą, pisze świadek spółczesny [81], słychać, iż się kupią ci, którzy się dotąd przy tej gromadnie zaciągali, zmordowani jednak, jako i my i podobno radziby też pokojowi. Czekamy c u m s u m m o d e s i d e r i o od JMci p. hetmana polnego co pewnego w tej sprawie.

Istotnie, Żółkiewski niezmordowanie pracował nad zgodą. Mając władzę od króla ruszenia się na swawolników, zbierających się kupami na Mazowszu i pod Lublinem, zniesienia gwałtowników spokoju publicznego, zasłaniał się brakiem ludzi [82], sam zaś ostrzegał wszystko rycerstwo do gotowości przed zamiarami Batorego wtargnięcia w granice rzptej. W obec małości wojska zapraszał do darowania uraz i niechęci a do spieszenia do obozu [83]. Natomiast Zebrzydowskiego straszył hetman, że Potoccy już powrócili z Wołoszczyzny posadziwszy tam Konstantego Mohiłę na hospodarstwie, że król zawezwie ich do zgniecenia reszty uporu, rokował z nim ustawicznie i już chciano wiedzieć, że za zezwoleniem królewskiem miał się odbyć zjazd w Zamościu z Zebrzydowskim, celem uspokojenia ojczyzny [84]. Warunki Żółkiewskiego przyjął wojewoda. Miał on rozpuścić ludzi zbrojnych, zachować się spokojnie, wyznać najprzód w senacie, a potem na sejmie, jeśli co wie o praktykach królewskich, ewentualnie oświad-

---

[80]) Bibl. Ordyn. Krasińskich 9 — 12 p. 172.

[81]) List referendarza lit. do Lwa Sapiehy z 9 września 1607 r. Archiwum Sapieżyńskie. I s. d.

[82]) Z listu Jana Zawadzkiego do biskupa Warmińskiego z 14 grudnia 1607. Rp. Czartor. 1639 p. 277 i Uniwersał na swawolne ludzie z 26 lutego 1608. Bibl. Ordyn. Kras. 9 — 12 p. 219.

[83]) Pisma str. 490.

[84]) List z 2 marca 1608 do biskupa Warmińskiego w cytowanym rp. Czartor.

czyć, że nic nie wie; miał króla w przepisany sposób przeprosić, czyny zjazdów rokoszowych poddać pod rozstrzygnięcie sejmu, a osobiste z senatorami zajścia pod rozstrzygnięcie senatu; w końcu otrzymać miał zapewnienie, że stronnicy jego, na ich własną prośbę otrzymają od króla przebaczenie.

Warunki te przedłożone Zebrzydowskiemu przez sędziego ziemi lwowskiej Piotra Ożgę podpisał chory na podagrę wojewoda krakowski, poczem 16 maja 1608 r. wprowadził Żółkiewski, już jako wojewoda kijowski, Zebrzydowskiego do Krakowa a potem na zamek przed oblicze królewskie. Złamany, schorowany kierownik rokoszu przeprosił króla i oświadczył w obec senatu, że nad to, co na zjazdach podawał, nic nie wie. Wojewoda poznański i kilku innych senatorów chciało wyjść z senatu, lecz Żółkiewski przystąpił do nich i skłonił do zgody z wojewodą. Także i przedniejsi z rokoszan w obec senatu przepraszali króla i uzyskali napowrót łaskę. Janusz Radziwiłł, widząc się zewsząd opuszczonym, pogodził się z hetmanem litewskim i przeprosił króla. Uczynił to pod wpływem senatu, który wysłuchawszy jego skarg z powodu wiszącego nad nim z wojskiem hetmana Chodkiewicza, zapewnił go, że byle się w spokoju zachował, Chodkiewicz nie będzie go niepokoić.

Król już w czasie rokowań dostrzegł, że do rezultatów uspokojenia państwa, o ile możności bez rozlewu krwi, przyczynił się zgodnie ze swemi zasadami i sumieniem[85]) Żółkiewski. Dlatego to wynagradzając zacne chęci i trudne prace hetmana nadał mu jeszcze 28 marca 1608 r. województwo kijowskie, a w nadaniu położył nacisk także i na zasługi Żółkiewskiego w uspokojeniu ojczyzny nietylko osobistem nadstawianłem piersi w walce, ale nadto podziwienia godną wielkodusznością, którą tak

[85]) Kornel Kozłowski w Bibljotece Warszawskiej 1866 r. III, 272 daje wiarę rzekomo wypowiedzianym słowom przez Żółkiewskiego z powodu nominacji Świętosławskiego referendarzem Koronnym, podczas gdy hetman protegował na tę godność Daniłowicza: że mianowicie hetman przeciwko sumieniowi stawał przy królu na brację wojując. Popiera swe zdanie K. powołaniem się na wydane przez Wójcickiego Pamiętniki do panowania Zygmunta III str. 5, ale pamiętnik ten w tem miejscu, jak w ogólności w całości jest tylko tłumaczeniem Piaseckiego: Chronica gestorum 311. Piasecki zaś widocznie był tylko echem obozu przeciwników hetmana. Wprawdzie mógby ktoś popierać zdanie Piaseckiego tem, że hetman zachorował, gdy wojsko z królem wyruszało pod Janowiec na zgniecenie rokoszan, tudzież, że nie bił się jak należy pod Orańskiem, ale na to odpowiedź, że Żółkiewski chociaż zgodnie z sumieniem stanął po stronie króla przeciwko rokoszanom, jednakże wzdragał się rozlewać krwi bratniej, i gdy przyszło do rozprawy „wolał być owym hetmanem łaskawym, wołającym do żołnierzy, szanujcie braciej", a nie owym „okrutniejszym", który w twarze im trafiać kazał i wygrał nieszczęśliwe ze krwie braterskiej wygranie, jak o tem mówił Skarga w Kazaniu „o Zgodzie domowej". które pewno Żółkiewski przed rokoszem na własne uszy słyszał.

zajaśniał, iż król uważa go za najprzedniejszego obrońcę tak godności swej jak i całości rzptej.

Nie może ulegać wątpieniu, że jak gorliwym był Żółkiewski zwolennikiem i obrońcą swobód szlacheckich, tak z drugiej strony stanowczo stanął po stronie króla przeciwko rokoszanom. Uczeń Batorego i Zamojskiego, współdziałający z nimi przy odbiorze Inflant z rąk Moskwy, potem z rąk Karola Sudermańskiego, kładący wraz z Zamojskim podwaliny do przyszłego boju z Turcją przez utrwalenie wpływu na Wołoszczyźnie krzywem okiem patrzał na praktyki podjęte przez króla z Rakuszanami. Zamiar ustąpienia tronu, zdobytego dla Zygmunta krwią bohaterską Polaków i to w walce przeciwko Rakuszanom, musiał Żółkiewskiego zrazić do króla, gdyby nawet tenże król nie okazywał widocznej niechęci Zamojskiemu, dla którego hetman do ostatniej chwili życia wielkiego kanclerza odczuwał wdzięczność i uwielbienie. Tylko, gdy wielki kanclerz, odsunięty od rządów, począł akcję wprost przeciwko królowi wymierzoną i w walce tracił zimną rozwagę, tak dalece, że nieraz niesprawiedliwie oceniał króla, Żółkiewski, osobiście nie mając żalu przeciwko królowi, chłodniej ocenia i charakter króla i dążenia opozycji, wśród której sam zajmował wybitne stanowisko. Jako polityk musiał przyjść do przekonania, że Zygmunt szukał oparcia o dom rakuski w widoku utrzymania się w Szwecji, na swem dziedzicznem królestwie, które mu się usuwało z rąk. Jako katolik uznać musiał Żółkiewski zapał do wiary w królu, który właśnie z powodu tej wiary nie chciał i nie mógł porzucić dziedzicznego królestwa i oddać je w ręce protestanckie. Nie mógł też Żółkiewski nie ocenić należycie dobrych chęci króla, który upokorzył się na sejmie inkwizycyjnym i dał deklarację żądaną, potem złożył obietnicę, że nigdy nie ustąpi przez cesją królestwa. Oddawał wprawdzie Żółkiewski i potem wota za Zamojskim, gdyż zamiar króla przeprowadzenia elekcji syna za życia królewskiego sprzeciwiał się konstytucjom i w chwili, kiedy Zygmunt utracił popularność a szlachta przeciwko niemu spiskowała, mógł zgubnym być dla rzptej, ale, gdy ten zamiar cofniętym został, gdy król praw rzptej w niczem naruszać nie chciał, Żółkiewski stanął po stronie władzy. Jako żołnierz szanował hetman powagę władzy, bez której nie było rządu i musiał uznać, że król powagi tej władzy przestrzegał, że dążył drobnymi środkami, jakie mu pozostały, do wzmocnienia rządu, że odmienił oblicze senatu, w którym już katolicy i stronnicy władzy królewskiej zasiadali, że był serca dobrego [86]) i umysłu jasnego, mężny przytem a gorliwy katolik w mowie i praktyce... dlatego stanął przy nim wiernie i bronił statecznie „pomnąc na to, że wszelka zwierzchność od Pana Boga [87]), że jej słuchać

---

[86]) Pisma 474 pan nasz dobrotliwie.
[87]) Pisma s. 175 Testament.

należy". Może jeszcze i nie wiedział dowodnie [88]), że malkontenci jak z Siedmiogrodem tak i z Moskwą pozostawali w stosunkach celem posadzenia obcych tych książąt na tronie polskim, że jak z pierwszym Samozwańcem rokowali o tron polski, tak i drugiego z Tuszyna sprowadzić chcieli do Krakowa, byle usunąć własnego króla.

[88]) O rokowaniach rokoszan z Batorym mógł wiedzieć hetman, gdyż pod Guzowem zdobyto także contractum cum Batoreo de illo in Poloniam ducendo (Archiwum pańs. wiedeńskie), ale czy wiedział wówczas hetman o knowaniach rokoszan z Samozwańcami, nie jest pewne, chociaż prawdopodobne. Znany jest list Reginy Żółkiewskiej do Barbary Zamojskiej z 24 wrzesnia 1609, w którym pisze: Przyłapano list Szujskiego do wojewody Smoleńskiego (Szeina), w którym pytał się, jeśli już rokosz stanął w Polsce; snać o nim dobrze wiedział, bo się gotował z wojskiem do Polski podczas rokoszu za tamtego szalbierza właśnie 1606 r. Sobieski, Studja.

IV.

POD KŁUSZYNEM I POD MOSKWĄ [1].

Zamieszki w Moskwie. Przygotowania do wyprawy na Smoleńsk. Wzrost sprawy Szujskiego. Wyprawa na Smoleńsk. Odsiecz Smoleńskowi przez Szujskiego. Żółkiewski po Carowem. Bitwa pod Kłuszynem. Następstwa. Upadek Szujskiego. Stronnictwa w Moskwie. Porozumiewanie się z stronnictwem Księcia Mścisławskiego. Warunki obioru królewicza Władysława carem. Wyprawa hetmana przeciwko Szalbierzowi. Ugoda z Janem Piotrem Sapiehą. Ucieczka Szalbierza. Wejście z wojskiem do Moskwy. Król zmienia plany hetmana i jego układ z Moskwą. Żółkiewski opuszcza Moskwę. Poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem. Odwołanie Żółkiewskiego na Ruś. Triumfalny wjazd Żółkiewskiego i oddanie carów ludowi. Charakterystyka dążeń hetmana w Moskwie.

Gdy za cara Borysa Godunowa wojewoda sandomierski Jerzy Mniszek wprowadził na tron moskiewski Dymitra Samozwańca, o którym po dziś dzień niewiadomo czy był samozwańcem lub też istotnie synem cara Iwana, szczęśliwie uszłym z rąk skrytobójcy, w Polsce doradzało wielu królowi skorzystać z zamieszek w sąsiedztwie. Już poseł tegoż Dymitra Bezobrazow 1604 r. tajemnie przestrzegał Aleksandra Gosiewskiego starostę wieliskiego i referendarza litewskiego, że w Moskwie chcą zrzucić Samozwańca a natomiast obwołać królewicza Władysława. Ponieważ już przedtem 1601 r. objawiali bojarzy chęć osadzenia Wazów na carstwie, świadczyły te zamiary, że od samego początku zamieszek było stronnictwo w Moskwie oglądające się na Polskę i myślące o wyniesieniu królewicza polskiego na tron moskiewski. Zwolennikami tego kierunku byli ludzie zbliżeni do kultury zachodniej, jak książęta Mezeccy, Trubeccy, jak ks. Juryj i Iwan Chworostynin, Michał Sołtykow, Morozow, ks. Fedor Mścisławski, Juryj Trubecki, Eudoki Witowtow, Fedor Meszczerski, Szachowscy itd. Król zamierzał był zbrojnie wziąć udział przy osadzeniu pierwszego Dymitra Samozwańca i zasięgał zdania Zamojskiego, który odradzał a to ze względu na pokój z Moskwą i wymówił się od prowadzenia wojska „w tę tam stronę, gdyż ostatek lat na co gruntowniejszego bym

[1]) Jako uzasadnienie tekstu tego rozdziału służą dodatki № 1 i 2 o Rokowaniach z Moskwą i o Bitwie Kłuszyńskiej.

obrócił"... a o Żółkiewskim dodawał: pan hetman polny jeśliby tego podjąć się chciał niewiem jeszcze [2]). Ale hetman polny był w sprawach polityki jednego zdania z kanclerzem i, jeżeli był pytany przez króla prawdopodobnie odmówił z tych samych przyczyn, jakie przytoczył szanujący pakta z Moskwą Zamojski.

Po upadku Dymitra Wasyl Szujski, ten, który uprzątnął pierwszego, kazał się obwołać carem; posłów króla Zygmunta niemniej jak i Polaków z otoczenia Dymitra, wtrącono do więzienia.

Wtem zjawił się drugi Samozwaniec, Dymitr „Szalbierz". Wypuszczeni przez Szujskiego z więzienia Mniszkowie weśli w porozumienie z Dymitrem i Mniszkówna żądna panowania uznała w nim męża i ze zbrojnymi kupami podążono pod Moskwę. Znęcone obietnicą żołdu rycerstwo z Polski i z Litwy spieszyło do obozu, „wora tuszyńskiego".

W Polsce wiedziano, że Szujski się nie utrzyma, posłowie bowiem których Zygmunt wysłał do Moskwy celem zwolnienia więzionych Polaków dawali znać, że bojarzy, jak dają do zrozumienia, zrzucą Szujskiego z tronu. Tem mniej nadziei utrzymania się na tronie mógł mieć Dymitr, o którym powszechnie mówiono, jako o szalbierzu. Czy wiedziano, że główni dowódzcy wojsk, którzy przyłączyli się do obozu Samozwańca, Aleksander Zborowski, Andrzej Młocki, Marek Witanowski, toczyli rokowania w obozie tuszyńskim, których celem miało być osadzenie Samozwańca na tronie polskim [3]). To jednak pewna, że na sejmie lutowym car Szujski nie odniósł słusznego responzu na prośbę o pomoc i w odpowiedzi na odmowę układał się ze Szwedami o przymierze przeciwko Polsce. Wtedyto król pod wpływem dorady kilku senatorów, w szczególności kanclerza Litwy Lwa Sapiehy powziął myśl wmieszania się w sprawy moskiewskie, mając zamiar odzyskania utraconej przed stu laty Smoleńszczyzny a także i Siewierszczyzny. Ponieważ przy tej sposobności zgłosić miano kandydaturę królewicza na tron carski, przeto król dał w Lublinie zaręczenie senatorom, z których wielu nie było za wojną z Moskwą, iż nie będzie popierać interesów dynastycznych, lecz jedynie tylko dobro rzptej będzie mieć na oku. Zapytany o radę Żółkiewski uczynił uwagę, że sprawa taka jak wojna, nie powinna być bez sejmu przedsiębrana, że jednak przekonany o potrzebie rychłego korzystania ze sposobności, gotów jest z chorągwiami zebranymi przeciwko Tatarom stanąć do posług królowi. Podobnie odpowiedział też kardynał Maciejowski. Król nie mógł oddać sprawy pod rozstrzygnięcie sejmowi, gdyż sejm lutowy 1609 uchwalił był już poparcie wojny inflanckiej, poruczył przeto uchwalenie poborów sejmikom deputackim i istotnie niektóre sejmiki za taką okazją do rekuperacji Smoleń-

[2]) List Zamojskiego do króla z 4 kwietnia 1604 u Batowskiego: Heidenstein i Bohomolec s. 77.

[3]) Hirschberg Alexander: Maryna Mniszkówna s. 80.

szczyzny i Siewierszczyzny a także do nabycia i do przyłączenia do Korony wszystkiej tak szerokiej i tak obfitej moskiewskiej ziemi pozwoliły wydać pobór, jaki był przez sejm na poparcie inflanckiej wojny uchwalony [4]).

Zanim to słabe poparcie nastąpiło, tymczasem hetman Żółkiewski wraz z Janem Potockim, późniejszym wojewodą bracławskim przygotował wojsko we Lwowie i lubo niechętny wyprawie, gdyż zarządzono ją i bez zezwolenia sejmu i z małemi środkami i w spóźnionej już porze jesiennej, na Lublin, Brześć Litewski, Słonim, Mińsk szedł ku Smoleńskowi. Głównym powodem niechęci jego był plan działania wojennego, na który się hetman nie zgadzał. Król chciał za doradą Lwa Sapiehy pociągnąć na zdobycie Smoleńska w nadziei, że ta twierdza dobrowolnie się poda, podczas, gdy hetman wiedząc, że to nie łatwo nastąpi i że zdobycie silnej twierdzy na długo przywiąże armję do jej murów, radził wprost przez Siewierszczyznę, gdzie niebyło tak wielkich twierdz do zdobycia, iść na Moskwę. Oczywiście, plan ten stał w związku z politycznym celem hetmana, który był nieco inny, aniżeli doradców królewskich, nakłaniających króla do zdobycia Smoleńska. Tym bowiem szło głównie o odzyskanie straconych przed stu laty ziemi, podczas, gdy hetman głównie dążył do unji z Moskwą przez posadzenie Władysława królewicza na tronie moskiewskim. Stąd owe wymówki hetmana, że wojsku tak małemu podołać może jeden hetman; była bowiem mowa, że Chodkiewicz hetman litewski ma się ruszyć z Inflant ku Smoleńskowi, że atoli strudzony pracami nie może pojechać na wojnę. W obec wyraźnej woli króla i rozgłoszonej już po świecie wyprawie, odmowa hetmana polskiego była niemożliwą.

Chwila podjętej wyprawy nie była szczęśliwą. Sprawa cara Wasyla Szujskiego przeciwko Samozwańcowi wzięła pomyślny dlań obrót i Michał Szujski Skopin nietylko, że pobił kilkakrotnie wojska Samozwańca, lecz nadto zawarł układ z Karolem Sudermańskim o dostarczenie mu dziesięciu tysięcy zagranicznego wojska, które werbowano we Francji, Anglji i Niemczech. W samem wojsku Samozwańca wybuchały niesnaski pomiędzy kniaziem Romanem Rożyńskim a Janem Piotrem Sapiehą starostą uświackim, co również wpłynęło na podniesienie upadającej sprawy Wasyla Szujskiego.

W Mińsku zetknął się hetman z spieszącym na wojnę królem, który atoli już nie miał ponowienia ofiarowanych sobie chęci ani od Moskwy, ani od Smoleńszczan. Tylko od Gosiewskiego przybyły listy, by rychło przybywać pod Smoleńsk, skąd Skopin ludzi zabrał i jest nadzieja zdobycia tego miasta. Kanclerz litewski Sapieha naglił do pośpiechu pod Smoleńsk w nadziei, że się rychło podda twierdza. Wysłano Sapiehę w awangardzie, po-

[4]) Lauda sejmikowe I, Nr. 88 laudum wiszeńskie z 14 września 1609.

czem pośpieszył hetman, aby nie kupą naledz na drogi. Z Orszy nakazał hetman przestrzegać dyscypliny w wojsku, a zarazem surowo upomniał, że jeśliby kto nad dostawanie żywności co uczynił, męczył, zabił, spalił cerkiew, zgwałcił, by i rodzonemu bratu nie przepuszczać takiemu [5]).

Dnia 29 września podjechał już hetman pod mury Smoleńska. Oglądnął położenie zamku, wytyczył obozy i szańce, i nakreślił plan oblężenia, a gdy 2 października król nadjechał, wraz z kapitanami szkockimi i niderlandzkimi objeżdżał zamek. Od pierwszej chwili oblężenia osobiście kieruje wszystkiemi robotami i ważniejszymi usiłowaniami zdobycia grodu a nawet asystuje przy kopaniu szańców „gdzie dwu ludzi postrzelono" [6]).

Borys Szein dowódca w Smoleńsku, mając trzydzieści tysięcy ludzi do obrony, mury potężne, dział trzysta, wszystkiego podostatkiem a widząc, że król zaledwie trzecią część wojska posiadał z liczby, jaką on rozporządzał, odpowiedział odmownie na odezwę poddania się. Jakkolwiek hetman zdawał sobie sprawę z trudności zdobycia twierdzy i wprost nie ufał sobie, aby przy skąpych środkach mógł ją zdobyć, rozpoczął próby zdobywania petardami, podkopami, działami (4 października), ale chociaż wojska przybywało i samych Kozaków było trzydzieści tysięcy, nie było sposobu zdobycia. Radził przeto hetman obsadzić Smoleńsk fortami do koła a iść z resztą wojska na stolicę Moskwę. Król jednak bardziej ufał Potockim, czyniącym nadzieję rychłego zdobycia i posłał po armaty do Rygi. Otuchy dodawały mu rokowania z Moskwą, a mianowicie ze stronnictwem pragnącem Władysława królewicza mieć carem. Przybyli najpierw z początkiem 1610 r. pod Smoleńsk Szachowscy, widocznie dla zbadania usposobienia króla i senatorów. Pod koniec stycznia nadeszli już wysłańcy bojarów, a mianowicie Michał i Iwan Sołtykowie. Z tymi toczono rokowania przez dwa tygodnie, a owocem rokowań był akt ułożony na wzór stanowych przywilejów polskich i litewskich, podpisany przez podkanclerzego litewskiego, a wydany imieniem króla i jego pieczęcią opatrzony. Główne punkta opiewały, że królewicz będzie koronowany w Moskwie, ale aż po uspokojeniu obecnych zamieszek; że prawosławie będzie w poszanowaniu i nie będzie propagandy ani katolicyzmu, ani luterskiej wiary. Dla Polaków i katolików będzie jeden kościół w Moskwie; król z synem będą mieć w poszanowaniu tak święte ciała męczenników jak i w ogólności metropolitę i duchowieństwo greckie i w sprawy duchowne nie będzie się mieszać, ani biskupów innej wiary na stolice biskupie wprowadzać, zaś przywileje i nadania na cerkwie i monastery zachowywać i czynsze kapłanom i sługom cerkiewnym ze skarbu płacić będzie.

---

[5]) List z września 1609 do Sapiehy w rękop. b. Jagiell. 3596. Por. progres wojny s. 24 w wydaniu Bielowskiego: Pisma Żółkiewskiego.

[6]) Diarjusz pt. Relacyi różnych w ciągnieniu pod Moskwę. Rp. b. Jagiellońskiej Nr. 102 p. 3 2.

Taksamo zobowiązywał się król do wypłacenia bojarom i sługom przykaźnym ich dawnych płac i do pozostawienia ich przy ziemiach ojczystych. Ze skarbu też, jak dawniej, opłacano służałych ludzi, dzieci bojarskich, żołnierzy, w pieniądzach, wiktuałach, co miało trwać i na przyszłość. Oba państwa Polska i Moskwa pozostają w przymierzu przeciwko nieprzyjaciołom każdego z nich, zaś plan obrony ukrain obydwu państw ma być postanowiony za zjeździe przyszłym stanów koronnych z bojarami moskiewskimi. Władzę cara sądowniczą ograniczono w duchu praw polskich postanowieniem, że bez sądu z bojarami odbytego nikogo karać nie będzie. Także podatków nie miał car nakładać, chyba z doradą bojarów. Sądy odbywać miał w myśl przepisów miejscowych, ale reformę ich wspólnie z bojarami wolno było podjąć w przyszłości.

Układ powyższy, mający i słabe strony, gdyż odkładał koronację na daleką przyszłość, pozwalał tłumaczyć jeden z artykułów w tym duchu, że król wcale granic Moskwy nie naruszy, stanowił jakby pierwszą c a r t a m a g n a bojarstwa i duchowieństwa Moskwy. Przytoczono obszerniej treść jego, aby zrozumieć późniejsze układy z Moskwą, które, oczywiście musiały się opierać na tym układzie z 14 lutego pod Smoleńskiem zawartym, jako na podstawie. Sołtykowie złożyli przysięgę królowi, królewiczowi i hetmanowi — ale sukces ten w niczem nie wpłynął na sytuację pod Smoleńskiem, która niebawem uległa zmianie i stała się niemal niepomyślna.

Skopin bowiem wojska polskie, w służbie Dymitra będące, trzymał w oblężeniu pod Moskwą. Niepłatne te wojska skonfederowały się a uważając wyprawę króla pod Smoleńsk, jako niekorzystną dla ich widoków, jako „nastawanie na ich zasługi" wysłały do króla posłów, między nimi Marchockiego, z stanowczemi i obraźliwemi żądaniami. Podobneż żądania przedstawili i hetmanowi. Radzono, jak najsurowiej odprawić posłów, ale ostatecznie zwyciężyło zdanie, by stanowczość połączyć z łagodnością w odpowiedzi, której się wojska domagały. Tak podkanclerzy Krzycki odpowiedział imieniem króla dość życzliwie, a hetman łagodnie upomniał, że lubo synami wolności jesteśmy, praw naszych słuchać i strzedz powinniśmy. Wolno nam szablą sławy i chleba sobie zdobywać, ale do ziem prawem zakazanych, jako do Moskiewskiej jeździć nie wolno. Pacta z postronnymi sąsiady łamać, targać niewolno... Niewolno wojny zaczynać i podnosić z sąsiady... A kto czyni przeciwko prawu, ten jeno wolności ku swej woli zażywa. Wreszcie, tłumacząc pokrótkie przyczyny, dla których król musiał podjąć wojnę [7], dawał niejako wskazówkę, w którym obozie powinny się znajdować wojska polskie.

---

[7]) Mowa hetmana 26 listopada 1609 r. w dodatku do pam. Wiliama Roussel Wiadomość o krwawej rzezi. Poznań 1858 r. s. 34. Por. Hirschberg Maryna Mniszkówna s. 153 in.

Król pragnąc wojska te przyciągnąć do siebie, wysłał do nich Stadnickiego; stawiały one jednak warunki trudne do wykonania, a skutkiem ich bezpośrednim było, że szalbierz przestraszony rokowaniami w styczniu jeszcze uciekł, a zamki zaczęły odpadać do Szujskiego. Sapieha nie mogąc Trójcy zdobyć poszedł zdobywać Dmitrów; wojsko, które Dymitr pod Moskwą zostawił poszło do Wołoka, część zaś poróżniwszy się z Sapiehą poszła pod Zborowskim do króla ku Smoleńskowi.

Szujski miał teraz wolne ręce do załatwienia się z królem, a rozporządzając wojskiem czterdziesto tysięcznem, a nadto ośmiu tysiącami dostarczonych mu przez Karola Sudermańskiego zaciężnemi, pod wodzami Pontusem de la Gardie i Hornem, zająwszy Rżew, Starycę, Osipów, zażądał, by król wyszedł z państwa a równocześnie, na czele swojej armji i zaciężnych wyruszył na odsiecz Smoleńska.

Należało zastąpić drogę odsieczy, gdyż wojska Szeina i Szujskiego przeważały liczbą armję królewską, a mogły się stać niebezpiecznemi i dla załóg polskich, rozłożonych po najbliższych zamkach. Z tych ostatnich należało zwieść załogi jak Samuela Dunikowskiego z pod Carowego Zajmiszcza, Marcina Kazanowskiego z Wiazmy i zaskoczyć drogę Szujskiemu. Król pragnął to trudne zadanie powierzyć Janowi Potockiemu [8]), ten jednak stawiał wygórowane żądania, aż, gdy już wieści o zbliżającej się odsieczy do obozu przychodziły, polecił król hetmanowi wyjść przeciwko Szujskiemu.

Nie ku Wiazmie jednak, skąd nadchodziła odsiecz, ale ku Białej skierował hetman pochód z „małą potęgą", aby dopomódz oblężonemu tam przez Moskwę Gosiewskiemu, który też wołał o pomoc. Na wieść o zbliżającem się wojsku hetmańskiem Moskwa cofnęła się pod Rżewo a hetman odpocząwszy pod Białą na dniu 14 czerwca, wielkimi noclegami, ani koniom, ani rycerstwu nie folgując, szóstym dniem przybył do swoich w Szujsku. Tu przyłączyło się doń około trzech tysięcy Kozaków; połączył się także ze swym pułkiem, Samuel Dunikowski i Marcin Kazanowski, później pod Carowem Zborowski [9]). Ponieważ Szujski wysłał był Grzegorza Wałujewa w dziesięć tysięcy do Carowego Zajmiszcza, aby się tam

---

[8]) Maskiewicz 22.

[9]) Marchocki s. 85, jak wiadomo z obozu Dymitra Szalbierza twierdzi, że hetman szedł ze Smoleńska z niewielką potęgą i złączył się z nami. Nie należy rozumieć z wszystkimi partyzantami od Dymitra. Maskiewicz, który był pod Kłuszynem, objaśnia (s. 23), że ci partyzanci zaczęli się targować, jak to bywa, i zasadziwszy się na punktach pewnych, nie chcieli iść z hetmanem, póki im się tego nie pozwoli. Nie bawiącsię z nimi hetman dłużej, ruszył się sam, tych jeno połączywszy do siebie, co z poczty szli byli. Wypływa stąd, że tylko część z obozu Dymitra przystąpiła do wojska hetmańskiego. Mamy tu potwierdzenie przekazu, który daje sam hetman w swym pamiętniku, mianowicie dwa pułki kozaków, pułki Kazanowskiego i Dunikowskiego s. 43—44; Zborowski przystąpił później pod Carowem s. 48.

ufortyfikował, trzeba było przeszkodzić tej robocie. Wałujew postawił dobrze okopany gródek. O zaskoczeniu lub wzięciu szturmem nie było mowy, gdyż lubo zaraz przy pierwszej potyczce 24 czerwca rozgromił hetman pod gródkiem nieprzyjaciela tak, że jedni do gródka, drudzy w pole zaczęli uciekać, to jednakże nie obyło się bez szkody. Należało przystąpić do otoczenia Wałujewa i do ogłodzenia, gdyż miał mało żywności.

Wysłał tedy Wałujew do Szujskiego pod Możajskiem będącego, dając znać o niebezpieczeństwie, zaczem tenże z Pontusem ruszył się ku Carowu, pewny, że samą wielkością wojsk zniesie hetmana. Tęż obawę poczuł i hetman, dlatego osnuł plan zapobieżenia nadejściu Szujskiego pod Carowo przez zaskoczenie mu drogi. Zwoławszy tedy koło oficerskie przedstawił hetman położenie wojska i wysłuchał zdania oficerów a nie rozstrzygając zdań spornych wziął je sobie do rozmysłu, nakazał jednak zupełne pogotowie do wyruszenia.

Na dwie godziny przed zachodem rozesłał na piśmie rozkaz pułkownikom do wyruszenia w przepisanym porządku, cicho jednak tak, aby nieprzyjaciel ani się domyślił odejścia wojsk. Jakóbowi Bobowskiemu z królewską piechotą, siedmiuset jazdy i dwoma pułkami Kozaków poruczył oblężenie gródka.

Cztery tylko mile oddzielało hetmana od obozu Szujskiego, ale droga wiodła przez las i złą drogą. Jeszcze nie poczęło świtać, a już pułki przodem idące stanęły nad obozem nieprzyjacielskim, wcale bez straży pozostawionym, tak, że gdyby hetman miał wszystko wojsko pod ręką, mógłby był uderzyć na śpiących. Ale dwie przeszkody zaszły i nie dozwoliły natychmiastowego ataku. Najpierw dwa falkonety, (armatki), które wziął był hetman z sobą, zawaliły drogę w tyle idącemu wojsku, powtóre obóz, był zasłonięty polem, płotami w poprzek pogrodzonem i dwiema wioskami, obróconemi ku polu z dwóch stron przeciwnych. W obawie, by nieprzyjaciel piechotą, której miał wiele, nie obsadził wiosek, i z zapłotów nie raził atakujących, kazał je hetman podpalić, i dopiero wówczas ocknął się nieprzyjaciel.

Szybko uszykował hetman wojsko pamiętnego tego dnia 4 lipca o porannej porze. Na prawym skrzydle miał Zborowskiego, na lewym skrzydle Strusia starostę chmielnickiego; Kazanowskiego i Samuela Dunikowskiego jako posiłkowy huf prawego skrzydła a ks. Janusza Koreckiego i czterystu Kozaków ks. Zborowskich, jako posiłkowy huf lewego skrzydła. Sam hetman stanął w pośrodku w siekanych hufiech, oczywiście aby temu i owemu skrzydłu spieszyć z pomocą. Naprzeciwko tej skromnej sile najwyżej sześcio tysięcznej, stało naprzeciwko skrzydłu Zborowskiego czterdzieści tysięcy Moskwy pod dowództwem Golicyna, podczas gdy przeciwko skrzydłu Strusia stało ośm tysięcy cudzoziemców. Mieli ostatni z tyłu obóz pod lasem łączący się z obozem, okopanym i obostrożonym, w któ-

rym był Dymitr Szujski. I ten obóz był pod lasem i słusznie mówi Mackiewicz o braku sposobnego miejsca do walki, z powodu rozłożenia się obydwu obozów między wielkimi lasy i obwiedzenia ich kobyleniami. Gdy szczupła armja stanęła naprzeciwko nieprzyjacialowi, niejeden z wiarusów mógł zawołać z rotmistrzem Maskiewiczem: ćma nieprzeliczona aże strach patrzeć na nie.

Po uszykowaniu wojska hetman krótko przemówił do hufów, które objeżdżał, zagrzewając do męstwa, poczem kazał uderzyć w bębny i trąby.

Przez otwory płotów, któremi zasłonięte było wojsko nieprzyjacielskie, wpadnięto najpierw na prawe skrzydło, złożone z Francuzów zaciężnych. Ci mimo, że ich hetman listem przez jeńca przesłanym odwodził od wspierania wroga, dzielnie się trzymali, weteranom szło bowiem o sławę i o żołd[10]) — „a mając dobrze strzelcami obsadzone płoty, psowali wielu naszych". Wnet już nastąpiło i prawe skrzydło pod Zborowskim na rozwiniętych w szyku bojowym Moskali. Całe trzy godziny wrzał bój srogi na całej linji a n c i p i t e M a r t e, jak pisze hetman, bo i naszy się i oni, zwłaszcza cudzoziemcy popracowali. Nie zważając na przeszkody, kobylenia, zasadzki walczył zapalony męstwem żołnierz „jak się dobrym ludziom godzi". Siła naszy w koniech szkody ponieśli, natrafiwszy na zakryte płoty i na nastawione spisy piersiami wpadali, skarży się jakiś współczesny w diarjuszu tych wypadków[11]). Trafiło się niektórym rotom razów ośm albo dziesięć przyjść do sprawy świadczy świadek bitwy, Maskiewicz. Można mu w zupełności dać wiarę, gdy zapewnia, że i sił i rynsztunku ubywało, konie zemdlone, bo od świtu dnia letniego aże pod obiad godzin pięć bez przestanku walcząc.

Ale już po trzeciej godzinie walki poczęło pierzchać lewe skrzydło nieprzyjacielskie tj. Moskwa, złamana przez Zborowskiego, któremu sam hetman dał świadectwo mężnego, a zarazem i ostrożnego wojownika[12]). Hetman widząc, że nieprzyjaciel z lewego skrzydła z poza płotów silnie naszych razi, kazał skierować tam działa, które już w czasie srogiej bitwy na plac przybyły, poczem piechocie ruszyć i rozpędzić strzelców. W taki sposób usunięto zasłonę, kryjącą cudzoziemskie wojsko, a

[10]) List hetmana Lwa Sapiehy z 6 lipca 1610 r. Rękp. b. Jagiell. 3696(5) Hetman pisze do kanclerza żałując, że nie zatrzymał starosty słonimskiego Stanisława Sapiehy syna kanclerzowego, albowiem była tu potrzeba taka, że było się czemu podziwować. Była necessitas in toto, spes in virtute, salus in victoria. Wojska nieprzyjacielskiego położyło się nie mało, ale i my nie bez wielkiej szkody, to nalepsza, że cudzoziemce, w których był Szujski wszystką nadzieję położył, odgarnęliśmy mu. Było ich według Rach. Sejmowych Księga 40 w Warszaw. Archiwum Skarbu: novem millia.

[11]) Rp. bibl. Jag. 102 p. 411.

[12]) Pisma 204 list do króla.

odsłonięto ich konnicę, która ruszywszy do ataku i wystrzeliwszy na naszych zwróciła się w tył dla nabijania. Wtem husarze Strus, Wasiczyński, Firlej, Dunikowski, Kopyciński z swemi chorągwiami wpadli na karkach tej konnicy do ich obozu i gnali ich milę i dalej[13]). Ucieczką ratują się generałowie cudzoziemscy Pontus de la Gardie, Horn, zarówno jak i moskiewski Golicyn. Zostało jeszcze jakie trzy tysiące cudzoziemców za płotami opartych o lasek bez oficerów, którzy uciekli. Widząc się opuszczonymi, patrząc na ucieczkę Moskwy i powrót Polaków z pogoni, przypomnieli sobie przestrogi hetmańskie, przesłane przez jeńca, i wysłali z prośbą o rokowania. Hetman już się gotował do nowego natarcia, pozwolił jednak na umowę, na skutek której objecał im życie i mienie zachować. Musieli jednak przysiądz, że nigdy przeciwko królowi polskiemu w Moskwie walczyć nie będą. Wprawdzie Horn i Pontus, zwróciwszy się z ucieczki, starali się zerwać ugodę, ale żołnierz odmówił posłuszeństwa. Musieli dać przyrzeczenie i wodzowie, że nie będą Moskwie służyć przeciwko Polsce[14]).

Stojący w swym horodku Dymitr Szujski widząc, że cudzoziemcy poddają się ugodą, nie czekając końca począł z horodka uciekać. Wtedy ruszono się w pogoń w której najwięcej zginęło Moskwy. Pogoń zre-

---

[13]) Maskiewicz s. 25 z godnie z przekazem hetmana (Pisma 201). Pierre de la Ville, o którym wspomina hetman, że chory leżał w Pohoryłem (Pisma 201), w pamiętniku swym (Sienkiewicz, Skarbiec II, 300) utrzymuje, że szalony atak jazdy polskiej rozbił cudzoziemców. Oczywiście de la Ville pisze z relacji swoich oficerów. Wniosek, że atak husarji na cudzoziemskich rajtarów był momentem rostrzygającym bitwę, wypływa też z przedstawienia hetmana w Pamiętniku s. 57 i w liście do króla s. 200: na cudzoziemcach konnych wjechali żołnierze W Kr. Mci w ich obóz, siekąc, tak że ich i z obozu wpędzili w las. Tosamo mówi i współczesny Diarjusz z rękop. bibl. Jag. 102 s. 411, czerpiący z listu hetmańskiego, a także z innych współczesnych relacyj (Opowiada bowiem, że przy układach z cudzoziemcami pracował p. Adam Żółkiewski z p. Piotrem Borkowskim, donosi którzy rotmistrze lewego skrzydła w pogoń poszli za cudzoziemcami, podaje że zabrali nasi w sobolach i suknach przeznaczonych na żołd dla cudzoziemców 20.000 rubli; że odjęto jedenaście falkonetów, kilkadziesiąt chorągwi i Buturlinową i Szujskiego, że legło 10.000 Moskwy najbardziej w pogoni a 2000 cudzoziemców i że naszych nie dostaje 300, są to cyfry, które podaje Kobierzycki s. 279). Z wszystkich tych przekazów wypływa, że najpierw pod naporem Zborowskiego pierzchnęła Moskwa lewego skrzydła, że potem pod naporem husarji Strusia uciekli cudzoziemcy, których część jednak osobno stała pod lasem, a gdy ta zgłosiła poddanie się hetmanowi, wtedy dopiero Szujski, stojący osobno niejako w tylnej straży w horodku począł uciekać. Tosamo mówi Piasecki 316 i Kobierzycki 273, który to dodaje: tunc certe compertum est, quanta sit in equitatu vis militisque veterani ardore. Dnia 17 lipca oddawali 14 chorągwi zdobytych królowi pod Smoleńskiem: Jan Żółkiewski i Struś. Dziękował podkanclerzy. Przywiedziono cudzoziemców. Niemców między nimi Francuzów, Anglików etc. Rp. b. Czart. 1630 p. 1243.

[14]) Archiwum Radziwiłłów; list z 7 sierpnia 1610. str. 249, Rp.

sztą nie trwała długo, gdyż z rozmysłu po obozie rozrzucone sprzęty, i szaty, skarby zabawiły wojsko. Ponieważ wozy moskiewskie stały już zaprzężone, napełniono je łupami i wysłano pod Carowo. Było tych wozów ledwie nie więcej aniżeli nas mówi hetman o zdobyczy; zdobyto jedenaście armat, czternaście chorągwi, między temi Dymitra Szujskiego złotem szytą na adamaszku i tegoż buławę hetmańską. Wzięto jeńcem Iwana Sołtykowa i Wasyla Buturlina, który wiódł straż przednią. Małą stratą swoich okupił hetman sławne zwycięstwo[15]. Wielka to bitwa małemu wojsku była mówi współczesny. Zaledwie wojsko powróciło z pogoni, zaledwie odśpiewano Te Deum i ułożono rannych na wozach, którym też hetman odstąpił swojej kolasy a już hetman dał rozkaz powrotu pod Carowo, w obawie by Wałujew nie spostrzegł braku hetmana i nie pobił pozostałych pod horodkiem wojsk. Zdaniem wielkiego naszego historyka[16], powrót ten Żółkiewskiego, jest żywem świadectwem najwyższej sprawności wojska, które nie tylko zwyciężać umiało, ale i najtrudniejsze rozkazy hetmańskie wykonywało bez szemrania.

Skutki zwycięstwa były doniosłe; nietylko że Smoleńsk był wolnym od odsieczy, ale poddanie się Wałujewa pod Carowem było już tylko kwestją czasu; nadto poddały się wnet po Wałujewie miasta Możajsk, Rżewo, Borysów, Wereja, Rusa a za niemi Zubców, Osipow, Twer, Starzyca i inne i otworzyła się tem samem hetmanowi droga do Moskwy.

Okopanego pod Carowem Wałujewa nie chciał hetman zdobywać gdyż i sił wojska i czasu oszczędzał; chcąc zaś głodem wymorzyć obóz, przyszłoby długo zabawić, postanowił przeto rokowaniami skłonić do poddania moskiewskiego wodza. Pokazano Wałujewowi trofea i jeńców

---

[15]) Diarjusz współczesny wyżej cytowany podaje brakujących 300, potem na p. 411 podaje spis rannych i zabitych z roty hetmańskiej, Nasieczyńskiego, Marchockiego, ks. Zbaraskiego, Firleja, Skumina, Chwaliboga, Kazanowskiego, Srusia, ks. Poryckiego, Ludwika Wajera, Wysokińskiego, krajczego koronnego (Daniłowicza), Dunikowskiego, Assanowicza, Herburta starostę tłumackiego, Olizara, Bałabana, Niewiadomskiego, Zborowskiego, Młockiego, Lanckorońskiego, Wilkowskiego, Wilamowskiego, Kopycińskiego, a spis ten nie dochodzi 200 osób; muszą być tutaj pewne chorągwie pominięte. Por. Listy Skargi wydania ks. Jana Sygańskiego 284, № 141, 142. Hirschberg, Maryna Mniszkówna 147 i 208 uwaga.

[16]) Korzon: Przed 300 laty Bibl. Warszawska 1911 tom 1. Dzieje wojen pol. II 168 omawia Korzon ten marsz pod Carowo, przyczem i trupów pacholików pochowano i towarzyszy poległych zabrano na wozy, a postrzelanych na nosze pomiędzy dwoma końmi i do hetmańskiej karety, i po zwycięstwie nic w ustach nie mając zaraz 4 milowy marsz do obozu odbyto, woła ze zdumieniem; toć my winniśmy zwrócić uwagę, że wódz okazał najwyższą miarę energji a wojsko uderzającą sprawność. Słusznie wysoko podnosi autor Dziejów wojen III, 55 zdolności Żółkiewskiego przy oblężeniu Carowego Zajmiszcza w niedostrzeżonej przez nieprzyjaciela wycieczce pod Kłuszyn.

z pod Kłuszyna, aby zaś jeszcze lepiej był przekonany o klęsce Moskwy, pozwolono posłać kogo na pobojowisko. Ze Smoleńska przyszła tymczasem wiadomość, że król puścił na wolność wziętego pod Kłuszynem Sołtykowa i innych, po złożeniu przez nich przysięgi posłuszeństwa i wiary królewiczowi Władysławowi. Był to cel, do którego dążył i hetman, mianowicie, by przywieść wszystką Moskwę zwolna do przysięgi królewiczowi a niewątpliwie przyszłemu królowi Polski. Wziąwszy tedy za podstawę lutowy układ króla z Sołtykami zawarł hetman z Wałujewem układ, na mocy którego Wałujew nietylko że złożył przysięgę królewiczowi, jako przyszłemu carowi Moskwy, ale nadto stał się doradcą i najlepszym pomocnikiem do skłonienia innych bojarów do wierności królewiczowi.

Dążąc do rychłego posadzenia królewicza na tronie carskim poczynił hetman w traktacie pod Carowem ustępstwa nowe Moskwie. Dodał bowiem, że gdy Smoleńsk uderzy czołem królowi, król odstąpi od grodu z wojskiem a wszyscy, którzy mu uderzą czołem, powrócą do swych ojcowizn, tudzież że wszystkie pograniczne grody jak dawniej pozostaną przy moskiewskiem państwie i załogi polskie będą wycofane. Wreszcie osobnym artykułem przyjął nasię hetman obowiązek walki z „worem Dymitrem" i grody przez niego trzymane zdobyć dla państwa moskiewskiego postanowił.

Kopję traktatu rozesłał hetman do grodów moskiewskich, pomiędzy innemi także i do Brańszczan i do Smoleńszczan, zapewne w mniemaniu, że ci zaraz uderzą czołem królewiczowi. Odpowiedzieli oni przez Michała Bestużewa, Grzegorza Listowa i innych, że przystąpią do warunków Wałujewowi podanych, skoro hetman doda jeszcze dwie koncesje a mianowicie obowiązek chrztu królewicza w grecką wiarę, tudzież, że Polacy i Litwa nie będą na zamkach moskiewskich, nawet ci, którzy z królewiczem pojadą i w jego służbie pozostaną a to, aby żadnego ucisku nie było. Z Możajska na dzień 28 lipca odpowiedział hetman Smoleńszczanom i Brańszczanom, że sprawa chrztu należy do patrjarchy i do duchowieństwa, a w innych sprawach, co do zamków, odsyła ich do króla.

Były więc i ujemne skutki układu hetmana pod Carowem i Moskwa stawała się w żądaniach, stawianych zwycięzcy, coraz czelniejszą, ale ważniejsze były dodatnie, t. j. pozyskanie silnego stronnictwa dla elekcji królewicza, przedewszystkiem Wałujewa, który przyłączył się z wojskiem swem do hetmana[17]). Gdy nadto parę tysięcy cudzoziemców pozostawił hetman przy sobie, tylko 500 odesławszy do króla, według

---

[17]) Było tego wojska 9000 ob. notatkę współczesną w Rach. sejmowych Księga 40, gdzie też zanotowano: Militibus sauciis in pugna Kluszynensi missi sunt 1000 floreni.

ich żądania, by ich przez Polskę swobodnie do domów przepuszczono, miał siłę dostateczną do wyruszenia ku Moskwie.

Wałujew dopomógł hetmanowi do nawiązania stosunków z bojarstwem Moskwy i do przygotowania chęci ku królewiczowi. Było zadanie to o tyle łatwiejszem, że zwycięstwem pod Kłuszynem podkopał Żółkiewski rządy Szujskiego. Nawiązano stosunki z najwybitniejszymi bojarami w Moskwie w szczególności z kniaziem Teodorem Mścisławskim, rozpisując listy, uniwersały, przedstawiając klęski panowania Wasyla Szujskiego, konieczność zahamowania rozlewu krwi chrześcijańskiej, innych ujmując obietnicami. Te i tym podobne środki przy widocznym już dla wszystkich postępie oręża polskiego, po poddaniu się twierdz na drodze do Moskwy na imię królewicza, podkopały panowanie Szujskiego, broniącego się teraz już z trudem od Samozwańca. Już w dziesięć dni po zwycięstwie pod Kłuszynem hetman mógł zapewnić króla, że ktokolwiek tylko z Moskwy przyjeżdża, mówi o dobrych chęciach ludzkich ku królewiczowi, że listy jego i króla wdzięcznie w Moskwie przyjmują, a co bardziej, chcą z ludem się porozumieć, Szujskiego pojmać i odesłać do hetmana[18]). Tatarzy, w których spoczywała nadzieja Szujskiego, na wieść o pochodzie hetmana odeszli z łupami do domu. Odejście to Tatarów spowodowało rozruch na Moskwie na dniu 27 lipca i przyśpieszyło upadek Szujskiego[19]). Cara postrzyżono i dano do cudnowskiego monasteru, gdzie go pilnowały straże; braci jego również oddano pod straż.

Na wiadomość o złożeniu Szujskiego z tronu hetman 30 lipca z Możajska pośpieszył ku Moskwie. Chciał i Dymitr Szalbierz skorzystać teraz z tego upadku Szujskiego, ale hetman od pierwszej chwili wyzyskując zwycięstwo kłuszyńskie odwodził od niego Polaków. Dlatego to wszedł w porozumienie z Janem Piotrem Sapiehą starostą uświackim, nakłaniając go, by z wojskiem nie szedł pod Moskwę, gdyż mógłby szkodzić pracom hetmana popierając Dymitra. Sapieha, który już w połowie czerwca przyłączył się był do Samozwańca dał przyrzeczenie, którego jednak nie dotrzymał i gdy hetman z jednej strony szedł ku Moskwie, Sapieha z Dymitrem również podstąpił z drugiej strony do stolicy. Korzysta z tego marszu hetman i donosi bojarom w Moskwie, pochwalając że Szujskiego z tronu złożyli, że z powodu Szalbierza śpieszy im ku ratunkowi. Nie zważając na odpowiedź, w której oświadczyli iż ratunku nie potrzebują, nie przerwał marszu i już dnia 2 sierpnia był w Wiazmie a nazajutrz pod murami stolicy. Z Wiazmy, dowiedziawszy się, że bo-

---

[18]) List z drugiej połowy lipca 1610 r. Rękp. bibl. Jagiell. 3625.

[19]) List hetmana do króla z pod Możajska z 28 lipca Rp. Bibl. Czartoryskich 350 p. 316. Także w rękop. Krasińskich Bibl. № 255.

jarzy grożą śmiercią Dymitrowi Szujskiemu, napisał do nich, wstawiając się za uwięzionym. Równocześnie bojarowie, którzy przy nim byli z wojskiem Wałujewa, przesłali wezwanie do Moskwy, wzywając do uznania carem królewicza, narażają bowiem ojczyznę na niebezpieczeństwa.

Z trzech stronnictw na Moskwie jedno patrjarsze pragnęło Galicyna na tron posadzić; drugie Zacharjasza Łapunowa, znęconego obietnicą Rezania na wieczność i popierającego Szalbierza, trzecie stronnictwo ks. Fedora Mścisławskiego popierało królewicza Władysława i było najsilniejszem. Na skutek przybycia hetmana pod mury Moskwy wzrósło jeszcze bardziej na sile i znaczeniu.

Skoro wojsko hetmańskie zbliżać się poczęło pod mury Moskwy, moskiewskie straże biorąc je za nieprzyjacielskie, zaczęły z nimi harce zwodzić, przekonawszy się jednak, że to królewskie wojska, poczęły je mile witać. Nadjechał Iwan Sołtykow, Wałujew i inni bojarowie będący z hetmanem i zaczęli witać się ze łzami w oczach z bojarami Moskwy. Sędziwy bojarzyn przysłany od ks. Mścisławskiego powitał hetmana imieniem księcia, z ofiarowaniem chęci do porozumienia się o „dobrem dziele", jak książe nazywał zamiar posadzenia królewicza na tronie carskim. Zaraz też hetman naznaczył poranek następny naprzeciwko dziewiczego monasteru, w okolicy którego rozłożyło się wojsko obozem. Ponieważ Moskwicini głównie obawiali się, by nie doznali jakiego uszczerbku w swej religji, przeto hetman wysłał pomiędzy innymi na rokowania swego szwagra Bałabana, jednego z nimi wyznania. Z Szalbierzem, który równocześnie podstąpił pod Moskwę od południa, tak że oba wojska tylko o półtora mili od siebie były oddalone, hetman w żadne rokowania nie chciał wchodzić, posłom jednak Sapiehy odpowiedział, że zabroni swemu wojsku uderzać na nich, a z warunkami, które przedkładali w sprawie przystąpienia pod chorągwie królewskie odesłał ich wprost do króla[20]). W taki sposób, z dwóch stron trzymając Moskwę w szachu, ułatwiał stronnictwu ks. Mścisławskiego porozumienie się z sobą. Traktaty też szły coraz żwawiej[21]), lubo wśród walki stronnictw moskiewskich umysły były roznamiętnione, a w ogólności Moskwa ówczesna trudno była do rokowań, zwłaszcza z Polakami. Częstokroć też wtrącali nowe żądania, nowe artykuły, jakby dla przedłużenia rokowań. W szczególności pragnęli oni, aby wszystkie zamki w czasie zamieszek zajęte, przy których bojarzy majętności swe posiadali i urzędy dzierżyli, powróciły jak dawniej do państwa; popierali to żądanie obawą odstrychnięcia od ziemi, gdyby kto inny zamkami zawładnął. Artykuł ten o zwróceniu zamków przy którym stanowczo się upierali Moskale, wy-

[20]) List hetmana do króla z 5 sierpnia Rp. b. Jagiell. 3596 Rp. bibl. Krasińskich № 255.

[21]) Arch. Radziwiłłów list z 15 sierpnia.

myślony widocznie celem odebrania zajętej przez Polaków Smoleńszczyzny, sprawiał hetmanowi, nie mającemu od króla instrukcyj o które się daremnie dopraszał, wielkie trudności. Zręcznie tłumaczyli Moskwicini hetmanowi, że na artykuł ten już król pod Smoleńskiem zezwolił w artykułach pod Smoleńskiem zawartych z lutego t. r. Gdy w końcu zagrozili zerwaniem układów a król przez posłańca dał ustne zezwolenie, zgodził się hetman na umieszczenie tego artykułu w traktacie. Hetman po trzechtygodniowych, żmudnych rokowaniach zbliżył się do celu posadzenia królewicza na tronie carskim i gdy na dniu 23 sierpnia ks. Mścisławski przysłał żądanie spisania artykułów, na które już zaszła zgoda, aby je spisać w akcie traktatowym, patrjarcha począł przeklinać Moskwicinów, gdyż nie było artykułu o chrzcie królewicza i innych od jego stronnictwa projektowanych, co miało ten skutek, że kanclerz Telepniew wszczął spory i tak znowu posiedzenie jedno spełzło na niczem[22]. Wreszcie 27 sierpnia podpisał hetman ugodę z Moskwą.

Ugoda ta, spisana na wzór smoleńskich artykułów, których treść niemal dosłownie powtórzono, z wykluczeniem kilku ubliżających katolicyzmowi artykułów, zawierała zasadnicze żądania Moskwy. Wszystko niemal, co dotyczyło zachowania praw i przywilejów duchowieństwa, bojarstwa i urzędniczego stanu było tutaj ujęte w ściślejszą formę aniżeli w artykułach smoleńskich, tu i owdzie rozszerzone. Oczywiście o przyjaźni i jedności przeciwko zewnętrznym wrogom państwa moskiewskiego z Polską i Litwą, o wspólnem porozumieniu się co do obrony Ukrain, o oddaniu jeńców bez wykupu z obydwóch stron, była i w traktacie moskiewskim mowa. Nadto mieli wielcy posłowie moskiewscy umówić się z królem co do zapłaty wojsk polskich przez Moskwę, poczem zamki zdobyte w czasie „smuty" będą przez Moskwę objęte. Obiecywał hetman prosić króla, by zaprzestał zdobywać Smoleńsk, ponieważ ze wszystką ziemią poddaje się pod panowanie królewicza. Hetman brał też na siebie obowiązek dopomożenia do pokonania i ubicia Dymitra Szalbierza, do oddalenia od niego Jana Piotra Sapiehy, chociaż temu ostatniemu nie dowierzał[23], poczem miał odjechać do Możajska, gdyż

[22]) List z 23 sierpnia do króla Rp. bibl. Jagiell. 3596. Także w rękop. bibl. Krasińskich 255 p. 153 i nn.

[23]) Z listów do króla i z pamiętnika hetmana wypływa, że hetman nie dowierzał Janowi Piotrowi Sapieże, nie może tedy być prawdziwym domysł Hirschberga, jakoby tenże Sapieha w porozumieniu z królem wyprawę na Moskwę podjął; domysł ten ubliża Zygmuntowi królowi a nie objaśnia charakteru J. Piotra Sapiehy, o którym na innem miejscu mówi Hirschberg, że dążył do carskiej korony. ob. Maryna Mniszkówna rozdz. VI i XVI. Także i sąd Rywockiego: Idea magni herois 74 cf. 71, jakby tenże J. P. Sapieha w porozumieniu z kanclerzem Lwem Sapiehą podjął swą wyprawę przeciwko Dymitrowi Samozwańcowi jest bezpodstawnym, a listy Lwa Sapiehy, który potępia akcję swego kuzyna, wprost przeczą takiemu twierdzeniu.

rozkazów króla czekać będzie. Bez zezwolenia bojarów hetman nie wprowadzi wojsk ani swoich ani Sapiehy do Moskwy, może tylko w małej liczbie posyłać ich do stolicy po zakupno prowiantów. Co do życzenia Moskwy ochrzczenia królewicza w ruską wiarę, te i inne kondycje, co do których hetman żadnego poruczenia nie miał od króla, bojarzy mają uderzywszy czołem przedłożyć prośby swe królowi.

Artykuły te podpisał hetman wraz z przedniejszymi oficerami i wykonał przysięgę na ewangelję w bogato przyozdobionym namiocie. Potem ks. Mścisławski, kniaź Golicyn, Fedor Szeremet, kniaź Daniło Miezecki, Wasyl Telepniew, Tomiło Ługowski składali przysięgę jako deputowani bojarów, a za nimi z innych stanów ludzie „z wielką ochotą, jako się mogło powierzchownie widzieć" dodaje Żółkiewski[24]), całowali chrest... ile się mogło baczyć z gestów ich i płaczu, szczerze sobie życzą królewicza. Nazajutrz wysłał hetman deputację do asystowania przy przysiędze w cerkwi katedralnej, gdzie mieli składać przysięgę inni bojarzy. Spieszyło tedy do Moskwy bojarstwo z okolicy, podczas gdy w parę dni później po prowincjach zaczęto z polecenia bojarstwa Moskiewskiego odbierać przysięgi.

Największem ustępstwem, uczynionem przez hetmana Moskwie, było wydanie zdobytych zamków w zamian za zapłacenie wojsk polskich ze skarbu moskiewskiego. Wiemy już, że i na ten artykuł zezwolenie dał Żółkiewski dopiero wówczas gdy otrzymał przez gońca dany ustny konsens króla; dodać jednak należy, że przedtem jeszcze, dążąc do wykreślenia tego warunku zwołał koło oficerskie. Objawił mu treść traktatu i przedłożył, że warunki możnaby korzystniej ułożyć, gdyby zechcieli poczekać z żądaniem zapłaty za służbę wojenną. Dopiero po otrzymaniu odmownej odpowiedzi rotmistrzów podpisał hetman traktat. O artykule ostatnim, na mocy którego odsyłał do króla z prośbą o chrzest królewicza w ruską wiarę, nie myślał hetman na serjo, nazywał żądanie absurdem, zresztą uspokojony był w zupełności, gdy patrjarcha oświadczył Golicynowi i innym odjeżdżającym w charakterze posłów wielkich króla: „wolen Boh da hosudar... my i tak już przysięgę złożyli królewiczowi". Pan Bóg sam wie co się w sercach ludzkich kryje, pisze hetman do króla[25]), ale o ile się widzieć może — szczerze nie obłudnie życzą sobie panowania królewicza.

Hetmanowi przekonanemu o szczerości Moskwy należało uprzątnąć z drogi do tronu carskiego jeszcze jedną trudność, mianowicie Dymitra Szalbierza. Widząc upór wojsk polskich, przy Dymitrze będących,

---

[24]) List hetmana do króla obozu pod Moskwą z 28 sierpnia Ręp. b. Jagiell. 3596. Rp. bibl. Krasińskich 255 p. 153.

[25]) List hetmana do króla bez daty; data 7 września wypływa z porównania treści listu z początkiem i progr. wojny Moskiewskiej s. 78. Rp. b. Jagiell. 3596.

z jednej strony a z drugiej miarkując, że wojska, któremu hetmanił służba już się kończyła, a z nastaniem jesiennej niepogody pora do wojny przeminie, postanowił Żółkiewski nastąpić na Szalbierza z orężem w ręku. Wezwał najpierw Jana Piotra Sapiehę, by w obec faktu złożonej przez Moskwę królewiczowi przysięgi opuścił Szalbierza. Byłby wezwaniu Sapieha zadość uczynił, miał jednak niesforne wojsko, rotmistrzów zuchwałych, odpowiadających, że chcą przy swym panu (Szalbierzu) probować szczęścia. Hetman wydał rozkazy do wyprawy natychmiastowej bez wozów i przeszedłszy przez Moskwę stanął d. 5 września godzina na dzień przed obozem Szalbierza. W Moskwie przyłączyło się doń piętnaście tysięcy „grzecznego wojska" moskiewskiego. Mógł hetman znieść nieprzygotowanych partyzantów Dymitrowych, nie uczynił jednak tego, lubo mu bojarzy moskiewscy doradzali. Posłał do Sapiehy wzywając go na rozmowę. Z kilkunastu delegowanymi od wojska przybył zaraz Sapieha. Nalegali oni, aby im król zapłacił za czas służby u Dymitra podjętej i by „pan ich", którego nieodstąpić poprzysięgli otrzymał od króla Sambor lub Grodno. Otrzymawszy od hetmana obietnicę wstawienia się do króla obiecali odnieść odpowiedź Szalbierzowi, przyrzekając, że jeśliby się nie zgodził natychmiast go odstąpią. Nazajutrz obietnicę swą hetman na piśmie przesłał Sapieże[26]).

Będący wówczas w monasterze Nowogrosze Szalbierz pozornie skłaniał się do warunków, przyniesionych mu przez rotmistrzów, chociaż żona jego grubo blekotała: niech król ustąpi carowi Kraków a car IMć da królowi Warszawę; a w rzeczy zaś samej przygotowywał się do ucieczki. Byłby go pojmał Żółkiewski, by nie jeden Moskwicin, który ze stolicy doń się przedarł. Zaledwie hetman powrócił do obozu i hetman począł rozmowę z bojarami nad sposobem dostania Szalbierza w swym monasterze, gdy przybiegł zbieg z jego obozu, dając znać, że pan jego uciekł z żoną. Potwierdził wiadomość i Sapieha, który tym celem przybył do hetmana i objaśnił, że pogoń byłaby daremną, gdyż musiał już Szalbierz ubiedz mil kilkanaście ku Kałudze, dokąd się z Dońcami Kozakami obrócił[27]). Moskwicini z obozu Szalbierza, których było do pół trzecia tysiąca, całowali krest na imię królewicza.

Tymczasem miasta moskiewskie od Archangielska do Niżniego Nowogrodu, nawet te które się Szalbierza trzymały, złożyły przysięgę wierności królewiczowi. Wypuszczono do pół trzecia tysiąca więźni Polaków, słowem ubiegano się w składaniu rzetelnych uczuć. Hetman stanął u szczytu, spełnił trudne, niemal niepodobne do wiary zadanie. Skła-

---

[26]) Diarjusz Jana Piotra Sapiehy w wydawnictwie D-ra A. Hirschberga: Polska a Moskwa s. 273.

[27]) List hetmana do króla z 7 września l. c.

dano mu zewsząd życzenia. On zaś odpowiadał[28]), „że zasługa jego bardzo mała — że mdłemi ramiony tak wielkiego ciężaru nie podobna podźwignąć i że cudownej miłościwej łasce Bożej wszystko ma być przyczytane. — Obrócił Pan Bóg serca i chęci tego narodu niezmyślenie ku królowi i dziatki małe po ulicach tegoż wołają za królewicza IMci pana Boga prosząc"! Cel wzniosły mając na oku, nakłaniał umysły ku zgodzie. Przy wysyłaniu wielkiego poselstwa do króla radził obrać niebezpiecznych a więc Wasyla Golicyna, jednego z pretendentów do tronu, a także metropolitę rostowskiego Filareta, ojca Michała Romanowa, który to ostatni był również kandydatem do tronu moskiewskiego. Widząc że w Moskwie skłonne do tumultu pospólstwo mogłoby obwołać Szalbierza poradził bojarom wprowadzić wojsko królewskie do stolicy. Sprzeciwiało się temu pospólstwo z patrjarchą na czele, ostatecznie jednak wszyscy zgodzili się i hetman rozłożył wojska w ten sposób, że pułki stały razem; Zborowskiego w Kitajgrodzie, Kazanowskiego i Weiherów w Białogrodzie a hetmański z Gosiewskim jako wodzem w Krymgorodzie. Surowo nakazał hetman wojsku nie czynić zaczepek z Moskwą, postanowił sędziów z obu stron, mających rozsądzać różnice i spory wzajemne. Dla bardzo obnażonego i schorzałego wojska sapieżyńskiego wyjednał od bojarów dar dziesięciu tysięcy zł. ze skarbu moskiewskiego i mieli pójść do siewierskiej ziemi. by ją do posłuszeństwa królewiczowi przywodzić. Sapieha niechętnie przyjął rozkaz hetmański: życzył on hetmanowi sławy i przysługi z powodu wejścia do stolicy carów — ale że przedtem hetman z nim nie konferował, nie wie co począć, a też i nie tuszy, aby się wojsko do pracy jakiej przywieść miało, aż będą mieli upewnienie od króla i od hetmana. Owszem Sapieha groził hetmanowi, że bojarzy wepchnęli go w kraj ogłodzony (Siewierszczyznę) i jeżeli co pociesznego od króla nie otrzyma, tedy posługi żadnej z tego wojska król mieć nie będzie[29]).

Co do Niemców, których było półtrzecia tysiąca, niecierpianych w Moskwie dla ich ucisku, którego się dopuszczali za Szujskiego, przebrakował hetman i ośmset zostawiwszy resztę polecił zapłacić ze skarbu moskiewskiego i odprawił, co z wdzięcznością przyjęli bojarzy. Gosiewskiego uczynił starszym nad strzelcami, stanowiącymi rodzaj pretorjanów w Moskwie i pozyskał ich zasługi i posłuszeństwo dla wodza. Szujskich obiecali bojarzy wydać i odesłać królowi.

Objawy te dobrych chęci ze strony Moskwy z jednej a prac wydatnych, mądrych zarządzeń z drugiej strony nie wzięły pożądanego przez

[28]) List hetmana do Lwa Sapiehy z 7 września Rp. b. Jagiell. 3596.

[29]) Diarjusz Jana Piotra Sapiehy s. 281 i n. pod 4 i 10 października 1610 r. Hirschberga wydanie w publikacji: Polska i Moskwa.

hetmana końca. Przyczyną bezskuteczności jednych i drugich było to, że król pod wpływem rady żadną miarą na warunki przez hetmana podane przystać nie chciał. Oddać zamki zdobyte Moskwie, znaczyło z niesławą powracać do Polski i ściągać na się podejrzenie burzliwej szlachty, że tylko dynastyczne cele miano na oku a nie dobro rzplitej i odzyskanie straconych prowincyj. Mówiono też w gronie senatorów, że w Moskwie trzeba nie królewicza młodzieńca, lecz męża doświadczonego dzielnego, o ile że tam lud wziął górę a popi są jego przewódcami. W warunkach podanych królowi żądają też chrztu królewicza, jakby go nie uważając za chrześcijanina; mówią że rzymskiej wierze u nas (w Moskwie) nie godzi się być, a wszakże królewicz jest rzymskiej wiary, a więc o nim nie myślą. Chcą królewicza uczynić apostatą i podać w ohydę wszystkich narodów. Nadto nie dotrzymują przysięgi panom swoim: Iwan car umarł z trucizny; Fiodor i brat jego, Dymitr byli zabici, przysięgali wierność Wasilowi Szujskiemu i wnet go odstąpili. Króla niech wezmą za pana — ale to trudno; wiedzą jak bardzo król przywiązany jest do wiary, więc zwlekać zanim królewicz nie podrośnie[30])

Na skutek takich i tym podobnych rad, przyczem ostro krytykowano hetmana, że odstąpił od punktacyj smoleńskich, napisał król do hetmana, by nie na królewicza lecz wprost na osobę króla odbierał przysięgę. Wiedząc iż to żądanie królewskie całą ugodę z Moskwą niszczyło jednym zamachem, a mając trochę nadziei, że osobistym wpływem zdoła króla nakłonić do powrotu do dawnego zdania, zataił Żółkiewski przed Moskwą rozkaz królewski. Mimo że król przez Gosiewskiego powtarzał rozkaz, Żółkiewski wiedząc, że Moskwa nigdy nie przystąpiłaby do takiej zmiany, że przyszłoby zaraz do krwawych zamieszek, rozkazu nie ogłosił, o ile że i Gosiewski był tego samego co i hetman zdania. I Sołtykow i inni bojarzy przy umowach pod Smoleńskiem, upewniali, że gdyby król dla siebie chciał panowanie nad Moskwą, w takim razie przyjdzie do buntu i do wywrócenia całej dotychczasowej pracy i zgody.

Hetman widział w całej tej sprawie pod Smoleńskiem tylko prywatę. Nie wiedząc, że poselstwo wielkie moskiewskie powiozło królowi najostrzej zredagowane żądania niemożliwe do przyjęcia, które on sam absurdami nazywał, dorozumiewał się w żądaniach przysięgi od Moskwy na króla intrygi Potockich z pobudek osobistych, a mianowicie z powodu, że jemu tak szczęśliwie pod Kłuszynem i pod Moskwą się powiodło, podczas gdy pod Smoleńskiem niefortunnie szły rzeczy. Usilne prace

---

[30]) Współczesne pismo: Nie dawać Królewicza, w dodatku do Marchockiego str. 166. Por. listy archidiakona krakowskiego Reczajskiego do kurji z 23 października i 27 listopada 1610 u Theinera: Mon. Pol. III, p. 342, 343. Już zaraz po zwycięstwie Kłuszyńskiem wiedziano w obozie, że rezolucja króla co do Moskwy będzie trudną. Ob. list z pod Smoleńska Przyjaciel Ludu 1843. № 32.

moje — pisał hetman do kanclerza Litwy[31] — na rozmaite opaczne ludzkie szacunki przychodzą. Lecz ja się tem nie poruszam. Tak się czuję, żem całą wiarą, całą życzliwością służył J. Kr. Mci panu swemu. Jeżeli nie zaraz wszystko, tak jakbyśmy życzyli i jak chcemy, mądrego filozofa sentencya: successive fit motus. Z WMciami bracią naszą narodem W. Księstwa litewskiego wyszło lat sto sześćdziesiąt nim do skutecznego zjednania przyszło, a z tak wielkiem szerokiem carstwem Moskiewskim za niedziel kilkanaście chcą, żeby wszystko sprawić jako potrzeba... I człowiek z dziecięcia, z małej różdżki dąb czasem bywa. Z tych początków, które teraz Pan Bóg dał, za mądrem J. Kr. Mci obmyśliwaniem mogą przyjść rzeczy, wedle tego jako życzym, do doskonałości. Ale w obec żądania królewskiego odbierać przysięgę od Moskwy na króla, przyszło Żółkiewskiemu zwątpić o skutkach. Bierze więc winę narodu na siebie: Chciałem widzi Bóg, jako najlepiej posłużyć, jeślim nie umiał we wszystkiem potrafić, znam się w prostości i miałkości dowcipu swego, niech poprawi kto lepiej umie... Te ostatnie wyrazy wyszły z umysłu, który już potrafił odstąpić od poruczonego mu zadania: bo jednak i z lat i z prac, z kłopotów frasunków reszte zdrowie moje nie dopuści mi dalej J. Kr. Mci służyć...

Postanowił więc hetman opuścić Moskwę i próbować skłonić króla do pozostawienia przy pierwotnym zamiarze. Aby zaś rycerstwo nie czyniło jakich trudności, oświadczył mu, że jeśli nie pojadę, królewicz nie przyjdzie do was[32]). Gdy już miał odjeżdać przybył do hetmana ks. Mścisławski w towarzystwie stu najprzedniejszych bojarów, prosząc, aby nie odjeżdżał, obawiają się bowiem, że po odjeździe rozluźni się dyscyplina żołnierza królewskiego; jeżeli zaś ma już jechać, prosili niechaj wojsko w dobrym rządzie zostawi a króla poprosi, aby jaknajprędzej na sejm jechał, iżby umowa sejmem była zatwierdzoną. Wyrażali nawet zgodę, aby z powodu małoletności królewicza król tymczasem rządy sprawował. Hetman odpowiedział napomknięciem o konieczności wy-

[31]) List z 3 października 1610 w Moskwie datowany Rp. b. Jagiell. 3596. Polityka hetmańska objaśniona jest w artykule Żółkiewskiego traktat moskiewski z 1610 r. umieszczony w 13 tomie Przeglądu histor. Nadmienić należy, że w późniejszych traktatach z Moskwą, nazywano traktat hetmana dziełem największem do gruntownego z Moskwą pokoju uciszenia i pożytku chrześcijaństwa. Turgieniew. Suppl. ad hist. Russiae monumenta p. 452. Przy ocenie znaczenia traktatu moskiewskiego, korzyści jego dla Polski chociażby dla samej ugody i przyjaźni z Moskwą w stosunkach ówczesnych, należy uwzględnić, że taki polityk, jakim był Oxenstjerna, niczego się tak nie obawiał jak sojuszu Polski z Moskwą, a wielki hetman jakim był Chodkiewicz, który nigdy nie zadrżał przed wrogiem, obawiał się, by Szwecja Polski w zawarciu tego sojuszu nie uprzedziła. ob. Szelągowski, Walka o Bałtyk I, s. 219, 221.

[32]) Marchocki s. 106.

jazdu, objecał prośby ich przedłożyć królowi i rychło powrócić. Wreszcie polecił wojsko Gosiewskiemu, poruczywszy część jego rozłożyć w Możajsku, Borysowie, Werei. Kniaź Mścisławski z bojarami odprowadzili hetmana o milę za miastem wśród błogosławieństw mieszczan i ludu wyległego na ulice miasta.

Było już pod koniec października, gdy hetman z Szujskimi, których mu dla oddania ich królowi dostawiono w Moskwie, zbliżał się pod Smoleńsk. Tam tymczasem król przyjął był już wielkie poselstwo moskiewskie z Filaretem metropolitą na czele. Przedłożyło ono prócz prośby o królewicza i potwierdzenie traktatu zawartego z hetmanem, także artykuły o chrzcie królewicza i inne niemożliwe żądania, które jednak już w Moskwie po za plecyma hetmana widocznie Filaret z patrjarchą moskiewskim ułożyli. Król odesłał posłów do senatorów, z którymi kilka konferencyj odbyli i niezadowoleni odeszli, dowiedziawszy się, że król żąda przysięgi dla siebie i dla syna, niemniej jak i natychmiastowego poddania Smoleńska. Równocześnie nakazano bojarom smoleńskim, że jeśli chcą przyjść do dóbr swych ziemskich, muszą złożyć przysięgę królowi i królewiczowi. Padła trwoga na Moskwę; zaczęli się rozjeżdżać z poselstwa i siać zamięszanie w państwie. Spotkał Żółkiewski po drodze wielu takich niezadowolonych, zamyślających o nowych rządach w carstwie.

Za przyjazdem pod Smoleńsk usprawiedliwiał się hetman, że niemógł spełnić żądania królewskiego, gdyż przybyło ono za późno tak, iż gdyby ogłosił zmianę co do przysięgi, cały naród moskiewski odstąpiłby od ugody i ogłosiłby innego kandydata carem. Obiór Władysława carem zasłoniłby Polskę na przyszłość od wojen z Moskwą a — wypadek śmierci króla ułatwiłby mu, jako panującemu w Moskwie, kandydaturę na tron polski a rzpta nie byłaby narażoną na niebezpieczeństwa bezkrólewia. Przez przymierze z Moskwą stanowisko mocarstwowe Polski byłoby tak silnem, że król mógłby pomyśleć o odzyskaniu Szwecyi. Przymierze to było fundamentem przyszłości rzptej i z wielką korzyścią dla cywilizacji chrześcijańskiej połączone i nie należałoby już obawiać się o najazdy koczowników. Odrzucając zaś ugodę trzeba się przygotowywać do dalszej wojny i obawiać się buntów żołnierskich.

Król okazał hetmanowi względy, jako bardzo zasłużonemu w wyprawie na Moskwę, nadał mu międzyrzeckie starostwo a bratankowi hetmana Adamowi Żółkiewskiemu obozieństwo, zaś staroście chełmskiemu Mikołajowi Daniłowiczowi podskarbstwo nadworne[33]). Sprawę

---

[33]) List Macieja Leśniewskiego do dziekana w Zamościu z Korszowa 2 grudnia 1610. Rp. bibl. Jagiell. 3596(2) Starostwo międzyrzeckie wakowało po śmierci Barbary z Tarnowskich matki Tomasza Zamojskiego ob. Piasecki Chronica 320, skąd wziął Pamiętnik do panow. Zygmunta III. Tom I, 22.

zaś traktatu odesłał do senatu, polecając dalej toczyć układy z posłami moskiewskimi. Wolno przypuszczać, że odznaki łaski królewskiej, byłyby trwalej zapisały się w pamięci hetmana, gdyby był król przynajmniej dobre chęci hetmana w dziele traktowem uznał — ale to nie nastąpiło, więc i o łasce królewskiej nie wspomniał hetman w swoim „Pamiętniku" o wojnie moskiewskiej.

W rokowaniach z posłami moskiewskimi brał hetman żywy udział. Toczyły się one na podstawie moskiewskiego traktatu, przyczem posłowie moskiewscy dostrzegłszy zamiary króla, przeciwne układom hetmańskim, udawali się do Żółkiewskiego z prośbą, by dzieło z nim zawarte pozostało nienaruszalne. W połowie listopada starał się hetman ująć rokowania w swe ręce i skierować strony do porozumienia i zgody. Król wówczas chciał odstąpić od Smoleńska, byle załoga polska do Smoleńska była wpuszczoną. Posłowie odmawiali przyzwolenia na to przedłożenie, usprawiedliwiając się brakiem instrukcyj. Popierając żądania króla wskazywał hetman na artykuł w moskiewskim traktacie, mówiący o naradzie wspólnych rad obu państw w kwestji, czy na zamkach pogranicznych mają być załogi polskie, a ponieważ Smoleńsk jest zamkiem pogranicznym, przeto objęty jest tym artykułem. Żądanie królewskie uzasadnione, gdyż Szeinowi, z powodu porozumiewania się z Szalbierzem król nie wierzy, zresztą bez załogi polskiej nie mógłby Smoleńsk pozostawić już z tej przyczyny, że musi utrzymywać związek i styczność z załogą w Moskwie będącą i z królewiczem, gdy tenże zasiędzie na tronie[34]). Moja rada mówił hetman, niechaj Smoleńsk całuje chrest tylko królewiczowi, król zaś odejdzie od Smoleńska, zostawiwszy tylko część wojska jako załogę na zamku da utrzymania związku z Moskwą. Jeśli nie dopuścicie tej załogi, król będzie dalej zdobywać Smoleńsk, gdyż idzie tu o jego honor.

Posłowie jednakże inaczej tłumaczyli artykuł co do załóg pogranicznych; mianowicie, że gdy królewicz zasiędzie na carstwie, będzie się porozumiewał z ojcem w kwestji, czy na pogranicznych zamkach mają stać załogi polskie.

Uporem swoim niszczycie dobrą sprawę, upominał hetman, i nakłaniał do ustępstwa; posłowie byli nieugięci. Nadaremnie hetman powołuje się na przykład bojarów w Moskwie, że i ci widząc chwiejność pospólstwa stołecznego wpuścili załogę polską do Moskwy, tudzież że artykuł o załogach tak ma się rozumieć, że za radą stanów obudwu państw mają pozostać załogi polskie na pogranicznych zamkach aż do uspokojenia carstwa. Nadaremnie zapewniał, że Smoleńsk pozostawi król przy królewiczu — posłowie odpowiadali odmownie. Pod przewodnic-

---

[34]) Sobranie gospodarstw. gramot i dogoworow II s. 463 i n.

twem Filareta odbywały się narady i uchwalono nie wpuścić do Smoleńska ani jednego żołnierza królewskiego a 19 listopada uwiadomiono o postanowieniu hetmana. Po długich naradach senatorowie odpowiedzieli, że król da im królewicza, ale aż po uspokojeniu carstwa a gdy w Smoleńsku osiędzie załoga polska, król z posłami obradować będzie nad kwestją, czy miałby pójść przeciwko Szalbierzowi lub też wrócić do Polski. Wobec tej odpowiedzi błagania stronnictwa bojarskiego, by król powracał do Moskwy, gdyż inaczej Samozwaniec weźmie górę, były bezskuteczne[35]).

Niebawem potem 21 listopada przypuszczono szturm do Smoleńska, ktróy się nie udał. Mimo to stronnictwo bojarskie w Moskwie było za wpuszczeniem załogi polskiej do Smoleńska i za złożeniem przysięgi także i na imię króla. Tymczasem Dymitr Szalbierz padł pod ręką mściciela, a z tą chwilą położenie zmieniło się. Stronnictwo bojarskie straciło na znaczeniu tak dalece, że gdy w marcu 1611 r. wysłało Szeinowi rozkaz wpuszczenia załogi polskiej, Szein odmówił posłuszeństwa. W Moskwie górowało stronnictwo ludowe i wnet już z całą siłą zwrócić się miało przeciwko Polakom.

Wtedyto Żółkiewski powtarzał królowi kilkakrotnie prośbę uwolnienia go z usług pod Smoleńskiem, wymawiając się zdrowiem. Na prośby króla pozostał jeszcze dni parę zanim nie powrócił lekarz jego domowy Dr. Stanisław, Lwowianin, którego pozostawił był w Moskwie przy chorym Strusiu. Patrzał jeszcze jak głowy poselstwa moskiewskiego, za ich podjudzania Smoleńszczan do oporu, uwięzić kazano, a jak długo pozostawał w obozie patrzał też na brak silnej inicjatywy i sprawnego rządu pod Smoleńskiem „jak się senatorowie rozjeżdżali, kiedy ich najwięcej było potrzeba i odczuwał obawę „żeby miasto pociechy nie przynieść żalu do ojczyzny[36]). Obawy te niestety nie były płonne. Na wiosnę wszczęło się krwawe powstanie w Moskwie przeciwko wojsku królewskiemu pod sprawą Gosiewskiego pozostawionemu. Spłonęła stolica.

Zanim te wpadki zaszły, hetman pożegnał króla i odjechał z pod Smoleńska wraz z poruczonymi mu więźniami królewskimi Golicynem i Filaretem, których odesłał do swego starostwa Kamionieckiego na Rusi[37]). Odjazd nie budził domysłów, gdyż nastąpił na skutek niebezpieczeństw, grożących od południa, o których senatorowie z Rusi Czerwonej pisali do króla. Donosili, że Gabryel Batory wojewoda siedmiogrodzki napadł na wojewodę Wołoszczyzny i wygnał go z niej a równocześ-

---

[35]) Por. listy Michała Sołtykowa do Lwa Sapiehy. Akty istor. II p. 361, 362.

[36]) List do Lwa Sapiehy z 22 października 1610 pod Smoleńskiem rp. bibl. Jagiell. 3596.

[37]) Darowski, Szkice III 137, Malborski jeniec.

nie swych Sabatów wysłał na granice polskie od Beskidu. Szlachta województwa ruskiego uchwaliła szereg środków obronnych od napaści Siedmiogrodzian[38]). Padła trwoga na senatorów z Rusi, których wojewoda wołoski o pomoc upraszał[39]). Wprawdzie niebezpieczeństwo nie było nagłem i senatorowie w Smoleńsku będący doradzali królowi, by wysłał hetmana do Moskwy nie na Ruś, lecz król nie zdołał uprosić hetmana do zatrzymania się. Hetman około 10 kwietnia puścił się Dnieprem ku Orszy, po drodze zatrzymywany przez komorników królewskich z listami by powracał do obozu, na które odpisywał, że już konie swe od Smoleńska wprost do Mohylowa posłał i że chyba z Mohylowa dojechawszy koni i czeladzi powróci. W Orszy był 16 kwietnia, skąd odpisywał kanclerzowi Sapieże[40]), że do Moskwy nie pojedzie bo tam nie tylko mnie ale i piechoty i pieniędzy potrzebują, a ja obojga mieć nie mogę. Widoczna stąd, że żołnierze mylili się w sądzie swym o hetmanie utrzymując, że mu o sumienie szło a tak otrząsł proch z nóg swoich[41]); hetman stawiał widocznie warunki, pod którymi na nowo objąłby komendę w Moskwie, nawet w tej najtrudniejszej chwili, ale król na nic się się godził, gdyż musiałby podzielić wojsko smoleńskie, a tego się obawiał. Na domiar złego, wódz oblężenia, wojewoda bracławski Jan Potocki umarł, tem bardziej mniemał król, że należało mu samemu pozostać pod Smoleńskiem wojska nie uszczuplać, napisał przeto rozkaz do Żółkiewskiego, by pośpieszył na Ruś. Rozkaz ten otrzymał hetman w Mohylowie.

Podczas gdy w Moskwie oblegano głodem zmorzone królewskie wojska, tymczasem pod Smoleńskiem poszczęściło się królowi i 13 czerwca zdobyto po dwudziesto miesięcznem oblężeniu miasto. Podziwienia godna wytrwałość króla uwieńczona była zwycięstwem, do którego przyczynili się nowy wojewoda bracławski Jakób Potocki, brat zmarłego Jana i Bartłomiej Nowodworski. Szein i wielu dzielnych obrońców miasta dostało się do niewoli. Na zwołany na październik sejm mógł król zjechać jako zwycięzca, który stosownie do lubelskiej obietnicy odzyskał utraconą przed stu laty prowincję. Trafnie podnosi nasz historyk, że rozważny król, nie sobie ale temu kazał zgotować tryumf, który lubo odjechał z pod murów oblęganego Smoleńska, jednak pracami swemi i zwy-

---

[38]) Lauda sejmikowe I, № 90 por. № 92.

[39]) Potwierdzenie relacji hetmana (w jego Pamiętniku s. 116) znajdujemy w listach archidiakona krak. Reczajskiego do Kurji pisanych; Theiner, Mon. Pol. III s. 330.

[40]) List cytowany w Rękop. muz. ks. Czartoryskich № 2580; 77. Do Orszy po hetmana posyłano, pisze Jan Karol Chodkiewicz w liście z 1 maja. ob. Korespondencję Chodkiewicza s 118 cf. s. 115.

[41]) Maskiewicz s. 79. Różnice zapatrywań na sprawę moskiewską zachodzące pomiędzy Królem a Żółkiewskim rozpatruję w dodatku № 1.

cięstwami główny do tego szczęścia królewskiego założył fundament[42]). Zarządził tedy król, aby hetman, zwycięzca z pod Kłuszyna, odbył triumfalny wjazd i oddał mu cara Szujskiego na sejmie warszawskim 29 października 1611 r.

Pamiętny był to dzień dla Warszawy, pierwszy szczęśliwy i wielki w jej stołecznej niedawno rozpoczętej epoce. Około dziesiątej godziny rano powiózł hetman cara na zamek królewski z panami koronnymi, posłami ziemskimi, rycerstwem przedmieściem Krakowskiem. Wspaniały był widok triumfalnego wjazdu. Poprzedzona od złota i srebra lśniących zbroi dzielnego rycerstwa szła kareta ze zwycięzcą z pod Kłuszyna. Za hetmanem szła kareta w sześć koni zaprzężona a siedział w niej car, w złotogłowej szacie, w szłyku marmurkowym, zsiadły, twarzy śniadej, o brodzie nisko ostrzyżonej, okrągłej, szpakowatej, o surowem wejrzeniu, nosie pociągłym trochę garbatym. Przywiedziony przed tron dojrzał tutaj we wspaniałem otoczeniu królewskiem Jana Mniszka, wojewodę sandomierskiego, ojca carowej, którą zdradził i unieszczęśliwił.

Żółkiewski rozpoczął przemowę[43]), od niestałości fortuny na świecie, wielbiąc serce, męstwo i umysł króla, który w tak zmiennych losach fortuny, na tę i na owę stronę nakłaniającej się, nie stracił ducha i wzięciem Smoleńska i Moskwy okazał owoce pracy a wzięciem cara w niewolę, groźnym sąsiadom a nawet Turkom, dowody trudów. Wskazał potem na brata carskiego Dymitra, hetmana nad wojskiem, dochodzącem liczbą do dwustu tysięcy, podnosił męstwo, siłę, moc ich państwa wskazując na ich księstwa, prowincje, wielkie mnóstwo poddanych, teraz w osobie tych carów więźniów o miłosierdzie proszących i czołem o ziemię bijących. Tu car nachylił głowę a dotknąwszy ziemi ręką prawą pocałował tęże; brat jego Dymitr czołem o ziemię uderzył a brat młodszy trzykroć bił czołem. Nie jako więźniów oddawał ich hetman królowi, lecz jako ofiary zmiennego szczęścia, przytaczając przykłady z dziejów, które chociażby i największego monarchę nie okazują w pełni szczęścia prawdziwego, gdyż tego nie ma na tym świecie. Prosił przeto dla nich o łaskę i miłosierdzie o co równocześnie także i car z bracią dotykaniem ręką ziemi, bracia zaś biciem czoła z wielkiem uszanowaniem prosili. Audiencja była rzewną litość budzącą w świadkach. Po mowie hetmańskiej przypuszczeni byli Szujscy do ucałowania ręki królewskiej.

Teraz dopiero podkanclerzy koronny, Feliks Kryski, imieniem kró-

---

[42]) Korzon: Przed trzystu laty.

[43]) Relacja współczesna u Niemcewicza Panowanie Zygmunta III t. III, 302 a także w Pamiętniku Warszawskim z 1804 r. tudzież w Pamiętniku Lwowskim z 1818 r. marzec str. 161 — 170, gdzie jest też pomieszczony napis, jaki był w kaplicy Warszawskiej na przedmieściu Krakowskiem nad grobami Szujskich

la dziękował hetmanowi wynosząc jego zwycięstwa. Kazał król przypomnieć hetmanowi, że nic swego nie szukał, że sławę wspólną z hetmanem mieć chciał — ale też kazał podnieść: że nad siły i nad oczekiwanie sprawił hetman dzieła, które sławę jego do dalekiej zaniosą potomności[44]. Dziękowali też posłowie ziemscy hetmanowi i rycerstwu. Dziwowano się, że uroczystości nie zamącił żaden fałszywy akord, że nie wspomniano o niecnotach i o zdradzie cara i jego braci, o znieważeniu posłów królewskich, o mordach i rozlewie krwi polskiej w Moskwie po strąceniu Dymitra Samozwańca, ale hetman z rozmysłem pokrył milczeniem te nieszczęsne dzieje, aby nie przydawać smutku smucącym się, w dniu tryumfu ich przeciwników. I król Zygmunt, jak to podnosi świadek tej chwili — mądrze używał nad pokonanymi zwycięstwa okazaniem łaskawości. Odprowadzono cara i braci na zamek a potem do miasteczka Gostynina na więzienie ich powieziono, w którem w kilka lat potem pomarli.

Oddanie carów królowi było niejako pieczęcią wielkiego aktu, dokonanego przez hetmana w Moskwie, aktu jednak, który rzucony do archiwum państwowego stracił znaczenie ustępując miejsca innemu, dokonanemu przez króla. Król, jak już wspomniano, różnił się z hetmanem co do celu wyprawy moskiewskiej; dążył on głównie do odzyskania Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny, czego dokonał i na sejmie wspomnianym 3 listopada ziemie odzyskane aktem osobnym inkorporował do Korony i Litwy a hetman podpisał akt inkorporacyjny[45]. Nie zrzekał się bynajmniej pozyskania carstwa dla syna i owszem dokument inkorporacyjny wyraźnie wspomina o dalszych pracach w przyszłości celem odzyskania awulsów, a królewicz wcale nie zrzekał się ofiarowanej mu carskiej korony. Oczywiście, że stanowisko takie oznaczało wojnę. Mąż wojny, całe życie w obozach spędzający Żółkiewski, lubo szczęśliwy zwycięzca Moskwy, nie chciał z nią wojny, on dążył do posadzenia na tronie carskim królewicza a to w celach zgody trwałej i pewnej jako podstawy do wspólnej walki przeciwko nieprzyjaciołom, przeciwko Tatarom i Turcji[46]. Przyświecający mu cel, był godnym ucznia wielkiego Zamojskiego

---

[44]) Pisma, 560.

[45]) Dokument ten inkorporacyjny z datą na sejmie Warszawskim 3 listopada 1611 z nagłówkiem: Sacra maiestas ducatum Seueriensem una cum territorio et arce Smolenscenci a Moscho vindicatum aliasque omnes provincias in ducatu Moschouitico iam partas et acquisitas et in posterum acquirendas regno Poloniae Magnoque ducatui Lithuaniae donat et incorporat; znajduje się w Kopji w Metryce Koronnej tom 154 p. 161—164.

[46]) Tak w liście do Sapiehy z 3 października 1610 Rękp. bibl. Jagiell. 3596, jak i w Pamiętniku o progresie wojny Moskiewskiej s. 105 porusza hetman te myśli o unji Jagiellońskiej. Nie zanikły one w zupełności. Widzimy je w akcie, przy spo-

a jakkolwiek rezultaty tych zabiegów Żółkiewskiego nie odpowiedziały zamiarom, jednakże przyznać należy, że środki użyte przez hetmana odpowiadały wzniosłemu celowi. Dla wielkiego zadania można było i należało na szali fortuny postawić małą ale bitną armię i zarówno hetman jak i każdy z jego rotmistrzów i towarzyszy wiedzieli dobrze, że pod Kłuszynem należało zwyciężyć albo umrzeć. I ci zwycięzcy po triumfie bratają się ze zwyciężonymi pod Carowem, podbijają ich serca ich umysły dla idei wprowadzenia królewicza na tron moskiewski, idei przyświecającej umysłom światlejszych osobistości obu narodów. Podobnie jak Zamojski genjalnością umysłu wielkie swe pomysły uskuteczniał, tak Żółkiewski dla swoich pomysłów wielkością serca, prawością nieskalaną zdobywał serca nawet nieprzyjaciół, nawet najzagorzalszych fanatycznych wrogów swej ojczyzny. I nietylko swawolny żołnierz porzuca myśl zdobyczy i łupów, poddaje się dyscyplinie i karnością budzi podziwienie nawet u nieprzyjaciół, ale i ten wróg przyzwyczajony do ówczesnej wyuzdanej swawoli żołnierza swego i obcego, zastanawia się nad tą zmianą usposobienia zwycięzcy, nad jego ludzkością, uprzejmością i łaskawością, nad ofiarną pomocą w rozpędzeniu wroga państwowego i widzi, że cel zdobycia korony dla królewicza nie może być ostatecznym dla mężów o tak wielkiem poświęceniu, że musi się za nim ukrywać wyższy cel, dobro ludzkości w sobie ukrywający. Bojarzy księcia Mścisławskiego odczuwali jakoby ważność chwili, jakoby powiew nowej dla państwa ich ery, które mogło pójść torami cywilizacji zachodniej o całe stólecie wcześniej, z tą różnicą, że cywilizacja ona nie byłaby szczepionką obcą w organiźmie państwowym i nie byłaby narzucona siłą, ale przyszłaby przyjaźnie, od pokrewnego szczepowo narodu i mogłaby zachować to dobre i szlachetne rodzimej cywilizacji, które później przy forsownej pracy Piotra Wielkiego z korzeniem wyrwano z organizmu państwowego, wszczepiając natomiast obce pierwiastki, które temsamem kryły zarodki przyszłych klęsk i przewrotów...

Jedno tylko możnaby zarzucić hetmanowi, że zapalony ideą zbyt wielkie ustępstwa czynił Moskwie, nawet z krzywdą widoczną własnej ojczyzny. Ale on wierzył, że unja to wszystko wynagrodzi, a taka potężna myśl jak unja wymagała ofiary.

---

sobności kompro[illegible] na cesarza Macieja przez króla wystawionym; aktem z 4 kwietnia 1617 r. obiecywał królewicz, że gdyby cesarz jemu carstwo przysądził, natenczas przymierze Polski z Moskwą nierozłączalnym węzłem utrwali, i siły tych państw przeciwko Tatarom i Turkom zwróci. Turgeniew, Historica Russiae monumenta, II p. 410.

V

HETMAN WOBEC SPRAWY WSCHODNIEJ. TRAKTAT POD JARUGĄ.

Sprawa mołdawska. Poparcie Konstantego Mohyły. Upadek Stefana Potockiego. Groza tatarska. Układy z Tomszą. Obrona od Tatarów. Król lekceważy Turcję. Brak środków obrony. Zarządzenia obrony. Niekarność Kozaków. Wyprawa książąt Koreckiego i Wiśniowieckiego na Mołdawję. Najazd Tatarów. Stanowisko hetmana wobec wyprawy na Mołdawję. Groźby Turcji. Hetman na sejmie. Uchwały sejmowe niekorzystne dla obrony. Upomnienia hetmana. Dżanibega napad na Podole. Najazd Dewlet Kałgaja. Hetman na Ukrainie. Król usiłuje odwrócić wojnę z Turcją. Korespondencja hetmana z wezyrem. Królewicz wspiera posiłkami hetmana. Zadania Iskindera baszy. Obóz pod Jarugą. Układy. Traktat i jego warunki. Ocena traktatu. Hetman nie zasłania niepowodzeń.

Odwołanie Żółkiewskiego z pod Smoleńska nad Dniestr spowodowanem było, jak wyżej wspomniano, wypędzeniem Raduła z Wołoszczyzny przez Gabrjela Batorego wojewodę Siedmiogrodu, sprawą, którą nazwać można wołoską a właściwiej wschodnią, której dotąd oddaje się Żółkiewski, poświęcając rozwiązaniu jej umysł i siły. Zamojski mistrz i wzór dla hetmana rozwiązał był dwiema wyprawami sprawę w taki sposób, że posadził jako lenników Polski Jeremjasza Mohyłę na sąsiedniej z Polską Mołdawji a brata tegoż Szymona na Wołoszczyźnie naddunajskiej przywracając w taki sposób stosunek hołdowniczy jaki istniał w początkach XV w. za Aleksandra Dobrotliwego Mołdawskiego i Mirczy bessarabskiego wojewodów. Turcja mając sobie zapewniony roczny haracz, była pozornie obojętną na te zamiary. Ale ten na nowo utrwalony wpływ Polski na Wołoszczyznę, zanadto kłuł sąsiadów w oczy, aby się dał na dłuższy czas utrzymać. Krzyżowały się bowiem w tych krajach wpływy Polski, Austrji i Turcji. Austrja przez Siedmiogród rozszerzała znacznie znaczenie swoje nad Dunajem a przez koronę węgierską ujawniała pretensje swoje do Mołdawji i do Wołoszczyzny. Mimo że król Zygmunt, oparty na zdobyczach miecza, świeżo przez Zamojskiego dokonanych, na starodawnych układach w ciągu całego XV w. zapewniających Polsce zwierzchnicze względem Mołdawji stanowisko, żądał od cesarza Rudolfa, jako zwierzchnika Siedmiogrodu i króla Węgier uznania tego paktu i przez Rembowskiego, później przez Firleja i Andrzeja z Bni-

na żądał, by protegowany przez cesarza Michał nie sięgał po Mołdawję, cesarz odkładał sprawę do rozpatrzenia jej przez komisje, powołując się na swe pretensje do Mołdawji[1]. Wprawdzie odradzał cesarz Michałowi wieść wojnę z Polską jako z państwem chrześcijańskiem[2], ale z komisarzami cesarskimi w Siedmiogrodzie stał Michał w porozumieniu, toczył z nimi układy, uzyskał wreszcie wskazówki i poparcie zwłaszcza w gotówce. Dopiero gdy Zamojski z armją wkroczył i zwycięsko pomknął z Mołdawji do Wołoszczyzny, jeden z radców napisał do cesarza, że byłoby niebezpiecznem dawać pomoc orężną Michałowi[3]; rokowano z nim jednak o oddanie mu Mołdawji i Wołoszczyzny na wieczność.

Prócz interesów cesarskich krzyżowały się nad Dunajem z polskiemi interesa Turcji, która mając już wielką część Węgier w swym ręku korzystała z współzawodnictwa państw chrześcijańskich i sięgała po obie Wołoszczyzny. Gdy popierany przez cesarza Raduł Serban wypędził Szymona Mohyłę z Wołoszczyzny, sułtan Mahmet III na nowo nadał ją Szymonowi i zwrócił się do króla Zygmunta o poparcie tegoż ostatniego bronią przeciwko Radułowi. Mimo że wówczas jeszcze żył Zamojski, Zygmunt nie dał się wciągnąć do wojny, odpisując, że dlatego tylko Szymona posadził na hospodarstwie, że przezeń spodziewał się utrzymać dobre stosunki z Portą[4]. Ostatecznie Raduł zasiadł na tronie, gdy zaś po ustąpieniu Zygmunta Batorego Mojżesz Szekely sięgnął po rządy Siedmiogrodu, pobił Raduł uzurpatora pod Kronsztadem, otrzymał od cesarza pensję, chorągiew na hospodarstwo, cesarzowi jednak wiernym nie pozostał, wszedł bowiem 1605 r. w ugodę z Stefanem Boczkajem który objął Siedmiogród i przy pomocy Porty wyniósł się na króla Węgier. Po rychłej śmierci Boczkaja Raduł wszedł w przyjaźń z następcą tegoż Zygmuntem Rakoczym 1607 r. Następca tego ostatniego Gabrjel Batory w zupełną popadł zawisłość od Turcji i jak już wiemy zamyślał o rozszerzeniu swego panowania, w którym to celu wchodził w stosunki z malkontentami w Polsce[5]. Siedmiogród i Wołoszczyzna popadły w zupełną

---

[1]) Hurmuzaki, Documente IV, 1 p. 119 i n. Regestra listów i legacyj polskich począwszy od 24 listopada 1599 r.

[2]) Tamże p. 194 pismo Michała do Basty i do innych komisarzy cesarskich.

[3]) So ist bedenklich dem Michal wider den polnischen Kanzler hulff zugeben Hurmuzaki IV, 1 p. 180 № 148. Relacja Ungnada do cesarza cf. p. 214 gdzie mowa, że cesarz nie chciał dać Michałowi na wieczność Mołdawji i Wołoszczyzny, gdyż te kraje należą do korony węgierskiej.

[4]) Odpowiedź króla sultanowi z 23 listopada 1603 u Hurmuzakiego IV, 277 Porównaj IV, 1 p. 340 listy z 6 maja, 6 czerwca i 10 grudnia.

[5]) Co do Gabora ob. listy archidiakona krakowskiego Reczajskiego do Kurji pisane z 27 grudnia 1609, 29 sierpnia i 2 września 1610 u Theinera Mon. Pol. III p. 307, 340—341 cf. tamże p. 319 relację nuncjusza z 14 grudnia 1609. I król Maciej

zawisłość od Turcji. Siedmiogrodzianie, nie chcąc ścierpieć tejże, prosili Zygmunta III o ratunek przedkładając pisemnie na sejmie 1611 r., że Batory jest wrogiem królewskim, że czynił starania o koronę polską, że po śmierci Boczkaja mieszał się w polskie sprawy, rozgłaszał o rzekomych krzywdach wyrządzonych przez króla, podburzał i Konstantego Mohyłę i Radułę Wołoskiego do podjęcia wojny przeciwko Polsce. Pierwszego podjudzał przez Izaaka Balicę generalnego starostę Mołdawji i przez Roula wisternika, a przez baszę budzińskiego a przez króla Francji intrygował w Porcie zachęcając do inwazji i obiecując 200.000 dukatów haraczu z królestwa polskiego, gdyby go na nim posadzono. Przed wojną moskiewską posłałeś królu doń — mówią Siedmiogrodzianie — zachęcając do sąsiedzkiej przyjaźni — on zaś jeszcze bardziej szkodzić Polsce usiłował, posłowi mołdawskiemu groził więzieniem, z Szeklerami i Sabatami wpadł do Mołdawji i rabował, wielką część województwa ruskiego zniszczył i złupił, okrucieństwem, profanowaniem świątyń, kościołów, bezczeszczeniem niewiast rabunkową wyprawę swą zaznaczając, czego dowodem są jeńcy ich na tych zbrodniczych czynach przychwyceni po dziś dzień w wieży zamku przemyskiego pokutujący. Starosta przemyski, jak mówią dalej Siedmiogrodzianie — wzywał Batorego do powstrzymania Sabatów, ale on tymczasem słał posły do sułtana, by go wodzem przeciwko Polsce uczynił. Także i Żółkiewski, nie dając Batoremu tytułu „serenissimus" wzywał go do zaprzestania najazdów ale odezwa Siedmiogrodzian na sejmie, zdaje się podziałała najbardziej deprymująco na Batorego; wszakże sejm upomniał się u Porty, przypomnieniem że Batory pakta rzptej z Portą łamie[7]). Król wiedział o tych machinacjach Batorego niemniej jak o tem, że miał wspólników w Polsce, jak owego Djabła Stadnickiego z Łańcuta[8]).

---

w liście do arcyksięcia Albrechta z 28 sierpnia 1611 mówi o Michale, że tenże: sogar die Cronzu Polan, weil der Konig dermaln mit den Moscouitern zu thun gehabt, sehr stark afectirt. Mon. Hung. historica. Diplomata IV s. 47. cf. s. 51, 54, 56.

[6]) Rękop. bibl. Krasiń. 277 p. 1 i nast.

[7]) Ibidem p. 16.

[8]) Dowodzi o tej wiadomości króla list jego bez daty z rękop. Czartoryskich № 1277 p. 188—189, do wojewody krak. i do innych senatorów pisany. Odwołuje się wnim król na przestrogi od Ojca Św. a także i od sekretarza swego Grzegorza Kochanowskiego otrzymane. Daje znać ten ostatni, że Batory Gabrjel brał od sułtana licencję, by mógł iść na królestwo polskie jako wezwany od przednich senatorów, a oskarżał króla o zamiar posadzenia Zygmunta Batorego na województwie siedmiogrodzkiem. Dziwna rzecz mówi król że ten człowiek żadnej od nas nie mając przyczyny tak na panowanie nasze następować się wdziera, ale to dziwniej, że się tacy znajdują, którzy go na to wsadzają ku zgubie wolności i praw szlacheckich. Autorowie tej praktyki Szczęsny Herburt, któregośmy przebaczywszy wszystkiego oswobodzenia pozwolili (26 luty 1609). Uwolniony z więzienia na sejmie

I Mołdawji groził tenże sam smutny los, w którym pozostawały Siedmiogród i Wołoszczyzna. Umarł tamże Jeremi Mohyła, pozostawiając dwóch synów małoletnich. Starszy z nich Konstanty, miał już od Porty zezwolenie na objęcie hospodarstwa, o które się także starał syn Symeona hospodara i równie jak Konstanty otrzymał od wezyra zezwolenie i obietnicę poparcia. Pierwszy miał potężnych w Polsce krewnych. Jeremi Mohyła wydał był już dwie córki za Polaków, a mianowicie najstarszą Katarzynę za księcia Samuela Koreckiego, drugą zaś Marję krótko przed śmiercią za Stefana Potockiego, starostę felińskiego; dwie inne wyszły: Regina za ks. Michała Wiśniowieckiego, Anna za Przerębskiego później kilkakrotnie za Polaków. Stefan Potocki otrzymał od króla milczące zezwolenie na orężne poparcie szwagra, kusił się o to w jesieni 1607 r., ale mając tylko 1500 koni został przez syna Symonowego Michała wypędzony z Mołdawji. Potocki którego zamiarom nie sprzyjali wojewodowie kresowi zebrał na nowo siły, głównie Kozaków parę tysięcy i posadził Konstantego na Jassach, odniósłszy zwycięstwo nad przeciwnikiem i biorąc baszę jednego w niewolę[9]. Syn Symeona umarł na Wołoszczyźnie. Po kilkakrotnych do Porty poselstwach wyjednał wreszcie poseł polski potwierdzenie dla Konstantego, czem niejako utwierdzono prawo podawania hospodara mołdawskiego przez Koronę, którego Porta wyraźnie nie przyznawała. I od cesarza uzyskano poparcie dla Konstantego, król bowiem napisał do cesarza, by Raduł z Wołoszczyzny nie dawał schronienia przeciwnikom Konstantego a raczej utrzymywał z nim

w Warszawie, przysiągł na wierność przy grobie Św. Stanisława w Krakowie wobec referendarza koronnego i innych. Zapomniawszy przysięgi swej publice uczynionej, zapomniawszy skryptu, którym sobie inne uczynił prawo, nie tylko ludzi zbiera, ale wysyłając posły do Turek i do Węgier wszędy maca jakoby publice tranquillitatem infestować a panowanie naszemu aemulam zwieść. Więc już z Stanisławem Stadnickim porozumiewając się Sabatów niemało, już wojsko na granice zwodzą do Polski, a podobno już Stadnicki i chorągwie roztoczył, ludzie wolne ima, dobra rzptej skupuje, od mieszczan przysięgi wyciąga, urzędy odmienia, podatki wybiera a to w leżajskim starostwie reformacji królowej podległem, w Sandomierzu zaś, przedmieście i folwarki na leże sobie i Sabatom obraca, stacje nieznośne wyciąga, według apetytu swego nie według prawa pospolitego, przeszkadzając naszym imprezom któreśmy podjęli za radą senatu (w Moskie) z szkodą znaczną sławy i pożytków publicznych. Król poleca (widocznie z pod Smoleńska) za porozumieniem z prymasem i biskupem krakowskim, wstręt uczynić tym ludziom od szkodliwych praktyk, mających ojczyznę w niebezpieczeństwo podać.

[9]) Hurmuzaki IV p. 292, 293; Relacje baila do signorji z 19 listopada 1607. 25 stycznia 1608 potwierdzają przekaz Łubieńskiego: De motu, Opera 138 — 140. Wysłany do Porty Kochański obawiał się, z powodu tego popierania syna Jeremiego „przyczyny tumultów", żądał by król wysłał posła do Mołdawji i do pogranicznych starostów nakaz, by ta prowincja w spokoju pozostała a 6 października 1607 donosił biskupowi Warmińskiemu Szymonowi Rudnickiemu, że Turcja nie chce pozwolić na podawanie hospodara. Rękop. Czartoryskich № 1639. Król żądał wyraźnego pra-

przyjaźń[10]). Stało się tedy, że Raduł uważał za syna popartego przez Polskę Konstantego „hospodara Mołdawji z łaski Bożej i Sułtana a za zezwoleniem króla Polski". Tymczasem od 1608 r. zasiadł na tronie węgierskim szwagier króla Zygmunta, król Maciej i w traktacie swym z 20 lutego 1611 r. z Radułem zawartym, zobowiązał swego kontrahenta do połączenia sił swych z wojskami Mohyły i do wyrzucenia Gabrjela Batorego z Siedmiogrodu, zaznaczając w akcie tym, że działalność taka wspólna ma na celu dobro i wzrost chrześcijaństwa, mianowicie zaś Węgier, Polski i Mołdawji z Wołoszczyzną[11]). Było to właśnie w czasie, gdy Gabrjel Batory, pobiwszy Raduła, prosił sułtana o nadanie sobie Wołoszczyzny, że będzie opłacać trybut w wysokości składanej przez poprzedników[12]). Wtedyto i Konstantego Mohyłę, w obawie o tron obiecującego już Batoremu składać upominki, postanowił tenże wypędzić a Stefana Tomszę, Greczyna posadzić na tronie mołdawskim. Zamiar ten naruszał prawa Polski; senatorowie donieśli królowi pod Smoleńsk, zaczem kazał król hetmanowi Żółkiewskiemu jechać na Ruś dla zabiegania niebezpieczeństwu. Sam hetman, nie lekceważył zamysłów Batorego, o ile że żywił obawę „by wojewodę duchy naszych nie podżegały[13]).

W czasie gdy Raduł w grudniu 1611 r. składał roczną daninę Porcie, Konstanty Mohyła ucieka do Chocima, dokąd wszystkie skarby wysłał a wnet stąd i sam chroni się do Polski. Wypędził go wspomniany Stefan Tomsza, który w Jassach zasiadł jako hołdownik Porty[14]). W taki sposób we wszystkich prowincjach naddunajskich rządzą narzędzia polityki tureckiej. Bojarzy mołdawscy przez Tomszę i Turków uciskiem podatkowym niszczeni, Tatarzy i Turcy grasujący po całej Wołoszczyźnie,

---

wa na podawanie hospodara, tudzież aby Tatarzy na każde zawołanie byli gotowi. Tamże list Jana Zawadzkiego z Grudowska do biskupa Warmińskiego z 27 listopada 1607, Według listu tegoż Zawadzkiego do wspomnianego biskupa z 14 grudnia 1607, było wojska polskiego w Mołdawji 5000 i imprezie tej nie sprzyjali wojewoda ruski Stanisław Golski i podolski Jakób Pretficz z powodu niepewnego pokoju z Turkami, zwłaszcza gdy i Ukraina była splądrowana i Tatarzy stali w polu. Rękop. wspomniany p. 277.

[10]) List króla Zygmunta do cesarza Rudolfa z 17 kwietnia 1608. Hurmuzaki IV, 1 p. 417.

[11]) In emolumentum reipublicae christianae, Hungariae, Poloniae, Moldauiae Hurmuzaki IV, 1, p. 429 cf. p. 431.

[12]) Hurmuzaki IV p. 315.

[13]) Pisma Żółkiewskiego 116—117. List hetmana do Stefana Potockiego starosty felińskiego, z 4 czerwca 1612, tamże 415. W tymże czasie pisał hetman do króla: nie rad zabawiam się suspicyami, ale kiedy idzie w całość i dobro rzptej licet suspicari. Ja też tego się obawiam, aby Gabryela Batorego duchy naszych nie podżegały. List cytowany u Kozłowskiego: Elekcja królewicza Władysława na tron moskiewski w przeglądzie powszechnym t. 23 p. 529 z rękop. Czartoryskich 361 № 20.

[14]) Hurmuzaki IV, p. 334 relacja z 13 grudnia 1611 r. i 1 lutego 1612.

Gabryel Batory stojący z swawolnymi Sabatami pod Husztem i grożący wtargnięciem na Ruś, Konstanty Mohyła wołający o pomoc do Polski[15]), Ukraina świeżo spustoszona przez Tatarów, a z drugiej strony czausz pędzący do Polski z żądaniem, by król nie wspierał ani Konstantego, ani Radu Sèrbana — oto sytuacja ówczesna na południowych kresach Polski[16]). W Koronie zaś równocześnie trzy konfederacje żołnierza niezapłaconego, który z tego powodu odciągnął z Moskwy, terroryzują kraj a jedna pod marszałkostwem Józefa Cieklińskiego niszczy województwo ruskie. Hetman spracowany tak zarządzeniami i pracami na południu jak i układami z buntującymi się konfederatami zapadł w tym czasie na oczy.

Szło w pierwszej linji o utrzymanie prawa podawania hospodarów mołdawskich, które zniszczył poparty przez Turków Tomsza, usunąwszy podanego z ramienia królewskiego Konstantego Mohyłę[17]). By nie wnosić wojny tureckiej[18]) — pisze król do hetmana, wolelibyśmy, niechajby Konstanty Tomszę poturczonego zniósł a tymczasem hetman Ukrainy, świeżo w popiół obróconej, bronił[19]). Na pomoc Konstantemu dano Stefana Potockiego, który już raz w Mołdawji w 1608 zwycięsko wystąpił w obronie praw szwagra a teraz miał najpierw wojskiem obsadzić Chocim i tu posadzić Konstantego „a to dla zatarcia podejrzeń pogańskich, jakoby Polska już wszystkiego ustępowała". Haracz miał być zapłacony z depozytów mołdawskich, zdaje się przez Konstantego przywiezionych i oddanych pod opiekę Polski. Miał Potocki ludzi gotowych do boju sześć tysięcy i „młode panięta", którzy dla przypatrzenia się asystowali[20]), ale było tam w wojsku mnóstwo młodzi lwowskiej

---

[15]) Hurmuzaki IV, 1 p. 471 relacya z 3 marca 1612.

[16]) Tamże relacya z 5 maja 1612 r.

[17]) List hetmana do rycerstwa z 25 maja 1612. Pisma, 413.

[18]) Wyprawy Potockiego nie chwalili wojewodowie ruski i podolski, jako mogącej sprowadzić wojnę od Porty; ob. list Zawadzkiego do biskupa Warmińskiego z 27 października 1607. Rękop. Czartoryskich № 1639 p. 277. Tychże skutków ujemnych wyprawy obawiał się biskup Chełmiński Wawrzyniec Gębicki ob. list jego z 28 stycznia 1608 r do biskupa Warmiń. Rudnickiego. Ręk. bibl Czartoryskich 1630 p. 305. Jakób Zadzik donosząc Rudnickiemu, że Porta żąda, by Tomsza turbowany nie był, dodaje z humorem: ale my na to nic nie dbamy: bellum ex bello struimus i oraz jedną ręką Septentrionem et Orientem complecti chcemy. Ibidem rękopis 361, p. 105 — 107.

[19]) List króla do hetmana z 10 kwietnia 1612 z Warszawy Rp. Czartoryskich 350 p. 351; tamże p. 349 istrukcya Wojciechowi Miaskowskiemu dworzaninowi król. do hetmana i do Stefana Potockiego z 7 kwietnia. Depozyt Mohyły miał pozostać i być opieczętowany pieczęciami hetmana i starosty felińskiego tj. Potockiego. Miano z tego skarbu płacić haracz Porcie i opłacać żołnierza zaciężnego.

[20]) Piasecki 335, Maskiewicz mówi tylko o 4000. Lubieniecki w Poloneutychyii s. 176 mówi nawet o 9000.

wprost z akademji na wojnę wziętych. Z tem wojskiem, które świeżo na służbę wojenną wzięło pieniądze miał Potocki dokonać trudnego zadania. Chory — jak wspomniano — hetman wydał rozkaz, aby zastępujący go w służbie ukrainnej wojewoda ruski stanął na granicy z wojskiem kwarcianem, dokąd on sam miał wkrótce pośpieszyć[21]), nakazał rycerstwu pod Oryninem zebranemu oddać posłuszeństwo Stefanowi Potockiemu, temu zaś polecił porozumieć się z wojewodą ruskim w sprawie leży dla wojska, które ma pozostać na granicach, a ponieważ zarówno od Wołoch jak i od Sabatów Batorego granice były zagrożone, przeto polecił hetman wojsko to rozłożyć w okolicy Halicza. Przestrzegał też hetman, że ponieważ król Maciej rokuje z Turcją o pokój, przeto z nikąd niema nadziei ratunku.

Było to wezwanie doświadczonego wodza do ostrożności, której według świadectw współczesnych brakowało dzielnemu zresztą Stefanowi Potockiemu[23]). Wybrał się z wojskiem niemałem, mówi o nim Mackiewicz, ale dostawszy się do Sasowego-Rogu, tak nazywali Polacy kąt utworzony przy zbiegu rzeki Dzieży i Prutu, bitwę sromotnie z Turki i Tatary przegrał, sam do więzienia się dostał, z wielką osławą i ohydą narodu polskiego wojsko wszystko stracił, bo czego nieprzyjaciel nie pokonał, to w Prucie albo w Dzieży, gdzie bitwę zwiedli potonęło, tysiączny ledwie wrócił[24]). Stefan Potocki i Aleksander hospodarczyk brat Konstantego dostali się do niewoli. Według sprawozdania jakiegoś oficera, o tej 19 lipca 1912 r. przegranej bitwie do hetmana przesłanego, nabrnął Potocki na wojsko potężne w mili, nic o niem nie wiedząc a strwożony tą niespodzianką nie umiał sobie dać rady, mimo że także miał wojsko dosyć potężne i że przyszło do takiego upadku, jaki nietylko za naszej ale i ojców naszych pamięci, a snać nigdy, ile kroník staje w narodzie naszym się nie stał. Rotmistrzów trzydzieście kilka, porucznicy wszyscy poginęli. Po wszystkiem pogromie we czwartek bronili się jeszcze w taborze z piechotą, dokąd im kul i prochów stawało, ale na świtaniu nadeszły pułki tatarskie rozerwały tabor... z towarzystwa

---

[21]) Pisma s. 411.

[22]) Pisma str. 414, 415.

[23]) Pszonka 50 incaute ducto exercitu; Maskiewicz 80; Ossoliński w Pamiętniku swym 35 mówi: za złym powodem i zuchwalstwem Stefana Potockiego. Taksamo Piasecki, a z niego tak zwany Pamiętnik do panowania Zygmunta III, t I, 37 Niewiem na jakiej podstawie Korzon Hist. wojen II, 196 twierdzi, że król wbrew zdaniu senatu kazał Potockiemu podjąć wyprawę na Mołdawię.

[24]) Lubieniecki w Poloneutychii s. 176 podaje datę bitwy a zarazem i liczbę wojska na 9000, z których zaledwie 40 wróciło towarzyszów rotmistrzów dwóch i pospolitych żołnierzy 400; przebranych 500 więźniów wysłał Tomsza do Konstantynopola. O klęsce mówi, że nigdy nasi od Wołochów takiego nieszczęścia nie zażyli Jan Bartł. Zimorowicz mówi o stracie 6000 ludzi.

i dziesiątka nie wróciło żywych[25]). Płacz i narzekania matek było wielkie w Polsce o stracenie dzieci, bo z akademji i ze szkół wywiódł był na te wojnę i potracił łacno, mówi o Potockim współczesny Pszonka. Stanisław Golski wojewoda ruski tudzież brat wodza Jakób Potocki popadli w chorobę ze zmartwienia i wkrótce pomarli[26]).

Bezpośrednim skutkiem przegranej było, że Mehmet-girej Sołtan w 14.000 Tatarów kuczmańskim szlakiem powojował Podole około Kamieńca i z ogromną zdobyczą uszedł, wysławszy list do króla z urąganiem i uwiadamiając hetmana: Stało się co się stało, bo król nie spełnił życzeń. Tyć radcą, wiedź do zgody z królem[27]). Wnet po tem inne wojsko tatarskie wraz z wojskami którzy gromili bracią naszą w Wołoszech i z Wołochami spustoszyło Pokucie a car tatarski Dżanibeg-girej sam przybył do Wołoch i uderzył na Ukrainę[28]). Jeszcze hetman niedojechał do wojska gdy to wszystko się stało w przeciągu zaledwie kilku tygodni. Z Skały, pisze hetman[29]), gdzie mię wiadomość o caru tatarskim doszła, powróciłem zaraz, chcąc tego nieprzyjaciela przechodzić, lecz nieprzyjaciel zastanowił się w Pykowskiej włości ks. Janusza Ostrogskiego (w pobliżu Iwankowa nad Teterowem), stamtąd zagony rozpuścił, ale prędko się im wrócić kazał, bo i sam, co jest w wielkiem podziwieniu, trzeciego dnia nazad odwrócił. Jednakże i tak niemałe spustoszenie w tamten bok ku Lwowu uczynili Tatarzy, i aż ku Żytomierzu zagony chodziły. I teraz (we wrześniu) niesąśmy wolni od tego niebezpieczeństwa, bo nie do Ordy, ale do Wołoch odwrócił i tam się z temi wojski, które dawniej w Wołoszech były złączył i w sąsiedztwie właśnie jak z dobytą szablą nad nami stoi. Toć nam takiego piwa Potocki nawarzył.

Zdołał hetman zgromadzić parę tysięcy do obrony, ale nieprzyjąciela lotnego w marszach nigdzie nie zaskoczono. Obóz hetmana stał

---

[25]) Ob. list hetmana do Adama Stadnickiego i dwie relacje o bitwie w rękp. bibl. Cieszyńskiej 2 p. 95 - 100. Biskup Szyszkowski z Płocka w relacji swej do Kurji (Theiner Mon. Pol. III, 353) z 7 sierpia mówi: hostilis exercitus, quem ex Tartaris Valachis et Turcis conflatum ferunt, flumen transnatantes nostros ex insidiis aggressus, summa vi immemorabili clade ita oppressit, ut e quindecim nostrorum millibus, in quibus praecipcum ordinariae militiae Polonorum robur fuit, vixdum pauci evaserint

[26]) Pszonka 50.

[27]) List Machmet girej sułtana do hetmana bez daty; Rp. bibl. Czartoryskich 2234 p. 190. cf. Rp. Czartor. 1651. № 38 — 39.

[28]) Orędzie hetmana z 13 sierpnia 1612. Castr. Trem. 110 p. 376.

[29]) List do Lwa Sapiehy z 8 września ob. Rp. Jagiell. b. 3596 № 13. Tejże treści list hetmana do podskarbiego, bez daty, Rękop. Czartoryskich 2234 p. 189. W liście tym jest mowa o śmierci wojewody ruskiego Golskiego, który zmarł, skoro od skonfederowanych żołnierzy z pod Sokala przybył. W liście tym podobnie jak i w liście na p. 189 czytamy: Achmet Kirej. Por. także list hetmana do Cieklińskiego z 29 sierpnia 1612 w rękop. Czartor. 1651. № 39 i odpowiedź Cieklińskiego tamże.

pod Tatarzyskami nad Studenicą, patrzący słał na wszystkie szlaki, którędy Tatarzy zwykle byli napadać. Przybywało niemało ochotnika od Zbaraskich, od Kalinowskiego a Tomasz Zamojski przywiódł 800 ludzi[30]). O pięć mil od obozu pod Tatarzyskami stanął obóz konfederatów Cieklińskiego, którego hetman zdołał listami nakłonić do służby na czas niebezpieczeństwa[31]).

Ponieważ Tatarzy szybko się cofnęli, tak że o pościgu i mowy nie było, Turcy zaś i inni Tatarzy z carem byli w Jasach, skąd każdej chwili można się było obawiać najazdu, postanowił hetman nowego wojewodę Stefana Tomszę pozyskać dla Korony jako sprzymierzeńca, na wzór dawnych hospodarów. Tym celem puścił pogłoskę, jakoby z zebranem a silnem wojskiem miał iść do Wołoch. Natychmiast przestraszony Tomsza przysłał posły, proponując traktaty[32]). Mohyłów postanowił hetman zupełnie poświęcić, przebaczyć Tomszy świeży najazd Pokucia, co bardziej użyć go jako środek do wzmocnienia nadwątlonej z Portą przyjaźni. Mimo że Tomsza czuł za sobą potęgę turecką i tatarską, czując jednakże, że bez poparcia polskiego panowanie jego byłoby niemożliwe, wysłał delegatów swoich na zjazd. Ci obustronni pełnomocnicy na dniu 18 października zjechawszy się u miasteczka Brahy, nad Dniestrem, zawarli układ[33]) w myśl instrukcji hetmańskiej. Pełnomocnikami ze strony polskiej byli Humieniecki kasztelan halicki, Jerzy ks. Zbaraski krajczy koronny, Tomasz Zamojski, Walenty Kalinowski starosta winnicki; ze strony Tomszy stanął na czele komisarzy metropolita wołoski, Wasyl i władyka hadiowski Fedor. Ci ostatni jak sądzimy, wywarli nacisk na Tomszę, pysznego z odniesionego przez jego sprzymierzeńców Turków i Tatarów zwycięstwa, w kierunku pokoju i ustępstw na rzecz Polski[34]).

Wzorem swoich przodków hospodarów miał Tomsza, na mocy tego układu, zachować wierność królowi i Koronie, utrzymywać dobre stosunki pomiędzy Polską a Portą, wynagrodzić szkody poczynione przez najazd Pokucia według postanowień i oceny komisji obustronnej granicz-

---

[30]) Żurkowski. Żywot Tomasza Zamojskiego str. 11—13. O odbiciu plonu mówi Narzymski w liście do podskarbiego ze Lwowa 22 sierpnia (bez daty roku Rp. Czartoryskich 2234 p. 190) ale musiał to być plon nieznaczny drobnego jakiegoś zagonu.

[31]) Żurkowski l. c. mówi, że obóz konfederatów stał pod Sertowcem(!) Hetman wspomina że wyznaczył obóz Cieklińskiemu pod Szerlejowem Pisma 217. stotnie obóz stanął na wskazanem miejscu: obacz Sbornik archeogr. Kom. wil. V, p. 140 № 28, 29 cf, № 24 list Cieklińskiego do towarzystwa z 13 sierpnia 1612.

[32]) Mówi o tem sam hetman na sejmie 1616 r. Ob. Rękop. bibl. Jagiell. 102 p. 517—524.

[33]) Por. Pisma s. 417 w całości przytoczony.

[34]) Por. pełne pychy słowa Tomszy do posła polskiego w Lubienieckiego Poloneutychii, 179.

nej, Stefana Potockiego miał wypuścić na wolność jakoteż innych więźniów bez okupu, pozostawić Chocim jak jest w rękach polskich, aż do porozumienia się Polski z Portą i wysłać posłów na sejm celem potwierdzenia tego układu. Jakkolwiek układ ten za wiedzą i zezwoleniem Iskindera baszy był uczyniony i zaprzysiężony, jednakże był nietrwałym. Zaledwie w kilka tygodni później rozeszły się chorągwie ochotnicze z obozu pod Tatarzyskami, zaledwie konfederaci, których było sześć tysięcy opuścili swój obóz, a już Tatarzy leżący w Mołdawji wpadli do Polski. I gdy jeden z ochotników, wspomniany Tomasz Zamojski, wrócił od hetmana do Szarogrodu, dano mu znać, że wojsko tatarskie przeszło już przez Dniestr. Był to Baterbej, który w 40.000 z pod Murafy, gdzie kosz zostawił wyruszył ku Meżyrowu, rozpuściwszy zagony w różnych kierunkach. W obec pogoni zarządzonej przez Tomasza Zamojskiego stanął Baterbej na szlaku, przyjął 2 listopada bitwę, a zasłoniwszy w ten sposób kosz i plon zdobyty powrócił do Murafy a stąd dalej pomknął z plonem do Wołoszczyzny. Hetman lubo chory pozostawał wciąż w obozie pod Tatarzyskami ze swymi kwarcianymi, z małą potęgą, gotów bronić ojczyzny od niebezpieczeństwa, ustawicznie wiszącego nad granicami [35]). Dopiero za nastaniem ostrej zimy powrócił do domu, czuwając i tutaj nad zamysłami nieprzyjacielskimi przez czujnych szpiegów, których rozsyłał wszędy po naddunajskich krajach, ale w taki sposób, co zawsze i innym radził, aby jeden o drugim nie wiedzieli [36]).

Gdy tak układy z Tomszą były bezowocne a nadto Kozacy zaczęli napadać na tureckie prowincje i rabować je, przeto o pokoju na wschodnich krajach rzptej nie było mowy i Żółkiewski na wiosnę począł już rozpisywać do przyjaciół listy, by się podjęli służby nad rotami kwarcianymi, gdyż po świętach chce wyruszyć na ukrainę, aby wstręt uczynić nieprzyjacielowi, by się nad krwią chrześcijańską nie pastwił [37]). Odnosiła się ta uwaga o pastwieniu do Tatarów, którzy teraz, gdy Turcja miała powód do niechęci ku królowi Zygmuntowi, wiszą ustawicznie nad granicami wschodniemi. Hetman jednak nie mógł zaraz po świątkach odjechać do obozu, musiał bowiem pozostać we Lwowie i kierować układami z konfederacją żołnierską. W obozie zastępował go Aleksander Kalinowski, uganiając się za Tatarami, którzy pustoszyli w okolicach Bracławia i Winnicy, ale jak śpiesznie wpadli, tak jeszcze rychlej uciekali a regimentarz natrudziwszy w dni gorące koni z niczem wrócił, małe tylko czasem odno-

---

[35]) List do Lwa Sapiehy z 24 października 1612 w obozie pod Tatarzyszczami Rp. b. Jagiell. 3596.

[36]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z Żółkwi 24 grudnia 1612 w rękp. bibl. Jag. 3596.

[37]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 27 marca 1613 w cyt. rękop.

sząc korzyści [38]). Pod jesień podążył sam hetman do obozu nad Kubliczem leżącego, gdzie też w pobliżu obozował Kałgaj-carewicz [39]). Sześć tygodni przebywał w obozie, który przeniósł nad rzekę Sietnicę. Tatarzy się cofnęli. Upewniwszy przez szpiegów, że już nie ma walnego niebezpieczeństwa, oddał przedniejsze chorągwie w pułk Tomasza Zamojskiego, który osobiście służbę wojenną na kresach odprawiał, a wojsko kwarciane, które zastał był w obozie tak zbuntowane, że przez dłuższy czas je uspakajać musiał, na leże zimowe rozpuścił. W drodze ku Kamieńcowi podolskiemu przyniesiono hetmanowi wiadomość, że przez Mołdawję idą Tatarzy ku Kamieńcowi; pośpieszył za napastnikami Aleksander Kalinowski z Tomaszem Zamojskim i pogromili kilka zagonów. Były to zagony carewicza — Kałgaja, tudzież Baterbeja, o których wiedział hetman, że leżą w Mołdawji i że dawno byliby już w Polsce, gdyby nie gotowość wojska na Ukrainie [40]). Mimo tę gotowość w powiatach pogranicznych wciąż rabowali Tatarzy.

Napady te odwzajemniane były, co prawda bez przyczynienia się, hetmana, najazdami na Turcję ze strony Kozaków. Chociaż nie było wątpienia, że najazdy tatarskie są dziełem Turcji, na co się wszyscy pograniczni wojewodowie i starostowie zgadzali, jednakże i oni byli zdania, by nie drażnić Turka. Król jednakże, zawarłszy w marcu 1613 r. przymierze z cesarzem Maciejem, lekceważył te niebezpieczeństwa tureckie. Wypływa wniosek ten z pisma króla przesłanego do sułtana Achmeta, w którem na zarzuty Porty, oznajmił jej, że Potocki w nieobecności króla dopomógł Konstantemu Mohyle przeciwko Stefanowi Tomszy tyranowi, lecz sprawa nieszczęśliwy wzięła koniec a tyran sroży się teraz w kraju [41]).. Niedziwna tedy, że wezyr zabronił posłowi polskiemu znosić się z innymi posłami w Carogrodzie i odesłał go bez odpowiedzi do Polski [42]). W obec czego z wiosną następnego roku ostrzegał król poddanych wschodnich województw, że car tatarski położył się w tę stronę Białogrodu, że czeka na okazję napadu na Polskę, że przyjaźń z Turcją niepewna, a o złych zamysłach z Wołoch napływają przestrogi, w obec czego nakazywał szlachcie ruszyć się do wojska pod sprawą, hetmana [43]).

Hetman, który pod te czasy umawiał się z „przeklętą" konfedera-

---

[38]) Owàry, 458 relacja baila Konstantynopol. do signorji z 8 sierpnia 1613 r. Żurkowski: Żywot Tomasza Zamojskiego s. 22.

[39]) Orędzie hetmana z 24 października 1613 Pisma s. 219.

[40]) Orędzie hetmana z obozu nad Sietnicą 30 października Castr. Tremb. 111 p 264.

[41]) List króla do Achmeta z 31 lipca 1613. Hurmuzaki IV p. 344.

[42]) Senza conclusione; Ováry, Oklevéltar s. 469 relacja z 6 grudnia 1613 por. relacją z 25 października, tamże p. 464.

[43]) Orędzie króla z 26 kwietnia 1614. Castr. Sanoc. 143 p. 1294.

cją żołnierską, miał dokładne wiadomości [44]), że Moskwa przez osobne poselstwo podburza Portę do wojny z Polską [45]), że do Białogrodu, gdzie jest car Tatarski posyłał wojewoda mołdawski, podżegacz wojny, swego podskarbiego z upominkami, że sułtan nakazał hanowi jak najrychlej stanąć do boju, że beglerbeg rumelijski i akindzi basza mają rozkaz połączyć się z Tatarami i że wojewoda wspomniany ma być wodzem Mołdawian, Wołochów i Siedmiogrodzian... „We drzwiach już niebezpieczeństwo, umyśliłem tedy jechać na Ukrainę, przy jakiem takiem wojsku i jeśli nie rzptej, sobie przynajmniej dosyć uczynić, położyć dla niej żywot". Ten ostatni zwrot w ustach hetmana był nietylko wyrazem uczuć serca, ale nadto i smutnego przekonania o obnażeniu rzptej z sił wojennych, gdyż sejm przeszłoroczny (1613 r.) odrzucił wszystkie środki obrony przez hetmana proponowane, dlaczego też nie pozostało innej rady, jak do tego trochę kwarcianego żołnierza zapraszać ochotnika, któremu obiecywał „u potomnego wieku wspomnienie a u Pana Boga zapłatę"[46]). Dlatego to na odjezdnem do wojska radził hetman pisemnie królowi wyprawić szybko czausza do Carogrodu, wysłać komisją z przedniejszych senatorów, jak ks. Janusza Ostrogskiego kasztelana krakowskiego na Ukrainę, z zleceniem pohamowania swawoli kozackiej, przyczem prosił, by komisarzom dano libertacye u trybunału. Dodawał z humorem, że komisja ta przyda się przynajmniej na to, że kiedy się zjedziemy wszyscy na plac, będzie nie małe wojsko a bez chyby, przyjdzie z Turkami do traktatów i będą łatwiejsi w układach. Trzeba komisarzy jak najrychlej wysadzić; naglił na serjo hetman [47]).

Był hetman w połowie czerwca w Barze i wszędy na kresach zastał trwogę a po zamkach przygotowywania do obrony. Jeszcze w drodze doszły go wiadomości a potem i list przyniesiono od osadcy Berszady. Bosego, że go Tatarzy pogromili na Teligole (dolinie na polu Białogrodzkiem) i że Szahin-girej, który się u niego ukrywał, uciekł za Dunaj na Dobruczę, a car tatarski pogromiwszy Szahin-gireja, obrócił się na Tehinię i tam wołoskiemu hospodarowi kazał być dla narady w sprawie wojny z Polską.

Obsadzenie szłaków i pól strażami, zwołanie rotmistrzów do Baru dla narady w którą stronę obrócić wojsko, oto pierwsze zarządzenie hetmana z obozu. Za najsposobniejsze do obrony miejsce uznano teren między Kamieńcem a Barem, tuż przy kuczmańskim szlaku z powodu pobliskiego stanowiska wojsk, tak, że na jednym dniu mogło się na owem

---

[44]) List do Lwa Sapiehy z 30 kwietnia 1614, z Żółwi w rękop. b. Jag. 3596

[45]) Obacz Dodatek № 3. Moskwa podżega Turcję do wojny z Polską.

[46]) Orędzie hetmana z Baru 13 czerwca 1614. Pisma 228.

[47]) List z 21 maja 1614 z Żółwi w rękop. bibl. Czartoryskich 1621 p. 607.

miejscu zebrać [48]). Zdając o tem sprawę królowi, prosił hetman, by król pośpiesznie doń wysłał wybrańców, gdyż nawet Kamieńca i Chocima nie miał kim obsadzić. I tę ostatnią twierdzę chciał załogą wzmocnić hetman, mimo, że Tomsza, wyrażając niezadowolenie z powodu ściągania wojska polskiego ku Dniestrowi, domagał się wydania Chocima grożąc, w razie odmowy, wojną.

Wtem przyszły wiadomości o przejściu przez Dunaj Turków rozsrożonych z powodu napadu Kozaków na Synope, gdzie niezmierne szkody wyrządzili — jak głoszono — na 40 miljonów zł. [50]). Lądem i morzem szły wojska tureckie, lądem Achmet basza belgerbeg rumelijski na Tehinię, podczas, gdy Ali basza wiódł flotę. Tomsza stał z wojskiem nad granicą polską [51]) i słał listy przestrzegające do Polski a także i do hetmana. Ten lubo pełen obawy, gdyż nie miał sił dostatecznych [52]), odpowiedział Tomszy, że beglerbeg nie zastanie nas nieprzygotowanych i na niewiasty nie trafi. Poczuwszy to beglerbeg już z drogi ku Polsce odwrócił się... chciał coś robić u Bałakleja u Czartolnej, ale nie uskuteczniwszy niczego wrócił. Baterbej i Ałyszy murza zostali w Wołoszczyźnie a hetman wiedział o nich z doświadczenia, że nie pójdą, darmo do Ordy „nie zrobiwszy nam jakiego aparaciku". Niespodziewał się ich jednak aż we wrześniu, kiedy muszka gwałtowna, małym orszakom mocno dokuczająca ufolguje" [53]).

Istotnie we wrześniu, gdy hetman zapędził się w Kijowskie dla odprawowania komisji kozackiej — gdyż jak król pisał do hetmana swawoleństwo to rządu nie chce i z powinnego posłuszeństwa się wydziera [54]) — wpadły świeże wieści o zbliżaniu się Tatarów i Turków ku granicom rzptej. Powrócił hetman do obozu między Kamieńcem a Barem (u Sosen-

---

[48]) List hetmana do króla z 12 czerwca Pisma 222.

[49]) List Tomszy do hetmana z 14 czerwca 1614 na polach Orchijowskich datowany w rękop. lud. bibl. Cieszyńskiej № 2 p. 128(b) — 129.

[50]) Naima effendi u Senkowskiego Collectanea I, 126 Por. Pisma 302; Ováry 474 relacja baila do signorii z 9 czerwca 1614 r.

[51]) Oczekiwano go w Soroce 12 czerwca za dni kilka, ob. list do hetmana z Soroki Rp. b. Czartoryskich 1621 p 609.

[52]) List hetmana do króla z sierpnia 1614; Hetmanowa utyskiwała przed kanclerzem, że mąż jej opuszczony ob. list jej bez daty (z końca lipca 1614) w rękop. ludowej bibl. Cieszyńskiej № 2 p. 232 — 233. W propozycjach na konwokację zwołaną przez króla w sierpniu zapytywał król, czy nie należałoby o niebezpieczeństwie dać znać papieżowi i panom chrześcijańskim czy nie zwrócić Chocima Tomszy, o którym wspominał, że z baszą rumeijskim radził, jakby państwo Wołoskie baszami obsadzić a na Ukrainie hospodarstwo założyć osiadszy Czerkasy, Biało-cerkiew, Kaniów i inne grody. Rp. bibl. Cieszyńskiej 2 p. 218.

[53]) List hetmana z Baru bez daty (z sierpnia 1614) w Listach № 108.

[54]) Pisma 520.

ki)[55], gdy jednak wieści się nie sprawdziły, podał wraz z kolegami swymi komisarzami warunki kozakom celem uspokojenia kresów i bezpieczeństwa rzptej. Naznaczywszy potem wojsku wodza w osobie Kazanowskiego, zarządziwszy, żeby i w Chocimiu załogę trzymał, polecając, by dopiero wówczas ustąpić kazał, gdyby Turcy, którzy pilnowali Chocima, stamtąd ustąpili, odjechał do domu dla poratowania zdrowia[56]. W połowie listopada był już w Żółkwi, gdy wnet przyszła wiadomość, że Kozacy bronią żołnierzowi kwarcianemu stanowisk zimowych. Warunki obrony granic wśród takich stosunków były trudne; hetman polecił nie dawać zaczepek, lecz gdyby nie chcieli być posłusznymi rozkazom króla i komisarzy królewskich, nakazał postępować z nimi jak z wrogami. Równocześnie nakazał ostrożność z powodu, że Tatarzy koszem stanęli na Martwych wodach[57].

Już w lutym następnego roku wpadli Tatarzy pod Dewlet girejem między leże wojska kwarcianego, koło Międzyboża, Zinkowa, Satanowa pobrali i pozabijali wielu ludzi tak szlachty, jak i chłopów, innych popali i pomrozili. Tak zaszli do Polesia. Gonił ich Kazanowski, ale Konaszewicz Sahajdaczny z Kozakami nie chciał tegoż posiłkować; podejrzywano, że czynił to celem zniesienia żołnierza z Ukrainy. Za Tatarami poszły cztery roty głęboko w Polesie, gdzie jakiś zagon pobito pod miasteczkiem Łukaszówką[58]. Hetman, niestety nie mógł nawet zarządzić jakiejś pomocy wojsku, musiał bowiem gromić swawolne kupy żołnierstwa i srogo karać winnych.

Natomiast niebezpieczeństwo od wschodu nietylko, że nie ustępowało, ale stale się zwiększało. Jeszcze w jesieni dawał o niem znać król w propozycjach na konwokację senatorską mianowicie, że Turcy zamierzają obie Wołoszczyzny baszami osadzić, że radzą nad tem wspólnie z Tomszą, którego hospodarstwo przesunąć chcą na Ukrainę[59]. Na wiosnę dawał już znać poseł do Carogrodu wysłany, Samuel Targowski sekretarz królewski[60], że Turcy wysłali cztery tysiące jańczarów dla budowania zamku na granicach polskich celem wetowania krzywd kozackich. Było to właśnie po zerwaniu sejmu, na którym zapaść miały uchwały w sprawach obrony. Wiadomość Targowskiego ponawiano i skądinąd;

55) Uniwersał hetmana z 10 września z obozu u Sosenki Castr. Tręmb. 111 p. 960.

56) Pisma 530; list do króla z 16 listopada.

57) Orędzie hetmana z 20 listopada 1614 Pisma 421.

58) List Łukasza Sapiehy do Lwa Sapiehy z 4 marca 1615. Oryginał w Arch. Sapieżyńskiem w bibl. Ossol.

59) Przytoczona wyżej propozycja na konwokację Rp. bibl. Cieszyńskiej № 2 p. 218.

60) Orędzie króla z 18 kwietnia 1615. Castr. Leopol. 369 p. 342.

w maju obwieścił ją znowu król, każąc zbierać się pod komendę hetmana, gdyż beglerbeg rumelijski ma budować zamki na granicach rzptej.

Zamiast pod komendę hetmana zbierają się wojenne drużyny pod rozkazy książąt Samuela Koreckiego i Michała Wiśniowieckiego, nową przygotowywujących wyprawę, celem posadzenia na tronie hospodarskim młodego Aleksandra Mohyły. Matka tego ostatniego, chciwa władzy Elżbieta Mohylina, rozpisywała listy do senatorów, że sami murzowie tatarscy zamierzają wynieść jej drugiego syna Aleksandra na stolicę mołdawską i to w porozumieniu z cesarzem tureckim a strącić tyrana Tomszę; że posyła z tą wieścią do króla księcia Wiśniowieckiego a senatorów prosi o poparcie [61]. W czerwcu poczęli już zięciowie Mohyliny w Uściu zbierać żołnierza na wyprawę. Oczywiście list do senatorów nie był zgodny z prawdą, gdyż i przypuścić nie można, aby Tatarzy, będący narzędziem w ręku Turków, wesprzeć chcieli pretendenta do tronu, na którym siedział Tomsza, kreatura Turcji, któremu świeżo hetman z rozkazu króla oddał Chocim, cofając stąd załogę polską [62]. Wspomniane listy Mohylinej zawierały uszczypliwy zwrot pod adresem hetmana, który na dworze swym dał był schronienie Gawrylaszkowi Mohyle, sierocie po Symonie wojewodzie Wołoszczyzny. Pisze bowiem Elżbieta, że dumna Margierita porozumiawszy się z przeciwnikiem swym Urekiem, który zebrał skarby chce popierać syna dumny Gawrylaszka, udaje, że to dzieje się za wolą króla...

Stało się na skutek wspomnianych zabiegów Elżbiety Mohyliny, że gdy hetman zwoływał do obozu, nikt mu wiary nie dawał o niebezpieczeństwie [63]. Hetman wojska nie miał, gdyż na dobitek złego, żołnierz z powodu pociągania go na trybunał o prawne występki wypowiedział służbę i jak się hetman wyrażał, za temi pieniactwy rozjechali się żołnierze, wódz zaś w początkach sierpnia, ile tylko mógł, skupił ludzi ku Glinianom, gdyż car tatarski bierze się ku państwom rzptej: [64]. Od strażnika koronnego, Jana Zamojskiego, nadchodziły groźne przestrogi, odezwy, by nadsyłano posłańców do straży koronnej, która wychodzi z Winnicy na szlak czarny i Kuczmański [65], a pod koniec sierpnia hetman już sygnalizował zbliżanie się najeźdców i wzywał zbrojno do obozu [66]. Oczywi-

---

[61]) List Mohyliny dat. z Uścia z 13 czerwca u Kognowickiego: Życia Sapiehów I, 270 pod rokiem 1605; należy czytać 1615.

[62]) List króla do hetmana z 16 listopada 1614. Pisma 530.

[63]) By była wiara dana, mówi hetman, nie odszedłby (wróg) z pociechą Pisma 242. Por. dwa listy o spustoszeniach tatarskich w Rękop. bibl. lud. Cieszyńskiej № 2 p. 234 in. bez daty, niezawodnie z września 1615 r. Incredulitas opanowała mówi król w deliberacjach do senatorów z sierpnia 1615.

[64]) Pisma s. 242, orędzie z 9 sierpnia 1615. Orędzie o rozjechaniu się żołnierza Castr. Sanoc. 144 p. 338.

[65]) Orędzie Strażnika z 15 sierpnia Castr. Tremb. 112, p. 528.

[66]) Orędzie hetmańskie z 21 i 26 sierpnia Pisma p. 242 i Castr. Sanoc. p. 331.

ście z kupką zbrojnych nie można było myśleć o zaskoczeniu drogi ogromnym masom najezdnika zalewającego Podole i Ruś, a zagony wysyłającego aż pod Lwów. Cały zresztą najazd dział się tak szybko, że nie wiedziano nawet, w którem miejscu stał car koszem. Mówiono o płonie niezliczonym, który miał car z sobą uprowadzić, o wysłanym przez niego obraźliwym liście do króla z przechwałką, że na każdego Tatara siedm więźni przypadło i żeby się od niego uczył wojować [67]).

Odezwały się narzekania na hetmana z powodu najazdu bezkarnie puszczonego, a ten głos żalu i oburzenia był osłoną dla planów Koreckiego i Wiśniowieckiego, pozwalał bowiem przedstawić ich wyprawę na Wołoszczyznę, jako akt zemsty za najazd [68]). Z żołnierzem, którego brakło do obrony od Tatarów, w początkach września wyruszył ks. Wiśniowiecki do Jas, pobił Tomszę i posadził młodziutkiego Aleksandra na tronie hospodarskim. Nie dał Tomsza za wygranę i poparty przez Turków i Tatarów rozpoczął zaciętą walkę o tron. Musiał tedy Korecki sprowadzać nowe z Polski zaciągi, nowe wojska, pobił i wypędził do Multan znowu Tomszę. Ostatni z Turkami począł grozić. Tatarzy wpadli na Podole i powtórnie wyszli tego roku z łupem — bronić nie było komu, gdyż żołnierza zaciągnięto do Mołdawji.

O napadzie tym powtórnym tatarskim pisze hetman do króla, że „taka ćma Tatarów pod wodzą samego cara była, iż gdy wojska jego mijały 9 września Bar, pięć godzin z rzędu trwał marsz ich a szerokość szlaku była na dobry strzał z łuku. Sukkubej szedł po prawej ręce, Baterbej po lewej, sam car środkiem. Nazajutrz zaraz spalili Tatarzy Felsztyn, ale zamek się obronił. Dnia 11 poszli w lewo ku Wołoczyskom i mimo Zbrucz ku Satanowu a stamtąd pomiędzy Husiatyn a Skałę ku Dniestrowi i dnia 15 września powyżej Chocima a poniżej Kołodrubki poszli do Wołoch. Zagony Sukkubeja sięgały aż po Wołyń, a Baterbeja po Podhajce. Ludzi chłopków a także i bydeł wzięli siła, ale szlachty mało, bo tylko małżonkę z córką pana Ludzickiego". Hetman zebrał garstkę ludu zbrojnego i stanął u Glinian. Nieprzyjaciel osłyszawszy się cofnął się nazad i uszedł. Pod Koniecpolskim starostą wieluńskim wysłał hetman swą garstkę za Tatarami na Ukrainę, na rozpuszczone zaś zagony wysłał z dwiema rotami syna swego Jana, który też rozproszył jakiś zagon a potem pod Baranowem pobił, gdzie i naszych trochę padło a Tatarzy cofnęli się do kosza.

[67]) Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego s. 49 por. cytowany wyżej rękopis Cieszyńskiej bibl. № 2 p. 234 w pierwszym posyła piszący kopje listu hana, w którym żartuje i grozi. Piszący o spustoszeniach tatarskich anonim pisze, że każdy in utramque aurem spać wolał, niż się do hetmana garnąć... tłuką się od kąta do kąta a umykają gdzie kto może...

[68]) Rozrzewnili się mężne panięta mówi Ossoliński l. c. O narzekaniu mówi także i Wielewicki III, 243.

Zdając sprawę z tego odparcia królowi [69]), skarżył się hetman na ogołocenie Ukrainy z wojsk, co pozwoliło Tatarom w głąb Polski zapuścić zagony; przedstawił też królowi zamięszanie, spowodowane przez zięciów Mohyliny, niebezpieczeństwo zaciągów na poparcie prywatnych spraw, ogołocenie granicy z wojska, spowodowanie najazdów tatarskich. Działał tu hetman także pod naciskiem szlachty halickiej ziemi, która wołała doń o ratunek, z powodu zamętu spowodowanego przez ambitnych zięciów Mohyliny, zawiązała konfederację, stanęła pod bronią i zażądała od wojewody Rusi jak też i od hetmana zbrojnej pomocy [70]). Król w odpowiedzi na zażalenia hetmańskie uznał też niebezpieczeństwo z powodu zaciągów mołdawskich i polecił hetmanowi wziąć obronę we własne ręce [71]).

Wobec nakazu króla znoszenia kup pomykających się w państwa przyległe [72]), hetman zwołał pod broń szlachtę ziemi lwowskiej pod Lwów, przemyskiej pod Przemyśl, sanockiej pod Błozew, halickiej do Halicza, wołyńskiej do Żydyczyna, bełskiej jak sobie sami naznaczyli [73]) i przy pomocy obywateli rozwiązał zaciągi, ale temsamem odciął także źródło siły Koreckiemu. Dodać należy, że w głębokiem przekonaniu o szkodliwości takich zaciągów dla rzptej czynił hetman te zarządzenia i w obawie, żeby ustępujący z Mołdawji zięciowie, nie wnieśli na grzbietach swych wroga do ojczyzny. W lutym 1616 r. gdy już nasi cofnęli się przed ogromnymi siłami Turków, Tatarów, Siedmiogrodzian i Tomszy, dostrzegł hetman inne jeszcze niebezpieczeństwo, gdyż swawola naszych udzieliła się i Ukrainie „gdzie chłopstwo zebrało się na tęż swawolę, zbytki wielkie, szkody niezmierne we włości czynią, dwory szlacheckie najeżdżają, starostę winnickiego (Bałabana) dobywali. Dobrzeby zesłać na Ukrainę jakiego senatora [74]) — doradzał królowi hetman — dla zahamowania swawoli."

Ganiono hetmanowi, że nie poparł Koreckiego; twierdzono, że gdyby był król, jak to z paktów z Turcją wypływało, podał Aleksandra Mohyłę do potwierdzenia Porcie, byłby spokój z Turcją. Mówiono, że het-

---

[69]) List hetmana do króla z 24 września 1615. Rękp. bibl. Czartoryskich 1637 p. 683.

[70]) Orędzie wojewody Rusi z 7 września Castr. San. 143 p. 402. Por. uchwały szlachty zbrojnej pod Kołomyją z 1 grudnia C. Tremb. 112 p. 740. Konfederacja zaszła pod Haliczem 20 października 1615 r. Podpisało ją kilkadziesiąt szlachty z Mikołajem Kuropatwą stolnikiem ziemi halickiej natenczas starszym na okazowaniu pod Haliczem Rp. Bibl. Jagiell. 5. str. 649—653.

[71]) Pisma s. 524 № 12 cf. № 14.

[72]) Uniwersał króla z 31 października Castr. Tremb. 112 p. 692.

[73]) Orędzie 7 listopada. Pisma 242.

[74]) List hetmana do króla z 28 lutego 1616. z Żółkwi datowany w rękop. bibl. ludowej Cieszyńskiej № 2 p. 260—261.

man przeszkodził temu u króla i u Porty i że wezyr upomniał Koreckiego by się oddalił z ludem swym, gdyż król za Aleksandrem przyczynić się nie chce. Dodawano, że i Iskinder basza przestrzegał Koreckiego i że wskutek tego nastąpiły bunty w wojsku księcia i rozerwanie sił, odstąpienie Wołochów, poczem dumna Elżbieta uciekła do Chocima, Koreckiego pojmali Tatarzy w niewolę a pojmawszy i Dumną z synami jej Aleksandrem i Bohdanem odesłali do Konstantynopola [75]).

To ostatnie jest zgodne z prawdą, ale zarzut jakoby hetman z prywaty wystąpił przeciwko Koreckiemu, bo syna Symona Mohyły Gawrylaszka chciał posadzić na hospodarstwie, nie zaś syna Jeremiaszowego [76]) nie jest uzasadniony jakkolwiek podzielał go nawet Jan Karol Chodkiewicz. Żółkiewski odkrył na sejmie 1616 r. nicość zarzutu tego, dowodząc [77]), że i on dążył do usunięcia od rządów poturczeńca Tomszy, ale nie w taki sposób, aby ojczyznę narazić na otwarte niebezpieczeństwo wojny z Turcją. Do wojny tej, do której Polska wcale nie była przygotowaną, byli Turcy przysposobieni, i tylko wojna perska i przestroga, którą król dał Tomszy, że te zaciągi dzieją się od prywatnych osób a nie z woli królewskiej uchyliły wojnę; wtenczas bowiem i hetman wysłał do Ali baszy podobne królewskiemu objaśnienie. Przeczytawszy list hetmański Ali basza obalił radę dywanu, co i poseł Kochański potwierdził [78])... Hetman przeto oddalał od ojczyzny wojnę z Turcją, gdyż ojczyzna nie skończyła jeszcze sprawy z Moskwą, i do wojny nie była przygotowaną. Zresztą po Tomszy nastąpił nie Gawrylaszko, protegowany przez hetmana, lecz Michno Raduł, którego i król przyjął i naznaczył z nim na jesień komisję [79]), na której hetman obiecał starać się, aby Chocim był mu oddany, za co Michno miał jeńców polskich wypuścić z niewoli mołdawskiej. Gdy Iskinder basza wszedł do Wołoch, mówi Żółkiewski o tej nieszczęsnej wyprawie Koreckiego, mogli nasi ujść, gdyby byli chcieli, ale lekkomyślne rady zgubiły ich i byłby Iskinder dalej poszedł (w głąb Polski), gdyby nie dowiedziawszy się o mnie, nie powrócił nazad [80]).

Pilnował hetman granic, gotów każdej chwili zginąć w obronie, gdyż o zwycięstwie nie mogło być mowy. Turcy byli podrażnieni tem wmieszaniem się w sprawy mołdawskie, które oni już za własne uważali, nosząc się z zamiarem przeniesienia obu Wołoszczyzn w paszalikaty. Po-

---

[75]) Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego 51. Pszonka 55. Piasecki 356.

[76]) Maskiewicz pod 1618 r.

[77]) Votum na sejmie z 1616 r. w rękop. bibl. Jagiell. 102 p. 517—524.

[78]) Mowa hetmana na sejmie 1618 r. Pisma 304.

[79]) Komisja ta pomiędzy komisarzami polskimi a Michną Radulem pod Brahą 12 września 1616 r. Rp. Czartor. 350 p. 167.

[80]) Pisma 304.

drażniony był sam sułtan, gdy w lecie ujrzał pod stolicą dymy pożarów zapuszczonych przez Kozaków, rabujących brzegi Bosforu, a gdy zdjęty gniewem wysłał — jak już wiemy Ali baszę, oni tegoż pobili i trzy statki mu zatopili a zbudowany przez Turków zeszłego roku Asłan — horodek zburzyli. Było to w marcu 1616 r. gdy przybył czausz z groźbą do króla, że Porta zrywa przymierze, jeżeli król nie powściągnie swawoli kozackiej[81]). Groźba ta poparta była siłą. Według wiarygodnych wieści Iskinder basza stał na Mołdawji na czele stutysięcznej armji, złożonej z Turków, Wołochów i Siedmiogrodzian; samych Tatarów, według relacji strażnika koronnego, było czterdzieści tysięcy[82]). Król zwołał sejm na kwiecień, hetman czuwał na granicy, jak sam mówi, z garstką żołnierzy, bo jeno trzy roty mając; stary żołnierz służbę wypowiedział a na nową zaciągnąć się nie chciał, z powodu surowych konstytucyj na sejmie 1613 r. przeciwko żołnierzowi uchwalonych[83]). Obkładano żołnierza pozwani na trybunał a książęta Zbarazcy pozwali samego hetmana, żeby odpowiadał z urzędu; odstąpili później, mówiąc że słudzy pozwali bez ich wiedzy, jednak jawna nieprzyjaźń trwała pomiędzy hetmanem a książętami... a granice stały otworem na opiece Boskiej.

Wśród takich stosunków odbył się sejm na którym pozwolono królewiczowi nieprzyjaciela t. j. Moskwę uspokoić. Hetman wyjechał na sejm, żeby przedłożyć projekt ubezpieczenia ogołoconych granic i uchylenia konstytucyj przeciwko żołnierzowi uchwalonych; łatwo zrozumieć, że jako odsunięty od spraw moskiewskich w sprawie wyprawy królewicza nie zabierał głosu. Oddając votum senatorskie popierał wojnę, żądał zwiększenia sił wojennych, ale zarazem i skarcenia swawoli kozackiej, a co do Tatarów radził użyć dawnego sposobu zatrzymania ich upominkami. Zdaje się to z hańbą połączonem — mówił — ale tempori servire, necessitati parere sapientis est. Ja też rozumiem, co przodkowie nasi, którzy byli gotowsi na tego nieprzyjaciela niźli my teraz, aby także tym sposobem — upominali — zatrzymać ich[84]). Po odprawieniu wotów senatorskich posłowie udali się do nowej izby i wysadzili deputatów do namowy o obronie. Król ze swej strony mianował senatorów. Między deputatami a senatorami stanęła zgoda, żeby na Podole przyjąć dziewięć tysięcy wojska, mianowicie pięć tysięcy husarzy, trzy tysiące kozaków i dwa tysiące piechoty. Dodawszy do tego wybrańców i ochotników zebrałaby się siła, z którą już możnaby się odważyć na bitwę. Potrzeba było na to trzech poborów i zrazu

[81]) Piasecki 356.

[82]) Orędzie króla z 12 kwietnia 1616 r. Castr. Leopol. 369 p. 1235; relacja Strażnika z 22 stycznia Castr. Tremb. 115 p. 799.

[83]) Vol. leg. III p 241, 250.

[84]) Votum przytoczone wyżej z ręk. b. Jagiell. № 102 p. 517—524.

izba poselska nie bardzo się wzdragała ale potem poszły intrygi. Gdy trzeciego dnia senatorowie przyszli do izby, prosząc o postąpienie poborów na ten rok i następny a pokój od morza do morza będziem mieli i takie państwa przyłączymy do Korony, że poganom będziem srodzy, większość województw pozwalała na to chętnie, ale reszta wymawiała się brakiem pełnomocnictwa od braci. Stanęło na tem, że dwa pobory postąpili a trzeci wzięli do braci. Tak opisuje sam Żółkiewski swoje prace na sejmie i niefortunny ich wynik. Konstytucji przeciwko żołnierzom nie zmieniono. Toż gdy po sejmie powrócił na Ukrainę, żaden rotmistrz, z wyjątkiem wojewody podolskiego Stanisława Lanckorońskiego, nie chciał przyjąć listu przypowiedniego. Rycerstwo odmawiało zaciągów „dopokąd konstytucje umiarkowane nie będą". Słusznie przeczuwał hetman, że nadchodzi czas, w którym cała siła wojenna Turcji obróci się przeciwko rzptej i upraszał króla, aby odsyłał doń, jeśliby się kto odezwał z chęcią służenia rzptej, i wysłać doń kazał wybrańców a Stanisława Koniecpolskiego do roty odesłał[85]). Rozesłał też hetman uniwersały po województwach, zachęcając do służby w wojsku kwarcianem, do stawienia pocztów na popisach, słowem do gotowości wojennej[86]).

Od czasu odjazdu z pod Smoleńska 11 kwietnia 1611 r. Żółkiewski nie zapominał o wojnie moskiewskiej, wiedział i pewne z uciechą przyjął wiadomość o zdobyciu Smoleńska, oddawał na sejmie Szujskich, przyjmował z boleścią wiadomości o śmierci bohaterów z pod Moskwy, jak Jana Piotra Sapiehy, Aleksandra Lisowskiego lub walecznej obronie oblężonych przez Moskwicinów żołnierzy polskich w stolicy carów, o daremnej odsieczy Chodkiewicza i kapitulacji Moskwy wreszcie i o wyborze w lutym 1613 r. Michała Romanowa, o rzuceniu się Moskali na rekuperację Smoleńska i Siewierszczyzny w następnym roku. Smutne te sprawy dotykały tem boleśniej hetmana, o ile że już w czerwcu 1612 r. weszli konfederaci moskiewscy zbrojno do Polski, rozlali się po jej prowincjach, miał ich pod bokiem hetman w Sokalu w kilkutysięcznej liczbie i z wodzem ich Józefem Cieklińskim wiódł korespondencję, prosząc o pomoc przeciwko Tatarom. Ale najbardziej niepokoiły Żółkiewskiego stosunki Moskwy z Turcją. Że bowiem młody car wysłał posłów do Stambułu z notyfikacją wstąpienia na tron moskiewski, że poselstwo prosiło o pomoc przeciwko Polsce, że ofiarowało przymierze przeciwko Zygmuntowi, o tem chyba hetman broniący kresów, dokładnie mógł wiedzieć o ile, że z chwilą wstąpienia na tron Romanowa zwiększyły się najazdy tatarskie na granice Polski, groźba wojny z Turcją zawisła, tak że król musiał wysłać posła do Stambułu aby zapewnieniem

[85]) List hetmana do króla z 23 czerwca z Żółkwi w rękop. b. Jagiell. 3596.
[86]) Uniwersał z 14 lipca 1516 r. Castr. San. Rel. 144 p. 771—774.

dotrzymania starych przymierz i pamięci na czasy Sulejmanów i Selimów zażegnać następstwa mogące wypłynąć jako skutek wizyty posłów moskiewskich w Stambule.

Ale następstwa starań moskiewskich w stolicy padyszachów coraz bardziej i dotkliwiej dawały się odczuć Polsce, o ile że nabiegi tatarskie coraz bardziej się zwiększały, z drugiej zasię strony Kozacy odpowiadali jakby z rozmysłu coraz gęstszemi wycieczkami na tureckie kraje czarnomorskie, nie szczędząc ani Krymu ani nawet okolic Stambułu. Była kwestja jak tę obronę rzptej urządzić, czy wpierw zakończyć wojnę moskiewską czyli podjąć może bez względu na Moskwę wojnę z Turczynem. Za pierwszym planem przemawiało to, że Moskwa następowała zaczepnie w Siewierszczyźnie, oblęgała Smoleńsk, za drugim planem agresywne stanowisko Turcji, która mimo usilnych starań ze strony hetmana Żółkiewskiego do utrzymania dobrych z nią sąsiedzkich stosunków poczęła agresywnie występować już to posługując się Tatarami Krymskimi, od niej zawisłymi, już to trzymającymi się jej wasalami, do których prócz Mołdawskiego i Wołoskiego hospodarów, należał także książe Siedmiogrodzki.

Król wahał się, ulegając raz radzącym podjąć wojnę z Moskwą, którą też hetman litewski wiódł bezprzestannie, ale której nie można było bez wielkich nakładów zakończyć. Sejmy uchwaliły za małe stosunkowo na cel wojny fundusze, sejm 1615 r. minął bez obrony spełzł na niczem i dopiero jak wspomniano sejm kwietniowy 1616 r. pozwolił królewiczowi nieprzyjaciela uspokoić. Ale równocześnie grozili Turcy, niemógł tedy hetman Żółkiewski zupełnie i bezwarunkowo popierać wojny moskiewskiej, a raczej zwlekał, sprzeciwiał się wyprawom kozackim, samowolnym wyprawom magnatów ukrainnych, słowem bawił się w kunktatora, wiedząc dobrze iż dwom równocześnie wojnom, zwłaszcza gdy i trzecia szwedzka tylko chwilowo była przerwaną i odnowienie jej było kwestją czasu. Stąd też hetman nie zapalał się do zamiarów wojennych przeciwko Moskwie a ostrzegał wszystkich przed zamiarami.

Czytano uniwersały hetmana, opiewające, że Turcy nie dadzą już hospodara do Mołdawji, lecz że basza będzie tam rezydować i rządzić, że Tatarzy nie poszli do Persji na wojnę, że Turcy nie dali panu z Homonny przeprowadzić zamysłów przeciwko Betlen Gaborowi księciu Siedmiogrodu zwróconych, który trzymał z Turkami. Zapraszał też hetman z posiłkami pośpieszać pod Gliniany.

Nie wierzono uniwersałom [87]). Hetman jednak stanął obozem nad Uszycą w sierpniu [88]). Toczył stąd rokowania z Turkami, którzy głównie

[87]) List Macieja Leśniewskiego do Tomasza Zamojskiego z 13 lipca 1616 r. Rp. b. Jag. 3596.

[88]) Piasecki 358 adulta iam aestate.

uskarżali się na najazdy kozackie na pobrzeża czarnomorskie domagając się, by je powściągnięto, inaczej o pokoju nie może być mowy. Przyrzekł uczynić zadość życzeniu i wnet postarał się u króla o wyznaczenie komisarzy, by sprawę raz już podejmowaną przywieść do skutku. Król zgodził się na projekt radząc perswazjami ujmować tych swawolników a jeżeli się tym razem nic skutecznego nie sprawi, pójdzie o tem słuch w pogaństwo, że na staraniu naszem nie schodziło [89]). Lecz, gdy hetman był w Pawołoczy na komisji kozackiej, tymczasem han Dżanibeg-girej, rozłożywszy się koszem na Podolu pod Felsztynem cały ten kraj niemniej jak i okoliczne powiaty zniszczył i z niezmierną zdobyczą i mnóstwem jeńców uszedł do Mołdawji. Nikt go nie ścigał; wojska trochę było z hetmanem na dalekiej Ukrainie, żołnierza na Podolu nie było dla skąpstwa sejmu [90]).

Łatwe łupy zasmakowały Tatarom; jeszcze w późnej jesieni czekali na Wołoszczyźnie, jak przestrzegał Kalinowski — a w grudniu Kałgaj Sołtan czekał u Oczakowa, aby po bajramie wyruszyć na złupienie ukrainnych ziem Polski, o czem znowu donosił strażnik koronny [91]). Jeszcze tej zimy, bo w lutym 1617 r. spełniły się obawy. Kałgaj Dewlet-girej wraz z poturczeńcem Białoskórskim, wziętym jako chłópię przez Tatarów w niewolę a teraz jednym z wodzów tatarskich, rozłożywszy się koszem pod Sulżyńcami, spustoszyli okoliczne powiaty około Międzyboża, Zinkowa, Satanowa, i z niezmiernym łupem wracali, a że ostra była zima, przeto mnóstwo dzieci i starców pobranych w niewolę poginęło od mrozu [92]). Jedni tylko książęta Zasławscy oceniali szkodę poniesioną tym najazdem na 300.000 [93]). O pogoni, o zemście jakiej nie było słychać; Tatarzy odeszli nie widząc dobytej broni mówi autor współczesnego pamiętnika [94]).

Hetman lubo chory i bez wojska, z kilkoma rotami z głębi Ukrainy pośpieszył ku Płoskirowu, dokąd wezwał szlachtę na ratunek [95]). Ale gdy przybył do Baru nieprzyjaciela już nie było. Natomiast dowiedział się tutaj, że Ali-madziar-basza z wojskami nadciąga ku granicy, że Tatarzy czynią przygotowania, że hospodar mołdawski ruszył cztery powiaty orchijowski, sorocki, łopuszański i jaski, że z Siedmiogrodu i Multan będą mieć posiłki i że Turcy rokują z Persją, aby wszystkie siły obrócić na rzptę.

---

89) Pisma 538 cf. Piasecki l. c.

90) Cum ex comitiis anteactis nulla praesidia adversus tales hostis excursiones fuerint provisa. Piasecki l. c.

91) Orędzie Walerjana Aleksandra Kalinowskiego z 28 października i Jana Zamojskiego strażnika kor. Castr. Tremb. 112 p. 1425, 1424.

92) Piasecki 351.

93) Pszonka 57.

94) Ossoliński. Pamiętnik, 61

95) O słabości zdrowia i o garści ludzi mówi hetman w listach do Lwa Sapiehy z 1 lutego, 1 marca 1617 r. Rp. b. Jagiell. 3596.

Ponieważ tymczasem król przygotowywał wyprawę syna Władysława na Moskwę, pozwoloną przez sejm, była obawa, że Turcy odwrócą albo opóźnią wyprawę moskiewską. Toż król jakich tylko miał kwarcianych i tych których jeszcze ściągał a którym popis był naznaczył w Orszy, obrócił ku hetmanowi, naznaczając im popis pod Kijowem i wzywając szlachtę, by na ochotnika, porzuciwszy prywatne niechęci pospieszyła do hetmana, dokąd i sam pospieszy na ratunek [96]). Oczywiście ta ostatnia obietnica miała tylko poprzeć rychłe wsparcie hetmana; w gruncie rzeczy król, życzący przyjścia do skutku wyprawy moskiewskiej nie mógł równocześnie chcieć wojny z Portą i dlatego też pragnął niebezpieczeństwo tureckie traktatami odwrócić. W tym celu wysłał posła do Porty z zażaleniem na Tatarów, hetmanowi zaś dał instrukcje do nawiązania rokowań z Portą. Zaraz też wyprawił hetman gońca z listem do wezyra oświadczając chęci utrzymania pokoju z Portą, powołując się na dawne karania Kozaków za ich łupiezcze wyprawy. Natomiast zasyłał skargi z powodu rabusiowskich wypraw tatarskich na Polskę.

Wezyr pochwalił te pokojowe zamiary i karania Kozaków a najazd tatarski usprawiedliwiał jako przypadkowy i że sułtan dowiedziawszy się o tem wysłał do Ordy zakaz napastowania granic Polski. Sprawa jest uspokojona byle Tatarzy upominki od was otrzymywali. Wyprawę turecką przedstawił wezyr jako skierowaną przeciwko Kozakom, dając wiadomość, że dwa wojska równocześnie, jedne lądem, drugie morzem mają na celu poskromienie Kozaków. Wobec tego, że wojska tureckie ku temu celowi są wystarczające, może hetman wycofać swe wojska, gdyż takie gromadzenie siły zbrojnej może przeszkodzić sprawie.

Ale hetman w odpowiedzi swej z 5 czerwca oświadczył, iż właśnie z powodu najazdu tatarskiego, wojsko, które skierowane było przeciwko Kozakom stanęło na straży granic i jeżeli się nie położy tamy tym najazdom, otworzy się tem samem drogę do zemsty ze strony polskiej [97]). Równocześnie dawał hetman orędziami znać o tych listach wezyra a także i Iskindera baszy, który zastąpiwszy Ali baszę z drogi dał znać o pochodzie swym na Kozaków. Chytrością chcą nas Turcy ułowić, pisał hetman, że rzekomo to na Kozaki, ale Kozaków jako oni mogą sięgać, jeno przez bok rzptej [98]).

Stał przeto hetman w Barze kupiąc siły i czuwając, miał jednak bardzo mało wojska. Zwiększyło się ono dopiero wówczas, gdy za rozkazem królewskim królewicz Władysław, który już większe siły zgromadził był na wyprawę moskiewską, wysłał hetmanowi z pomocą dwie roty hu-

---

[96]) Uniwersał króla z 12 marca 1617 r. Castr. Leop. Rel. 371 p. 342—343.

[97]) Pisma 252 uwaga.

[98]) Orędzie w Barze 19 czerwca 1617 r. Castr. Tremb. Rel. 113 p. 388.

sarskie i pięć pancernych tudzież czterysta piechoty[99]), stanowiące razem wziąwszy niemal trzecią część ówczesnej jego siły zbrojnej. Król w przekonaniu, że i z daną pomocą nie będzie mógł hetman niczego ważnego dokonać, tłumaczył się, że małe tylko posiłki posłać mu może, gdyż patrzeć musi na bezpieczeństwo syna, na pierwszą tegoż wyprawę, a także, że z tych ludzi musi nieco na obronę Inflant obrócić[100]). Królewicz z początku miał nawet z całym swym zaciągiem przymknąć do Żółkiewskiego, radził się też hetmana, coby mu czynić należało wobec następującego już na rzpltę Turczyna. Radził hetman iść na Moskwę, jeżeli król zezwoli, że zresztą i poczekanie na miejscu nie wyjeżdżając do obozu nie uchybi jego sławie, gdyż i dziad jego, z macierzystej strony, Ferdynand I tak samo jak i Karol V nie wychodzili osobiście przeciwko Turkom, tylko wojska wysyłali. Radził przeto iść na Mozyr do Moskwy, a gdy hetman z Iskinderem baszą się załatwi, natenczas i ta część wojska, przez króla hetmanowi przesłana pójdzie do Moskwy, a nawet kwarciany żołnierz będzie mógł pójść z królewiczem[101]). Do króla zaś pisał hetman: lepiej się stało, że królewicz tam się (do Moskwy) odwrócił, niźli, żeby miał tu a n c i p i t i c r i m i n e p e r i c l i t a r i. Nas jakikolwiek koniec czeka, za pocieszny Panu Bogu, przeciwny doli swej poczytać będziemy[102]). Były to zgodne z wolą króla oświadczenia, który życząc sobie przedewszystkiem, aby rozgłoszona już po świecie wyprawa syna z pomyślnym wypadła skutkiem, nakazywał hetmanowi „trudności ukrainne uprzątnąć, z ziemią wołoską komisję odprawić, aby wojewoda nie miał przyczyny do skargi; ze Skinder baszą uczynić traktat, abyśmy wolni byli od tej strony, co, gdy ukończysz, upatrzywszy bezpieczeństwo Ukrainy, z wojskiem swem pospieszysz za synem naszym i nie tylko potęgą, ale tem bardziej radą rzeczy tameczne do skutku przywiedziesz[103]).

Znosił się w myśl tej instrukcji hetman najpierw z wojewodą mołdawskim Tomszą, aby przez komisję załatwić nieporozumienia i spory. Tomsza rad pokojowi obiecał wysłać do hetmana swoich komisarzy, gdy tymczasem dowiedział się w połowie sierpnia, że car tatarski wpadł na Pokucie. Szlak, którym przechodzili Tatarzy, mijając Antonów, był na dwa strzelania łuku szeroki a tak długi, że gdy o świcie wyszło to wojsko, ostatek ledwo u południa przechodził[104]). Musiał przeto hetman odbiedz

---

[99]) Naruszewicz, Żywot Chodkiewicza II, 70.

[100]) List króla z 18 lipca. Pisma 543.

[101]) Ob. listy hetmana do królewicza z dnia 4, 7 i 30 lipca w rękop. Czartoryskich 347 p. 311, 315, 323.

[102]) List hetmana do króla z 19 lipca z Baru datowany. Kopja współczesna w archiwum Sapieżyńskiem.

[103]) List króla do hetmana. Pisma s. 542 № 26.

[104]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 16 sierpnia; Listy № 110.

sprawy z Tomszą. Wojska z Kamieńca kazał ruszyć, aby się z niemi zejść u Baliny, dokąd ze Skały wyruszał. Tatarzy ci byli jakoby strażą przednią nadciągającego Iskindera. Ten zaś z drogi zażądał od hetmana, aby mu wskazał miejsce, gdzie się zjechać mieli celem umowy, żeby poseł do Porty był gotowy, że wreszcie niechce ugody, chyba, gdy zamki graniczne ze strony polskiej będą zburzone [105]. Ostatnie to zadanie było li powtórzeniem ustępu z listu sułtana do króla, w którym odwołując się na hana twierdził, iż napady kozackie dzieją się za wiedzą Polski, gromił hetmana za wysłane świeżo do Porty żądanie odwołania wyprawy na Kozaków, tłumaczącego, że skoro idzie o poskromienie tychże, przeto wyprawa Iskindera baszy ku granicom polskim nie ma racji bytu. Sułtan sprzeciwiał się takiemu pojmowaniu wyprawy i żądał zburzenia zamków Berszady, Korsunia, Białej Cerkwi, Czerkas, Pereasławia, wreszcie hamowania Kozaków... inaczej groził wojną [106]).

Żądanie sułtańskie poparte było potęgą wielką. Betlen-Gabor, wspomniany już wyżej wojewoda siedmiogrodzki, podobnież jak i obaj wojewodowie wołoscy, musiał osobiście wziąć udział w wyprawie Iskindera i przestrzegał hetmana, że siły tureckie poważne, że oprócz Turków są wojska z Bułgarji, Bośni, Tracji i Macedonji... i że choćby miał zakaz od Porty nie zaniedba skorzystać ze sposobności, jeśli mu się nadarzy pomyślna [107]). Przestrzegano, by nie ufać Iskinderowi, nie spuszczać się na chęci traktatów, zwłaszcza, że basza żywi żal z powodu świeżej urazy, gdyż Kozacy pospołu z Dońcami powojowali okrutnie około Trapezuntu i gdy im Turcy zastąpili drogę, pogromili tychże [108]).

Przyszło się hetmanowi stawić na odwagę i napisał Iskinderowi, że stanie u Dniestru nie opodal Soroki [109]), gotów do układów lub do rozprawy orężnej, aby już raz było na jednę lub na drugą stonę. A tymczasem w ostatniej jeszcze chwili wzywał na ochotnika, aby zebrać jak największą potęgę, w przekonaniu „że i traktaty sporzej pójdą, gdy go Iskinder w gotowości zastanie i na potem Turcy nie tak łatwo na Polskę się porwą, gdy się im z potęgą stawim [110]). Pamiętny na to, iż basza był chytrym i obłudnym i że przechwalał się, iż umrzeć nie chce, ażby nad „hardymi Polakami" nie dowiódł swej myśli [111]) zabawiał hetman baszę czas dłuższy poselstwami ściągając do siebie obywatelstwo pobliższe, w czem

---

105) Listy, № 109 list z 9 sierpnia.
106) List Sułtana z 3 sierpnia u Niemcewicza, Zbiór pamięt. VI, 42,
107) List hetmana z 13 sierpnia. Pisma 437.
108) List hetmana z 24 sierpnia. Pisma 441.
109) List z 7 sierpnia. Pisma s. 435.
110) List do Ks. Janusza Zbaraskiego. Pisma 441.
111) Pisma 436.

mu pomagał zięć Jan Daniłowicz, wojewoda ruski [112]). Tymczasem przybył ks. Janusz Zbaraski, a gdy już wyruszać mieli nadciągnął uproszony przez hetmana Adam Hieronim Sieniawski podczaszy koronny, a także ks. Jerzy Zbaraski, z którym hetman miał zajścia prywatne, wreszcie i Tomasz Zamojski.

Obóz rozbił hetman 7 września poniżej miasteczka Jarugi pod Buszą [113]), na miejscu wyższem od obozu tureckiego po przeciwnej stronie Dniestru rozłożonego. Od pola rzucił szańce, już to, by wojska nie męczyć strażami, już żeby nad wolą bitwy nie wydawać nieprzyjacielowi, gdyż oczekiwał jeszcze posiłków będących w drodze. Obsyłał i Kozaków hetman, od tych jednakże pełnych nieufności, posiłki nie nadeszły, natomiast złupili oni zdarli niemiłosiernie Ukrainę [114]). Wszystkiego wojska miał hetman kilkanaście tysięcy, ale tak „grzecznego", według słów strażnika koronnego Jana Zamojskiego „jakiego za wieku mego nigdy nie widziałem [115]). Było one, jak sam hetman królowi donosi, ochotne do bitwy [116]) tem bardziej miał hetman nadzieję zakończyć sprawę traktatem.

Iskinder-basza miał samych Turków piętnaście tysięcy; tyleż prawie przystawili obaj wojewodowie. Dwaj murzowie, Misach i Kantymir, przywiedli do 70.000 Tatarów. A jednak z tą potęgą Raszkowa nie zdobył Iskinder i dopiero, gdy odstąpił od oblężenia mieszkańcy nocą opuścili miasto i wyruszyli, jedni do Wołoch, drudzy na Ukrainę i wtedy dopiero basza kazał spalić miasto. Hetman natychmiast wysłał zażalenie do Iskindera, gdyż wedłu pakt starożytnych z Portą nie mają wojska tureckie podstępować pod zamki polskie i odwrotnie, dlaczego też hetman nie podstąpił pod Sorokę, ale z daleka od niej stanął" [117]).

Nie stawił się Iskinder na naznaczony czas naprzeciwko Jarugi, albowiem jeszcze wszystkich wojsk nie był zgromadził. Miał się jednak

---

[112]) Pamiętnik Ossolińskiego, s. 65, 68.

[113]) Busza mko. na połączeniu Murachwy i Buszy w kącie ostrym skalistym. Za wałami roztaczała się dolina. Por. Ulryk r. Werdum u Liskego: Cudzoziemcy w Polsce 154. Powyżej Buszy leżała Jaruga, gdzie ostatecznie traktat zawarto.

[114]) Pisma s. 273; por. list hetmana do królewicza z 30 lipca w rękop. bibl. Czartoryskich 348 p. 117; Pisma 284. W cytowanym liście do królewicza maluje hetman nieufność Kozaków w ten sposób: chłopstwo zbestwione udając im to, jakoby W. Kr. Mść, chcesz ich wygubić i dla tego nieufają obsides odemnie chcą.

[115]) List Jana Zamojskiego strażnika do Tomasza Zamojskiego z 12 września Rp. b. Jag. 3596.

[116]) Milewski Pamiątki hist. 125, list hetmana do króla. Że w dzielnem wojsku miał hetman nadzieję załatwienia sprawy traktatem, wypływa z listu hetmana do Lwa Sapiehy z 4 marca 1617 w Zborowie datowanego, rękp. b. Jag. 3596, a mianowicie z ustępu: bez pochyby traktować będą Turcy... Skinder basza nie będzie chciał natrzeć, jeśli ujrzy wielką potęgę.

[117]) List z 8 września, Pisma 267 Por. list z nowinami z obozu Milewski Pamiątki hist. s. 124.

bardziej ku pokojowi, aniżeli ku wojnie, wiedząc o zupełnej gotowości hetmana do bitwy, o ile, że w wojsku polskiem głoszono, że hetman ma pilne oko na każdy ruch Iskindera chcąc mu wydać bitwę [118]). Dopiero 12 września nadciągnął Iskinder nad Dniestr, który zaraz przeszli Tatarzy i ze dwiestu naszych harcowało z nimi. Poukrywał tych Tatarów Iskinder po dołach, chcąc ułowić wojsko hetmańskie, podobnie jak to mu się udało pod Sasowym rogiem z wojskiem Potockiego [119]).

W kilka godzin później wysłał wódz turecki zawiadomienie, że stanął przeciwko Podbilego celem nawiązania rokowań z hetmanem [120]). Nazajutrz wysłał już Ali-agę, którego hetman dopiero 14 września przyjął. Ponieważ Ali-aga przybył jako zakładnik, przeto zaraz nazajutrz Piotr Ożga starosta trębowelski wyjechał do Iskindera, odprowadzony przez wojewodę ruskiego Daniłowicza i przez Marcina Krasickiego kasztelana lwowskiego.

Ręką hetmańską nakreślona instrukcja dla Ożgi była w duchu pokojowym pomyślaną [121]), że między Polską a Turcją nie ma istotnych różnic, tylko przypadkowe, z powodu Kozaków z jednej i Tatarów z drugiej strony, i że przeciwko tym Tatarom hetman teraz wyjść musiał z armją, jakkolwiek miał pierwotnie zamiar Kozaków poskromić, których swawolę i dawniej gromił. A i teraz skoroby tylko ubezpieczony był od Tatarów, chce hetman pójść, aby uczynić porządek z Kozakami. Co do upominków Tatarom, te dawano, ale też dawał han pomoc wojskową, jak np. królowi Stefanowi w walkach z Moskwą. Pod takimże warunkiem otrzyma i teraz han upominki, ale nie za lata przeszłe. Zniesienie Raszkowa jest pogwałceniem traktatów a i Berszada nie będzie zniesioną. Jeżeli rokowania teraźniejsze doprowadzą do pomyślnego końca, król wyśle wielkiego posła celem potwierdzenia paktów.

Na dniu 16 września, na radzie zwołanej przez Iskindera, na której obecni byli wojewodowie wołoscy i siedmiogrodzki Betlen Gabor, odpowiadał Ożga baszy na zarzuty co do Kozaków, przedkładając, że ich napady na Turcję nie mogą być uważane za zerwanie pokoju, o ile że oni od wieków rozbijają i rabują po Czarnem morzu; a co do najazdów Stefana Potockiego, a potem Michała Wiśniowieckiego z Aleksandrem Ko-

---

[118]) List Jana Zamojskiego do Tomasza z 12 września w cytowanym wyżej rękop. Jag. b.

[119]) Relacja na sejmie. Pisma s. 307. Oczywiście list hetmana do króla u Milewskiego z 1 września 1617, Pamiątki hist. 125, musi mieć datę późniejszą a więc 12 lub 13 września.

[120]) Rokowania te przedstawione są szczegółowo w Tranzakcji Żółkiewskiego z Iskinder baszą Piotra Ożgi w Niemcewicza Zbiór pamiętn. o dawnej Polsce, VI p. 1 — 33.

[121]) Niemcewicza Zbiór Pamiętników VI, 76.

reckim wiadomem jest, że król je zabronił, że nawet listy z zakazem znaleziono przy ich pogromie. O zniesieniu fortec polskich na gruncie polskim i mowy być nie może. Domagał się Iskinder przynajmniej zniesienia Berszady, ale gdy Ożga odniósł to żądanie hetmanowi, ten żadną miarą nie chciał zezwolić. Wtedyto przyszedł z pomocą dla ułatwienia dalszych rokowań ks. Jerzy Zbaraski, właściciel dziedziczny owego miasteczka, oświadczając, że z Berszady nie korzysta i że już dawniej chciał ją na inne przenieść miejsce, więc teraz każe ją spalić [122]). Gdy w taki sposób usunięto trudności co do Berszady spisał hetman warunki, na których stanął pokój, tak, że o Berszadzie nie było już wzmianki. Trudność drugą, co do dani dla Tatarów, której się ci domagali za przeszłe lata, usunięto przepisem, że ci nie będą się upominać za przeszłe lata a na przyszłe biorąc upominki, nie będą najeżdżać króla i owszem czynić to, do czego paktami są obowiązani.

Dnia 23 września hetman kazał dokument już wygotowany przesłać Iskinderowi, ale zjechać się osobiście z nim nie chciał odpowiadając, że nie widzi tego potrzeby. Nastąpiła tylko wymiana podarunków, przyczem Iskinder przesłał hetmanowi karego rumaka krwi wschodniej. Jeśli chować będziecie pokój, do stu lat trwać będzie, lecz jeśli Kozacy z Dniepru najeżdżać będą na Mołdawję, Wołoszczyznę — pokój się złamie oświadczył Iskinder Ożdże. Rankiem 26 września zapalić kazał obóz i wyszedł napowrót do Turcji, poczem dopiero hetman powrócił do Baru [123]).

Na mocy tego traktatu pod Buszą, czyli w Jarudze zawartego, zobowiązywała się rzpta, że Kozacy na Czarne morze wychodzić nie będą, że zwyczajne upominki Tatarom na przyszłość pod wspomnianymi już warunkami będą dawane, że w Siedmiogrodzie przeciwników Betlen Gabora wspierać nie będą a także i do Mołdawji i do Multan żaden z Polaków z wojskiem wchodzić nie będzie, ani też dopomagać tym, którzyby chcieli tam wchodzić z bronią w ręku. Hospodar mołdawski zachować się ma według dawnych zwyczajów i przyjaźń utrzymywać ma na obie strony. Zastrzegł przeto hetman temsamem Polsce podawanie księcia chrześcijanina na hospodarstwo, czem przeszkodzono i zamianie Mołdawji na paszalikat i ugruntowaniu tam wiary muzułmańskiej [124]).

Z powodu wspomnianych warunków, wielkie niezadowolenie wzbu-

---

[122]) O tem spaleniu Berszady przez ks. Jerzego Zbaraskiego mówi za Petrycym 16 Wassenberg (Gestorum 64) a Kobierzycki 649 dodaje, że i Raszków wtedy zniesiono, co ostatnie nie zgadza się z prawdą. Ale spalenie Berszady nie zdaje się być wymówką, jak to utrzymuje wydawca listów ks. Zbaraskiego na str. 16.

[123]) Pisma 309, pierwszym na placu stanął, poślednim odszedł, mówi o sobie hetman.

[124]) Dokumenty traktatu w kopji u Milewskiego Pamiątki histor. s. 131 i. n. W Metryce Koronnej ks. 163 p. 382 — 396.

dził w Polsce traktat pod Buszą. Wyrazem niezadowolenia jest współczesny autor pamiętnika [125]), mówiący, że wyzuto się z podawania hospodara wołoskiego (mołdawskiego), Chocim stracono i że Iwonję będącego w Chocimiu niewinnie dał ściąć hetman kwoli Turkom. Niezawodnie, że wobec stanowiska, przez Zamojskiego 1595 i 1600 r. zajętego na obu Wołoszczyznach, traktat wspomniany zaznacza cofnięcie się, ale dodać należy, że jeszcze za życia wielkiego kanclerza nastąpił upadek polityki agresywnej co do Multan, a co do Mołdawji to praw do niej nie żrzeczono się traktatem jaruskim, a raczej pozostawiono je in statu quo ante i potępiono tylko prywatne wyprawy, które zresztą same siebie potępiły i narażały państwo na ustawiczne niebezpieczeństwo. Zapewne, że zobowiązanie niewmięszania się do spraw Siedmiogrodu i Wołoskich hospodarstw było dla Polski krępującem i poniżało ją wobec Turcji, ale też wszyscy trzej książęta, jacy w krajach wspomnianych panowali, byli wiernymi wasalami Turcji i żądanie, by Polska nie narzucała niewygodnych im pretendentów sami popierali [126]). Ze współczesnych listów wypływa też, że hetman był pod przymusem zawarcia traktatu, gdyż, jak już wspomniano, król potrzebował sił do wojny moskiewskiej, dla której się królewicz nieco w drodze zatrzymał i z wojska, którego część dał hetmanowi ogołocił. Kanclerz litewski, z Janem Karolem Chodkiewiczem bawiący w Smoleńsku w czasie owym, w liście do syna wyraża życzenie [127]), by nas tu pan hetman ratował jeśli nie sam swą osobą, przynajmniej z wojskiem jakiem, choć tem, co z królewiczem IMią naznaczono było... Żółkiewski przeto przez zawarcie traktatu umożebnia wyprawę moskiewską królewicza. „Dobrze się bardzo stało — mówił jeden z senatorów na sejmie 1618 r. [128]), że ugoda z Skinder baszą w rzeczy stanęła, bo lubo byśmy wygrali, ale byśmy wojnę drugą na się zaciągnęli, a do

---

[125]) Maskiewicz s. 102 a tosamo prawie Piasecki 360—361. Nagania Piasecki warunek, by nie wprowadzono żadnych wojsk do Moldawii. Jeszcze król Jan III musiał bronić pamięci swego przodka macierzystego, podnosząc że hetman Żółkiewski nec palmam terrae nieprzyjacielowi nie ustąpił. Szajnocha Opowiadania o królu Janie III, s. 29 uwaga 38. Excerpt z manuskryptu króla Jana III. Tym którzy w historji ganią układ, należy wskazać trafną uwagę Korzona Hist. wojen. II 219, że warunki pokoju, później przez ks. Krzysztofa Zbaraskiego z Turcją zawartego nie różniły się istotnie od tych, jakie podpisał był Żółkiewski.

[126]) Jak np. Betlen Gabor domagając się, by Polacy syna Humanaja na Siedmiogród nie wprowadzali. Niemcewicza, Zbiór pamięt. VI, 36 cf. 13, 19.

[127]) List Lwa Sapiehy do Stanisława syna z 28 września 1617 w archiwum Sapieżyńskiem.

[128]) Rękp. bibl. Czartoryskich 350 p. 198. Do tego bellum incipere in nostro est potestate, ale zaniechać nie zawsze to w naszej mocy. Więc non expedit una eodemque tempore plures hostes provocare i Turek choć potentat nie zwykł tego czynić; mówi senator wspomniany.

tego uczynilibyśmy byli wstręt ekspedycyej królewicza IMci, bardzo ojczyźnie naszej potrzebnej". O tę ekspedycję głównie szło i hetman spełniał tylko wolę króla i sejmu zawierając traktat z Iskienderem.

Zapewne, że traktat zasługiwałby na potępienie, gdyby hetman miał tyle wojska, żeby śmiało znieść mógł przeciwnika — ale wiemy, że miał dzielnego wojska małą w stosunku do sił nieprzyjacielskich liczbę, tak dalece, że gdy 17 września w czasie rokowań z Iskinderem odszedł Kantymir, aby zniszczyć Pokucie po sam Halicz i dalej po Żydaczów, hetman nie mógł za nim wysłać pogoni nie mogąc dzielić sił, gdyż wysławszy pogoń za Kantymirem, nie byłby miał dość siły przeciwko Iskinderowi [129]), pomijając, że pogoń za Kantymirem, który w pięciu dniach dotarł z pod Jarugi do Halicza mil sześćdziesiąt polskich, była niepodobieństwem. Najazd ten tatarski na Pokucie, tak za złe brany hetmanowi [130]), mógł być właśnie wojennym fortelem Iskindera, który udawał „że Tatarów nie forytuje i kazał im iść precz", ale, gdyby był hetman jaką znaczną część wojsk wysunął pogonią za Kantymirem, niewątpliwie Iskinder nie omieszkałby szkodzić, t. j. mógłby się był pokusić o obóz samego hetmana [131]).

Dla ułatwienia rezultatu wojny z Moskwą musiała mieć rzpta pokój z Turcją, tego zaś, wśród ówczesnych stosunków, nie można było osiągnąć bez ofiary. Co bardziej należało, zażegnawszy wojnę traktatem z Turcją, pójść na uspokojenie Kozaków, gdyż inaczej, według przestróg, które miał hetman z tajemnej rady dywanu, Turcy wszystką potęgę obró-

---

[129]) List do króla od hetmana z 28 września; Pisma 281.

[130]) Piasecki p. 361.

[131]) Tak rozumiem ustęp z listu hetmana do króla z 28 września (Pisma 281) o Iskinderze, że gdyby mógł był szkodzić, pewnieby, był nie omieszkał tego uczynić. To był ich fortel, wręcz wrogi hetmanowi, Ossoliński, w Pamiętniku swym 65, 68, mówi, że Skinder miał fantazje, że chciał w zejściu natrzeć i porazić hetmana a potem sprawiedliwość sobie z Kozaki uczynić i że dla tego zwłoki i wykręty stroił, okazji do swych zamysłów upatrując, ażeby był wojsko nasze zwątlił (oczywiście ma tu na myśli ewentualny podział wojska hetmańskiego przez pogoń za Kantymirem) albo w onej kupie, nie bardzo zgodnych prowadził (69) Nawet po zawarciu traktatu, mówi Ossoliński, gdy Kantymir murza najechał na Podole (wiemy że najazd odbył się w czasie rokowań traktatowych), czychał (Iskinder) na to, aby hetman przez danie pomocy Pokucianom rozerwał swe siły.. ale hetman pilnie patrzył na sztuki, aż gdy zobaczył, że nie mógł nimi rozerwać siły hetmana, posłał doń wymawiając sie, że Kantymir mu rebelizował. W tych ustępach pamiętnika, pisanego przez nieprzychylnego hetmanowi autora, uzyskujemy objaśnienie lakonizmu hetmana, gdy o sobie samym mówi, a zarazem i potwierdzenie powyższego przedstawienia o traktacie pod Buszą zawartego. W rezultacie, hetman który wyprawą swą zasłaniał wyprawę królewicza nie mógł narażać siebie ani też udaremnić wyprawy królewicza. O tem wszystkiem nie wiedzą nasi historycy a z obcych Wilhelm Schmidt w Ung. Revue z 1888 r. s. 442. w artytule Gabriel Betlen und sein Verhältniss zur Krone Polens, który również utrzymuje, że pokój pod Buszą był wyrazem niezdolości Polski do odporu w obec nacisku Porty.

cą przeciwko rzptej [132]). Już w dniu 1 października wyruszył hetman na tę komisję kozacką, oczywiście z wojskiem, którego większą część wysłał już teraz królewiczowi do Moskwy. Miał tylko dwa tysiące kwarcianego wojska, a tysiąc wybrańców, ale widząc ile zależało na uspokojeniu Kozaków, acz stary, spracowany, o zdrowiu zwątlonem, czyniąc jednak zadość rozkazowi króla, wyruszył „właśnie na samą odwagę przeciwko w tak wielkiej liczbie zgromadzonym i grożącym" [133]).

Wysłanego przez hetmana Drewińskiego odprawili Kozacy lekko: jeżeli komu potrzeba niech do nich przyjdzie [134]). Hetman był oburzony, bo lubo i w swem wojsku nieraz widział swawolę, ale takiego wyuzdanego urągania wszelkiej władzy i zwierzchności, jakie spotykał u Kozaków, znieść nie mógł. Dwoje jest niebezpieczeństwo, mówił Żółkiewski, jedno od pogan, ale nie mniejsze od tych ludzi. Daj Boże, abym był fałszywym prorokiem, jeśli nie upadem to srogiem straszliwem zatrudnieniem zagraża to rzptej. Choćby się co z Skinderem baszą postanowiło — pisał przed wyjazdem na Ukrainę nie będzie się mogło do skutku przywieść, gdyż to chłopstwo po dobrej woli nie uczyni nic, choćbyś W. Kr. Mść niewiem jakie komisarze zsyłał. Gdyby wojsko było potężne przy komisarzach, nie wątpiłbym o dobrym skutku — tak z tem wojskiem, które przy mnie jest, na taką, jaka jest tych łotrów potęga nie zda się chcieć przeciwko nim czynić. Ale komisja Olszaniecka, na którą się hetman wybrał, była koniecznością i podobnie jak traktat pod Buszą, musiała być zawartą, aby przez to obojga utorować drogę do ukończenia wojny z Moskwą.

Obejmując myślą te wyprawy kresowych magnatów na Wołochy, te nieporządne konfederacje żołnierskie, tę wyprawę moskiewską królewicza, musimy przyznać, że hetman w swem zadaniu obrony kresów, właśnie temi nierządnemi zajściami, prywatnemi wyprawami i związkami nielegalnemi przeplatanem, miał wielką zaporę i przeszkodę do spełnienia głównego zadania hetmaństwa. A jest uderzającem, że nigdy nie zasłaniał wypadkami temi ujemnemi w rzptej własnych niepowodzeń. Zastanawia badacza, że wśród tylu mów hetmańskich, tylu listów prywatnych i urzędowych, jakie po nim pozostały, nigdy nie spotykamy na usprawiedliwienie czynionych mu zarzutów z powodu obrony od Tatar, owych niefortunnych wypraw magnackich na Mołdawję, a tem mniej owych szkodliwych ojczyźnie związków żołnierza moskiewskiego. A przecież jest jasnem, że te wyprawy, chociażby tylko przez uprzątanie hetmanowi z mało zaludnionych kresów ludzi wojennych, paraliżowały jego działal-

---

132) List hetmana do prymasa z 1 października 1917. Pisma 287.
133) List hetmana do Lwa Sapiehy z 30 października cytowany rp. b. Jag. 3596.
134) List hetmana z 28 października, Pisma 281.

ność. W swej szlachetności nigdy nie zasłania niepowodzeń niefortunnym losem innych obywateli. On to niepowodzenie obce gani, jeżeli dzieło zostało podjęte wbrew prawom rzptej, jeżeli w skutku przyprawiło rzptę o klęskę i wystawiło ją na największe niebezpieczeństwa, lecz nie używa tych smutnych a od siebie niezawisłych przez króla popieranych zajść celem usprawiedliwienia własnych niedomagań. W wielkoduszności swej, mówi, że za mało posiada sił do odparcia niebezpieczeństw na tak długiej linji kresowej, ale nie utrzymuje, że te siły zmniejszają swymi wyprawami magnaci. W prawości i sprawiedliwości ocenia trafnie, że i magnaci ci, podejmując te prywatne wyprawy, szukają rozwiązania zagadnień kresowych na drodze przedsiębiorstw wojennych, umie usprawiedliwić ten zamiar sprzeczny z prawami rzptej i jako taki ostatecznie potępić, chociaż cel aktorów tego dramatu jest równie wysoki, jak ten, do którego sam dąży zgodnie z prawem. W tej sprawiedliwości, prawości, a zarazem wielkoduszności hetmana widzimy rysy idealizmu posuniętego do świętości charakteru nieskalanego najmniejszą prywatą, względami na osobistości.

A jeżeli szlachetnem współzawodnictwem w obronie Kresów spowodowany u politycznych przeciwników niepowodzeń ich nie wygrywał na własne usprawiedliwienie, jednakże oceniając i u nich ofiarność dla ojczyzny, prześciga ich na tej drodze, bo daje realne korzyści dla ojczyzny. Obaczymy, że w tym celu nietylko życie swe bohaterskie gotów wystawić na największe niebezpieczeństwo, ale i życie swych najbliższych, syna, krewnych poświęcić na ołtarzu ojczyzny, nie jako ofiarę przygodną, lecz, jako hekatombę, której znaczenie sięgało po za granice Polski, bo było aktem poświęcenia celem ratunku tak dobrze własnej ojczyzny jakoteż i cywilizacji chrześcijańskiej. Zobaczymy dowodnie, że gdyby nie ostatnia hetmana wyprawa, zawojowanie europejskiego zachodu przez Turcję, a w pierwszej linji Polski, byłoby już kwestją czasu.

Prawdziwie pokorny uważa hetman wyprawę królewicza, podjętą na żądanie króla, za ważniejszą w skutkach aniżeli równoczesna jego wyprawa była kresowa, chociaż wszakże własnem odstąpieniem od dzieła wojny z Moskwą, temsamem i tej królewicza wyprawy na Moskwę nie mógł zachwalać. Szlachetny i teraz nie usprawiedliwiał swych traktatów jaruskich równoczesną wyprawą królewicza, jakkolwiek łatwo byłoby mu przyszło odeprzeć nią napaści czynione nań z powodu dążeń do pokoju z Turcją, uwieńczonych tym właśnie traktatem, tak bardzo zohydzonym w Polsce.

---

[135]) Żółkiewski czyni słuszny zarzut magnatom, iż ci wywołują wojnę z Portą. Korzon wprost II 196 twierdzi że wojnę turecką 1614—1621 spowodował Zygmunt III nieopatrznem sięganiem po Mołdawję Jest to twierdzenie o tyle prawdziwem, o ile król w 1612 r. pozwalał i zachęcał starostę felińskiego do wojny z Tomszą celem osadzenia szwagra na Suczawie.

VI

KŁOPOTY WOJSKOWE HETMANA.

Konfederacje żołnierskie. Hetman uspakaja żołnierzy w 1597 r. w 1600 i 1601 r. Konfederacja żołnierska w 1602. Gromienie rot swawolnych. Rokowania z żołnierzem Dymitra Szalbierza. Konfederacja wojsk moskiewskich. Ich prośba do hetmana. Hetman na kole w Sokalu. Odpowiedź jego konfederatom. Sprawa ich na sejmie 1613. Odpowiedź Cieklińskiego sejmowi. Rady hetmana. Bunt w kwarcianem wojsku. Hetman tworzy związek obywatelski na uśmierzenie buntu. Zapłata żołdu wojskom konfederackim 1614. Rozgromienie swawolników nad Bugiem i pod Rohatynem. Dążenia by szlachta służyła wojskowo. Okazowania. Ostrzeżenia hetmańskie. Reformy wojskowe na sejmie. Artykuły wojskowe z 1609 r. Pozwy żołnierza na sejmy. Mowa hetmańska na sejmie 1616 r. Nienawiść możnych z powodu zakazu zaciągów u obcych. Miłość żołnierza. Płacenie go z własnych funduszów. Dyscyplina wojskowa. Wyroki hetmańskie. Postępowanie względem Kozaków. Ludzkość hetmana.

Wielce uciążliwym, mozolnym był urząd hetmana, tego wodza wojsk, który nie tylko o obronie rzptej, o stawianiu twierdz i zamków, o wojnach i fortelach bitwy, o rozmaitem zastosowaniu nowych sposobów wojowania myśleć musiał, ale po wojnie musiał myśleć o zapłacie żołnierza, o hamowaniu konfederacji żołnierskiej i swawoli. Skutkiem skąpstwa sejmów a temsamem braku funduszów na zapłatę wojsku, żołnierz zawiązywał konfederację, wjeżdżał w dobra królewskie wycieńczał je swoją gospodarką tak długo, dopokąd sejm nie zebrał funduszów i nie zapłacił go w zupełności. Było kłopotów niemało z żołnierzem w 1590 r. mówi Bielski [1], bo mu się zapłata nie stała; żywność brali i do mordów przychodzili, drudzy w Samborze jako w domu siedzieli rozkazując... Chciano ich znieść... I w następnym roku 1591 groził żołnierz konfederacją, bo niezupełną zapłatę w Lublinie otrzymali [2]). Po trudnej i żmudnej wyprawie na Nalewajkę, Żółkiewski zamiast spocząć po całorocznych trudach musiał zapobiegać grożącej konfederacji wojskowych. Muszę być obecnym — pisze on po ukończonej wojnie do hetmana wielkiego [3]) — przy żołnierskim zjeździe, bo trzeba mieć pieczę, aby w razie niebytności

---

[1]) Bielski, Kronika Pol. III, 1651.

[2]) Tamże s. 1659.

[3]) List z Winnik 26 stycznia 1597 r. Rp. b. Jag. 3596.

gorąco czego nie przedsięwzięli. Nakłonię ich, by jak najskromniej o zapłatę zasłużonego żołdu króla i stanów prosili, dodaje uspokajająco. Zamiar uspokojenia nie udał się. Zawiązali żołnierze związek, a hetman zamiast oddać się wysokim celom swego powołania, całe pół roku strawił na nużących traktatach z wojskiem. W połowie lipca 1597 r. zdaje sprawę hetmanowi wielkiemu ze stanu tych rokowań [4]): „Żołnierze zjeżdżają się jutro pod Błozew; radziłem tam jechać Daniłowiczowi, a i ja jadę z rotmistrzami, których tu kupa, a do Lwowa do drugich napisałem uniwersał. Publikowałem, że pieniądze są spełna, a tak upadnie serce buntownikom a inni też, gdy o zupełnej zapłacie słyszeć będą, tem łatwiej dadzą się rektyfikować. A o tym niedostatku z nikim nie komunikujem... ukoiwszy rzeczy osobno z każdym przy braniu pieniędzy, i to prywatnie traktować będziem, ile który może poczekać, bo gdyby teraz z nimi się traktowało, znaczyłoby się niedostatek i zatem do zamieszania droga. Pieniędzy od Pstrokońskiego i Cetnera mam 175 tysięcy, brakuje do zapłaty 50 tysięcy. Nadzieja na panią podkomorzynę (wdowę po bracie hetmana Mikołaju)... Kładąc na nadzieję 30 tysięcy, niedostaje dwudziestu kilku tysięcy, o które trzeba się pilno zakręcić a przed żołnierzem nic nie wspominać". Jeszcze w miesiąc później sprawa żmudna i dla rzptej niebezpieczna nie była załatwioną; czekano na powrót posłów żołnierskich od króla [5]). Musiał król za zezwoleniem senatu zastawić klejnoty ze skarbca i, aby zapobiedz najazdowi dóbr stołowych przez owe trzy tysiące żołnierstwa, wysłał uzyskaną gotówkę do Lwowa [6]).

Wśród samej wojny jak pod Chocimem 1600 r., wojskowi, co prawda na służbie Jeremiego Mohyły, czynią poważne trudności, które hetman polny usuwać musi, aby wojnę umożliwić. O pieniądzach od hospodara IMci nie wątpcie — uspakaja żołnierzy [7]) — będą wam dane, ale — dodaje znacząco — pewienem, że oprócz pieniędzy, do gaszenia takiego zapału z wrodzonej szlacheckiej cnoty i miłości przeciwko ojczyźnie przystąpicie. Toż każdy sam łacnoby się osądził, gdzieby pod tym czasem od tak gwałtownej rzptej potrzeby chciałby się odgradzać.

I po szczęśliwej wyprawie wołoskiej znowu miał Żółkiewski trudności z wypłatą wojska. Pisze o nich w połowie maja 1601 [8]) do wielkiego hetmana, że starać się będzie we Lwowie uspokoić żołnierzy, daj Boże żeby się udało. Jutrzejszy dzień, mają naznaczony do słuchania odpowiedzi na postulata; radbym dziś, żebym wiedział rezolucję jak mam postępować

---

[4]) List z 17 lipca 1597 w Grodku datowany, Listy № 33.

[5]) List hetmana do kasztelana małogojskiego z 16 sierpnia 1597. Pisma 153.

[6]) Heidenstein Rer. pol.

[7]) Uniwersał hetmana z 3 czerwca 1600 pod Chocimem datowany. Castr. Tremb. Rel. 103 p. 928.

[8]) List z 16 maja 1601. z Winnik Rp. b. Jag. 3596.

z nimi. Ale trudności i pod koniec maja i nie były usunięte. Już mi zbrzydł ten żywot z takiemi sprawami — czytamy w liście Żółkiewskiego do hetmana wielkiego [9]) — wołałbym się jednak sam podać w niebezpieczeństwo, niźli, żeby się miało potrzebie króla i rzptej omieszkać. Rozchwiała się jednak burza, bo już i papier i kałamarz dla spisowania się mieli przed sobą. Kosztu nad rachunek skarbowy nie przyczyniło się... Istotnie hetman część wypłacił gotówką, część towarami wziętymi na kredyt u kupców lwowskich, część zaś w lipcu wypłacić obiecał i konfederacja nie przyszła do skutku...[10]) owszem hetman zaciągnął część żołnierzy na służbę do Inflant.

Ale tutaj pod koniec 1602 r. zabrakło pieniędzy do prowadzenia wojny. Żołnierz począł samowolnie zjeżdżać z posterunków tłumacząc się brakiem żywności, odzieży — a gdy już polny hetman oddalił się z Inflant, zawiązał konfederację i rozlał się po województwach ruskich i litewskich wśród gwałtów i grabieży. Z Litwy przeniósł się żołnierz do Korony niszcząc wszędy i uciskając ludzi. Zamojski patrzał na to z bólem serca i zrażony opieszałością podskarbiego i uporem króla, który ani wojny nie popierał, ani pokoju ofiarowanego przez Karola Sudermańskiego zawrzeć nie chciał, odjechał do Polski, gdzie rozsiewano wieści, jakoby to on był powodem konfederacji wojskowej [11]).

Za przykładem inflanckiego żołnierza wszczął zamieszki niepłatny żołnierz na Rusi Czerwonej i Żółkiewski w myśl rozkazów, od Zamojskiego otrzymanych, starał się przeszkadzać, by żołnierze jakiego tumultu nie uczynili [12]). Rozkaz był spóźniony; już bowiem wjechali byli do Uścia żołnierze z Wołoszczyzny powracający i złożywszy zjazd na 4 maja zawiązali tam konfederację. Żółkiewski był za przykładnem ukaraniem ruchu — on nawet w marszu karał swawolę, mówiąc do hetmana wielkiego: skarać kogo, inaczej utrata w ludziach nas spotka [13]). Zamojski, wielki mąż stanu rzadko uciekał się do srogich kar wojskowych lubo nieraz konieczność ich wymagała i polecił Żółkiewskiemu łagodnością i obietnicami uspokajać burze i utrzymywać dyscyplinę. Polny hetman usłuchał rozkazu zastrzegł się jednak co do owej łagodności, że pouczony doświadczeniem już się w żadne obietnice wdawać nie będzie [14]). W taki sposób Żółkiew-

---

[9]) List z 31 maja 1601 Rp. b. Jag. 3596.

[10]) Deklaracja Żółkiewskiego z 30 maja Pisma 55, tudzież Heidenstein Rer. pol. 371.

[11]) Sokołowski August: Przed rokoszem s. 129. Rozp. i Spraw. Ak. U. w. h. filoz. tom XV.

[12]) List Żółkiewskiego do hetmana wielkiego z 14 kwietnia 1603. Rp. b Jag. 3593.

[13]) Żółkiewski do Zamojskiego z pod Havel Moizy 2 stycznia 1602 rękop. b. Jag. 3596.

[14]) Żółkiewski do Zamojskiego, list z 14 kwietnia 1603, tamże.

ski ograniczył się do przestrzegania żołnierza, który w Inflanciech służył, by nie zaciągnął się w te tumulty, pośpieszył do Lwowa na ów zjazd żołnierski [15]) i tutaj przez ugodę uspokoił ruch niebezpieczny ojczyźnie. Dnia 20 lipca tegoż roku do zupełnej zapłaty brakło jeszcze Żółkiewskiemu 15 tysięcy. „Dałem znać do króla, pisałem po dwakroć do podskarbiego, żeby sumę bądź gotówką, bądź fantami posłał. Aż płaca zupełna stanie, można myśleć o wysłaniu tych kilkaset koni do Inflant. Wtenczas, gdy obaczą, że niemasz się gdzie podziać, mniemam, że się dadzą namówić...

Były pod Lwowem niepokoje z powodu żołnierza i w następnym 1604 r. Wtedyto z polecenia królewskiego, wraz z arcybiskupem lwowskim Janem Dymitrem Solikowskim, tudzież z pisarzem lwowskiej ziemi Janem Swoszowskim, uczynił Żółkiewski zgodę pomiędzy żołnierzem zaciężnym a wojewodą mułtańskim Symonem Mohyłą i bratem tegoż i żołnierze rozjechali się z pod Lwowa[16]).

Swawolnego żołnierza w kupach błądzącego, jak to się od zaciągów Samozwańcowych coraz gęściej zdarzało, kazał hetman gromić jak np. 1608 r., gdyto kilka takich kup swawolnych pod Lwowem rozgromiono a kilku swawolników zabito. Od rozgromionych a proszących o łaskę wymagał hetman na piśmie zobowiązania, że więcej z kupami swawolnemi łączyć się nie będą, ani też mścić się na tych, którzy ich pogrom spowodowali [17]). Natomiast rotmistrzów swoich, na wypadek, gdyby o to pobicie swawolników pociągani byli do sądowej odpowiedzialności, polecał hetman uwalniać od skargi [18]).

Z konfederacją przez Józefa Cieklińskiego w Moskwie zawiązaną wszczyna się kilkuletni okres niszczenia przez wojska, jak je nazywano moskiewskie, całej rzptej. Początek tej konfederacji dały owe związki wojsk polskich przy Dymitrze Szalbierzu, że go nie odstąpią, a ktoby odstąpił na szablach go rozniosą. Na czele związku stał ks. Roman Różyński, jakby jaki mocarz wysyłał posłów do króla, gdy tenże pod Smoleńsk przybył, żądając ustąpienia i grożąc „że jeżeli kto na ich zasługi nastawać będzie oni Pana za Pana, ani braci za braci mieć nie będą, a krzywdę Dymitra za własną uważać będą".

Zgromił król przez kanclerza zuchwalstwo posłów od wojska Dymitrowego, surowo upomniał ich Żółkiewski, ale po upomnieniu trzeba było zażyć środków łagodniejszych. Zaprosił hetman na ucztę posłów od

---

[15]) List Żółkiewskiego do króla z 10 maja 1603 Rękp. Czartoryskich 320.

[16]) Pisma 161. Ugoda z 28 stycznia 1604. Por. wyrok arcybiskupa i hetmana w tejże sprawie z 9 maja 1603 we Lwowie wydany. Castr. Leop. 356 p. 571.

[17]) Zobowiązanie pogromionych w Ter. Leop. 48 p. 105 z 26 lipca 1608.

[18]) Uniwersał hetmana do sędziów ziemskich i trybunalskich z 20 marca 1609 Ter. Leop. 48 p. 99.

tego wojska a król wysłał do nich kasztelana przemyskiego Stadnickiego, obiecując żołd tym, którzy przystąpią do służby królewskiej i słuchał ich próśb niemożliwych do przyjęcia, gdyż żądali wypłaty dwóch miljonów złotych za służbę pod zaciągiem moskiewskim. Część większa wojsk Dymitra przeszła później do królewskich i walczyła mężnie w czasie zamieszek. Wreszcie po wyjściu z granic moskiewskich wszystkie polskie i litewskie wojska, po zawiązaniu konfederacji rozlały się po dobrach koronnych w Litwie, Prusiech, Koronie; jak np. Sapieżyńcy (pułki Jana Piotra Sapiehy) pod laską Pobiedzińskiego pod Brześciem Litewskim, pułki Jakóba Potockiego pod laską Zbigniewa Sielnickiego rzuciły się na Wielkopolskę i na Prusy, inne pod laską Cieklińskiego osiadły koło Lwowa, potem na Podolu, a wszystkie solidarnie żądały zapłaty za służbę wojenną od czasu objęcia jej u Samozwańców. W czerwcu 1612 r. wysłał Ciekliński, jako marszałek posłów do hetmana z prośbą o poparcie ich żądania żołdu za służbę moskiewską, skarżąc się na króla i niewdzięczność rzptej. Przyznać też należy konfederatom zręczność w pochlebnem ujęciu sobie hetmana. „Chociaż po tak dawnym z Moskwy wyjeździe — zapewniali go [19]) — miłość ich nie wygasła, między takimi (wielkimi) regimentami przecie szukali Żółkiewskiego i kontentowali się tym, którego hetman na swe miejsce podał i nic nam na namiestniku tym nie schodziło... by tak na kim innym... którego lodowate poparcie wojny nas z tej wojny pędzi"... Skarżą się, że ich już swawolnikami tytułują i biorą hetmana na świadka, pod którego regimentem i jego namiestnika takie się stały rzeczy, którym się wszystek świat dziwować musi i wysławia je... Proszą o poparcie i oświadczają, że jeśliby tymczasem nieprzyjaciel na granice ojczyste nastąpił, w swym zwartym porządku gotowi stawić się pod regiment Żółkiewskiego.

W odpowiedzi swej zaznaczył hetman pełne uznanie dla ich służby wojskowej „że ledwie się gdzie przykład znaleźć może, żeby które wojsko męskim umysłem tak wiele wielkich niebezpieczeństw zwyciężeniem, tak haniebnych i mało słyszanych niewczasów i niedostatków wytrwaniem sławą porównać mogło. Niewdzięczności jednak żadnej hetman nie widzi — a co do żołdu wstawił się za nimi do króla [20]). Ale król wysłał surowe uniwersały do konfederatów, któremi się urazili [21]) i wyznaczył deputatów do umawiania się z nimi, na pierwszem miejscu hetmana, potem

---

[19]) Kredens z daty 18 maja 1612 i Instrukcja dana posłowi od wojska mosk. Sciborowi Chmieleckiemu i Sosnowskiemu W Archeograf. Sbornik, Dokum. IV, 335 № 90 i 100.

[20]) List Cieklińskiego z 18 marca i odpowiedź hetmana z 23 czerwca 1612 r. Pisma 213 i uwaga.

[21]) List hetmana do Adama Stadnickiego bez daty, lecz niewątpliwie po 26 lipca 1612 r., w rękop. bibl. ludowej Cieszyńskiej № 2 p. 100.

księcia Zbaraskiego starostę pińskiego, podczaszego i chorążego koronnych, księcia Poryckiego, Bałabana i Pawła Piastkowskiego. Odbyło się zaraz koło w Sokalu 26 lipca. Hetman w przemowie do deputatów konfederackich podniósł, że są synami ojczyzny, ukazując im rychły jej upadek w razie dalszego uporu i szybką nagrodę, gdyby powrócili znowu do Moskwy dopomagając królewicza wprowadzić na carstwo. Zaraz nazajutrz wysłali odpowiedź na piśmie: że zawód ich w otrzymaniu zasłużonego żołdu tak daleko zabieżał, że zatrzymanym być nie może. Jeśli do św. Michała zapłata ich nie dojdzie, natenczas wjadą w dobra królewskie. Nieprzyjaciela jednak, gdyby wtargnął obiecują odpędzić od granic [22]). Hetman był zmartwiony, musiał bowiem zbuntowanych prosić o pomoc, którą też istotnie dali, gdy niebawem Mahmet-girej Kałgaj ogromnem wojskiem najechał i spustoszył Podole i pięćdziesiąt tysięcy ludu powlókł do niewoli i z urąganiem posłał list królowi — jak to już wyżej wspomniano, — podczas, gdy wnet dwa inne wojska tatarskie pustoszyły jedno Pokucie, drugie Bracławszczyznę. Wśród takich stosunków pomoc konfederatów nie była do odrzucenia. Naraził się co prawda hetman na złośliwe obmowiska, że pobuntował wojska, jak o tem skarżąc się pisał do kanclerza litewskiego i świadcząc się jawną swą niewinnością [23]).

Weszła sprawa konfederatów na sejm lutowy 1613 r. Sejm ten potwierdził konstytucję o ludziach swawolnych, uchwalił ustawę o swawoli pogranicznej od Wołoch i Węgier karcąc swawolę narażającą rzptę na zgubę a na zapłacenie konfederatów uchwalił pobory [24]). Obrano komisarzy do układów, jak hetmana, wojewodę krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego, kasztelana bełskiego Andrzeja Tenczyńskiego, Marcina Stadnickiego i innych. W instrukcji dla nich polecono uczynić rachunek z zasług i długu, nakazując przedłożyć listy przypowiednie i inne dokumenta, na których się żołd funduje [25]). Bo lubo pewne podatki są postąpione brzmi instrukcja, ale oko potrzeba mieć i na drugie wojsko. Dawniej, gdy do związków przychodziło kontentowali się włością samborską, teraz im Polska wszystka wydołać nie może. Pod bokiem sejmu ciemiężą ludzi. Skoro opuszczą dobra, z których zapłata iść ma i nie będą ciemiężyć poddanych, pozyszczą miłość braci do słusznego z nimi obejścia.

---

[22]) List bez daty w rękop. Cieszyńskiej bibl. ludowej 2 p. 101 z nadpisem: List w którym oznajmuje, że nic nie sprawili u żołnierzy z Moskwy skonfeder.

[23]) List do Lwa Sapiehy z 8 września 1612 pod Tatarzyszczami datowany w rękop. b. Jagiell. 3596.

[24]) Vol. l. III, 180.

[25]) Instrukcja z 23 marca 1613 r. rękop. Cieszyńskiej bibl. lud. № 2 p. 167 drukowana z innego źródła w V tomie Sbornika archeogr. Wilen. str. 162 z datą błędną 29 marca, gdyż odpowiedź na tą instrukcję jest datowana 26 marca; obacz tamże s. 163.

Na żądanie to sejmu, przedłożone przez komisarzy, odpowiedział marszałek konfederacji Jan Ciekliński [26]), że wojsko nie ustawało w zaciągu póki szło, lecz przyciśnione ostatecznością musiało zaniechać roboty. Boleją wszakże nad utrapieniem ojczyzny, dlatego opuszczają z zasług niektóre pułki po sto zł. z konia. Nie chwalę tego, że niektórzy przekraczając nakazy im dane pod bokiem króla i sejmu ze skwirkiem ludzkim wybierali zapłaty, jednakowoż z dóbr królewskich ustąpić nie mogą. Poborcom królewskim obiecują nie przeszkadzać w wybieraniu podatków i będą się przykładać, by ojczyzna przyszła do pożądanego pokoju.

Powolność sejmu dla żądań zbuntowanego wojska, uczyniła je w żądaniach nieumiarkowanem i butnem. Suma przez komisję wyrachowana wynosiła około trzech miljonów [27]), konfederaci na tem przestać nie chcieli, i odebrawszy za żołd wymagali osobnej płacy za służbę w murach, do której szlachcic nie był obowiązany, za konie potracone, rynsztunki i t. p. i to w sumie wielu miljonów [28]). Pobory sejmowe nie mogły starczyć na zaspokojenie tak wysokich pretensyj, a konfederaci jak zapowiedzieli komisarzom, tak też uchwalili rozebrać między siebie dobra królewskie i to z groźbą, że trzymać je będą, dopókąd żądania ich nie będą spełnione. Uproszono ich, by na czas krótki wstrzymali się z wykonaniem zamiaru. Celem obmyślenia ratunku król zwołał radę senatu. Sam tylko hetman na tem posiedzeniu radził ostro wziąść się do ukarania zuchwalców. To co w początkach surowością łatwo było powściągnąć — mówił on [29]) — napróżno dziś łagodnymi sposoby usiłujecie odwrócić. Należało odrazu niedozwolić żołnierzowi wiązać się w buntownicze konfederacje, przeciąć związki hańbiące majestat i prawa. Jeżeli dziś okażemy lękliwość, ośmielony nią żołnierz zakosztowawszy w rabunkach i łupiestwie porwie się na samą rzptę i posunie się do takiego zuchwalstwa, iż żadne prawo ukorzyć go nie zdoła. Lecz pocóż prawo wspominam, już i dziś

---

[26]) Rękop. Ceszyński 2 p. 170.

[27]) Ob. Suma gener, komp. wojska z karmowemi ćwierciami w licz. 2.836.853 zł. Archeogr. Sbornik wil. Dok. IV. № 81.

[28]) Senator w wotum przypomniał, że dano 10 miljonów, drudzy rachują więcej, mówi Lubieniecki w Poloneutychii s. 193.

[29]) Votum u Niemcewicza, Panowanie Zygmunta III, t. III, 42. Zdanie hetmana o zgubnych skutkach bezkarnie puszczonej pierwszej konferencji podziela Łubieński w De statu rerum Polonicarum, Opera 197; Crescebat militaris audacia, maxime posteaquam primae conspirationis auctori id impune cessit. Zgodnie z Votum mówi w swej Hist. m. Lwowa Józef Bart. Zimorowicz o radzie hetmana na p. 172 O zuchwalstwie podpitych żołnierzy konfederatów chcących bramkę we Lwowie w nocy wyłamać ob. p. 171. Dodać jednak tu należy, że swawola zaciężnego żołnierza była powszechną. Toć hetman o żołnierzu niemieckim w służbie moskiewskiej mówi że Niemcy jako wojsko nawet Moskalom są ingrati, bo insolentiae, które czynili za cara Szujskiego były im pamiętne, więc radzi byli, że się ich pozbyli. Pisma str. 90.

milczą zdeptane. Nie są jednak tak wycieńczone siły królestwa, by swawoli jednej kupy zbrojnej sprostać nie mogły. Niech tylko król i rzpta sprawę tę na mnie zdać zechcą, znajdę sposoby upamiętania i ukarania niesfornej zgrai, ani się rzpta upodli opłacaniem się tylu fałszywie wyrachowanymi miljonami, a to na skinienie zdziczałego rozpustą żołnierza — nawiasem powiedziawszy, co i sam hetman wiedział, że takim był on w całej Europie.

Energiczny głos hetmana minął bez echa. Przemogła trwożliwość senatorów. Zwołano sejm nadzwyczajny na listopad tegoż roku i uchwalono tam zapłacić co niedostawa do skutecznej zapłaty żołnierzom stołecznym we Lwowie, smoleńskim w Bydgoszczy, inflanckim w Wilnie. Wśród komisarzy mianowanych przez sejm są oczywiście i obaj hetmani wymienieni [30]).

Przed tym sejmem grudniowym hetman miał wiele pracy i kłopotów z konfederatami, którzy sobie na 16 sierpnia zroczyli termin. Miał też zamiar zjechać do nich w obawie, by się w jeszcze szkodliwsze i cięższe dla ojczyzny nie zaciągnęli środki [31]). Niewiadomo czy wizytował konfederatów, ale gdyby był nawet i zjeżdżał do nich, nie zapobiegłby złemu, gdyż już widocznie agitacje ich udzielały się wojsku kwarcianemu, które hetman w październiku zbuntowane zastał „w głupim zawziętym uporze trwające", tak, że nie mógł, jak tego pragnął napędzić trochę strachu Batoremu [32]). Musiał tedy hetman uciec się do wymyślenia najostrzejszych a obywatelskich środków, celem zapobieżenia krzywdom i szkodom czynionym przez konfederatów, nawet w chwili, gdy już pewni być mogli zapłaty. Ile nas natenczas było obywatelów tutejszych krajów we Lwowie — pisze hetman do Lwa Sapiehy [33]) — spisaliśmy się przeciwko takowym swawolnikom, gdzieby się swawolnie w kupach bawili, przy panu staroście lwowskim (Stanisławie Mniszku), który tu u nas brachium regale dzierży spólną sobie dać pomoc i staranie czynić, jakoby to łotrostwo znosić. Podał się ten spisek do akt grodzkich i na bramach po-

---

[30]) Vol. leg. III, 241. Komisji bydgoskiej diarjusz wydany przez Wisłockiego w 2 tom arch. kom. histor. akad Krakowskiej p. 257 in. W uniwersale do wojska skonf. na czele komisarzy wymieniono obu hetmanów. Sborn. archogr. kom. w. V, 179.

[31]) List hetmana ze Lwowa z 9 sierpnia 1613 do Lwa Sapiehy rękop. bibl. Jagiell 3596.

[32]) List hetmana z 29 października 1613 nad Silnicą; w rękop. b. Jag. 3596.

[33]) List hetmana z 30 kwietnia 1614 z Żółkwi rękop. b. Jag. 3596. Zauważyć należy, że konfederacji tej niema w aktach gr. Lwowskich oblatowanej. O swawoli tej żołnierza moskiewskiego mówił biskup kijowski, że to nie bracia ale barbarzyńcy Moskwicini bestje okrutne podpalacze wrócili. Chaotyczna wojna moskiewska, jak zauważył Korzon III 38 stała się punktem zwrotnym ku demoralizacji rycerstwa polskiego. Żółkiewski i tu znalazł sposób wyniszczenia zdziczałych, a to przez zawiązanie konfederacji przeciwko swawolnikom.

przybijane są kopje skryptu tego, rękami naszemi podpisane. Na co podobno wezrzeli się swawolnicy, żeć tak skromnie bez ucisku ludzkiego z tej kupy rozjechali...

Było to w kwietniu 1614 r., gdy we Lwowie nastąpiła zapłata konfederatom wojskowym dodatkowych 70 tysięcy zł. Pieniędzy jak zwykle nie dostawało do spłaty całej kwoty „ale pan hetman poratował pewną sumą, Lwowianie też pożyczyli 10 tysięcy, a wojewodzic bełski 5 tysięcy. Dnia 16 kwietnia spalili akt opłakanej konfederacji żołnierze i rozjechali się [34]). Ogółem wydusić mieli konfederaci od całej rzptej, biorąc pod uwagę dwie inne konfederacje, które w Litwie i Prusiech grasowały 2.830.000 zł., zamiast 80 tysięcy, które rzpta była winna, jak zapewniał hetman, gotowy stwierdzić nawet przysięgą prawdę swego twierdzenia [35]). Mamy z konfederacji tę jeszcze naukę, mówił później hetman na sejmie, nie bez humoru a z przytykiem do skąpstwa sejmów na wojsko, że pokazali, jak wiele jest w rzptej pieniędzy, których wojna potrzebuje [36]).

Ale nie tu jeszcze koniec kłopotów hetmańskich z konfederatami. Po zniesieniu ich pozwano hersztów tych spisków wojskowych przed sąd sejmowy o straszne przestępstwa, których się dopuszczali. Niektórzy z nich stanęli na sejmie 1615 r., ale zarówno tych, którzy stanęli jak i nieobecnych odsądzono od czci uchwałą sejmową, poczem pouciekali i ci odważniejsi z Warszawy [37]). Z zemsty poczęli się zjeżdżać, zbierać kupy wojsk, najeżdżać dobra szlachty i królewskie, najpierw w Prusiech, poczem i w Koronie i grozić królowi. Celem ujęcia hersztom siły i stronników, ogłosił król, że z wyjątkiem tych, którzy przez sejm byli pozwani, żaden, który się wiązał ze swawolnymi kupami a za publikacją tego listu zaprzestał związku, nie będzie pociągany do odpowiedzialności przez instygatora [38]). Zanim jeszcze hetman otrzymał rozkaz królewski [39]), już zebrał kilka rot, przyjął piechotę, sto kozaków i kilkadziesiąt Walonów i wyruszył naprzeciwko swawolnikom. Przednie czaty pod starostą wieluńskim Stanisławem Koniecpolskim, który świeżo pojął był córkę

---

[34]) List do króla z 16 kwietnia Pisma 219—221.

[35]) Wielewicki Diarjusz III. 120; mniemam, że cyfry te odnoszą się do drugiego rachunku konfederatów.

[36]) Pisma s. 376.

[37]) Ob. pogrom i egzekucją, Pisma s. 231. tudzież list hetmana z 17 maja 1615 Rękop. Czartoryskich 1631 p. 43. Spoczywano i czci odsądzono: Józefa Cieklińskiego Wojciecha Stawskiego, Jana Karwaskiego, Stanisława Sredzińskiego, Adama Jeziorkowskiego. In contumatiam: Hieronima Sokołowskiego, Adama i Mikołaja Branickich ogółem 30 osób. Rp. bibl. Jag. 102 p 497.

[38]) Uniwersał z 18 kwietnia 1615 r. w Castr. Tremb. 112 p. 239.

[39]) Mandat króla z 28 kwietnia w Castr. Leop. 369 p. 370. Obawiano się, że taka wielka liczba banitów, wynieść może zamieszki w Koronie. Lubieniecki, Poloneutychja s. 198.

hetmana za żonę, napotkawszy swawolników nieprzygotowanych na przeprawie nad Bugiem pobiły ich i przywiodły sześciu jeńców z pułku Karwackiego a i jednego banitę. Pognano za resztą ku Dniestrowi, gdzie się z Cieklińskim mieli połączyć, ale swawolnicy powrócili nazad, jakby ku Wołyniowi i Karwacki złupił Pokrów, majątek Chodorowskich. Dnia 17 maja starosta wieluński, wraz z synem hetmańskim Janem, drugi raz zgromił ich pod Rohatynem [40]), wielu pobił, innych pojmał, reszta się rozpierzchła. Pojmano także hersztów Kąckiego, Skipora, Kardaszowica na ostatek i Karwackiego. Jedni zginęli na palu, drudzy byli ćwiartowani, szesnastu ścięto, innych wtrącono do więzienia. Kozaków, znajdujących się między swawolnikami ścięto 26 maja we Lwowie w obec czausza, dla okazania, że rzpta płazem nie puszcza kozackich najazdów i swawoli.

Gdy król dziękował hetmanowi za rozgromienie swawolników odpowiedział Żółkiewski: „Sam Bóg ich pokarał i rozprószył, za co Jemu niech będzie chwała[41])". Słowom tym zwykłej hetmanowi skromności towarzyszył widoczny żal, że musiał gromić żołnierzy, wśród których wprawdzie wielu było notorycznych swawolników i gwałtowników, ale także wielu zbałamuconych, którzy męstwem odznaczyli się w bojach i tych to wojska królewskie wspólnie z chłopami gromić musiały. To pewna, że hetman jeszcze w sierpniu zamiast gromić „pisze do łotra Szyraja, żeby się z kup rozchodzili [42]) i równocześnie żałował, iż król nie polecił starostom miejscowym załatwienia się ze swawolą i skarania winowajców[43])". Hetman pewnie był za ukaraniem swawoli, wszakże znane są jego słowa wyrzeczone przy sposobności bezkarnie puszczonej pierwszej konfederacji wojskowej: ja nie będę tak długo żyw, ale uczuje ojczyzna, co nieskaranie tej pierwszej konfederacji złego potem narodzi; z drugiej jednak strony wiedział, że obowiązek wykonania kary polegał na starostach i że wystarczało pomoc wojskową dać na rozproszenie kup swawolnych. Nie jest też bez

---

[40]) Tak podaje Wielewicki III 156. Hetman nie podaje miejsca pogromu, gdy jednak mówi: że Karwacki uciekł do Lwowa, gdzie go poznano, i gdy w uniwersale z 13 maja w Rohatynie datowanym Castr. Tremb. 112 p. 264 podaje, że rozgromieni poraz pierwszy uciekli w kierunku Dniestru, przeto przekaz Wielewickiego jest wiarogodnym. Z porównania wspomianego listu hetmańskiego z Pogromem (Pisma, 231) wynika, że ta broszura współczesna pochodzi z pod pióra hetmana Józef Bartłomiej Zimorowicz w swej hist. m. Lwowa s. 174 (wydanie Hecka) podaje 12 czerwca jako dzień egzekucji swawolników. Pokrój Chodorowski to chyba Pokrowce w Żydaczowskim lub Pokrów na Wołyniu.

[41]) List króla z 23 kwietnia (ma być maja) w Pisma 531. Łubieński: De statu rer. Pol. Opera 198 nazywa hetmana acerrimus talium factionum osor et impugnator idemque ultor.

[42]) Ob. list hetmana do Lwa Sapiehy bez daty, ale prawdopodobnie z Baru przed 13 sierpnia 1614 datowany w rękop. bibl. Jag. 3596.

[43]) Pisma 237, 239 lepiej za królewskiem rozkazaniem starosta lwowski ich pokarał.

znaczenia, że zaraz po pogromie, opisał hetman pokrótce powody, dla których przystąpił do tej egzekucji i wraz z opisem pogromu tj. listem swoim w tymże przedmiocie do króla napisanym wydrukować kazał w broszurze p. t. „Pogrom". Z wielkiem prawdopodobieństwem wnosić można, że tą drogą zapobiedz pragnął obmowom i zatkać źródło nienawiści ku sobie, jakieby stąd w wojsku powstać mogło. I bez niej bowiem obowiązki jego hetmańskie wobec zwiększającej się niechęci do służby wojskowej były bardzo ciężkie. Kwarciany żołnierz służyć nie chce; nikt nikt nie chce służyć pod chorągwiami; rot kwarcianych nikt brać nie chce — na miłość Boga proszę was do służby, kto sposobny niech sam idzie, kto nie — niech syny posyła — oto głos ustawicznej skargi ale i prośby, jaki w tym czasie wyrywał się z piersi zbolałej hetmana[44]). Pragnął aby służbę wojskową pojmowano jako jeden z najważniejszych obowiązków obywatelskich, aby sami ziemianie do niej się rwali a nie spychali ją na ludzie lekkie, których ani my ani ojcowie nasi nie znali, i którzy dosyć dobrze świeżo dali się nam we znaki... Tak przodkowie nasi czynili, nie przez subsytuty, sami przez się ojczyźnie służąc, tak kwitnącą i ozdobną nam zostawili[45]). Dlatego to w orędziu tym kładł wagę na wojenne okazowanie szlachty w powiatach i zachęcał władze ziemskie do sprawnego i częstego odbywania takich lustracji. Trzymał się widocznie, starej zasady, której Marcin Bielski bronił[46]), że okazowanie jest potrzebne rzptej ku obronie, gdyby to było z ćwiczeniem młodych ludzi obyczajnie, bo są drudzy, którzy nieświadomi ani widali jako tarcz wziąć na się, albo drzewce nieść; jako stać w ordynku, jako postępować ma... Obowiązkiem wodzów kresowych było przestrzegać ziemie o grożących najazdach tatarskich. Ale hetman te ostrzeżenia nietylko z urzędu swego dawał, nietylko podwładnych sobie strażników koronnych do obowiązku wysyłania przestróg nakłania, ale w system niejako wychowawczy ziemiaństwa obrócił ten stanowczy zwyczaj ziemiański. Ostrzeżona ludność miała dość czasu skryć się po lasach, wysłać żony i dzieci do zamków i miast warownych i przygotować się na odpór a hetman zyskiwał w obozie ochotników nieraz dzielnych i rycerskich ludzi i mając zwiększone wojsko mógł używać z boku Tatarów, którzy zazwyczaj ogromnemi masami zalewali kraj, tak iż spotkanie ich w bitwie z drobną siłą, było równoznacznem z narażeniem się na pewną zgubę. Hetman zaś w lakonicznych swych orędziach przypominał na obowiązek szlachecki zasłonienia ojczyzny, apelował do wrodzonej szlacheckiej cnoty i miłości kra-

---

[44]) Listy jego z 15 września 1615 z czerwca i lipca 1616 w rękop. b. ludowe Cieszyńskiej № 2 p. 234 in. tudzież bill. Jagiell. 3596.

[45]) Orędzie hetmana do szlachty z 14 lipca 1616 r. z Żółkwi datowane Castrj, San. 144 p. 771—4.

[46]) Sprawa rycerska w Archiwum domowem W. Wojcickiego s. 338.

ju, aby jako do pożaru gaszenia przybywali do wojska[47]), inni by wybrańce dawali, aby się poganin nie pastwił[48]). Jadąc nad Udycz z wojskiem przeciwko Tatarom woła: obmyślać raczcie o bezpieczeństwie żon i dzieci, a kto ochoczy przybywajcie do wojska[49]). Po klęsce Stefana Potockiego na Sasowym rogu ostrzega hetman „białogłowy zwłaszcza by się miały na baczeniu, iżby się, jako się teraz siłam ich stało, za prędkością pogańską nie dostały w ręce wroga, gdyż już niebezpieczeństwo nie przed drzwiami ale we drzwiach[50]). Z nad Sitnicy 1613 r. kilkakrotnie rozsyła wiadomość o niebezpieczeństwach, wreszcie powtóre i po trzecie daje znać „abyście w ostrożności byli a kto ochocz, żeby się do wojska ściągali[51]). W następnym roku znowu z kresów nadsyła przestrogi „żebyście w majętnościach czuło siedzieli wiedząc prędkość nieprzyjaciela i o bezpieczeństwie swem, żonek i dziatek radzili[52]). Królowi radzi ile być może potęgi przysposobić[53]). Wie o tem, że szarańczy uniwersałami nie odstraszy[54]), ale wie że przestroga jest i korzystną i konieczną, że ludzie ospali i increduli, że ani przestrogom hetmańskim a nawet uniwersałom króla wierzyć nie chcą i każdy in utramque aurem spać wolał aniżeli się do hetmana garnąć[55]), jak narzekali wysocy dygnitarze widzący na jakie przeszkody napotkał on w dziele obrony i mówiący, by i najczulsi stróżowie...' kiedy suspitionum plena omnia, kiedy konfidencyi niemasz, kiedy zgoła niczemu ani wierzają ani ufają, bodaj źle zginął, który privatae utilitatis appetitu psuje ludzi i czasy. Stało się nawet że uniwersał hetmański doszedł rąk pogańskich, z którego dowiedzieli się o braku pogotowia wojennego[56]), dlatego hetman pisze później uniwersały do Podolan, sąsiadów Tatarskich, inne zaś do górnych województw. Wie nawet, że Wołynianie w pośmiech obracali orędzia hetmańskie[57]) ale trzyma się wiecznie zasady swej: jeśli nic nie sprawi uniwersał, posłuży przynajmniej dla ostrzeżenia ludzi[58]). Nie mówcież — ogłasza ziemianom — nie mieliśmy

---

[47]) Uniwersał z 3 czerwca 1600 Castr. Tremb. 103 p. 928.

[48]) Uniwersał hetmana z 13 lipca 1608. Castr. Belz. 197 p. 305.

[49]) Pisma 180, 181.

[50]) Uniwersał hetmana z 13 sierpnia 1612 pod Skałą datowany. Castr. Tremb. 110 p. 376.

[51]) Pisma 219; i Uniwersał hetmana z 30 października 1613, Castr. Tremb. 111 p. 264.

[52]) Uniwersał hetmana z 10 września 1614. Castr. Tremb. 111 p. 960.

[53]) List hetmana do króla z sierpnia 1614. Rp. bibl. Cieszyńskiej № 2 p. 233.

[54]) List hetmana do Lwa Sapiehy (z 13 sierpnia 1614 r.) Rp. b. Jag. 3596.

[55]) List kanclerza Kryskiego (1615 r. wrzesień) w bibl. ludowej Cieszyńskiej № 2 p. 234.

[56]) List hetmana do króla z 23 czerwca 1616 r. rp. bibl. Jagiell. 3596.

[57]) Pisma s. 436 cf. 434.

[58]) List hetmana do króla z 23 czerwca 1616 r. w rękop. bibl. Jag. 3596

przestrogi. Nie pomału razów obwieszczałem[59]). A zawsze ma nadzieję, że i ochotnik się zjawi w obozie. Bo i cóż ma począć? Sejm nic nie postanowił na ratunek, głosi szlachcie. Na samej łasce Bożej a wrodzonej miłości i chęciach WMościów do zatrzymania ojczyzny całości zawisło[60]): Przeto puka do domów szlachty orędziem: Jak na gwałt sposobcie się. Nie przyjdzie nikt ktoby nas ratował! Orędzia te daleko rozsyłać każe i na szerokiej przestrzeni ogłasza: Bo szerokie wrota do rzptej, niewiadomo z której strony nieprzyjaciel uderzy, a więc bądźcie ostrożni[61]), a kto ochoczy raczcie do wojska przybywać[62]). Jadąc pod Orynin donosi: Jeszcze się nie ruszył Sołtan — Kałgaj, a jeden drugiemu podajcie tę wieść! I na wyjezdnem pod Cecorę donosząc[63]), że poganin w nasz kraj zamierza, ale niewiadomo w którą stronę tę burzę wiatr napędzi — woła, chciejcie przeto WMcie mieć pieczę o bezpieczeństwie swem żon i dziatek, a kto ochocz zbiegajcie się jako na gwałt do wojska, które przy Haliczu...

W taki sposób ostrzegał hetman o niebezpieczeństwach i zachęcał do obrony ojczyzny nie zważając, że jedni na orędzie te nie zważali, drudzy zaś i w pośmiech je obracali. Większość zawsze jeszcze i zarządzała bezpieczeństwo domów i rodzin od napadu i śpieszyła zbrojno do obozu. Ale gdy niebezpieczeństwo minęło zapomniano o wszystkiem i gdy przyszło na sejmie radzić o zwiększeniu wojska o wydatkach na obronę, nie było komu poprzeć dążeń do należytej wojennej obrony ojczyzny. Celem hetmana było niezawodnie przez to ciągłe pukanie, ostrzeganie, pobudzić także sejmy do ofiarności na obronę — ale jeżeli klęski najazdów nie spowodowały tej ofiarności, jakże mógł głos hetmana niechętnie przez znaczną część społeczeństwa słuchany skłonić sejmy do hojności na wojsko? Hetman musiał zadowolnić się tem tylko, że obowiązkowi gorliwem spełnianiem zadość czynił, tudzież, że na skutek częstego pukania do sumień i serc ziomków miał trochę ochotnika w wojsku, niewiele, boć oczywiście skoro hetman ochotnikowi obiecował „zapłatę u Pana Boga" a u potomności „wspomnienie[64])" nie wielu znachodził, którzyby się łakomili na te obietnice. O jakżeż trudnem i mozolnem było stanowisko hetmana!

Wołał współczesny Skarga, znający żołnierza życie obozowe, gdyż

---

[59]) Uniwersał hetmana z 19 czerwca 1617. Castr. Tremb. 113 p. 388.

[60]) Uniwersał hetmana z 14 lipca 1616 w Żółkwi datowany. Castr. Sanoc. 144 p. 771.

[61]) Uniwersał hetmana z 31 kwietnia 1618. Castr. Halic. 118 p. 515.

[62]) Uniwersał hetmana z 18 sierpnia 1618 z Baru datowany w Castr. Tremb. 113 p. 940.

[63]) Pisma 370.

[64]) Pisma 228.

królowi w obozach towarzyszył, że stan żołnierski po większej części zaniechany i napsowany wielkiej naprawy potrzebuje[65]. W wojsku naszem wiele cnych witeziów i mężnych żołnierzy... ale naprawy stan żołnierski potrzebuje, który słabieć począł swą wolnością wielką. Odczuwali potrzebę reformy hetmani. Starał się Zamojski obostrzyć dyscyplinę żołnierską i podnieść władzę hetmańską. Na jego wniosek uchwalono r. 1590, w obec grożącej wojny z Turkiem, by hetman dyscyplinę wojskową w ryzę wprawił i tym celem uzyskał władzę karania swawoli i buntów żołnierskich, a wyrok przez hetmana wydany miał być takiej wagi, jakby na sejmie był postanowiony. Ale jeszcze tegoż samego roku zniesiono na sejmie grudniowym te i inne postanowienia, jako wydane tylko z powodu wojny rzptej grożącej. W ten sposób zachwiano znowu powagę wodza zwłaszcza, gdy kazano mu przy sądach gardłowych zasadzać ławę z rotmistrzów a nieobecnych zabroniono karać na czci. Wprawdzie konstytucją 1601 r. dozwolono mu karać nieobecnych na czci, ale jak mocno zachwianą była powaga wodza, widać to z artykułów, które Zamojski wniósł 1605 r. na sejmiku bełzkim[66]. Zażądał hetman wielki w obostrzeniu karności, by rotmistrze albo porucznicy sami przy rotach mieszkali. Żołnierz miał stać obozem, w lecie w polu, żywność miał za gotówkę kupować, krzywd żadnych, podwód, stacji, żywności nie wyciągać. Hetman, względnie jego rotmistrze mają władzę karania ekscesów, starostowie zaś powinni egzekwować ich wyroki. Gdyby hetman nie ukarał ekscesu, ma być rotmistrz pozwany na trybunał. Hetman ma władzę karania czyniących bunty w wojsku, swawole, konfederacje a gdyby swawolnicy opuściwszy wojsko wjechali w dobra królewskie, duchowne lub też świeckie, mają być uważani za zdrajców ojczyzny.

Zamojskiego życzeniu, którego wyrazem były artykuły bełzkie, nie stało się zadość a wątpliwość czy artykuły hetmańskie mają moc konstytucji sejmowej, pozostała nadal. Dopiero Żółkiewski na sejmie 1609 r. przywiódł do skutku uchwałę pt. Porządek około zachowania żołnierza, na mocy której uchwalono leże wojsku kwarcianemu na Ukrainie w obozie, podniesiono żołd do 20 zł. na ćwierć a w taki sposób mógł już żołnierz targiem dostawać żywności i nie uciskać ludności. Pod karą śmierci zabroniono buntów, konfederacyj, a dekretem hetmańskim zapewniono moc dekretów sejmowych i egzekucję starościńską[67].

I na artykułach wojskowych[68], na tymże sejmie zatwierdzonych, widoczna jest ręka Żółkiewskiego, która je spisała i umysł który je two-

[65]) Żołnierskie nabożeństwo. Kazanie na zwycięstwo inflanckie.

[66]) Rozprawy i sprawozd. Kom. hist. t. XV str, 220. Dodatek do pracy Augusta Sokołowskiego: Przed rokoszem.

[67]) Vol. I. II, 1663.

[68]) Tamże 1695.

rzył i układał. Lubo bowiem są one zestawieniem dawniejszych i nowszych zwyczajów i norm wojskowych, tak w życiu obozowem jak i w marszu zachowywanych, wreszcie postanowień sejmowych o dyscyplinie wojskowej, jednakże i w nich przebija się ład w układzie, jednolitość redakcji, a przedewszystkiem wyższy talent organizacyjny hetmana, starającego się wojsko mieć w ładzie i zachwianą władzę wodza napowrót ustalić i podnieść. Nieporządkowi obozowemu starał się hetman zapobiedz całym szeregiem przepisów, wśród których uderza i nowość ówczesna, zakaz pojedynków w wojsku „bo jeśli komu Bóg mężne dał serce niech je pokaże przeciwko nieprzyjacielowi a nie przeciwko towarzyszowi". Ładowi w ciągnieniu wojska wygodzić mają inne artykuły, wśród których widzimy jeden, który hetman, idąc później pod Cecorę, surowo przestrzegał: o wszetecznych białogłowach, aby za wojskiem nie szły. Czytamy i inny artykuł, na podstawie którego jasno rozumiemy, dlaczego hetman zdrajcami nazwał zbiegów z cecorskiego obozu, gdyż nietylko że obóz opuścili, ale przedtem jeszcze roznosili wieści, które wywołały zatrwożenie w umysłach wojska, co było artykułami hetmańskimi „pod poczciwością" zabronione. Z innego znowu artykułu bije jakby duch nowożytnej karności, obcej zupełnie armjom i wodzom współczesnym. Hetman pragnie zapewnić wodzowi bezwzględną karność wojska, jakby odgadując, że w nim spoczywa większa siła aniżeli w męstwie chociażby nadludzkiem poszczególnych żołnierzy. Młoda a domowym zwadom podobna bystrość pokazuje się w niektórych, — krytykuje hetman ówczesne stosunki w armjach polskich, — lecz gdy nie po czasie a co większa bez rozkazania dzieje się, to rzecz bardzo szkodliwa, gdy za taką bystrością zacząwszy harc, może zaciągać hetmana do zwiedzenia bitwy nie po czasie, nad wolę jego, skąd do straty przychodzi. Przeto ktoby się tego ważył, by też sobie najmężniej począł, karaniu srogiemu podlęże. Hetman, jakby już nowożytny wódz, nawet pośród zwycięstwa odwodowym hufcom w pogoń iść zabrania, bo gdy się wszystko wojsko rozsypie, nieprzyjaciel mając jeszcze huf jaki w kupie, a Tatarzyn i z rozsypki skupiwszy, może się poprawić i nas rozsypanych gromić; są przykłady, że już po bitwach wygranych niektóre wojska z tej przyczyny poginęły.

Umysł bystry, rządność wielka przebijają niemal z każdego ustępu pięknie zredagowanych artykułów wojennych, któremi pragnął przywrócić dawną karność wojskową, usunąć bunty coraz bardziej się powtarzające.

O ile tez mógł zapobiegał krzywdzeniu wojskowych przez sejmy, które nietylko że nadzwyczaj srogie kary ustanawiały za szkody przez żołnierza w ciągnięniu poczynione[69]), ale nadto nie dawały egzempcyj od

[69]) Kara była duplex refusio damnorum et paena bannitionis.

spraw sądowych, gdyż od spraw pewnych, jak od zapisów, gwałtów, najazdów, wybicia, ekscepcje wcale nie przysługiwały żołnierzom i listy w takich razach hetmańskie były bezskuteczne. Żołnierz molestowany przez sądy, w obawie strat moralnych i materjalnych wypowiadał hetmanowi służbę, jeśliby konstytucje owe nie były zmienione. Bo przychodziło do tego na trybunale — mówił hetman na sejmie 1616 r.[70]), że wszystko żołnierstwo było zapozywane od chorągwi do Lublina jeździć i podczas niebezpieczeństwa pilnować trybunału nie ukrainy. Pisałem ja do W. Kr. Mci prosząc, abyś był w to potrafił autoritate sua, żeby wedle konstytucji anni 1591 podczas niebezpieczeństwa od spraw prawnych żołnierzów supersedowanie było, pisałem i do pp. trybunalistów, ale ani prośby moje ani zsyłanie sekretarzów W. Kr. Mci nic nie sprawiło. Cóż się stało; widać. Żołnierze jako contumeliose spozywani służyć dalej nie chcieli i tak nastąpił potem nieprzyjaciel. Zastali nas bezbronnych.

Owe konstytucje ograniczając egzemcje, a na sejmie 1616 r. cokolwiek złagodzone, były jedną z przyczyn, dla której szlachta coraz bardziej uchylała się od wojska, a w czem hetman słusznie widział jedną główną skazę rzptej. Nic szkodliwszego w rycerskim dziele nad to, mówił on oddając votum w 1616 r[71]), że patricii deserunt służbę rzptej i strzegą się służenia w wojsku, gdzie przodkowie nasi młodość swoją zawsze trawili — a teraz udaliśmy się na rozkosze, na delicje, na spokojne życie, na kochania się w ogrodach, na peregrinacje, a służbę rzptej puściliśmy in levissimos homines, quibus nec fraus nec fides i stąd doznawaliśmy siła złego. Bo kiedy by patricii zażywali służby, przestrzegając sławy swojej i wzgląd mając na zacne urodzenie, mężnieby pro patria pugnarent i nie byłoby buntów w wojsku, po rozprawie nie baliśmy się konfederacji, ale kiedy in faecem hominum przyszło to tak zacne rycerskie dzieło, musi być nie inakszy, jeno taki jak widzimy efekt.

Odsłonił nam Żółkiewski w tem votum jedną z przyczyn słabości obrony a zarazem trudności, jakie wódz miał do pokonania. Bo skoro od służby poczęli już stronić ci, którzy sławy żołnierskiej wzorami byli, skoro służba wojenna przyszła w ręce ludzi, którzy wyrzutkami byli, jakże trudnem było stanowisko wodza, a jakże wielkim i potężnym jego umysł, dodajmy, skoro mimo to wojskiem owem nieśmiertelne odnosił triumfy, dokonywując dzieł, które po wsze czasy uważane będą jako niedoścignione wzory wojennej sztuki.

Mówi współczesny historyk Reinold Heidenstein, że władza het-

---

[70]) Ob. Votum hetmana na sejmie we wspomianym Rękop. bibl. Jagiell. 102 p. 517 - 524.

[71]) Ob. votum na sejmie r. 1616 jak wyżej.

mańska skutkiem tego niemało straciła (w stosunku do dawnej władzy) gdyż ci, którzy karność, władzę wojskową i urzędów wojskowych podtrzymywali, znajdowali zawsze nieprzychylnych i zawistnych, w szczególności pomiędzy tymi, którzy o osobistych myśleli korzyściach. Historyk nasz miał tu na myśli hetmana Zamojskiego, którego władzę podkopano na sejmie 1591 r. Ale podobnie jak Zamojski do końca życia bronił powagi urzędu hetmańskiego od ataku zawistników, taksamo czynił i uczeń jego Żółkiewski publicznie a zwycięsko odpierając usiłowania celem podkopania hetmaństwa. Na wspomnianym sejmie 1616 r. uderzył wojewoda sandomierski, przeciwnik Żółkiewskiego, na to, że hetman jest ammovibilis... lecz spotkał się z gruntowną odpowiedzią, oczytanego w dziejach polskich hetmana, że hetmaństwa podobnie jak i inne ministerja rzptej dożywotnie chodzą. Gdy Sieniawski dla podeszłego wieku składał urząd hetmana wielkiego w ręce króla Augusta, ten go przy Sieniawskim pozostawił. Poprzednicy Sieniawskiego, Firlej, Kamieniecki, Pieniążek, Cikowski i t. d. a także i polni hetmani Sieniawski, Jazłowiecki i inni wszyscy byli dożywotni. „Wziąłem i ja urząd hetmański dożywotniem prawem od króla JMci[72]) — mówił hetman — a jest w pamięci W. Kr. Mci, żem oń nie prosił, będąc conscius imbecillitatis meae, ale iż podać ręce powołaniu Bożemu przyszło, za wolą W. Kr. Mci wziąłem on". Na przykłady powoływał się w tym celu, aby nie utkwiło w czyimś umyśle, jakoby otrzymał urząd ten przeciwko prawu i zwyczajowi i kończył: gotówem ja i teraz pod nogi W. Kr. Mci położyć i tę, którą mam z łaski W. Kr. Mci buławę, bo już lata moje pokoju i wczasu domowego potrzebują, byle nie tak, żeby mię kto miał z tego spychać.

Przeciwnicy zawstydzeni umilkli na sejmie, aby tem bardziej uwłaczać sławie hetmana w domach swych lub na sejmikach i paszkwilami czernić wodza, ale wyrozumiały, pełen poświęcenia Żółkiewski milczeniem pomijał bezimiennych detraktorów. Dyscyplina jednakowoż, którą dzielnie utrzymywał w szeregach i powaga jego u wojskowych ucierpiały znacznie skutkiem takich skrytych działań. Najbardziej atoli podkopywali tę powagę ci, których złą, szkodliwą dla ojczyzny działalność wojenną na sejmach zawsze piętnował, mianowicie możni, którzy prywatnemi wyprawami do krajów sąsiedzkich zaciągali ojczyznę w niebezpie-

---

[72]) Korzon, Dzieje wojen. II, 69 datuje dożywotność urzędu hetmana od Zamojskiego, a mianowicie od nominacji tegoż z 11 sierpnia 1581 r. Niezawodnie słuszność jest po stronie naszego historyka, z tym jednak dodatkiem, że jak Żółkiewski wskazał, urząd ten w praktyce był już przedtem dożywotnim. Gdyby nominacja hetmana dożywotnego, była przez króla uczynioną, dla dogodzenia życzeniu senatorów (Korzon l. c. 84), nie byłby Żółkiewski utrzymywał, że urząd ten był w praktyce od dawna dożywotnim.

czeństwa. Hetman przemyśliwał jak zgubne skutki ci polscy Brissoneci sprowadzali na rzptę, słusznie uważając zaciągi Jerzego Mniszka jako szkodliwe. Tak samo oceniał surowo zaciągi wojenne Potockich, Koreckich, Wiśniowieckich do Mołdawji, które nietylko że najsmutniej się dla tych rycerzy skończyły, lecz obudziły czujność Turcji, największej ówczesnej potęgi militarnej, groźnej nietylko dla Polski, prowadzącej już dwie wojny z sąsiadami, ale dla całej Europy. Toż gdy Stefan Potocki na własną rękę podjął wyprawę na Mołdawję, aby posadzić swego szwagra hospodarczyka Konstantego Mohyłę na tronie i kwiat młodzieży polskiej kilka tysięcy ludzi stracił pod Sasowym rogiem, z powodu lekkomyślnej nieostrożności, rozżalony hetman woła: zły niebaczny człowiek... bodaj się był nie rodził, pogubił (braci naszych) per summam temeritatem, przez wielką nikczemność i niedostatek umysłu szlacheckiego... Przyszło do takiego upadku, jaki nie tylko za naszej ale i ojców naszych pamięci a snać nigdy, ile kronik staje, się nie stał... Takim żalem nieopłakanym przez tego niebacznego człowieka raczył nas Bóg nawiedzić[73]). Publicznie w orędziu do szlachty, aby się miała na baczności i do wojska spieszyła na odparcie najezdników, piętnuje czyn starosty felińskiego „płochy postępek[74])". Jeszcze ostrzej ocenia „swawolne wyjście naszych" do Mołdawji w 1616 r. bo oto za przykładem magnatów poszli i Kozacy i „teraz wszystka Ukraina, wszystko chłopstwo zebrało się na tęż swawolę, zbytki wielkie, szkody niezmierne we włości czynią, dwory szlacheckie najeżdżają, w Winnicy pana starostę winnickiego dobywali, miasto stare, które nie tak obwarowane, wzięli splądrowali. Teraz obawiać się potrzeba, aby ci swawolnicy zebrawszy się na większą potęgę do Wołoch nie weszli i większego niebezpieczeństwa rzptej nie wzniecili[75]).

Hetman sprzeciwiał się zamiarom i przypomina to szlachcie, że rady dać nie mógł i nie ma być to nikomu dziwno, ponieważ tych nieszczęsnych czasów nietylko powaga urzędników poniżona, ale i prawa, instituta chwalebne rzptej, władze i zwierzchność króla, który tych swawolnych postępków surowie zakazować raczył, lekce poważono[76]). Dlatego hetman, nie zważając, że i król sprzyjał niekiedy takim zaciągom, przekonawszy się dowodnie o ich szkodliwości, nastawał kilkakrotnie na sejmach, aby zabroniono zaciągów na rzecz obcych państw. Czuł też dobrze, że na skutek owych wypraw tracił sam na powadze hetmańskiej,

---

[73]) List hetmana do Adama Stadnickiego w rękop. bibl. lud. Cieszyńskiej № 2 p. 100.

[74]) Uniwersał hetmana z 13 sierpnia 1612. Castr. Tremb. 110 p. 376. cf. list do Lwa Sapiehy z 22 sierpnia 1712 w rękop. bibl. Jag. 3596, list z 8 września do tegoż Ibidem.

[75]) List hetmana z 28 lutego 1616 w rękop. bibl. Cieszyńskiej ludowej 2 p. 260

[76]) Uniwersał hetmana z 14 lipca 1616 Castr. Sanoc. 144 p. 771.

pozbawiono go też najlepszych oficerów, najtęższych żołnierzy. Na sejmie 1618 r. zapadły surowe konstytucje, zabraniające wypraw na własną rękę do Wołoszczyzny. Lecz jakiż tego skutek? Poczęto nienawiścią otaczać hetmana a nawet oficerowie, dawniej otaczający go miłością, poczęli krytykować jego powolność, jego brak akcji publicznie na sejmiku zniesławiać, patrzeć na zarządzenia i czyny jego z widoczną zawiścią to znowu czynić mu złą famę z powodu impetyczności... słowem wzruszać jego hetmańską powagę, co wszystko fatalne miało wydać owoce w wyprawie Cecorskiej...

Poznane kłopoty hetmana, czy to przy uśmierzaniu żołnierza, wiążącego się w konfederacje celem wydostania zapłaty, czy też, na sejmach ponoszone trudy, aby podnieść władzę hetmańską i wzmocnić dyscyplinę surowemi przepisami, nie wyczerpują jeszcze trudów hetmańskich. Wszakże najważniejsze były to trudy obozowego życia, które znosił z cierpliwością i niemal słodyczą wzorowego obywatela ojczyzny i idealnego wodza. Wódz ten czterdzieści sześć lat życia spędził w obozie i w polu[77]), odbył dwie wojny moskiewskie, cztery domowe, t. j. gdańską, potem pod Byczyną, na Ukrainie z Kozakami i rokoszową. Nadto odprawił kampanję wołoską, inflancką i tureckie, z których dwie jeszcze poznamy i liczne wyprawy na Tatarów. W trudnych tych i gęstych wyprawach dwie żołnierskie wybijają się zalety, w których upatrywać należy jego pomyślność jako wodza, czy to pod Byczyną, czy Rewlem, nad Udyczem lub pod Kłuszynem. Pierwszą zaletą jest miłość żołnierza, drugą karność, której żądał w obozie i ciągnieniu, ale której zawsze sam z siebie dawał przykład. Znanym jest fakt, że pod Kłuszynem ciężko rannym ustąpił własnej karety i kazał ich wieźć za wojskiem. Zawsze publicznie podnosi zasługi dzielnego rycerstwa, które mu w tem dziele pomogło[78]), rycerzy pierwszych przedstawia zawsze do łaski królewskiej i to w wyrazach gorących dosadnych, że te listy spisywano, jako wzory mogące innym wodzom posłużyć w wypadkach wstawiania się za zasłużonym[79]). Za rotmistrzem Temrukiem, który umiejętnością rycerskiego rzemiosła się zaleca, za Pelickim, który w dobrej dyscyplinie piechotę utrzymywał, pensji nie brał, przemawia gorąco do hetmana wielkiego, Jana Zamojskiego[80]). Z miło-

---

[77]) W nadaniu hetmaństwa wielkiego z 6 lutego 1618 r. cytowany: in ipso ineuntis adolescentiae flore militiam professus et supra 40 annos nunquam vacationis beneficio usus. Teka Naruszewicza 110 w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Także w księdze 161 p. 209 — 211 Metryki Koronnej w . rch. głównem w Warszawie się znajdującej.

[78]) Pismo na sejmik proszowicki u Niemcewicza Pisma s. 389, 391.

[79]) Trzy listy hetmana do króla z wstawianiem się za dzielnymi żołnierzami są w często cytowanym w rękopisie Cieszyńskiej bibl. ludowej.

[80]) Rp. Czartor. 2715 № 82 list Żółkiewskiego z Baru 15 marca 1590 i z Gródka 28 lutego 1601 w archiwum Zamojskich, oba do Jana Zamojskiego

ścią ojca wstawia się zawsze za żołnierzem do króla: Żołnierz w pracach, trudach i szkodach — pisze do króla[81]) — które w koniach i statkach nie małe podejmują, tęskni bez zapłaty. Proszę uniżenie W. Kr. Mci, żebyś W. Kr. Mć raczył mieć na nie miłościwe baczenie. Więc iż też już ostatnia ćwierć od W. Kr. Mci przypowiedziana ekspiruje, trzeba i w tem nauki dalszej W. Kr. Mci. Żołnierzy zapłacić — prosi innym razem[82]), — omieszkanie zapłaty mogłoby uczynić omyłkę nie małą. Słowem pieniędzy, pieniędzy na wojsko, przypomina i błaga ustawicznie hetman, częstokroć nadaremnie. Wtedy to z oszczędności swych płaci żołnierza lub zaciąga długi, przypominając hetmanowi wielkiemu[83]), że i rotmistrza i wybrańców sustentuje z mieszka swego, bo inaczej nie zatrzymałoby się ich... więc nie wiem ma li to tak przepaść? A ileż przepadło w taki sposób nakładów hetmana! Gdy zaś wierzyciel naciska nań, pisze do podkanclerzego, jak np. w 1592 r. do Jana Tarnowskiego o zwrot pieniędzy dla żołnierzy, gdyż na nich to w kredyt ostatek majętności swej uwięził kredytorom, a dług teraz spłacić musi[84]); prosi o poparcie sprawy u króla — tem, że się dla J. Kr. Mci nie szanuję, by mi upadać nie dopuszczał. Sejmiki, sejmy wiedzą i z uznaniem podnoszą, że hetman długi zaciąga na spłatę wojska, likwidują te długi, ale błędu nie naprawiają i skarb dla wojska zawsze jest pusty. Gdy raz w skarbie, dla zbytniej oszczędności ujęto rotmistrzom po dwa konie na rotę, pisze Żółkiewski do hetmana Zamojskiego: trzeba w to wejrzeć; większa władza po chwili będzie pisarza, niźli hetmańska. To hetman, co ma pieniądze i władnie nimi podług swej woli![85]). Wiedział też zarówno oficer jak i żołnierz, że dbały oń Żółkiewski za nim stoi.

Bo i ileż to razy wstawiał się za rannymi[86]), za tymi, którzy potracili konie, statki, zdrowie, a gdy który z rotmistrzów padnie w boju, jak ów Marcin Waiher pod Carowem Zajmiszczem, zmartwiony wódz wysyła do brata poległego do Ludwika Waihera, pod Smoleńskiem mającego chorągiew husarską wyrazy współczucia[87]). Gdy pod Smoleńskiem umarł Stanisław Stadnicki kasztelan przemyski, sam hetman na czele oddziałów wojennych oddaje dzielnemu wojownikowi ostatnią posługę[88]). Zdolniej-

---

[81]) List z 1596 r. do króla w rękop. bibl. Jag. 3596.

[82]) Listy s. 43.

[83]) List Żółkiewskiego do hetmana wielkiego z 25 lutego 1601 r. z Gródka datowany rękop. b. Jag. 3596. W rachunkach sejmowych (Arch. Skarbu) z 1601 r. czytamy: 380 floreni restituti ill. mag. d. Stanislao Żółkiewski palat. Kioviae campiductori, quos erogaverat in contentationes diversarum personarum.

[84]) List z 2 listopada 1591 ze Starzysk datowany, takiż list do Jana Firleja; oba w rękop. cytowanym wyżej.

[85]) Listy № 20 p. 38.

[86]) Listy № 53, w rękopisie Cieszyńskiej bibl. ludowej l. 2 są trzy także listy hetmana z wstawianiem się za zasłużonymi żołnierzami.

[87]) Kobierzycki s. 263.

szych oficerów sam wyszukuje, jak owego Scipiona Kazanowskiego, który służył na Malcie i powierza mu trudne misje [88]), a w sprawozdaniach wojennych zawsze oddaje słuszne podziękowanie najmężniejszym, wymienia ich zasługi, poleca do łaski królewskiej lub do pamięci hetmana wielkiego. O takim mężnym poda hetman do władz wyższych zawsze kilka ciepłych słów żywej charakterystyki, jako o panu Kajowskim dla którego prosi o połowę roty u hetmana wielkiego Zamojskiego, i przypomina [90]), że Kajowski to ów, co go było pojmano przy nieboszczyku panu Strusie, jest osobliwy rycerski człowiek, niebarzoć pan, ale godnością do rycerskiego rzemiosła przeważyłby siła możniejszych niźli sam. Wyraża też nadzieję że Jakób Potocki rotę przyjmie i prosi o list przypowiedni na 50 koni dla Stefana Potockiego, na którego później gorzko narzekał, „bo to osobliwy pachołek i jako wszystko gniazdo chętny dla rzemiosła, sprostałby temu dobrze[91]). Wśród walk z Nalewajką wstawia się za Gratusem Tarnowskim, za Stanisławskim, za Bistrupem, prosząc króla „jeśli się okazja poda, by miłościwie o ich ratunku radził i obmyślawał". A za ks. Wiśniowieckim wstawia się, by sprawę jego limitowano do drugiego sejmu, gdyż mi zależy, żeby w wojsku pozostał, a i on sam pragnie tu zostać, choć mu niemało na tej prywatnej sprawie zależy [92]).

Równą zaś miłością hetman otacza zarówno rycerzy o głośnych imionach, np. owego Krzysztofa Pieniążka[93]), jak i pana Pelickiego rotmistrza wybranieckiego, „gdy i ten pachołek rycerski, razy odnosił pod Chocimem i potem zawsze incunctanter służył i do Siedmiogrodu z p. Jakóbem Potockim chodził, w dobrej dyscyplinie, w dobrym porządku trzymał piechotę a przez cały czas, t. j. półtora roku ani grosza nie wziął" [94]). Odwzajemniali też hetmanowi rycerze miłość miłością, jak ów Szczucki, który na sędziwe lata doczekał się starostwa halickiego, a który krótką przed swą bohaterską śmiercią, donosząc Żółkiewskiemu o ogromnej trwodze, jaka padła na Halicz od najazdu Tatarskiego pisze o siebie nie dbam; o ubogie ludzie i szlachtę bracię, patrząc na nie, umieram. Ale dodaje zaraz: Póki o dobrem zdrowiu W. Mci słyszeć będę, trwogi sobie żadnej czynić nie będę!

Chwaląc dyscyplinę dobrą u żołnierza dawał Żółkiewski sam przykład karności i już jako hetman polny donosi hetmanowi wielkiemu, że

---

[88]) Tamże s. 160.

[89]) Mosbach. Wiadom. do dziejów polskich 243.

[90]) Listy № 28; 6 kwietnia 1594 r. Rękop. b. Jag. 3596.

[91]) Tamże.

[92]) List z Ostałpowa 9 marca 1566 w przytoczonym rękopisie.

[93]) Żywot Krzystofa Pieniążka u Wójcickiego bibl. pis. pol I, 175.

[94]) List do Jana Zamojskiego z 25 lutego 1601 z Gródka datowany w rękop. przytoczonym wyżej.

musi zbiedz trochę do żony, która dała znać o niesposobnem zdrowiu, ale dodaje uspokajająco, mam konie rozstawione, więc na czas przybędę do wojska[95]). Wiedziano też w obozie w którym surowo przestrzegał porządku[96]), że dający z siebie przykład wymagał karności od podwładnych. W armji niestałej, nie mającej wyższych oficerów stale do znaków, chorągwi lub pułków przywiązanych, w wojsku, złożonem częstokroć z zaciężnych, których oficer nie zawsze rozumiał intencje wodza lub z wolentarjuszów, wśród których każdy oficer oddzielną dowodzący partją uważał się niemal za samoistnego dowódcę, niejako za sprzymierzeńca wodza głównego, utrzymanie dyscypliny, było rzeczą nadzwyczaj trudną. Nadużycia wojskowych, ucisk ludu, szlachty ziemskiej, brak subordynacji są powszechnemi wadami wojsk ówczesnych w całej Europie. Hetmani i wyżsi oficerowie zamykali na te wady oczy, tolerowali złe, jako nieuniknione. Sądzono, że im bardziej drapieżnym i chciwym jest żołnierz, tem bitniejszym jest on, tem pewniejsze zwycięstwo i nadzieja, że wojna go wyżywi i zapłaci. Takich jednak poglądów nie podzielał Żółkiewski, chociaż i on miał wojsko o wadach powszechnych swego wieku. Oto np. co pisze do hetmana wielkiego Zamojskiego ze Starzysk pod Lwowem[97]). Wielkie nieprzyzwoitości dzieją się od żołnierza. Burmistrzowi lwowskiemu dwaj pijani przyszedłszy w dom jego brodę wytargali; przyszło do rozruchu i kilka głów legło. Teraz znowu coś podobnego... Byłem niedawno w Turynce (wiosce rodzimej Żółkiewskiego) skwirku i płaczu poddanych moich i okolicznych nasłuchałem się. Zajęli kilkanaście bydła... nocnym obyczajem zabierają, tak że niewiadomo komu wrócić bydło... W Strzemieniu do Kamionki należącej pacholika im zabito. Piszę dlatego — dodaje Żółkiewski — abyś WMć kazał tak zaradzić, iżby można zahamować te nadużycia, gdyż co jednej rocie wolno, wolno i drugim, a na roty hetmańskie wszyscy patrzą. Przykład zły wszystko zepsuje, a i zawiści to WMci przyczyni. Podobnież i 1602 r. podczas wojny inflanckiej radził hetmanowi zapobiedz swawoli w ciągnięniu i skarać kogo, inaczej strata w ludziach nas spotka[98]). „By wiedzieć że kto nad zabór co uczynił, męczył, zabił, spalił cerkiew, zgwałcił, by mi rodzony

---

[95]) Listy № 56; z 1596 r. O dawaniu przykładu w obozie naśladowaniem „pojedynkowego" żołnierza czytamy w dziękowaniu hetmanom na sejmie 1611 r. Rp. b. Krasińskich 313 p. 162 tudzież b. Kras. 250 (310) p. 159—162.

[96]) Przykład takiego porządku podają nam nowiny z obozu nad Jarugą (Milewski; Pamiątki histor. 126) że gdy Tatarzy przeszli Diestr i zbliżyli się pod obóz zaraz w obozie wytrąbiono wszystkie szynkarki z miodami i gorzałkami oprócz piwa.

[97]) List z 19 października 1593 w rękop. b. Jag. 3596.

[98]) List Żółkiewskiego do Zamojskiego z Havel Mojzy 2 stycznia 1602 r. cyt. rękopisie przytoczonym wyżej.

brat, nie przepuściłbym mu, pisał jako hetman do idącego w przedniej straży Lwa Sapiehy"[99]).

Jak z powyższej odezwy wypływa, nie znosił hetman nadużyć wojska, nawet w kraju nieprzyjacielskim. Tem ostrzej przestrzegał karności we własnym kraju. W uniwersałach do rotmistrzów, nakazując pogotowie od nadciągającego wroga, zawsze dodaje, by zachowali się uczciwie w marszu „przestrzegając skwierku i płaczu ubogich ludzi" i bardziej aniżeli wroga obawiać się nakazał „ucisku biednych ludzi"[100]). Płacz uciśnionych najczęściej słyszeć się dawał w królewszczyznach, które wojsko nieraz jakby swą własność uważało, a hetman i tutaj przestrzegał konstytucji i nakazywał, aby nie ważyli się stanowisk ani stacyj żadnych wyciągać w ekonomji samborskiej i medynickiej, ponieważ są to dobra stołu J. Kr. Mci od stanowisk wolne. Innym razem surowo zabrania wybierania stacji w Krośnie[101]). A nie były to nakazy próżne; owszem hetman publicznie na sejmiku w Wiszni oświadczał[102]), iż każdemu ukrzywdzonemu, który się przed nim na żołnierza poskarży, gotów czynić sprawiedliwość. Gdy 1594 r. rotmistrze i żołnierze grozić poczęli patrycjatowi lwowskiemu i mieszczanom, zaraz upomniał wojsko, aby każdy na stanowisk swem był, a brukiem lwowskim się nie bawił, swawolników zaś urząd miasta ma pojmać i zatrzymać *in honesta detentione* do zniesienia się ze mną. Do wojska 1601 r. we Lwowie się zbierającego do wymarszu na inflancką wyprawę, wysłał również stanowczy rozkaz, by staroście miejscowemu nie bronili wymierzania sprawiedliwości na tych, którzy pod zasłoną nazwy żołnierza dopuścili się w stolicy bezprawi[103]). Uciskającym, jak owym towarzyszom roty Hieronima Wrzeszcza lub Prusinowskiego dopuszczającym się bezprawi we Lwowie i w Busku, jak towarzyszom roty kasztelana Kamienieckiego, którzy w Trembowli gwałty wyprawiali, daje hetman termin, aby się ludziom skarżącym usprawiedliwili[104]). Innym razem wzywa rotmistrza, jak np. starostę trembowelskiego, aby publicznie w sądzie trembowelskim grodzkim kazał przesłuchać obżałowanego towarzysza roty Andrzeja Slatkowskiego[105]). Poleca też hetman władzom schwytać nieraz obża-

---

[99]) List hetmana do Lwa Sapiehy z września 1609 r. w rękopisie jak wyżej.

[100]) List do Jana Zamojskiego z 15 grudnia 1600 w cyt. rękop.

[101]) Rozkaz z 13 czerwca 1607 Castr Leop. 362 p. 1900, cf. Castr. San 143 p. 289 rozkaz z 10 sierpnia 1611.

[102]) Lauda sejmikowe I № 59 art. 16.

[103]) Pisma 157.

[104]) Cytacja hetmana z 24 maja 1612 z Żółkwi datowana Castr. Busc. 14 p. 62 cytacja z 1615 r. w Castr. Tremb. 112. Por. także pozwy hetmańskie rotmistrza Jana Niecieckiego z 7 czerwca 1618 r. tudzież porucznika Abrahama Horodyńskiego z tejże daty w Kamionce Strumiłowej datowane w Castr. Leop. 371 p. 1883 i 1885.

[105]) Castr. Tremb. 112 p. 567.

łowanego, jak, owego łotra „Samuela Niemirycza, który porwał gwałtownie rajcę lwowskiego Uberowicza sędziwego starca", oswobodzonenego w Zasławiu, którego też każe hetman stamtąd odwieść do Lwowa[106]).

Wydawane przez hetmana wyroki w sprawach o krzywdy żołnierskie, świadczą o spełnieniu wydawanych przez hetmana rozkazów, że przeto zbrodnia bezkarnie nie uchodziła w obozie i że sprawiedliwość miała pełne zadośćuczynienie pod chorągwią hetmańską. Za zabicie Andrzeja Rzewuskiego hetman, za radą rotmistrzów, skazuje pachołka roty starosty kamienieckiego, jako sprawcę czynu na gardło, innego zaś, który nie był w zaciągu, tylko luzem się przyłączył a do gardła dał główną przyczynę, skazuje na dno wieży trembowelskiej aż do czasu, gdy hetman sam da rozkaz uwolnienia. Innych, którzy brali udział w gwałcie na pół lub ćwierć roku na dno wieży osadził[107]). Znamy i wyroki hetmańskie w sprawach spornych pomiędzy żołnierzami[108]), a i one dowodzą, że hetman, przestrzegając ładu i dyscypliny w wojsku, wymierzał sprawiedliwość skarżącej się stronie. Ostremi są wyroki za przestępstwa obozowe i w polu. I tak pod Smoleńskiem osądzono porucznika, który chorągiew utracił, na gardło; żołnierzy zaś siedemdziesięciu i dwóch naznaczono do pierwszego szturmu z dokładem, że wolni będą od winy, ale za znaczną jaką przysługę. Posądzony o łupieztwo towarzysz Modzelowski usprawiedliwiał się pod Smoleńskiem, że nie on lecz Tatarzyn był przyczyną zarzucanego mu łupiestwa. Odprawił go hetman z tem, żeby się o tego Tatarzyna starał, inaczej nie wyjdzie cało — a gdy Modzelowski do oznaczonego terminu nie usprawiedliwił się, osądził go hetman na śmierć[109]).

Będąc sprawiedliwym wykonawcą surowych ustaw wojennych, umiał hetman do serca i rozumu żołnierza przemówić, aby go powolnym uczynić do służby dla ojczyzny, zwłaszcza gdy z kończącą się mu służbą chciał wychodzić z obozu chociażby w czasie grozy wojennej. Wtenczas hetman przekonywał „że się wam nie godzi niewypowiedziawszy służby a tem bardziej zaszedłszy w służbę z Ukrainy zjeżdżać i jeśliby co przypadło od nieprzyjaciela, musiałoby się tego patrzeć na waszych poczciwościach[110]).

Srogim bowiem hetman nie był nawet wobec Kozaków, których swawola była przysłowiową, a którzy także w części do jego buławy

---

[106]) Nakaz z 9 sierpnia 1619 w Castr. Leop. 372, p. 1040.

[107]) Ob. wyrok z 19 stycznia 1615 Castr. Tremb. 112 p. 33—35.

[108]) Wyrok z 29 lipca 1615 w sprawie o konia pomiędzy dwoma towarzyszami Castr. Belz 200 p. 1119.

[109]) Relacje różne w ciągnieniu pod Moskwę rękop. b. Jag. 102 p. 322.

[110]) List z Baru 2 lutego 1590 r. Listy str. 14.

hetmańskiej należeli i gdy uchwałą sejmową lub rozkazem króla i senatu skłoniony był do najostrzejszego wystąpienia[111]), wypowiada zdanie, że wolałby putrida membra leczyć nie odcinać[112]). Ja radzę bonis mediis przywieść ad obsequium pisze o Kozakach pod koniec 1593 r. do Jana Zamojskiego, a jeśliby w nich był upór, natenczas racz WMci dać naukę co czynić[113]). Pisze zaś o tych, którzy się zbuntowali, że i dla odprawowania sądów musi się w wielkiej liczbie ciągnąć dla ich zuchwalstwa i swawoli... sprzysięgli się nie dać leży żołnierzom, a snać i do cara Krymskiego posyłają... i takowy ich upór i swawoleństwo, że już ani na Boga, ani na króla nie mają względu. Jednakże będę się starał ująć ich dobrymi środkami. Postępowanie jego jest godne wodza, i gdy Zamojski stawia Kozakom żądanie co do dania zapewnień żądanych przez króla, odsyła Żółkiewski żądanie sformułowane napowrót hetmanowi, z dodatkiem[114]), że list ten do Niżowców trzeba poprawić. Pewności zachowania się takiego, jakiego król i rzpta po nich potrzebują, oni dać nie mogą i, jako chłopstwo grube, w żart sobie mogą obracać i żachnąć... A gdy się tak twardo będzie traktowało, obawiam się, żeby tego WMci nie przepuścili... Upokarzających się Kozaków przyjmuje do łaski, niechcących łączyć się ze swawolnikiem Nalewajką chwali i „siła daje słów dobrych"[115]), a dodajmy i uczynków, stara się bowiem i uzyskuje powiększenie dla nich rocznej płacy. Ofiarowywującemu służby swe królowi hetmanowi Sawule odpowiada: Wiem, że siła jest rycerskich ludzi między wami, godnych do służby J. Kr. Mci i rzptej, ale zasługi wasze, jak to i sami w liście swym wyznajecie przez ludzi złe, występne, którzy się do was przymięszali, są podeptane i wy wszyscy do niełaski przyszliście... Kiedy poznam, że będziecie wierni, życzliwi, miłować was jako bracią i przyczyniać się za wami do J. Kr. Mci będę[116]). Siły Kozaków hetman umie ocenić ze względu na dobro rzptej i radby je zachował dla dobra ojczyzny. Gdy Kozacy za przykładem Koreckich i Wiśniowieckich poczęli się ruszać, niepokoje wszczynać i na Mołdawian napadać, obawia się hetman, by ci swawolnicy większą liczbą nie wpadli do Wołoch „gdyż trafiliby prawie jak na rzeź. Jakoż daje się widzieć, pisze do króla[117]), ilekroć ten mot'och tę ziemię (Mołdawię) najeżdża,

---

[111]) Pojmuje hersztów wypraw łotrowskich i na rozkaz króla odsyła do Kamieńca, aby ich przy czauszu ukarano. Ob. list hetmana do Lwa Sapiehy z Żółkwi 30 kwietnia 1614 r. rękp. b. Jagiell. 3596

[112]) Listy № 47.

[113]) Tamże № 22, s. 39.

[114]) Listy № 58 list z 21 listopada 1597 r.

[115]) Listy № 51.

[116]) List z 30 marca 1596 r. w rękop. b. Jag. 3596.

[117]) List hetmana do króla z Żółkwi 28 lutego 1616 r. rękop. bibl. ludowej Cieszyńskiej 2 p. 260—261.

zawsze z hańbą i niesławą rzptej, a zgubą swoją odchodzą, tego się i teraz spodziewać. Padną prawie w paszczękę nieprzyjacielowi na pociechę poganom a sromotę rzptej. Bo — dodaje — gdy to chłopstwo bezbronne na lud wojenny nabrnie, pogniotą ich jak muchy! Gdy jednakowoż hospodar mołdawski radzi się hetmana, czyby nie powstrzymać Kozackie napady darami, odradza hetman użycie tak niegodnego środka, dodając: że jeśli hospodar mołdawski wraz z hospodarem multańskiem uciekną się do tej ostateczności, dodadzą tylko zbójcom zachęty do łupieżenia[118]). Stanowczo pragnąłby usunąć żywioł niesforny i wprawić go w ryzy dyscypliny dlatego i mówi: Jest dwoje niebezpieczeństwa, jedno od Turka, drugie od Kozaków. Daj Boże, abym był fałszywym prorokiem, jeśli nie upadem to straszliwem zatrudnieniem zagraża to rzptej[119]). Tak pisze mąż, którego ulubieńcem był ataman Samuel Koszko, znany z wypraw na Michała, inflanckiej i pod Cecorą, protegowany i popierany przez hetmana dzielny mołojec i dowódca armji kozaczych[120]), hetman, który daje się zmiękczyć innemu mołojcowi Sumowi i puszcza przestępce wolno, ten zaś niepomny łaski wszczyna na nowo rabunki[121]).

Gdy po zwycięskiej wojnie pod Łubnem, upokorzeni Kozacy przyjęli warunki przez hetmana podane i oddali „lichy" swój skarb, oszacowany przy podziale na cztery tysiące zł., a żołnierz zawiedziony w nadziejach, twierdząc nadto, że niedostatecznie za trudy swe został wynagrodzony wszczął rozruch i rzucił się na Kozaków, by ich obedrzeć, ujął się hetman za zwyciężonymi i kilkudziesięciu żołnierzy skarawszy, rozruch uspokoił[122]). Lecz gdy w 1614 r. nie chcieli Kozacy rot kwarcianych dopuścić na naznaczone im stanowiska na kresach, nakazuje hetman rotmistrzom, aby zaczepek, z których mógłby być rozlew krwi nie dawali, lecz gdyby Kozacy królowi i nakazom komisarzy nie chcieli być posłuszni, tedy zebrać się do kupy należy i czynić jako przeciwko wrogom ojczyzny. Nawet podniósłszy na nich oręż, jako przeciwko wrogom ojczyzny, przestrzega miary w karaniu. Toż gdy kniaź Różyński w 1590 r. za straszne spustoszenia w dobrach swych przez Kozaków poczynione, równie straszną zemstę na nich wywierać począł, upominał hetman podkomendnego swego, zabraniając czynienia sobie samemu sprawiedliwości. Gdy zaś Różyński nie słuchał upomnień, zagroził mu hetman, że zaniechawszy Kozaków, jego pierwej z pola spędzić musi,, bo gdy hetman przyszedł uspokajać, on sieje nasiona do większej nienawiści.

Przypatrzywszy się pracom hetmańskim w zakresie karności woj-

---

118) Odpowiedź hetmana Gracjanowi Pisma 403.
119) List hetmana do króla z 19 lipca 1617; w archiwum Sapieżyńskiem.
120) Por. Dr. Antoni J. Szkice Serja V str. 9, 10 Listy s. 108.
121) Listy s. 239 i artykuł Dr. A. J. p. t. Łaszcz; tamże w Szkicach V, 66.
122) Heidenstein Rer. pol.

skowej widzimy dokładnie, z jakimi to trudnościami walczył ówczesny wódz, chcący wojsko mieć powolne rozkazom i bitne. Brak skarbu wojskowego, uciążliwe konstytucje dla wojskowych, dla których szlachta usuwała się od wojska, a temsamem brak zdolniejszych oficerów, umniejszenie władzy hetmańskiej były powodem nieustannych zamieszek, buntów i konfederacji, utrudniających hetmanowi spełnienie głównego zadania jego powołania. Brak karności zmuszał go do użycia surowych środków i przepisów ustawowych przeciwko żołnierzowi wymierzonych. Hetman, zmuszony do przestrzegania karności surowymi środkami, narażał swe dobre imię na obmowy, działalność swą jako wodza na ostre krytyki. Żółkiewski właśnie dla gorliwości swej w spełnianiu obowiązków, jak mało który z wodzów szarpany był przez współczesnych na sławie. Nawet Łubieński gani jego ambicję z powodu której nie ustąpił pierwszeństwa Chodkiewiczowi pod Orańskiem[123]). Pod Smoleńskiem oskarżano go o bezczynność, to znowu, że bardzo skoro poszedł pod Carowo[124]); pod Jarugą zarzucano, że nie zwiódł bitwy[125]), a taksamo jak obaczymy niżej i pod Oryninem, niemówiąc już o dawniejszych, jak np. że 1594 r. wraz z Zamojskim przepuścił Tatarów do Węgier, kiedyto szarpano sławę hetmanów nawet za granicą. Wszystkie te zarzuty były bądź niesłuszne, bądź przesadzone, ale świadczą, że zawiść ku Żółkiewskiemu była bardzo rozpowszechnioną, skoro znalazła odbicie nawet w znakomitych pomnikach współczesnej historjografji. Na te zarzuty odpowiadał hetman czynami głośnej sławy. Bliski tych czasów historyk opowiada[126]), że gdy kanclerz Litewski, Lew Sapieha, w obecności weterana Karlińskiego swojem i senatorów imieniem wyrzucał Żółkiewskiemu pod Smoleńskiem, że na skutek niedbałości wodza i dyscyplina w wojsku rozluźniona i bezskutecznem było oblężenie i wzywał go, aby jako wódz czynił obowiązek i zmył winę, hetman zaledwie kilka słów miał na

---

[123]) Łubieński, Vita Pstrokonii, Opera 422. Por. Wielewicki II 251: duces non satis inter se concordes.

[124]) Pisma 309.

[125]) Piasecki 360 Niezawodnie w związku z wyprawą jaruską stoi wydany w 1617 r. utwór sowizdrzalski: Wyprawa do Wołoch ministrów na wojnę (Przedruk w Bibl. zap. poetów tudzież Bibl. pisarzów Akad. Umiej.) Są pewne wskazówki, że autor miał na uwadze bieg wypadków tego roku, jakkolwiek naśladował utwór dawniejszy i odnosi się do nich ironicznie „Mówi np. Jeszcze strony możecie przywieść do ugody mając tu na myśli ugodę pod Buszą, mówi o Anusi, a to było imię córki Żółkiewskiego; jeszcze mniej namacalnych wskazówek, że szlachta z ironją odnosiła się do kierownika wojny 1617 r. widzieć można w współczesnym dialogu: Zwrócenie Matyasza z Podola (Bibl. zap. poetów i pisarzów.) Ale już sam tytuł jednego i drugiego utworu i wyszydzanie niedołęstwa wojowników, opiewanych w dialogach, wskazywały szlachcie, kogo to miano na myśli.

[126]) Kobierzycki 419.

swe usprawiedliwienie, atoli skoro tylko uzyskał sposobność działania na swą własną rękę bez współzawodników, wyszedł z obozu, aby odnosić zwycięstwa nad Moskwą, brać carów w niewolę, podczas gdy pod Smoleńskiem i w jego nieobecności nic znakomitego nie zaszło...

Wszystkie bowiem braki i wady organizacji wojskowej, brak nawet skarbu na wojsko hetman bądź funduszem własnym jak np. na szpiegi nawet białegłowy w Stambule[127]) opłacał, bądź przymiotami swej duszy zastępował, i przemyśliwując dniem i nocą nad obroną ojczyzny, nad środkami prowadzenia wojny[128]) wszędy wojsku był wzorem dyscypliny, prawości, męstwa i poświęcenia. W charakterystyce hetmana, umieszczonej jako końcowy ustęp tej monografji, poznamy szczegółowo inne znamienne rysy tych wysokich cnót wojskowych, tu wystarczy powiedzieć, że był dobrym genjuszem armji rzptej, na którą z własnych środków daje zaliczki pieniężne[129]), broni ustawicznie ojczyzny na kresach, za co otrzymuje surowe cenzury.

Dowodem tego list Aleksandra Mohyły do hetmana litewskiego Chodkiewicza, wuja księcia Koreckiego, któryto jak wiadomo, był szwagrem Mohyłów, nieprzyjaciół Żółkiewskiego. Prosi wojewoda hetmana, by swego stostrzeńca ratował popierając w senacie jego sprawę, tj. Aleksandra. Za złe nam mają, żeśmy proszeni z poddanych jarzmo tyrańskie zniósłszy, osiedli ojczystą stolicę, nieprzyjaciela koronnego największego łupieżcę państw króla kilkanaście razy szczęśliwie za Dunaj zagnali, podawanie wyszłe z rąk rzpltej przywrócili. A zatem czego my się obawiamy? Pakta nie dotrzymane w klubę swoją przyjdą, które z dwu miar nie stoją; jedna że intruza Tomszę na stolicę osadził wołoską, mimo wolę J. Kr. Mci, druga że han tatarski z poduszczenia Tomszy wypłukał kraje podolskie i Pokucie, a sam tyran rozswawoliwszy i zaprawiwszy ukraińców swoich, zawsze obławiał w tych krajach. Zaczem prace nasze godne jakiej łaski, nie przeciwnego postępku, którym nie swoim rzeczom nie pomogszy, namby szkodziły. Prosi tedy o obronę i w opiekę się oddaje, bo kto krzywdę często bierze i ladajako ją puszcza w letkość od nieprzyjaciela przychodzi... inaczej: zerwać z Tomszą, który podał imię polskie w letkość... a podać rękę Koreckiemu, który dzielnie sławy i nieśmiertelnej nabywa... Jest to przeto jakby echo sejmiku wiszeńskiego z grudnia 1618 r. zrzucić hetmana a dać buławę Strusiom, Koreckim, Wiśniowieckim[130]).

---

[127]) Żereła VIII № 138.

[128]) Obliczenia jego co do funduszów na prowadzenie wojny, wydatków, na oficerów itd. Żereła VIII. № 142 i Pisma str. 526.

[129]) Vol. leg. III 279.

[130]) List z 12 maja 1616 r. w Rp. Ak. Unij. 358 p. 57—58.

I jak rzplta nie instytucjami mądremi, nie urządzeniem wewnętrznem, lecz ludźmi stała i kwitnęła, tak też i wojsko jej stało silne cnotą swych wodzów i nie na armii licznej i urządzonej, lecz na cnocie wodzów ich męstwie i poświęceniu polegała obrona rzpltej. Kryło się w tem wielkie niebezpieczeństwo dla niej i nie było ono tajnem wodzowi tej miary, jakim był Żółkiewski.

Poznaliśmy trudności, jakie Żółkiewski jako wódz miał do pokonania, aby zadość uczynić zadaniu obrony rzpltej [131]. Powróćmy teraz do toku przerwanego wypadków politycznych, wśród których działalność ta dalej się rozwijała. Poznamy przytem i nowe przeszkody, które na drodze swej napotykał hetman, niemniej jak i środki, których używał do usuwania przeszkód i to wśród największych niebezpieczeństw, grożących ojczyźnie od wschodu.

---

[131]) Por. do tego rozdziału jako uzasadnienie tekstu także Dodatek № 4 pod tytułem Żółkiewski a szlachta.

VII.

UGODA Z KOZAKAMI. POD ORYNINEM.

Napady Kozaków na Turcję. Komisja Olszaniecka. Ostra jej ocena w Koronie. Zarzuty czynione hetmanowi. Nominacja hetmana kanclerzem państwa. Sejm nie aprobuje komisji. Rady hetmana co do Turcji i ukończenia wojny z Moskwą. Najazd Tatarów. Zbrojenia Iskinder-baszy Drugi najazd tatarski (na Pokucie). Hetman pod Oryninem. Najazd tatarski na Ruś i Podole. Rada hetmana. Zarzuty z powodu przepuszczenia Tatarów. Żądania Iskinder-baszy. Odpowiedź hetmana. Hetman na sejmie usprawiedliwia Orynińską wyprawę. Obrona hetmana przez króla. Zawisłość hetmana od polityki królewskiej. Pokój z Moskwą. Zarządzenia hetmańskie od granic zachodnich. Ugoda rastawicka z Kozakami. Hetman w obec dążeń politycznych króla.

Nad Polską, pozostającą w wojnie ze Szwecją i z Moskwą, zawisło coraz groźniej się rysujące widmo niebezpieczeństwa wojny z Turcją. Sytuację w której pozostawała rzplta w 1614 roku, kreśli słynny dyplomata minister szwedzki Axel Oxenstjerna temi słowy:[1]). Rokosz, wojna moskiewska i konfederacje wyczerpały skarb i dochody królewskie, zubożyły i wycieńczyły kraj. Zważywszy, że Turcja po zajęciu Siedmiogrodu zagrażać będzie Polsce od tyłów, położenie jej jest trudne i groźne... Pisząc te słowa nie brał Oxentjerna w rachubę, że właśnie podówczas Kozacy wyzywali niejako swymi najazdami Turcję do odwetu, do wielkiej na Polskę wyprawy i że właśnie na skutek tych najazdów niebezpieczeństwo, które miał na myśli, coraz bardziej się zbliżało.

Pokój z Portą zawisły był w wielkiej mierze od najazdów Kozackich na Mołdawję, na Multany i dzierżawy tureckie, dlatego też i sejm i hetman starali się zatamować te łupieżcze wyprawy. Było ich sporo. Już Murad II tak się oburzył z powodu zuchwałego splądrowania kilku miast, że wypowiedział 1589 r. wojnę Polsce, zażegnaną, jak wiemy, wdaniem się posła angielskiego. W cztery lata później przedsięwzięli Kozacy wyprawę do Białogrodu, w następnym roku pod Oczaków, by przeszkodzić przeprawie Tatarów przez Dniepr; w 1606 r. najechali Warnę i dziesięć galer z towarami zabrali. W 1613 r. na Krym najechali, gdzie kilka miast

[1]) List Axla Oxenstjerny w wyciągu u Szelągowskiego, Walka o Bałtyk I, 218.

zniszczyli, a gdy ich Turcy zaskoczyli, w drodze z powrotem zadali im klęskę. Wtedyto pogrożono w Carogrodzie posłowi polskiemu i wysłano beglerbega rumilijskiego ku granicom rzpltej.

Gdy w 1614 r. Kozacy dwie wyprawy skierowali na brzeg azjatycki Czarnego morza i za drugą wyprawą spalili Synope, Achmet I. zaprzysiągł zemstę Polsce i tylko wisząca z Persją wojna przeszkodziła zamierzonej wyprawie. Ale, gdy w następnym roku Kozacy powtórzyli najazd i spalili dwa portowe miasteczka około Carogrodu, a nadto pobili flotę za nimi wysłaną, zaczęto w Porcie radzić, jakby się pozbyć Kozaków. Był plan zamienienia Mołdawji i Wołoszczyzny na paszalikaty, osadziwszy je Turkami, zajęcia Kamieńca i całego kraju pomiędzy Dniestrem a Dnieprem i wysunięcia tam hospodarów mołdawskich, a także i zduszenia Kozaczyzny na morzu. Wprawdzie Iskinder basza zgniótł wyprawę polskich wielmożów, celem osadzenia Aleksandra Mohyły podjętą w lecie 1615 r., ale jak wiadomo, wyprawa Ali baszy na liman skończyła się tegoż klęską i Kozacy złupili i spalili Kafę, potem Trapezunt, podczas, gdy Iskinder basza spalił im ich pałanki nad Dniestrem. Napadem czarnomorskim wśródopościu 1617 wywołali Kozacy wielką wyprawę Iskindera baszy nad Dniestr, zakończoną traktatem pod Buszą, na mocy którego zobowiązał się hetman, żeby „łotrowstwo kozackie na Czarne morze z Dniepru nie wychodziło, a natomiast, by Tatarzy nie najeżdżali Polski".

Wszystkie te chadzki do Turek mściły się na Polsce strasznymi najazdami tatarskimi pod wodzą Baterbeja, Kantymira, Dzanibeg-gireja, które już wyżej poznaliśmy. Wpadali Tatarzy zawsze wielką kupą, w kilka nawet, w kilkanaście tysięcy, ubiegali dziennie ośm mil, paląc, niszcząc po drodze, zabierając łupy i gromadząc je do „kosza", przy którym stał główny ich dowódca z taką potęgą, że odbicie kosza było dla rozporządzającego drobną siłą hetmana wręcz niemożliwem. Tylko nad Udyczem odbił Żółkiewski Tatarom jeńców i łupy, a pamiętał kilkadziesiąt napadów tatarskich i to niepomszczonych. Tu i ówdzie zdarzało się, znieść jakiś drobny zagon, jeńcy atoli i łupy szły z główną siłą Tatarów a z nimi uchodziło bogactwo i siła rzpltej. Nie mogąc siłą odwrócić mściwej ręki Tatarów, musiała się Rzplta chwycić innego środka, uporządkowania Kozaków, zabronienia im wypraw na morze Czarne. Wyprawy te bowiem drażniły Turcję, która pobudzała Tatarów do zbójeckiego odwetu na rzpltę, jako na zwierzchniczkę Kozaków. Tem pilniej pragnął Żółkiewski środek ten wprowadzić w życie, o ile, że był odpowiedzialny za obronę i że z powodu tych tatarskich najazdów zarzucano mu obojętność, a nawet niedołestwo w obronie granic i w utrwaleniu bezpieczeństwa rzpltej.

Komisja Olszaniecka, odprawiona przez hetmana na dniu 28 października 1617 r., była wykonaniem nakazanej przez sejm czynności, która z powodu wtargnięcia w 1616 r. Tatarów, nie doszła była do skut-

ku[2]). Na komisarzy wyznaczył król uczestników wprawy pod Buszę, a więc wojewodę ruskiego Jana Daniłowicza, Marcina Krasickiego lwowskiego i Andrzeja Gorskiego kamienieckiego kasztelanów, Adama Hieronima Sieniawskiego podczaszego koronnego, Jerzego ks. Zbaraskiego krajczego kor., Stanisława Koniecpolskiego podstolego wieluńskiego. W instrukcji wyraźnie podnosił król, że idzie o to, aby Kozacy po włościach mieszkający, starostom dzierżawcom, panom posłuszeństwo oddawali i do kupy się nie zbierali. Niżowi zaś Kozacy aby w pewnej liczbie i w porządku zostawali zaniechawszy najazdów w państwa tureckie, spowodujących napady tatarskie na Polskę.

Komisja zebrała się na sejmiku deputackim w Żytomierzu i przy udziale szlachty i urzędników województwa kijowskiego uchwaliła zasady, mające służyć za dyrektywę przy postanowieniach z Kozakami[3]). Wyruszył potem hetman z komisarzami i z wojskiem nad Roś; w Starej Olszance rozłożył się obozem i tutaj z Piotrem Kunaszewiczem, Sahajdacznym zwanym, wojska J. Kr. Mci kozackiego hetmanem i starszyzną kozacką zgodził się na następne punkta ugody[4]). Niżowców ograniczono do liczby tysiąca; mieli oni wraz ze starszyzną swą na miejscu od króla naznaczonem mieszkać, na włość nie wychodząc. Żołd wynosić miał po czerwonemu złotemu i po postawie karazyi na każdego. Innych, którzyby się do kupy zbierali, znosić miano bronią, po myśli konstytucji sejmowych przeciwko swawolnikom; zbierający zaś kupy miał być garłem karany a taksamo dzierżawa i szlachcic obojętnie patrzący na takie zbierania lub im dopomagający. Żywność i amunicja tylko za opowiedzeniem się wojewodzie mogła być dawaną. Podpisał też Sahajdaczny warunek nie najeżdżania państw sąsiednich, nie wychodzenia na morze z Dniepru, nie wyjeżdżania na włość, rozpuszczenia ludzi luźnych, jak rzemieślników, kupców, wójtów, których w łonie swem mieli. Wyrazili jednak Kozacy życzenie, że gdy dla obrony więcej aniżeli tysiąca ludzi potrzeba, przeto pozostawiają sobie wolną prośbę do króla i do stanów rzpltej na sejmie co do zwiększenia liczby, jak również i co do wolności Kozakom przez przeszłych królów nadawanych, żeby przy nich pozostawali.

Kondycje te, mówili zawistni hetmanowi „wmawiał Żółkiewski w posły od swawolnego łotrowstwa, aniż żeby oni z chęci je przyjmować mieli". Jakoż wróciwszy się do swych, krzyknęli na to wszyscy (Kozacy), nałajali hetmanowi (Sahajdacznemu) i tajemną radę uczynili ze starszyzną, z której Barabasza hetmana dawnego, za to, że z namowy hetmańskiej (Żółkiewskiego) w Niżu odciągnąwszy, w polu podczas traktatów z Skinder-

---

[2]) Pisma s. 326 „d'a wtargnięnia tatarskiego".
[3]) Pisma s. 311, zjechano się do Żytomierza.
[4]) Pisma s. 315. Transakcja z Kozakami w obozie nad Rosią.

baszą leżał i w tym czasie Niż zawojować dopuścił, zrzuciwszy z hetmaństwa do działa go przykowali drugiego na jego miejsce obrawszy, a iż postanowienia z hetmanem strzymać nie chcieli, przeto zabiegając bezpieczeństwu każdego, w kupie po włościach się położyli. A pan hetman też miły (Żółkiewski) widząc, że więcej sprawić nie mógł, bojąc się o własną skórę, udał się w ciszy do Żółkwi res scilicet bene a se gestas rekoligując a potem przez swe instrumenta panu i ludziom udawając in meliori nota[5]).

Tak to niezgodnie z prawdą a z wielką ujmą charakteru hetmana przedstawiano zabiegi jego o wprawianie w rząd dobry Ukrainy. Mało było śmiałków, którzy, jak Jan Stanisław Sapieha, odważyli się na sejmie lutowym 1618 r. pochwalić mądre środki[6]), którymi Żółkiewski zatrzymał i przychęcił do służby rzpltej bodaj część Kozaków, inni bowiem odcięli się od Kunaszewicza. Niechciano wiedzieć, o czem hetman do kanclerza litewskiego pisał, że pokój z Turcją był niepewny i że przeto wołał hetman „krwie naszej na Kozaki nie ważyć i ich krwie nie rozlewać, wolemy to na pogany zachować, samych siebie mutuis vulneribus nie gubić[7]). Hetman nietylko, że część wojsk swych mógł posłać królewiczowi „aby tam w Moskwie jak najpotężniej stanął, ale i tych Kozaków, bylem miał od J. Kr. Mci rozkazanie, do tego wieść chcę, żeby część ich jaka szła na służbę królewicza. I za te prace zwaliły się na głowę hetmana zarzuty z powodu traktatu pod Buszą i tej komisji z Kozakami, że traktat żadnego bezpieczeństwa nie dawał rzpltej, a przeciwnie zwątlił dawne przymierze zwłaszcza co do Mołdawji, że spustoszenie Pokucia musi być poczytane za winę tym, którzy bronić mieli rzpltej od napaści, a w końcu, że Kozacy nie oglądają się na komisje[8]). Na sejmikach przedsejmikowych rozgłaszano paszkwile o niedbałem, nieżyczliwem obmyśliwaniu rzpltej, że hetman we 20.000 wojska nie chciał dać bitwy nieprzyjaciołom, że w nim żadnej cnoty niemasz; tchórz, który, by się bić apeluje do króla, że na rokoszu wołał fuga saluti consulere, niźli męstwo przy boku J. Kr. Mci pokazać. Zły hetman, który najadłszy się, łaknąć począł. Czem więcej posiada, tem bardziej pragnie czego niema. Fałszywy stróż, który nie może o sobie powiedzieć: o fortunatam me consule Romam! Chciej królu wołają autorowie paszkwilu niecnotę złego zapłacić hetmanowi karaniem. Jest dosyć w Polsce ludzi wojennych życzliwych ojczyźnie, Sieniawski, godniejsi Potoccy, Zbarascy, Wiśniowieccy[9]).

[5]) Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego s. 82.

[6]) Pro singulari sua prudentia, czytamy w votum Jana Stanisława Sapiehy. Archiwum Sapieżyńskie.

[7]) List do Lwa Sapiehy z Taboru 30 października 1617 datowany, z rękop. bibl. Jagiell. 3596.

[8]) Pamiętnik Ossolińskiego l. c.

[9]) Obacz artykuł mój w Przeglądzie powsz. t. 172 № 516. Nieprzyjaciele Żółkiewskiego.

Na sejmie wspomnianym 1618 r. hetman w treściwej i gruntownej mowie, zdając sprawę ze swych czynności, zbijał zarzuty przeciwników, dowodząc niepodobieństwa ofenzywy przeciwko Iskinderowi — a zarazem o niemożliwości rozdzielenia wojska, aby najazdowi Kantymira przeszkodzić lub go pogromić, a co do komisji z Kozakami wręcz przedstawił, że oni szli z wrogimi zamysłami, a hetman mając trzy pułki i coś nadto wyruszył przeciwko nim i że w czasie pochodu przybyły posiłki od wojewody ruskiego, od księcia Janusza Ostrogskiego i Jerzego Zbaraskiego, od ziemian kijowskich i że dopiero wówczas Kozacy, poczuwszy potęgę, a zwłaszcza ich starszyzna oświadczyła, że się bić z hetmanem nie będą, zaczem i innym serce upadło i natenczas dopiero przystali na ugodę [10]).

Na nierzetelność zarzutów wrogów hetmana odpowiedział król mianowaniem sędziwego wodza kanclerzem państwa. Co prawda — dopiero na skutek próśb wielu zacnych senatorów a w szczególności prymasa obiecał hetman przyjąć urząd wziąwszy sobie na rozwagę ażby przysięgę kanclerską przeczytał [11]). Mianowanie doświadczonego i sławnego wodza wojsk kanclerzem, zarówno jak i znawcy prawa Andrzeja Lipskiego podkanclerzym, jak wreszcie weterana Stanisława Wołuckiego ochmistrzem dworu, było wyraźną apostrofą do polityków takich, jak Jerzy i Krzysztof Zbarascy, kompetujących o najwyższe godności w państwie, poddających wszystko co się działo złośliwej a druzgocącej krytyce i narzucających się królowi swemi radami [12]). Zresztą i sejm dał wyraz niewiary w zarzuty skierowane przeciwko hetmanowi, któremu król przedtem jeszcze 6 lutego nadał buławę wielką, a tak wyniósł go na dwa naczelne stanowiska, które z taką sławą piastował mistrz i dobrodziej hetmana, Jan Zamojski. Uchwalono bowiem na sejmie surowe kary na tych, którzyby Mołdawję lub Mułtany najeżdżać ważyli [13]). które to zarządzenie w skutkach swych jeszcze bardziej zwiększyło obóz niechętnych przeciwko hetmanowi. Co do Kozaków nie zatwierdził sejm komisji Olszanieckiej, wziął tylko do wiadomości umowę z Kozakami uczynioną „czemu, aby do końca dosyć się stało, znowu powagą sejmową komisarze przy hetmanie wyślemy". A jeśliby Kozacy woli naszej przeciwni byli, a swawoli zaniechać i wychodzenia na Czarne morze i najeżdżaniu państw sąsiednich poprzestać nie chcieli, takich wszystkich nieposłusz-

---

[10]) Pisma s. 301—311. Mowa w Warszawie na sejmie walnym 1618 r.

[11]) List Piotra Oleśnickiego do Tomasza Zamojskiego z 6 marca 1618. Pieczęć większą dzisiaj odda król hetmanowi, o co przez ten wszystek czas nie mało solicytowało IMci, że za perswazjami wielu najbardziej arcybiskupa (Wawrzyńca Gębickiego) obiecał to przyjąć hetman, wziąwszy to sobie na rozwagę Rp. b. Jag. 3596.

[12]) Zbarascii illos praecipue motus ciebant. Piasecki 368.

[13]) Vol. leg. III, 323.

nych tą konstytucją za wrogów ojczyzny i zdrajców deklarujemy i przeciwko nim hetmanom naszym, jako przeciwko nieprzyjaciołom czynić rozkazujemy"". Przyczyny nie zatwierdzenia komisji olszanieckiej i odesłania jej do przyszłej komisji, szukać należy w zastrzeżeniu Kunaszewicza i starszyzny kozackiej uczynionem w Starej Olszanicy, aby poparto ich prośbę co do zwiększenia liczby Niżowców i co do przywilejów, co nietylko hetman spełnił lecz nadto i co do wyznaczonej Kozakom płacy wyraził zdanie, że ona zdała się być i innym komisarzom za mała[14]). Na uchylenie niebezpieczeństw, wiszących nad rzpltą, dał takową radę hetman, by najpierw posła wyprawić do sułtana przy okazji wstąpienia na tron (Osmana po Mustafie) zaraz o pokój silniej traktować, wtargnięcie do Wołoch egzekucją skarać, Kozaki zatrzymać w posłuszeństwie, miawszy namówioną na nich płacę, nastąpić na nich i szablę w ręku trzymając rząd z nimi stanowić. Co do Tatarów radził „upominki dawać, albo wojną ich nawiedzić, co nie przyszłoby z trudnością uczynić i za siódmym obozem, bez znędznienia wojska i utrudnienia wielkiego, można być u Dnie-pru". Słowem, hetman nie uchylał się od wojny z poganami, ale chciał naprzód, aby był rząd w państwie, aby ta wojna nie zawisła od swawoli niczyjej, lecz była wyrazem woli wszystkich stanów rzpltej.

Przedewszystkiem radził hetman uprzątnąć jak najprędzej zaciąg moskiewski. Z sejmu wysłano tym celem tajne polecenie do komisarzy, będących przy królewiczu, by w przeciągu roku dokończono wojnę, a prymas Wawrzyniec Gembicki, Żółkiewski jako koronny a Lew Sapieha jako litewski kanclerz, wreszcie Wiesiołowski marszałek sejmowy podpisali ów skrypt[15]). Wysłano też z sejmu komisarza dla dopilnowania zlecenia, co wszystko przez prowadzącego wojnę królewicza z niechęcią było przyjęte[16]). Istotnie zachodziły okoliczności naglące do skończenia tej przeciągającej się w nieskończoność wojny z Moskwą, która czyniła rzpltę bezbronną od najazdów tatarskich i zamysłów Porty i krępowała ręce rzpltej do wszelkiej swobodnej akcji politycznej na zachodzie. Wojnę, tem pomyślniej można było dla rzpltej zakończyć, o ile, że przybycie pod Moskwę pułków pod Kazanowskim, potem Konaszewicza z Kozakami dawało podstawę do rychłego a korzystnego jej załatwienia. Stanowcze zarządzenia na sejmie, równie jak i rady przez hetmana udzielane mno-

---

[14]) List Dobraczyńskiego do Tomasza Zamojskiego z Warszawy 28 lutego 1618 Rp. b. Jag. 3596. cf. Pisma 318.

[15]) Kobierzycki 530.

[16]) Niechęć ta widoczna jest w liście królewicza do Jana Stanisława Sapiehy z 28 kwietnia 1618 r., w którym dziękuje Bogu, że sejm jako tako się skończył i że societas swego też komisarza wyprawiła, boć ku ułacnieniu tej sprawy tyle tego nie dostawało. Ale to żart strony p. Kanclerza Koronnego i najlepiej dwu kotow w jednym wozie zawrzeć.

żyły liczbę nieprzyjaciół jego, których i przed sejmem miał mnogo. Mianowanie zięcia byłego hetmana, Stanisława Koniecpolskiego hetmanem polnym niezawodnie przyczyniło się do owego pomnożenia liczby wrogów hetmańskich.

Na nieszczęście rzpltej i hetmana, już na wiosnę 1618 r. nastąpił straszny najazd Kantymira na halickie. Idąc Pokuciem, 18 maja byli już Tatarzy pod Haliczem, stąd zaś po obu stronach Dniestru rozpuścili zagony aż ku Brzeżanom, Rohatynowi, Stryjowi. Hetman wyruszył szybko ku Rohatynowi, gromił na kilku miejscach mniejsze zagony, wiele jeńców i plonu odbito [17]). Jednak na nasze niestało — powtarza często hetman, — gdyż z wielką według ich wielkości potęgą, strasznym się im zdał... Krążyli z daleka około mnie, a skoro nasi ku nim poszli, to łotrostwo uciekało, gonić daleko, a od fortelu swego odchodzić nam w tej małości nie godziło się [18]). „Wrócili Tatarzy do kosza i już niebezpieczeństwo minęło. Ale co będzie dalej? Bo oto Skinder basza za zbrodniami kozackiemi, którzy w dwanaście czółnów wyśli na morze i szkody poczynili, znowu tu z niemałym aparatem bierze się ku nam. O żniwach go wyglądać. Od niego samego Czudowski, komornik króla powracający z Konstantynopola słyszał, że w Kamieńcu i we Lwowie chce meczety stawiać i na Kozaków się przegraża. Udając to oni, że dla budowania zamków Asłan-horodka, Bałakleja — dla zapobieżenia tym kozackim ustarczkom Skinder basza tu obrócony, ale obawiam się, że ten poganin, gdy nas w pogotowiu nie zastanie, zechce co innego szkodliwego nam zrobić... A to ci Kozacy, za swojem swawoleństwem do jakiego zatrudnienia i niebezpieczeństwa rzpltę przywiedli". W parę dni później [19]) donosił już „że Sołtan Badi z niemałem wojskiem jest już na Botni czekając powrotu tych, którzy wracają i że Iskinder mocno się zbroi i niewątpliwie będzie chciał co znacznego zbroić. Stanę dla obrony rzpltej, daj Boże żebym położeniem życia mógł rzpltej posłużyć".

Tymczasem król otrzymał list Osmana z żądaniem przysłania posła dla odnowienia przymierza a zarazem i drugie żądanie poskromienia Kozaków. Uwiadamiał też, że lądem i morzem wysyła wojska na ich zniszczenie i żądał, by król to samo uczynił [20]). Otrzymawszy takie pismo a wiedząc z relacji hetmana, że Iskinder jest już na Wołoszczyźnie, że wojewodom siedmiogrodzkiemu, multańskiemu i mołdawskiemu nakazano z posiłkami przybyć do baszy [21]), dorozumiewał się król, że najazd tatarski dział się z rozkazu albo z polecenia Turcji, aby spustoszywszy tamte

---

[17]) List kanclerza do Lwa Sapiehy z 21 maja 1618 w rp. b. Jag. 3596(5).
[18]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego bez daty w rękop. b. Jag. 3596.
[19]) List z 26 maja do Tomasza Zamojskiego; tamże.
[20]) List Osmana z 3 marca 1618 r. Teki Naruszewicza, № 110.
[21]) List hetmana do króla z 29 kwietnia 1618. Teki Naruszewicza № 110.

kraje miała wolne przejście z wojskami w głąb rzptej. Dla miłości ojczyzny zagrzewał król szlachtę śpieszyć na ochotnika do obozu hetmana[22]. Nieprzyjaciel, będąc w Wołoszech, tak jak pod jednym dachem z nami mieszka — dodawał chorobą złożony wojewoda ruski w orędziu swem do szlachty[23]. Nakazano wszystkie drogi karpackie, wiodące z Siedmiogrodu, z Węgier zarębić i rozkopać[24], aby i stąd utrudnić przechód. W połowie czerwca hetman wiedząc już napewne, że gromadzą się zewsząd wojska, nieradził nawet królowi wysyłać posła do Porty, gdyżby go do Carogrodu nie wpuszczono — chyba jakiego gońca, przez któregoby można posłać usprawiedliwienie, że dla wtargnień tatarskich poseł się w drodze zatrzymać musiał. Miał też hetman przestrogę, że Iskinder, skoro nas zastanie w potędze, będzie z nami traktował, jeśli nie, mamy się go strzedz jak szatana[25].

Tatarzy tymczasem, jakby idąc przednią strażą wodzowi tureckiemu, zalali i spustoszyli Pokucie. Mieli zamysł stanąć koszem pod Lwowem, ale wezbrany Dniestr stanął im na przeszkodzie. Niemogąc go przebyć, zapuścili zagony po Kałusz, Stryj, Drohobycz, kraj cały spustoszyli „okrutnie wielki plon wygnawszy, jedni przeszli, drudzy jeszcze przechodzą, pisze świadek współczesny 19 lipca[26]. Jakiś zagon napotkał Jan Zamojski, strażnik koronny, jadąc ze Lwowa ku domowi; bronił się dzielnie w kilkanaście sług, ale go zabili Tatarzy samosiódmego. Aleksander Bałaban, starosta winnicki, z rotą jedną hetmana polnego, która była w Rohatynie, wespół z starostą halickim, bohaterskim starcem Jerzym Szczuckim, dogonił oddział Tatarów, gdy Dniestr prześli u Wołczyńca, odbił im wielki plon, za nadejściem jednak innych pułków tatarskich musieli uchodzić z wielką swych szkodą, bo i sędziwy Jan Szczucki był między poległymi[27]. Z tych kilku nieszczęsnych dni posiadamy Dyarjusz wyprawy hetmana pod Rohatyn[28]. 12 Czerwca liczono już według Diariusza nad Dniestrem 25 tysięcy Tatarów z synem cara Krymskiego Alisz murzą; Kantymir murza był z dwoma synami (Mazer Kantyr i Sołtan

[22]) Uniwersał króla z 8 czerwca 1618 r. Castr. Leop. 371 p. 1961.

[23]) Orędzie z 4 czerwca w Olesku datowane Castr. Leop. 371 p. 1903.

[24]) Castr. Hal. 118 p. 126. Nakaz z 16 czerwca.

[25]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 15 czerwca 1616. Rękop. bibl. Jagiell. 3596. W to, że Iskinder ma coś budować na Dnieprze, nie wierzył hetman a raczej wierzył że tem budowaniem chce nam oczy zamydlić.

[26]) List do podstarościego lwowskiego z Halicza 19 lipca datowany, oblatuowany w aktach grodu lwowskiego. Ind. Rel. 371 p. 1630—1632.

[27]) Pszonka 58. Hetman mówi że postrzelony Szczucki nazajutrz umarł Pisma 345 Jeszcze 16 czerwca pisze Szczucki do hetmana, że Halicz wszyscy chcą porzucić i uchodzić. Zamek, tynem jodłowym co się obala i zgnił opasany, niemam kim budować, niema armaty. Rp. Czartor. Teki Narusz. 110 pod № 123.

[28]) Rp. b. Czart. 350 p. 1009 cf. Bielowski Pisma s. 448.

Achmet) hetmanem był Osman Tatarzyn z Kili. Kosz 13 czerwca pod Jezupolem o milę od miasta zostawili między chrustami, drugi w majętności Kazanowskiego, zostawiwszy tam Osmana syna Kantymirowego nie wiedząc nic o hetmanie pod Rohatynem obozującym. Rozpuścili Tatarzy zagony jedni ku Samborowi, drudzy ku Lwowa; z wielką zdobyczą wrócili się ci drudzy biorąc ludzie i konie od Dawidowa, Bobrkę wysiekli, 50 dusz wzięli, z wyż cztery setki zabili. Cebrowskiego z dziećmi wzięli także i Stanisławowę Wasiczyńską, córka ukrywszy się w chruście uszła; Cetnerowi szat i srebra na jakie 70 tysięcy zabrali, wsie jego popalili. Szli zaś mimo Rohatyn, gdzie o pół mili od miasta stał hetman[29]) minęli go z zdaleka, bo szli nie tą stroną, kędy on stał. Uściecka czarna chorągiew biła się z nimi, straciła siedmiu towarzyszy a 34 pachołków. Owakowski ruszył się przeciwko nim, aż pod jego chorągiew wjechali na nich. Widząc hetman, że im nie dorówna, ustąpił sam do miasta a ochotnika posłał za Tatarami. Poczęli oni uchodzić ludu trochę opuściwszy i bito się. Drugie zagony wróciły się tegoż dnia od Stryja i byli niedaleko Sambora, Żydaczów wysiekli i spalili, szlachty siła nabrali i zdobycz wielką uwożąc duże szkody poczynili około Stryja, Doliny, Żydaczowa, Drohobycza. Wpadł na nie w jedenaście koni Zaręba, utrącił ich jakie trzydzieście, więźniów (jeńca) kilku przywiódł, wiele ludzi odgromił. Zeszły się 15 czerwca zagony nad Dniestrem pod Haliczem i tu się zaczęły przeprawiać. Starosta halicki ze swą rotą i ze szlachtą bronił przeprawy i jakie dwudziestu utrącił im. Poszli ku wsi Szczęsnego Lęskiego niżej Dniestu i tam rotmistrz Wrzeszcz w sto koni wysłany przez hetmana w ciasnem miejscu między lasami z kilku setkami przebranych (t. j. wybranych) chłopów zastąpił im pochód. Skoro się przedni pułk w 600 koni przeprawił zaraz Wrzeszcz z dwu stron uderzył na Tatarów i tak ich poraził, że żaden nie uszedł, bo z koni w las uciekali pieszo, a tam chłopi wszystkich wybili, a głowy ich worami do zamku nosili; bachmatów towarzystwo siła dostało a i w Rohatynie było ich więcej tysiąca. Kilkunastu więźniów oddał Wrzeszcz hetmanowi, innych starosta halicki przy zamku zatrzymał. Ludu naszego uszło po tym pogromie ze dwa tysiące i Tatarzy byli mocno strwożeni i poszli przeprawiać się oddziałami małymi. Pojmani tłumaczyli się, że han kazał im jednym do Persji, drugim do Polski się gotować „a my żeśmy koni nie mieli więc wpadliśmy po nie do was".

Hetman bardzo frasobliwy — ciągnie dalej diarjusz, że szlachty się doń nie skupiło a na tydzień przed trwogami przyjechał do Rohatyna i uniwersały porozsyłał. Nie chcieli jednak wierzyć, aż na oko ich widzieli a drudzy w ręce się im oddali. Wojsko bardzo błahe miał, dwie chorągwie ussarskich, sześć kozackich, którym swoje pieniądze dał.

---

[29]) W rękop. kanclerz.

Przybył też z Turek komornik króla Czudowski donosząc, że Iskinder basza gotuje się do Polski, że obiecał cesarzowi w Kamieńcu meczet założyć i wiarę Mahometa wnieść, we Lwowie w halicką bramę mogę nogą uderzywszy miasta dostać... Dnia 16 czerwca przyniesiono wieści, że Kozacy niezmierne szkody na morzu poczynili Turkowi. Hetman z płaczem słowa te mówił. Nieszczęsne czasy, których doczekały lata moje. Teraz widzę, że zginienie rzptej ojczyzny mej następuje. Ale kto tego przyczyną jest, będzie się przed Bogiem z nim o to rozpierać. Ja na to muszę płakać, że pod regimentem tytułu mego rzpta ginie. Nie byłem tak szczęśliwym, żebym to mógł był otrzymać, o com Pana Boga, króla i wszystkie jrzptej prosił. żeby mię byli wolnym uczynili a ten regiment na kogo innego włożyli. Na pana podskarbiego, kończy autor djarjusza — widzę amarikuje, że Kozakom nie chciał dać pieniędzy... Stefana Chmielnickiego posłał też hetman w 200 ludzi z p. starostą hrubieszowskim. Ale się nam bardzo nieszczęściło. Goniliśmy cztery mile pułki tatarskie, a skoro się przyszło z nimi bić, haniebnie wielki deszcz począł lać, że rusznice pozamakały, atoli kilkaset ludzi odgromiliśmy i kilku Tatarów pojmali.

Dwudziestego sierpnia wyjechał kanclerz z Rohatyna do Żółkwi.

Rzucił się wreszcie z Ukrainy hetman polny Koniecpolski z wojskiem kwarcianem, a także z Janem Żółkiewskim synem hetmańskim[30]). Koniecpolski, jak mówi złośliwie Zbigniew Ossoliński w swym pamiętniku, więcej z impetu młodości swej, aniżeli z rozumu chciał sławy hetmana Żółkiewskiego poprawić, lecz straciwszy rot kilka całych, ledwie sam uszedł[31]). Oczywiście przemoc była wielka, czego dowodem także i odpowiedzi obydwu wojewodów wołoskich, wezwanych przez Żółkiewskiego do oporu przeciwko najazdowi. Oto Tomsza mołdawski odpowiedział, że nie jest w możności bronienia Mołdawji „bo to właśnie jakby się mucha na słonia porwała, tak siła nasza przeciwko Ordzie[32]). Raduł mułtański przez bojara Byczka radził hetmanowi wysłać wielkiego posła do Porty, a najazd tatarski puścić płazem. Przemoc wielka. Niema ochłody w ziemi naszej — biadał hospodar mułtański — od lat dwuset, odkąd ciężą nad nami[33]).

Wprawdzie Iskinder nie poszedł w tropy za Tatarami, jak o tem przestrzegał hospodar mołdawski. Wstrzymały go pewne zamieszki w Turcji wybuchłe przy wstąpieniu na tron Osmana, a może i wojna perska, upewniano bowiem w początkach sierpnia hetmana, że zaledwie

[30]) List hetmana do Leśniewskiego. Pisma 448.
[31]) Pamiętnik 93.
[32]) Teki Naruszewicza № 110 list Tomszy z 13 czerwca 1618 r.
[33]) Tamże pod № 157.

parę tysięcy wojska miał Iskinder nad Dunajem, a tylko Wołochom i Tatarom kazał być w pogotowiu do wojny. „O Wołochów mniejby—sądził hetman — z Tatarami najtrudniejsza sprawa, bo bez potęgi trudno się o nie kusić". A tu i o wojsko były trudności. Zamierzał hetman zmniejszyć żołd, aby więcej ludzi skupić pod chorągwie, ale jak pisał do króla[34]), o służebne ludzie nie tak łatwo, wytraciliśmy ich przez te niepotrzebne wołoskie wojny, a i konie i rynsztunki potracili na nich. Patricii opuścili służbę rzptej".

Dlatego postanowił hetman pójść ku Ukrainie, wezwać Kozaków, którzy jeszcze zostali i obiecali doń przybyć i co najwięcej zebrać wojska. Gotowych ludzi miał zaledwo tysiąc dwieście; zebrawszy swą gotówkę i zaciągnąwszy pożyczkę, gdzie tylko mógł dostać pieniędzy, zdołał o nowych tysiąc ośmset żołnierzy pomnożyć swe siły. Pisał nadto do króla, żeby za kwarciane pieniądze, nie oglądając się na żadne inne potrzeby, wojska przysposobił[35]), zapraszał magnatów i szlachtę do obozu na ochotnika i wyruszył ku Barowi, stąd zaś ku Oryninowi, aby tam obozem zasłonić wejście do rzptej i Tatarom i Iskinderowi, jeżeliby tenże, jak to groził — o Kamieniec podolski chciał się pokusić. Bo to miał za pewną wieść o Iskinderze, że tenże młodzieńczego ambitnego Osmana podżegał do wojny zaczepnej z Polską, gdyż ta była zajęta wojną z Moskwą „na którą co celniejsze wojska wywiedli".

Nie omylił się hetman co do Tatarów. Zaledwie pośpieszył do Baru i ściągnął tamże wojska, a już w drugiej połowie sierpnia dano mu znać, że Sołtan - Kałgaj wyruszył ku granicom rzptej, że czeka tylko na odpoczynek koni tego wojska, które świeżo z Ali-szach murzą wojowało[36]). Siedmiogrodzki wojewoda, Betlen Gabor, również przestrzegał o Turkach, którzy się u Dunaju gromadzą; brat tegoż Betlen Istvan donosił, że najazdy tatarskie za rozkazem Porty, a za namową posłów moskiewskich się dzieją. Będziem jeszcze i nowych mieli gości — pisze hetman do Tomasza Zamojskiego[37]), nową Ordę, która tu przedtem nie bywała. Z Azji obrócili ją tu Turcy; której niemała część, jako mam wiadomość, jest też w Wołoszech. Z Wiednia pisano do króla, że prócz baszów o których wspominał wojewoda siedmiogrodzki także budzyńskiego baszę ku nam obrócono. Dorozumiewając się, że nieprzyjaciel wtargnie Pokuciem, prosił tych, którzy z ochotnikami przybyć obiecali, by ku Skale skierowali marsz wojska. Szli tam pod regiment hetmana i obaj Zbarazcy, Krzysztof koniuszy i brat jego Jerzy, poróżnieni z hetmanem na ostatnim sejmie i z niechęcią odzywający się o nim z powodu, że je-

---

[34]) List z 28 czerwca w Tekach Naruszewicza 110 pod № 132.
[35]) Pisma s. 343.
[36]) Uniwersał hetmana z 18 sierpia 1618. Castr. Tremb. 113 p. 940.
[37]) List z 19 sierpnia z Baru w ręk. b. Jag. 3596.

szcze nie wiedzieli o miejscu obozu generalnego[38]. Szedł Stanisław Lubomirski, starosta sandomirski; były w drodze poczty książąt Janusza Ostrogskiego i Jerzego Zasławskiego, których siły wynosić miały, oczywiście z pachołkami, dziesięć tysięcy wojowników[39].

Obóz rozbił hetman, jak już wspomniano, pod Oryninem nad Żwańcem, rzeką wąską i bystrą, w miejscu dogodnem, nad które nikt nie mógł sposobniejszego wymyśleć, bo i zagrodzić można było nieprzyjacielowi drogę i dać odsiecz Kamieńcowi. Na prawem skrzydle stały hufce ochotnicze osobnym obozem. Te osobne obozy tłumaczą współcześni zawiścią ku Żółkiewskiemu, niechciano pójść pod jego komendę mówią oni[40], a tak Zbarazcy, Sieniawscy, Kalinowscy i inni założyli osobny obóz. Kałgaj wysłał siostrzeńca swego Dziurłana w sześć tysięcy na to lewe skrzydło, lecz mimo kilkakrotnie ponawianych szturmów musiał Dziurłan ustępować. Dopiero gdy popołudniu sam Kałgaj podstąpił, aby szturmem wziąść ten obóz lewy, (a było to 29 września) hetman wysłał posiłki Tomaszowi Zamojskiemu, dwie usarskie chorągwie bez kopji, ale dodaje złośliwie biograf Zamojskiego, już późno, gdy nieprzyjaciel odwracać począł, tak że pomocy żadnej nie dały. Znanem jest, że wysyłając posiłki młodemu wojewodzie, miał hetman powiedzieć[41], niech się młodzieniec nauczy słuchać starego hetmana, a potem dowodzić! — że potężnie go wsparł od strasznego ataku i że w nocy Zamojski za rozkazem hetmańskim złączył się z głównym obozem. To też pewna, że Kałgaj napotkawszy na silny opór zaprzestał szturmów, zwinął obóz i pozostawiwszy kilka tysięcy Tatarów pod Oryninem, z główną siłą wynoszącą do sześćdziesiąt tysięcy pociągnął do Tarnopola, ku Zasławiu i przewaliwszy na czarny szlak mimo Cudnów Czartoryję, Kodnią, Pawołocz, Białą Cerkiew z ogromnym łupem wrócił. Łajano i przeklinano hetmana z powodu bezkarnie puszczonego najazdu Tatarów, ale niesłusznie. Zaraz bowiem, skoro tylko od Orynina odszedł Kałgaj, hetman kazał uderzyć w bęben, zwołując oficerów do Koła. Tutaj proponował, żeby porzuciwszy wozy wielkie, sprawić z kolas tabor i iść za nieprzyjacielem. Oficerowie nie godzili się pozostawić wozów; z wozami zaś iść, nie uszliby mili drogi na dzień, — mówił hetman na sejmie — a Kałgaj uszedł tego dnia mil dziesięć. Posłać lekkie ludzie nie bardzo było co dzielić i musiałem się obawiać, żeby za jakimś przypadkiem nie przy-

---

[38]) List Krzysztofa Zbaraskiego z 26 sierpnia 1618 r. Rp. b. Jag. 3596(2).

[39]) Żurkowski, Żywot Tomasza Zamojskiego s. 35.

[40]) Pszonka 59 tłómaczy owe trzy obozy tak: erant enim dissidia illorum inter Zolkiescium; zaś Piasecki, 370 starością hetmana i nachylającą się już ku schyłkowi jego fortuną, że niechciano iść pod komendę hetmana.

[41]) Kobierzycki 654 disceret iuvenis veterano primum duci obsequi et post ipse imperare.

szli ci ludzie do niebezpieczeństwa, żeby z tego nie było więcej szkody niż pożytku. Gnano też leniwie nieprzyjaciela i odstąpiono od planu ścigania go do Wołoch[42]).

Tak bronił się hetman z powodu zarzutów kampanji Oryninskiej czynionych, podczas gdy ks. Krzysztof Zbaraski i inni rozgłaszali złośliwie o Oryninie: venimus, vidimus non vicimus[43]). Bitwy w obec ogromnej przewagi sił nieprzyjacielskich wydać niemógł hetman i zdaniem jego, gdybyśmy namniej munimentów (obozów) swoich odeśli, zarazemby nas w koło obeigli, zaczem bylibyśmy zginęli. Żaden z oficerów zwiedzenia bitwy nie radził[44]). Nie wielebyśmy wygrali, a siła, niemal wszystko z przeciwnym przypadkiem utracilibyśmy. Mnie ani wstydzi, ani żałuję, żem swoich fortelów nie odchodził, a na nieprzyjacielskie się nie naraził i wojska nie zgubił, bo to było pewnie! Bogu dziękować, że nieprzyjaciel, który wzbity w pychę świeżemi nad naszem wojskiem sukcesami i z zupełną do nas szedł nadzieją zwycięstwa, w nadziei tej upadł, sromotnie, jakby uciekając, nie bez znacznej swej szkody z Korony odszedł. Że nieprzyjaciel szarpnął w częśi ziemi wołyńskiej, radbym żby i największy Salomon nauczył, jaką było temu dać radę. pójść w pogoń komunikiem nie było zgody".

W kołach przeciwników hetmana potępiono wyprawę Oryninską. „A tośmy puścili i przepuścili na szyję ojczyzny naszej i na krew braci naszej nieprzyjaciela Krzyża Świętego, który spectantibus et plangentibus nobis poszedł w ziemię i zawojował państwa ko-

---

[42]) Rotmistrz Andrzej Firlej w liście do kasztelana Kaliskiego z 5 październinika 1618 pisze: leniwo idziem impedimentami (wielkie wozy). Wojciech Miaskowski w liście do sekretarza królewskiego Zadorskiego donosi: trudno nieprzyjaciela dogonić przeto bierzemy consilia, aby do pod Tehinią i pod Białymgrodem szukać Teki Naruszewicza 110.

[43]) Rp. Czartoryskich № 162. Biadał książe: że mnie Iampol i Ozochowce w popiół obrócili a wioski puste. Hetman do Żabińca o mil cztery od Baru poszedeł, tam posła od Skindera i wojewody wołoskiego przyjmować będzie z nadzieją fałszywego pokoju. Bym ja był do tego przeklętego obozu nie chodził, mniej bym był miał szkody, więcejbym mógł sprawić, ale fata volentem ducunt, nollentam trahunt. List księcia Krzysztofa z Białokrynicy z 11 października 1618.

[44]) Pisma s. 296, 297, 299. Niezgodnie z prawdą mówi Ossoliński w swym pamiętniku s. 93: prosili nasi, żeby się potykać mogli. Piasecki również niezgodnie z prawdą mówi o hetmanie s. 370, że nie zwoływał koła, że nikt nie miał wiadomości o zbliżaniu się nieprzyjaciela, że wojsko było rozrzucone po stacyach, wreszcie że hetman nec abeuntem hostem insequi voluit. Wszystkie te nieprawdziwe twierdzenia są echem współczesnych oczernień, jak i ów paszkwil w ręk. b. Czart. 110 № 203: bodaj wojować, szable nie dobywać! W wojskowych kręgach, których wyrazem późniejszy Starowolski w: Institutiones rei militaris, 215 tak sądzono o wyprawie oryninskiej: maluit suasu veteranorum insultantem hostem patienter ferre, quam non bene inter se convenientibus magnatibus, qui aere suo cohortes scripserant, ad instantiam tyronum, praelium cum hoste multo potentiore inire.

ronne. Ostatni już perjod idzie na ojczyznę... zginąć koniecznie musi, kiedy iusta et adiuncta media, wojsko potężne, ludzie ochotni, serce odważne ze złej toni wyrwać i dźwignąć jej nie mogą[45]). Samuel Maskiewicz autor pamiętnika i rotmistrz niegdyś z pod chorągwi hetmańskich, który kampanję moskiewską pod Żółkiewskim odbywał żałował, że nie znalazł się taki w obozie (oryninskim), któryby był wodzowi życie odebrał!. Wielką niesławę ściągnął na swą głowę hetman przez to wpadnięcie Tatarów, oto zdanie żołnierza[46]), o którym w ogólności mówi Ossolinski, że zgrzytał zębami... Czuł to wszystko boleśnie hetman, wszakże gotów był nieść życie w ofierze dla ojczyzny, wszakże i w testamencie, który 18 sierpnia, a więc w parę tygodni przed obozem oryninskim sporządził w Barze, przewidywał śmierć swoją i to nawet za granicami królestwa w Wołoszech[47]). Wszakże i po ustąpieniu z pod Orynina, gdy nawet w pogoń komunikiem nie chciała pójść niezgodna pomiędzy sobą starszyzna, on sądził, by przynajmniej jakąś część wojska na leże zimowe tatarskie wysłać, a jeszcze w październiku, w obozie u Żabińca będąc nie zaniechał prac w tym kierunku, lecz jak się wyraził — słabieją sposoby[48]). Pisali niektórzy senatorowie, żeby tego nie czynić i póki staje nadzieji nie drażnić szerszeni... Więc i cośmy tu są, nie bardzośmy na to zgodni i ukraińcy (Kozacy) dla łupu do Wołoch szliby, ale tam gdzie zdobyczy nie czują, na gotowy guz nie ochoczy[49]).

Tymczasem obaj hospodarowie mołdawski i multański listami i przez posły ofiarowali usługi w pośredniczeniu pokoju pomiędzy Polską a Turcją. Od jednego szedł do Żółkiewskiego Byczek dwornik, od drugiego Musat postelnik bojarowie hospodarscy. Byczek wyraźnie oświadczał, że pokój korony jest pokojem i ochłodą ziemi naszej[50]), drugi dziękował za poparcie na stolicę multańską imieniem swego hospodara i prosił, by hetman wyraził swe warunki i życzenia na piśmie, które przedłoży sułtanowi[51]). Sam Iskinder - basza, ułatwiając jakoby drogę do zgody, oświadczał w liście do hetmana[52]), że przyczyna złego jest formalną, że miano-

---

[45]) List Miaskowskiego, dworzanina królewskiego z 5 października r. 1618, u Naruszewicza: Żywot Chodkiewicza II, 147.

[46]) Pszonka 59.

[47]) Pisma 290.

[48]) List do sekretarza koronnego z 9 października 1618 r. Pisma 432.

[49]) Pisma 432.

[50]) List i odpowiedź w Pismach s. 430.

[51]) Pisma s. 555.

[52]) List ten niedatowany ogłoszony w Pismach Żółkiewskiego s. 427 pomieszczono w Spisie pod listami z 1617 r. podczas gdy Iskinder powołuje się na układy pod Buszą zawarte, przeto list może pochodzić z października 1618 r. cf Pisma s. 430 w uwadze list do hospodara mołdawskiego; mowa tam o Byczku a list trafnie odniesiony do 1618 r. lubo także jest niedatowany.

wicie nie wysłano posła do Porty jak i rzeczową, wskutek nie powściągnienia Kozaków. Nie dbamy na ludzi nie dążących do celu dobrego, pisał obłudnie Iskinder — aby tylko lud w pokoju był. Gdy tedy Byczek z listem przybędzie, nie oglądając się na żadne mowy, posła wielkiego, który jest do nas postanowiony wyślijcie. Nie będę litował pracy, sam pojadę do Porty i postanowimy pokój, że my Tatarów wy Kozaków zatrzymacie. Bo to wiadomo, że Kozacy w lecie szkodzą, a Tatarzy w lecie i w zimie szkody czynić nie przestają. Ja posła do Porty sam odprowadzę... zaręczał Iskinder.

Na taką uprzejmą, aczkolwiek nieco spóźnioną odezwę odpowiedział hetman, że póki nas Tatarzy nawiedzają, trudno nam oraz przeciwko Tatarom i przeciwko Kozakom czynić. Nim miesiąc wynijdzie, będzie poseł nasz w Wołoszech, tylko oznajmij, mamli być pewnym, że Tatarzy nas zaniechają najeżdżać. Hamuj Tatary, inaczej nie lża nam jeno w gnieździe ich, tych wilków szukać[53]). Ostatniego października, hetman mógł już pomyśleć o powrocie do domu[54]) i odpowiedzi zuchwałym napastnikom swej czci i sławy szarganej na sejmikach tudzież paszkwilami, jak to był zwykł czynić — na sejmie.

Na sejmie warszawskim przedstawił hetman 25 stycznia 1619 r. przebieg całej wyprawy orynińskiej, wykazał nicość zarzutów i niebezpieczeństwo, na które naraziłby rzptę, gdyby był postąpił w myśl tych rad, jakie się w zarzutach mieszczą i zakończył mowę tem, że czterdzieście i cztery lat mając służby obozowej, czas już, aby przed śmiercią wytchnął po niewczasach, a także i od języków ludzkich. Pokornie przeto prosił króla, aby urząd hetmański tak ciężki odjął odeń, albowiem obawia się, by z powodu zawiści i niewdzięczności, którą ponosi, mógł godnie królowi i ojczyźnie służyć. Król jednak nie przyjął prośby o dymisję, owszem przez usta podskarbiego odpowiedział, że hetman na swem stanowisku dobrze rzptej służył, czujnie i ochotnie, że od młodości swej słał sobie drogę do nieśmiertelnej chwały. Ponieważ zaś hetman uskarża

[53]) Pisma, s. 430. Była to groźba dyplomatycznie wyrażona. Używany przez kancelarję litewską Mikołaj Korycki w liście z 13 października 1618 w Chocimiu datowanym a adresowanym do wezyra Mehmeta baszy nie groził, ale też pisał mniej dyplomatycznie lubo rokował z Iskinderem baszą, który się stara o pokój z nami: Rp. Krasin. 250, (310) p. 26. Poznałem słowność turecką pisze on do Mehmeta baszy. Obiecałeś pieniądzie wzięte mi na mycie wrócić, złą stacją i złe obroki nagrodzić i na strawę dać wedle zwyczaju. Nic z tego wszystkiego. Przez tego Murada czausza powiedziałeś, że Tatarzy chodzą do nas bez waszego rozkazu, wiem zaś dowodnie, że im teraz i przed tem iść kazano. Jak wam w wielkich rzeczach wierzyć, gdy w małych nie dotrzymujecie słowa. My nie z alkoranu czerpiem cnoty, ale z prawdziwej wiary, skąd bierzem cnoty nie tak jak w waszym Carogrodzie, gdzie łupiestwo, łakomstwo, fałsz i brzydka sodomia panują. Odpuść że tak pisze, bo mi to z prawdy i urazy przyszło.

[54]) List do Tomasza Zamojskiego z 30 października w rękop. b. Jag. 3596.

się na obmówców z powodu ostatniej wyprawy, przeto król podnosi z uznaniem, że hetman wszystko spełniał za wolą i rozkazem króla i że roztropnością swą ochronił nietylko wojsko, ale i rzptę od klęski ze strony pogan... Król życzy hetmanowi, aby na łożu Marsa z nieśmiertelną sławą króla i narodu kończył swą służbę, którą Bóg błogosławić będzie[55]). Imieniem senatu przemówił do hetmana prymas, wyrażając przekonanie, że rozważna akcja hetman pod Oryninem, nie narażając ani wojska ani rzptej na klęskę, w obec nieprzyjaciela, prześcigającego go wielkością, odpowiadała zaletom pracowitego w poczętem dziele, mężnego w niebezpieczeństwie, roztropnego w działaniu i bystrego w przewidywaniu następstw wielkiego wodza. Jeśli idzie o inwidją, toć jest comes cnoty każdego, ta i teraz rozpromienia cnoty hetmańskie na posługach rzptej zarobione[56]).

Brał niejako król sam na się odpowiedzialność za wyprawę orynińską, udzielając pochwały ganionemu powszechnie hetmanowi, a prymas uzupełniał niejako pochwałę, kładąc nacisk na roztropność hetmana w przewidywaniu następstw. Skutki bowiem przegranej byłyby fatalne. Nietylko że Tatarom a zarazem i ciągnącemu od Dunaju Skinderbaszy otworzyłby klęską swą drogę do wnętrza rzptej, co podnosił hetman, ale nadto czego nie podnosił, a co również było wielkiej wagi, zwichnąłby cały rezultat długoletniej wojny z Moskwą i pokój z nią pewno niebyłby uwieńczony rezultatem, do którego doszedł Lew Sapieha w Dywlinie d. 11 grudnia t. r. Podobnie jak pod Buszą pracował hetman, aby od południa zasłonić wyprawę królewicza na Moskwę, umożliwić udział królewicza w wojnie, tak tutaj pod Oryninem, w myśl instrukcji królewskich z podobnychże powodów wynikłej, a zgodnej z własnem przekonaniem, musiał unikać akcji stanowczej, chyba gdyby widział pewność zwycięstwa bez narażenia wojska na wielkie ofiary i zachował się rozważnie, a odpornie. Nie jako hetman, ale jako żołnierz odprawowałeś swój urząd hetmański, chwalił król Żółkiewskiego przez usta podskarbiego, oczywiście mając na myśli instrukcje, krępujące swobodę działalności hetmana, a to ze względu na cele wyższe, mające dobro państwa i rozszerzenie jego granic na celu. Jeżeli sława hetmana ucierpiała na skutek polityki ówczesnej, to ubytek ten chwały przysporzył ojczyźnie korzyści, a król jak po traktacie jaruzkim nadaniem hetmaństwa i kanclerstwa, tak obecnie publiczną obroną na sejmie i zatrzymaniem mu obydwóch urzędów odwzajemnił hetmanowi urazy odniesione przez swojego wodza na dobrem imieniu. Zresztą hetman w głębi duszy mógł odczuwać zadowolenie, że przyczynił się znacznie do odzyskania Smoleńszczyzny i Siewierszczyzny i do

---

[55]) Pisma 348, odpowiedź króla na relację hetmanową.
[56]) Dziękowanie ks. arcybiskupa Gembickiego p. hetmanowi. Pisma s. 349.

czternastoletniego z Moskwą rozejmu, którego szczerze pragnął dla rzptej.

Należało bowiem mieć swobodne ręce w obec usadawiającej się już pod bokiem rzptej Turcji. W Siedmiogrodzie panował ich wasal Betlen Gabor. W obu Wołoszczyznach gospodarowali Turcy jak u siebie w domu, odmieniając co chwila hospodarów. Tomszę usunięto z Mołdawji i oddano hospodarstwo Gracjanowi, — przybyszowi z Gracu styryjskiego, — który sprytem i usłużnością, Porcie okazaną, przy układach sułtana z cesarzem Maciejem, zdobył sobie tron książęcy wyspy Naksos, a wnet potem w styczniu 1619 hospodarstwo mołdawskie. Na Wołoszczyźnie był chwilowo syn Dumny Margierity, Gawryłaszko, który wprawdzie dziękował hetmanowi za poparcie, był jednak tylko cieniem władcy, którym był właściwie Iskinder basza. Przy aprobacji na hospodarstwo dostał Gawryłaszko rozkaz być na zawołanie z wojskiem pod komendą Iskindera.

W Konstantynopolu bawił starosta trembowelski Piotr Ożga, poseł rzpltej w sprawie zatwierdzenia pokoju. Przyjęto go dopiero 6 kwietnia przez kilka tygodni każąc czekać na audjencję. Oddano wprawdzie pochwały królowi za chęci ujęcia Kozaków w ryzy, ale też zawiadomiono posła o zamiarze ufortyfikowania Oczakowa [57]). Dopiero pod koniec maja dał wezyr Ożdże przeczytać kopję układów, w której był znaczący dodatek, że pokój trwać będzie pod warunkiem, jeżeli przeklęci Kozacy na morze Czarne z Dniepru wychodzić nie będą. Był też warunek o Tatarach „dostatecznie opisany". Ożga chciałby był już wyjechać ze Stambułu, to jednak nie od niego zależało, gdyż pokoju, po który był wysłany, jeszcze nie było [58]). Nie było wprawdzie i wojny, ale Iskinder groził, kazał bowiem zaaresztować Kochańskiego, wysłannika do Ożgi, któryto na prośbę Gawryłaszka Dumnę Margieritę z jej synami do Wołoch odprowadzał, pod pozorem, że jechał tam dla intryg. W Gracjanie znaleziono usłużnego i chętnego pośrednika pokoju z Portą i nie dziwna — mówi o tych chęciach hetman, — bo też łatwo widzi, że sam byłby jako między młotem a kowalnią [59]). Nowy wojewoda mołdawski przedłożył hetmanowi szereg zażaleń granicznych i żądał komisji dla usunięcia ich jakoteż i upoważnienia dla wykazania się przed Portą z mocy do pośrednictwa między Polską a Portą. Żądaniem jego, postawionem hetmanowi było, by tenże listem adresowanym doń pochwalił zamiar medjacji i oddał pochwały wezyrowi podnosząc, że król nie dał się pociągnąć do ligi przeciwko Turcji, że raczej z wojskiem wystąpił przeciwko Michałowi Walecznemu tudzież innym nieprzyjaciołom Porty i jeżeliby teraz Iskinder

[57]) Niemcewicz, Zbiór pamiętników VI, 290; list Ożgi z 26 kwietnia 1629 r. do hetmana.

[58]) Tamże s. 793 list Ożgi do hetmana z 25 maja.

[59]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 26 maja 1619 Rp. b. Jag. 3596

z Tatarami chciał wojną nawiedzić rzpltę, że za sprawiedliwością swą będziem przed Bogiem prawi a przed światem wymówieni i że wojnę również wojną odpierać będziemy. Niewiadomo czy hetman, który w tem żądaniu może i nie ujrzał nic nadzwyczajnego, je spełnił, to pewna, że Gracjan ujął sobie hetmana i że był pośrednikiem pomiędzy hetmanem a Portą. Znający na wylot stosunki mołdawskie hetman przesłał nawet Gracjanowi przestrogę o intrygach przeciwko niemu, przez bojarów knowanych, ofiarował pomoc przeciwko tymże i nakazał zbiegów, do Polski uciekających, wydawać hospodarowi, co pomogło do uspokojenia prowincji, słowem miał go za cnotliwego życzliwego królowi męża, twierdząc, że lepiej z nim, jak z owymi łotry Tomżami Greczynami" [60]). W drugiej połowie lipca miał się Gracjan zetknąć z Iskinderem w Tehini i dać znać hetmanowi o wyniku konferencji.

Lubo Gracjan zapewniał o pokoju[61]), hetman nie bardzo dowierzał zapewnieniom i przygotował się do wyjazdu do obozu. Sam doradzał królowi wysłać jeszcze Otwinowskiego do Porty, dla zapewnienia, że król poczyni zarządzenia celem zastanowienia chadzek na morze. Swawola bowiem Kozaków gniewała Turków w szczególności Iskindera. W czerwcu pod wodzą jakiegoś Czeczuby w cztery czółna wpadli na morze i hetman obawiał się, by miasto traktatów nie był harmider... lepiej być nam gotowym[62]).

Wdrugiej połowie lipca wyjechał hetman do Baru, aby stąd udać się na komisję z Kozakami, jeżeli Iskinder nie nastąpi na rzpltę. Kozakom dał znać, że skoro Tatarzy około Dniepru się snują, niech przejdą za porohy, iżby ich poganie nie osiedli... byle nie czynili wycieczek za morze[63]). Wyruszył zbrojno; przybyła i piechota niemiecka „której kazano iść ku Kamieńcowi dla postrachu nieprzyjaciół. Jakoż poszły pogłoski o gotowości naszej do wojny, a Gracjan pomnażał tę sławę. W Barze stanął hetman 2 sierpnia i zaraz zsyłał się z Kozakami, aby ich łagodnemi środkami w rząd dobry wprawić. Był pełen dobrej nadziei, że podatkami, które na wyprawę jego postąpiła rzplta, uczyni się jej znaczna posługa"[64]).

Dnia 19 sierpnia wyjechał hetman do obozu, po otrzymaniu listów od Gracjana, że Iskinder basza nie myśli o wojnie, gdyż nie ma z kim wo-

---

[60]) Pisma 353 list hetmana do króla. List Gracjana do Tomasza Zamojskiego z 28 grudnia 1619, w którym prosi o wydanie mu zbiega Papary, odwołując się na królewskiego signore gran cancelliere, che hano commendato darmi nelle mani alcuni seditiosi, che havevano cercato dissolvarmi la provinci Rkp. b. Jag. 3596.

[61]) List Gracjana do Lwowian w Barącza pamiętniku do dziejów polskich 45.

[62]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 13 lipca 1619 r. Rkp. b. Jag. 3659.

[63]) Pisma 349. List hetmana do króla z 15 lipca.

[64]) List hetmana z 2 sierpnia do Tomasza Zamojskiego Rkp. b. Jag., 3596.

jować i że Piotr Ożga już wyruszył z Konstantynopola z pokojem[65]). Mógł tedy hetman przystąpić do rokowań z Kozakami. Obozem rozłożył się poniżej Pawołoczy nad Rastawicą. Wojsko zaporoskie stało w sześciu milach pod swym hetmanem Konaszewiczem. Rokowania toczono przez posłów, których Kozacy ustawicznie wysyłali do hetmana. Pomiędzy komisarzami, do których należeli Jan Daniłowicz, wojewoda ruski, Stanisław Koniecpolski hetman polny koronny, Walenty Aleksander Kalinowski starosta kamieniecki, odznaczał się świeżo mianowany wojewoda kijowski Tomasz Zamojski, który według słów swego biografa „zmiękczał Kozaków ludzkością i chlebem do siebie posłów kozackich obracając[66]). Postępowanie takie odpowiadało życzeniu hetmana, który jeszcze w maju, gdy Kozacy uciskali mieszczan kijowskich, dawał radę Tomaszowi Zamojskiemu, aby dobremi słowy upomniał Sahajdacznego, żeby się Kozacy łaskawie obchodzili z mieszczanami kijowskimi[67]). Miał też sam hetman dobre dla Kozaków słowa, lecz lubo ci chcieli włożyć do rewersału swego, że gdyby którego roku żołd nie był im dany, natenczas ma im być wolno wychodzić na morze, hetman przez cały tydzień upierał się i stanęło na jego życzeniu, jako dokument ugodu świadczy, co i przysięgą, zostało utwierdzone w dniu 8 października w obozie nad Rastawicą[68]).

Na mocy tej ugody dawano Kozakom żołdu podwyższonego do 40 tysięcy zł. Wypraw czarnomorskich mieli pod przysięgą zaniechać a innym bronić chadzek; czółna morskie mieli zniszczyć do reszty, z wyjątkiem tych, które są dla przewozu, te jednak miały być pod strażą. Ludzi, którzy od lat pięciu się do nich przyłączyli, a także rzemieślników, szynkarzy, wójtów mieli od siebie oddalić, a skoro się wybrakują, mają o liczbie dać znać i według tego, jak król postanowi co do liczby, ma już pozostać. Mołojcy nie mieli mieszkać w dobrach dziedzicznych, a jeśliby domy i mieszkania tam mieli, mają do wyboru albo oddać posłuszeństwo, albo się wyprowadzić ze wsi. Mieszkać mogą, gdzie czyja wola, a którzy w miastach królewskich mieszkać będą, mają słuchać podstarościego, gdyby zaś starosta wezwał ich do służby wojennej, mają jako ludzie rycerscy służyć wojskowo. Hetman kozacki Konaszewicz podpisał tę ugodę 17 października w obozie na Uzieniu. Pospólstwo przez aklamację poprzysięgło ją. Ponad żołd dano jeszcze Kozakom dwadzieścia tysięcy zł.

---

[65]) List Andrzeja Chrząstowskiego do Tomasza Zamojskiego z 20 sierpnia 1619 w cytowanym rękopisie. cf. Archiwum Radziwiłłów list z 15 września.

[66]) Żurkowski. Żywot Tomasza Zamojskiego 39. Pełnomocnictwo dla komisarzy. Pisma 328.

[67]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 26 maja 1619 r. w cyt. rękop. b. Jagiell.

[68]) List hetmana do króla z 21 paździer. Pisma 361. Ugoda z 8 paździer. 1619. Pisma 330; dokument kozacki z paździer. Tamże 334.

za służbę w wojnie moskiewskiej a na starych asawułów, na strzelbę wydał hetman z własnej kieszeni, bo w skarbie pieniędzy nie było, cztery tysiące.

Bezpośredniem następstwem tej ugody było, że czerń kozacka nie chcąca rządnej dyscypliny i ci, którzy na skutek umowy byli wybrakowani opuścili Konaszewicza i obrali sobie hetmana Jacka Nierodowicza Borodawkę, który nietylko na Czarne morze, ale jak sam się przechwalał i do piekła gotów był wieść Kozaków[68]. Tymczasem Konaszewicz poszedł ze swymi pod Perekop, gdzie mu się też poszczęściło.

Zanim jednak wyprawa ta nastąpiła, hetman mógł już uwiadomić Portę o ugodzie Rastawickiej na dowód wykonania warunku żądanego przez nią od rzpltej. Gdy król wysłał Otwinowskiego dla oznajmienia, że wszystko zachowuje się celem zatrzymania chadzek kozackich na morze[69], Żółkiewski przesłał do wezyra pismo, w którem wyrażał radość, że wezyr pokój odwieczny z Polską zachowuje, donosił, że Kozaków poskromił, tak, iż na morze wychodzić nie będą, a czółna ich są już popalone. Prosił wreszcie hetman, by wezyr postarał się dla Otwinowskiego o dobrą u Porty odprawę, żeby król mógł uznać, że przyjaźń jego jest w poszanowaniu u Porty.

W taki sposób stało się, że, gdy Ożga wracał z Carogrodu z potwierdzeniem traktatu jaruskiego, drugi poseł Otwinowski, dla poprawy niektórych punktów, w przymierzu opisanych[71], wyjeżdżał do Porty i pokoju właściwie z Turcją nie było. Stał się on zawisłym od przyjęcia Otwinowskiego w Carogrodzie, od warunków, które obiecano spełnić z jednej i drugiej strony a nie wykonano, od nabiegów kozackich z jednej a tatarskich z drugiej strony, słowem zawisł w powietrzu.

Zauważono[71], że po owym pokoju dywlińskim i po ugodzie rastawickiej, nie wiedział hetman, jak ma sobie postępować z Kozakami a mianowicie, czy ma hamować lub nie ich czarnomorskie wyprawy, które na wiosnę pod Borodawką podjęli. Niewiedział zaś, dodajmy, właśnie dla tego, że nie był pewnym czy pokój z Portą będzie lub nie będzie zawarty, czy Otwinowskiego puszczą z Carogrodu z dokumetami pokoju lub też wygonią jako zbiega. W obawie, że na Polskę spadnie olbrzymie brzemię wojny z największą ówczesną potęgą militarną, a usiłującą bądź co bądź usadowić się pod samym bokiem Polski, żądał teraz Żółkiewski zawarcia ścisłego sojuszu z cesarzem i panami chrześcijaństwa przeciwko Turcji, a proponował to ten mąż, dodajmy, który w ciągu niedawnej wojny moskiewskiej podejrzywał cesarza i cały dom habsburski o egoistyczną i wy-

---

[68]) Listy s. 146.

[69]) Pisma 353.

[70]) Tak się wyraża król w uniwersale z 16 maja 1620 Castr. Hal 119 p. 1348.

[71]) J. Tretiak: Historja wojny chocimskiej s. 33.

łącznie dla korzyści swego domu prowadzoną politykę. Do takiego sojuszu z cesarzem skłonnym był i król Zygmunt, który od pewnego czasu wchodził w coraz ściślejsze stosunki z cesarzem, ale bynajmniej nie w celu wciągnięcia go do ligi z Turkiem. Życzeniem króla było poparcie cesarza w rozpoczynającej się już wówczas wojnie trzydziestoletniej, oczywiście nie bez zamiarów korzyści dla rzpltej i swej dynastji. W obec takich zamiarów nie mógł król otwarcie dążyć do pokoju z Portą za każdą cenę, o ile że Turcja wchodziła w kombinacje polityczne ówczesne, stawiając po stronie przeciwnika Kościoła i cesarza. Zgoda z Moskwą rozwiązywała królowi dotychczas związane ręce do akcji zachodniej, ugoda z Kozakami czyniła wschodnie ziemie rzpltej oporniejszemi do ataków ze strony Turcji, które zresztą na wypadek wmięszania się Polski do wojny zachodniej, były nieuchronnemi. Hetman, który dotąd i wyprawą swą pod Buszę i orynińską i dwiema ugodami z Kozakami służył królowi jako wierny wykonawca jego woli i przyczynił się w znacznej części do dobrych rezultatów królewskich dążeń, miał i dalej być królowi pomocnikiem w wykonaniu planów, o których w części zaledwie się dorozumiewał. Celem bliższego poznania tych zamiarów Zygmunta III, należy nam bliżej rozpatrzeć stosunki jego i rzpltej do cesarza i domu habsburskiego a zarazem i stanowisko hetmana, jakie zajął w obec tych zamiarów w przedchwili wojny trzydziestoletniej.

VIII.

PRZYMIERZE Z CESARZEM. SPRAWA ŚLĄSKA.

Cesarz Maciej ogląda się za sprzymierzeńcami. Rozprężenie w państwie. Wojna domowa w Czechach. Oglądanie sie na Polskę. Nawiązanie stosunków przez posłów cesarskich Gallusa, Heidela, Scultetusa, Kochtyckiego. Przymierze polsko-rakuskie. Przyczyny nieogłoszenia go na sejmie. Skargi na Ślązaków. Zygmunt III grozi stanom śląskim. Wzbronienie zaciągów do Czech. Ślązacy zawiadamiają o defenestracji. Upomnienie króla i stanów polskich. Dyrektorowie królestwa czeskiego piszą do stanów polskich. Stany czeskie przygotowywują się do wojny. Porozumienie ich z Betlen Gaborem. Nowa przestroga króla Zygmunta. Prośba rakuska o pomoc i wysłanie królewicza do Nisy. Punktacje w Nisie. Stronnicy rakuscy w Polsce. Althan przyjmuje do milicji chrześcijańskiej magnatów polskich. Żądania Althana od króla. Żółkiewski wobec żądań cesarza. Hetman wobec Lisowczyków. Opinja w Polsce. Ślązaków agitacje w Polsce.

W czasie rokoszowego ruchu w Polsce, który w skutkach swych tak znacznie osłabił władzę królewską w Polsce, uległa także osłabieniu władza sąsiada rzpltej cesarza a zarazem króla Czech i Węgier Rudolfa II. W skutek niedołężności tego monarchy rozgorzały na nowo przytłumione zgliszcza, które w czasach tak zwanej reformacji pożarem objęły były całe Niemcy. Zarysowały się dwa wrogie obozy tak w dziedzicznych państwach cesarza jakoteż i w Niemczech, gdzie pod przewodnictwem Fryderyka V palatyna Reńskiego protestanci zawiązali unję, przeciwko której katolicy pod ks. Maksymiljanem Bawarskim utworzyli ligę katolickich książąt Rzeszy. Europa cała bierze udział w mającej wybuchnąć walce. Po stronie ligi staje papież i Hiszpanja; po stronie przeciwnej Francja, angielski król Jakób I, teść palatyna Fryderyka, stany generalne holenderskie, Krystjan Duński a niebawem i Szwecja. Czechy i Węgry rozpadły się na dwa wrogie sobie stronnictwa. Powiększył się rozdział w tych dwóch krajach, na skutek walki w łonie panującej rodziny wybuchłej. Przeciwko niedołężnemu Rudolfowi powstał Maciej, brat cesarza, wymusił na nim cdstąpienie sobie Austrji i Węgier i następstwo w Czechach a pobłażaniem ujął sobie stany tych krajów, które znowu wymusiły na Rudolfie wydanie t. zw. listu majestatycznego z przywilejami i wolno-

ściami dla protestantów. Tym środkiem pozyskał Maciej dla swych dążeń poparcie protestantów, których rozszczenia z chwilą nadania listu wzrastały. Ten, który nielegalnie poparcia ich szukał, odziedziczywszy po śmierci Rudolfa II nadwyrężoną władzę panującego, doświadczył z ich strony nielegalnego oporu, owszem buntu, który sprowadził wojnę trzydziestoletnią.

Protestanci w dziedzicznych krajach Macieja tudzież w Rzeszy Niemieckiej pozostawali z związkach z zagranicą. Jeszcze przed śmiercią Rudolfa poseł angielski zawarł z Unją związek w Wesel, obiecując poparcie imieniem Jakóba I. czteroma tysiącami żołnierza. Mocniejsze poparcie uzyskała Unja, gdy Fryderyk palatyn Reński pojął za żonę jedynaczkę, córkę Jakóba I. Fryderyk otrzymał pełnomocnictwo zawarcia imieniem unji związku ze stanami generalnemi Niderlandów, kwitnącą wówczas rzpltą, stojącą po stronie Karola Sudermańskiego, który usunął Zygmunta z tronu szwedzkiego i związaną przyjaźnią z sułtanem. W Wenecii rozeszła się wieść, że Niderlandy ofiarowują sułtanowi sprzedaż broni i okrętów. To było powodem, dla którego Maciej zwołał sejm pod koniec 1612 r. i równocześnie oglądał się za sprzymierzeńcami. Uzyskał go w królu Zygmuncie III i to w czasie, gdy władza jego w krajach dziedzicznych wielce upadać poczęła.

Najpierw upadła na Węgrzech. Tam pokojem w Zitva-Torok zawartym otrzymał cesarz podkarpacką część Węgier 1200 mil kwadratowych, podczas, gdy Porta otrzymała tysiąc ośmset sześćdziesiąt a Stefan Bocskay 2082 mil kwadratowych. Wprawdzie po śmierci Bocskaja miał Siedmiogród znowu — po myśli warunków tego pokoju — przypaść cesarzowi, stało się atoli inaczej. Sułtan mianował Gabrjela Batorego księciem Siedmiogrodu i podżegał tam stronnictwa w celu zajęcia tej prowincji. Cesarz w obawie, by te zamiary nie przyszły do skutku, zażądał spełnienia warunków pokoju w Zitva Torok zawartego. Odpowiedziano cesarzowi, że Soliman zdobył Siedmiogród mieczem i że pokój wspomniany jest nieważny, gdyż bez wiedzy muftego zawarty. Przeciwko Batoremu poparto Betlen Gabora, który w listopadzie 1613 odebrał hold od stanów. Sułtan Achmet ofiarował cesarzowi przyjaźń pod warunkiem nie mięszania się do spraw siedmiogrodzkich.

Protestanci w walce z Maciejem poczęli się oglądać na Turka. W szczególności Kalwinom zarzucano, że nigdy z bronią w ręku przeciwko Turkom nie występowali, a że natomiast księtwa i państwa kalwińskie patrzyły na Turcję jako na naturalnego sprzymierzeńca [1]).

Bezdzietny Maciej mianował bratanka swego Ferdynanda, syna Karola styryjskiego a więc szwagra Zygmunta III królem Czech i w czerwcu

[1]) Onno Klopp, Der dreissigjährige Krieg I, 236.

1617 r. kazał go koronować w Pradze, w niespełna rok później nastąpiła koronacja Ferdynanda na króla Węgier.

Ale już 23 maja 1618 r. wybuchnęła wojna domowa w Czechach znanym aktem defenestracji radców cesarskich Martinica i Slavaty z hradczyńskiego zamku. Był to sygnał do powstania, które rozszerzając się z Czech, obejmuje kraje Austrji górnej i niższej tudzież Węgry. Cesarz Maciej umierając 20 marca 1619 r. pozostawia Ferdynandowi trony swe wśród najopłakańszych stosunków. Jeszcze 8 lipca 1618 r. pisze kardynał Klesel, iż czeskie stany, jak o tem poufnie dowiedział się, wysłały do sułtana z prośbą o pomoc, a że także Francję, Anglję, Danję starano się przeciwko cesarzowi do wojny podniecić. Wszystko zależy od raźnej pomocy, inaczej królestwo Czechy i Węgry stracone! Istotnie Czesi obrali sobie królem palatyna Fryderyka V, który w lipcu obiecał im pomoc orężną a i w Węgrzech ze strony Betlen Gabora groziło Ferdynandowi niebezpieczeństwo utraty także i korony węgierskiej.

W ciężkich opałach, wśród których pozostawały kraje dziedziczne, szukał, jak wspomniano, król Maciej sprzymierzeńca. Już w czasie, gdy to występował nielegalnie przeciwko bratu cesarzowi, prosił króla Zygmunta o poparcie swych pretensyj[2]). Niewiadomo, jak zbył swego kuzyna król Polski. Starał się też Maciej przez nuncjusza Simonetę skłonić Zygmunta do dania mu pomocy przeciwko księciu Siedmiogrodu Gabrjelowi Batoremu, niechcącemu uznać zwierzchnika Macieja. Gromadzono już w Polsce zaciężnych przeciwko Batoremu, lecz król dowiedziawszy się o tem, zabronił zaciągu pod obce chorągwie. Niebawem potem zjawia się na dworze polskim poseł Macieja, niejaki Cezary Gallus, prosząc o wysłanie na granice kilku tysięcy wojska, jako demonstrację przeciwko Batoremu, a było to w czasie, kiedyto — jak wiemy — hajducy tegoż blisko granic polskich stanęli. Wtedyto chociaż nie zachodziło groźne niebezpieczeństwo, a tylko jakiś napad Sabatów węgierskich na Podgórze [3]), mogący być siłami okolicznych województw poskromiony, wysłał król hetmana Żółkiewskiego na Ruś z pod Smoleńska. Nie poparł jednak król czynnie Macieja, jakby sobie ten był życzył. Najpierw bowiem odkryły się inne niebezpieczeństwa od wschodu, którym hetman musiał zabiegać, powtóre poseł cesarski udawszy się przez Polskę na Wołoszczyznę podburzał tam Raduła przeciwko Batoremu a także i w Mołdawji podburzał lud do poddania się królowi Węgier Maciejowi, i do składania przysięgi wier-

---

[2]) Briefe und Acten zur Geschichte des dreissigjährigen Krieges VIII, list dat. z Pragi 7 czerwca 1608 W arch. państw. wied. jest list Zygmunta z 12 maja 1608 z oznajmieniem iż z powodu zaburzeń w domu cesarskim wysyła posła do cesarza celem uśmierzenia tychże. O radzie by za pośrednictwem nuncjusza Symonety pozyskać Polskę dla ligi ob. Briefen und Acten VII. 561.

[3]) Otym napadzie Briefe und Acten IX, 615 Por. Lauda sejmikowe I № 90

ności [4]). Zważywszy, że Mołdawja zawsze jeszcze uznawała w pewnej mierze zwierzchnictwo Polski, łatwo zrozumieć przerażenie, jakie stąd powstało w otoczeniu królewskiem, skutkiem którego nie było już i mowy o wyprawieniu posiłków przeciwko Batoremu. Niewiadomo, jak przyjęto na dworze polskim tłumaczenie, że Cezary Gallus przekroczył instrukcję i że działał przeciwko zamiarom króla Macieja, to jednak pewne, iż wnet potem Maciej powtórzył swe prośby przez Heidela, ale sprawę tę odesłano do sejmu, na który jednak nikt się nie zjawił od Macieja.

Wnet potem wyszedł od tego króla projekt przymierza przeciwko Batoremu. Trudną tę sprawę powierzył Jerzemu Scultetusowi opatowi Norbertantów i baronowi Kochtyckiemu radcy kamery śląskiej. Mieli oni przedłożyć zażalenia Ślązaków z powodu naruszenia granicy, zalewu Śląska fałszywą monetą polską i nakładania niezwykłych podatków na Spiżu, a nakoniec przedłożyć mieli projekt przymierza [5]). Na dniu 19 listopada 1611 prosili posłowie o pomoc przeciwko Batoremu. Ze strony przychylnego Austrji Mikołaja Wolskiego, marszałka koronnego, poradzono posłom rozpisać listy do przychylnych Austrji senatorów, do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha Baranowskiego, do hetmana Żółkiewskiego, do podkanclerzego Szczęsnego Kryskiego, do Jana Ostroroga i do Lwa Sapiehy. Natomiast król przyrzekł tak w sprawie przymierza jakoteż posiłków wysłać umyślnego posła do Macieja. Jest barzo prawdopodobnem, że król pragnął w ten sposób negocjacje usunąć z widoku publicznego i prowadzić je tajemnie [6]). Posłów odprawiono z tem, że była gotowość dania pomocy, lecz, że postępowanie Cezarego Gallusa przeszkodziło zamiarowi i że teraz bez sejmu niema mowy o wysłaniu posiłków do Siedmiogrodu. Wyjechawszy z Warszawy 25 listopada spotkał Scultetus o milę za miastem cara Moskiewskiego z braćmi, wziętych na Moskwie przez hetmana Żółkiewskiego.

W październiku 1612 r. gdyto wojska polskie w Moskwie miały się poddać przemocy, a król z garstką wojska wybierał się na spóźnioną wyprawę z odsieczą, wysłał Maciej — który tymczasem w czerwcu został obrany cesarzem — do króla notę, wzywając do zaprzestania wojny, ofiarowując pośrednictwo, z równoczesnem przedstawieniem niebezpieczeństwa grożącego od Turcji. Lubo król z pod Moskwy upokorzony powrócił, nie przyjął jednak pośrednictwa Macieja, natomiast przez Mikołaja Wolskiego upraszał go o poparcie przeciwko Moskwie tudzież przeciwko Szwecji w zamian za ofiarowaną pomoc przeciwko wrogom Habsburgów.

---

[4]) Mosbach, Dwa poselstwa s. 32.

[5]) Instrukcja dla posłów z 17 października 1611 r. w archiwum państw. w Wiedniu.

[6]) Przypuszczenie D-ra Eugenjusza Barwińskiego: Przymierze polsko-austryjackie s. 12. (odbitka z Przewodn. nauk. i liter.)

Był to projekt przymierza Polski z cesarzem, które wnet ułożonem było i pod koniec marca 1613 podpisanem przez cesarza.

Przymierze to uskuteczniono wzorem dawniejszych przymierzy w szczególności Ferdynanda I z Zygmuntem Augustem 1549 d. i Rudolfa II z Zygmuntem III 1589 r. zawartego, z pozwoleniem czynienia zaciągów wojennych przez każdego z nich w państwach sprzymierzonego sąsiada. Pozwolono przeto i przymierzem z 1613 r. wzajemne zaciągi niemniej jak i zakupno broni uskuteczniać w państwach kontrahentów, którzy zobowiązali się do wzajemnej przyjaźni, do nieczynienia czegokolwiek, coby na niekorzyść sprzymierzeńca wyjść mogło, do poparcia wzajemnego celem wykorzenienia zbójectwa pogranicznego, ale zarazem i buntów poddanych obustronnych. Zastrzeżono bowiem [7]), aby poddani buntownicy w państwach sprzemierzonych nie doznawali protekcji, lecz by takich, którzyby się schronili przed sąd pociągano i karano a taksamo i promotorów, przechowywaczy, wspólników owych banitów, także i urzędników, którzby ich do sprawiedliwości nie chcieli pociągać i karać.

Jeszcze Batory pragnął zmienić umowę z 1549 r. w tym kierunku, aby wykluczyć warunek o zdradzie publicznej, jako wyłącznie dla cesarza mający znaczenie. Dla Macieja, dążącego do odzyskania powagi w obec stanów [8]), — o których właśnie w owym czasie wyrażał się, że nie wierzy im w Czechach ani w Austrji, ani na Szląsku, gdzie książe z Karniowa (Jägerndorfu) knuje intrygi, ani na Morawach, gdzie podobnie jak na Węgrzech starosta Zierotyn rządzi krajem [9]), — wspomniane artykuły o wspieraniu wzajemnem przeciwko buntowniczym poddanym miały istotnie wielkie znaczenie. Ale w Polsce, po niedawnym jeszcze rokoszu Zebrzydowskiego na sejmie 1613 r. trudnoby zapewne przyszło ogłaszać warunki takiego przymierza, dlaczego też wstrzymano się z publikacją, mimo, że traktat był popierany nawet przez samego wojewodę krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego [10]).

Dodać należy, że jeszcze przed podpisaniem traktatu zachęcano ze strony Macieja króla Zygmunta do rozszerzenia przymierza w kierunku zawarcia zaczepno - odpornego przymierza przeciwko Turcji, wszelkie jednak starania, wobec niechęci szlachty do zaczepnej wojny z Turcją mu-

[7]) Dogiel, C. D. P. I, 294; Vol. leg. III p. 105. contra infi deles subditos auxiliari

[8]) Gindely, Gesch. des dreissigj. Krieges I, 16.

[9]) Hurter, Gesch. Ferdinands des II, tom VII, 14.

[10]) List posła austr. Erazma Heidela z 5 lutego 1613 r. z wiadomością, że wojewoda krakowski na sejmiku proszowickim popierał przymierze w arch. cesarskiem w Wiedniu. Ze strony unji obawiano się tego zbliżenia się cesarza do Polski i oceniano przymierze jako zamiar ligi, by Polskę uczynić potężną, jak mówi o tem landgrabia Moritz. Briefe und Acten zur Geschichte des dreissigjährigen Krieges X, 333 uwaga; cf. tamże p. 359.

siały minąć bez skutku, dlaczego też Turcję podobnie jak i Szwecję i Siedmiogród obie strony excypowały z przymierza[11]).

Przymierzez 1613 r. ogłoszonem było dopiero 10 kwietnia 1615 r. na sejmie warszawskjm a temsamem przez stany potwierdzonem. Było to w czasie, gdy cesarz Maciej przez osobnych posłów swych pośredniczył, co prawda bezskutecznie w celu uczynienia pokoju pomiędzy Polską a Moskwą [12]), a owe pośrednictwo musiało podbić opinję szlachty na rzecz Austrji, dlaczego też publikacja przymierza, w którem przecież była mowa o wspieraniu wzajemnem przeciwko buntowniczym poddanym obudwu sprzymierzeńców, nie napotkała na trudności.

Korzyści po stronie polskiej nie obiecywano sobie, z wyjątkiem chyba płynących z czynienia zaciągów w krajach sprzymierzeńców. Pośrednictwo Macieja w sprawie moskiewskiej przyjął król z zastrzeżeniem praw swoich i syna do carstwa. Ale po ogłoszeniu Michała z Romanowów carem, mimo, że cesarz do Erazma Heidela i drugiego posła Karola Hannibala de Donau et Wartenberg wysłał stosowne instukcje, komisje pod Smoleńskiem wlokły się latami, w końcu rozeszły się w początku 1616 r. bezskutecznie .Co gorsza, lubo w protestacji, przez komisarzy polskich założonej, z powodu oporu i hardości komisarzy moskiewskich, oddano pochwały posłowi cesarskiemu, jednakże sprawa ta moskiewska stała się w gruncie rzeczy powodem rozdźwięku pomiędzy dworem króla a cesarskim, a gdy Maciej w czerwcu tegoż 1616 r. przyjął posłów moskiewskich na audjencji, o czem uwiadomił króla Zygmunta, tenże oświadczył, że nie przepuści poselstwa moskiewskiego przez Polskę, prawa syna do carstwa poprze, gdyż impostora nie uznaje, a cesarzowi czyni wyrzuty, że lubo Władysław urodzony jest z austrjackiej księżniczki, cesarz raczej sprzyja impostorowi aniżeli królewiczowi [13]).

Jeżeli król z przymierza z cesarstwem nie odnosił korzyści, to natomiast śpieszył je zagarnąć cesarz Maciej, zagrożony zewnątrz przez Tur-

---

[11]) Hurmuzaki, Documente IV, 1, 555 list z 31 maja. Wypływa zeń, że przez królowę Konstancję usiłowano ten traktat rozszerzyć na przymierze zaczepno odporne zamiast patrzeć jak sułtan prowincję po prowincji zabiera. Publikacja traktatu 1613 r. nastąpiła na sejmie 1615 r.

[12]) Piasecki, Gestorum in Europa, 351.

[13]) Przyjęcie pośrednictwa cesarskiego przez Zygmunta 14 kwietnia 1613 r. polecenie dane Heidlowi, by pośredniczył z 23 lutego 1613; wysłanie Karola Hannibala de Donaū et Wartenberg z 17 października 1613; Zgoda cara Michała Fedorowicza na interpozycję cesarską z 12 stycznia 1614; Protestacja komisarzy polskich z lutego 1616 r w archiwum państw. w Wiedniu. Można się dorozumiewać, że cesarzowi zależało na uspokojeniu Polski z Moskwą, a to z powodu Turcji, aby ewentualnie mieć i pomoc Polski i Moskwy przeciwko Porcie. Zygmunt Forgacz, Komendant wojsk cesarskich w północnych Węgrzech listem z 13 kwietnia 1614 r. wzywał kanclerza koronnego do zawarcia związku z Moskwą przeciwko Porcie. Rp. bibl. Cieszyńskiej 2 p. 122.

cję, zaś wewnątrz i zewnątrz przez protestancką unję i buntujących się w Czechach i na Śląsku poddanych. Stany śląskie protestanckie uciskały duchowieństwo katolickie, kapitułę wrocławską, a arcyksiąże Karol biskup wrocławski i jako taki pozostający w związku z metropolitą swym arcybiskupem gnieźnieńskim a tem samem z Polską, udał się ze skargą do króla Zygmunta niemniej jak i do żony jego a siostry swej rodzonej, królowej Konstancji. Prawdziwie pobożna i sumiennie spełniająca praktyki religijne królowa, odczuła głęboko krzywdę Kościoła na Śląsku i ona to niezawodnie dała inicjatywę do niesienia bratu pomocy z Polski. Król zapewnił arcyksięcia Karola, że wszystko uczyni celem powściągnięcia zuchwałości tych, którzy występują wrogo przeciwko jego jurysdykcji biskupiej i wysłał Piotra Przerembskiego kasztelana zawichojskiego, jednego z najgorliwszych stronników Austrji do stanów śląskich i do znaczniejszych książąt tamecznych. Przerembski miał listy królowej i odpowiednią instrukcją. List królowej do księcia Karola ziembickiego zawierał prośbę, by ze względu na samą słuszność, brat jej, arcyksiąże Karol praw swych biskupich nie doznawał urazy, i nie był zmuszany do wołania pomocy u sąsiadów. Najlepsze chęci biskupa i ścisły związek krwi, którym z nami jest związany, skłoni was sądzę do poparcia jego sprawy u stanów [14]).

Surową w tonie była instrukcja, którą otrzymał Przerembski. Jeżeli jaki nacisk czyniony będzie na biskupa, będzie się biskup bronić, jak tego wymaga jego godność, a i książęta krwią z nim związani, mianowicie: król Polski nie ścierpią, by biskupowi krzywdę czyniono. Niech stany wezmą pod rozwagę, dokąd ich takie zawiedzie postępowanie. Także księcia Karola ziembickiego, jako głowę stanów wezwał Przerembski, aby jako starszyzna przestrzegał, by dążący do przewrotów nie wrzucili ojczyzny w niedolę, król bowiem żadną miarą nie opuści swego krewnego.

Stany protestanckie odpowiadały 28 listopada 1616 r., że biskup wrocławski ignoruje list majestatyczny cesarza Rudolfa i że kazał ściąć dwóch mieszczan z Nisy bez prawnego przewodu. Stany mogłyby uciec się do obrony praw w liście majestatycznym zawartych. Dziwują się też, że król rości sobie prawo upominania Ślązaków, o ile, że świeżo zawarte pakta wszelkie skrupuły co do ich zamiarów oddalić powinny.

Nie dziwna, że Przerembski nie chciał przyjąć takiej odpowiedzi, a król Zygmunt był nią wprost oburzony. Stany śląskie, pisał król do ks. Karola ziembickiego, ośmielają się przypisywać mi, o ile mogę się mięszać w sprawy sąsiedniej prowincji. Oznajmiam tedy, że mocno mię boli ucisk biskupa wrocławskiego i że nie opuszczę go, gdyby ktoś z bronią

---

[14]) Mosbach: Wiadomości do dziejów polskich z archiwum prowincji śląskiej s. 2?8. Acta publica der schlesischen Fürsten und Stände z 1620 r. p. 232.

w ręku śmiał go napaść. Nie jest to ani wypowiedzeniem wojny, ani zapomnieniem o przymierzu, które to nie z jednem stronnictwem, ale z całemi Czechami i Śląskiem zawarto, ale ojcowskie jest to upomnienie, by nie wszczynano wojny, która i sąsiednie kraje ogarnąć może. Prawa i przywileje kościoła wrocławskiego pochodzą od moich przodków a broni je teraźniejszy biskup. Surowe to pismo było niezawodnie także i pod upływem listu cesarza napisane, upraszającego o danie pomocy przeciwko buntownikom i wyrażającego nadzieję, że król nie opuści krwią związanego z nim arcyksięcia Karola [15]).

Po defenestracji praskiej, gdy stany czeskie, ufne w sympatję, którą gwałtowny ten akt obudził w stanach Austrji, rozpoczęły wrogą przeciwko cesarzowi akcję, przyłączyły się do niej także i stany protestanckie na Śląsku. Widzą one — brzmiało pismo stanów śląskich do cesarza [16]) — że przez wyrzucenie radców cesarskich z okna, uskutecznia się nacisk w kierunku wojny. Jakkolwiek nie biorą na się odpowiedzialności za ten akt, jednakowoż przypominają cesarzowi najuprzejmiej, że stany ewangelickie w Czechach skarżą się z powodu ucisku tak w sprawach religji, jako też politycznych. Równocześnie uchwaliły stany śląskie posiłki, trzy tysiące zbrojnych, dla zagrożonych Czech. Była to wymowna odpowiedź na przygotowania wojenne cesarza celem zbrojnego wkroczenia do Czech. Dowództwo na Śląsku poruczyły stany ks. Jerzemu z Karniowa (Jägerndorfu), bratu elektora brandeburskiego. Zaczęto werbować wojska w sąsiedztwie. Natychmiast zabronił król Polski poddanym swym zaciągać się w służbę u Czechów, jako tych, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo swej prawowitej zwierzchności [17]).

Tejże chwili rozeszła się wieść na Śląsku, że w sąsiedniej Polsce gromadzą się również siły zbrojne. Aby razem z Czechami módz działać, musieli Ślązacy zabezpieczyć się od Polski. Użyto tym celem księcia lignickiego Jana Chrystjana, który zawiadomił króla i senatorów pisemnie o rozruchach czeskich, doniósł o defenestracii dostojników czeskiej korony a „zbyt gorliwych katolików" dodając, że skoro cesarz przygotowuje się do wojny, także i sejm śląski uchwalił środki do obrony konieczne. Niech król Polski nie wnosi stąd, aby Ślązacy jakie wrogie przeciwko Polsce żywili zamiary. Ponieważ zaś rozszerzyły się głośne wieści o przygotowywaniach wojennych w Polsce, upraszają stany śląskie, by król ze względu na nienaruszalność zawartego przymierza nie dozwolił go niweczyć dozwalaniem zaciągów wojennych, przeciwko nam w Polsce zarządzanych [18]).

---

[15]) List cesarza Macieja do króla z 31 grudnia 1616 kop. w arch. ces. w Wiedniu.

[16]) Onno Klopp. Der dreissigjährige Krieg I, 297.

[17]) Orędzie króla z 3 lipca 1618, w arch. wiedeńskiem ces.

[18]) Pisma ks. Lignickiego do króla i senatu z 9 lipca 1618 u Mosbacha, Wiadomości s. 227, 258; Acta publica der Schlesischen Stände rok 1618 p. 140 cf. p. 180

Odpowiedź króla Zygmunta, dana księciu lignickiemu, była uspokajająca, że mianowicie żołnierza zebrano przeciwko Tatarom nie zaś przeciwko Ślązakom[19]). Ale nazajutrz zaraz przesłał król notę do stanów czeskich, mogącą ostudzić zapały szerzące się przeciwko cesarzowi na Śląsku. Nie spodziewał się król — taką była treść noty, by się stany porwać miały na swą zwierzchność, odrzucając wszelkie środki do zgody wiodące. Napomina przeto król stany, aby zaprzestały wojny niegodziwie rozpoczętej, inaczej bowiem na mocy traktatów i pokrewieństwa, łączącego go z cesarzem, nie zaniecha niczego, aby mu nieść pomoc przeciwko buntownikom, którzy niechaj proszą o łaskę i przebaczenie zanim nie nastąpi kara. Śląsk zaś niechaj się nie łączy z buntowniczemi Czechami[20]).

I od senatorów polskich nadeszły pisma, jakich sobie zapewne wcale nie życzono. Arcybiskup gnieźnieński wzywał stany śląskie, by upomniały raczej Czechów do poddania się cesarzowi, aniżeli zachęcały ich do uporu i wojny. Jeżeli zaś razem z Czechami zechcą wieść wojnę, niechaj wiedzą, że król Polski uczynił to, czego po nim traktaty zawarte a świeżo w Preszburgu zatwierdzone wymagają [21]). Na zarzuty ze strony stanów, że traktaty prywatne nie mają wagi, odparł prymas, że niedawne preszburskie układy są publiczne, że zresztą są odnowieniem dawnych układów i to za zgodą stanów węgierskich, czeskich i śląskich[22]). Także i od generała wielkopolskiego Adama Sędziwoja Czarnkowskiego nadeszło zaniepokoić mogące pismo, że po wybuchu niepokojów w Czechach dziwowano się w Polsce, że nie w sąsiedztwie, (od Czech) skąd groziło Ślązakom niebezpieczeństwo, ale z przeciwległej strony na granicy polskiej postawiono wojska. Mimo to król i stany koronne żywią przekonanie, że Ślązakom na myśl nie przyjdzie naruszać pokoju. Nawzajem też niech stany śląskie powezmą przeświadczenie, że jeśli Polacy, koniecznością przywiedzeni, ściągną wojska na granicy, pochopu stąd do obawy nie powinni brać Ślązacy[23]).

Obawa jednak wzrastała na Śląsku, zwłaszcza, gdy pod koniec roku 1618 rozeszły się pogłoski o zamierzonym przez cesarza zaciągu swawolnych Lisowczyków, z niecierpliwością oczekujących w Polsce na nowe przygody wojenne. Natychmiast kierujący powstaniem czeskiem dyrek-

---

[19]) List króla do księcia lignickiego Jana Chryzostoma z 16 sierpnia 1618. w arch. nadw. w Wiedniu.

[20]) Mosbach l. c. s. XXIV cf. Khevenhiller Annnles Ferdinandei IX, 199. List króla do stanów śląskich nosi datę 12 sierpnia 1618 r. i jest w arch. ces. w Wiedniu w kopji przechowany.

[21]) Mosbach l. c. XXV.

[22]) Acta publica z 1618 r. p. 286 cf. 346. O groźnem stanowisku króla Polski wobec Ślązaków Ibidem p. 286 uwaga wydawcy.

[23]) List z 6 listopada 1618 r. Acta publica rok 1618 str. 348.

torowie królestwa tego zwrócili się zarówno do króla Polski jak i do stanów koronnych, by odwrócić od siebie niebezpieczeństwo[24]. W piśmie do stanów nie szczędzili skarg cesarzowi a przedstawiając słuszność swej sprawy oświadczali gotowość powrotu do posłuszeństwa, byle im zapewniono wolność wyznania i ich swobody. Przedkładano wreszcie prośbę, by na wypadek, jeśliby wrodzy przez Polskę sprowadzić chcieli na Śląsk Tatarów (aluzja do Lisowczyków), by stany koronne nie dozwoliły tego, lecz, by raczej poparły stanów śląskich prośbę przed królem. Nawet górujący nad cesarzem, podówczas Czesi, jakkolwiek ze stanowczością powołują się na świętość swej sprawy i dziękują królowi, że nie doświadczyli nieprzyjaźni ze strony polskiej, jednakże w obec nieustannych wieści „o sprowadzeniu z Tatarji przez Polskę na nas steku zbrodniarzy i zbójców", proszą króla, by nie dopuścił na przechód „barbarzyńców" na nasz ucisk sprowadzanych.

Tymczasem stany czeskie przygotowywały się do wojny. Wnet po śmierci cesarza Macieja († marca 1619) wystąpiły one z myślą wolnej elekcji króla a równocześnie i stany austrjackie wystąpiły z opozycją przeciwko Ferdynandowi, wtłaczając mu temsamem miecz do ręki. Celem zaostrzenia wspomnianej opozycji postanowiono wysłać z Pragi wojska przeciwko Wiedniowi. Przygotowywały się ważne wypadki. Stany czeskie zawiązały w lecie konfederację, a gdy Ferdynand wyjechał na elekcję cesarską do Frankfurtu, one obrały królem palatyna Renu, Fryderyka V głowę unji protestanckiej, przy współudziale stanów śląskich[25]. Z drugim kandydatem do korony czeskiej Betlen Gaborem, księciem Siedmiogrodu, mimo odznaczenia jego kandydatury, weszły stany w porozumienie, zwrócone przeciwko Ferdynandowi. Betlen zajmował już całe Węgry północne i wraz z Czechami sposobił się do zdobycia Wiednia. Wojska czeskie i armja Betlena, w chwili, gdy Ferdynand już jako cesarz powrócił z Frankfurtu do Wiednia, podały sobie ręce pod murami Wiednia i przystąpiły do oblężenia. Było to w jesieni 1619 r. Powodzenie wrogów Ferdynanda zależało od stanowiska jakie zajęła sąsiednia Polska tak w obec czeskiego, jakoteż i węgierskiego ruchu.

Król Zygmunt ani chwilę nie ustawał w popieraniu sprawy, w której słusznie upatrywał sprawę europejską. Jeszcze w jesieni 1618 r. jako pan lenny upomniał elektora brandeburskiego Jana Zygmunta, by wziął na się rolę pośrednika pokoju i wpłynął w tym duchu na stany czeskie i śląskie, by ich w winnem cesarzowi posłuszeństwie utrzymać[26]. Kon-

[24]) Mosbach l. c. s. 259 № 8, tudzież s. 260 pismo do stanów koronnych.

[25]) H. Palm: Das Verhalten der schlesischen Fürsten und Stände bei der Wahl Friedrichs des V, Zeitschrift für Geschichte Schlesiens VII, 251.

[26]) Donosząc o tem Maciejowi, we wrześniu 1618 r., mówi król, że uczynił to magis officio nastro regio erga caesaream maiestatem ducti, quam necessitate.

federacje czeskie i śląkie przestrzega król przed skutkami, wzywa do posłuszeństwa, gdyż późny żal zamknie im dostęp do łaskawości i da powód do ostrzejszej kary [27]. Jeszcze raz przypomina im odnowienie z cesarzem przymierza i przesyła groźbę, że nie zaniedba go wesprzeć siłą zbrojną. Wtedy wysyła syna swego Władysława do rezydencji biskupa wrocławskiego arcyksięcia Karola do Nisy. Zaniepokojenie objęło Śląsk, powiększane fałszywymi alarmami „o dwunastu tysiącach Lisowczyków, stojących na granicy śląskiej pod dowództwem księcia wojewody krakowskiego, a utrzymywanych przez Jezuitów i duchowieństwo. Obawiano się lada chwili najazdu, o ile, że królewicz dłuższy czas bawił w Nisie a konferencje jego z arcyksięciem Karolem zarówno jak i przejażdżki na łowy podejrzywali Ślązacy i cieszyli się, gdy w początkach sierpnia 1618 r. hufce zbrojne cofnęły się z nad granic śląskich z powodu obawy przed Turkami i Tatarami [28].

Konferencje w Nisie odbywały się na żądanie króla podówczas czeskiego Ferdynanda, pragnącego zepewnić sobie pomoc polską. Staraniom arcyksięcia Karola miał on do zawdzięczenia, że król Zygmunt przesłał w porozumieniu z niektórymi senatorami nakreślone a dla Ferdynanda bardzo pożądane punkta umowy [29]. Najpierw bowiem, w myśl tych punktów Lisowczycy, sama szlachta w liczbie pięciu tysięcy, zobowiązywali się służyć za 15 zł. na ćwierć za koń, z warunkiem jednak nieszczęsnej w skutkach także i dla Lisowczyków wolności plądrowania. Książe Janusz Ostrogski oświadczył się z gotowością posiłkowania, jeżeli mu będą zwrócone dobra w Czechach [30]. Bardzo ważnem było oświadczenie hetmana Żółkiewskiego, który lubo w podeszłym wieku będąc, pragnął wystąpić na obronę domu rakuskiego w 20 tysięcy wojska, ale dopiero po zatwieniu sprawy tureckiej. Natomiast na Ukrainie jest gotowych na skinienie królewicza 50 tysięcy Kozaków, którzy żądają pięć tysięcy żołdu, wolności plądrowania i sukna. Ponieważ Koronie z trudnością przychodzi utrzymać tak wielki lud, przeto król żąda rychłej rezolucji. Jeżeli Ferdynand skłoni się wieść wojnę, musi upraszać króla Zygmunta o pozwolenie zaciągania Lisowczyków, którym dozwoli przejścia przez góry, którędy

Maciej dziękuje 18 września, obiecując odwzajemnić się w Turcji cum quibus pacem reintegravimus Arch. ces. wiedeńskie.

[27]) Khevenhiller, Annales Ferdinandei IX, 332.

[28]) Szczegółowe doniesienia Lebzeltera w Forschungen auf dem Gebiete der neuer. Geschichte, III Lieferung, 160.

[29]) Treść ich podaje Adam baron Wolkerstein; ob. Mosbach, Wiadomości p. 263

[30]) Dobra Raudnice i Maków, należały do żony jego Zuzanny Seredy, córki Jerzego Seredy, ob. Niesiecki Herbarz VII, 185. Prosił już Ostrogski 1615 r. cesarza w sprawie tych dóbr, a który obiecał sprawę omówić z radami korony czeskiej. List cesarza z 1615 r. w arch. ces. Wiedeńskiem. Por. Mosbach. Kilka kart z dziejów omie Roczn. przyjaciół nauk poznan. s. 248 uwaga, tudzież August Sokołowski: Austryjacka polityka Zygmunta III w Przeglądzie polskim 1879, III, 46.

przed laty wtargnęli Tatarzy do Morawy. Starania te króla i królewicza mają być zachowane w tajemnicy.

Z tego ostatniego warunku wypływa, że posiłkowanie Ferdynanda nawet zaciągiem Lisowczyków przyszło dla króla z trudnością, lubo przymierze z 1613 r. dozwalało czynić zaciągi w krajach sprzymierzeńców. Powodem, dla którego Zygmunt tajemnie utorować pragnął drogę posiłkom, była obawa, żeby ściąganie Lisowczyków nie wywołało sejmikowych krzyków przeciw królowi. Artykuł odnoszący się do ofiarowanych posiłków przez magnatów, jak ks. Janusza Ostrogskiego, wskazywał najwyraźniej, że starano się najpierw o pozyskanie magnatów i okazało się, że niektórzy skłonni są do układów. Książe kasztelan krakowski w liście do arcyksięcia Karola, zapewniał o niezwykłem przywiązaniu dla domu rakuskiego. Nie brakło innych stronników wśród dostojników. Biskup krakowski Szyszkowski uważał za powinność, jak to zaznaczył w odpowiedzi na deliberatorie rozesłane przez króla, dopomagać rakuskiemu domowi przeciwko zbuntowanym poddanym, gdyż dom ten jest ostoją katolicyzmu. Z tem wszystkiem stronników było mało. Trzeba ich było zjednywać w Polsce. Uczynił to mąż, którego Ferdynand w sierpniu wysłał z Wiednia do Polski celem zwerbowania pozwolonych już przez króla Zygmunta zaciągów, hr. Adolf Althan, feldmarszałek cesarski. On to wraz w księciem Karolem Gonzagą de Nevers, założył pod wezwaniem N. Maryi Panny zakon rycerstwa chrześcijańskiego. Na dniu 8 marca 1619 r. przyjęto w Wiedniu do tego Zakonu wielu wybitnych ze szlachty z książętami wołoskimi wygnanymi przez Turków na czele, jak z Radułem i Mikołajem Petraszką[30]). Niebrakło i książąt z Polski, jak ks. Albrechta Radziwiłła, ks. Samuela Koreckiego. Przysięgali na reguły milicji Stanisław Lubomirski, Łukasz Opaliński, margrabia Wielopolski, Jan Konopacki a nie brakło i Jerzego Homonaja, wroga śmiertelnego wojewody Siedmiogrodzkiego Betlena. Reguły milicji chrześcijańskiej nakazywały członkom starać się o zgodę pomiędzy chrześcijańskimi książętami, o zwolnienie jeńców z rąk niewiernych i o posłuszeństwo starszyźnie Zakonu w sprawach milicji. W taki sposób jeszcze przed śmiercią cesarza Macieja uzyskano w Polsce szereg wpływowych ludzi, mających poprzeć sprawę monarchów chrześcijańskich na zachodzie; a z powodu ustawicznych zapasów Polski na wschodzie, tem bardziej obiecywano sobie poparcie Polaków, że nie mogło ulegać wątpieniu, iż unja a z nią i Czesi i Betlen w walkach z Ferdynandm oprą się o Turcję.

[30]) Lista Ordinis militiae u Khevenhillera IX, 714. Przeciwnicy z obozu unii uważali hr. Althana jako: weichlich und knabenhaft. ks. Karol Gonzaga był w 1618 r. w Polsce w sprawie poparcia Zakonu, który od strony Podola miał rozpocząć kampanję przeciwko Turcji. O jego dawniejszem pobycie w Polsce ob. Sobieski, Henryk IV wobec Polski s. 37 i n.

Toż, gdy Ferdynand bawił na elekcji w Frankfurcie, wysłany do Polski przez arcyksięcia Leopolda z Wiednia Althan, miał sobie poruczone sprawy milicji chrześcijańskiej, podczas, gdy równocześnie wysłany radca Gansneb zwany Tengnagel miał prosić o pomoc przeciwko nieprzyjaciołom, zwłaszcza, gdy Betlen miał już pod ręką pięć tysięcy Turków a jako najpotężniejszy wasal turecki mógł ich mieć i pięćdziesiąt tysięcy, a miał władzę i skarb jakby król jaki, tak, że Wiedeń był w niebezpieczeństwie. Zadaniem Tengnagla było nakłonić króla do wysłania wojska na granicę węgierską i wkroczenia do Siedmiogrodu, skąd główne niebezpieczeństwo zagrażało Rakuszanom. Poseł miał nadto wezwać członków nowego Zakonu milicji chrześcijańskiej do spełnienia obowiązku.

Za przybyciem do Polski, dokąd w tymże czasie udał się był także arcyksiąże Karol opuściwszy Szląsk, aby korzystać z gościnności szwagra króla Zygmunta, mieli posłowie ułatwione zadanie. Wysyłano bowiem wówczas z Warszawy do Czech z wezwaniem powrotu do posłuszeństwa, do stanów śląskich i ofiarowaniem pogodzenia ich z Ferdynandem[31]). Althan zaraz za przybyciem domagał się, by w tymże duchu jak do Czechów, napisano także list do Betlen Gabora, by pozwolono czynić zaciągi w myśl przymierza z 1613 r. tak, by staroście zatorskiemu natychmiast wolno było zaciągnąć 600 husarzy. Król — jak pisze o tem do hetmana Żółkiewskiego[32]) — uznał te żądania za słuszne, podnosząc, że nietylko sojusze, ale ucisk religji katolickiej i szerzące kacerstwo w Czechach i po państwach arcyksiążąt, nakazują nam pomagać wszelkimi środkami tym, których wiara święta, przymierza i pokrewieństwo ściśle z nami łączą. Dodaje i to w liście do hetmana król Zygmunt, że arcyksiąże Karol zapewnia, że od tych tam książąt śląskich i czeskich w nagrodę zaciągów naszych dawno od Polski odpadłe prowincje mogłyby się nazad do Korony naszej powrócić, zwłaszcza, że jak to mamy z ust hr. Althana, sam król IMć czeski (Ferdynand) skłania się już bardzo do tego. Zasługuje na uwagę sposób popierania próśb rakuskich, użyty przez króla. Jeżeli ugruntuje się pokój z Turkami, pisze dalej do hetmana — jak z doniesień tamecznych tuszyć można, przyjdzie rozpuścić wiele wojska, a naówczas lepiej, by to wojsko, mianowicie rozpustne Lisowczyki zuchwalstwo swe nieśli w obec krainy, niż gdyby niewinny lud gnębili u siebie...

Odpowiedzi Żółkiewskiego na list króla nie znamy. Mąż ten, który dawniej odradzał królowi małżeństwa z Rakuszanką[33]) i uchylenia się od ofiarowanego przez cesarza pośrednictwa w zawarciu pokoju z Moskwą

[31]) Acta publica ani 1619 p. 397, 399.

[32]) List króla do hetmana z 30 września 1619 r. u Niemcewicza: Panowanie Zygmunta III, t. III, 127.

[33]) Pisma s. 168.

„by dom cesarski swoich interesów Polsce szkodliwych nie ubił"[34]), słowem uczeń polityki Zamojskiego znacznie odstąpił od zasad swego mistrza. Żółkiewski który w testamencie swym pierwszym nieprzychylnie wspominał dom rakuski[35]), pragnie nawet stanąć na czele armji pomocniczej, gdyby do czynnego dania pomocy przyjść miało. Teraz zaś, otrzymawszy list króla, rusza Lisowczyków z Podola ku Węgierskim granicom. Było to zupełnie w myśl żądań rakuskich, popieranych przez króla. Na Podgórzu w Lisku bawący wówczas Homonaj, wyciśnięty z Węgier przez Betlena, uzyskuje pozwolenie od króla Zygmunta[36]) i werbuje Lisowczyków pod dowództwem Jana Rogawskiego pozostających do akcji wojennej na rzecz Ferdynanda. Co bardziej mąż czynu, który więcej robił aniželi mówił lub pisał, Żółkiewski przesunął część wojsk pod dowództwem hetmana polnego na Podgórze, aby zaszachować akcję Betlena w Węgrzech a zarazem i Szlązakom buntującym się pogrozić... co wypływa z późniejszego listu hetmana do króla[37]), który niżej poznany. Była to silna demonstracja, bodaj czy nie silniejsza, aniżeli przesunięcie Lisowczyków z Podola na Podgórze.

Pozostawał przeto hetman pod wpływem króla, dążącego do dania pomocy cesarzowi, już dla samej obrony Kościoła katolickiego o którego sprawę w pierwszej linji się rozchodziło, obrony władzy i powagi panującego, którą rewolucja burzy[38]). Zresztą żywił Zygmunt przekonanie, że usługi te oddane Rakuszanom nie będą bez korzyści dla Korony a przekonanie to podzielali tacy senatorowie jak Łukasz Opaliński, kasztelan poznański, który pisał królowi, że odzyskanie Śląska, byłoby wielką nagrodą za uczynność, co tem łatwiej spełnić się może, że Ślązacy mową, skłonnością i wiarą wspólni Polakom, nie zapomnieli panowania Piastów, a Głogowianie dotąd słodko wspominają łagodne rządy Zygmunta I[39]).

Takie przekonanie szerzył sam król Zygmunt, jak to widoczna z listu jego w tym czasie do hetmana Żółkiewskiego pisanego[40]). Althanowi—

---

[34]) Tamże s. 168.

[35]) Tamże s. 176.

[36]) Lubieński; De rebus silesiacis, Opera 176. Senatu, quem consultum fuisse reginae litterae testantur.

[37]) Pisma 352.

[38]) W liście do Ferdynanda z 31 września 1619 tak Zygmunt charakteryzuje powstanie w Czechach: Videmus enim hac rebellione agi non solum de convellenda legitimorum principum auctoritate, sed multo magis de fide sancta romana catholica, quam dissentiens a veritate pravitas nefarie sedibus suis movere conatur, ut mentibus coeca caligine errorum oppressis, quae antea comitatis nomen mirifice iactabat, eadem nunc viribus collectis summa crudelitate dominetur, huiusque contagionis virus ad finitimas quoque gentes transmittat. Arch. Wiedeń.

[39]) List Opalińskiego do króla u Naruszewicza Pan. Zygmunta III, tom III 128.

[40]) List z 15 października 1619. Pisma s. 544.

pisze król, pozwoliłem wywieść żołnierza, stosownie do starych i do nowych preszburskich przymierzy, bez naszego kosztu[41]). Ślązacy — ciągnie król dalej — dotąd dotrzymują nam przyjaźni. Wszakże to ziemia polska, mamy do niej prawa polityczne a Kościół swoje kościelne a jednak in derogationem prawa naszego uciskają kościół wrocławski. Zdało się nam przez pisanie napomnieć, aby sobie nie przywłaszczali co jest iuris alieni i żeby kościół w jego prerogatywach zachowali. Oskarża król Czechów o rebellię podniesioną przeciwko prawowitemu władcy, a co gorsza, że Betlen Gabor wszedł z wojskiem niemałem do Węgier w porozumieniu z Czechami i niektórymi pany węgierskimi, posiadł prowincje z krzywdą cesarza i niebezpieczeństwem państw naszych. Na napomnienie nasze, że podaje w niebezpieczeństwo całe chrześcijaństwo odpisał, że ta impreza jego jest w porozumieniu z cesarzem tureckim, któremu objecał poddawać co posiędzie, zostawszy sam przy części jakiej i przy tytule królestwa węgierskiego. Wszystko czyni spiritu turcico... jest przy nim dość Turków, którzy patrzą na jego imprezę, czy przysiędze czyni zadość i tych wzywa od consilia secretissima. Jeżeli ziści Turkom zamiary, sąsiadujące z Węgrami państwo nasze stanie dla pogaństwa otworem. Miastom naszym spiskim tytułem króla węgierskiego rozkazuje, aby mu wszystkie dostatki do wojny należące gotowali i ludzie swoje do taboru jego w wojennym porządku posyłali, tudzież żywność sposobili wojsku jego. Czego od Dniestru dokonać poganie nie mogli, to przez tego człowieka krótszą i sposobniejszą drogą chcą dopiąć prędzej i łatwiej. Król pyta się w końcu hetmana, czy nie należałoby uspokoić się od pogaństwa i strzedz węgierskiej ukrainy, wszakże idzie o Kraków. Możeby uderzyć w tyły Gabora, zwłaszcza gdy mu wojska cesarskie odpór dadzą i przeszkodzić połączeniu z Czechami... wszakże idzie o katolicyzm o świętą wiarę!

List ten zastał hetmana nad Rastawicą, gdzie załatwiał znaną nam już ugodę z Kozakami. W odpowiedzi na list królewski, zdawszy najprzód sprawę z załatwionej ugody, pisał hetman[42]): Słusznie nie mają być lekce ważone niebezpieczeństwa, które się wznieciły pierwej w Czechach, a poszła ta zaraza do Szlązka, do Węgier, o ścianę państwa W. Kr. Mci osobliwie miastu stołecznemu przyległe... Skarży się p. Jerzy Humnicki— tak nazywa hetman Homonaja, — w liście, który do mnie pisze, że niespodziewanie przygniotła ich ta klęska, która się tak nagle wzniecila.

[41]) Gindely Gesch. des dreissigjährigen Krieges II, 289 cytuje listy arcyksięcia Karola do arcyksięcia Leopolda z 3 i 29 listopada 1619 r. na poparcie twierdzenia jakoby król Zygmunt, ulegając prośbom arcyksięcia Karola, obiecał Lisowczyków w liczbie 7000 żołnierzy swym kosztem w cesarskiej służbie trzymać. W liście do hetmana pisze król wyraźnie: bez naszego kosztu.

[42]) List z 21 października 1619 r. Pisma s. 363.

Trzeba patrzeć, żeby się nam niespodziewanie toż nie nie stało, kiedy słychać o wojskach gotowych, a o wojskach po większj części swawolnych Sabatów i inszych. Tedy jakom pisał już do W. Kr. Mci, nietylko ten pułk, nad którym był IMć p. starosta sandomirski, ale wszystką niemal potęgę wojska puszczam ku górom, ku śląskiej i węgierskiej granicy. Rozpisałem im stanowiska począwszy od Oświęcima, Zatora, Sącza, Biecza itd. i już dziś w czas idzie wojsko na stanowisko tamte naznaczone.

W związku z tą odpowiedzią hetmana na list królewski i z jego równoczesnymi zarządzeniami co do przesunięcia sił wojennych polskich na granicę zachodnią i węgierską, stoi odpowiedź, jaką w parę dni później dał hr. Althanowi. Jest to niestety lakoniczny list, nie pozwalający na daleko idące wnioski[43]). Althan przysłał do hetmana pułkownika Felixa Freya i przez tegoż ustnie szerzej przedłożył życzenia swoje, a raczej swego dworu, a zarazem oznajmił o założonej przez siebie milicii chrześcijańskiej. Hetman zrozumiał, że list miał znaczenie zaproszenia do przystąpienia do milicji, atoli przestał na wyrażeniu życzeń i nadziei, że założony Zakon, będzie dla Kościoła i chrześcijaństwa pomocą i podporą. A co do sprawy ustnie przez p. Freya mi przedłożonej, pisał lakonicznie ale znacząco hetman, jak przedtem sprzyjałem tej sprawie tak i na przyszłość raczej czynami aniżeli słowami pragnę okazać Kościołowi gorliwość, a poszanowanie i gotowość do usług cesarzowi. Co dotąd uczyniłem i co na przyszłość uskutecznię w tej sprawie, dowie się WMć od p. Freya. Było to zapewnienie, ze strony najkompetentniejszej w Polsce, co do poparcia zbrojnego przygotowanego już dla sprawy Kościoła i chreścijaństwa hetmana, a zarazem dowód, że król Zygmunt przedstawiając punktacje swoje w Nisie co do hetmana nie przesadzał, a raczej powtarzał tylko oświadczenie hetmana, który po załatwieniu wojny tureckiej pragnął poprzeć sprawę zagrożonego Kościoła i cesarza.

Bo całą grozę chwili ówczesnej, całą sytuację trudną i ważną odgadł sędziwy hetman. Do sekretarza wielkiego Jakóba Zadzika pisał

---

[43]) Dr. August Sokołowski w pięknej swej pracy Austyjacka polityka Zygmunta III Przegląd polski 1879, III, 44 sądzi że Żółkiewski odmówił Althanowi z zasady, a mianowicie, że towarzystwo żołnierki chrześcijańskiej ani ze stanowiskiem jego ani z obowiązkami względem ojczyzny pogodzić się nie da.Co do pierwszego motywu słuszna, że milicja nie dała się pogodzić z obowiązkami hetmana, który wszakże nie mógł oddawać posłuszeństwa obcokrajowemu jenerałowi milicji choćby tylko w sprawach milicji — ale że obowiązki względem ojczyzny dały się pogodzić z celami milicji, o tem hetman był przekonany i dał wyraz swemu mniemaniu, oświadczając Althanowi, że woli czynem aniżeli słowem okazywać gorliwość i gotowość do usług cesarzowi, a wgruncie rzeczy, to były cele milicji. Ob. odpowiedź Żółkiewskiego daną Althanowi. Pisma 360.

w tym czasie[44]): „nam założyć ręce i nie uczciwa i nie pocieszna — a miał na myśli porozumienie się Fryderyka V palatyna z królem angielskim Jakóbem I. — Kto wie co heretyctwo to może zamyślać, zwłaszcza gdy nas obaczą bezbronnymi i obojętnymi na krzywdy. Wojewoda siedmiogrodzki (Betlen) pisze do Skinder-baszy, że tuszy Wiedeń wziąść. Siła złego ci łotrowie zamyślają; będąli mogli, czynić będą. Trzeba i nam nie spać, — ale bez sejmu nic nie można począć. A jakkolwiek będzie, okaże się, że J. Kr. Mci nie schodziło, iżby nie zapobiegał niebezpieczeństwom o Kościół Boży i rzptą zachodzącym.

Trafnie odgadywał hetman zamysły wrogów tj. unji protestanckiej, jakby odczytywał listy młodego wówczas króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, który pragnąc wmieszać się w akcję w Niemczech podburzał książęta protestanckie zapewnieniem, że niczego bardziej nie pragnie, jak tylko, aby mój i mojej religji nieprzyjaciel, król Polski, pozostawił mi wolność dania pomocy moim przyjaciołom. Gdy się jednak dowiedział, że Zygmunt wpływa na Czechów w kierunku, który zamknąć mógł-

---

[44]) Pisma 352. Groza ta sytuacji dotyczy zarówno Polski jak i Ferdynanda II. Niemożna zgodzić się z zapatrywaniami Augusta Sokołowskiego, Austryjacka polityka Zygmunta III, Przegląd polski 1878, II s. 389, twierdzącego, że w czasie układów w Nisie tak dalece zmieniła się sytuacja w Niemczech, że dwór wiedeński nie potrzebował już tak gwałtownie pomocy polskiej. Owszem na podstawie źródeł stwierdzamy, że z chwilą wyniesienia króla Zimowego na tron czeski pomoc polska była nieodzowną i to nie tylko ze względu na Czechy, ale też i ze względu na Węgry, względnie Betlen Gabora, a temsamem na Turcję, a wreszcie i ze względu na same Niemcy. Ze względu na Czechy konieczność pomocy polskiej była tak wielką, że i po bitwie pod Białą Górą ponawia Ferdynand projekty zawarcia ścisłego przymierza rakusko-polskiego i odstąpienia Szlązka, a co do Węgier a raczej Betlena wasala Turcji, to sam Ferdynand podnosi, że zwycięstwem pod Homoną uratowano Wiedeń od Gabora, i aby Polskę i nadal mieć po swej stronie, włącza ją do rozejmu w lutym 1620 r. z Betlenem zawartego. Tylko w taki sposób zdołał Ferdynand odciąć Betlena od udziału w akcji pod Pragą; Betlen bowiem niemógł opuścić północnych Węgier, jak długo trwało zawieszenie broni z włączeniem Zygmunta III, którego część wojsk wisiała nad Węgrami i temsamem Betlena więziła w bezczynności. W końcu co najważniejsze, a czego nie uwzględnił p. Sokołowski, dwór wiedeński potrzebował Polski ze względu na Turcję, podobnież jak jej wasal Betlen odciętą od współdziałania z wrogami Ferdynanda przeciwko temuż, a to z powodu przygotowań do wojny przeciwko Zygmuntowi III. Wreszcie interesa Ferdynandowe zagrożone były w samych Niemczech, i nie był on nawet pewnym Brandenburczyka (jak o tem tajnie donosił królowi Polski; tajna instrukcja poselska dla posła Althana z 13 października 1620 w arch. ces. wiedeńskim) a i alektora Saksońskiego dopiero na wiosnę 1620 r. król Zygmunt nakłonił do popierania sprawy cesarza używając argumentu, że rokoszanie wywiesili hasło antilegitymistyczne nietylko przeciwko katolickim książętom, ale w ogólności przeciwko panującym. Bez tej pomocy i Wiedeń mógł być wziętym i pod Pragą byłaby zwyciężyła unja.

by mu drogę do wmięszania się w sprawy Rzeszy Niemieckiej, wówczas Gustaw Adolf uważa za stosowne pogrozić królowi Polski[45]). Uwiadomi przeto o tem książęta unji, iż napisał do Polaków w taki sposób, iż jeżeli ci nie mają kataru, zwąchają z pisma, że ja nie pominę okazji... Równocześnie wzywał Gustaw Adolf cara, aby na korzyść króla Fryderyka Czeskiego wypowiedział wojnę Polsce. Żółkiewski mówi o tych zabiegach ambitnego Gustawa Adolfa i może nie wiedział o przymierzu tegoż zawartem z Stanami generalnymi w Niederlandach w 1617 r. ale to mu było dobrze wiadomem, że Stany te wspierały Moskwę w walce przeciwko Polsce, że podburzały Portę do wojny zaborczej przeciwko Polsce, i że ambitny Szwed stara się stanąć na czele unji protestanckiej i że temsamem stanie się Szwecja groźną nietylko cesarzowi ale i Polsce. To też i z tych względów sojusz z Rakuskim domem przedstawiał się hetmanowi z korzyścią dla ojczyzny. Na razie nie obawiał się hetman jeszcze najazdu ze strony Gustawa Adolfa; on podzielał zdanie królewskie, że najniebezpieczniejszą dla Polski jest akcja Betlen-Gabora, który listem królowi posłanym chwalił się, że zajęcie Węgier stało się w porozumieniu z cesarzem tureckim, któremu przyobiecał, że cokolwiek posiędzie, onemu ma podać, zostawszy sam przy części jakiej i przy tytule królewskim... Co jeżeli ziści, zaczem w jakiem niebezpieczeństwie państwa nasze pobliższe Węgier będą, jako otworzone wrota do Korony pogaństwu... zwłaszcza, że człowiek ten miastom naszym spiskim, tytułu króla węgierskiego używając, rozkazuje, aby mu wszystkie dostatki do wojny należące gotowali, ludzi swoje do taboru jego w porządku wojennym posłali... Tak pisał o Betlenie król[46]), a podobnież odzywał się o nim i hetman. „Trzeba się obawiać wielkich kłótni z tych tumultów, które ten niebaczny człowiek, wojewoda siedmiogrodzki wszczął chciwością i ambicją panowania, a perswazjami tureckiemi do tego przywiedziony, pisze do Tomasza Zamojskiego wojewody Kijowskiego[47]). — Miałem przed kilkiem dniami posłańca od niego z listem universitati nobilium trium statuum królestwa węgierskiego... Ksiądz Gembicki regens kancelarji mniejszej prosi pilno, abym list ten WMci odesłał od J.Kr. Mci, abyś niemieszkanie przez swego posłańca dał respons — oczywiście w sprawie posiłkowania cesarza.

Z Baru, dokąd hetman z nad Rastawicy przybył — nie ruszał się hetman czas jakiś, a to z powodu zamieszek wybuchłych w Mołdawji przeciwko hospodarowi Gracjanowi, osadzonemu jak wiemy w początkach

---

45) Onno Klopp Der dressigjährige Krieg I, 531.
46) Pisma s. 546.
47) List w ręk. b. Jag. 3596.

tegoż roku na Mołdawji. Zamieszki te należało uspokoić. Z Baru jednak czujnie pilnował hetman i spraw zachodnich. Wobec popytu za zaciężnymi przez Althana i jego oficerów jak Freya, lub znajomych jak Farensbacha, który to ostatni wprost żołnierzy koronnych werbował, dalej Jerzego Homonaja, nie dziwno, że swawolni Lisowczycy tu i owdzie wszczynali na Podgórzu nieporządki. Do nich tedy wysłał hetman ku Sanokowi, gdzie się podówczas znajdowali, dosadne upomnienie, aby nie wnosili zmazy na swą i narodu polskiego hańbę. Wojsku wysłanemu na zachód pod Stanisławem Koniecpolskim, hetmanem polnym, polecił ściągać się do kupy[48]. Tych co się położyli przy Oświęcimiu i przy Krakowie — pisał hetman do króla — zażyje pan hetman polny, skoro będzie potrzeba. Spełni on także swą powinność względem Lisowczyków razem z panem krajczym (Jerzym Zbaraskim) i jeżeli zobaczą, że będą niepotrzebni, każą się im rozjechać. Jeszcze od nich (Lisowczyków) nie wrócił mój sługa Komorowski; z powrotem obaczę i jeśli będzie potrzeba, tem pilniej upomnę, żeby czynili co mi będzie od W. Kr. Mci przez p. hetmana polnego nakazano: rozjechać się lub zostać. Co do pana Ferensbacha upomniałem go, by nie mięszał rot W. Kr. Mci. Jak mniemam, nie uczyni zadość zobowiązaniom względem cesarza. Niepodobna, by mógł tyle zebrać, jako obiecał Althanowi, dlatego mu piszę, aby się tak stawił jako może[49]. Oczywiście były to zarządzenia konieczne, celem uciszenia powstałego w województwie krakowskiem i sandomirskiem, a poczęści i na Rusi niezadowolenia, z powodu wielkiego napływu żołnierzy, a zwłaszcza Lisowczyków. Szlachta na sejmikach lub na zjazdach, jak w Opatowie, spisywała skargi swe na swawolę Lisowczyków i przesyłała je królowi. Rozpoczęła się agitacja w kierunku przeciwnym zamiarom króla, że mianowicie to werbowanie żołnierza jest dla rzptej niekorzystne, że nie należy się mięszać w sprawy sąsiednich Polsce prowincji i ściągać przez to niezadowolenie rozmaitych książąt. Dom rakuski — mówiono — zawsze był wrogim rzpltej i nie zasługuje na wspieranie go żołnierzem. Spisywano powody, dla których nie należało mięszać się w rewolucję przeciwko domowi rakuskiemu wymierzoną, i naliczono takich powodów siedemdziesiąt. Anonimowe to pismo Septuaginta rationes, rozpowszechnione drukiem, pióra wspomnianego ks. Jerzego Zbaraskiego, któremu król po śmierci ks. Janusza Ostrogskiego nadać miał kasztelanię krakowską, popiera neutralność polską najfałszywszymi argumentami, pomiędzy innymi, że Polska niema prawa do Szląska, że Polacy płacili 805 r. haracz Karolowi Wielkiemu, który mógłby być odnowiony, gdyby udzie-

---

[48]) Pisma s. 353 list do króla b. d.

[49]) Tamże s. 335.

łono posiłków Ferdynandowi, że Austrja zwyciężywszy może wpłynąć na umniejszenie naszych wolności...

Nie brakło i odpowiedzi ciętych i trafnych na takie broszury, jaką np. była wyszła z pod pióra Stanisława Łubieńskiego. Od tegoż autora pochodzi też pismo w tymże roku o sprawach szląskich publikowane[50]). Autor kładzie nacisk, że Śląsk był częścią Polski, że dotąd biskupi polscy wykonywują swą jurysdykcję w państwach szląskich, jak znowu biskup wrocławski wykonywa ją w powiatach koronnych wieluńskim i ostrzeszowskim i że należy do metropolji gnieźnieńskiej. Uciskany przez protestantów ucieka się o pomoc do swego metropolity do prymasa, który znowu przedłożył te skargi królowi. Admonicja króla do stanów śląskich nie skutkuje, a dekret z 30 września przez nie wydany dowodzi, że kapituła i opaci wrocławscy tylko pod przymusem podpisali przymierze z niemi. Król nie zniesie, aby dekrety te naruszały stare fundacje królów polskich na Śląsku.

Opinje, które wyrażał Stanisław Łubieński, przeważały w sferach dworskich i u gorliwych katolików, podczas gdy protestanci przeciwne rozpowszechniali zapatrywania, które wśród szlachty na sejmikowych zebraniach znajdowały poklask. Widocznie opinja przechylała się na stronę ostatnich, skoro jak wspomniano, podniesiono publiczne alarmy przeciwko Lisowczykom. Zbigniew Ossoliński wojewoda sandomierski żywił przekonanie, że Lisowczycy narażą Polskę na wielkie niebezpieczeństwa od sąsiadów[51]). W pamiętniku swoim zapisał ostry sąd, że był to sposób ratowania szwagra od Betlena-Gabora przez króla, który zmrugnął się z hetmanem *parvo cum fructu, consilio malo, peiori exemplo*, zaczem *per conniventiam istorum* wielka kupa ludzi swawolnych, którzy byli z Moskwy wyszli za skończeniem pokoju i Lisowczykami się nazwawszy, nastąpili naprzód na Podgórze nasze, które pierwej splądrowawszy wpadli potem do Węgier, aby tamtędy do wojska cesarskiego przepaść mogli, nam wielkie niebezpieczeństwa od sąsiadów rozjątrzonych zostawiwszy.

Dodać należy, że wojewoda sandomierski nie zapisał nawet w pamiętniku walnego zwycięstwa Lisowczyków pod Homonną, może właśnie dla tego, że odniósł się do nich z nienawiścią, jako do źródła niebezpieczeństwa rzptej. Tymczasem zwycięstwo to w skutkach swych uchyliło groźne niebezpieczeństwo, wiszące nad cesarzem Ferdynandem, o czem będzie mowa w następnym rozdziale. Tutaj zaznaczymy tylko, że tryumf

[50]) Responsio ad Septuaginta rationes Opera p. 162; De rebus silesiacis Ibid. p. 159.

[51]) Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego s. 104.

Lisowczyków nastąpił w chwili, gdy najzagorzalsi stronnicy rakuskigo dworu publicznie się przyznawali, iż już Czechy, Węgry i Austrję wydano na łup Kalwinistów lub Turków, w chwili powszechnego opłakiwania tych strat[52]). Że jednak łup ten nie zabrali wrogowie Rakuszan, zawdzięczyć należy stanowisku zajętemu przez Zygmunta III w obec wybuchu trzydziestoletniej wojny. Najlepiej określają to stanowisko najbliżsi sąsiedzi polscy, Szlązacy. Przyznają oni, że wprawdzie wojny z Polską nie mają, jednakże czują obawę nieustanną, z powodu, że król Zygmunt skłania się do tajemnego wspierania cesarza[53]). Stany protestanckie śląskie skarżą się na zatargi graniczne, na repressalia polskie[54]), obawiają się nagłego najazdu ze strony polskiej, gdyż wiedzą, że rzpta jest pod bronią i że w czasach zamięszek i najmniejszy powód łacną może dać okazję do najazdów granicznych[55]). Wprawdzie po odjeździe arcyksięcia Karola zajęto Nisę, ale tem bardziej poczęto się obawiać następstw; wszakże wiedziano, że na skutek poparcia polskiego i stany katolickie na Szląsku, broniły sprawy biskupa i jego ordynarjatu, odwołując się na sąsiednią Polskę, w której biskup ma część swej djecezji a ordynarjat jego jest zachowywany, gdyż nie da się oddzielić od biskupstwa[56]). Gdy nadto wiedziano, że Lisowczycy wiszą nad granicą, którą lada chwila przekroczyć mają, o żywem współudziale Szlązaków z Czechami i mowy być nie mogło. Stany protestanckie na Szląsku nie dały i teraz jeszcze za wygranę. Zachęcone śmiałymi głosami anti-rakuskimi w Polsce w rodzaju owych, jakie rozpowszechniały Septuaginta rationes, uchwaliły rozpisać listy do senatorów i do stanów polskich z apelacją do jedności szczepowej, do wspólności języka, obyczajów, starożytnej wolności[57]), z przekonywującą, na podstawie historycznych wywodów, odezwą, że Polacy nie są obowiązani i nie powinni wspierać Ferdynanda. Tymczasem jednak Lisowczycy wiszą nad Szląskiem, a drugiego jeszcze niebezpieczniejszego aniżeli nimi byli Szlązacy nieprzyjaciela, Betlena, mocno pogromił miecz Lisowczyków. Sprawa Ferdynanda znalazła bądź co bądź obrońców w Polsce, przedewszystkiem króla i het-

---

[52]) Obacz statuta societatis christianae u Hurtera Gesch. Ferdinands II, tom VIII p. 655, № 14. Bohemiam Hungariam et Austriacas provincias Calvinistis et Turcis in praedam expositas deplorat ecclesia.

[53]) Acta publica rok 1619 p. 69 cf. p. 70.

[54]) Tamże p. 92, 155, 297.

[55]) Tamże p. 219.

[56]) Tamże p. 57, 58.

[57]) Acta publica z 1620 r. p. 110 nos, quos cum Polonorum gente partim ipsa natura, aequissima omnium mater et originis et linguae, multorum institutorum et in his cum primis in parili antiquae libertatis adferendae sive ardore sive desiderio quadam quasi cognatione coniunxit.

mana Stanisława Żółkiewskiego. Tylko na sejm już nie radził hetman oddawać sprawę wspierania cesarza, zwłaszcza na „kęsy" (krótki sejm); boję się, żeby nas bardziej nie pomięszał; ma li być, niech będzie zwyczajny[58]). Wysłać deliberatorias radzi hetman i nadsłuchiwać co się dziać dalej będzie. Tylko to nadsłuchiwanie było tego rodzaju, że król wahał się, nie chcąc zwoływać sejmu. Zobaczymy teraz jak potoczyły się wypadki na Węgrzech i jak tutaj zaszachowano przeciwników cesarza i ligi katolickiej.

58) Pisma str. 353.

IX

BETLEN GABOR*).

Betlen Gabor i jego zamysły. Podburzanie Porty przeciwko Polsce. Hetman do Betlena i o Betlenie. Groźba króla. Odpowiedź Betlena. Posłowie Betlena w Czechach. Zwycięztwo Lisowczyków pod Homoną. Hetman broni Lisowczyków. Zamiar zatrzymania Lisowczyków w służbie rzptej upada. Rozejm cesarza z Betlenem z włączeniem Polski. Zmiana opinji Porty z powodu podburzań Betlena. Węgry o niebezpieczeństwie grożącem Polsce. Wiadomość hetmana o niebezpieczeństwie. Brak przygotowań wojennych. Król popiera cesarza Ferdynanda na dworze saskim, na Szlązku, w Węgrzech. Groźby Betlena i Turków. Posłowie polscy pod strażą Betlena. Książe Fryderyk palatyn uniża się przed sułtanem. Betlen a Żółkiewski o Gracjanie. Gracjan w stosunku do Polski. Zbliżanie się niebezpieczeństwa. Rada Otwinowskiego i zdanie hetmana o wojnie. Rady senatu Hetmański testament. Brak poparcia od Kozaków.

Jedną z najwybitniejszych osobistości wielkiego ruchu, skierowanego przeciwko Kościołowi i cesarzowi Ferdynandowi był częstokroć wspomniany Betlen Gabor. Niezmiernie czynny, obdarzony umysłem bystrym, podstępny i intrygancki, był tak obłudnym i dwujęzycznym, że nawet przyjaciele niedawali mu wiary i jak Mehmet-basza mogli doń pisać: summa summarum dotąd ani słowa jednego prawdy nie powiedziałeś. Zawierając pokój, już myślał o zerwaniu; wojnę zaczynał niespodziewanie, a tak samo niespodziewanie odstępował od niej, skoro go inne znęciły widoki. Przeciwko Kościołowi żywił nienawiść Kalwinisty, a jednak i temu wyznaniu nie był wiernym, wszakże głoszono o nim, że się dał obrzezać[2]). Jako poddany Gabryela Batorego, przy pomocy Turków wyzuł Betlen swego pana z władzy i opanował Siedmiogród w charakterze lennika Porty. Z cesarzem Maciejem, który go za doradcę Turków uważał, zawarł rozejm i panował spokojnie. I z Polską, którą za-

*) Jako uzasadnienie mimochodem tutaj dotkniętej kwestji stosunków hetmana do Betlen Gabora służy Dodatek № 5, umieszczony na końcu monografji.

[1]) Charakterystyka u Hurtera Gesch. Kais. Ferdniand II t. VIII. 145. Homonaj Jerzy uważał go za Turka w obyczajach i w życiu. Firnhaber, Actenstücke s. 194.

[2]) Mon. Hung. histor. Dipl. IV s. 69.

wiadamiał o zamiarach Porty chciał wejść w przyjaźń i tym celem wysłał posłów na sejm 1613 r., na którym jak wiadomo odnowiono przymierze z Austrją, posłów jednak Betlena zbyto ogólnikami. Urazę tą tem głębiej odczuł Betlen, że w Polsce przemieszkiwał rezydujący w Laszkach murowanych magnat węgierski Jerzy Drugieth Homonaj, pan pogranicznej Homony, który w 1616 r. postanowił wypędzieć intruza z Siedmiogrodu. Pilnujący granic hetman Żółkiewski dawał znać, że Homonaj pociągnął był nieco z Polski ludzi; jedni wrócili się, innych jak Stefana Chmieleckiego w sto ośmdziesiąt ludzi przy sobie zostawił[3]). Ale w lipcu t. r. wiedział już hetman, że Betlenowi przybyły na pomoc posiłki tureckie i że węgierscy panowie niechcieli, by Homonaj pozbawiał Betlena państwa[4]). Toż ostatni zajął Lipę nad Maroszem i dziewięć zamków okolicznych, zdobył Waców i wszystko oddał Porcie. Jako wierny jej wasal był na wyprawie Iskindera przeciwko Polsce w 1617 r. i wnet po powrocie odnowił we wrześniu rozejm z cesarzem Maciejem, który go wyniósł na godność księcia Rzeszy, obiecał ziemskie dobra i niebawem nadał sześć żupanji wraz z Munkaczowem. Pamiętny urazy dawnej towarzyszył Iskinderowi nad Dunaj i wyczekiwał tu skutków wyprawy Tatarskiej pod Orynin...

Zaraz po śmierci Macieja wystąpił Betlen wrogo przeciwko Rakuszanom. Podobnie jak palatyn Fryderyk do Korony czeskiej, tak Betlen dążył do węgierskiej — jakkolwiek sięgał też i po czeską — atoli postępuje ostrożnie, zawsze sobie do odwrotu otwartą drogę zostawiając. Mimo upadku swej kandydatury w Pradze, pozostaje i nadal z Czechami w najserdeczniejszych stosunkach. Niezmiernie zręcznie z niezrównaną przewrotnością owładnął górnemi Węgrami. Ukończywszy szybko zbrojenia napisał do Doczego, dowódcy w górnych Węgrzech, pozostającego w Koszycach, że czyni przygotowania do uderzenia na Wielki Waradyn, czem uśpił podejrzenia wodza. Doczy zapóźno się spostrzegł, jak srogo został oszukany, bo dopiero wówczas, gdy go Koszyczanie wydali w ręce Jerzego Rakoczego który był wodzem Betlena. Tryumfowi Betlena towarzyszyły barbarzyństwa prawdziwie tatarskie. Dozwolił wywierać zemstę na Katolikach i w taki sposób dwóch ojców zakonu Jezuitów Stefana Pongracza i Melchiora Grodka uśmiercono strasznemi mękami[5]).

Zapóźno spostrzegli się Rakuszanie, że ich Betlen propozycjami co do pomocy przeciwko Czechom wywiódł w pole i że w gruncie rzeczy dążył do wydarcia Ferdynandowi węgierskiej korony. Z Koszyc podążył zwycięski Betlen do Preszburga. W końcu października wysłał piętna-

---

[3]) List hetmana z 23 czerwca 1616 do Tomasza Zamojskiego Rp. b. Jag. 3596.
[4]) List hetmana z 13 lipca 1616. Tamże.
[5]) Wielewicki III, 306, ad an. 1619.

ście tysięcy wojska wraz z Czechami i Morawianami idącymi na zdobycie Wiednia, poczem zawarłszy związek ze starszyzną czeską i morawską podążył osobiście kierować oblężeniem stolicy Austrji..

Już z Preszburga pisał Betlen do Iskindera-baszy o zdobyciu Węgier, o zjednaniu dla przyjaźni sułtańskiej królestwa Czech, Morawy i Szląska, wreszcie o posłach idących z tych krajów do Porty z podarunkami. Przechwalał się w końcu, że wkrótce zdobędzie Wiedeń[6]). List ten przejął był był wojewoda mołdawski Gracjan i za pośrednictwem hetmana Żółkiewskiego odesłał królowi Zygmuntowi, który kopię przesłał do Wiednia. We dwa dni później, 6 listopada, mógł już pisać Betlen, że cesarz niema nic jak tylko Wiedeń i Wiener Neustadt i że chyba w Hiszpanji po stracie stolicy znajdzie schronisko[7]).

Przechwałki te mogłyby się ziścić, gdyby nie groźny sąsiad Betlena z północy. Polski bał się Betlen i nawet wówczas, gdy ciągnął pod Buszę z Iskinderem i skoro hetman Żółkiewski zasięgnął odeń, jako od sąsiada, informacji co do zamiarów Porty, odpowiedział uprzejmie, że wprawdzie musi posiłkować Turków piętnastoma tysiącami wojska, ale od niego niechaj się hetman h o s t i l i a nie obawia[8]). Jak hetman polski przyjął tę odpowiedź, poświadcza fakt, że gdy przyszło do układów z Iskinderem baszą pod Buszą, a Betlen narzucał się z radami, Żółkiewski nie bez okazania wzgardy odsunął radę jego co do sposobu zawarcia przymierza z Portą. Także i pełnomocnik hetmański, prowadzący układy Ożga, uraził Betlena boleśnie. Gdy bowiem Turcy chcąc skłonić Polaków do zniesienia zamków ukrainnych popierali żądanie tem, że i Betlen dla miłego pokoju oddał sułtanowi Lipę z pięcioma zamkami, odparł Ożga: Betlen gdy każecie, musi oddać Koloswar i Białogród, bo onemu sułtan

---

[6]) List z 4 listopada u Firnhabera Actenstückie zur ungar. Geschichte. Sitzunsberb. der philos-histor. Klasse der Wiener Akademie der Wissenschaften 1858. Heft. 1 — 3 s. 441. Na liście nadpisano: Copia literarum Gabrielis Betlen ad Schender bassam interceptarumque et in transsumpto transmissarum per... em polonicum. Uzupełniam litery brakujące i czytam: regem, a chociażby uzupełnić przyszło innym wyrazem i w takim razie uwaga wydawcy, że tłumaczenia dokonano w kancelarji cesarskiej jest błędną, bo o tłumaczeniu niema mowy. Betlen korespondował po łacinie z Portą. Jest to niewątpliwie list, który przez wojewodę Gracjana przejęty, odesłany został królowi, gdyż w nim Betlen mówi: si deus dederit, Vienna quoque in brevi in mea potestate erit. Piasecki zaś w Gestorum in Europa sing, p. 397 mówiąc o przejęciu tego listu i odesłaniu go przez Gracjana do Polski, podaje treść tegoż słowami: Betlen pollicebatur Turcae im brevi expugnaturum se et in eius potestatem traditurum Viennam Austriae. Tosamo mówi Żółkiewski w liście do sekretarza wielkiego Żadzika: Przysłał mi Gracjan kopję listu wojewody siedmiogrodzkiego do Skindera basze, który tuszy sobie Wiedeń wziąść. 352.

[7]) List ten u Firnhabera l. c. s. 447.

[8]) List z 13 sierpnia. Pisma 439.

podał, ale król mój jest niezawisłym i równa się największym potentatom świata i waszemu panu[9]). Czy wiedział hetman, że Betlen przed kilkoma laty jeszcze zawarł tajny układ z Portą, na mocy którego, Porta zobowiązała się nie zezwolić na zakupno którychkolwiek miast siedmiogrodzkich przez Polskę lub przez wojewodów Wołoszczyzny[10]), niewiadomo, ale że na wskroś znał przewrotny i wrogi chrześcijaństwu charakter ambitnego wojewody, to zapewne nie ulega wątpieniu. I nie mylił się hetman. Na żądanie Betlena zastrzeżono w paktach pod Buszą, że ziemi Siedmiogrodzkiej Polska żadnej szkody nie uczyni, ani też nikogo przeciwko Betlenowi wspierać nie będzie. Jest bardzo prawdopodobnem, że klauzulę tę wymógł Betlen, nietylko aby się ubezpieczyć od najazdu wspieranych przez Polskę Homonajów, ale aby sobię ułatwić akcję przeciwko cesarzowi w Węgrzech zamierzaną...

Znowu później starał się Betlen utrzymać dobre stosunki z Polską i w sierpniu 1618 r. przekazywał hetmanowi. żeby się miał na pieczy od Turków a i brat jego Istvan pisał, że najazdy tatarskie dzieją się za rozkazaniem Porty, za podnietą i podżeganiem posłów moskiewskich. Przestróg tych nie przyjmował hetman jako wyraz przyjacielskiej szczerości, słusznie podejrzewając w nich jakiś cel ukryty. I nie dziwna. Może już wówczas domyślał się Żółkiewski dążeń ambitnego wojewody do odrębnej węgierskiej korony — wszakże Betlen był wasalem Turcji. Toż gdy zajął Koszyce i wszedłszy w stosunki z dyrektorjatem w Pradze otwarcie dążyć począł do węgierskiej korony, pragnął sobie przedewszystkiem zapewnić neutralność Polski i tym celem napisał do hetmana Żółkiewskiego. Otwarcie odpowiedział mu hetman, iż przekonany jest, że Turcy podburzyli go przeciwko cesarzowi i że następstwem groźnem tego podburzania, będzie zajęcie całych Węgier przez Turcję. Lepiej zdać różnice z cesarzem naszemu królowi do załagodzenia, co radzę z tej przyczyny, że się obawiam by pożar, z sąsiednich idąc Węgier, nie objął i mojej ojczyzny. A że podobnie jak do Betlena napisał hetman z przestrogą do stanów węgierskich[11]), które również pod wpływem ambitnego wojewody dopraszały się neutralności ze strony Polski, przeto dalsze współdziałanie jego z Czechami przeciwko Ferdynandowi było zagrożone, owszem obawa jego rosła i źle pokrywał ją, skoro podburzając Czechów do wojny z Ferdynandem zapewniał ich, że mogą być o Polskę spokojni, gdyż ma gotowych 40 tysięcy Tatarów a 30 tysięcy Turków, którzy zni-

---

[9]) Sprawozdanie Ożgi u Niemcewicza Zbiór Pamiętników VI, 20.

[10]) Układ z 1614 r. 1 czerwca cytuje Hammer Purgstal Gesch. der Osm. II 750 wyd. 1840 r. Peszteńskie.

[11]) Listy hetmana do Betlen Gabora z Baru 25 września i 28 października 1619 r. w arch. Czartor. Rp. 350 p. 400—402. List Betlena do hetmana z Eperies 22 września 1619 tamże.

szczą Polskę, skoroby król Zygmunt z bronią w ręku wystąpił przeciwko Śląskowi[12]).

Równocześnie prawie z listem hetmańskim otrzymał Betlen w ostrym tonie napisany list od króla Zygmunta. Król Polski nie może dać wiary, że książe rzucił się na powagę prawego króla i siłą wydziera temuż królestwo, że w pobliżu Polski gromadzi wojska, zajmuje Koszyce i uzurpuje tytuł króla węgierskiego. Król uwiadamia księcia, iż jest sprzymierzeńcem Ferdynanda i domu habsburskiego i że wszystko co dom ten i koronę Węgierską dotyczy, obchodzi też i króla sądzi przeto, że książe otrzymawszy to upomnienie zwróci się się na drogę prawą.

---

[12]) Forschungen auf dem Gebiete der neueren Gesch. III, 298. Gindely Gesch. des 30 jahr. Krieges II 289 nie zdaje sobie należycie sprawy z braku udziału Betlen Gabora w wojnie czeskiej gdy sądzi, że alians jego z Czechami zawisł był od warunków materjalnych i że wtedy tylko, byłby na dalsze prowadzenie wojny przystał, gdyby mu dano środki do wojny. Niezawodnie, że i środki pieniężne wchodzą także w rachubę, jednakże one nie tłumaczą nam, dlaczego to Betlen oddziały wojsk swoich wysłał pod Pragę a sam został w Węgrzech, a przecież jasnem jest, że i ta wysyłka wojsk odbyła się za zapłatą, którejby i Betlenowi samemu nie szczędzono, gdyby był mógł osobiście wziąść udział. Musiał tedy być inny powód, dla którego Betlen godząc się na danie posiłków, sam osobiście pozostać musiał w Węgrzech, a tym ważnym powodem, nie mogło być nic innego, jak zaszachowanie go ze strony polskiej i nadchodząca wojna polsko-turecka, którą sam Betlem zażegał. Pisma p. 545. Podobnież błądzi co do stanowiska Betlena do Polski Wilhelm Schmidt: Gabriel Betlen und sein Verhältniss zur Krone Polens Ung. Revue 1888 s. 442 i n. Na podstawie listu króla Zygmunta do Żółkiewskiego z 15 październikia 1619 r. w którym król przedstawia sytuację stworzoną przez Betlena za krytyczną dla chrześcijaństwa dowodzi Schmidt, że z tą chwilą Polska nie przedstawiała dla Betlena pozytywnego znaczenia i że odtąd traktuje ją jako quantité négligeable. Popiera zdanie swe tem, że hetman w odpowiedzi na list królewski dopiero w grudniu wydał dyspozycję, a w międzyczasie mogły zajść wypadki krytyczne i dalej, że do akcji użyto Lisowczyków, którym nawet żołdu nie zapłacono, że cesarzowi pozwolono werbować żołnierza w Polsce, że długie rokowania toczono z Lisowczykami zamiast wziąść ich do służby na najkrótszej drodze. Wszystkie te szczegóły nie dowodzą założenia autora. Jeżeli, bowiem faktem jest niewątpliwym, że Betlen pchnął na Polskę największą militarną potęgę ówczesnej Europy, Turcję, to pewne nie traktował Betlen Polski tak z góry, jak to się zdaje p. S. uwiedzionemu chyba tenorem listów Betlenowych o Polakach: qui dumtaxat lingua milites sunt cum a cerevisia inebriantur (Gindely, Acta et doc. I 273). Jednakże W. Schmidt i tu się zasłania, mówi bowiem, że Betlen nie dążył do upokorzenia Polski za pomocą Turcji, jemu szło o upokorzenie głównego swego wroga Gracjana. Nie zauważy historyk, że Gracjan w czasie, kiedy Betlen toczyć począł układy z Turcją aby ją pchnąć na Polskę, był z tymże w przyjaźni. (Por list Gracjana do Betlena z 6 lipca 1619 Acta et doc. p. 9 ed. Gindely) i że na takiego wasala jakim był Gracjan, nie sprowadza się wojska kilkudziesiąt-tysięcznego. Żółkiewski w lutym 1620 wyraźnie pisze do króla, że ten zapęd (turecji) stał się z poduszczenia wojewody siedmiogrodzkiego. Żereła do Ist. Ukrainy Rusi VIII. 211, cf. Ib. 193.

Rzuconą w ten sposób rękawicę, trzeba było podjąć — a przyznać należy, że Betlen uczynił to zręcznie[13]). Odparł zarzut pogwałcenia zasady legitymizmu dowodząc, że do wolnego królestwa Węgier przybył, wezwany przez wolnych, a uciśnionych obywateli, w celu wyzwolenia ich z pod ucisku tych, którzy prawa królestwa pogwałcili, a w Czechach już od dwóch lat niszczą ten kraj dla prywaty. Betlen nie kieruje się prywatnym interesem, lecz względami publicznymi, a mianowicie sprawą podeptanej wolności. Na myśl mu nawet nie przyszło o naruszaniu granic polskich, lubo się tam schronił zbieg węgierski Homonaj i zbiera w Polsce wojska przeciwko Węgrom. Należy powściągnąć tego zbiega, chociażby przez wzgląd, że Porta obrazę moją przyjmie za własną. Co do przyjaźni króla z Ferdynandem, jest to sprawa prywatna, która publicznej z drogi ustąpić powinna, a przecież posłowie węgierscy niedawno objaśnili królowi, że Węgry pragną i na dal żyć w przyjaźni z Polską. Ferdynand zaś pogwałcił wolność religji protestanckiej w Czechach i Węgrzech i to w dodatku umówiwszy się z Turkiem.

Zręczność tej odpowiedzi polegała na solidaryzowaniu się z hasłami wolności elekcji i wolności religijnej tak wysoko w Polsce przestrzeganej, że stanowiła ona podstawę fundamentalną prawa publicznego przez konfederację generalną 1572 r. aprobowanego. W opinji szlachty, pamiętającej żywo czasy rokoszowe — sądził on — zasada legitymizmu powinna była ustąpić zasadzie wolności nieograniczonej, którą podnosił Betlen. Zręczność jego szła w parze z przewrotnością, posuniętą do tego stopnia, że w obec króla Polski pomawiał Ferdynanda o porozumienie się z Turcją, on który ręczył Unji, że aby Polacy w Szląsku niedopomogli Ferdynandowi, wojska tureckie nie ustąpią z pogranicza polskiego[14]), i który dowiedziawszy się niebawem potem o wkroczniu Lisowczyków w granice Węgier, wysyła posła do Porty, oskarżając króla Polski jako nieprzyjaciela swego i sułtańskiego. „Otóż i widzicie — mówił on przez usta swego posła — w jaki sposób król Polski utrzymuje przymierze z naszym sułtanem; w zimie zawiera z nim przymierze, a w lecie pustoszy jego kraje. Jeżeli sułtan rozkaże... obecnie najlepsza pora do uderzenia... moglibyśmy pomścić się i pokazać, czy godzi się bez najmniejszego powodu cudze napastować kraje... Mam 24 tysiące ludzi gotowych do wtargnięcia do Polski. Wszakże król Zygmunt poślubił drugą już z rzędu siostrę Ferdynanda, za dyspenzą papieża! Opatrzony w skarby poseł Betlena miał sposobność gorąco zachęcić Portę do wojny z Polską, a ró-

[13]) List króla z 15 września 1619 i odpowiedź Betlena z 7 października w Mon. Hung. hist. Diplomata IV, 148, 154. Gindely, Acta et doc. Betleni Gabor. 21.

[14]) Gindely, Acta et documenta Bet. Gabor. 13; poselstwo Betlena do Księcia Brzegu i Oberamtu Szlązkiego z 5 września 1619 r.

wnocześnie i Tatarów o których wspominał „że mają wszakże wolną drogę przez Siedmiogród do najazdu Polski[15]). Na upomnienia króla Polski, by nie podawał chrześcijaństwa w niebezpieczeństwo tureckie, odpowiedział zuchwale, że niebezpieczeństwo to grozi przedewszystkiem Polsce na wypadek gdyby zechciała mu szkodzić, albowiem zajęcie górnych Węgier dzieje się za wiedzą Porty, której przyrzekł podawać co zdobędzie, sam zaś osiędzie przy jakiejś części i zadowolni się tytułem króla węgierskiego. W Krakowie zrozumiano niebezpieczeństwo, grożące już wprost stolicy od przepotężnej Porty, której wasalstwem zasłaniał się Betlen. Wszystko to czyni, pisze król o tem zajęciu Węgier górnych do Żółkiewskiego „spiritu turcico". Jest przy nim dość Turków. Jeśli ziści Turkom zamiary, sąsiadujące z Węgrami państwo nasze stanie dla pogaństwa otworem... Miastom naszym węgierskim tytułem króla węgierskiego rozkazuje, aby mu dostatki do wojny należące gotowali i ludzie swoje do taboru jego w wojennym porządku posyłali, żywność sposobili wojsku jego. Czego od Dniestru dokonać poganie nie mogli, to przez tego człowieka krótszą i sposobniejszą drogą chcą dopiąć prędzej i łatwiej[16]). Uwiadamia król hetmana, że stosując się do starych przymierzy i do nowych przeszburskich, pozwolił agentom habsburskim zaciągać w Polsce żołnierza, Lisowczyków, by oni na posłudze rycerskiej zagranicznej raczej, aniżeli na zdzierstwie ubogich ludzi w Koronie zimę tę trawili[17]). Król w obec grozy pogańskiej a Betlenowych intryg niewie, coby miał począć, i pyta hetmana: może uspokoić stronę od pogaństwa i węgierskiej ukrainy strzedz, wszakże o Kraków idzie, może w tyły Gaborowe uderzyć, zwłaszcza, gdy mu wojska cesarskie odpór dadzą i przeszkodzić połączeniu z Czechami wszakże idzie o katolicyzm o wiarę świętą.

Tymczasem Jan Rogawski, w towarzystwie Jerzego Homonaja, jako komisarza cesarskiego, i Adama Lipskiego, jako komisarza Króla Zygmunta, wkroczył ze swymi Lisowczykami na Węgry. Próbowali Lisowczycy najprzód drogą sandecką uderzyć na Węgry, ale odparci przez Jerzego Rakoczego wrócili się i Rogawski przeszedł drogą dukielską granicę. Zaskoczyli wojska Betlenowe pod dowództwem tegoż Rakoczego[18]),

---

[15]) Instrukcja dla posła u Firnhabera l. c. Gindely Acta et documenta 80. Por. Żereła VIII. 193, 211. Pisma p. 543 spivitu turcico.

[16]) List króla do kanclerza z 15 października 1619 r. w Pismach były to słowa Zamojskiego w 1592 r. wypowiedziane.

[17]) List tegoż do Zbigniewa Ossolińskiego z 19 paźdz. 1619. Bibl. Jagiell. rp. 102 p. 501.

[18]) Lew Sapieha w liście do Krzysztofa Radziwiłła z 13 grudnia 1619 podaje datę wskazaną; Mówi on, że wiadomość do dworu przyszła, że Lisowczykowie 21 Novembris Rakoczego, który 8000 Węgrów fortecę p. Homonajego oblęgł był i dobywał, porazili. Snać na placu legło i w pogoni ubito do 4000, ceteri dilapsi — sam Rakoczy ledwo uciekł. Król w liście 2 stycznia 1620 do cesarza Ferdynanda

oblęgające Homonę. Wydano Betlenowcom wielką bitwę dnia 21 listopada. Trwała kilka godzin ze zmiennem szczęściem. Wódz Lisowczyków ucieka się do fortelu; zmyśla ucieczkę — i gdy Węgrzy, już za zwycięzców się mający, rzucili się na obóz i zajęli się rabunkiem, szybkim atakiem znosi ich zupełnie. Więcej niż trzy tysiące Węgrów legło na placu, wielu wzięto jeńców, sam Rakoczy ledwo ucieczką ocalił życie.

Zwycięzcy w pierwszej chwili chcieli iść na Wiedeń, ale nie wprost przez Węgry; podążyli oni na Koszyce i tu spaliwszy przedmieścia cofnęli się do Polski, rozdwojeni, niezgodni, z powodu niezapłacenia im żołdu, przyobiecanego przez Althana. Rogowskiemu odjęto dowództwo i jedni pod Lipskim, drudzy pod Jaroszem Kleczkowskim, inni znowu pod Stanisławem Jędrzejewskim, reszta pod Idzim Kalinowskim powróciła do Polski, gdzie rzucili się na dobra Homonaja (w sanockiem) i marszałka koronnego Wolskiego, domagając się zapłaty.

Zwycięstwo Lisowczyków było strasznym ciosem dla Betlena. Przerażony wiadomością, którą otrzymał w ósmym dniu po zwycięstwie, dnia 29 listopada, natychmiast zwinął oblężenie Wiednia i cofnął się do Węgier[19]). Nie ulegało też wątpieniu, że zwycięstwo Rogawskiego zniweczyło zamiary Betlena i uwolniło stolicę od oblężenia. Sam cesarz Ferdynand w okólniku do książąt Rzeszy[20]) podaje fakt ten jako powód cofnięcia się Betlena, a Jerzy Homonaj w piśmie de cesarza dodaje, że

---

pisanym mówi: Lissovianus miles... ad Homonnam feliciter praelium commisisset, quo in praelio, plus quem tria rebellium millia occisa reliqui, capti et dissipati sunt ipseque Rakocius vix se fuga eripuit. Archiwum cesarskie w Wiedniu. Zwycięzcę nazywa Piasecki 386, Janem Rogawskim, nie Walentym jak podaje Sokołowski (Austr. polityka) Arcyksiąże Karol listem z 20 grudnia datowanym z Warszawy, podziękował Lisowczykom za zwycięstwo. Mosbach, kilka kart z dziejów. Roczniki tow. nauk poznań. V, 226

[19]) Gindely, Geschichte des dreissigjährigen Krieges, mówi trafnie, że Betlen tak bardzo był przerażony wieścią o zwycięstwie Lisowczyków nad Jerzym Rakoczym, że odstąpił od oblężenia Wiednia, skąd wysłał część wojsk pod dowództwem Sechy'ego do Węgier, by przeszkodzić dalszemu pochodowi zwycięskich Lisowczyków. W Polsce natychmiast wiedziano o odstąpieniu Betlena z pod murów Wiednia i broszurą rozpowszechniono te „Nowiny z Rakus", że mianowicie Betlen sprawiedliwość pańskę, na pomoc niewinności Ferdynandowej pośpieszającą, uczuł... przestraszony, szkody żadnej w przedmieściu wiedeńskiem nie uczyniwszy od Wiednia odciągnął. Przedruk tej broszury u Wójcickiego Bibl. star. polska I, 263. Podobnież określa i Wielewicki skutki zwycięstwa Lisowczyków (str. 310): Multum haec victoria profuit ad Gaboris Betlem conatus cohibendos.. nam et coronatio eius, quae hoc mense Posonii instituenda erat et obsidio Viennensis, quam aggredi tentabat rumore huius stragis dissipata sunt.

[20]) Okólnik cesarski z 18 grudnia 1619 u Hurtera VIII, 171. Por. Lotichius rer. germ. Scriptores l. IV, 112; Katona t XXX p. 250. Por. także listy cesarza do arcyksięcia Albrechta z 16 i 30 grudnia Mon. Hung. hist. Dipl. IV p. 168 i 176.

Węgrzy na skutk klęski tak byli rozgoryczni, że gdyby byli usłyszeli i nadciągającem wojsku cesarskiem, niezawodnie byliby powstali przeciwko Betlenowi[21]). Dodaje, że tenże sam skutek nastąpiłby był, gdyby kilka tysięcy Polaków zaciężnych, było wpadło na górne Węgry. Spieszył tutaj oddział wojsk przez Betlena pod Sechym naprzód wysłany, aby zapobiedz zwycięskiemu pochodowi Lisowczyków i ratować sprawę. Rozpisał też Betlen sejm do Przeszburga w zamiarze wyniesienia się na króla Węgier, ale i ta nadzieja ze zwycięstwem Lisowczyków zniknęła. Za przyjazdem do Przeszburga postarał się, że wysłano z sejmu do Polski posła, Stefana Akkaja, aby podburzał sejmikową szlachtę, ewentualnie na sejm zjechał, ze skargą z powodu naruszenia granicy, w ogóle by rozwinął energiczną czynność, celem podniesienia upadającej swej sprawy.

Równocześnie z wyjazdem Betlena do Preszburga rozpoczyna się w Polsce silna agitacja w kierunku neutralności, poczęta anonimowem pismem podówczas wydanem, o czem wyżej wspomniano. Ucisk Lisowczyków, przez Althana niezapłaconych, dawał się we znaki szlachcie na całem Podgórzu i temsamem był na rękę agitatorom z obozu przeciwników Rakuszan. Narzekano z powodu sprowadzenia wojska z ukrain na hetmanów. Wszczęły się burzliwe zjazdy i sejmiki, na których omawiano i owe powody do nieinterwencji, jakie ks. Zbaraski anonimowo poruszał, słuchano poselstwa Stefana Akkaja, który do przyjaźni starożytnej Węgier z Polską przemawiał i wybuchano niezadowoleniem z powodu Lisowczyków, których ucisk przypisywano nierzetelności cesarza. Siła agitacji była tak dużą, że inowiercy grozili zaburzeniami, nowym rokoszem, a Althan krył się, gdyż nie był bezpiecznym życia. Senatorowie, przy królu w Warszawie bawiący byli zdania, by król czem rychlej rozpuścił Lisowczyków, o których sejmik małopolski się wyrażał, że rujnują sąsiedzką przyjaźń i rozsyłał posłów do króla i senatorów, żeby złemu zabiegali[22]). Jeden tylko hetman Żółkiewski — lubo do niego także z sejmiku wysłano zażalenia na wojsko i Lisowczyków, radził inaczej. Chciał on, by Lisowczycy pozostali pod dyspozycją króla, ułożywszy się z nimi, że zanim od króla przyjdą rozkazy, będą się znosili z hetmanem polnym Koniecpolskim, tudzież z ks. Jerzym Zbaraskim i jeżeliby co nagłego przypadło, żeby rzptej służyli. We trzy tygodnie później pisał już hetman wielki do króla[23]), że jeżeli jest zdanie senatorów, aby byli roz-

---

[21]) List Homonaja u Firnhabera Actenstücke 195; z 18 lutego 1620 r.

[22]) Wielewicki l. c. str. 3.

[23]) Pisma 366 list hetmana z 28 grudnia 1619 r. oczywiście włączenie ks. Zbaraskiego, będącego w opozycji przeciwko przymierzu z Rakuszanami, było użyte celem złagodzenia tej opozycji, której ostry wyraz znał już hetman z Septuaginta rationes.

puszczeni ci ludzie (Lisowczycy), choćby i co innego rozumiał, przychodzi mi ustąpić, chociaż niechętnie to czynię, ponieważ kiedy się kto obawia nieprzyjaciela, a stały się zaczepki, za które sąsiedzi armati biorą się i pewności o tem, że nas zaniechają żadnej nie masz, lepiej by było przyczyniać aniżeli zmniejszać wojska, posyłam aby się rozjechali... Co do skarg sejmikowych, wiedząc, że płyną głównie od agitatorów, dodawał krytyczną uwagę: „utyskiwania na żołnierza nie są rzetelne; chyba żołnierzowi przyjdzie po powietrzu latać". I na Lisowczyków nie tak wielkie przyczyny nalazłyby się, jako sława poprzednia z myszy słonia uczyniła[24])"...

Głos hetmana był głosem wołającego na puszczy. Napróżno też Ferdynand przestrzegał dwór polski — nową przesyłając instrukcję dla Althana i Fuchsa[25]), że jeżeli Betlen dopnie zamiaru, może się stać i dla Polski niebezpiecznym. Już wypłynął na wierzch i znalazł dosyć pomocników i stronników do osiągnięcia zamiarów. Już rozsiewa, że i w Polsce najdzie zwolenników i zbrojną pomoc. Opinia w Polsce była za neutralnością...

Wobec tego król począł się cofać. Widać to z odpowiedzi jego danej stanom węgierskim na poselstwo Akkaja. Przyznaje się król do wysłania Betlenowi upomnienia, lecz tylko w tym clu je wyprawił, aby Betlen nie narażał ojczyzny na niebezpieczeństwo. Co do Lisowczyków tych król nie wysłał, lecz zwerbował ich cesarz za zezwoleniem królewskiem. Król zresztą rozkaże natychmiast rozejść się Lisowczykom, jeżeli jszcze jacy są w królestwie. Węgrzy jednak niech przyjmą przestrogę, że Betlen pod pozorem wolności gotuje na ojczyznę jarzmo tureckie, na dowód zaś, że przestroga jest ugruntowaną, przesyła król stanom kopję listu Betlena, na mocy którego ten ostatni pogroził królowi Portą[26]).

W obec cesarza i sprawy jego stanął król na stanowisku traktatu z 1613 r. tj. zezwolenia na werbownictwo żołnierza w Polsce, z tem jednakże, aby żołnierza tego płacono[27]). Wynurzono też żal cesarzowi ze

---

[24]) List hetmana do króla u Liskego: Żółkiewskiego Klęska pod Cecorą.

[25]) Instrukcja z 23 grudnia 1619 u Mosbacha wiadomości № XXXVIII w streszczeniu u Hurtera VIII, 175.

[26]) List króla z 30 grudnia 1619 r. w Mon. Hung. Diplomata IV s. 182.

[27]) Wniosek ten wypływa z listu króla do cesarza z 2 stycznia 1620 r. (znajdującego się w Polonica arch. pańs. wiedeńskiego) w którym upomina król: si maiestas vestra ulterius utendum sibi milite polonico censuerit, ante omnia danda erit opera, ut pecunia pro stipendiis provideatur. Por. prośbę do króla z województwa Krakowskiego „które lisowskie łotrostwo trapiło", z 14 stycznia 1620. Rp. bibl. Jag. 102 p. 509 i list króla do arcyksięcia Albrechta z 15 czerwca 1620 r. Mon. Hung. Diplomata IV p. 229: dissensio de novis stipendiis solvendis. Por. także relację Piotra Vischera do arcyksięcia Albrechta. Mon. Hung. Diplomata IV, p. p. 235.

strony króla, że cesarz tłumacząc przed Betlenem powody napadu na Węgry, wyłącznie je na Lisowczyków polskich składał[28]). Czy uczyniono tę uwagę ku zadowoleniu opinji polskiej, czy też istotnie dawano przestrogę cesarzowi, by nie szedł po za stypulacje z 1613 r.? To pierwsze jest prawdopodobniejsze, o ile że i drugą ofiarę na ołtarzu tej opinji zapalono. Oto Lisowczycy wyparci, jakby pod naporem ze strony hetmana polnego Koniecpolskiego tudzież wojewody sandomiskiego Stanisława Lubomirskiego, udają się z pośpiechem przez Szląsk i Morawy pod Wiedeń, gdzie ich z niezwykłą radością, jako zbawców powitano...

Szorstka forma pozbycia się zwycięzców z pod Homony wypadła po myśli Betlena. O jakiejś z nimi wojnie, na co się ze strony Polski zanosiło, nie było już mowy, owszem żądano z nimi pokoju, nie wiedząc, czy też nie chcąc wiedzieć, że Betlen właśnie pracował najgorliwiej nad popchnięciem Turcji do wojny z Polską. Zwrot w Polsce przyjaźny Betlenowi[29]) odbił się na polityce cesarza, który ponownie ujrzał się zagrożonym przez potężnego przeciwnika, mogącego teraz swobodnie podać rękę rewolucji w Czechach. Celem odcięcia go od Czechów, wdał się cesarz w rokowania z Betlenem, który 15 stycznia 1620 r. pozyskał na sejmie w Preszburgu prawie królewską władzę i zawarł związek nierozerwalny z czeską konfederacją. Nazajutrz zawarli z nimi pełnomocnicy cesarscy rozejm, mający trwać do św. Michała. Osobnym artykułem zapewnili Betlena pełnomocnicy Ferdynandowi, że wojska, które Homonaj wprowadził był do Węgier (nie nazwano Lisowczyków po imieniu) będą wycofane, inaczej siłą będą wyparte. Ale z drugiej strony zastrzeżono, że rozejm obejmować ma także i Polskę i że cesarz najaśniejszego króla Polski zaprosi do przestrzegania warunków rozejmu także i k Polsce[30]). Wprawdzie Betlen spostrzegł, że wiąże sobie ręce rozejmem i zażądał włączenia do rozejmu Czechów, a nadto osobnych rokowań w sprawie pokoju, ale cesarz odrzucił te żądania, jako ten donosił królowi Polski[31]). Ten zaś ostatni z powodu zupełnej bierności, na którą był skazany przez opozycją w Ko-

---

[28]) Mon. Hung. hist. Dipl. IV 237 und die ursachen allein auf Polen schieben und legen wöllen.

[29]) O stosunkach Betlena z magnatami polsk. Gindely Acta et doc. I. p. 90. Achacy Dohna donosił, że etliche Polen es gerne so machen wollen, wie in Böhmen. Gindely, Acta et documenta 156; donosił też, że Janusz Radziwiłł bawił na Szlązku z którym się porozumiewano ze strony unii. Ad instar Boemorum arma in regem (in Polonia) parantur, Hommonaiana bona arestata, donosił 17 marca 1720 Simon Peczi Ibid. 99.

[30]) Firnhaber. Actenstücke s. 189 cf. Mon. hung. histor. Diplomata IV p. 196—202. W liście z 4 lutego 1620 arch. ces. Wiedeń. pisze już Ferdynand do Betlena, że w sprawie rozejmu pisał do króla Polski.

[31]) List cesarza do króla Zygmunta III z 24 marca 1620 w pańs. archiwum Wiedeńskiem.

ronie, za swe przyczynienie się do oswobodzenia Wiednia, uzyskiwał rozejm od Betlena i złagodzenie opinji, zaostrzonej przeciwko sobie w własnem królestwie. Natomiast sprawił to Betlen, że ze wschodu nadciągnęło na Polskę niebezpieczeństwo.

Wasal Porty po udaremnionem oblężeniu Wiednia zorjentował się w sytuacji. Pomoc Polska niszczyła plany konfederacji. Betlen przy swych stosunkach ze szlachtą mógł wiedzieć, że nie istnieje jakiś sojusz zaczepno odporny pomiędzy cesarzem a Polską, jednakże już samo werbowanie posiłków w Polsce, wysyłanie Lisowczyków, wystarczyło do udaremnienia śmielszych ataków na Ferdynanda. Osobisty udział w akcji w Czechach, na którą się zanosiło, był dlań niemożliwym, jak długo Polska pozostawała w pokoju. Przestrzegał wprawdzie Ferdynanda, by się nie zbroił przeciwko Czechom, gdyż wkroczenie do Czech będzie uważać za zerwanie rozejmu. Groźby te jednak były próżne, albowiem z chwilą wyruszenia ponownego przeciwko Ferdynandowi, rozejmem objęty król Zygmunt byłby wolne uzyskał ręce do akcji przeciwko Betlenowi. Zresztą zaciągano w Polsce w pomoc Ferdynandowi nowe hufce Lisowczyków, mogące przyczynić się do pokonania konfederacji w Czechach a gdyby to nastąpiło natenczas rola Betlena w Węgrzech była skończoną... Tylko przez rzucenie Porty na Polskę zdołanoby zmusić Zygmunta do nie wspierania Ferdynanda, i w tym kierunku zdążały wszystkie energiczne zabiegi Betlena, wspierane przez posłów niderlandzkiego i wenecjańskiego w Stambule, ci bowiem już przed dwoma laty podburzali Portę, udając, że napady Kozackie na Turcję dzieją się z namowy Polaków[32]).

W Carogrodzie wiedziano, że król Zygmunt węgierskiemu mangatowi Jerzemu Homonajowi odmówił pomocy przeciwko Betlenowi, z odwołaniem się na przymierze z Turcją[33]). Przekonanie to Porty o przyjaźni polskiej i przestrzeganiu warunków traktatu pod Buszą zawartego, zdołał zachwiać Betlen, przesyłając Porcie skargi z powodu wtargnięcia Lisoczyków, jak to już wyżej wspomniano. Wkrótce potem 11 grudnia przysłał Betlen na ręce wezyra haracz z Siedmiogrodu i to zaległy z 25 lat, a więc z czasów poprzedników Betlenowych. Zaraz potem przybył poseł stanów węgierskich Kolorat i wraz z posłem Betlenowym, z haraczem przybyłym, przypuszczony był do Porty. Tu złożyli oni oświadczenie przez 40 magnatów węgierskich podpisane, iż nie chcą być poddanymi rakuskiego domu, lecz chcą własnego mieć króla a mianowicie Betlen - Gabora. Skoroby teraz został ukoronowany, zawrze z Portą układ paddaństwa i zależności od tejże. Wystąpił potem poseł ze skargami przeciwko kró-

---

[32]) Żereła VIII. 193 list z 28 czerwca 1618.

[33]) Ováry: Diplomatarium relationum Gabrielis Betlen cum Venetorum republica s. 505, 507.

lowi Polski, który posłał pomoc Homonajowi. Zachęcali przytem posłowie wspomniani do najazdu Polski, który obecnie udałby się pomyślnie, gdyż książęta chrześcijańscy są między sobą w niezgodzie i pomocy z nikąd król Polski obecnie nie otrzyma. Zresztą król Polski był zawsze wrogiem Porty, ściśle związanym z domem rakuskim, a gdyby udało się zająć jego królestwo, osłabionoby temsamem Habsburgów tażke i w Hiszpanji[34]). Gdy wezyr odpowiedział Koloratowi, że bardziej po stronie cesarza stać, aniżeli Betlena, niezrażony tem poseł powtarzał swoją legację przed innymi dostojnikami Porty, wreszcie przed młodym sułtanem.

W połowie stycznia 1620 r. mówiono już w Carogradzie, że wojna z Polską jest rzeczą postanowioną, że sułtan i mufti, wszyscy baszowie, z wyjątkiem wezyra, i poseł stanów generalnych w Niderlandach są za wojną. Ten ostatni nazwiskiem Haga, dalej Mehmet basza a także i mufti wskazywali, że tej od Boga podawanej sposobności do wojny z Polską nie należy pomijać. Tylko wezyr żądał zwłoki utrzymując, że na pismo niestałych Węgrów nie należy się spuszczać, że nadto należałoby przez wysłańców zbadać stan rzeczy w górnych Węgrzech[35]). Posłowie byli wspierani przez posłów ligi — i ciekawy był sposób, którym nakłonił Betlen swych sprzymierzeńców, Fryderyka V i skonfederowanych, do wysłania poselstwa wraz z nim do Stambułu. Oto przedłożył im, że Ferdynand rokuje z Portą o użyczenie mu pomocy przeciwko Węgrom i Czechom, ustępując zato znaczną ilość twierdz, będących kluczem do Morawy i Czech i że także Hiszpanja rokuje z Portą o przymierze[36]). Najlepszem poparciem sprawy Betlena u Porty było owo wyżej wspomniane włączenie Polski do rozejmu przez Ferdynanda II z Betlenem zawartego. Zrozumiała Porta, że Polska zrywa z dotychczasową polityką, że staje po stronie cesarza przeciwko wasalowi Porty, a temsamem i przeciwko Porcie i że usprawiedliwienia z powodu Lisowczyków przez Gracjana dokonane były niezgodne z prawdą. Z chwilą, gdy Porta powzięła wiadomość o swym rozejmie, w Węgrzech, w otoczeniu Betlena, pod koniec lutego rozgłaszano już, że nad Polską zawisła groza wojny, że młody sułtan korzystając z niezgody monarchów i książąt z wszystkiemi wojskami zamyśla uderzyć na Polskę, że nie tylko z Azji sprowadza je, ale i tysiące Tatarów wzywa ku pomocy i jeżeli nie w tym roku, to pewno w przyszłym zamiar doprowadzi do skutku. Cesarz nie zdoła uratować Polski od zalewu tureckiego i tatarskiego, jeśli nie ustanowi pokoju pomiędzy dysydentami, pisał Simon Pechy, kanclerz Betlena, do radców cesar-

---

[34]) Tamże s. 510.

[35]) Tamże l. c.

[36]) Acta publica 1620 r. p. 12. Por. także odpowiedź Betlena daną królow Zygmuntowi z 7 października 1619. Mon. Hung. histor. Diplomata IV, p. 154 № 442.

skich[37]), a Zygmunt Forgacz dodawał, że w celu ułatwienia drogi do najazdu państw chrześcijańskich rokuje sułtan z Persem o pokój i że na pewno latem uderzy na Polskę, korzystając zniezgody kisążąt[38]).

W tymże czasie bawiący na Podgórzu Homonaj wnosił trafnie z uniwersałów hetmana, ostrzegających szlachtę przed najazdem tatarskim, że groźby Tatarów są sprawką Betlena, ale o groźbach tureckich jeszcze nie wiedział[39]). Dopiero w marcu wiedziano już w rzptej, że Porta ogłasza wojnę przeciwko Polsce. Widocznie poseł polski, Otwinowski, niechciał zaraz posyłać pogłosek, obiegających po Carogrodzie, o ile, że wysłany do gruntowniejszego zatwierdzenia pokoju, nie doznał jeszcze od Porty stanowczej odmowy. W marcu dwie wysłał przestrogi do hetmana o uchwalonej już wojnie. Pierwszą przywiózł Szymański, którego hetman polny wysłał był dla ćwiczenia się w języku tureckim, mianowicie o nakazie ściągania się wojskom azjatyckim, tudzież wojskom hospodarów wołoskiego i mołdawskiego, o zrzucenie wezrya z urzędu, z powodu, że polecił zawrzeć owe przymierze pod Buszą, a potem ubezpieczał przymierzem Polaków, o degradowaniu wszystkich urzędników, którzy to przymierze stanowili, słowem, że ludzie młodzi, okrutni, pokoju nienawidzący, których podjudzał fałszywymi alarmami i wiadomościami Iskinder basza, prą do wojny". To samo donosił także pisemnie Otwinowski. Jakby na potwierdzenie prawdziwości tych nowin han, który według przymierza pod Buszą miał tylko za rok jeden otrzymać daninę, upomniał się o wszystkie lata zaległe.

Na dniu 18 marca przesłał król nowiny te do wiadomości senatorów, radząc się, coby czynić należało. Zdaje się, że większa część senatorów nie brała na serjo niebezpieczeństwa, już to dla obojętności już niechęci do wojny. Widocznie postanowiono oczekiwać wyjaśnienia sytuacji politycznej i ponowienia wiadomości z Carogrodu, bo o przygotowanach wojennych nie słychać. Natomiast król zwołuje sejmiki i przedstawia groźne niebezpieczeństwo rzptej, wiedzącej że podżgaczami do wojny są Skinder, Han i Betlen[40]).

Sytuacja zaś polityczna była taka, że zdolna była usunąć obawę o zamącenie pokoju. Spodziewano się bowiem zażegnania widma wojny na

---

[37]) List Simona Pechy do cesarskich radców z 23 lutego 1620 z Koszyc u Firnhabera 197.

[38]) Tamże s. 200, 201

[39]) Sed ego suspicor a Bethlenio illos vocari. Firnhaber, Actenstücke 194.

[40]) Rp. b. Jagiell. 166, p. 143 pisze Otwinowski do Żółkiewskiego: Causa horum Skinder Basa, Cham et Betlen Gabor... qui urgent bellum contra Polonos. Hic Gabor capitalissimus est hostis regni nostri.

skutek interwencji króla Ludwika XII, który wysłał[41]) w sprawie pacyfikacji posłów swych ks. Angouleme i hr. Bethune do Niemiec, a także i do Polski. Może ufano, że Jakób I Angielski, jak o tem pisał wojewodzie chełmińskiemu Janowi Weiherowi[42]), zapobieże wojnie Porty przeciwko Koronie, a więc tegoż Fryderyk, chwilowy król czeski, przysłał zaprzeczenie, jakoby zamierzał przez państwa swe przepuszczać Turków do Polski![43])

Nad zażegnaniem wojny pracowała zresztą i dyplomacja z otoczenia króla, powiadomiona, że wspomniany król Fryderyk zawarł sojusz z Hollandją, Wenecją przeciwko Ferdynandowi[44]). Pisano tedy do Brandeburczyka, aby cesarzowi był pomocnym do pacyfikacji — ale co ważniejsza, na prośby cesarza wysłał król w lutym osobne poselstwo na dwór saski z misją pokojową. Jan Jerzy elektor Saski, skłaniał się wprawdzie ku Ferdynandowi, mając na widoku otrzymanie Łużyc w nagrodę, ale stanowisko jego nie było jeszcze zdecydowane. Należało odciągnąć go od FryderykaV i od konfederacji, a zadanie poruczono podskarbiemu Koronnemu Mikołajowi Daniłowiczowi i kasztelanowi elbląskiemu Melchiorowi Weiherowi, jadącym z wspaniałą świtą, szlachtą, heroldami, kozakami w 60 osób. Na audjencji oświadczył kasztelan[45]), że król Polski i rzpta baczną zwracają uwagę na zamieszki w sąsiedztwie, gdzie szczepowo pokrewny naród poróżnił się z domem panującym złączonym z Polską węzłami przymierza. Czesi zasługują na najostrzejsze potępienie, ich bowiem sposób wystąpienia doprowadziłby w konsekwencji do upadku wszystkich tronów. Tem bardziej godnem jest ubolewania, że elektor przyłączył się do tych zamieszek, niepomny, że wkrótce i jego może spotkać to, czego doświadcza w Czechach cesarz Ferdynand. Król Polski wysłał część swych wojsk do Węgier, które w zwycięskiej bitwie rozproszyły szęść rebelizantów. Jeśli zaś obecnie zwraca się król do Saksonji, czyni to nie w przekonaniu, jakoby wątpił w szlachetne uspo-

---

[41]) W Ambassade extraordinaire p. 17 czytamy, że posłowie francuscy a mianowicie książe Angouleme i hr. de Bethune wysłani do Niemiec dla zażegnania wojny grożącej, będą także u króla Polski. O tem że Zygmunt III stoi po stronie cesarza wiedział król Francji z manifestu cesarza o nieważności elekcji Betlena (str. 118) w którym nb. przedstawiono bitwę pod Homoną jako obronę polską przed najazdem Betlena.

[42]) Por. list Jakóba I do Zygmunta III z 19 maja 1620 w arch. Wiedeńskiem Pisze w nim, że jak o tem Weiherowi pisał, kazał oświadczyć Porcie, iż nie może być obojętnym widzem groźb Porty, skierowanych przeciwko Polsce.

[43]) Relacja Fuchsa z Warszawy 6 maja 1620 Arch. Wied.

[44]) List cesarza Ferdynanda z 1 kwietnia 1620 do Zygmunta w arch. cesar. wiedeńskiem.

[45]) Forschungen auf dem Gebrete der neuerem Gesch. III Liefer. s. 325. Por. Hurter VIII 539.

sobienie elektora, lecz celem zachęty do poparcia cesarza. Odpowiedź, którą poselstwo 23 lutego otrzymało w Naumburgu, była zadawalniającą dla Zygmunta, a jeszcze bardziej dla cesarza. Elektor kazał wydać broszurę tej treści, że w walce toczącej się, należy luteranom trzymać stronę katolików bardziej aniżeli kalwinistów[46]. Toż Ferdynand gorąco dziękował królowi Polski za poselstwo do elektora[47].

W maju rozesłano dwa poselstwa do sąsiadów, do Szlązaków i do Węgrów. Pierwsi utyskiwali na przechody Lisowczyków — jako naruszające sąsiedzką przyjaźń, zaręczali że nie myślą o zgubie katolicyzmu, że chcą z Polakami w zgodzie pozostawać i że Polska nie jest obowiązaną do wspierania Ferdynanda. Król przez osobnego wysłańca do stanów, Zaleskiego, odpowiedział, że nie jest odpowiedzialnym za Lisowczyków[48]. Natomiast czynił stanom zarzuty z powodu podburzania Turków przeciwko Polsce. Zresztą zabronił król Szlązakom werbować wojska w Prusiech, kazał skonfiskować armaty przez nich w Gdańsku zamówione, a skargi Szlązaków o to wszystko do arcybiskupa gnieźnieńskiego zanoszone były daremnemi[49].

Trudniejsze od zadania posła, na Szląsku wysłanego, było zadanie poselstwa które w trzysta koni Stanisław Przerembski powiódł do Węgier na rozpisany przez Betlena zjazd do Bańskiej Bytrzycy, (Neu-Sohl). Betlen rozłożył w okolicy armję kilkunastutysięczną i 31 maja otworzył obrady w sali, w której okna stały otwarte jakby na znak, że ktoby nie przystąpił do konfederacji z okna wyrzucony będzie. Nie wyszedł też na spotkanie poselstwa polskiego Betlen, owszem kazał posłów pilnować, tak dalece, że pozostawali jakoby w oblężeniu. Powodem tego zarządzenia były ciągnienia zbrojnych oddziałów Lisowczyków pod dowództwem Jakuszewskiego, Stanisława Łahodowskiego, Iwanickiego, przeciągających wzdłuż granic węgierskich. Iwanicki zwłaszcza srożył się na Szlązku potem na Morawie i być może, że jakieś chorągwie przedarły się na Węgry w Orawskie[50], skarżono się bowiem o taki napad przed stanami. Posłowie cesarscy objaśnili, że Polacy tylko w obronie własnej chwycili się do

---

[46]) List króla Zygmunta do arcyksięcia Albrechta z 15 czerwca 1620 r. w Mon. Hung. histor. Diplomata IV s, 231.

[47]) List cesarza do króla Polski 19 czerwca 1620 r. Archiwum wiedeńskie.

[48]) Acta publica z 1620 r. 93. Odpowiedź króla wypływa z pisma stanów do króla z sierpnia t. r. tamże p. 180. Por. p. 309 o zarzutach króla stanom Szlązkim.

[49]) Relacja posła ces. Fuchsa z 30 lipca 1620 z Warszawy w Arch. wied. Por. Mon. Hung. Dipl. IV, 231 list króla do arcyksięcia Albrechta: edictis prohibuit.

[50]) Dziennik Zawadzkiego w Katona, Historia Critica XXX p. 419. Gindely, Acta et doc. s. 159. List Stanisława Turzo do ks. Anhaltskiego z 11 czerwca r. 1620 podaje, że klęska Polaków zaszła pod Skalicą i że z 1500 zaledwie tysiąc zdołało pójść dalej do cesarza.

broni, na co odparł Betlen, że cesarz nakazał górne Węgry pustoszyć Lisowczykom, że należy wysłać poselstwa do Czech, do Polski, wreszcie do Porty i przeciwdziałać zamiarom cesarskim. W tej chwili wszedł do sali poseł baszy z Budzina i pochwalając działalność Betlena zachęcał go gorąco do wytrwania. Nigdy sułtan—zaręczał on—nie zawrze przymierza z Hiszpanją i cesarzem, przeciwnie obiecuje pomoc związkowym a przeciwko Polsce wojnę już uchwalono.

Czując takie poparcie przeprowadził Betlen wszystko co zamierzał; pogroził cesarzowi, że skoro sprzymierzeńcy dają mu posiłki, on i swoim posiłków nie odmówi, a do króla Zygmunta napisał list groźny, że najazdy odwetuje napadem i to przy pomocy Turków i Tatarów, jeżeli król nie zaniecha nieprzyjacielskich kroków. Otrzymał odpowiedź, że król Polski nie odpowiada za wyprawy rozpustnych Lisowczyków. Położenie posłów stało się nader przykre, gdy wojska Betlenowe pobiły oddziały Lisowczyków pod Mniszkiem i Jarosławskim przedzierające się przez Karpaty, przyczem w obozie ich znaleziono listy Zygmunta, a także Althana i Homonaja do cesarza z doniesieniem o nowo wyprawionych posiłkach [51]. Betlen okazał posłom polskim listy i wtedyto oddano ich pod ścisłą straż; ci jednak nie zważając na to zarządzenie wyszli na spotkanie cesarskich posłów, tłumaczyli się śmiało, że cesarzowi wolno werbować posiłki w Polsce po myśli przymierza z 1613 r. i cesarz później dziękował, jednemu z posłów, Mikołajowi Firlejowi, za gorliwą obronę praw cesarskich na sejmie preszburskim [52].

Gdy Betlen w odezwie swej z powodu napadu Lisowczyków pisał, że już do otwartej idzie wojny, nie mijał się z prawdą. Posłowie polscy, mający zadanie przeszkodzić wojnie, nie dokonawszy zażegnania powrócili do domu. [53]. Betlen ogłosić się kazał królem węgierskim i jako taki electus rex wysłał ośmiotysięczny korpus pod Bornamisą w pomoc Czechom, ale sam nie mógł wyruszyć, nie tak dla rozejmu zawartego, jak dla stanowiska Zygmunta, który wprawdzie wydał uniwersały, aby nikt nie ważył się wychodzić na wycieczki zagraniczne, ale zarządzenie wyszło z tego powodu, że sam król na wojnę turecką potrzebował żołnierza...

Zemsta Betlena tymczasem dojrzewała. Nie zdołano wprawdzie Porty podżegnać do wojny przeciwko Ferdynandowi, natomiast skłoniono ją do wojny przeciwko Polsce. Nie brakło na usiłowaniach podniecania wojny tureckiej przeciwko Ferdynandowi. Świadczy o tem list owego Fryde-

[51]) Khevenhiller IX 938.

[52]) List cesarza do Mikołaja Firleja z 3 sierpnia 1620 r. w Arch. ces. wied. Instrukcja dla Firleja z 15 czerwca. Mon. Hung. histor. Diplomata IV p. 224.

[53]) Obacz list stanów węg. do króla Zygmunta z 17 sierpnia u Gindely'ego Acta et documenta 199.

ryka V do sułtana z prośbą [54]), by zabronił cesarzowi uciskać go i krzywdzić, on bowiem (Fryderyk) z królestwem czeskiem i krajami tej korony gotów jest składać Porcie coroczne dary i wszystko spełniać, co do haraczu należy. My i królestwo czeskie, zaręczał Fryderyk, wytrwamy w wierności i czci dla waszego majestatu. Był to akt, jak słusznie zauważył historyk trzydziestoletniej wojny, należący do najhaniebniejszych, jakie kiedykolwiek podpisał niemiecki książe. Z tem większem uznaniem mówi tu historyk o akcie protestu przeciwko wmieszaniu się Porty w sprawy Europy, który wyszedł ze strony Polski. Nastąpił ten akt — dodajmy — w chwili najbardziej dla Ferdynanda krytycznej, bo w czasie, gdy cesarz przystępował do rozstrzygnięcia orężem sprawy w Czechach. A nie była przypadkową owa równoczesność. Bo w czasie wojny Porty wasal Porty, jakim był węgierski electus rex Betlen, nie mógł ani myśleć o osobistym udziale w wojnie czeskiej, będąc zmuszony do pilnowania granic Węgier i do posiłkowania Porty.

Dodać należy, że protest wspomniany nastąpić miał bez żadnej znikąd pomocy. Był wprawdzie wojewoda mołdawski, wspomniany Gracjan, uprzejmym sąsiadem Polski. Od samego początku rządów swych poświęcał wiele zabiegów około ustalenia pokoju pomiędzy Polską a Portą. Polaków ujmował szczodrobliwością na cele wykupna jeńców polskich z rąk tureckich i tatarskich [55]). Do hetmana Żółkiewskiego zbliżył się zaraz po swej intronizacji, żądał listów hetmańskich, aby sobie u Porty zjednać powagę do pośrednictwa i jak o tem donosi hetman do Tomasza Zamojskiego „radby nam pokój z Turki sprawił, bo też łacno widzi, że sam byłby jako między młotem a nakowalnią" [56]). Hetman przenoszący Gracyana nad „chytrych Tomżów", w sierpniu 1619 r. taki o nim wydał sąd [57]). Gracyan pilne czynił koło pokoju (z Turki) staranie„ tak i tegoż w niem nie ustawa, aby nas z tymi pogany mógł uspokoić, a im dalej tem lepszą o tem czyni nadzieję [58]). Według świadectwa rezydenta carogrodzkiego signoryi, miał Gracyan przesłać listy do wezyra z Polski tej treści, że Homonaj prosił króla o pomoc przeciwko Betlemowi, że król jednak odmówił, z odwołaniem się na przymierze z Portą (pod Buszą) zawarte, w myśl którego

---

[54]) Onno Klopp. Gesch. des dreissigjährigen Krieges I, 516. List z 20 lipca 1620 Fryderyka V do Sultana.

[55]) Suplika więźniów, do Jass dla okupu przywiezionych. Rp. bibl. Czartoryskich 350 p. 411: Gaspar Gratianus princeps Moldauiae pro redimendis captivis dabimus florenos quinque millia.

[56]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 2 sierpnia 1619 r. R. J. b. 3596.

[57]) Hetman mając takie relacje o Gracjanie, mógł śmiało pisać o alta pax na granicach od Turcji. Gracjan w lipcu 1619 r. pisał do Betlena, że Porta życzy mieć pokój z Polską i nakazuje Tatarom i Iskinderowi, by nie ważyli się niepokoić granic polskich a Gracjana i Betlena wzywa Porta do przeszkodzenia, gdyby się ważono przekroczyć nakaz. Gindely, Acta et doc. p. 9.

nie może dawać posiłków ani przeciwko Betlenowi, ani też przeciwko Serbanowi, lub też synowi Michała wojewody [59]). Oczywiście takie listy miały na celu zalecić u Porty Gracyana, jako wiernego wasala i sprzymierzeńca Polski i utrwalić wezyra w przekonaniu o pokojowem usposobieniu króla względem Porty. Wiedział też rezydent signoryi [60]), że Gracyan na żądanie rezydenta rakuskiego napisał do króla Polski, by nie opuszczał Ferdynanda swego kuzyna w tych krytycznych czasach, lecz, by go wspierał siłami wojennymi. Jeżeli Gracyan w taki sposób istotnie zachęcał króla do dania pomocy cesarzowi w nadziei, że ona nie naruszy przyjaźni z Portą, to wnet z przejętych listów Betlena do Porty pisanych, które w kopiach przesłał do hetmana i do króla, dowiedział się o swej pomyłce [61]). W rezultacie pomoc Gracyana około zatwierdzenia pokoju Polski z Portą była bezskuteczną. Nawet panowanie Gracyana na chwilę pod koniec 1619 r. zostało zachwiane i to przez własnych poddanych, tak, że raczej jemu należało z Polski pomoc dawać, aniżeli pomocy się odeń spodziewać.

W maju 1620 r. nadeszła z Carogrodu groźna wiadomość o zerwaniu z Polską. Donosił o tem Otwinowski hetmanowi szyfrowanym listem przez Polanowskiego przesłanym [62]). „Car tatarski już ruszył wojska swe, aby przez wołoską ziemię uderzyć na Polskę. Iskinder basza zbiera wojska, ale dotąd ich nie ma". Hetman, obawiając się głównie o Tatarów, wydał rozkazy cofnięcia wojsk z Ukrainy, aby zasłonić stolicę województwa ruskiego. Niebawem już król przestrzegał uniwersałami, że Porta nieprzyjęła posła według zwyczajów; przymierza od niego przyjąć nie chciano, że i car Perekopski wysłańca królewskiego nie przypuścił, lecz go do więzienia wtrącił i przygotowuje się do wojny, do której go nakłania Iskinder basza [63]).

W pierwszych dniach czerwca kupiły się wojska za rozkazem hetmańskim pod Haliczem, gdyż w Wołoszech pełno już było Tatarów, mających pokuckim szlakiem wtargnąć w granice [64]). Uniwersałami królewskimi i hetmańskimi nakazywano baczność a hetman wyjaśniał pomawiającym go o sianie trwogi, że niebezpieczeństwo jest istotne, gotowość konieczna i że już hetman polny jest na stanowisku. Otwinowski bowiem upewnia [65]), że nie ma najmniejszej nadziei pokoju, że przez cara tatar-

---

[59]) Óváry p. 505 relacja bailo do signorji z 11 listopada 1619 r.

[60]) Óváry p. 505.

[61]) Że Betlen oskarżał przed Portą Gracjana ob. Gindely, Acta et doc. p. 84.

[62]) Liske, Wyprawa pod Cecorę; dodatek II.

[63]) Uniwersał króla z 16 maja 1620 Castr. Hal. 119 p. 1348.

[64]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 7 czerwca 1620 r. w ręk. bibl. Jag. 3596. Do Wiednia donoszonono 9 maja, że han w 60.000 oświadcza przyszkoczyć na usługi sułtana. Gindely, Acta et doc. 119.

[65]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 17 czerwca 1620; tamże.

skiego tadzież przez Iskindera baszę chcą tego roku Turcy wojować a na drugi rok sam cesarz pewnie ma iść [66]. Wnet wiedziano już o zelżywem przyjęciu posła polskiego, że mianowicie kazano go subbaszy (przełożonemu nad oprawcami) przyprowadzić do Porty, że nie dano mu emru, t. j. listu bezpieczeństwa i że Iskinder basza nasadził się na życie posła [67]. Pilnego trzeba rozważania — pisał hetman do prymasa, — żeby rzpta nie przyszła w niebezpieczeństwo! [68].

Miał poseł polski jeszcze jeden środek do wstrzymania wojny. Opowiada o niem w liście do hetmana [69], że mianowicie 2 lipca był u niego incognito poseł króla angielskiego (a przedtem toż samo wskazał mu poseł holenderski) z tem, że król czeski (Fryderyk palatyn) pisał do króla Jakóba z prośbą, aby się włożył authoritate sua do cesarza tureckiego do zastanowienia pokoju z królem polskim i okazał gotowość usłużyć Otwinowskiemu, gdyby co polecił napisać do króla Jakóba, przypominając, że i królowa Elżbieta królowi Polski pokój z Turcją uczyniła. Poseł dorozumiewał się tu intrygi tureckiej i podziękował posłowi angielskiemu za ludzkość i dobre chęci. Turcy chcą zwlec wojnę jakimkolwiek sposobem do wiosny—pisał Otwinowski do podkanclerzego [70] — patrząc na postępek chanowy, jako mu się z Koroną powiedzie i na Iskindera, który się podjął zajęcia Kamieńca.

„Dla Boga potrzebaby z tem pogaństwem co robić, aby nie wzięli pociechy. Uprzedzić ich, chocia znieść, nie czekać ich doma; do Ordy Kozaki nań posłać, brzegi Dunajskie opanować, bo inaczej zginęliśmy! Z cesarzem ligę wziąść, bo oni przez angielskiego i niderlandzkiego posła praktykują z Moskwą i Szwecją". Tak pisał Otwinowski.

Zanim jeszcze te listy posła polskiego nadeszły, wysłał hetman do króla swą opinję o grożącej ojczyźnie wojnie. Nieczekać ich — pisał — widząc, że tego uniknąć nie możemy. Wolałbym połączyć arma z panami chrześcijańskimi, niźli, że nas mają tak pojedynkiem kukłać. Lepiej jest z cudzymi pomocami, niźli samym omni auxilio destitutis z tem pogaństwem czynić. Expedit rzptej spólnemi siłami, za taką okazją i przyczyną, która się dała od Turków, zaraz przeciwko nim czynić hostiliter... bym się na to nie oglądał, że ta kwestja do sejmowych rezolucyi należy. Gdyby Bóg dał, żeby się rzpta chciała poczuć w niebezpieczeństwie, jako potrzeba, miałbym nadzieję, że ten nieprzyjaciel nie odniósłby pociechy, porozumiawszy się z cesarzem JMcią i innymi pany chrześcijańskimi, którzyby chcieli consilia et arma sociare...

---

[66]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 19 i 21 czerwca 1620; tamże.
[67]) List Otwinowskiego do króla z 30 czerwca 1620 u Liskiego, w dodatku III.
[68]) List hetmana do prymasa z 21 czerwca. Pisma 372.
[69]) Liske j. w. dodatek VI.
[70]) List Otwinowskiego z 27 czerwca, Liske w dodatkach j. w.

Była to zachęta do przymierza zaczepno odpornego z domem rakuskim. Przymierze takie mogło stanowić rękojmię, że Polska nie będzie osamotnioną podjąwszy walkę z Turcją, lecz, że będzie wspieraną przez cesarza i królów chrześcijaństwa, t. j. przez Hiszpanję; że będzie miała wszędy na zachodzie wolność werbowania żołnierza pieszego, którego mało było w ojczyźnie, zakupowania broni i potrzeb wojennych. Sojusz przyczyniłby się do zrealizowania pomysłów dawniejszych króla Stefana, gdyż tylko przy pomocy drugiej a silnej potęgi możnaby liczyć na zwycięską wojnę z silną militarnie Portą, na odsunięcie jej od zaborów nad Prutem i Dniestrem.

Do takiego przymierza zaczepno odpornego, z całkiem innych powodów, mianowicie, by uzyskać pomoc polską przeciwko Szląskowi i Węgrom, dążył cesarz Ferdynand. Projekt przymierza przyniósł do Polski wysłannik cesarza pułkownik Fuchs, właśnie w chwili, kiedyto z Carogrodu nadeszły pierwsze wieści wojenne. Odpowiedział tedy król Fuchsowi, ofiarowującemu imieniem cesarza korzyści polityczne na Śląsku w zamian za takie ścisłe przymierze, że w obec całkiem niespodziewanej wojny, którą Porta podżegnięta przez Betlena gotuje na Polskę, nie mógł obecnie wejść na propozycje Fuchsa, lecz, że odkłada traktaty do sposobniejszej chwili [71]). Ferdynandowi chodziło o to, aby król Polski uderzył na Szląsk, ofiarowując jako wynagrodzenie odstąpienie wszystkich szląskich księstw, jakie tylko zdobędzie, a których posiadaczy za zdradę stanu obłoży cesarz banicją. Oczywiście chwila, kiedy w Polsce nastąpiło rozdrażnienie z powodu niezapłacenia Lisowczyków, przez cesarza, kiedyto Althan musiał się ukrywać, nie była stosowną do podjęcia rokowań. Później nieco król, który o widokach odzyskania Szląska pisał — jak to wspomniano — zeszłego roku do senatorów, zgodził się na projekt, w nadziei otrzymania od sejmu pozwolenia na tego rodzaju danie pomocy, mające przynieść pewną korzyść Koronie. A chociaż cesarz tylko jako lenno proponował księstwa szląskie, jednakże w obec otwierającej się nadziei ponownego połączenia Szląska z Polską zażądał Zygmunt, aby cesarz swe obietnice powtórzył na piśmie i rozszerzył je z warunkiem nowym, co do oddawania Polakom prywatnych dóbr, które ulegną na Szląsku konfiskacie. Agenta arcyksięcia Albrechta, nazwiskiem Piotra Vischera, upewniano w Warszawie, że skoro cesarz przyjmie żądanie króla Polski, niewątpliwie nastąpi pozwolenie sejmu [72]). Ale odpowiedź na propozycje polskie nie nadchodziła. Podobnie, jak stanowisko Althana w początkach roku stało się teraz w lecie stanowisko Fuchsa w Warszawie arcytrudnem. Moja

---

[71]) Mon. Hung. hist. Diplomata, IV, 214; list Zygmunta do Ferdynanda z 25 marca 1620 r.

[72]) Mon. Hung. historica Diplomata IV p. 228.

obecność na dworze królewskim nie wszystkim tutaj przyjemna, pisał — w sprawozdaniu o swem poselstwie do cesarza [73]). Zdaje się, że stronnictwo pokojowe, nie żywiące sobie wojny z Turcją nie było zadowolone z obecności posła tego w Warszawie. Gdy król Zygmunt 4 sierpnia w obec zbliżającej się już wojny, upraszał Ferdynanda [74]), by do pokoju zawartego z Portą włączył i Polskę, cesarz wysłał do króla przez Althana odpowiedź, że sprawa jest nie możebną, w obec zawartego już pokoju i że wszelkie starania posła cesarskiego w Stambule w kierunku włączenia rzptej do traktatu poko owgo, spełzły na niczem. Ale równocześnie zażądał od króla Ferdynand władzy decydowania o ważniejszych sprawach przy zwołaniu kilku senatorów. Że wielką wagę przykładał cesarz do tego żądania świadczy już to samo, że dwakroć w ciągu kilku dni wysłał pisemnie desiderat ten do Warszawy [75]). W instrukcji zaś danej Althanowi na sejm warszawski nakazał zdążać do ścisłego z Polską przymierza. Treść jej odpowiadała poważnej sytuacji politycznej. Z powodu wojny przez heretyków wznieconej grozi chrześcijaństwu klęska. Sojusz przyniósłby Polsce w korzyści pomoc cesarza przeciwko Turkom na wypadek wojny tureckiej. Zażądał Turek niedawno od cesarza przymierza. Otrzymawszy wiadomość o wybuchu wojny polsko - tureckiej polecił cesarz posłowi swemu Gallusowi Cezaremu, by jeśli tylko jaka nadzieja pokoju trwałego być mogła, także i Polskę włączył w ten pokój. Sprawę pokoju Polski z Turcją popierać i król hiszpański, który w tej sprawie także do elektorów pisał. Cesarz natomiast, czytamy dalej w instrukcji dla Althana — miałby korzyść z najściślejszego z Polską przymierza przez pomoc ze strony polskiej przeciwko Betlenowi [76]). W tajnej instrukcji, wygotowanej dla Althana i Tenagla z dnia 13 października [77]) podnosił Ferdynand niebezpieczeństwo wiszące nad Polską a także i nad cesarzem ze strony Szwecji z przeniewierczym Brandeburczykiem się porozumiewającej, a co do wynagrodzenia króla Szląskiem, pozostawiał sprawę tę królowi do rozstrzygnięcia, czy ją należy na tym sejmie podnosić lub też odłożyć. Był jednak i inny punkt ta nej instrukcji, który się nie przechował w archiwum wiedeńskim. Wypływa to z relacji posłów z Warszawy datowanej, w której donoszą [78]), że przez prywatne porozumiewania się, za zezwoleniem i przy tajemnie

---

[73]) Relacja poselska Fuchsa z 30 lipca 1620. Arch. pańs. w Wiedniu.

[74]) List króla Zygmunta z 4 sierpnia. Arch. pańs. Wied.

[75]) Listy z 1 i 4 października cesarza do króla. Arch. pańs. wiedeńskie.

[76]) Instrukcja dana Althanowi z 9 października 1620: list wierzytelny dla niego z 17 października.

[77]) Obacz instrukcję daną tajną posłowi do Polski Althanowi 13 października 1620 r po części cyfrowaną w arch. pańs. wiedeńskiem w Dodatkach pod № 6.

[78]) Relacja Althana i Tranciszka Tangnagla z 17 września 1620, w Arch. pańs wiedeńskiem.

przez króla udzielanej pomocy, przyszli tak daleko, że na listopadowy sejm przygotowali projekt wyswobodzenia Moldawji i Wołoszczyzny, tudzież Siedmiogrodu z niewoli. Donosząc o tem podnoszą Althan i Tangnagel z naciskiem, że przyszłym niebezpieczeństwom zapobiedz należy przez ścisłe przymierze z Polską. We dwa tygodnie później donosił cesarzowi pułkownik Fuchs, że, jak to już dawał przedtem znać, Mołdawia i Wołoszczyzna poddają się Polsce pod protekcją, że już na sejmik w krakowskiem województwie wygotowano instrukcje, ale nie wszyscy godzą się, aby zaraz w pierwszym artykule król zobowiązał się do wystąpienia przeciwko Betlenowi, jako przeciwko autorowi wojny tureckiej, gdyż Betlen jest wasalem Turcji... [79]).

Z powyższego wypływa po nad wszelką wątpliwość, że myśl ścisłego przymierza zaczepno odpornego Polski z domem Rakuskim, jaką żywił i popierał hetman, nietylko podzielaną, ale także i popieraną była przez cesarza. Co do Polski, której otwierały się widoki na Szląsku a równocześnie i nad Dunajem, to sytuacja w obec grozy wojny z największą potęgą militarną w Europie nakazywała oglądać się za silnym sprzymierzeńcem a tymczasem własnymi siłami odpierać wroga i uprzedzić jego zamysły. Sojusz w obec bezwładności sejmu mógł nie przyjść do skutku, ale wielki wysiłek wojenny musiał ocucić ojczyznę z gnuśności i obojętności na najdonioślejsze wypadki, rozgrywające się pod jej bokiem. Nawet ofiara chociażby i wielka, stawała się konieczną, bo to, że Turcja parta przez protestantów do wojny, na wielką się gotowała kampanję, wielce dla Polski niebezpieczną, to dla doświadczonego wodza było pewnikiem. Hetman jednak i tutaj jeszcze do ostatniej chwili zażegnywał wojnę, aby się tem lepiej do niej przygotować. Jeszcze pod koniec maja dał Otwinowskiemu w tym duchu zlecenia do Carogrodu, aby ratował pokój...

Wszystkie punkta — opinjuje poseł hetmanowi 13 lipca z Carogrodu [80]), — proponowałem na audjencji 17 czerwca wezyrowi popierając je dowodami i dokumentami... Dlaczego wojnę obwołano przeciwko Koronie pytałem i żadnego punktu nie opuściłem. Świadkiem był pan Tacyk. Kazawszy mu nie bawić się więcej, dodał: jeśli wszystkich miast ukrainnych i Kozaków do czterech miesięcy nie zniesiecie, sułtan ich będzie znosił

---

[79]) Relacja z 30 września 1620 w archiwum pańs. wiedeńskiem. Co do projektu wołoskiego nadmienić należy, że biskup mołdawski Lubieniecki radzić miał królowi w tymże czasie, osadzić obiedwie Wołoszczyzny rodzimymi hospodarami a w Siedmiogrodzie posadzić królewicza i z trzech tych prowincji utworzyć Regnum Daciae. Każda z tych prowincji może utrzymać 3000 żołnierza, naco wystarczy podatek łanowy po 10 groszy z łanu. Do panów ruskich zwaśnionych z hetmanem pisać, aby postpositis privatis odiis do królewicza i do onego się kupili. Trybunalskie sądy supersedować a natenczas ani Wołochów ani nas nie będzie Turczyn i Tatarzyn niszczyć. Rękp. bibl. Jagiell. 102 p. 505.

[80]) Liske, l. c. Dodatek VI.

swoją osobą. Odpowiedziałem, że tego w paktach nie masz i umorzone to są rzeczy przysięgą. Kozaki król zatrzyma i teraz ich nie było, prócz tych łotrów od Skindera popraktykowanych. Listu do króla mi odmówił nawet i czausza do prowadzenia mnię i do opowiedzenia tego J. Kr. Mci i emiru denegował — z niebezpieczeństwem na zdrowie moje nadchodzącem się odkrył. Ubezpieczał tem — dodaje Otwinowski — że tego roku pokój mieć będziecie i rozkazałem, aby w pokoju siedział aż się rumelijskie wojska do niego znijdą... Do chana pisałem, aby nie wtargiwał do Polski... że on sobie wolny... pobijać go w swej ziemi i w jego ziemi... on nas nie usłucha. Skindera i Betlena dobrymi stróżami granic nazwał i dokumentów czytać nie chciał... Do cesarza (t. j. sułtana) nie chciał puścić przydawszy, że i cesarz to powie, co odemnie słyszysz i teraz pewnieby to było z wielką wzgardą J. Kr. Mci. Przypomniałem Murada II i Warneńczyka i prosiłem, że i wasz cesarz za złamaniem przysięgi niech się spodziewa kary Boskiej. Na to wezyr: słyszę, że macie trzydzieście tysięcy wojska na granicy, czyńcie co rozumiecie; wola cesarska nie może się zmienić.

Z listu Molarta, posła cesarskiego w Carogrodzie [81]), mógł się hetman a z nim razem i Polska cała dowiedzieć, że sułtan bez żadnego słusznego powodu wypowiedział Polsce wojnę. Otwinowski wspomniał, że Molart, nie radził wznawiać starań u sułtana, gdyż byłoby to z ujmą honoru króla i rzptej połączone. Równocześnie z tymi listami nadeszły wiadomości, z których się słusznie mógł dorozumieć hetman, że Turcy wyślą naprzód Tatarów na Polskę. Miał przyjść rozkaz do chana [82]), aby z Tatarami wpadł do Polski i onę pustoszył i że mu dla posiłków dano jańczarów, prochów i innych potrzeb do wojny. Tatarzy są w pogotowiu i biorą się do czynienia inkursyi. Do hospodarza przyszły listy z Carogrodu, aby sobie konie, szaty i poczet znaczny sposobił dla uczczenia cesarza tureckiego, który w przyszłym roku z wojskiem wyruszy do Polski. Czynił hospodar wielkie staranie, jakoby mógł pokój zatrzymać, jednak zabiegi jego nie mogą mieć skutku, zwłaszcza, że wojska Skinder - baszy już się ściągają, którego ma być dziesięć tysięcy. W przyszłym miesiącu ma nieprzyjaciel zamysły swe wykonać".

Ale w lipcu Turczyn szukał zwłoki, nie był bowiem gotowy — nie byli nimi nawet Tatarzy. Dopiero pod sam koniec lipca donoszono z Jass hetmanowi [83]), że niezadługo Sułtan-Kałgaj w czterdzieście tysięcy Tatarów nastąpi, że Skinder basza potężne wojsko kupi, że już z Rumelii

---

[81]) Firnhaber l. c. s. 203 № XV cf. XX. List Molarta u Liskiego w dodatkach s. 24.

[82]) List do hetmana z Jass 26 czerwca 1920; Liske Dodatek IV.

[83]) List do hetmana z Jass 31 lipca 1620 r. Liske j. w. Dodatek II. O szukaniu zwłoki, przez zatrzymywanie Ożgi a później Otwinowskiego, mówi król w instrukcji swej na sejmiki z 1620 roku Bibl. Kras. rpis. № 313 p. 279 i nn

i naddunajskich prowincji pędzą Turków nad Dunaj ku wojsku, że wieszają niektórych za nieposłuszeństwo i puszczają wieści, że Polacy pragną nad Dunajem zimować a i Turcy to samo uczynić zamyślają. Dobrzeby było, radził ów poufnik hetmana w Jasach przebywający, z kilku tysięcy wojska do Wołoch wysłać. Wołochowie sami o to proszą i tak mocno chcą przy nas do gardł swych oprzeć się, bo już tylko żywo ich nie łupią Turcy, a byłoby z naszem dobrem, jeżelibyśmy wołoską ziemię uprzedzili, wojsko na Budziakach położywszy. Jeszcze raz powtarzał w post scriptum konfident hetmański: rezolucja jest Skinder baszy, tej jesieni zamek chocimski opanować, a potem już i krajami koronnymi czynić, jako i z inszymi węgierskimi. Dla Boga! z kilka tysięcy wojska do Wołoch wysłać! Upewniam w tem WMci, że wezmą Turcy i Tatarzy taki wstręt, iż się ku nam szerzyć nie będą. Ale teraz rączo i bardzo rączo! Także i Gracyan doradzał uprzedzić Turków, a nawet ułatwiał to zadanie... Ale rozstrzygnięcie tak ważnego pytania zależało od króla i od stanów, t. j. sejmu. Król niewątpliwie sprzyjał zdaniu hetmana, radzącego uprzedzić najazd [84]) — senat był podzielony; jedni doradzali wnieść wojnę po za granice rzptej, drudzy ostrożniejsi, widząc małe siły hetmana, nie radzili zapuszczać się z niemi do Mołdawji. Ostatecznie zdano rozstrzygnięcie w ręce hetmana, wiedząc zresztą, że już wszelkie przygotowania do wkroczenia za granicę poczynił i że już się nie cofnie. On zaś przekonany był o trudności zadania, aleć szło już nie tylko o honor, o bezpieczeństwo rzptej, ale wprost o zasłonięcie chrześcijaństwa. Hetman był o tem najmocniej przekonany, że idzie zasłaniać Europę od Turczyna: Dawnom tego szukał, rad żywot położę dla wiary, króla i rzptej, chociaż od tej ostatniej niewdzięczności i obelgi ponosiłem; w niebie mi praca dla ojczyzny będzie nagrodzona. Tak pisał hetman do króla 25 sierpnia wyjeżdżając do wojska z Baru [85]). Już był i testament uzupełnił dodatkową klauzulą ze wspomnianej daty [86]), już się pogodził z myślą „przelania krwie za wiarę" i polecił synowi dokończenie murów do okoła Żółkwi ciągnionych. „Jeślibym ja sam zginął a Ciebie, bo i ty jedziesz ze mną na tę odwagę, pan Bóg zachował". Jak zaś bardzo pragnął zostać królowi i ojczyźnie doświadczeniem życia swego zebrane wskazówki na przyszłość, na dalszą wojnę, tego dowodem podany przez niego wówczas komput wojsk potrzebnych przeciwko Turkowi, opiewający na wojnę przeciwko nim sześćdziesiąt ty-

---

[84]) Już 17 lipca w uniwersałach wzywa król szlachtę do obozu pod Halicz. lub tam gdzie hetman rozkaże — nieczekać w domach ręki pogańskiej. Castr. Tremb. 114 p. 436.

[85]) Pisma s. 374 list hetmana z datą 26 sierpnia; w Bibl. Warszawskiej z 1845. tom 2 s. 30 czytamy rzetelną datę 25 sierpnia.

[86]) Testament z klauzulą w Ter. Leop. 54 p. 1516; w Pismach z innego źródła p. 378.

sięcy wojska a mianowicie, 30 tysięcy husarji, 15 tysięcy rajtarów i tyleż Kozaków. Wojnę obliczał na rok cały, a wydatki na ośm miljonów[87]. Bo wojna z Turki, pisał do króla — nie igraszka, albo trzeba ich przedsięwzięcie zniszczyć, albo Tobie królu królestwo stracić i zginie rzpta. Jest w Koronie dość sposobów i dostatków do wojny. Dowodem, że na uspokojenie żołnierza skonfederowanego w lot kilkanaście miljonów wydaliśmy. A cóż dopiero, gdy idzie o chwałę Bożą, o całość rzptej, dostatków nie trzeba żałować. Defensivo-bello w tej ziemi nie można iść, bo zginiemy; jeśli w ziemi nieprzyjacielskiej, niema powodu rozpaczać o zwycięstwie. Tak zamyślał król Stefan... miał iść lądem a książe Parmy morzem i przy archipelagu mieli się zetknąć w Grecji. Ten sposób prowadzenia wojny jest jedyną drogą ratunku... Idąc przed sąd Boży, czuję, żem wiernie i życzliwie królowi służył[88].

Kto jakby wyrazem ostatniej woli[89] takie rady dawał królowi, ten dokładnie zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na które się naraża, idąc z szczupłą armią przeciwko największej potędze militarnej ówczesnej w świecie. Żałować mógł chyba, że nie wielu senatorów, magnatów podzielało zdanie wojewody Poznańskiego, Ostroroga, mową i pismem rozszerzane przed laty, że wojny tureckiej odwlec niepodobna i że jeśli ją tylko dla obrony prowadzić będziecie, przegracie[90]. Gdyby przynajmniej cesarz odniósł był zwycięstwo nad palatynem (Fryderykiem), byłoby to naszym rzeczom niemałem lenimentum, pisał hetman do Tomasza Zamojskiego[91]. Życzenie to hetmana niestety dopiero później miało się ziścić. Jedno tylko ucieszyło hetmana przed odejściem do obozu, że Jan Fernassi obronił Munkaczów, oblęgany przez ciąg całego półrocza przez żołnierzy Betlenowych. Fernassi dotrzymał zamek, jako uczciwy człowiek, mam jego samego list o tem pisany[92] — raduje się Żółkiewski, jakby na świadectwo żywego współczucia i związku ze sprawą katolicyzmu i domu rakuskiego, atakowanych na całej linji przez protestantów wszystkich nacji i państw europejskich.

Ale jako hetman wiedział dobrze, że ściągnięcie sił Betlenowych

---

87) Komput wojsk w Pismach s. 526. W rękop. Czart. 348 p. 89 jest krótki sposób przeciwko Turczynowi z 1594 r. jak sądzę hetmana, chociaż o nim mowa jako o trzeciej osobie, oczywiście radzi iść bello offensivo; z 10 włók jeden koń, żołnierz w dobrej zbroi, na ½ roku w żywność znopatrzony żołd na 2 ćwierci a expedycji ma być trzy; pierwsza ma mieć 50000 kopijnika z miest i miasteczek 40000. Razem 90000 ludzi; druga z 20 wiosk da 45000 ludzi, trzecia z 30 wiosk 30000 ludzi czwarta z 40 wiosk da 22500 ludzi Razem cztery expedycje 187000 ludzi.

88) Pisma s. 376.

89) In vim testamenti zatytułował pismo swe do króla hetman; tamże s. 374.

90) Ob. cytat u Rembowskiego. Konfederacja i rokosz 342.

91) List hetmana z 17 lipca 1620 z Żółkwi datowany. Rp. b. Jag. 3596.

92) Tamże.

w północnych Węgrzech, zagraża nietylko Betlenowi, ale także Polsce. Celem zasłonięnia stolicy Krakowa musiał zostawić część sił pod dowództwem pana krakowskiego ks. Jerzego Zbarskiego. Tem słabszemi były siły, z któremi hetman miał wyruszać naprzeciwko Turczynowi. Nie dość na tem; spotkał go jeszcze zawód od Kozaków. Że na nich liczył hetman, nie może ulegać wątpieniu, wszakże w liście do króla kładł nacisk, że Kozaków można użyć dla utrudnienia Turkom przeprawy przez Dunaj [93]; wiemy też, że posyłał do nich, by przybywali, lecz przyszła ich nader skromna liczba. Być może, że przyczyna tego niezjawienia się był rozdział ich na stronnictwa [94]. Jedno pod Konaszewiczem żądało trzymania się przymierza z rzptą i postanowień komisji Rastawickiej, drugie większe, obrało sobie hetmanem Jacka Borodawkę i tym smakowały r a p i n a e. Hetman wiedząc, że komisarze królewscy w myśl postanowień komisji będą się upominać o ukaranie tych, którzy na morze wychodzili, radził karania zaniechać, owszem „dać otuchę, czego oni życzą, aby Turkom złości i szkody wyrządzali. Niewiadomo, jak załatwiono życzenie hetmańskie, to pewna, że w czasie, gdy jak to wspomniano — Konaszewicz urządził wyprawę pod Perekop, Borodawka ze swoją partją chodził na morze, że Warnę spalili Kozacy, jańczarów na tamecznym zamku w pień wycięli i z wielką zdobyczą we wrześniu powrócili do kureniów. Borodawkę, mimo to wszystko ściąć chcieli Kozacy za jego niecnoty i wybrali hetmanem Wołyńca [95], i znowu przygotowali się do wyprawy na morze. Jakkolwiek te napady rozrywały siły tureckie, dla hetmana jednakoż były mało korzystne, już to, że rozbici na stronnictwa Kozacy nie mogli w jednym kierunku zwrócić sił przeciwko wspólnemu wrogowi, już znowu, że dla wyprawy swojej nie mógł mieć od nich posiłków. Ale była jeszcze jedna przyczyna nie zjawienia się Kozaków. Zjechał podówczas patryarcha carogrodzki Teofan do Kijowa, gdzie rozwinął wrogą Polsce agitację i to nie tylko pośród duchowieństwa greckiego i ludu, ale też pomiędzy Kozakami samymi. Teofan przybył do Kijowa z Moskwy, gdzie nasłuchał się skarg z powodu udziału Kozaków w wojnie ostatniej polsko - moskiewskiej. Bolało to Moskwę zarówno, jak i patryarchę, że ci synowie wschodniego kościoła stali i walczyli po stronie katolickiego króla; postanowiono tedy pomiędzy innemi upomnieć Kozaków. Teofan zjawił się wpośród Kozaków i Sahajdaczny prosił o przebaczenie patryarchy i o absolucję z powodu rozlanej krwi chrześcijańskiej w Moskwie. Skrupuły sumienia tak Konaszewicza, jak i Kozaków uspokoił Teofan absolucją, wskazując

---

[93]) Pisma s. 377.

[94]) Pisze o tem hetman w liście do króla z 30 czerwca 1620; Liske, Dodatek V.

[95]) List Jana Czernyszewskiego podstarościego pereasławskiego do Teodora Jelca z 11 września 1620. Rp. bibl. Jagiell. 3596.

Kozakom na obowiązek walki z poganami nie zaś z Moskwą i zachęcając do obrony upośledzanej cerkwi wschodniej. Działanie Teofana, pokryte lojalnością dla króla, było istotnie wrogiem Polsce, gdyż w czasie, gdy hetman wyruszać miał za Dniestr, patryarcha rzucił klątwę na wszystkich siedmiu ruskich władyków, uznających unię i zaprowadził organizację dyzunicką, mianując Hioba Boreckiego metropolitą i władyków na miejsce wyklętych, a Kozakom poruczył obronę swego dzieła.

Przypuszczać tedy można, że agitacja Teofana w Kijowie i Trechtymirowie osłabiła chęci Kozaków do wojny pod wodzą Żółkiewskiego, znanego pogromcy Moskwy, chociaż teraz obracał wojska przeciwko Turcyi. Może też i dorozumiewał się hetman, komu ma zawdzięczyć ten niezwykły u Kozaków chłód do wyprawy tureckiej. Zamojskiemu bowiem, wojewodzie Kijowskiemu, który mu napisał o intrygach Moskwy odpowiadał [96]), że wprawdzie nie ma wiadomości o takowych z Kijowa, jednakże przypuszcza, że sekretnie to się dzieje... gdyż bawienie się długie w Kijowie tego patryarchy, nie jest bez podejrzenia. Bo on nie na co innego jeno na praktyki był wysłany do Moskwy z Konstantynopola, żeby Moskwę buntował przeciwko Koronie i nie tędy jechał, którędy inni patryarchowie jeżdżali, ale przez Ordę... Szkodaby go wolno przepuszczać. Informowałem dostatecznie p. Pacanowskiego i dałem mu uniwersał, żeby tego patryarchę we wszelkiej miano uczciwości i żeby się nie domyślili, że co sinistre o nim zamyślamy. Wedle uniwersału Sahajdacznego obawiam się, żeby go Kozacy nie chcieli prowadzić do Trechtymirowa, zaczem sic stantibus rebus trudno, żeby miał być zatrzymany, iżby stąd większych sedycyi, tumultów między Kozakami nie urosło.

Zajęty wojną przejrzał jednak hetman knowanie patryarsze wśród Kozaków i polecił młodemu wojewodzie kijowskiemu staranie o zapobieżenie złemu, o ile, że na tymże, jako na wojewodzie miejscowym ciężył obowiązek czuwania. Z pozornie nieznacznego szczegółu wyprawienia Teofana do Moskwy drogą na Ordę odkrył bystro hetman, że droga ta stoi w związku z niebezpieczeństwem działalności Teofana dla Polski i dla katolicyzmu; odkrywał z pozornie nic nie znaczących szczegółów tych mianowce działaczy, którzy zmierzali do zniszczenia katolicyzmu we współce z Turcją, a o których z wojskową rubasznością, ale trafnie mówił, „siła złego ci łotrowie zamyślają i będąli mogli czynić będą. Ut iugulent homines, surgunt de nocte latrones".

Było ich trzech, którzy podjudzali Turcję naprzeciw Polsce. Mianował ich Hieronim Otwinowski w liście swym z początku kwietnia 1620 r. kanclerzowi [97]). Przyczyna wojny: Skinder basza, Han i Betlen Gabor.

---

[96]) Lubomirski, Listy Żółkiewskiego № 111 s. 145.

[97]) Arch. Zamoj. plik listy Otwinowskiego.

Dwaj pierwsi opowiadali młodocianemu sułtanowi niestworzone rzeczy o Kozakach, jakoby za wiadomością króla i hetmana szkody Turcji wyrządzających, o Betlen Gaborze wiedział polski posłaniec i tłumacz, że tenże obiecuje sułtanowi nietylko całe Węgry, ale i Polskę z Krakowem podać w lennictwo. Sułtan, a byłoto w początkach 1620 r., oświadczył, że ktokolwiek odradzałby mu wojnę z Polską, każe go obwiesić. Zaufał podszeptom przeciwników Habsburgów i katolicyzmu, jakimi byli tacy zawzięci cesarza wrogowie, jak Betlen Gabor, jak Skinder basza i car tatarski użyci za narzędzie do akcji.

Widzieliśmy, że hetman dążył do pokoju z Turcją, a gdy się to nie dało utrzymać, do zwyciężenia jej bello ofensivo; że ta wojna miała uprzedzić cios przygotowany przez Turcję, aby móc tymczasem wszystkie siły narodu zebrać celem odparcia straszliwego nieprzyjaciela.

Odkładamy ocenę działalności Betlena a Żółkiewskiego w tej akcji tureckiej do osobnego rozdziału (w dodatkach Nr. 5), tu stwierdziliśmy, że hetman nie dał się oplątać Betlenowi, że tenże przy swej wielkiej zręczności mógł jedynie wojnę tę już i tak nieuchronną, przyśpieszyć i podżegać — jednakże z tem, czy też bez współudziału Betlena wojna była nieuchronną.

Misja hetmana Żółkiewskiego na kresach południowo wschodnich w dwa lata po przybyciu była w znacznej części spełnioną. Gabryel Batory, który groził Zygmuntowi III strąceniem z tronu Polskiego był usunięty z własnego siedmiogrodzkiego tronu i to przez krewnego swego, którym był Betlen.

Betlena występ na widowni Siedmiogrodu nie mógł być dla Polski niepożądanym, chociaż wstąpił na tron książęcy przy pomocy Turków, jako wasal Porty. Atoli strącił z tronu krewnego swego Gabryela Batorego, który korzystając z nieobecności Zygmunta III w Polsce i wojny Polski z Moskwą, zapragnął przy pomocy resztek rokoszan Polskich, jak Djabła Stadnickiego, Jana Szczęsnego Herburta zawładnąć tronem sąsiedniej Polski, na którym przed laty zasiadał jego stryj, sławny Stefan Batory. Niebezpieczeństwo było tak duże, że król z pod Smoleńska wysłał hetmana Żółkiewskiego na ratunek kresom, gdzie na Podgórzu, w Przemyskiem grasowali Sabaci Batorego. Oczywiście, przeciwnik tegoż, który jakkolwiek przy pomocy Turcji usunął Batorego z tronu, był milszym Polsce i jej hetmanowi, aniżeli napastnik Batory. Zresztą wyniosły go na tron trzy nacje siedmiogrodzkie, a elekcje były szanowane w rzptej, i sam książe lubo traktatem z Skinder baszą zawartym uznał się lennikiem Porty, równocześnie przestrzegał Polaków o zamiarach złych Porty i o nienawiści Skinder baszy przeciwko „hardym dumnym Polakom". Żółkiewski tak dalece zaufał był nowemu księciu sąsiedniego Siedmiogrodu, że posyłał doń porozumiewając się z nim i zaciągając odeń wiadomości, zwłaszcza co

do zamysłów i planów Porty. Wprawdzie bliższy sąsiad, ożeniony z Mniszkówną Jerzy Druget Homonay w 1616 r. postanowił wypędzić Betlena atoli Betlen śmiałym napadem na Węgry przeszkodził zamiarowi. Zajął on Lipę nad Maroszem i wraz z innymi zamkami oddał Turkom, poczem zdobył Waców i również oddał Turkom.

W czasie, gdy jako wasal ich wyruszył był z Iskinder baszą, pod Buszę przeciwko Żółkiewskiemu, toczył Betlen rokowania z cesarzem Maciejem a odnowiwszy z tymże rozejm, odzyskał łaskę Macieja, który mu w dożywocie nadał wiele żupanii i Munkaczów, obiecał nadto nadać mu książęce dochody i wynieść go na dostojeństwo księcia Rzeszy.

Gdy po śmierci Macieja zasiadł na tronie Ferdynand II a Czesi, a także i Węgrzy na Podkarpaciu wszczęli rokosz przeciwko cesarzowi, wysłał Betlen do Koszyc do generalnego starosty górnych Węgier, Doczego, z przestrogą przed tegoż rzekomymi nieprzyjaciółmi i ofiarował mu pomoc. Doczy zaufał Betlenowi, który tymczasem otrzymał od Czechów prośbę o danie pomocy przeciwko Ferdynandowi a od Porty rozkaz, by starał się o wypowiedzenie wojny cesarzowi.

Ferdynand zwołał był sejm do Preszburga na 26 maja 1619 r., na którym oczywiście nie mógł być obecnym, a tylko przez swych zastępców odnowił przymierze z Polską o wolne zaciągi żołnierza wzajemnie w obu państwach. Ale zjawili się w Preszburgu nietylko posłowie z Polski ale i rokoszanie z Czech, Moraw, Szląska, Austrji żądając, by Węgrzy odwołali rodaków z wojska Ferdynandowego i podnosząc skargi o niedotrzymywanie listu majestatycznego, a także przeciwko Katolikom i Jezuitom. Przywódcy akatolików pośpieszyli prosić Betlena o ratunek. Tej chwili ujrzał on możność zostania królem węgierskim — oczywiście przy pomocy Turka. Po udaremnionym sejmie odpowiada Betlen stanom czeskim, że we wrześniu uderzy od strony Węgier, jeśli nie zajdą, jakie przeszkody. Miał też potężne wojsko pod ręką, a wśród niego tysiąc janczarów, tyleż konnicy tureckiej, sto czerkiesów, słowem rozporządzał siłą, jak się chwalił do sześćdziesięciu tysięcy wojska, które już zajęło północne Węgry, z Koszycami, wziętymi od nieostrożnego Doczego, z Homoną, z której Jerzy Drugieth Homonaj uciekł do Polski i gdzie Rakoczy, dowódca Betlena, uśmiercić kazał dwóch Jezuitów i skąd szła gromadna ucieczka katolików do Polski. W październiku wysłał już 15000 wojska z Czechami i Morawianami pod Wiedeń, a bitwa pod murami 24 t. m. wypadła dlań pomyślnie. Tuszył nawet, że niebawem Wiedeń weźmie, wszakże miał armję, a za plecami Turków, przed którymi chwalił się, że niebawem stolicę cesarską zdobędzie.

Wtem jak piorun spada nań wiadomość o zwycięstwie Lisowczyków pod Homoną nad Rakoczym... Oto źródło nienawiści śmiertelnej dotkniętego boleśnie Betlena Gabora przeciwko Polsce.

X.

POD CECORĄ.

Gracjan ofiarowuje hołd Polsce. Marsz hetmana ku Wołoszczyźnie. Przeprawa przez Dniestr. Liczba wojska. Zarządzenia w marszu. Gracjan zrywa z Turkami. Zamiar ucieczki do Niemiec. Hetmana pochód na Jasy. Rady dane królowi. Obóz cecorski. Brak Wołoszy. Siły polskie a tureckie. Bitwa 19 września pod Cecorą. Rada hetmana odrzucona przez koło oficerskie. Bunt w wojsku i ucieczka „zdrajców". Hetman uspakaja wojsko. Rokowania z Iskinderem baszą. Odwrót taborem. Trudności pochodu. Niebezpieczeństwo mija. Rozruch ponowny. Bitwa i zgon hetmana. Regina Żółkiewska. Obrona na Rusi. Tatarzy w lwowskiem i bełzkiem. Zniszczenia tatarskie. Obudzenie się rzptej. Sporne kwestje o Cecorze.

Ofenzywę postanowioną przez hetmana ułatwiał mu wojewoda mołdawski Kasper Gracjan, dotąd bezskutecznie pracujący jako pośrednik pokoju pomiędzy Portą a Polską. Podobnie jak i inni wasalowie Porty otrzymał i Gracjan wezwanie przygotowania żywności dla wojsk tureckich, niemniej jak i dostarczenia posiłków wojennych. Gdy Wołosi przyrzekli mu, że go nie opuszczą, Gracjan może wiedzący o zamiarze Turków wprowadzenia beglerberga na rządcę Mołdawji[1]), napisał, do Żółkiewskiego, że gotów jest, jak to poprzednicy jego w XV w. czynili, wraz z Mołdawją, złożyć hołd królowi. Żółkiewski doniósł królowi o zamiarze i wtedyto w Warszawie jedni doradzali skorzystać z okazji, inni zaś uważali wojska hetmańskie za zbyt małe do zajęcia Mołdawji i dlatego doradzali dać wojewodzie schronienie w Polsce a przestać na obronie własnych granic. Król, jak wiemy, przychylił się do zdania hetmana doradzającego ofenzywę, o ile że hospodara należało utrzymać na tronie. Turcy bowiem mianowali już hospodarem innego z licznych swych zauszników, Aleksandra, a Gracjanowi posłali wezwanie stawienia się u Porty. Zaniechanie podającej się okazji do odzyskania wpływu polskiego na Mołdawję, byłoby niewątpliwie hetmanowi poczytane za błąd

---

[1]) Wspomina o tym zamiarze 9 stycznia 1620 r. Almoro Nani w relacji do signorji; Hurmuzaki IV p. 385.

ze strony zawistnych jego sławie[2]), i zapewne było pobudką dlań do pośpiechu z wykonaniem trudnego zadania. Na gorętszą jednak pobudką była sprawa zagrożonej wiary chrześcijańskiej, obrona Europy przed niechybnym ciosem zamierzonym przez młodego Osmana, podżegniętego przez Betlena i protestanckich książąt, dla których gorący obrońca katolicyzmu Ferdynand, popierany przez króla Polski, byłby bardzo niebezpiecznym[3]).

Podnoszono już nieraz, że wódz tej miary, jakim był Żółkiewski zdawał sobie ze wszystkiego sprawę, a przeto także i ze sprzymierzeńca i sił, które mu przezeń przybyć miały w posiłku. Czy na większe posiłki Gracjanowe liczył hetman i czy zawiódł się na swych rachubach, jak o tem mówią współcześni, na to pytanie przyjdzie chyba odpowiedzieć, iż mąż, który przed kilkoma miesiącami pomagał Gracjanowi do stłumienia buntu poddanych, który znał zmienną wiarę Wołoszy, ich bojaźń przed Turczynem, taki mąż pewno nie liczył na upewnienia Gracjana, że skoro tylko Polacy nad Dniestrem staną, natenczas i jemu wiele wojska będzie przybywać[4]). Na większą pomoc Wołoszy mógł liczyć dopiero po wielkiej wygranej bitwie.

W pierwszych dniach sierpnia miał już hetman wiadomość, że Sołtan-Kałgaj wyruszył z wojskiem z Krymu, i natychmiast rozesłał uniwersały po województwach sąsiednich, nakazując ostrożność i zapraszając do wojska, które się bierze ku Kamieńcu[5]). Dnia 13 sierpnia był już hetman w drodze do wojska w Tarnopolu, dokąd przybył komornik Gracjana z listami, w których prosił hetmana, aby posunął wojska ku Soroce i tam się z nim złączył. Kanclerz jeszcze nie był zdecydowany, czy zgodzić się na życzenie, chciał bowiem podążyć do Baru, dla pozyskania nieco sił z Ukrainy, a stamtąd wprost do Soroki, aby się tam połączyć z hospodarem, ale szło mu o zasłonienie Kamieńca, dokąd miał zdążać Iskinder-basza wraz z Ibrahimem i Hussein-baszą i dokąd wojsko obrócił. Toż hetman polny dawał znać, że już wyruszył z wojskiem z Jazłowca i prosił o rozkazy dokąd ma iść, czy pod Kamieniec, czy ku Soroce. W nocy znowu przyszła wiadomość, że już Sołtan Kałgaj w marszu, postanowił przeto Żółkiewski zaraz z noclegu, z Wołoczyszcz, dokąd już piechota i wozy poszły obrócić wprost do wojska, nie czekając w Barze[6]).

---

[2]) Lubieński; Censura Belli, Opera 233. Wspomina o tych zawiściach prywatnych i sam hetman w liście do króla. Pisma 375.

[3]) Wassenberg; Gestorum 60.

[4]) List do Tomasza Zamojskiego u Żurowskiego: Żywot J. Zamojskiego 55—59.

[5]) Uniwersał z 2 sierpnia 1620 z Żółkwi w Castr. Belz. 205 p. 631.

[6]) List Wojciecha Miaskowskiego do Tomasza Zamojskiego z 14 sierpnia z Tarnopola. Rp. b, Jag. 3596. cf. list hetmana z Żółkwi 4 sierpnia datowany. Arch Zamojskich.

Widocznie jednak za przybyciem do wojska, rozejrzawszy się w jego małej liczbie, po zaciągnięciu zdania hetmana polnego i rotmistrzów postanowił ściągnąć jeszcze posiłki i wyruszył do Baru, hetmana polnego pozostawiając pod Kamieńcem dla zasłonienia rzptej od spodziewanego napadu Sołtana - Kałgaja. Wieści zresztą były pomyślne. Z Korsunia Steblowa, Czerkas donoszono, że Kozacy 26 lipca w sto czólen wyruszyli z Jackiem Borodawką znowu na morze. I z Carogrodu donoszono, że nakazano Iskinderowi, żeby tego roku zwlekał z rozejmem, byle Polaków do Mołdawji nie puścić, że posłano mu z Carogrodu sześć tysięcy janczarów z nakazem strzeżenia granicy wołoskiej i mołdawskiej. Nawet Otwinowski donosił z Carogrodu, że przywiedziono tam kilkudziesięciu Kozaków, których Turcy na morzu z wielką swoich stratą dostali. Ci pytani czy nie z rozkazu króla wyruszyli na morze, zaprzeczyli temu stanowczo, lecz zeznanie ich nie znalazło wiary u Turków.

Zebrawszy w Barze do ośmset ukraińców, nad którymi komendę objął Stefan Chmielecki, wyruszył hetman pod koniec sierpnia z Baru ku Soroce, dokąd i hetmanowi polnemu nakazał skierować pochód. Na odjezdnem z obowiązku ale też jakby w przeczuciu, że już nie powróci do ojczyzny, pozostawił insygnia hetmańskie i kanclerskie u rektora ojców Jezuitów w Barze, z poleceniem, by po jego śmierci, który z senatorów odał je królowi[7]. Nad Derlem pod Śledziowką 28 sierpnia złączył się hetman z wojskiem pod hetmanem polnym, którego też wysłał z obozu bo się dowiedział, że Tatarzy pod Czerniejówce napadli, ale dowiedziawszy się o pochodzie odwrócili się i nazajutrz hetman polny był już z powrotem w obozie. Dnia 30 wezwał hetman koło oficerskie i stanęła zgodna uchwała iść do Wołoch i tę ziemię ratować od nieprzyjaciela. Nazajutrz ruszył się hetman wielki od Derla na Gruszkę uroczyszcze ku ziemi Wołoskiej, a stamtąd 1 września ku Podbiłemu miasteczku nad Dniestrem gdzie ogłoszono edykt hetmański, by żadna białogłowa bądź mężatka bądź szynkarka za Dniestr się nie przeprawiała. Za instancją Graciana by z wojskiem pod Sorokę postępowano przeprawił się 2 września hetman w bród przez Dniestr, który opadł, bez przeszkody. Nasamprzód przeszły pułki hetmana polnego, potem starosta kamieniecki, wreszcie halicki i nazajutrz dnia 3 września kanclerz z armatą, wozami i obozem i stanął nad Podbilem[8]. Liczba wojska nie przenosiła ośmiu tysięcy[9]. Pie-

---

[7]) Wielewicki s. 32 ad a. 1620. Oddał je też Tomasz Zamojski na najbliższym sejmie.

[8]) Rp. Czartor. 350 p. 428 Jest to urywek raczej początek diaryusza odmiennego nieco od diaryusza Teofila Szemberga.

[9]) Poszczególnienie sił według współczesnego opisu świadka w Bibl. star. pisany polskich u Wójcickiego IV p. t. wołoskie dzieje. Co do Podbilego ob. Korzon, Dzieje wojen. II, 206 uwaga.

choty było dwa tysiące, husarzy cztery sta. Lisowczyków pod Walentym Rogowskim tysiąc dwieście, rajtarów dwieście, Kozaków pieniężnych tysiąc sześć set, barskich trzystu, pod starostą kamienieckim czterysta, a pod Chmieleckim — jak wspomniano — ośmset. Rotmistrzami byli rycerze obyci z wojną, jak Samuel ks. Korecki, Herman Denhof, rotmistrz nad rajtarją niemiecką Waldemar Farensbach, Inflantczyk, dalej Jakób Strus, Mikołaj Potocki wojewodzic bracławski, syn hetmański Jan Żółkiewski starosta hrubieszowski tudzież bratanek Łukasz Żółkiewski, dalej Morsztyn, Marcin Kazanowski. Walenty Aleksander Kalinowski, Aleksander Bałaban starosta winnicki siostrzeniec hetmana wielkiego, Krzysztof Sienieński wojewodzic podolski, Janusz Tyszkiewicz, Andrzej Karwicki. Na uroczyszczu Gruszce stanąwszy jeszcze na dniu 1 września ustanowili hetmani starszyznę, mianowicie pułkowników i obożnych itp. a Teofilowi Szembekowi oddano artylerję.

Przeprawa odbyła się w porządku. Aby ten porządek utrzymać i jeszcze bardziej umocnić, nakazał był hetman, oporne i gwałtem się, przeprawiające kobiety z rozkazu hetmańskiego potopić w Dniestrze. Karność też nakazał wódz przestrzegać w kraju sprzymierzeńca. Dostrzegłszy, że chciwi rotmistrze, mający ludzi o swym koszcie zaciągnionych, wysyłają daleko zagony, że samemu księciu Koreckiemu ciury jego półtora tysiąca owiec przygnali, zabronił pod gardłem wyjeżdżać z wojska dla zaciągania żywności i dopiero na dniu 8 września, za wiadomością i zezwoleniem bojarów wołoskich pozwolono jeździć za żywnością, porządnie w pewnej liczbie przy starszyźnie wojskowej [10].

W czasie odbywającej się przeprawy Gracyan, pod pretekstem bronienia hetmanowi wtargnięcia do Mołdawji wyjechał z Jass. Przybyli kapudziejowie sułtańscy pośpieszyli za Gracyanem i przedłożyli mu rozkaz sułtański na piśmie, by natychmiast wyjeżdżał do Carogrodu. W odpowiedzi na to kazał Gracyan powiązać i wtrącić ich do więzienia; Turków towarzyszących kapudziejom w liczbie trzystu pobili Wołochowie a tysiąc pięćset kupców tureckich, towarzyszących kapudziejom i bawiących podówczas w Jassach pozabijał miejski motłoch [11]. Więźniów polskich dla okupu do Jas przywiezionych zostało w taki sposób uwolnionych kilkudziesięciu i tych wraz z jeńcami tureckimi kazał Gracyan odesłać do Chocima. Ale w tejże chwili przestarszył się Gracjan z powodu spełnionego czynu. W obawie pomsty ze strony Iskindera baszy udał się także

[10]) Nowiny z obozu hetmana z dnia [8] września u Liskego Dodatki N. IX Opowiadanie u Petrycego s. 28 grzeszy przesadą.

[11]) Inaczej opisuje diaryusz Czartor. 350 p. 428 i n. że mianowicie 3 września Gracyan Turków, którzy przy nim byli aby go do Porty przywiedli, których z Tatarami było pod 2000, kazał pościnać dwie mile od Podbilego uszedłszy u Sasowego rogu.

ku Chocimowi, zamierzając stąd przez Polskę uciec do Niemiec [12]. Nie jest wykluczonem, że bystry hetman na wiadomość o tem podejrzywał Gracjana o rolę prowokatora do wojny Polski z Portą, na co wskazywały takie fakta, jak odesłanie listu Gaborowego przejętego przezeń, z wyzywaniem do działania z Turkami a wreszcie i ten nadspodziewanie nagły zamiar ucieczki do Niemiec. Ale pilnował go hetman i listownie wezwał go do przybycia do obozu. Stawił się na dniu 8 września hospodar w obozie u Łozowej w towarzystwie bojarów, dworników, logofeta ogółem sześciu set ludzi. Hetman był nad doliną Reut, dwie mile od szlaku tatarskiego zwanego pokuckim, którym dwa lata temu szedł Sołtan-kałgaj na Pokucie. Dlatego zaś obrał tę drogę hetman, by się nie minąć z Iskinderem baszą i Sołtanem, mającymi tędy iść znowu nad granice. Doliną tą można było iść ku południowi na Orhijów ku Tehini, albo też na południowy zachód ku Jasom [13]. Hospodar zapewniał, że ludzie jego się zbiorą. Nazajutrz miała się odbyć narada, czy iść ku Tehini przeciwko Iskinderowi lub też ku Jasom, tam hospodara osadzić i ustalić jego panowanie. Potem zaś, gdy się Wołochowie zgromadzą i nasi, którzy ciągną jeszcze i naściągają się, natenczas będzie można, albo wszystkie siły, albo też częściowo wysłać na zdobycie Mołdawji i Multan. Punktem skąd miano zadanie posadzenia hospodara i uwolnienia ziemi z rąk Turków dokonać była Cecora, gdzie jak wiemy 1595 r. Zamojski okopał się przeciwko Kazigirejowi i zawarł z nim przymierze. O życzliwości hospodara a także i tych bojarów, którzy mu towarzyszyli, wszyscy żywo byli przekonani. Przekonaniu temu dał wyraz hetman przy uczcie na cześć hospodara wydanej, darowując mu karego rumaka, którego trzy lata temu pod Buszą otrzymał był od Iskindera baszy, innych zaś bojarów, dworników, logofeta obdarzył złotymi łańcuchami, złocistemi lub srebrnemi konwiami drogocennemi flaszami, puharami [14]...

W taki sposób Gracyana nieco zawstydzonego i opuszczonego ugłaskano, a że nie był zbyt odważnym a na odwadze jego wiele zależało, hetman z rozmysłem podniósł go na duchu i był dobrej myśli. Jeszcze raz tu z obcej ziemi uważał hetman za konieczne powtórzyć królowi swe dawniejsze rady i przestrogi, mianowicie co do porozumienia się z sąsiadem, chrześcijańskimi panami; osobliwe z tymi także, którzy floty mają, ażeby na przyszły rok nie pokoili Turków. Dalej, żeby król przygotował posiłki „jako już pisałem, bo wojsko potrzebuje i posiłków i pieniędzy,

[12]) Oprócz naszych historyków i Szemberga mówi o tym zamiarze ucieczki także i Almoro Nani w relacji swej do doży; Hurmuzaki, Documente IV p. 387. Rp. Czart. 350 mówi, że Gracyan 7 września przybył pod Łozowę z jakie 600 ludźmi i otrzymał wraz z bojarami dary od hetmana.

[13]) List hetmana do króla z 6 września u Liskego. Dodatek VIII.

[14]) Nowiny z obozu u Łozowej, Liske dodatek IX.

przeto jeśli wojsko przy panu krajczym ks. Jerzym Zbaraskim niepotrzebne (dla zasłonięcia Krakowa), tuby mu kazać — wielki byłby to postrach nieprzyjacielowi". Przed oczyma hetmana przesuwa się obraz w przyszłym dopiero roku nastąpić mający wielkiej wyprawy Osmana, o niej to myśli, o sobie tylko mniema jako o przygotowującym ten odpór, pragnącym złączyć ziemię mołdawską pod komendę swoją, a chce także i Multany i Siedmiogród zaciągnąć do zjednoczenia pod jeden sztandar „gdyż wie, że i Siedmiogrodzianie byli do tego skłonni [15]). Nie wątpię mówi hetman, że wielkość niebezpieczeństwa poruszy nasze ludzie, iż w tak wielkim zapale rzucą się wszystkiemi siłami do gaszenia". Jakby wieszczym duchem widział już wówczas przygotowania polskie z następnego a słynnego Chocimem roku, które on wskazywał, doradzał, a wreszcie przykładem własnym i ofiarą życia jakby testamentem narodowi przekazywał i to w chwili, gdy sprzymierzeniec rzptej Ferdynand przygotowywał się do stanowczej rozprawy z tymi, którzy właściwie Portę podburzyli przeciwko Polsce, największe na nią sprowadzając niebezpieczeństwo.

Przestrzeń od Soroki, poniżej której leżało nieistniejące dziś Podbile, punkt przeprawy hetmańskiej na rzekę Kojnarę, Koboltę, Reut aż do Cecory, nie przedstawiała pod względem terenu większych przeszkód dla wojska idącego taborem. Tylko pagórkowata Kodra w pobliżu Cecory, pozbawiona dróg, lesista, mocno poprzeżynana wądołami o stromych spadach, była w owych czasach dla przejścia wojsk niemożliwą, ale też ją omijano idąc jej brzegami, spadającymi ku Prutowi w łagodnych terasach. Zresztą cała droga wzdłuż Kojnary, Reuta i wierzchowiskami Czułuków obydwóch była dla taborów dość dogodną. Dnia 9 września przeprawiano się równo ze świtem przez Kojnarę stanęło wojsko po południu u rzeki Reut, 10 września nocowało u Czułuka wielkiego, 11 września było już u Średniego Czułuka, gdzie się musztrowali Lisowczycy ze swemi trzynastoma chorągwiami. Najdłuższy marsz zrobił hetman 13 września wzdłuż rzeki Deli i wieczorem stanął na Cecorze w starym okopie hetmana Zamojskiego.

Od wsi dzisiaj po przeciwległym brzegu Prutu leżącej, otrzymało nazwę obozowiskie cecorskie. Wojskowi badacze [16]) określają to miejsce jako dogodne dla obozu pod względem gospodarskim. Na jednym z załomów rzeki Prutu wyginającej się ku mołdawskiemu brzegowi połączył Zamojski wygięcie wałem mierzącym trzy tysiące kroków. Uzyskał tym sposobem przestrzeń mierzącą około trzysta morgów ze wszystkich stron zamkniętą, rzeką i wałem otoczoną, mającą nieco pastwiska dla koni

---

[15]) Liske Dodatek VIII list do króla z 6 września.
[16]) Gorski: O klęsce Cecorskiej Bibl. Warszawska 1886. III, 342.

i opał, tudzież materjał na szałasy, gdyż brzegi Prutu porosłe były lasem. Równina przed wałem się rozciągająca na pół mili, była dobrem polem do działań kawalerji. Natomiast dalszy teren, utworzony stokami gór Kodry, pozwalał nieprzyjacielowi w falistych zagłębieniach ukrywać swe siły i zamiary. Krótka linja obrony była zaletą obozowiska, albowiem na obronę wału wystarczało sześć tysięcy żołnierza; armja licząca ośm tysięcy żołnierza, ograniczając się na odporne stanowisko, wytrzymać mogła najcięższe szturmy i trzymać się tak długo, jak długo pasza dla koni i żywność wystarczały.

Jakkolwiek hetman nie myślał długo zabawiać na Cecorze i gdyby nie doczekał się Turków we wrześniu, zamyślał wyruszyć ku Tehini [17]), jednakże czyniąc z Cecory podstawę działań nakazał gruntowną naprawę wałów [18]). Niestety, nakazu nie spełniono z dokładnością, jakkolwiek nie ulegało wątpieniu, że Iskinder basza pokusi się o zdobywanie obozu, o ile że już w drodze spotykano poprzedzających wojska tureckie Tatarów, z którymi też Lisowczycy zwycięsko walczyli. Niemniej niekorzystnem było dla hetmana, że Wołochowie ani nie przybywali do Gracyana z posiłkami, ani w pole nie ruszali. Orchijowianie na wezwanie hetmańskie odpowiedzieli, że jakkolwiek życzą sobie panowania królewskiego, jednak z powodu obawy od Turków nie mogą przyjść do hetmana z posiłkami. Przybyli tylko 9 września, pod wieś Hecz na drodze ku Zachiresti burkułabi orhijowscy Steczko i Mielnica, przynosząc list do nich od Skinder baszy pisany z oznajmieniem, iż Porta na miejsce Gracyana naznaczyła Aleksandra wojewodą mołdawskim żądając pojmania pierwszego a przykłonienia się drugiemu, ku czemu to wszystkiemu on, Skinder, obiecuje im pomoc[19]). Z niskąd też nie było wieści o podniesieniu broni przeciwko Turkom ze strony Wołoszy [20]).

Wszystkie też wieści podawane przez Gracyana o niegotowości Iskindera baszy jak i o tem, że Tatarzy jeszcze są za Dnieprem okazały się mylnemi. Przekonano się o tem 17 września, gdy jeszcze wałów nie naprawiono, gdy Lisowczycy jeszcze za wałami obozowali [21]) i kiedyto, co najgorsza, mnóstwo czeladzi było po włościach dla zdobywania żywności. Wtedy bowiem przybyły wieści do hetmana, że Iskinder już nadciąga i że już jest w pobliżu. Hetman kazał uderzyć z dział na znak ostrzegający — ale było już po niewczasie. Około tysiąca czeladzi przychwycili Tatarzy i od niej dowiedzieli się o wielkości wojska. Lubo hetman polecł natomiast

[17]) List Stanisława Zamojskiego do Tomasza z [13 września] Rp. b. Jag. 3596.

[18]) Szemberk. Pisma 571.

[19]) Rpis Czartoryskich bibl. 350 p. 428.

[20]) Szemberg 570.

[21]) Przybyli Lisowczycy w jedenaście chorągwi gdy wojsko pod Męgorą nocowało 11 września. Rp. Czartoryskich N 350 p. 428 inn.

strażnikowi obozowemu Odrzywolskiemu postarać się o języka, nie udało się jednak pojmać żywczem Tatarzyna — nie miano najmniejszej wiadomości o potędze wroga.

Wprawdzie Gracjan zaręczał, że Iskinder idzie nie w większej sile nad dziesięć tysięcy ludzi, gdy jednak o wschodzie słońca 18 września ukazały się wojska tureckie, można było okiem ocenić, że jest ich znaczne więcej. Zaczęły się drobne utarczki na ochotnika, przyczem nieprzyjaciel z południa uderzył na obóz Lisowczyków w taki sposób, iż byłby go zniósł, gdyby pomoc kilku chorągwi a zwłaszcza Denhofowej, w czas dana, nie była go wyparła. Dostano wreszcie i języka, a tak z rozwijających się w ciągu dnia rozmaitych oddziałów nieprzyjacielskich jakoteż z podań jeńca sądzono, że siła turecka wszystka z Tatarami sięga 40.000 wojska. Niebyła ta liczba nieprawdziwą. Według źródeł tureckich[22]) Iskinder basza beglerbeg Silistrji miał tysiąc żołnierzy; Iussuf basza beglerbeg rumilijski cztery tysiące; Czerkies Hussein basza dwa tysiące, Chyzyr mustaszerif sandżaku widdyńskiego tysiąc i tyleż Sarymsak Teriaki Mahomet. Razem więc Turcy liczyli dziewięć tysięcy żołnierza; zdaje się jednak, że nie wliczono tutaj jańczarów, przysłanych z Carogrodu, ani też posiłków wołoskich, a więc co najmniej dziesięciu tysięcy wojska[23]). Hana perekopskiego niebyło obecnego, natomiast zjawił się jego zastępca Kałgaj, czyli jak u nas potocznie zwano Gałga, nazwiskiem Dewlet Girej, tudzież hański siostrzeniec Nerberd-girej i wreszcie wódz nogajskich Tatarów Kantemir-murza; ten ostatni mający dziesięć tysięcy Tatarów. Jeżeli tedy siłę Tatarów perekopskich przyjmiemy na dwadzieścia tysięcy[24]), co nie będzie przesadą, zważywszy, że zazwyczaj tyle towarzyszyło Kałgajowi w pochodach a dwakroć tyle, jeżeli sam han się wyprawiał na wojnę, dostrzeżemy, że siły ogółem Iskinder baszy wynosiły najmniej 40.000, czyli że pięciokrotnie przewyższały siły polskie. Łatwo zrozumieć można, że trwożliwy Gracjan, skoro się tylko dowiedział o szczupłości sił polksich, zamyślał o ucieczce przez Polskę do Niemiec — czemu zapobiegł hetman[25]). Ten jednak sił wielokrotnie przewyższających własne wojska nie obawiał się; owszem przywykły pod Rewlem,

---

[22]) Collectanea Senkowskiego I, 228; por. Liske, Bitwa pod Cecorą w Dziennika liter. tudzież Gorski w Bibl. Warszawskiej s. 335.

[23]) Współczesny anonim podaje, że nowy hospodar przybył w 16.000, multański w 12.000, a Siedmiogrodzian było 7.000, Kałgaj w 13.000, Ali-murza w 20.000, Azowu chan w 27.000. Pogrom tatarski p. 225 przy Żywocie Tomasza Zamojskiego, Żurkowskiego, w Dodatkach.

[24]) Betlen Gabor donosząc o klęsce cecorskiej Fryderykowi królowi zimowemu mówi, że zadał: harrendam cladem Scender bascha cum triginta millibus Tartarorum. Gindely, Acta et doc. s. 231.

[25]) Szemberg 569. Petrycy 28.

Kłuszynem mieć do czynienia z przeważającymi liczbę swoich wojsk siłami, zamyślał zaraz spróbować szczęścia. Jeszcze tegoż samego dnia zarządzili hetmani szyk wojsk na bitwę jutrzejszą, — a same wojsko prosiło obudwu o wydanie bitwy.

Nazajutrz 19 września wyznaczyli hetmani każdemu z pułkowników i rotmistrzów miejsce szyku. Zarządzili następnie porządek w obozie, w obawie zdrady z za Prutu. W południe wywiedli z obozu wojska. Prawe skrzydło prowadził hetman polny, lewe książe Korecki, środek wiódł sam hetman. Po obudwu bokach wojska szły tabory w cztery rzędy, w każdym rzędzie około 60 wozów, a między rzędami wozów szło po kilka set piechoty; na czele taborów i na ich końcu szły działa, mające za zadanie podobnie jak i działa z boków od pola idące, przez ostrzeliwanie nieprzyjaciela zasłaniać boki. Tabory, aby spełnić zadanie, miały iść równo z czołem wojska i równo z czołem stanąć. Od ścisłego wykonania tego rozkazu zawisł wynik bitwy. Tymczasem lewy tabor uszedłszy kawał drogi stanął, skutkiem czego chorągwie idące w pole, niemając miejsca wypierały prawy tabor coraz dalej w pole aż pod same góry, tak że zamiast czołem ku górom stanął prawym bokiem ku nim w taki sposób, że odkrył cały bok prawy wojska. Natychmiast nieprzyjaciel dostrzegł ten błąd i całą potęgą uderzył tak z frontu jak i zboku na owe obnażone prawe skrzydło, które w ciągu bitwy zewsząd otoczył. Sześć godzin trwała bitwa. Hetman polny na początku jej dostrzegł nieprawidłowy ruch taboru prawego i kazał się cofnąć, ale że wozy prowadzili ciury, nie obyci w wojnach, przeto rozkazu nie wykonano, tabor się pomięszał i jak długo wojsko obok walczyło z nieprzyjacielem tak długo i tabor się trzymał, ale gdy pod wieczór wojsko musiało ustąpić do obozu, tabor prawy utrzymać się nie mógł i zginął, tak że niewiele tylko broniącej go piechoty, jak kapitan Almandy, zdołało się przebić i cofnąć do okopów[26]). Ustępowanie to nie odbyło się bez zamięszania i kilka oddziałów odbiegło swoich hetmanów, tak że ich otoczonych ćmą

[26]) Konstanty Gorski s. 345 przypuszczał, że brak odwodu był przyczyną klęski. Na to odpowiedź, że jest bardzo wątpliwem, czy odwód, który był w obozie, bo przecież pozostałe w obozie wojsko, stanowiło dla walczących przed wałami okopu odwód — mógłby się rozwinąć, skoro walczono pod samymi okopami, prawdopodobnie i strzelać nie mogli z okopu do walczących, aby nie razić swoich. Cała terasa pod okopem mierzyła 4 wiorsty, (Gorski 342) dalej szły pagórki i góry; bitwa więc musiała się odbyć pod samymi okopami. Nie można też zgodzić się ze zdaniem badacza naszych wojen, że gdyby Polacy atak pogański spotkali byli z za okopów a potem skoczyli na zamięszanych, skutek bitwy byłby wcale inny, już wprost dla tego, że takiego ataku mógłby się niedoczekać hetman, jak się go nie doczekał pod Oryninem i byłby był głodem przymuszony do walki, a więc w warunkach mniej korzystnych, aniżeli walka z ochoty, stoczona za głosem zgodnym całego wojska.

nieprzyjaciół porwawszy za wodze unoszono z placu[27]. Zginęło w walce nie mało, jakie ośm set, pomiędzy innymi rotmistrz Wrzeszcz[28], Goślicki, Kowalkowski; ranni byli Jan i Łukasz Żółkiewscy, syn i bratanek hetmana wielkiego, także siostrzeniec tegoż Bałaban w nogę postrzelony, ranny ciężko był Denhoff. Obie chorągwie hetmanów dostały się w ręce nieprzyjaciół. Pogan, jak sami przyznawali legło trzy tysiące pięćset....

W obec tego liczebnego rezultatu bitwy z dnia 19 września hetman mógł pisać do króla, że bitwa była nierozegrana; walczyliśmy aequo Marte[29]. Nawet nieprzyjaciele hetmana, ci których on później zdrajcami słusznie nazywa, przyznawali, że pogan legło nierównie więcej aniżeli polskiego wojska i że ono dopiero pod noc cofnęło się do

---

[27]) List Stefana Chmieleckiego do Tomasza Zamojskiego z 26 września 1620 r. Ten Chmielewicki, który nawiasem mówiąc z Gracjanem i innymi uciekł z obozu, daje niekorzystne świadectwo o bitwie uważając ją za przegraną, lubo dodaje, że więcej tych psów pogańskich leżało na placu niż naszych, gdyż nie w rozsypkę szli do potrzeby, ale wielką ciżbą, prawie dobrze mogli ich nasi kopiami połamać. Zarzuca Chmielecki husarzom, że się źle potykali i mówi, że prawe skrzydło i czoło nie potkawszy się uciekło i na placu hetmanów swoich odbiegło. Oto jego świadectwo: „Żaden usarz kopji nie skruszył, wszystkie uciekając pomiatali i tem samem mając podobieństwo wygrać przegraliśmy, gdyż jeśli nie mniej, ale więcej nie było Tatar nad 30.000 a Turków nad dwa (sic) z którymi jeden tylko Wrzeszcz usarski rotmistrz, dobry mąż i zacny szlachcic potkał się, insi Kozaccy rotmistrze niektórzy czynili z siebie dosyć o inszych nie pisze, będziesz to WMć m. m. p. wiedział a zwłaszcza kto i jak natym placu stanął. Jakoż i czasu nie było przypatrywać się, gdyż tył lewego skrzydła z ludźmi swymi trzymając wielki impet tatarski miałem nasię, któremu za pomocą Bożą dobrze wytrzymałem i najmniej się tam z tej strony do przegranej nie nachyliło, tylko z prawego skrzydła i także czoło nie potkawszy się uciekło i na placu hetmanów swoich odbiegło, których aż za wodza porwawszy z placu uwodzono między już ufami pogańskiemi". Nieprzyjaciei nie jest bez szkody w ludziach swoich, więcej tych psów pogańskich w sobotę leżało na placu niż naszych... Oto zarzuty Chmieleckiego. Trafnie odpowiada Szemberg na ów zarzut odbieżenia hetmanów (str. 537): cóżeśmy w polu ze dwu stron od nieprzyjaciela ciśnieni całe sześć godzin czynili? Raczej tak właśnie powiedzmy jak było... biliśmy się dobrze. Chorągiew kanclerzową poganin nie pierwej dostał, aż samego towarzystwa mało nie połowicę zbił a i druga p. hetmana polnego wszystką nawalność na sobie niosła po wszystkich! Tak odpowiada Szemberg zbiegom zpod chorągwi, którzy broniąc siebie potępiali towarzyszy tych, którzy w obozie pozostali. Zresztą Chmielecki mówi sam, że nie wie co się na prawem skrzydle działo i w centrum, jakżeż mógł potępiać walczących tamże? Przesadę widzimy i w szczególe listu Chmieleckiego, że walczył on na tyłach lewego skrzydła opędzając się przed nieprzyjacielem. Gdybyśmy bowiem przypuścić mieli zupełną prawdziwość tej relacji, należałoby mocno się dziwować, że armii polskiej otoczonej dokoła przez nieprzyjaciela nie zniesiono na dniu 19 września.

[28]) Wspominają o tem głośnym rotmistrzu lauda sejmiku wiszeńskiego, że na Cecorze gloriose occubuit na łożu uczciwości ob. Lauda sejmikowe I, p. 456.

[29]) List hetmana z 24 września u Szajnochy, Opowiadania o królu Janie s. 43.

obozu. Jest tedy bardzo prawdopodobnem, że jak to świadek współczesny mówi[30]), chciał kanclerz odnowić bitwę nazajutrz utrzymując, że mało naszych ludzi zginęło, a historyk bliski tych czasów podnosi, że właśnie ten zamiar, obudził opozycją pośród nieżyczliwych i zawistnych hetmanowi[31]). Niewątpliwie nazajutrz po bitwie zwołał hetman koło i tam to, chcąc podtrzymać i na nowo obudzić ducha wojennego proponował odnowienie boju, utrzymując, że po kilku dniach szturmów nieprzyjaciel odejdzie, że tymczasem stosownie do skutków będzie można powziąć stanowcze postanowienia. Ostatecznie jednak oświadczył, że po bezskutecznej próbie należy otworzyć sobie mieczem drogę pośród nieprzyjaciela i skoro wojsko nieco strwożone znowu zaczerpnie ducha, taborem wyruszyć do Polski.

Wśród pułkowników i rotmistrzów, jednych niezgodnych z sobą, a innych hetmanowi zawistnych, nie łatwo przyszło do zgody na projekt hetmana. W szczególności sprzeciwili się starosta kamieniecki Aleksander Kalinowski, Mikołaj Struś starosta halicki tudzież książe Samuel Korecki, wszyscy trzej mężni żołnierze, lecz nienawistni hetmanowi oficerowie. Mówiono nawet że Kalinowskiego towarzysza hemtanowego z pod Kłuszyna z pod Carowa i Moskwy przekupił Gracjan, dając mu czterdzieści tysięcy złotych, jeśliby mu w ucieczce towarzyszył[33]). Gracjan bowiem tchórzliwego usposobienia, pierwszy postanowił był w duchu uciec z obozu, czego jednak bez towarzysza z grona oficerów polskich nie mógł uczynić i niewątpliwie szukał ich wśród niechętnych hetmanowi. Lubo przeto na kole zapadło postanowienie ruszenia się z okopu taobrem, zapanował w wojsku duch oporu przeciwko zarządzeniom hetmańskim, a przy upadku ducha po wczorajszej nierozegranej bitwie, po stronie tych mężów, przy agitacji takiego Gracjana, nicowano zarządzenie hetmańskie i za lada sposobnością wybuchnąć mógł bunt i nastąpić ucieczka. Przechowało się podanie[32]), że hetman polny

---

[30]) Łukasz Miaskowski w liście z 25 września cyt. u Szajnochy Opowiadania 45. Żurkowski s. 43 mówi, że chciał zaraz nazajutrz hetman zwieść bitwę.

[31]) Łubieński Opera 234; wyraźniej jeszcze Piasecki 399 zupełnie zgodnie z słowami Miaskowskiego.

[32]) List biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego do biskupa poznańskiego Andrzeja z Bnina Opalińskiego Liske s. [59, Łubieński, Opera 234, uważa Kalinowskiego bohatera z pod Kłuszyna, Carowa, który towarzyszył hetmanowi pod Buszę za tego: qui vel fatali necessitate vel ut Zolkievii consilio improbato eum desertum ab omnibus hosti proderet, contradixit, favo'abili persuasione non solum Gratianun sed et alios plerosque traxerat in suam sententiam.'

[33]) Pamiętnik o Koniecpolskich s. 169. Autor rodowodu, Jan Aleksander Koniecpolski (+ 1651), odnosi ten fakt do ostatniego rokoszu nad Dniestrem, Porównywując jednak tradycję tę z Szembergiem (Pamiętnik jego w Pismach Żółkiewskiego s. 576) z ustępem: o nieszcześliwy języku... nie tylko, żeby mieli Ich Mć pp hetmani

Koniecpolski biegał na koniu po obozie bunt ten tłumiąc, gdy usłyszał głos: uchodzą hetmani! Natychmiast Koniecpolski przebił szablą zdrajcę, dając tem dowód, że fałszywie obwoływał. Nie pomogło to nic...

Stało się boiwem nieszczęście tegoż dnia w niedzielę w nocy. Współczesny świadek opowiada[34]), że pod wieczór murza jeden przybył pod okopy i zażądał widzenia się z panem starostą kamienieckim, że w tych rozmowach nic nie było skrytego, tylko pytanie się jeden drugiego po urodzeniu (sic) i że po wytrąbieniu hasła trębacz opowiedział, aby na wałach nocowali. Gdy się zmierzchło uczyniła się trwoga i poczęli się wszyscy brać do koni i gwałtem się zawzięli uchodzić, jedni do Prutu, mianowicie hospodar. Pan starosta kamieniecki i niektórzy ze znaczniejszych, co mieli otuchę od Wołoszy hospodarskiej, że ich mieli uwieść, p. Chmielecki z Odrzywolskim, udali się w pole z swoimi przez część kosza tatarskiego, owa zgoła wszyscy porwali się uciekać krom starego hetmana... Drugi klasyczny świadek, Teofil Szemberg, w liście do biskupa poznańskiego wymienia tesame osoby jako sprawców ucieczki, ale sposób dokonania jej cokolwiek inaczej, a zgodniej z prawdą opisuje[35]): że mianowicie o zachodzie słońca uciekł nasampierw hospodar przez Prut, z nim do trzech tysięcy ludzi, którzy wszyscy potonęli, albo od Wołoch pobici, albo od Tatar pojmami. Zginęli starosta kamieniecki (Kalinowski), Sieniński wojewoda podolski, Tyszkiewicz, Ujazdowski; Łagonia uszedł; Stefan Chmielecki i Odrzywolski polmi się udali przez wojsko tatarskie i uszli. Trwoga była tak wielka, że ledwie do dziesięciu dni przyszliśmy ku sobie, zawżdy w rozterkach, wrzawie, nieufności, mieszając się... zanim nas nie uspokoili hetmani.

Jeżeli z tych przekazów wypływa, że bunt wyszedł z góry od oficerów, za przyczyną Gracjana, co potwierdza inne jeszcze świadectwo, które zaraz poznamy, dodać należy, że bunt ten objął całe wojsko. Mówi wyraźnie Szemberg, że żołnierze rzucili się na rabunek, że nawet hetmana polnego nie oszczędzili i tak go impune pożakowali... że hetmanowi polnemu i koszule pobrali. Otóż jakiś stary żołnierz a przeciwnik „panów z koła", od których bunt wyszedł, opisując nieszczęsne zamieszanie, wie o tem, że zapadło postanowienie, aby taborem uchodzić, ale dodaje, że tabor wywiódłszy, mieli panowie przez Prut uchodzić[36]). Innemi słowy,

uciekać od nas, ale ci sami dwaj zatrzymali, cokolwiek zaszło, itd... musimy, przypuścić, że hetman polny właśnie na dniu 20 września doraźnie ukarał własną ręką jednego ze sprawców buntu.

[34]) Wołoskie dzieje s. 210 u Wójcickiego Bibl. staroż. pisarzy.

[35]) List Szemberga u Liskego w Dodatkach. Nr. 6. Szemberg ogłosił swoją relacją, aby sprostować niektóre szczegóły mylne; według zdania jego, zapodane przez autora wołoskich dziejów.

[36]) Dyarjusz wyprawy Cecorskiej u Batowskiego przy: Życiu Tomasza Zamojskiego s. 381.

że wojsko podejrzywało o zdradę oficerów wyższych, iż wywiódłszy tabor, wydadzą wojsko na pastwę Tatarom a sami tymczasem przez Prut ratować się będą ucieczką. Nie przyszło im do tego, ciągnie ów świadek— aby mieli tabor sprawić tak prędko, ale przecież zamysłom dosyć uczynili... Bo jako się zmierzchać poczęło, pomału, aby żołnierstwo bieżało wytrębowano. A w tem panowie do Prutu poszli i hospodar Gracjan. Z przekazu tego wypływa, jak bardzo mieszano wojsko, jak intrygowano i nicowano radę hetmańską co do ewentualnego przygotowania taboru, aby tylko nie pójść do bitwy i z pominięciem rozkazów hetmańskich ucieczkę sobie ułatwić. Doszło do tego, iż wprost mówiono, że hetmani zdradzają wojsko, że przewieźli się przez Prut w czółnach porzuciwszy obóz [37])...

Biorąc pod rozwagę wszystkie te świadectwa współczesnych świadków zajść, nie podobna inaczej wyrokować o tem nieszczęsnem zamieszaniu, jak tylko określając je słowami Żółkiewskiego do króla [38]), iż pomięszali nam rzeczy ludzie, którzy z wojska pouciekali a dodaje: rzeczy były dobrej nadziei, że potężnie i dalej mogliśmy czynić przeciwko nieprzyjacielowi... Nie mianuję nikogo, wszak sami tam się ukażą, którzy nas tak nieprzystojnie odbieżeli, acz wątpię, żeby tak wiele ujść miało, bo pławiąc się w nocy przez Prut siła potonęło. W równoczesnym uniwersale do ziemi ukrainnych [39]), jeszcze ostrzej potępia hetman sprawców nieszczęsnego zamięszania, mówiąc: Byłaby nadzieja w Panu Bogu i do końca dobrze, by nie zdrada niektórych, którzy z wojska pouciekali, co ich tam WMcie obaczą. Ci nam rzeczy pomięszali i wojska, które odtąd bezpieczne było zatrwożyli i wdali w niebezpieczeństwo. Jednem słowem hetman zarzucał oficerom wyższym, — panom z koła — jak ich w obozie zwano, zdradę...

Następstwem tej zdrady było najpierw, że trzy tysiące opuściło obóz a wojsko stopniało poniżej pięciu tysięcy. Co gorsza, pozostali byli nad wyraz strwożeni, upadli na duchu. I nie dziwna; według słów hetmana, blisko było, że już wszystko wojsko do takowego sromotnego uciekania miało się udawać. Szemberg dokładnie wyróżnia stopnie tego upadku ducha, który w końcu zaznaczył się panicznym strachem i doszło do tego, że jak donosi biskupowi poznańskiemu [40]): straszna ta rzecz była, której opisać nie mogę... i tak nas ta zguba potrwożyła, że ledwie do dziesięciu

---

[37]) Z cytowanego listu Wojciecha Miaskowskiego z 24 września 1620 r. Rp. bibl. Jag. 3596.

[38]) List hetmana do króla z 24 września u Szajnochy Opowiadanie o królu Janie s 43.

[39]) Uniwersał hetmana z datą z obozu na Cecorze 24 września 1620 Castr. Tremb. 119 p. 1633.

[40]) Liske l. c. p. 240 list Szemberga.

dni przyśliśmy k'sobie, zawżdy w rozterkach, wrzawie, w nieufności, mięszając się... Że słowa te zgodne z prawdą, na to mamy dowód w liście jednego z świadków dalszych walk z za okopów z Tatarami. Oto w piątym dniu po katastrofie niedzielnej pisze o tych zajściach świadek do Tomasza Zamojskiego najpierw w taki sposób [41]): Nieprzyjaciel nie pożyje nas; okóp dobry, strzelby, prochów, żywności dość! Starsi do tego rzeczy wiodą, żeby tu przy okopie dla chwały Bożej i ukochanej ojczyzny zdrowie położyć. List taki brzmieniem swem zadawałby kłam o owem potrwożeniu wojska, lubo świadek o trwodze w wojsku sam wspomina. Ale jest i dopisek szyfrowany a w nim te słowa, malujące prawdziwy stan a zarazem i rozpaczliwe potrwożenie... Źle koło nas dobrodzieju! Turcy i Tatarzy zewsząd oblęgli; śmierć, zgubę widzimy; szańce, kosze tuż porobili, z dział kule w namioty kanclerskie lecą, wał mały, przeskoczy go; prochów niestaje, konie drudzy jedzą. Za lada gałła gałła! w nogi od wałów... Bądźcie ostrożni, bo nas zniosszy, będą u was! Oto smutne świadectwo o upadku ducha w armii hetmańskiej, będącego następstwem zdrady.

W tem powszechnem zatrwożeniu upatrywać należy powód, dla którego surowy zresztą i wymagający hetman, nie chwycił się zaraz po buncie środków ostrych, jakie mu jako wodzowi przysługiwały. Dziwowali się współcześni a i dzisiejsi znawcy sztuki i dyscypliny wojennej [42]), że hetman nie ukarał przykładnie bodaj hersztów knowań. Nie zauważano, że wszakże wszystkich spotkała kara: że jedni hersztowie potopili się, jak Kalinowski, innych posiekali Wołochowie, jak Gracjana, i rzadko który wrócił do kraju, gdzie to w obec ziomków ciężyło na nim piętno zdrady i obawa pozwu przed sądy, infamji i banicji... Hetman musi zapobiedz skutkom zdrady: potrwożeniu wojska, buntów! Panika jest powszechną, niema wyjątku! Hetman każe zapalić pochodnie, nieść przed sobą znak hetmański pokazuje się wojsku, rotmistrzom, na znak, że jest wpośród nich, że o opuszczeniu wojsk ani myśli. Wielkoduszny wódz przemawia do wojsk uspokaja je [43]). Zjawia się przed nim butny książe Korecki i wyrzu-

---

[41]) List Łukasza Miaskowskiego u Szajnochy: Opowiadanie o królu Janie s. 45.

[42]) Starowolski: Institutiones rei militaris p. 165 i Gorski Konstanty. O wyprawie cecorskiej Bibl. Warszawska 1886, III 347.

[43]) Szemberg Diarjusz 577. Trafnie charakteryzuje tę wielkoduszność i niewzruszony majestat spokoju hetmana w Institutiones rei militaris 232 Starowolski: Żolkieuium in pugna cetzoriensi magnitudine barbarorum vix non oppressum cum tota acie non aliud quidquam quam animi magnitudo iuvit, ut paucis ex suis desideratis omnia ex integro signa in castra reduxit. Cumque sub vesperam copiae Turcarum Praecopensiumque Tartarorum adventu auctae fuissent, trepidantibus panico pavore de nocte cunctis et castra cum ducibus deserere volentibus, Zolkieuium vultum composuisse ferunt, magisque iactabundorum antea tribunorum metum et fugam risisse, quam ut decorem aut animi consternationem prae se ferret; qua generositate

ca hetmanowi chęć ucieczki. Jam tutaj — odpowiada spokojnie hetman — i ze mnie woda Prutu nie ciecze! Oto kara dla oficera, który zapomniawszy obowiązek rzucił się do ucieczki, lecz na głos jęków konających pod nożami Wołoczy rodaków, powrócił do wodza i posłuszeństwa. Korecki powrócił do obozu a za nim inni rotmistrze a łatwo zrozumieć, że w trudnem położeniu, w jakiem pozostawała zmniejszona armia, niebył ten powrót rzeczą obojętną. A skoro oficerów hetman nie ukarał sądem doraźnym, tem mniej widział potrzebę karania ciurów i żołnierzy. Zresztą winnych było tylu niemal, ilu było żołnierzy, gdyż strach paniczny objąwszy wszystkich odejmował żołnierzowi rozsądek, wolę i czynił go narzędziem zdrady. Należało użyć lekarstwa na uspokojenie, na przywrócenie równowagi w zmniejszonem znacznie wojsku i tu hetman odpowiedział w zupełności trudnemu zadaniu. Wśród pochodni, poprzedzany znakiem hetmańskim objeżdża obóz. Opuszczony przez rotmistrzów żołnierz woła nań: byś nas zabić miał, ciebie nie puścimy, i z tobą umierać chcemy. Hetman na ewangelją poprzysiągł, że ani myślał ani też myśli opuszczać wojska. Objeżdżając obóz, gromi jednych, uspokaja drugich z niezrównanym spokojem i równowagą duszy. Jeżeli Bóg zdarzy klęskę — mówi on do jednej z takich grup potrwożonych — nie szukajcie mnię pomiędzy jeńcami, lecz tylko między poległymi [44]). Takiem przypomnieniem na świętość obowiązu, zachętami otuchy, ustawicznem obcowaniem z oficerami, dozorowaniem żołnierzy doprowadził rzeczy do tego, że ostatecznie uspokojony, z nową w sercu otuchą żołnierz przez swych oficerów zgodził się ochotnie z mieczem w ręku utorować sobie drogę przez ćmy nieprzyjaciół do ojczyzny. Wtedy po naradzie ze starszyzną wysyła wszędy przestrogi o buncie wojska i nakazuje przygotowyć się na odpór najazdu — wysyła do Kozaków, aby pośpieszyli na odsiecz. Wysłańcy przedzierają się przez obóz, jeden z nich do Kozaków wysłany dnia 4 października był już w Winnicy opowiadając jakich to sposobów Tatarzy używają, aby zdobyć obóz, jak bydło podganiają pod okopy, kryjąc się za nie, jak nocą wypadają, ale też jak nieradzi kulki połykają [45]).

Hetman wśród tego kieruje obroną dniem i nocą, gdyż nieprzyjaciel

---

innata ac sagacitate animos militum ac ducum suorum conservavit perque dies octo ad limina patriae retrocedendo barbarorum multitudinem sustinuit. cf. ibidem 448. Nawet Maskiewicz, podający na innem miejscu nieprzychylny sąd o hetmanie, mów w swym Pamiętniku s. 108. O tym bałuchu w obozie hetman usłyszawszy, rozkazawszy świec lanych tak wiele ile ich miano na on czas w obozie zapalić dla światła, aby go wszędzie widzieć można przy nocy, sam na koń wsiadł i jeździł po wszystkim obozie od pułku do pułku, od roty do roty, aby go widziano, animujac i dodając serca. Zostało ich niemało widząc hetmana w obozie.

[44]) Rp. bibl. Ossol. 627 p. 205 Collectanea Jączyńskiego.

[45]) List ks. Sebastjana Jezuity do Wawrzyńca Juszyńskiego, z daty w Winnicy 4 października r, 1620 Rp. bibl. Jag. 3596.

przypuszcza gęste szturmy, usiłując zdobyć obóz. Nawiązał nawet rokowania z Iskinderem, oczywiście aby odwrócić zaciekłość atakujących. Już Iskinder skłania się do uznania słuszności hetmana i do zawarcia rozejmu, gdy Kantymir murza dyszący zemstą przeciwko chrześcijanom zerwał traktaty. Warunki hetmańskie były jednak tak postawione, że zgóry wiedział o odrzuceniu ich przez Tatarów; żądał bowiem Kantymira na zakładnika. Wśród tych rokowań zawiesił Iskinder szturmy. Dnia 28 września równowaga w wojsku objawiła się ogólną chęcią wyruszenia taborem, co też nazajutrz hetman wykonał. Wieczorem o nieszpornej godzinie uszykowawszy tabory, wywiódł hetman wojsko z obozu.

Był to zresztą znany nam jeden i jedyny sposób ratunku[46]), który gdyby nie nieszczęsny bunt, byłby niezawodnie doprowadził wojsko do upragnionego celu. Dla zmniejszonego prawie do połowy wojska zadanie przebicia się przez wielekroć liczniejszego nieprzyjaciela wcale nie było łatwem. Ale pod wpływem hetmana żołnierz był już zdecydowany walczyć tak długo, aż nie dotrze do granic ojczystych; tam niezawodnie przyjdzie odsiecz i wróg nie odniesie tryumfu. Zresztą walka trwała dalej. Odbywała się jakby z za murów ruchomej twierdzy. Za rzędami taborów utworzonych z wozów łączonych z sobą łańcuchami szło wojsko; rzędów wozów było siedm. Z frontu i po bokach szły działa. W taki sposób wojsko było chronione od napadu, w każdem miejscu mogło się zatrzymać i przyjąć bitwę, wśród pochodu mogło się bronić, wysłać oddziały zbrojne na wszystkie strony, one zaś w razie przewagi znajdowały schronienie w taborze. W taki sposób należało całe ośm dni walczyć a sprawa ocalenia wojska od zguby i zatraty była wygraną. Można też było większą część oficerów zachować dla ojczyzny — a chociażby i wszyscy zginęli to i w takim razie zapobiegało się przerażeniu ojczyzny, które niedającece się odbliczyć skutki zgubne wywołać mogło, gdyby zniesienie wojska nastąpiło jednym zamachem. Dlatego to jeszcze 24 września pisał hetman królowi, że ad extremum halitum miłość i wierność królowi i ojczyźnie zachowuje wraz z wojskiem, czyli innemi słowy, że walczyć będzie do ostatniego tchu, dając w ten sposób ojczyźnie sposobność do ocknienia się i przygotowania obrony.

Zdawało się, że tak potężny umysł, który wśród największego zamętu i panicznego strachu, zdołał zapanować nad najtrudniejszą dla wodza sytuacją, i przywrócić ład i porządek w szeregach, który wśród przerażenia, jakiemu uległ stary, obyty w bojach żołnierz, z największym spokojem, z uśmiechem na ustach umiał uśmierzać strwożonych, że wódz

---

[46]) Trafnie podnosi Korzon, Dzieje wojen II, 116 że już Zamojski 1596 r po okopaniu się w Cecorze postanowił, na wypadek, gdyby Tatarzy obtoczywszy obóz dokoła, żywność odjęli, wyruszyć w pole taborem.

taki pokona i te trudności jakie czekały w pochodzie z taborem. A były one niesłychane. Garstka pięciotysięczna żołnierzy, otoczona prawie ośm kroć przeważającym liczbą nieprzyjacielem, butnym, upartym, zalegającym front i tyły wojska, napadającym z boków dniem i nocą, iż tylko na parę godzin nocnych ustawały utarczki, podczas, gdy ten nieprzyjaciel niszczył po drodze wszystko, paląc gumna i wsie, tak, że zmęczone i spragnione wojsko niczem się ani posilić ani pragnienie zaspokoić nie mogło, co gorsza zdobywać niemal krok za krokiem zajęte przez nieprzyjaciela na przedzie pozycje i wielkiemi ofiarami torować sobie drogę, oto obraz trudności pochodu...

Zaraz za wyjściem z okopów obstąpili Turcy i Tatarzy tabor i ustawicznymi atakami męczyli wojsko przez całą noc, a gdy się o północy przeprawiano przez rzekę Deliję, stracono wiele wozów, koni a także i ludzi. Zaledwie idąc dalszą drogą, wiodącą równolegle do Prutu, uszły wojska dwie mile, gdy obstąpił je nieprzyjaciel ze wszystkich stron. Najlepszy żołnierz turecki, jańczarzy nacierali raz po razu — odparto ich, poczem wojsko znalazłszy sposobne miejsce nad rzeką odpoczęło, aby po chwili iść dalej przez całą noc, podczas której nieprzyjaciel nacierał i niepokoił.

Przed wschodem słońca na godzinę 1 października stanęło wojsko nad stawem w dolinie rzeki Derle i zaraz musiało tu przyjąć bitwę; lubo jednak kilka godzin nacierał wróg, odparto go z jego szkodą. Kałgaj za żądał wysłania doń Drużbica, rotmistrza znającego język tatarski, na układy. Jakkolwiek domyślał się hetman, że nieprzypaciel szuka tylko zwłoki, oczekując większych posiłków, posłał Drużbica, którego zatrzymano. Korzystając z tego hetman pozwolił wojsku na odpoczynek przez noc całą, która jednak była niespokojną.

O wschodzie słońca wzmocniony posiłkami wróg uderza z całą siłą ze wszystkich stron, sam Kałgaj wiódł wojska; — do południa trwała bitwa, lecz nie odniósł pożytku, musiał się cofnąć ze wstydem, mocno rozgromiony. Całe popołudnie miało wojsko wolne ku wypoczynkowi, poczem na noc w dalszą poszło drogę. A gdy nad ranem w głębokim padole przy wiosce zapalonej przez Tatarów stanęło wojsko, natychmiast musiano odpierać kilkakrotne szturmy, ale już tak było wzięło wojsko serce na wroga, że sami ciurowie tak potężnie uderzyli na Turków, którzy górę byli zajęli i stąd wojsko razili, że ich znieśli. Pod wieczór ruszono w drogę a wróg w tropy za wojskiem, zewsząd je najeżdżając i męcząc.

Droga wiodła przez suche pola, pełne szarańczy, wśród upału i dymów wielkich, że dusili się żołnierze. Nieprzyjaciel bowiem wszystko dokoła niszczył ogniem, aby odjąć żywność wojsku; jednakże pragnienie bardziej, aniżeli głód dokuczało, a z niskąd ani kropli wody dostać nie było można. Gdy już o południu 4 października zbliżano się do rzeki Reut, po-

czął żołnierz padać ze znużenia, jedni z głodu, drudzy z pragnienia, z braku snu padali jak martwi i obezwładnieni snem wpadali w ręce nieprzyjaciół, inni zaś popadali z bezsenności w szaleństwo [47]). Nieprzyjaciel nie dał przystępu do rzeki i wsparty posiłkami uderzył na tabor. Opowiadają zgodnie świadkowie bitwy, iż tak olbrzymia powstała kurzawa, że otoczeni nią zewsząd zaledwie przeglądające przez nią słońce widzieć mogli. Nie było podobieństwa ocalenia, jednakże dotrzymano placu wrogowi, a gdy go przyjęto salwą ze śmigownic i jednego działka, musiał się cofnąć. Był to rozrzewniający starych weteranów wojennych widok, gdy ochotnik, ciura obozowy wypadał i gromił „tak, że gdy dano jeszcze ognia z działek, nietylko poprawić się, lecz ani obejrzeć się na nas nie chciał nieprzyjaciel". Ale, gdy za nastaniem nocy puściły się wojska w pochód zaraz ogarnęła je ćma Tatarów.

Ze wschodem słońca przeszły wojska rzekę Kobełtę i równolegle z rzeką szły aż do południa, wiele cierpiąc od celnych strzałów janczarskich, zwłaszcza na tyłach taboru. W południe stanęły nad rzeką i poczyniły przygotowania do bitwy, ale nieprzyjaciel sam znużony nie nacierał. Pod wieczór ruszono dalej w drogę na całą noc, smutną i najbardziej ze wszystkich dotychczasowych nieszczęsną, gdyż bardzo wiele żołnierzy padało ze znużenia, tak, że ich obudzić nie można było i śpiąc dostawali się w ręce wroga.

Minęła wreszcie najgorsza z trzech ostatnich nocy. Nazajutrz rano, gdy wojsko było u zapalonej wsi Serwirni, natarł wróg na obóz ze wszystkich stron równocześnie, i to nie tylko Turcy ale i Wołosi, Tatarzy Dobruccy, Nohajcy i z Budziaku, którzy to ostatni najbardziej szkodzili, o ile że już prochu żołnierzowi nie dostawało. Ostatecznie i tych odparto, tak, że nieprzyjaciel zwątpiwszy o rozbiciu taboru, a widząc, że już półtory mili do Dniestru, gdzie się okopać miano, cofnął się, pozostawiając tylko Kantymira dla pilnowania taboru. Było to jakoby zwycięstwo nad wrogiem, mówi świadek [48]), a jednak dodaje: wojsko szwankowało... Klasyczny świadek Szemberg, opisuje ten szwank w ten sposób, że spycha winę na czerń, mówiąc [49]), że czerń, której nam byli ukrainni woluntaryusze

---

[47]) Przekaz ten Szemberga, będący podstawą wszystkich znanych opisów, stwierdza tu inny widocznie z opowiadania świadka czerpiący, w liście do Tomasza Zamojskiego u Żórkowskiego, Żywot T. Zamojskiego s. 58 temi słowy: Głód zawziął się między naszymi, bo choć konie byliby jedli, ale nie było kiedy piec ani przyczem, więc nie spanie i głód najbardziej ich męczyły; jedni padali jak martwi, drudzy wpadali w szaleństwo. inni kładli się na wozy a miejsca koło taboru zostawały próżne. Ciągłego pochodu i bitwy bez żadnego wypoczynku było dwie noce i półtora dnia a im dalej tem bardziej wojsko zemdlone.

[48]) Wołoskie dzieje s. 215.

[49]) List Szemberga do biskupa Opalińskiego l. s. c. 240.

nawiedli, iż nas byli w oną niedzielę (20 września) pożakowali, jęli się znowu burzyć nie chcąc dalej w tym rządzie i posłuszeństwie iść, poczęli na konie siadać, co było pod gardłem zabroniono. Wszczął się rozruch. Pacholikowie poczęli panom z końmi uciekać, Kozak szlachtę z koni zbijać. Zaczem nieztórzy ex primatibus zląkszy się, aby ultimum aliquod inconveniens nie nadeszło ustąpili, wsiadłszy na konie ku Dniestrowi, czem wzniecili sobie zgubę, wszystkim upadek. W drugim miejscu[50]) nieco inaczej opowiada, że mianowicie hetmani radzili, aby nic nie odpoczywając dalej iść, tak aby wieczorem dociągnąć do Dniestru. Tam przy granicy swojej, przy miasteczku będzie można i żywność i prochów dostać i za okopami się bronić, podczas gdy tu w polu i obrona trudniejsza i spoczynek niemożliwy. Rotmistrze, czyli jak hetman w pożegnalnym liście do żony pisze[51]), rycerstwo spiknęło się na swoją zgubę i chcą koniecznie odchodzić od sprawy (opuszczać tabor), że onych ledwo uhamować mogłem". Szemberg zaś pisze nie o odchodzeniu od sprawy lecz o różnicy pomiędzy oficerami zaszłej; jedni bowiem radzili zaraz wytchnąć wojsku, drudzy w nocy wyruszyć dalej, inni znowu do jutra się zatrzymać, a to w tym celu, aby od czerni odzyskać owe rzeczy porabowane 20 września w obozie. Czerń poczuwszy co jej grozi, poczęła burzyć się i buntować i gdy tabor zataczano, aby go znowu sprawić, zaczęła z wozów rabować, rozrywać w oczach, co na nich było i uciekać do Dniestru w mniemaniu, że ujdą bezkarnie i uratują porabowane dawniej rzeczy. Było to już wieczorem. W obozie nieco się uspokoiło; hetman uspakajał starszyznę, poczem list ostatni napisał do żony[52]).. spowiadał się... Któryś z czerni przedarłszy się do Kantymira opowie-

---

[50]) Relacja prawdziwa w Pismach 581.

[51]) Bielowski: Pisma 382. Oczywiście była to zdrada, dlaczego też w pierwotnem epitafium, które napisano, gdy jeszcze głowę z Konstantynopola nie odzyskano czytamy: Turcas ad pacem coegi, tandem foedifragis barbaris dum me audentius oppono, proh dolor, fides polona! perfidia meorum vitam et caput posui; truncus hic positus sum; mortis me non penitet, talem pro Dei gloria et incolumitate patriae expetivi Ms. bibl. Kras. 248 p. 608.

[52]) S. Gołębiowski w zbiorze listów Żółkiewskiego ms. bibl. Jag. 3596 powątpiewa w datę listu hetmana do Reginy żony, datowanego: w obozie pod Cecorą die 6 octobris 1620, sądzi że i oznaczenie miejsca i data mylne. Co do miejsca to pewne, że było ono od właściwego obozu pod Cecorą, od obozowiska nad Prutem daleko odległe. Przypuścić więc można, że jest to lapsus calami, zamiast napisać tyle a tyle mil od Cecory napisał w obozie pod Cecorą, albo też, że hetman całą drogę od Cecory nazywał pod Cecorą a tabór obozem, co drugie jest tam bardziej możliwem, że obozowisko nad Prutem nazywał hetman: obóz na Cecorze, jak w uniwersale z 24 września. Co do daty listu, jest ona niewątpliwie dobrą Tak mógł hetman pisać do żony przed samąż śmiercią w jej przedchwilę. Także i na Cecorze, w obozowisku nad Prutem, była jedna chwila, w której rycerstwo chciało odchodzić, ale wtenczas Iskinder nie zrywał układów i nie chciał wydać stanowczej bitwy.

dział mu o wszystkiem. Kantymir dał znać Kałgajowi i zaraz Tatarzy późnym wieczorem aż do północy zaczęli nacierać, w szczególności na tyły taboru. Tymczasem na przedzie zaczęło się rabowanie wozów i bezładna ucieczka ciurów na koniach odprzęgniętych z taborowych wozów a z ciurami i niektórych z rycerstwa. U taboru zabrakło koni. Zaczęto radzić coby uczynić należało. Marcin Kazanowski radził zmniejszyć tabor i tak uchodzić. Inni doradzali porzuciwszy wozy komunikiem iść, inni znowu, żeby konie zbatożyć, tj. połączyć uździenicami w długie szeregi i tak z po za koni odstrzeliwając się postępować ku granicy...

Stanęło wreszcie na zdaniu ostatnich. Hetmani zsiedli z koni dając przykład poddania się woli większości, jakolwiek mogli wiedzieć, że środek ten nie doprowadzi do celu. Jakoż jedni z czerni pobrawszy konie do batożenia powsiadali na nie i wprost do Dniestru uciekali, drudzy z ćwierć mili prowadzili konie, lecz gdy ćma Tatarów napadła, wpadłszy na konie poczęli uciekać. Była to rozsypka zupełna. Tatarzy siekli uciekających lub brali w łyka. Hetman polny ile strzał w kołczanie żadnej darmo nie puścił i on wreszcie ranny strzałą dostaje się do niewoli. Walczył obok hetmana wielkiego do ostatniego tchu, Herman Denhof[53]), jakby okazać pragnąc, że jest godnym umrzeć razem z swoim wodzem bohaterem, Żółkiewskim. Bo gdy wodza nakłaniali towarzysze, aby siadł na konia i ratował drogie życie ojczyźnie odparł, że woli jako uczciwy żołnierz zginąć w walce aniżeli w haniebnej ucieczce ocalić życie[54]). Padł w boju jako rycerz chrześcijański, jak Bajard lub Zawisza Czarny, dając

---

[53]) List Szemberga u Liskiego jak wyżej s. 240.

[54]) Kevenhiller IX 1224. Cantzler (Żółkiewski) hat geantwort, er wolle lieber als ein ehrlicher Soldat streiten und umcommen, als das Leben mit spöttlicher Flucht erhalten, hat also den Gewalt des Feindes mit 300 Reitern so lang aufgehalten, bis sein Lieutenant gefangen und er niedergehaut worden. Według opowieści króla Jana III, (Excerpt z manuskryptu króla w Ateneum Kraszewskiego II, 40) miał hetman odpowiedzieć synowi Janowi (Żołkiewskiemu) który mu konia posłał dla ratowania życia ucieczką: gdzie owce giną tam powinien i pasterz. Także i hetman polny nie wsiadł na konia, chociaż mu sam hetman Żółkiewski radził uchodzić. Proszę Cię mówił stary hetman, ty wsiądź nań a uchodź meliori fortunae na usługę rzptej serva te, a ja swym tułowiem do ojczyzny nieprzyjacielowi niechaj drogę zawalę (Pamiętniki po Koniecpolskich wyd. Przyłęcki s. 169). Autor Pamiętników Koniecpolskich, Zygmunt Stefan Koniecpolski (+ 1651) przechował podanie, że hetman wielki na koniu zginął, że mianowicie hetman polny Stanisław Koniecpolski wsadził przemocą Żółkiewskiego na konia, okrywszy go delią hajducką. Skoczył między kupę hetman w. tam od Czerkiesa zabity. Oczywiście podanie późniejsze prawdopodobnie na podstawie relacji Złotopolskiego, ob. list tegoż w Przyjacielu ludu 1844. r. № 34. urobione. Co do innych bałamutnych opowieści, pochodzących od ucikinierów. a w wysokim stopniu niewiarygodnych, obacz Piasecki 403, a z niego, Pamiętnik do panowania Zygmunta III tom I s. 81. wydany przez Wójcickiego — Jest to właściwie tłumaczenie Piaseckiego.

wraz z wierną drużyną przykład miłości ojczyzny i wiary a spełnienia obowiązku aż do ostatniego tchu życia. Na pobojowisku obok ciała jego znaleziono także i ciało spowiednika księdza Szymona Wybirka, zakonnika Towarzystwa Jezusowego[55]). Głowę hetmana odesłał Iskinder do Konstantynopola, gdzie ją zawieszono u bramy, którędy Osman chodził do meczetu[56])... Dla tych zaś którzy się oparli jego rozkazom a jak się hetman wyżał, odeśli od sprawy[57]), śmierć hetmana i jęctwo tych rannych oficerów obok niego do ostatka walczących, miały być zachętą i wzorem, który w rok później pod Chocimem tylu nieśmiertelnej sławy rozbudził bohaterów.

Syn hetmana wielkiego, starosta hrubieszowski Jan, bratanek Łukasz Żółkiewski, siostrzeniec Aleksander Bałaban, rotmistrze książe Korecki, Michał Struś, Marcin Kazanowski, Maliński, Strzyszewski, Lencikowski popadli w łyka tatarskie, Także wielki później obywatel i szczęśliwy wojownik, jak go nazywa nasz historyk[58]), hetman polny Koniecpolski dostał się do niewoli. Tylko pułkownik Lisowczyków Rogawski, dwaj rotmistrze Kozaccy Kaliński i Faleński i dwaj porucznicy Zbigniew i Złotopolski wreszcie Teofil Szemberg, autor pamiętnika nieszczęsnej wyprawy, wyszli cało z garstką swoich. Wszyscy oni, podobnie jak i ci, któ-

---

[55]) Jączyński w Collectaneach rp. b. Ossol. № 627 p. 6, mówi o tym ojcu: Pater Simon Wybirek...: huius hominis zelum in lucrandis Christo animabus suspexit Stanislaus Zolkiewski indeque ad confessiones adhibuit tantumque carum habuit, ut semper ad latus suum haerere voluisset cum et consilia saepissime tractavit. Fidelem se exhibuit semper Zolkieuio atque penitus in nullo conflictu illi defuit immo et in bello Cecoriensi, quod Zolkieuio ultimum fuit, pater Simon non solum, adstitit, sed cum occiso Zolkievski occisus est. Piasecki, który jak wiadomo, nie lubiał Jezuitów, mówi o spowiedzi ostatniej przedzgonnej przed ks. Szymonem p. 403. W Pamiętnikach, które są tłumaczeniem Piaseckiego, wydanych przez Wójcickiego I, 81 czytamy już, że hetman spowiadał się przed O. Szymonem Karmehtą. Ależ do wojny i do bitwy chodzili w owych czasach Jezuici a tylko u Lisowczyków spotykamy Dębołęckiego.

[56]) Hauendo Schender mandata qui una testa, que 'dicono esser del gran Cancelliere. Relacja do signorji z 4 listopada 1620 r. Hurmuzaki IV, p. 389. Por. Wiadomość z Węgier z listu podstarościego spiskiego 1621. Grabowski: Ojczyste spominki I, 244: Christian Linkneir spotkał pod Konstantynopolem więźniów prowadzonych z pod Cecory: Księcia Koreckiego, Farensbacha i Łukasza Żółkiewskiego. Głowa kanclerza wielkiego koronnego nad uchem mocno zakrwawiona wisi u bramy drewnianej, którędy sułtan do meczetu chodzi.

[57]) W epitafium pierwotnem nazwano ich zdrajcami: foedifragis barbaris dum me audentius oppono, proh dolor, fides polona! perfidia meorum vitam et caput posui, truncus hic positus sum. Mss. bib'. Krasińskich 248 p. 608.

[58]) Kubala: Jerzy Ossoliński II, 23. Do niewoli dostał się rotmistrz Małyński (Lauda sejmikowe I p. 219) także Rożniatowski (Ibidem p. 207, 219) a jeden z rycerzy Piotr Sielecki na galerach 25 lat przeżył i dopiero 1645 r. wyszedłszy z niewoli a niemając z czego żyć, ojczyzny o opatrzenie prosił. Lauda sejm. I, p. 456.

rzy z owej fatalnej nocy 20 września cało wyszli, mogli sobie z Szembergem powiedzieć: o nieszczęsna swawolo! któraś tak prędko tak zacny naród zwyciężyła, którego ośm dni nieodpoczywając ani głód, ani praca żadna, ani moc i wielkość nieprzyjaciela przełamać nie mgoła. Słusznie mówi iny z naszych historyków[59]), że gdyby nie owe zamieszki z nocy 6 października, odwrót Żółkiewskiego z pod Cecory, chlubnie stanąłby obok najsłynniejszych tego rodzaju czynów wojennych. Historyk wojen[60]) i polskiego wojska, oceniając sumiennie wyprawę nazywa ją słusznie straszną klęską, niesłychanym pogromem wojska polskiego, zgubą kwiatu rycerstwa, jednakże dodaje zaraz, że w dziejach wojennych musi być zapisana, jako czyn prawdziwie bohaterski i świadczyć na zawsze będzie o męstwie, cnotach rycerskich i wysokiej potędze wojowniczej ducha polskiego żołnierza. Za Tomaszem Zamojskim przyjacielem hetmana powtórzyć należy słowa przy oddaniu pieczęci i buławy hetmana do króla wypowiedziane: buława niezwyciężona w jego ręku, uspakajała domowe rosterki, gromiła nieprzyjacioły, waliła zamki, bijała pod nogi króla północne monarchie i monarchy... a kiedy przyszło ustępować torowała sobie drogę przez sam środek nieprzyjaciół[61]).

Klęska była wielką, niebezpieczeństwo Polsce grożące o tyle większe, że nie było gotowej większej armji na danie odporu jak tylko skąpa ilość żołnierza w Małopolsce będącego. A że zwycięzcy zechcą skorzystać i wyślą Tatarów na Polskę było pewnem. Sam hetman tak króla jak i szlachtę uniwersałami przestrzegał, by się miano ku obronie, by odsiecz wysłano, by p. Krajczego wysłano z wojskiem. Wiemy że uniwersały doszły zaraz do szlachty, tak samo jak doszły liczne listy i wiadomości, z taboru przesyłane. Wiedziano niemal wszystko co się działo w obozie, wszakże akcja odbywała się u granicy polskiej. Gdy tabor się zbliżył ku Mohylewu, słyszano głośny huk armat. Było to właśnie z wtorku na środę, w straszną noc pogromu z 6 na 7 października. Z drugiej strony Dniestru z Iarugi chciano pójść na pomoc taborkiem, cóż kiedy strwożeni Jaruszanie rozbiegli się na wszystkie strony i nie było z kim wyruszyć[62]).

Bardziej wydatne zabiegi około obrony czyniono w województwie ruskiem. I nie dziw; było ono najbardziej na zalew tatarski narażone. Tu-

[59]) Liske: Der 'türkisch polnische" Feldzug vom Jahre 1620 w Archiv für oesterreichische Geschichte t. 41 p. 369 tudzież tegoż: Stanisława Żółkiewskiego klęska pod Cecorą w Dzienniku literackim 1869 s. 112.

[60]) Konstanty Gorski: O wyprawie i klęsce Cecorskiej. bibl. Warszawska 1886 III, 335.

[61]) Rękopis Czartoryskich bibl. 350. Oddawanie pieczęci i buławy 5 grudnia 1620 r.

[62]) List Stanisława Zamojskiego do Tomasza Zamojskiego bez daty rękp. b. Jag. 3596.

taj pod stolicą województwa rezydował hetman, a zięć jego Jan Daniłowicz z Oleska był wojewodą. Tutaj żona hetmana na wieść o ogromnem niebezpieczeństwie, w jakiem pozostawał mąż i syn, zbiera klejnoty rodzinne, gotówkę i zawozi do Zamościa do kuzyna swego wojewody kijowskiego Tomasza Zamojskiego, prosząc o pospieszne zaciągnięcie żołnierza i wysłanie go na odsiecz[63]). Niewątpliwie w obec niebezpieczeństwa, w jakiem hetman jeszcze na Cecorze pozostawał, uchwalono na sejmiku w Wiśni[64]), aby szlachta lwowska pod Lwów, przemyska pod Przemyśl a sanocka pod Sanock zbrojna wyruszyła na wpadek najazdu. To gdy wojewoda ruski, dowiedział się, że już lada chwila najazd tatarski nastąpić może zwołuje na 28 września ziemian do broni i daje termin stawiennictwa na 7 listopada. Istotnie szlachta lwowska zebrała się 9 października, lecz widocznie nie wiedząc o rozbiciu taboru uchwala sub fide et honore zbrojno stawić się za pierwszem wezwaniem wojewody[65]), podczas gdy Sanoczanie postanowili na dzień 13 października, względnie we dwa dni później, stawić się zbrojno pod Chyrów[66]), a król upominał, aby jako najprędzej z innymi powiatami wyruszyli ku Kamieńcowi Podolskiemu. Nie było to możliwem dla Sanoczan, gdyż od Węgier zagrażał Betlen Gabor, dlaczego trzeba było także od gór stanąć obozem między Szczawnem a Kulaszem, aby zasłonić granicę[67]).

Dopiero 11 października doszły do województwa lwowskiego pewne wiadomości o rozgromieniu taboru. Równocześnie od króla i od wojewody rozesłano uniwersały o klęsce[68]). Z żalu wielkiego wojewoda pisać nie mógł i krótko donosił, że tabor rozgromiony i w niwec obrócony; siła braci w niewolę pobranych i drugich pościnanych. O panach hetmaniech niewiedzieć kędy są i co się z nimi dzieje. Zaczem przez miłość ojczyzny proszę, abyście się WMć raczyli pośpieszyć pod Lwów a w ostrożności wielkiej być, bo car co godzina będzie chciał prosequi victoriam...

Tymczasem na zjeździe starszyzny ziemskiej w stolicy województwa we Lwowie 15 października postanowiono wespół z księciem Jerzym Zbaraskim krajczym koronnym a dowódcą wojsk w Małopolsce, by na 19 stanąć pod Glinianami i stamtąd ruszyć pod Kamieniec[69]). Równocześnie

---

[63]) List Reginy Żółkiewskiej do Tomasza Zamojskiego. Listy Żółkiewskiego № 112. Ob. Żurkowski, Żywot Tomasza Zamojskiego s. 44.

[64]) Lauda sejmikowe I, № 127.

[65]) Uniwersał wojewody z 9 października Castr. Halic. 112 p. 1634.

[66]) Lauda sejmikowe I, № 128.

[67]) Tamże № 129.

[68]) Ob. Uniwersały Wojewody z 11 października w Busku datowany w Castr. Tremb. 119 p. 1636.

[69]) Uniwersał wojewody z 24 października ze Lwowa datowany Castr. Tremb. 114 p. 501.

z Zamościa wyruszył Tomasz Zamojski z armatą i oddziałami wojk, a nawet już przybył do Lwowa podczaszy koronny Lubomirski. Ale siły ich były małe; pierwszy około 800, drugi 600 ludzi — a wojewoda ruski miał wszystkiego 600. Niemożna było z tem wyruszyć przeciw wrogowi i tak Zamojski stanąwszy w Kamionce, tu dwa tygodnie czekał na okazję...[70]) I gdy w stolicy województwa rozpisują uniwersały do ziemian i układają plan obrony, tymczasem już na zmierzchu pokazały się okrutne ognie około Lwowa a równocześnie Tatarzy i to wszystko tak nagle, że jak się wyrażał wojewoda rsuki, pierwej ujrzeliśmy ognie aniżeli się o nieprzyjacielu dowiedzieć mogliśmy. Rozlał się zaraz wróg po lwowskiej, przemyskiej, a nawet i bełzkiej ziemi, kędyto podobno nigdy albo bardzo dawno nie bywał, mówi Djarjusz współczesny[71]).

Zebrali się mieszczanie lwowscy na ratusz a ognie tuż pod miastem[72]). Uderzono na trwogę. Przypadli Tatarzy z rozmaitych stron, jedne od Glinian, drudzy od Halicza. Do północy uciekali ludzie do miasta, Karmelici bosi, mający klasztor za miastem, weszli do miasta procesualnie z Najświętszym Sakramentem, taksamo zakonnice od Wszystkich Świętych (Benedyktynki). Rozdzielono obronę baszt. Ks. Zbaraski z wojewodą ruskim bronić mieli baszty od Bernardynów, szlachta krakowskiej, mieszczanie innych. Ojcowie Bernardyni z muszkietami w ręku dniem i nocą stali w obronie swego ufortyfikowanego klasztoru. Dominikanie od Św. Marji Magdaleny pilnowali szlaku z włościanami siół okolicznych... Oczywiście Tatarzy o wzięcie Lwowa ani się pokuszali; natomiast mając kosz pod Haliczem rozsyłali zagony i grasowali w ziemi lwowskiej jak nigdy

---

[70]) Żurkowski, Żywot Tomasza Zamojskiego 44.

[71]) Marcin Paszkowski, Bitwy znamienite w roku teraźniejszym 1620, tak rymami opisuje szybki a straszny napad (s. b. 3).

Bezecni bisurmańcy puścili zagony.
Jako charci łakomi głodem przemożeni,
Na zdobycz wyśledzoną ze smyczy puszczeni.
Po samy Lwów przebiegli pod nos dymem kurząc
Czyniąc sobie ku myśli, wszerz wzdłuż pustoszyli
Plon, dobytek, lud biorąc wsi, miasta palili.
Wiele szlachty zabrano z żonami, z dziatkami,
Wiele stada zagnano z chłopy z niewiastami.
A czego zabrać nie mógł pohaniec okrutny
To ogniem popustoszył na żal wiecznie smutny.
Lamentów uszy pełne, więc ludźmi brakował,
Dziatki małe rozcinał a starym zdejmował
Głowy, którzy niemogli za nim prędko chodzić....
Wziąwszy żonę przed mężem niecnotliwe zbytki
Płodził z panienkami a męczył dobytki...
Dziecię które płakało ująwszy za nogi
Uderzył pies o ziemię...

[72]) Dyarjusz u Liskego s. 256 także w Przyjacielu Ludu za r. 1844 № 37.

przedtem. Więcej nad sto pożarów wzniecili we wsiach około Lwowa[73]). Starosta miejscowy Mniszek składa świadectwo[74]), że Tatarzy pozostawili po sobie w ziemi lwowskiej same tylko zgliszcza, że wszystkie wsie lwowskiego starostwa z ziemią zrównane, cała niemal ludność wieśniacza poszła w jasyr, sioła, dwory, folwarki poszły z dymem, ocalał sam tylko Lwów — oprócz niego: reliquum nihil! Wielu zakonników, Dominikanów, Jezuitów pościnali oni — zakony opustoszały.

Obrona prowincji była zresztą niefortunną w obec olbrzymiej przewagi sił Tatarskich. Wysłał Tomasz Zamojski oddział ludzi pod Dziwałowskim[75]); pobili jakiś zagonek Tatarski pod Żółkwią. Podczaszy Lubomirski wysłał znowu oddział żołnierzy ku Bóbrce, których pogromili i rozproszyli Tatarzy... Zamojski pisał do króla o pomoc i ratunek szybki, gdyż przy Lubomirskim niema jak 400 koni, przy Daniłłowiczu i połowy tego.

Dnia 18 października poczęli Tatarzy ustępować od Lwowa, ale zdradą. — Pod Starem Siołem oddział krajczego napadnięty przez przeważające siły prosił o ratunek; puściło się wiele konnych ze Lwowa... i zginął tam oddział jeden tatarski. Dnia 20 października ubili żołnierze kilka set Tatarów, którzy w wielkiej liczbie znowu wracają 21 pod Lwów, dobywają Gródka, Jaworowa, palą i niszczą dokoła. Zamojski w braku sił i pomocy leżał bezczynnie i rozpisywał listy do prymasa[76]), że nieprzyjaciel puszcza więźnie ex plebeis, uczyniwszy im nadzieję, że mutato statu lepiej z nimi agetur... że Ruś sama mocno szemrze i non obscure o tem mówią: pessimo exemplo ci patrjarchowie cudzoziemscy tu po Koronie włóczą się... Dnia 25 października notuje współczesny świadek: Złe wieści, głód we Lwowie; po polach i koło Lwowa trupów pełno. Tatarzy po kilka tysięcy na rozmaitych miejscach leżą i z tych koszyków wypadają. Około Lwowa jak umiótł, zniesiono wsie i niemało miasteczek wysieczono... Wreszcie cofnęli się Tatarzy do kosza pod Halicz, lecz objecowali, że za nimi świeże pod Ali-murzą będą następować i wojować przez całą zimę siły.. aż do przyjścia cesarza tureckiego albo wezyra[77]).

Nie spełniły się na szczęście pogróżki Tatarów! widząc gromadzące się siły w obec zbliżającej się zimy cofnęli się za Dniestr, pozostawiając za sobą śmierć i zniszczenie.

Ale jeżeli zaraz potem rozpisano sejm, zgodnie uchwalono obronę

---

[73]) Józef Bartł. Zimorowicz Hist. Lwowa 181.

[74]) Acta castr. leop. 374 p. 89.

[75]) Żurkowski, Żywot Tomasza Zamojskiego 47.

[76]) List z 22 października do arcybiskupa Gembickiego: Żurkowski Żywot Tomasza Zamojskiego str. 54.

[77]) Uniwersał wojewody z 24 października ze Lwowa datowany w Castr. Hal. 119 p. 1637.

i tak przygotowano przyszłe zwycięstwa pod Chicimem, niewątpliwie stało się na skutek ocknięcia się rzptej z powodu klęski cecorskiej i strasznego najazdu tatarskiego. Można śmiało twierdzić, że gdyby nie bohaterska obrona i śmierć hetmana, nie przyszłoby do sławnej Chocimskiej potrzeby. Było niejako koniecznością ponieść ofiarę, aby ocucić, obudzić drzemiący naród, niechcący wiedzieć o wojnie tureckiej, żądający spokoju od wschodniej bramy. Ale spokój ten był niemożilwością. Turcja zająwszy naddunajskie ziemie, objąwszy porty czarnomorskie, usadowiwszy tam swoich urzędników, żołnierzy, zdążała do całkowitego zagarnięcia Wołoszczyzny i Mołdawji, musiała rozpocząć wojnę z Polską, gdyby nawet do niej nie była podżegnięta przez protestanckie mocarstwa i kraje. I w tem właśnie, że Żółkiewski odgadnął tę konieczność, że widział niebezpieczeństwo, które już nietylko ojczyźnie, ale Europie całej zagrażało, że dojrzał związek pomiędzy sprawą katolicyzmu, zagrożonego na całym zachodzie a zdobywczymi zamiarami Turków i że odważnie rzucił się w ofenzywę przeciwko wrogowi chrystjanizmu, w tem właśnie polega zasługa tego bohatera chrześcijaństwa. Gdyby był nieposzedł pod Cecorę i gdyby temsamem wasal turecki Betlen Gabor miał ręce wolne do akcji, zapewne pod Białą górą, — gdzie nawiasem mówiąc Lisowczycy przyczynili się znacznie do zwycięstwa[78]), oni to bowiem rozprószyli konnicę węgierską — nie odniosłaby tryumfu sprawa Ferdynanda, która była sprawą katolicyzmu. Pomiędzy Cecorą więc a w ciągu dalszym i Cho-

---

[78]) Gindely, Berichte über die Schlacht auf dem Weissen Berge. Arch. für oester. Gesch. 56 str. 1 inn. zestawia ważniejsze źródła do tej bitwy. Wyjmujemy z nich co przemawia za zdaniem naszem o przyczynieniu się do zwycięstwa polskiej konnicy lekkiej tj. Lisowczyków. Buquoy, Quadrimestre iter str. 31 liczy około 12.000: Poloni universi non attigebant millia duodecem i stanowili postrema acies... absentibus duobus millibus equitum i mówi str. 37 quorum in fugientes maxime Hungaros immisericors est impetus. Bellus Julius Laurea 50 mówi: że skrzydło nieprzyjacielskie, które walczyło z Kozakami (Lisowczykami) liczyło 9000 Węgrów, który po 2 godzinach tył podali, tasama relacja w Actorum Bohemicorum dritter theil w 1621 r. drukowana, że Kozacy z furją uderzyli w liczbie 2000 na Węgrów, poczem Węgrzy w wielkim nieporządku tył podali a legło ich 9000 l. c. str. 60. Podobnie w relacji Księcia Christiana Anhalckiego: les Hongrois eurent un tel alarme et tintamarre à cause de certaines Cosaques, qui les avoient un peu poursvivis, qu'ils sembloit, s'ils eussent sçu seulment les chmins, qu'ils s'en fuissent fuys deja. Andrzej von Habernfeld (1645) w Bellum Bohemicum podaje, że w czasie gdy Węgrzy z Polakami lekką konnicą walczą, przybywa im Hohenlohe w pomocy... vim patiebantur Hungari ab Hohenloensi equitatu deserti (Ibid. str. 147) qui primi in fugam ivere. Słowem wszystkie relacje zgadzają się, że roztrzygająca była w bitwie ucieczka Węgrów i że Węgrzy rozbici byli przez Polaków. A przecież już Stanisław Łubieński w Censura Julji Belli, Opera 229, bronić musiał prawdy historycznej przeciwko autorowi wspomianemu. Bellus który z ironią pisał, że Hungaros panico quam polonico potius terrore motos cessisse.

cimem z jednej a sprawami Ferdynanda z drugiej strony zachodził ścisły związek i trafnie określa prawdę dziejową jeden z niemieckich historyków[79]) mówiąc, że Polacy pośrednio posłużyli za tarczę dla zachodu przez swą własną ofiarę.

A zasługę tej ofiary, a zasłonięcie tego zachodu, co bardziej całego chrześcijaństwa od wiszącej nad nim katastrofy pobudzenia ziomków do obrony przyznają dzieje temu, który z całą świadomością, roztropnie i odważnie zmierzał do celu obrony i częstokroć powtarzał, iż chce życie położyć w walce z pogaństwem, który przeczuwał śmierć i ze spokojem do niej się przygotował[80]). Zasłaniając swojem ciałem całe chrześcijaństwo i ocucając rzptę z drzemki chwilowej, przekazywał niejako testamentem narodowi swemu tę obronę ofiarną zachodu, o której niestety łubo i po zgonie bohatera tak przykładnie ponawianej, zachód ten zapomniał i niechciał wiedzieć. Rzadko który obcy historyk, wiedziony poczuciem prawdy raczy przyznać Polsce, że była puklerzem Europy.

Należy jeszcze dopowiedzieć, że obrona bohaterska miała się odbyć bez ściślejszego sojuszu z cesarzem, do którego dążył był i który doradzał hetman Żółkiewski.

Wieść o katastrofie cecorskiej spadła jak grom na dwór królewski i na Warszawę, gdzie bawił agent Ferdynanda, pułkownik Fuchs. Doniósł natychmiast Fuchs cesarzowi o wypadku, ale zarazem i o groźbach Gustawa Adolfa tudzież o pogróżkach Brandenburyka zmuszającego niemi

---

[79]) Onno Klopp, Der dreissigjährige Krieg I, 520.

[80]) Zdaje się że sąd D-ra Szelągowskiego, Walka o Bałtyk I, 363, iż Żółkiewski pod Cecorą wolał wieniec męczeński otrzymać, aniżeli narazić się na obmowy współobywateli, polega na wyrażeniu listu hetmańskiego (Pisma 375) in vim testamenti pisanego, w którym się skarży na obmowy ziomków. W takim razie zachodzi nieporozumienie, gdyż hetman w tym liście wcale nie twierdzi, że szuka śmierci, aby ujść obmowom, lecz tylko, że gdy padnie, może wtedy ucichną Petiliusowe języki. Częste słowa hetmana, wyrażane w listach i publicznie, że życzyłby sobie poledz w obronie wiary świętej, przekazanie synowi testamentarnie, by był obrońcą wiary, chociażby i poledz miał, i co bardziej, całe życie hetmana świadczy dowodnie, że hetman interesa Ojczyzny i chrześcijaństwa stawiał ponad osobisty honor i ambicję. Sąd ów ujemny dla hetmana ale jako pogłoskę, przytacza Piasecki, Chronica 403. Także i Korzon, Dzieje wojen II 200 sądzi, że Żółkiewski, poczytał za obowiązek sumienia i polityki obronić życzliwego hospodara Gracjana (zdetronizowanego przez sułtana) i otrzymawszy od króla odpowiednie instrukcje, przygotował wojnę. Widzieliśmy z powyższego przedstawienia, że Polska była zmuszoną do wojny z poduszczeń Betlena i Unji, a zdetronizowanie Gracjana nastąpiło w czasie, gdy już Żółkiewski ciągnął pod Cecorę. Złagodził też K. dawniejszy swój sąd, mianowicie jakoby Ż. rzucił się rozpaczliwie na wyprawę Cecorską zraniony zarzutami, które na sejmie 1618 obalić usiłował — mówi bowiem tutaj że, przecierpiane zarzuty za umowę jaruzką i za ostrożność w obozie oryninskim „podnieciły hetmana".

króla Zygmunta do dania mu inwestytury na pruskie lenno, w czem księciu dopomagał Jerzy ks. Zbaraski, wróg przymierza rakuskiego. Cesarz jak już wspomniano — wysyła posłom swym tajną instrukcję, wskazując na niebezpieczeństwo obudwu państwom i panującym, cesarzowi i królowi od Szweda, Brandenburczyka i Turka grożące, wyłuszcza kwestję Juliaku, wykazując podstępność Brandeburczyka i powtarza swój wniosek co do ustąpienia Śląska królewiczowi na wypadek zawarcia ściślejszego przymierza także i przeciwko Betlenowi. Obiecywał też cesarz wedle możności popierać pretensje króla do Szwecji[81]). Równocześnie polecał Tangnaglowi wyjechać na zbierający się sejm warszawski i przygotować wszystko do zawarcia ścisłego przymierza.

Zdawałoby się, że chwila po klęsce pod Cecorą, gdy Polska i tak była w przedchwili wielkiej wojny z Turcją, gdy posiłki były dla niej pożądane, gdy istotnie Brandenburczyk i Szwed groził, była najstosowniejszą do zawarcia przymierza z cesarzem. Atoli agitacja Akkaja, agenta Betlenowego, i przybycie na sejm posłów od stanów czeskich i śląskich a mianowicie Malzana, Kochtickyego i Tornawiusa na sejm warszawski wysłanych z dobrze obliczonemi na podbicie opinji szlachty nawoływaniami o zagrożonej wolności wpłynęły ujemnie na zamiary cesarza i króla. Już 19 listopada donosił Fuchs z Warszawy[82]), że posłowie jakieś punkta układają przeciwko królowi, mianowicie pragną dowiedzieć się, kto mu doradził bez zezwolenia sejmu dać konsenz na werbunek wojska cesarzowi, że skarżą się dalej na króla z powodu rozdawnictwa wakansów duchownych i świeckich i że żądają deklaracji o wolnej elekcji... Pragnąc obudzić upadającą wśród takich stosunków myśl ścisłego sojuszu, pisze cesarz, że jego zwycięstwo pod Białą górą dopomoże do łatwiejszego prowadzenia wojny z Betlenem, z Turcją. Takich Żółkiewskich pojmujących doniosłość sojuszu i doradzających go dla korzyści ojczyzny, dla zwalczenia Turka, było mało. Jeden wojewoda poznański Jan Ostroróg, powołując się na świadectwo Żółkiewskiego, jako powiernika, pomysłów Batorego, bolał nad tem, że podówczas nie zostały te pomysły wykonane ale lubo głosił, że nas Turcy wąchać poczęli by ścierwa psi[83]), — i o konieczności walki z Portą był przekonany i on nie poparł sprawy tak jakby należało. Obawa elektora Brandenburskiego, członkom unji protestanckiej głoszona już przed laty, że cesarz chce Polskę silną uczynić, minęła bez śladu. Do sojuszu rakusko-polskiego nie przyszło, dzięki takim jak Jerzy Zbaraski, który ujął się za prawami elektora Jerzego Wil-

---

[81]) Tajna instrukcja z 13 października 1620 r. dla posła cesarskiego Althana w państowem archiwum wiedeńskiem.

[82]) Relacja Fuchsa z 19 listopada 1620 w Archiwum pań. w Wiedniu.

[83]) List do narodów Korony Polskiej Rp. bibl. Czartoryskich 350 p. 430.

helma brandenburskiego, gdy król zamierzał ściągnąć lenno pruskie po śmierci obłąkanego Albrechta Fryderyka..

* * *

Zapłakała ojczyzna na pogrzebie hetmana.

Sam król po sławnym zgonie hetmana zsyła na pogrzeb posła swego, wyznaczając na odprawienie tej funkcji Tomasza Zamojskiego i poleca współczucie wyrazić i małżonce i dzieciom jak i krewnym nieboszczyka chęć i łaskę królewską ofiarować[84]). Wszakże to był pogrzeb najwierniejszego mu sługi, najszlachetniejszego ojczyzny syna, który śmiercią swoją zasłonić ojczyznę i chrześcijaństwo od ciosu pogańskiego a króla od złych pomówień i języków zapragnął.

I mógł syn wielkiego kanclerza a mistrza zmarłego hetmana sławić tę buławę, którą zanim hetman opuścił z rąk swych, okrył pole trupami nieprzyjaciół, bo gdy z powodu niestateczności naszych odwrót rozpoczął, tak ustępował, sposobem niesłychanym, niezwyczajnym, że nieprzyjaciel zdesperować musiał a wódz pośród nieprzyjacielskich hufców jak piorun przeszedł. Wiek wiekom podawać będzie tę chwałę hetmana, który jak nowy Epaminondas nie podał rąk okowom i jak niegdyś Fabiusz w Rzymie oddał się ze wszystkim domem, synem, synowcem, zięciem na obronę rzptej[85]).

Słynnym był pogrzeb hetmana w Żółkwi. Stosownie do woli ostatniej zmarłego katafalk i trumna zamiast aksamitu czarnego pokryte były szkarłatem „na znak wylania krwie dla rzptej, a to nie dla chluby żadnej, lecz dla pamiątki i pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla ojczyzny". Usypano też stosownie do testamentu na miejscu, na którem poległ hetman wysoką mogiłę „żeby grób mój był kopcem granicznym, żeby wiek potomny szanując pamięć moją, wzbudzał się do nowych prac i zasług". Na widok tego kopca granicznego wspomni sobie rodak słowa Tomasza Zamojskiego, które wyrzekł oddając buławę hetmańską królowi, że buława ta — kiedy przyszło ustępować, torowała sobie drogę przez sam[86]) środek nieprzyjaciół i powtórzy za prymasem słowa o bohaterach cecorskich: gardło położyli ale nieśmiertelna sława ich słynie i słynąć będzie po wszystkim świecie, póki tych stanie, którzy imię Chrystusa wyznawają[87]).

---

[84]) List króla do Zamojskiego z 5 lutego 1621 z Warszawy datowany Rp. b. Jag. 3596.

[85]) Oddanie buławy, w Żurkowskiego Żywot Tomasza Zamojskiego 173 inn.

[86]) Bibl. Czartor. Rp. № 350.

[87]) Rp. Bibl. Krasińskich № 313 p. 152.

Zaraz po klęsce cecorskiej ogłosił Teofil Szemberg dowódca artylerji: Relacją prawdziwą (Bielowski, Pisma Stanisława Żółkiewskiego s. 568 i inn.), aby jako świadek wyjaśnić całą sprawę pochodu hetmańskiego począwszy od 1 września aż do rozsypki wojska z owej fatalnej nocy z 6 na 7 października, gdyż o klęsce najrozmaitsze sądy, uwłaczające i oficerom i wodzowi drukiem i pismem rozpowszechniane kursowały. Szemberg, jako jeden z wyższych oficerów prowadził dzienniczek wyprawy hetmańskiej — czego świadectwem jest nie tak owa Relacja w formie dziennika podana, bo taką mógł i później nadać pismu, ale list jego do biskupa Poznańskiego Andrzeja Opalińskiego o klęsce napisany, a oparty widocznie na Relacji, a raczej na owym większym dzienniku. List ten drukowany przez Liskiego (Dziennik literacki 1868 r. s. 239) jest właściwie skróconym dziennikiem, atoli poczynającym opowiadanie od 17 września, a różnice co do zapodanych faktów są bardzo nieznaczne. To jednak pewna, że w liście śmielej pisze świadek klęski aniżeli w Relacji, wskazując żołnierza imiennie za sprawców zamieszania owej niedzieli 20 września, podkreślając, że gdy w nocy z 6 na 7 października czeladź rozpoczęła bunt, natenczas niektórzy ex primatibus ustąpili wsiadłszy na konie ku Dniestrowi. Oczywiście i tu i w Relacji dość oględnie się wyraża (ustąpili zamiast uciekli, rzuciliśmy się do pierwszych obyczajów przeciw zdrowemu hetmanów zdaniu, zamiast wskazać tych, którzy przeciwko hetmanom swój projekt w nosy z 6 października do skutku przywiedli na zgubę wojska). Słusznie mówi Liske w swej monografji „Stanisława Żółkiewskiego klęska na polach czoczorskich" (Dziennik liter. 1868 s. 9), że nawet w liście do biskupa poznańskiego Szemberg nie śmie jeszcze wyjawić otwarcie całej gorzkiej prawdy, choć już po imieniu wskazuje nie jednego z możnych burzycieli.

Hetman miał wiele nieprzyjaciół a wyprawa jego wielu przeciwników liczyła, niedziwna więc, że zaraz po wyprawie najostrzejsze sądy wydawano o Cecorze. Dość tu przytoczyć co mówi Zbigniew Ossoliński wojewoda sandomierski w pamiętniku swoim na str. 122: „Zaczął suo temerarissimo et absoluto ausu pan miły nasz hetman tę wojnę turecką. Dowiedziawszy się, że Skinder basza w lekkim pocztcie pociągnął do Tehinej począł się z królem znaszać, namawiając go, aby mu pozwolił zbieżeć Skinder baszę, póki mu większe wojska nie przybyły... co aby tem snadniej mógł uczynić; znaszał się z Gracjanem, który do tego nie trudno się skłonił wiedząc, że już wpadł w suspicje cesarza tureckiego, który go kazał do Porty odesłać. Zebrawszy się tumultuarie, non exploratis consiliis adversarii, porwał się w drogę nieszczęśliwej wojny... żadnych wiadomości ani szpiegów nie miał i nie wiedział, że Tatarzy już blisko byli". Jeżeli w taki sposób o Żółkiewskim wyrażał się wojewoda sandomierski, cóż dopiero mówić

o innem rycerstwie. Wszakże Maskiewicz, podobnie jak wielu senatorów tudzież rycerzy, pomawiał hetmana wprost o zdradę z powodu wyprawy Oryńińskiej (Pamiętnik s. 107) i żałował, że nie znalazł się z żołnierzy kto, ktoby miecz utopił w piersiach wodza! Otóż skonstantować należy, że ci żołnierze, z których składały się najdzielniejsze chorągwie podobnież o zdradę pomawiali hetmana i pod Cecorą. Dowodem, że niektórzy istotnie posądzali hetmanów i panów tj. tych magnatów, którzy własnymi chorągwiami służyli o zdradę, jest ustęp w djarjuszu wyprawy cecorskiej, ogłoszonym przez A. Batowskiego przy Żurkowskiego: Żywot Tomasza Zamojskiego. str. 381. Czytamy tam: Consilium ingerunt nasi, aby Tatarom uchodzić z Cecory. Kazano wozy gotować, lecz tabor wywiódszy mieli panowie przez Prut uchodzić. Jakoż niektórzy nazajutrz w niedzielę pod wieczór uczynili. Nie przyszłoć im do tego, aby mieli tabor sprawić tak prędko, ale przecie zamysłom dosyć uczynili. Bo jako się zmierzchać poczęło, pomału aby żołnierstwo bieżało wytrębowano. A w tem panowie do Prutu poszli i hospodar wołoski Gracjan, który z Kalinowskim starostą kamienieckim przepłynęli i poszli na Bukowinę. Tyszkiewicz pojmany na tamtej stronie gruntu, innych bardzo wielu potonęło. W tenże czas Odrzywolski strażnik i Chmielecki uszli wolni. Tamże Lisowczycy i inni zachowywać[88]), rzeczy hospodarskie poczęli i innych uchodzących... Otóż zdawałoby się, że świadek wypadków który to pisze, widoczna żołnierz i szlachcic a przeciwnik panów, na tych ostatnich tylko zwala winę, chociaż zdanie „consilium ingerunt — a potem tabor wywiódszy mieli przez Prut uchodzić", odnosi się widocznie do wszystkiej starszyzny razem z hetmanami. Że tak a nie inaczej należy rozumieć ten ustęp, dowodzi zestawienie jego z Relacją Szemberga str. 575, w której czytamy, że niektórzy udawali między żołnierstwem, jedni że nas pp. hetmani na mięsne jatki chcą wydawać, drudzy, że chcą uciekać... na wojsko padła niesfora i różne rozumienie, z tych suspicja i diffidentiae o Ich Mościach pp. hetmanach. Drugim dowodem o podejrzeniach wojska co do zamierzanej przez hetmanów ucieczki, jest list Wojciecha Miaskowsskiego do Tomasza Zamojskiego, datowany w Kamieńcu podolskim 24 września, więc cztery dni po owem zamięszaniu. Autor listu zdaje sprawę wojewodzie kijowskiemu z nowin z obozu na podstawie relacji więcej niż 30 osób, zbiegłych z obozu. Czytamy tam, że po owej nierozstrzygniętej bitwie 19 września, hetmani uczynili rezolucją, zostawiwszy obóz ze wszystkiem, z wozami, z namiotami i okop chorągwiami obstawiwszy, ognie roznieciwszy, nie dając znaku nieprzyjacielowi przewieźli się z wieczora zaraz Ich Mcie pp. hetmani w czółnach przez Prut a wojsko wpław,

[88]) Zapewne: żakować tj. rabować.

których hospodar i Byczek (o tym patrz, rel. w Kolekt. Senkowskiego I, 142) prowadzili Bukowiną ku Śniatynu. Widoczna stąd, że ci żołnierze, którzy pierwsi pouciekali, byli przekonani że i hetmani za nimi uciekają. Innymi słowy, że wszyscy, jedni w złej, drudzy w dobrej wierze pomawiali hetmanów o chęć ucieczki. Wniosek stąd nie inny, jak ten tylko, którzy już Szemberg oficer i świadek wypadków uczynił, że zarządzenie hetmanów co do przebicia się taborem przez nieprzyjaciół zoczęto nicować, stąd nieposłuszeństwo (niesfora), różnice, podejrzenia o hetmanach— a z tych panicus terror. Podobnie czytamy w Piaseckim (tłomaczenie) p. 399 a z niego w Pamiętnikach z czasów Zygmunta III wydanych przez Wójcickiego I, 74, nieprzychylnych hetmanowi, że już „na wspomnienie powtórnej bataliej wzdrygnęli się niektórzy, osobliwie Aleksander Kalinowski, starosta kamieniecki, książe Korecki, Mikołaj Struś, którzy dla dawnych nienawiści z Żółkiewskim wszystkie jego rady wywracali na nice, przed wojskiem tłomaczyli, że hetman uciekać myśli, a oni o tem pierwej zamyślać poczęli i przed otrąbionem hasłem, nim straże rozstawiono około wałów obozowych na noc, starosta kamieniecki Kalinowski, książe Korecki, Struś i onych asystencje i Gracjan hospodar z obozu wyjechali. Wszyscy rozumieli , że Żółkiewski hetman także uciekać zamyśla, wielkim impetem do ucieczki zbierali się, gdyby Żółkiewski nie kazał lanych świec zapalić... zmniejszając trwogę. Hetman po imieniu nazywa rzecz w uniwersale z 24 września „zdradę niektórych, którzy z wojska pouciekali", a do króla tegoż dnia pisze w jednem miejscu „źli niebaczni ludzie"... w drugiem zaś „ którzy z wojska pouciekali pomięszali nam rzeczy... wszystko wojsko zatrwożyli".

Wypływa z powyższego, że obwiniano hetmanów o chęć ucieczki i to nawet „wyprowadziwszy tabor", aby tem wygodniej umknąć przez Prut, inni że obstawić tylko wały chcieli chorągwiami a już razem z wojskiem umykać chcieli. Otóż zaznaczyć należy, że dość niechętny hetmanowi Żółkiewskiemu rotmistrz Maskiewicz w Pamiętniku swym S. 107 pisze o tych zaburzeniach z 20 września, chwaląc wodza, że „dawał się znaczny wstręt i odpór nieprzyjacielowi, jedno niezgoda naszych, jako to w woluntaryjskiem wojsku, którego tam było niemal większa część a zazdrość sławy niezbędnej, wydarli nam z ręku zwycięstwo nad nieprzyjacielem i o ostatnią zgubę wszystkich przywiedli. Ten też autor współczesny, chociaż nie świadek zajść gani Kalinowskiego, że chociaż wielkiej presumpyej był i wysokiego animuszu człowiek, serca snać nie wiele, bo straciwszy serce z przegranej na swem skrzydle bitwy, zaraz skoro mrok nastąpił, z swoim ludem bez wiadomości i woli hetmanów obóz przełamawszy precz uszedł, trwogę wielką i zepsowanie serca w obozie uczynił, tak że wszystko wojsko rozumiejąc, iż już hetmani uchodzą a ich na rzeź nieprzyjacielowi wydają, wzburzyło się wielką trwogą i do koni

się rzuciło uchodzić... Widocznie wojskowy z pod Kłuszyna i Moskwy zdawał sobie dokładnie sprawę z najrozmaitszych nieprzychylnych hetmanom relacji i ostatecznie poszedł za zdaniem świadka klasycznego zajścia, Szemberga, które uznał za prawdziwe. Nie tak ostro osądził ucikinierów autor wierszowanej Bitwy mężnych Polaków z nieprzyjacioły Krzyża świętego w roku teraźniejszym 1620 p. Marcin Paszkowski. I on wie o nieszczęsnym przypadku za niezgodą tych mężnych, lecz umie usprawiedliwić jakimś wiatrem przeciwnym, którzy się wszczął na początku tej ostatniej bitwy, zaczem wnet hetman nielękliwy, jął niejak z sobą trwożyć... i zamięszanie wielkie w obozie się stało, bo tam nie prawie wojsko w dobrej sprawie stało... i naszy ze wszystkich stron byli potrwożeni... i ciągnie dalej:

Dopieroż widząc naszy już grę niebezpieczną
I rycerstwa swojego sprawę ostateczną,
Jęli mówić, niestetyż, na niezgodę naszą.
O mężni Sauromate gdzież są zmysły wasze!
Trzeba było miejsc pewnych szukać obozowi
I ostrożnie iść przeciw nieprzyjacielowi.
Trzeba było przed czasem dosyć czynić temu
Strzedz ludu zwierzonego urzędowi swemu.
Trzeba było ku zgodzie przed czasem szykować,
Żeby jeden drugiego mógł snadnie ratować.
Trzeba było języka dostawać świeżego
I wiedzieć sprawę wojska nieprzyjacielskiego.
Tempestive obstandum... i t. d.

Jak widzimy i tutaj jest ostry a nieuzasadniony przytyk dany hetmanowi ze strony kronikarza, który rymami swymi, oczywiście na podstawie relacji uciekinierów bronić usiłuje tych, których hetman nazywał zdrajcami.

Zarzuty przeciwko hetmanowi płynęły nietylko z opacznych relacji o zajściach z 20 września, ale także z przekręcań faktów nieszczęsnych z nocy z 6 na 7 października. Widzimy te przekręcania znowu w owym cytowanym już wyżej Djarjuszu, ogłoszonym przez Batowskiego na str. 381: „Pan Bóg odjął rozum i serce starszym, mówi nieznany autor. Przyczyna rozerwania mem zdaniem ta. Trząść mieli nad Dniestrem onych, którym w obozie rzeczy Gracjana hospodara i innych zachowali (ma być żakowali). Ci to słysząc puścili głos, że skoro do Dniestru przyjdą, zaraz się rozejdziem. Tego się hetman Żółkiewski zląkszy i inni panowie, namówili się z sobą, jakoby ich poprzedzili i stąd rozruch, namawiając IMci p. Kanclerza, aby swym trybem szedł tabor. Lecz przed sobą mówiąc, zapomniał się on i nie wiedział w takim odmęcie bardzo spracowany bę-

dąc, co z sobą rzec (sic). Choć ci wprawdzie nie było gwałtu, bo tylko z półtorastą albo dwiema sty Tatar. którzy straż nad nami trzymali Lisowczykowie się ucierali z zadu broniąc gumna, które tam było. Całą noc rada tam była ku dniowi. Ale Tatarowie przybywać poczęli. Uszło wojska część a siła ich w Dniestrze potonęło. O starszych żadnej wiadomości nie było ani też nadzieje o wyjściu"....

Tekst, jak widzimy lichy jest i bałamutny, Ale zeń widoczna, że jak autor co do zajść 20 września usprawiedliwiał ucieczkę wojska zamiarem hetmana ratować się ucieczką za Prut, tak tutaj usprawiedliwia rozsypkę wojska rzekomem postanowieniem hetmana poprzedzenia zamierzonej ucieczki czeladzi, którą zrazu spowodował nieszczęsny zamiar starszyzny (a więc i hetmana) co do przeszukania porabowanych 20 września przez czeladź rzeczy. Już z analogji wypływa, że to postanowienie hetmanów wyprzedzenia ucieczką czeladź jest zmyślone. Szemberg (str. 581) wyraźnie mówi, iż nieposłuszeństwo hetmanom było powodem klęski. Ci chcieli bez odpoczynku dojść do Dniestru, mając tylko półtory mili przed sobą do celu. Oficerowie sprzeciwlii się, jedni chcieli wypocząć i o północy, drudzy dopiero nazajutrz rano wyruszyć w dalszy pochód. Czerń poczuwszy różnice jęła żakować wozy i uciekać — znalazł się zdrajca, który doniósł o tem Kantymirowi. W obec następującego zewsząd nieprzyjaciela znowu radzono w jaki sposób uchodzić a i tu nie było zgody, jedni radzili zmniejszonym taborem, co byłoby uratowało wojsko, inni zbatożeniem koni, za którą to radą jako radą większości poszli hetmani, a gdy zaraz resztka czeladzi zamiast zbatożyć konie powsiadała na nie i zniknęła, klęska była już nieuchronną. Zaznaczyć należy, że Szemberg z naciskiem podnosi winę oficerów mówiąc: że z przyrodzonej lekkości rzuciliśmy się do pierwszych obyczajów przeciw zdrowemu pp. hetmanów zdaniu... chcących w skok dociągnąć do Dniestru, dalejże mówi: hetmani bacząc powagę swoją i władzę znieważoną i podeptaną (gdy starszyzna uciekać zaczęła wraz z czeladzią obarczoną łupami z wozów) szli za n a s z ą głupią radą, pokazując nam do końca, że im przy nas nietylko niestraszliwą, ale miłą śmierć być miała. Jeszcze wyraźniej o winie tej oficerów mówi Szemberg w liście do biskupa poznańskiego (Liske l. c. str. 240), że gdy czerń powsiadała na konie i z łupem uciekać poczęła... więc ono wsiadanie na konie podało ansam do narzekania i do tumultu, zaczem niektórzy e x p r i m a t i b u s zlększy się, aby u l t i m u m a l i q u o d i n c o n v e n i e n s nie nadeszło, ustąpili (czytaj: uciekli) wsiadłszy na konie ku Dniestrowi. Czem dopieroż wzniecili i sobie zgubę i nam wszystkim upadek ostatni. Wypływa z tego przedstawienoia, w którem autor sam siebie zalicza do nieposłusznych oficerów, sprzeciwiających się zdaniu i radzie hetmanów, że właśnie ta niesubordynacja dała powód do klęski. Jest to tak dobitnie, tak logicz-

nie u Szemberga uzasadnione, że historyk wojen i wojska polskiego K. Gorski w artykule: Szemberg o klęsce cecorskiej (Bibl. Warsz. 1886 IV 420) reasumując wszystkie szczegóły charakterystyczne u tego autora pamiętnika mówi, że przyczyną cecorskiej katastrofy była niesforność i swawola wojska, sąd który zresztą dawno przed Gorskim wypowiedział Maskiewicz (Pamiętnik str. 108). Sam hetman w liście do żony z 6 października, a więc w wigilią śmierci może na parę godzin przed śmiercią pisze: Tu w obozie mym jakoby rokosz powstał, tak się rycerstwo spiknęło, by na własną zgubę i chcą koniecznie odchodzić od sprawy, że onych ledwie uhamować mogłem. Zdanie Szemberga podziela także Marcin Broniowski autor Djarjusza pogromu Tatarów, publikowanego przez Wójcickiego Bibl. star. pisarzy polskich III, p. 225 i in. Autor ten miał przed sobą list i sprawozdanie Szemberga, od którego zawisły jest aż do tych samych wrażeń, jak pp. że w bitwie z 30 września janczarowie nam najbardziej szkodzili, że 4 października nasi niemal wtykali karabiny w nieprzyjaciela i nie widać było słońca z powodu kurzawy itd. Nadmienić należy, że wydanie jest mylnie uskutecznione w Bibl. star. pisarzy i że na str. 231 przed wyrazami w wieczór ruszyliśmy się, opuszczono ustęp od wyrazów: o południu zaś widząc na str. 131—234 (wypadki z 1 —3 pazdziernika) widocznie kartki w rękopisie były poprzerzucane, czego nie zauważono wydając Djarjusz. Autor jego za przyczynę klęski podaje gwałty, łupy, rozpustę, jednem słowem niekarność żołnierza... i tak tedy to wojsko, jakby już prawie z wiktorją z nieprzyjacielskiej ziemi wychodząc, mila już tylko od Mohylewa szwankowało. Maskiewicz na cytowanem miejscu mniej jeszcze dziwuje się szwankowi, dodając, że wszakrze to było wojsko z wolontarjuszów złożone. Zmożeni głodem a bardziej niespaniem, ufatygowani ustawiczną co godzina z nieprzyjacielem zabawą, że już prawie bez sił wszelkich zostając, rękę Boską obronę mieli nad sobą, dotąd i już w mili od Dniestru czerń... tabor rozerwała, bronić sią nie było komu, musieli w rozsypkę wszyscy pójść. Ale Maskiewicz nie jest świadkiem i zapomina, że i nad Udyczem miał Żółkiewskim woluntarjuszów i był zwycięzcą. Idąc za świadkiem bitwy oficerem Szembergem w wypadkach z 20 września podobnie jak i w zajściach nocy z 6 października, widzieć należy najprzód niesubordynację grona oficerów, które w kole wbrew zdaniu hetmanów swoje zdanie przeprowadza. Nieposłuszeństwo czeladzi, czyli czerni, jest już następstwem niesubordynacji oficerów. Musiała ona być hałaśliwą i głośną, skoro, jak Szemberg wyraźnie zaznacza, czerń na tem się spostrzegła i poczęła zaraz snuć domysły i podejrzenia. Gdyby nie ta opozycja wojsko, w dość znacznej jeszcze będące liczbie, byłoby uratowane, bo czerń nie byłaby podniosła buntu i nie sprawiła zamięszania.

Trafnie mówił Konstanty Gorski, że hetmani lubo mieli prawo ży-

cia i śmierci nad swymi podwładnymi, to jednakowoż więcej radzili i kierowali aniżeli rozkazywali. Zarządzali ciągnienie i obozowanie, sprawiali szyki, toczyli bój jako świadomi sztuki wojennej i doświadczeni w boju technicy, ale w każdem zagięciu swojej linji kierowniczej, jak to wielokrotnie i w toku wyprawy cecorskiej postrzegać się daje, naradzali się ze swą starszyzną i szli za jej głosem nawet wbrew swemu przekonaniu. Byli więcej sternikami aniżeli kapitanami... Rządzenie wojskiem polskiem, z bujnej i butnej szlachty złożonem, było rzeczą niezmiernie trudną i uciążliwą. Przy takich warunkach składu rządu, otoczenia, obyczaju, zjawisko podobne temu jakie zaszło w partji Żółkiewskiego, było następstwem nieuniknionem...

To są przyczyny dla których Żółkiewski nie zdołał złamać oporu oficerów i nieposłuszeństwa. Przez cały ciąg hetmaństwa dążył do zaprowadzenia dyscypliny i ładu w wojsku, jednakże jak Cecora dowodzi,— zadania trudnego nie dokonał, zostawiając potomności obowiązek reform i na polu wojskowości, do których smutny los wyprawy gorąco zachęcał[89]).

Zastanowić się jeszcze należy nad kwestją ostrych współczesnych cenzur działalności hetmana tak politycznej i wojennej, jak się one przedstawiają we współczesnych pismach lub mowach sejmikowych. Tym celem poznajmy bliżej hetmana w stosunku do szlachty, do rycerstwa, a obaczymy i stopień nienawiści jakiej doznawał tak w publicznem życiu jakoteż w kołach wojskowych ojczyzny przyczyny tej nienawiści i skutki.

W końcu jedna uwaga. Zdaje się, mówi Korzon, że w podeszłym wieku osłabła energja hetmana i umysł boleśnie zraniony zarzutami, które obalić usiłował mową na sejmie 1618 r. wygłoszoną rzucił się rozpaczliwie na wyprawę cecorską i znalazł w niej śmierć bohaterską[90]). Źródła wykluczają to zapatrywanie naszego historyka, owszem przedstawiają go jako wielkiego wodza, który ciałem swem zasłonił rzptę od wroga chrześcijaństwa. Było to ofiarne bohaterstwo mówi na innem miejscu tenże historyk, bez tej atoli ofiary — dodajmy — niebyłoby chocimskiej wyprawy i odparcia Turcji od granic polskiej, tej bramy chrześcijaństwa.

---

[89]) Nadmienić należy, że wojsko wyruszając z Cecory 29 września wcale przez Prut nie przechodziło, i przechodzić nie mogło, gdyż obóz cecorski leżał na lewej stronie Prutu w kolanie tejże rzeki. Nie wspominalibyśmy o tem, gdyby nie to, że wiadomość mylna ciągle się powtarza, że tu tylko wspomniemy piękną rozprawkę p. Drogomira: Noc z 6 na 7 października 1620 roku, Kijów 1907 str. 36.

[90]) Hist. wojen. pol. III, 55.

XI.

NIEPRZYJACIELE DOMOWI.

Żółkiewski stronnik Zamojskiego. Koło przyjaciół sejmikowych. Przyjaciel dyscypliny nielubiany. Nieprzyjaciel rokoszan i swawolników. Zarzuty niestateczności i Jan Szczęsny Herburt. Stosunek do konfederatów wojskowych. Ich obmowy. Wróg veta sejmikowego. Nienawiść możnych. Hasło przeciwko ich samowolnym wyprawom na Wołoszczyznę. Kozackie najazdy. Polityka jako źródło obmowy. Przyjaciel Austrji. Zapowiedź wojny z Turcją. Zarzuty paszkwilu sejmikowego. Odparcie ich przez hetmana. Król i prymas pochwalają działalność hetmana.

Paszkwil na hetmana znany nam dziś z jedynego tylko rękopisu bibljoteki Krasińskich, według nadpisu podany był na sejmiku wiszeńskim 12 października 1618 r. Budzi ten nadpis pewne wątpliwości w tem, że data brzmi października a sejmik odbył się w grudniu, dalej że mówi o szlachcie województw ruskiego i podolskiego znajdującej się na sejmiku wiszeńskim a sejmik generalny w Wiśni służył jedynie województwu ruskiemu. Ponadto niema podpisów na tym jedynym odpisie i nie wiadomo, czy odpisywacz opuścił podpisy, czy też nie było ich wcale w pierwowzorze — innemi słowy jeżeli pismo było paszkwilem, natenczas powstaje trudność w objaśnieniu powodów, dla których o sejmiku tym bardzo mało, gdyż ani uchwał sejmikowych ani instrukcji posłom na sejm danej przedmiotem obrad sejmikowych, skoro następnie odbiły się na obradach sejmowych,.

O sejmiku tym przedsejmowym w Wiszni odbytym wiemy bardzo mało, gdyż ani uchwał sejmikowych ani instrukcji posłom na sejm danej nie znamy. Z późniejszych protestacji wiemy, że co do żądanych poborów na poparcie wojny przeciwko Tatarom i obrony kresów nastąpiło rozdwojenie; ziemie lwowska i przemyska zgodnie z uchwałą późniejszego sejmu styczniowego, czyli zgodnie z przedłożeniem królewskiem na sejmiki danem, uchwaliły dwa pobory łanowe i trzeciego część trzecią, natomiast uchwałę żołnierza powiatowego i szafunek poborami zmieniono, co prawda dopiero na sejmiku relacyjnym w kwietniu 1619 r. Natomiast ziemia sanocka dała pobory mniejsze aniżeli żądane na powiatowego żołnierza, poborcę

na sejmie obranego nie przyjęła, uchwalając pobory składać do rąk kasztelana sanockiego, który wprawdzie sam dwa pobory złożył ale co do innych ziemian puścił na zdanie braci[1]).

Jakolwiek tłomaczylibyśmy ten rozdział ziemian w sprawie poborów na dwa stronnictwa, niewątpliwie świadczą one o opozycji ku hetmanowi, od którego wychodziły projekty podatkowe na obronę kresów, zatem i wysokość i sposób opodatkowania[2]), a tu na sejmiku wiszeńskim tak co do wysokości podatków jakoteż i co do sposobu ich użycia nastąpił rozdział. Gdybyśmy do tego rozdziału ziemian, ze względu na opozycję przeciwko hetmanowi, za dużą przykładali wagę, tedy z analogji do sąsiedniego sejmiku grudniowego bełzkiego wnosić musimy o opozycji sejmików przeciwko hetmanowi. Oto ziemianie bełzcy instrukcją z 11 grudnia 1618 r. polecają swym posłom oskarzyć hetmana o najazd tatarski w głąb ziemi bełzkiej tegoż roku zaszły[3]), z którego to powodu sama dobra reputacja zdarta jest, dalej zażądać odpowiedzi, dlaczego rzpta asekurowana przed rokiem pokojem (pod Buszą) tyle szkody teraz poniosła przez zniszczenie Pokucia i ziemi lwowskiej. I dalsze punkta instrukcji bełzkiej dla posłów na sejm wysłanych nie świadczą o przyjaznych chęciach ziemian ku hetmanowi. Zażądano wyjaśnienia z powodu niewysłania posła do Turcji, polecono wieść wojnę obronną pospolitem ruszeniem, jak wiadomo, przez hetmanów nie lubianem. Strusia kazano wyzwolić z więzienia moskiewskiego a konfederata Cieklińskiego restytuować, pewno nie z przychylności ku hetmanowi, który obudwu tych ziemian nie znosił[4]).

Możliwość paszkwilu na wiszeńskim sejmiku nie jest wykluczona, owszem prawdopodobieństwo napisania i rozpowszechniania jest nie małe i sam wzgląd na wybitną osobistość hetmana domaga się wyjaśnienia tej sprawy, które uzyskamy z poznania stosunków współczesnych, mianowicie ze stosunku hetmana do szlachty, do wojskowych, jak w ogóle do najważniejszych spraw tak rzptej jak i jej sąsiadów.

W państwie parlamentarnem, jakiem była Polska za Zygmunta III, w którem sejm o swzystkiem stanowił a na sejmikach żądania i projekty królewskie omawiano, przyjmowano lub odrzucano, czyny obywatela czy to dygnitarza rzptej podlegały krytyce sejmików i sejmu. Stąd to mnóstwo cenzur obywatelskich na zjazdach, sejmikach lub sejmach, pisanych i drukowanych, wpisywanych do aktów sądowych, do djarjuszów, do współczesnych miscelaneów a ilustrujących ówczesne życie polityczne jako bujne

---

1) Sejmiki wiszeńskie I № 121, 122 cf. № 120.

2) Żerela VIII № 137.

3) Zapiska szlachty buskiej o zniszczeniu powiatu Ter. Busc. 70 p. 723, z 25.V.1618 r.

4) Instrukcja bełzka posłom na sejm z 11 grudnia 1618 r. Ind. Rel. Castr. Belz. 203 p. 540 — 545.

i tryskające aż zanadto wolnością. Nikt nie był wolny od cenzur parlamentaryzmu, nie wyłączając króla i jego rodziny..

Hetmani i ich czyny były częstokroć przedmiotem krytyki sejmikowej lub sejmowej, co prawda za wielkiego Jana Zamojskiego bardziej dodatnej aniżeli ujemnej. Bezwzględny stronnik Zamojskiego, jakim był Żółkiewski narażał się kilkakrotnie na niebezpieczeństwo, broniąc na sejmikach i sejmach swego patrona, dobrodzieja, kolegę wreszcie, którego cenił jako prawdziwą wielkość tak w polityce jak i w dziełach wojennych. Wymowny i odważny, umiejący uzasadnić i obronić podjętą myśl lub zamiary swoje oświadczał zawsze, że wrzasku sejmików się nie obawiał. Owszem już jako poseł, jako dygnitarz powiatowy, nietylko że występował często na sejmikach ale nadto wpływał na nie, tworząc obok siebie koło przyjaciół i stronników, przy pomocy których rządził niemal obszernemi ziemiami kresowemi. Takimi przyjaciółmi jego byli późniejsi dygnitarze ziemi lwowskiej i innych kresowych jak Jan Swoszowski, pisarz ziemi lwowskiej, Aleksander Bałaban, Piotr Ożga starosta trębowelski, Aleksander Trzebieński później podkomorzy lwowski i inni. W czasie rokoszowym hetman polny jako kasztelan lwowski zwołuje Żółkiewski dygnitarzy województwa i jak 1607 r. zachęca ich do wytrwania przy królu a do wystąpienia przeciwko rokoszanom. Wpływa dobroczynnie na sejmiki popierając propozycje poborów na wojsko, zachęcając własnym przykładem do ofiarności, opłacaniem wojska z własnych funduszów, tak że sejmiki żądały zwrotu wydatków hetmanowi a nawet pochwalały jego dzieła, jak np. wyprawę orynińską a nawet pakta pod Buszą czyli Jarugą.

Stosunek hetmana do szlachty był patryarchalny. Uważał ją za młodszą brać, zapraszał do domu i do obozu, godził zwaśnionych, spory rozstrzygał w sposób polubowny, opiekował się ziemianami uboższymy, sposobił zaś wszystkich do poparcia planów obrony kresów, słowem kierując ziemianami zawsze na korzyść ojczyzny a nigdy w celach osobistych. Toż ceniony był hetman przez osoby wybitniejsze, światlejsze, które zdolne były objąć umysłem całą wartość energicznej a mądrej działalności tego opatrznościowego męża na kresach. Ale większość szlachty nie doceniała wielkości charakteru ani też prawości zamiarów i działań hetmana. Kto setki razy upominał ziemian do obrony kresów i wzywał licznymi uniwersałami do łączenia się z wojskiem, kto osobne listy pisywał do starszyzny ziemskiej a gdy powolni jego prośbom przyszli do obozu, rozciągał nad nimi rząd hetmański, ten od odwykłej od wojskowej dyscypliny szlachty nie mógł być szczerze lubiany. Napomnieli go rokoszanie, by zadość czynił przysiędze hetmańskiej i konstytucjom. Oto jak odpowiada rokoszanom: Napomnienie przyjmuję wasze, prosząc byście wasze rady kierowali do dobra i spokoju rzptej, iżby zatrząśniona sztur-

mem jakim popędliwym do ostatniego, strzeż Boże, niebezpieczeństwa nie przyszła! Hetman nakłania do spokoju, do rozwagi, ale nie przyjmuje życzeń i odrzuca rady braci młodszej, zbuntowanej przeciwko władzy. Byłbym niewolnikiem mówi na sejmie, gdybym postanowieniu rokoszan podpadać miał. Pisze bowiem o nich, że wzgardzili władzą od Boga nam daną, węgierskie, wołoskie obyczaje, przez które tam te państwa poginęły na naród nasz tem nigdy niepokalany wnosząc. Oto jak ich cenzuruje: Bez wiedzy i rady naszej odmieniają króla, trybunał z miejsca ruszyli, wszystkimi środkami do uspokojenia podanymi wzgardzili, królowi bitwę wydali, wszystko cokolwiek być może do zniszczenia i zamięszania ojczyzny czynią. Przybyłem tu do Krasnego Stawu, ogłasza hetman, abym pokój wewnętrzny zatrzymywał, swawolnym kupić się nie dał, ludzi wszelakich, szlachtę i mieszczan, od krzywd bronił. Rokoszanom grozi, że czas już, byście się już obaczyli, a z tego zamydlenia oczy sobie otarłszy, iżbyście więcej nie zabawiali się przy tych ludziach (rokoszanach), inaczej opowiadam się, iżby przyszło mi przeciwko tym czynić jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny. Taki mąż mógł być przez współobywateli szanowany, ale wysoka etyka jego odpychała od szczerości i przyjaźni zbytnich lubowników równości braterskiej i wolności szlacheckiej. Nie ufano mu, zarzucano niestateczność, zawisłość od dworu, lubo nuncjusz Rangoni w czasie sejmu 1605 r. wyraźnie pisał do Rzymu, że Żółkiewski nie cieszył się wcale sympatją dworu[5]). W kołach szlacheckich sądzono, że dawny Zamojskiego uczeń nie może być stronnikiem króla, pomawianego o zdradę rzptej i zagrożonego rokoszem, toż mnóstwo wierszyków ironicznych wytykających hetmanowi niestałość spotykamy we współczesnych tekach szlacheckich i micellanceach tego rodzaju[6]):

Morze jako jest w sobie niestateczne,
Odmiany pełne, dosyć niebezpieczne.
Kto po niem pływa, może zwątpić w sobie
Tak też w Tobie!
Jeleń stara się jako może
Rogi swe zruszyć. Ale ty nieboże
Wziąłeś je na się i wszyscy je widzą
A przytem szydzą!

Łatwo odgadnąć z którego to obozu płyną zarzuty takie:

Koń wodze przerywa, Ty chociaż nie koń, przecież się zerwała
Stateczność trwała!

---

[5]) Strzelecki: sejm 1605 r. z tek rzymskich 54 depesza Rangonigo z 5 lutego 1605 r.
[6]) Rp. Czartoryskich 339 p. 517 a.

Orzeł, gdy dzieci jego nie patrzą w słońce, zrywa je z gniazda
Mogą cię bracia, żeś nie patrzał w cnotę,
Wyrzucić o tę!
Łasica zmienia się, bywa szarą, białawą, tyś przeoblekł białą
cnotę szarą
Jako maszkarą.
Jarzmo wołami rozrywa się kiedy rozpuszczone,
Tak też człowiek w umyśle mały, biegnie niestały.
Arfa pod ręką mistrza głos piękny wydawa;
Wdzięczniejszy język muzyka prawego
W słowie jego.
Straż biorący na się bierze kamień by być czujnym,
Tyś straży powierzonej był zdrajcą onej!
Gryfa dano za herb cnocie i dzielności
W tobie niedopierz ledwie służyć może, Biedny nieboże!

Porównywano go dalej z wilkiem, krukiem, cielęciem, Ewą na niestałość z raju wygnano: Tyś choć mężczyzna a nie biała głowa, straciłeś słowa!

Jeżeli rokoszanie osławiali hetmana polnego wierszykami, to dodać należy, że wodzowe rokoszan, taki nawet Jan Szczęsny Herburt na życzenie hetmana wtrącony do więzienia, nie uważają go za niestałego, zaprzedanego królowi zmiennika. „To nasze więzienie, mówi wspomniany Herburt[7]), nieposzło z woli króla, ale i urząd wojskowy (hetman polny, Żółkiewski) inakszym sercem i podobno nie bardzo złym do tego przywiedzion..." A Herburt ów wszakże podpisał rewers zaniechania buntów pod egzekucją starościńską i to przy pomocy zbrojnej samego hetmana. Był tedy hetman postrachem, lecz tylko dla uchylających się od praw rzptej i przez tych był niecierpiany i obmawiany.

Szczególniej wojskowi mogli mieć przyczynę niechęci i obmów skierowanych przeciwko hetmanowi, gdy za przestępstwa w dyscyplinie gromił ich i karał, i jak Lisowczyków listami obszernymi wzywał „żeby nie wnosili zmazy i zelżywości na swą i narodu sławę[8]). Starali się jak Cieklński wódz skonfederowanego pod Moskwą wojska polskiego, ująć pochlebstwami przestrzegającego dyscypliny wodza. Żyj nam długo i szczęśliwie sławny i wielki hetmanie, odzywał sią doń Cieklński jako do hetmana polnego, lecz te jego pochlebstwa nie czyniły wrażenia na umyśle wodza, który z szablą w ręku układał się z buntującymi się lub zbuntowanymi żołnierzami a w 1615 r. oświadczał gotowość swą królowi prze-

[7]) Rp. Czartoryskich 1577 p. 299.
[8]) Pisma 256.

ciwko kupom swawolnym pod Karwackim i innymi, którzy nabroiwszy w Polsce chcieli uchodzić do Węgier albo do Turek. Nie zaskoczyli oni hetmana nieprzygotowanego, on bowiem jak sam pisze nie pozwolił im wydychać, i niczego nie zaniedbał, coby do ugaszenia tego pożaru, wznieconego przez tych, którzy biskupy i senatory chcieli najeżdżać, palić a majętności ich rabowali, jak np. Chodorowskiego w halickiem. Surowością takie postępki trzeba hamować pisze hetman do kolegi swego litewskiego Radziwiłła, gdy tenże u siebie swawolników mieczem poskromił. Tych swawolników, na których się wołyńscy i kijowscy obywatele skarżyli, pisze do króla w czerwcu 1618 r. napominałem i porozbiegli się; mam ich w Busku, w Kamionce w więzieniu; są w Sokalu, gdzie na klasztor bernardyński rzucili się; co z nimi czynić, pyta się króla. Oczywiście tacy wojskowi mieli hetmana na wątrobie, bo jak sam mówi po rozgromieniu Karwackiego nie uszedł inwidji i obmówisk[9]). Wiadomo nam, że rotmistrz, jakim był pamiętnikarz Maskiewicz, wyraża w swym pamiętniku zdziwienie, że w obozie oryninskim nie znalazł się taki, któryby uśmiercił hetmana!

Nie mniejszy od wojskowych żal, odczuwali ku hetmanowi politycy sejmikowicze, ci, którzy dążyli do nieograniczonej niczem wolności szlacheckiej a których hetman wcale nie oszczędzał. Oto co pisze o nich. „Od Sandomierzan pochodzi zaraźliwy jad, który im dalej tem bardziej zanieczyszcza rzpltę. Oni na swych sejmikach posłom określają, aby inaczej nie czynili, nie pozwalali, jedno jako oni uradzili, a jeśli sejm inaczej postanowi, aniżeli oni chcieli, żeby oni to posądzali. „Palec jeden, ma definiować co do całego korpusu należyty", woła nieprzyjaciel nierządnej wolności. Niedziwna, że na niejednym sejmiku oburza.a się szlachta na wroga l i b e r u m v e t o. A i dzierżawcy królewszczyzn nie lubili go z powodu nakłaniania ich do ofiar na wojnę, do uiszczenia zwiększonej kwarty, do dostawy wybranieckiego żołnierza, do ukrócenia swywoli Kozaków, którzy z łupów żyć zwykli [10]).

Miał też i wśród magnatów hetman wielu nieżyczyliwych. Synowie magnatów niech wojska nie opuszczają, pisał do króla hetman w czerwcu 1619 r. lub też skarżył się na sejmie, gdy oni stróżów miast naszych szlacheckich z Sinic, Kajnar, Sawrani zganiali na szkodę ziemian[11]). W szczególności utyskiwał na sejmie i w listach do króla na tych, którzy kilkakrotnie wtargnęli na własną rękę do Mołdawji, by tam utrzymać lub osadzić Mohyłów. „Na tych, co wtargnięcia do Wołoch są przyczyną, nie nowe konstytucye kuć, bo już są o tem ,ale egzekucją skarać tych, którzy to uczynili".

---

[9]) Żerela VIII 206.
[10]) Żerela VIII, 216 cf. 92.
[11]) Vol. l. III, 282.

„Przyczyną napadów tatarskich, kłótni z Turkiem są chadzki nieporządne naszych do Wołoch, mówi hetman na sejmie warszawskim 1618 r.[12]) i inkurzye kozackie, którym zabiegać potrzeba, aby stąd rzplta do czego złego nie przyszła. Poganie się objątrzyli za oną chadzkę naszych do Wołoch (1416 r.). Przeklinał Job Święty dzień narodzenia swego, przeklinam i ja też dzień nieszczęśliwy. Od tego czasu jak z pieca na głowę, wzięli serce poganie, zajuszyli się, lekce znieważyli lud rycerski". Hetmanowi trudno nawet o zaciężnych „przez te wołoskie niepotrzebne wojny; wyginęło ich niemało (nawet studentów ze szkół jezuickich mówi na innem miejscu) potracili konie i rynsztunki, patricii zaś opuszczali służbę ojczyzny[13]). Oczywiście, że Potoccy, Wiśniowieccy, Koreccy, Kalinowscy nie byli wdzięczni hetmanowi za te utyskiwania na sejmach w obec króla i całej rzpltej. Wszawże hetman jeszcze 1619 r. radzi na sejmie najazdy na wołoską ziemię zabronić, pokarać i kozackie zbrodnie pohamować. Nic nie mogło bardziej upokorzyć a zarazem i podrażnić ambicją magnatów, jak owe kładzenie ich wypraw na równi ze zbrodniami kozackimi, t. j. z wyprawami kozackimi na Turków na Czarne Morze. I na tym też sejmie zapadły panowne konstytucje zabraniające wypraw na Wołoszczyznę. Hetman surowo przestrzegał prawo i sam dawał przykład poszanowania prawa i jak to 1600 r. było, głosił, że bez nauki i rozkazania króla, nie śmiałby za granice koronne wysyłać lub wywodzić ludzie służebne — a nawet szlechtę, która nad wolę i rozkazy króla była przy Michale Walecznym, wzywał do powrotu do ojczyzny. Kto wreszcie ostatnim listem do króla pisanym, jakby testamentem upominał, by najazdy na wołoską ziemię zabronił i pokarał „ut statueretur exemplum", kto dążył do egzekucji rzuconej na Zborowskich banicji; ten niemógł być przez kresowych magnatów lubiany. I magnaci, i szlachta nie lubieli takich upominań i były one tylko źródłem obmowy. Toż nie dziwna, że Zbigniew Ossoliński, sandomierski wojewoda, w pamiętniku swym z przekąsem i ironją mówi o działalności Żółkiewskiego w ostatniej tegoż wyprawie.

Źródłem wreszcie takich obmów przez ziemian były także polityczne przekonania hetmana, który wraz z królem podzielał niepopularny w Polsce kierunek przyjaźni z Habsburgami. Wszakże nikt inny, jak sam Zamojski był wrogiem tej polityki króla, a Żółkiewski stał wiernie przy kanclerzu i na sejmie mówił wymownie i stanowczo przeciwko małżeństwu

---

[12]) Pisma 302.

[13]) Żerela VIII, 193 cf. 201. Tak skarży się hetman a w liście z 8 września 1612 r. Rp. bibl. Jagiell. 3596 № 13 mówi, że pomawiano go nawet jakoby był sprawcą moskiewskiej konfederacji żołnierskiej: kładą tę kalumnię złośliwi, żem ja ich pobuntował, z Moskwy wywiódł; nic się na tem nie poruszam, czas a rzecz sama odkryje szczerość i niewinność moją. Nędza, niedostatki, niepłaca ta ich pobuntowała, nie ja ani nikt inszy.

królewskiemu z drugą austrjaczką Konstancją, siostrą zmarłej królowej Anny, pierwszej żony Zygmunta III. Od czasu traktatu polsko - habsburskiego z 1613 r., a bardziej jeszcze po wystąpieniu na widownię polityczną Betlen Gabora, kreatury Turków, a narzędzia w ręku zawistnych Habsburgom protestantów, stanął hetman po stronie cesarza i katolików przeciwko Betlenowi, lidze i protestantom. Miał na oku poparcie cesarzą przez Lisowczyków, którym ułatwiał zaciągi po chorągwie cesarza, zwracał pilną uwagę na historję Habsburgów, jako wrogów Turcji i ostoję katolicyzmu, rozczytywał się w kronikach austrjackich i wojnach Austrji z Turcją. Słowem Żółkiewski opuścił nieprzejednane dawniej stanowisko Zamojskiego i łatwo odgadnąć, że ta zmiana przekonań politycznych szlachcie nienawidzącej Habsburgów zpowodu ich dążeń imperjalistycznych bardzo się niepodobała. Wietrzono w tej zmianie chęć zerwania dotychczasowej przyjaznej Turkom, a nawet ulegającej tymże polityki rzpltej, unikano z nimi wojny a nieuchronnego zderzenia się z potęgą Porty wymijać kazano. Pobory, wydatki na wojsko, wojna wreszcie z Turcją, były to hasła w Polsce niepopularne, można rzec znienawidzone przez szlachtę. Wolała czlachta, nawet kresowa, dawać haracz Tatarom, dać się wyzuć z wpływów na naddunajskie kraje na Siedmiogród i Węgry, byle nie wojować z potężną Turcją, która już już zbrojno następowała na granice, na Kamieniec, a z Budzina groziła Krakowowi. A że hetman na sejmikach i sejmach zapowiadał i jako groźny oceniał ten nowy kierunek Porty rozpanoszonej i sięgającej linji Karpat i Dniestru, a kuszącej się o opanowanie Polski, niedziwna, że był niemile słuchany, co bardziej, że ziemianie kładli nań winę, jako na sprawcę tego rozwielmożnienia się Porty, grożącej kresom, napastowanym przez zawisłych od Carogrodu Tatarów. Otóż i powody nienawiści tych, którzy nie szczędzili imienia hetmana zarzucając mu na sejmikach przedsejmowych, 1618 w grudniu odbytych, i zawcarie traktatu z Turcją pod Buszą (Jarugą), że niewiedział o Tatarach, którzy korzystając z tej ignorancji szerzyli spustoszenia na kresach, wyrówki mu czyniąc jakoby był nieśmiały, nieczuły i niedbały w powinnościach, że nie wydał Tatarom bitwy pod Oryninem, a Turkom pod Buszą, i że trzeba usunąć takiego męża od urzęru hetmańskiego, odebrać mu buławę wielką, świeżo przez króla nadaną a obdarzyć nią zasłużeńszych, których mianowano, a byli to najzaciętsi wrogowie hetmana.

Takie zarzuty i wnioski formowano przed sejmem styczniowym 1619 r., a więc na sejmikach grudniowych 1618 r. i przepełniano niemi instrukcje dane posłom na sejm, gdzie jak sam hetman mówił, „jest plac aby mnię każdy śmiele winował". Na śejm ten jechał kanclerz chory, ale jak pisał do Tomasza Zamojskiego „na sejmie być potrzeba, a żyć nie potrzeba", oświadczał chęć złożenia buławy w ręce króla po usprawiedliwieniu się z zarzutów, bo czas mi na odpoczynek nietylko od niewczasów,

ale i od języków ludzkich[14]). Bał się bowiem, aby dla inwidyi, dla niewdzięczności, którą ponosił, mógł godnie dalej ojczyźnie służyć. Inwidyę tę i niewdzięczność okazały mu nawet kresy, raczej rycerstwo kresowe, które sam wychował. Jak się bowiem dowodnie przekonywujemy, nawet na przedsejmowym wiszeńskim sejmiku znaleźli się tacy, którzy nie oszczędzali imienia hetmana, męża, który tyle trudów, tyle prac podejmował przez całe życie w obronie kresów i bardzo się przyczynił do obronności, do kulturalnego wyniesienia tych obszernych kresowych ziem, był żywą obroną tak ludu jak i ziemian i miast kresowych. Otóż i świadectwo samego hetmana, że spotkały go ciężkie od ziemian zarzuty, a na które na sejmie styczniowym 1619 r. Warszawie odpowiadał.

Jaką jest treść skargi owej na hetmana na sejmiku grudniowym wiszeńskim 1618 r. zapodaną, jak ją jedyny rękopis bibljoteki Krasińskich[15]) przedstawia.

Skarga ta, raczej paszkwil, gdyż niema podpisów wychodzi z założenia, że widocznie nieszczęście rzpltej jest skutkiem niedbałego nieżyczliwego rzpltej sprawowania hetmańskiego urzędu. Widocznem było to w rokowaniach w czasie wojen moskiewskich odbywanych, kosztach, zgubie szlachty. Okrutny nieprzyjaciel (Tatarzy) nastąpili na nas, łupią domy, niszczą, płacz chrześcijan niebiosa przeraża, a wróg odjeżdża z tryumfem z pociechą, nie pomszczony. Na Pokuciu kościoły chrześcijańskie i rodziny zniesione, wsi popalone, obywatele w okrutnym pogańskim jasysyrze, blizcy tego, by w meczetach a nie w kościołach chwalili Boga. Nieprzyjaciel nie przestaje najazdów. Hetman mając dwadzieścia tysięcy wojska nie chciał wydać bitwy wrogowi! Kwarcianego żołnierza nie ma. Dawni hetmani małemi wojskami gromili nieprzyjaciela, ale w hetmanie żadnej cnoty nie ma; dba tylko o rozgłos i piękny dostatek. Pokój buduje ten polski Fabiusz na traktatach; oczekiwa, niezwodzi bitwy, słowem wojuje szabli nie odbywając. Jest to tchórzostwem apelować do króla zamiast bić się z wrogiem, bo i na rokoszu wołał *fuga saluti consulere*, niźli męztwo przy boku J. Kr. Mci pokazać. A przecież zasiada w senacie i trzy starostwa posiada, i jak uciekał, tak albo walczyć albo uciekać będzie!

Teraz pamfleciarz uderza na bliskich, na rodzinę hetmana.

— Albo pan krajczy? Gdyby to chudy pachołek uczynił co pan krajczy (Jan Daniłowicz zięć hetmański) dla wstydu jużby do wojska zajrzeć nie mógł. Kiedy do stołu służy fortelów zażywa, kiedy bić, w nogi!

Panie starosto trembowelski Ożga, powiedz zdanie o hetmanie! Napisał „Otia krasomówca!" Dwa są sposoby wojowania siłą lub układami.

[14]) Pisma s. 338 — 348.

[15]) № 260 według katalogu Pułaskiego, zaś № 3408 według starej sygnatury bibliotecznej.

O przeklęty zdrajco, o wszeteczny łgarzu! A przecież ludzie odpierają krzywdy wszelkiemi sposoby, kto tego nie uczyni opuszcza ojczyznę, przyjaciół czy sprzemierzeńców. A gdy nieprzyjaciel najeżdża, żołnierz piórem czy też językiem walczyć ma? Mości panie Gujski, powiedz swe zdanie! Jeden per *senectutem*, drugi per *insuffcientiam annorum*, z ohydą sławy polskiego narodu, przywiedzie o zgubę kraje ruskie! Ty zły hetmanie, ciągnie dalej paszkwilant, najadłszy się łaknąć począłeś; czem więcej masz, tem bardziej pragniesz czego nie masz! Fałszywy stróżu, nie powiesz o sobie: *O fortunatam me consule Romam!* O starosto hrubieszowski zwraca się do syna hetmańskiego, bo *non procul a stipite poma cadunt*, i ty będziesz wołał kupczyć, niźli wojować, albo ojczyźnie służyć! A o siostrzeńcu hetmana Bałabanie mówi: Nie wspominam o chrześcijańskiej wiary panu — (był on schizmatykiem) *qui nunquam male, nunquam bene!* Nie zapomina paszkwil i o Tomaszu Zamojskim kuzynie hetmana: Tomaszu woła nań, pomnij, iż: *fortes creantur fortibus et bonis*... a ty czemu się tak Hiszpanją bawisz, kiedy ojczyźnie służyć potrzeba, lepiej się było do Węgier przejechać, wziąć tam doświadczenie wojenne, jak wojsko szykować, jak w polu stawać, bo my się z Hiszpanją bić nie będziemy. Zostawszy wojewodą podolskim, nie w Zamościu rezydować, albo po stawie ryby łowić z wędką, albo z kuszy wróble strzelać... ale Podola od nieprzyjaciela bronić. Sława przodków przez cię podeptana, jeśli nie chcesz *condolere vices notras, consulere patriae*, przynajmniej o krzywdę Bożą dbaj... (zamiast) *quaerere parta lucri*, traktuj z Moskwą o pokój a nie odbiegaj swoje i nie dajmy zasiadać ojczyzny pohańcom.

O wstańcie z mogił Mużyłowie, Buczaccy, Jazłowieccy, Strusowie! Brońcie osierociałe swe dziedzictwo, woła autor paszkwilu, jakby chcąc pogrzebać i hetmana i jego stronników w zapomnienie puścić na zawsze!

A po takiej apostrofie zwraca się paszkwilant do króla. Chciej królu niecnotę złego hetmana zapłacić karaniem, rozdaj jego majętności, beneficia rzpltej, których niegodnie zażywa! Jest dosyć ludzi w Polsce wojennych, życzliwych ojczyźnie: Sieniawski, potomek zacnych wojewódów [16]. Gdyby byli inni jak hetman inaczejby było! A kto Moskwę stracił; on co się do swej Reginy kwapił! Gdyby tego nie uczynił, natenczas nie byłoby do butnu, sedycyi przyszło. Wołoską ziemię dobrowolnie bez gwałtu i bez kondycyi puścił Turkom; teraz Podole, Wołyń i inne województwa Tata-

[16]) Niewiadomo o którym to Sieniawskim mowa. Synowie Adama Hieronima wystąpili w 1619 r. ze skargą przeciwko hetmanowi o wypędzenie ich z wójtostwa jaworowskiego C. L. 372 p. 915. Castr. Leop. 373 p. 2413. Tegoż właśnie roku otrzymał Żółkiewski po Adamie Hieronimie Sieniawskim starostwo jaworowskie, wwiązał się na podstawie swego przywileju C L 372 p. 1086. Nadanie starostwa tego z 1619 r. w Metryce koronnej, księga 163 p. 291.

rom dał, czy przedał. Jużby się o Małopolskę i Wielkopolskę kusili, gdyby rzeki ich nie broniły.

Paszkwilant w ciągu dalszym coraz bardziej zdradza się, że nie o zasadę walczy, lecz, że występuje jako rzecznik nieprzyjaciół hetmańskich. A Zborowski Aleksander — woła z patosem — plemię wielkich hetmanów a cóżeś mu zato królu dał? Międzyrzeckie starostwo! Większą podziękę otrzymał od bankietu, którym go pan Krakowski (ks. Janusz Ostrogski) poczcił, a godniejszy był nierównie za odwagę swą, aniżeli ten woskobojnik starosta Kamieniecki, który arte et mamona stipulatus niegodzien go, bo miłuje cudze żony! Że męstwo na rokoszu oświadczył dałeś mu winę... szkoda, że nie pod Tehinią — tak mówi o Aleksandrze Walentym Kalinowskim, który pod Guzowem królowi 1500 konnych stawił... Godniejsi Potoccy, ciągnie dalej autor — nie targował się o skóry o chudoby nasze, nie wydzierał władzy W. Kr. Mci do podawania województw, albo hospodarstw wołoskich. Tak mówi prawdopodobnie o Janie Potockim wojewodzie bracławskim, gdyż zaraz dodaje: A brat jego Jakób Potocki, dzielny syn Marsa; na Węgrzech dobrze wojny poduczył się w młodości, gdy Turkom karki ucinał. Virtus per ardua tendit. I on (tj. hetman) był nim przedtem, ale mu Regina po drabinie łazić kazała. A starosta feliński (Stefan Potocki) zawsze stawający pro republica i W. Kr. Mść! A książe Korecki; jego nie szable tureckie i tatarskie, ale zawojowała złość i niecnota złego hetmana! O zdrajco matki swej zabijając ją. Neronie okrótny! przepominasz Strusia — woła do króla — coś mu naznaczyć raczył? Halicz! A gdyby go Moskwa chociaż na sądzenie roków wysłać chciała, ledwie byśmy go na zamianę Ożgi dali! A Zbarascy? A Korybut Wiśniowiecki, a Ostrogscy! A przecież łgarze nie sekretarze o rzpltej radzić nie mogą, a owi zaś tres venerabiles patres[17]) przy boku W. Kr. Mci jako dioskurowie, nie umieją krzywdy króla odeprzeć. O niema prawdy na świecie! Pojrzawszy na upadek komor ruskich i podolskich zechcesz się parać a gdybyś nie zechciał się zmiłować, musielibyśmy z cesarzem tureckim się układać... kończy upomnieniem danem królowi.

Na ten paszkwil [18]), jak pisma takie zwał sam Żółkiewski, odpowiedział hetman na sejmie warszawskim 25 stycznia 1619 r. Posiadamy dwie uzupełniające się wzajem relacje o tej mowie hetmana, w której zbijał zarzuty wprost do siebie stosowane. Jedna jest u Bielowskiego w jego wydaniu: Pisma Stanisława Żółkiewskiego [19]); druga w rękopisie biblioteki Krasińskich, krótsza, pod nagłówkiem: Punkta relacji kanclerza na

---

[17]) Właściwie quatuor: Myszkowski, Bobola, Miński i Ossoliński Zbigniew.
[18]) Żereła VIII p. 206.
[19]) Pisma str. 338.

sejmie warszawskim 1619 r. [20]. Zarzuty, zwłaszcza dotyczące wyprawy na Tatarów i traktatu pod Buszą, nazywa hetman obmowiskami złych o ludziach dobrych, który to los trafia wszystkich, a także i porzedników hetmana na urzędzie hetmańskim.

Zarzuty paszkwilu [21] wymienia hetman, gdy mówi: Zadawali mnie, jakom nie wiedział o Tatarach, jakom nieśmiały, w powinności swej nieczuły, niedbały, żem wreszcie nie wydał bitwy walnej. Są to przeto główne zarzuty wyraźnie poszczególnione w paszkwilu, a było ich więcej i to na sejmikach rozpowszechnianych, albowiem mówi o nich hetman, że dostało mu się mało nie wszystkich województw instrukcye i artykuły czytać, z którymi na sejm teraźniejszy pany posły swoje posłali. Na zarzuty odpowiada hetman schorzały i dlatego nie stojąc przed królem, lecz z krzesła, jasno i treściwie, po wojskowemu [22]: Jakto ja tabor szykuję, najezdnik bieży, koń pianę toczy; pewnie już nieprzyjaciel w czterech milach; pomknąłem się zaraz ku onemu nad Orynin, mający rzekę bardzo ciasną i bystrą. Tu jednym rzutem rysuje położenie obozu. Pośrodku na lewem skrzydle stoi kasztelan sandomierski, Stanisław Tarnowski i wojewoda podolski Tomasz Zamojski, także i ludzie ks. Ostrogskiego kasztelana krakowskiego. Na prawem skrzydle był kasztelan wołyński z synem, koniuszy koronny Lubomirski, ks. Janusz Ostrogski i Korniakt. Że lewe skrzydło nie było warowne, przeto wzmocnłem je piechotą. Tatarzy w siedem tysięcy pod Dzian-murzą rzucają się na prawe skrzydło; zabito tam wielu sołtanów. Rzucili się Tatarzy na lewe skrzydło, ale i tam nie wskurali. Potem nastąpił Gałga z wielką mocą, bo było więcej 60.000, a nie jak inni udają tysięcy kilkanaście, dlatego hetman posilił wojskiem wojewodę podolskiego, a i koniuszy posłał posiłki, przeto Tatarzy odstąpili [23].

Jakże miałem wydać bitwę — pyta hetman — skoro oni nie chcieli, bo gdybyśmy się ku nim posunęli, oni odstąpili. Gdybym ich gonił, zgubiłbym wojsko i naraziłbym rzpltę na największe niebezpieczeństwo, bo z wielką przewagą sił walcząc, w kołoby nas obtoczyli. Dlatego najbardziej usiłowali lewe skrzydło nam rozerwać, aby się jeno wcisnąć! Jakże miałem ich bić, powtarza zarzut paszkwilanta, gdy najpierw placu mi dotrzymać nie chcieli, a powtóre, że małej armji porwać się na dużą, to tak, jak porwać się z motyką na słońce! Wróg zgubiłby wojsko; dalej nic.

[20]) Rp. bibl. Kras. № 3408.

[21]) Bielowski s. 344, 346.

[22]) Ibidem p. 345.

[23]) Z tego przedstawienia widoczne, że ustęp w Dziejach Zygmuta III o Oryninie, o wzbranianiu się Zbaraskich, Kalinowskich, Sieniawskich, którzy osobne tworzyli obozy, łączyć się z hetmanem, jest mocno przesadzony, zwłaszcza, że hetman widząc jak mało cenione były jego rozkazy, w nieczynności zostawał. Ob. Bielowski Pisma 546 co sam hetman mówi: Małem wojskiem porwać się na wielkie itd.

Ale gdyby nam, uchowaj Boże się nie poszczęściło, zgubilibyśmy nie tylko wojsko, ale i całą Koronę. Hetman kończy mowę swą tem, że jest strudzony, że pragnąłby odpoczynku i po wojennych niewczasach i od obmowisk ludzkich, dlatego prosi króla o uwolnienie go z hetmaństwa po czterdziestu czterech latach służb wojennych. Z goryczą wspomina, że tyle lat krew rozlewając, doczekał się od ziomków wyroku, że jest zły; on dźwigający na ramionach swych bezpieczeństwo rzpltej — a drudzy lepsi, którzy ją o niebezpieczeństwo przywodzą! Była to cięta odprawa końcowemu ustępowi paszkwilu wiszeńskiego o owych magnatach, jakoby godniejszych buławy hetmańskiej od złego hetmana Żółkiewskiego, owych Wiszniowieckich, Zbaraskich, Potockich i t. d., których on nieraz imiennie piętnował, jako wojujących na własną rękę w Mołdawji i na karkach swych wnoszących nieprzyjaciela do ojczyzny i na równi z nieokiełzanymi Kozakami będących przyczyną srogich na ojczyznę najazdów tatarskich, jak to kilkakrotnie na sejmikach dokumentnie dowodził.

Na osobiste urazy hetman nie odpowiada, jakkolwiek wiszyński paszkwil nie oszczędzał ani rodziny hetmańskiej, ani nawet zacnej małżonki jego Reginy z Herburtów. Nawet bowiem idealny stosunek hetmana do żony był przedmiotem obmów ze strony zawistnych współobywateli, jak o tem dowodnie przekonaliśmy się przywodząc treść paszkwilu, w którym pomawiano hetmana o zbytnie uleganie żonie nawet rzekomo w sprawach publicznych [24]). Gdybyśmy nie posiadali dowodu prawdziwie chrześcijańskiej miłości Reginy ku mężowi, ku ojcu i panu domu, gdybyśmy nie czytali wiarygodnych opowieści o rzucaniu się jej do nóg męża, skoro wyjednać chciała odeń uczynek miłosierdzia lub miłości bliźniego od surowego przestrzegacza prawa [25]), i jak wysoko poważała ona godność obywatelską i wojskową męża, moglibyśmy dać wiarę obmowom nawet pomieszczonym w paszkwilach. Z goryczą przeto mówił Żółkiewski dziękując za urząd hetmański, że niemoże już teraz służyć jak dawniej ojczyźnie, i prosił, by król zdjął zeń ten urząd [26]). Nie może bez żalu ojczyzna, mówił w końcu o tych, których paszkwilami wynosili jako sposobniejszych do hetmaństwa „a którzy wojska swą wolą do cudzych państw wodzili; ludzi potracili i upadku rzpltej byli przyczyną; ja zaś co 44 lat służę, do mnie żal mają, a o tamtych nie mówią"!

Rozpatrując treść paszkwilu widzimy jasno, jak kłamliwym i obleśnym był do wyuzdanej wolności przyzwyczajony język sejmikowiczów braci ziemian, do jakich uciekał się oszczerstw nie w obronie jakiejś zasady,

[24]) Por. rękop. Kras. 290 p. 110.

[25]) Ossoliński, Wiadomości bibliogr. IV p. 300.

[26]) W rękop. 3408 Kras. czytamy: si culpa est in me auferte imperium indigno si parum est, adicite poenas.

jakiejś sprawdy, lecz w interesie osób trzecich, kresowych magnatów, którym schlebiał a być może nawet się zaprzedawał. Toż przebiegając takie ohydne oszczerstwa przychodzą historykowi na pamięć owe protesta manifestacje, remanifesta, jakie tuzinami wciągano do aktów sądowych grodzkich lub też ziemskich, kalumnji wręcz niewiarygodnych o pozorach prawdy, a wypowiadanych z taką czelnością, iż zdawaćby się mogło, że oszczerca zaprzysięgnie zeznanie. Pełno takich wyjątków sądowych nawet u naszych poważnych badaczy przeszłości, a przecież źródła te są nader subjektywne i dają wykoślawiony obraz prawdy, a nie rzadko zawierają spore kłamstwa i fantastyczne zmyślenia. Należy je brać pod skalpel krytyki, a wtedy przekonamy się, że zawierają, podobnie jak ów paszkwil na hetmana, kłamstwo i przesadę.

A kiedy po refutacji hetmańskiej na ów paszkil imieniem króla zaprzeczono rzekomej prawdzie owej skargi paszkilantów, kiedy król i prymas nie skąpili na sejmie najwyższych pochwał hetmanowi przypuścić można, że całe to pożałowania godne zejście z wiszyńskim paszkwilem, osłabione w zarodku, nie mogło wywrzeć na następne wypadki wpływu stanowczego. Niezawodnie skutki takich paszkwilów nie mogły być jak tylko ujemne; w naszym wypadku świadczył ów paszkwil o upadku, a nawet zaniku poszanowania wysokiego urzędu hetmańskiego u ziemian i wojskowych, i że ta wada głęboko wkorzeniona w społeczeństwie ziemiańskiem musiała wywrzeć także i wpływ dezorganizacyjny na wojsko. Nie jest wykluczonem, że hetman sam dopomógł wywołać na sejmikach sprawę, a to celem zapobieżenia na wypadek wojny, jakiejś katastrofie, a przecież zanosiło się na wyprawę turecką. Boć przecież refutacja hetmana i obrona króla podniosły znowu znaczenie hetmańskiej buławy w obec całej rzpltej. A gdy mimo takie wywyższenie hetmana na sejmie, spotkała go zdrada we własnym obozie cecorskim, gdy dezorganizacja zgubne w wojsku wydała owoce, nie jest wykluczonem, że na taki wypadek hetman sam postanowił szukać śmierci, ona bowiem stanowiłaby i najsroższą karę dla tych wszystkich, którzy dyscyplinę wojskową zwątlili tak dalece, że przestąpili podstawowe jej zasady spowodowali klęskę, a ta równoczesna w obliczu ojczyzny doznana kompromitacja, miała ich zmusić do naprawy złego i do odzyskania utraconego imienia. Oficerowie też, którzy pod Cecorą poczuli się winni, poddani byli inkwizycji następnie 1620 ustanowionej [27]) i całem życiem późniejszem jak np. Stefan Chmielecki, narażeniem się dniem i nocą na największe niebezpieczeństwa starali się zmazać winę cecorską. Stanisław Koniecpolski, uczeń i następca hetmana w urzędzie wojennym, nie napotkał już w całej swej działalności hetmańskiej na objawy tak nisko upadłej dyscypliny, jakie się zaznaczyły pod Cecorą.

---

[27]) Vol. l. III, 368 0 tych co z obozu itd.

Dodać należy, że hetman nawet na wypadek śmierci i klęski przygotował ratunek dla ojczyzny. Oto jako kanclerz koronny rozpisał uniwersałami, oczywiście po porozumieniu się z królem i jego radą, sejm na 3 listopada 1620, a mające go poprzedzić sejmiki na 22 września [28]). Jeżeli przypomnimy sobie, że właśnie na tym terminie zwołania sejmików, nastąpiło w obozie cecorskim największe zamieszanie, łatwo pojmiemy, że zwołanie sejmu nastąpiło na czas już najgwałtowniejszej potrzeby rzpltej.

Że hetman w odparciu zarzutów nie usprawiedliwia się przytoczeniem nazwisk swych przeciwników i sprawców nieporządków, paraliżujących obronę kresów ciążącą na urzędzie hetmańskim, historyk nie może poczytać tego rozmyślnego zaniedbania, jak tylko za dowód wielkiej szlachetności i wzniosłości umysłu, tudzież mądrości hetmana. Wszakże ci, którzy wyprawy zagraniczne urządzali byli wszystkim znani, a czynili je także dla miłości i sławy ojczyzny, a nietylko na chwałę imienia i rodziny. Gdyby było się im poszczędziło w wojnie, niezawodnie obrona kresów byłaby i dla hetmana ułatwioną. Zresztą nie czynili oni wypraw swych całkiem bez wiedzy króla, który w czasie wojny moskiewskiej nawet wspierał się na stronnictwie tych przeciwników hetmana. A hetman już pod Moskwą, a później pod Smoleńskiem nauczył się ustępować królowi i swym politycznym przeciwnikom. W ciągu dalszym składał ofiarę ze swych przekonań na rzecz polityki królewskiej i wyraźnie podzielał już dążenia Zygmunta III, zapominając o swych dawniejszych przekonaniach, pod wpływem Zamojskiego nabytych i ugruntowanych.

Zestawiając rezultaty roztrząsania widzimy, że hetman w całem swem życiu był ścigany przez politcyznych swych przeciwników, najpierw jako stronnik królewski, potem jako regalista, którym jednak w znaczeniu dworskiego partyjnego męża, nigdy nie był. Ściga go los jako wodza, najprzód, że 1594 r. przepuścił Tatarów przez Polskę do Węgier, powtóre, że pod Smoleńskiem był bezczynnym, że całą moskiewską zaprzepaścił wyprawę, że był złym obrońcą kresów, bo ani pod Oryninem ani pod Jarugą nie zwiódł bitwy. Magnaci zarzucali mu, że ich zbyt po wojskowemu traktował, żołnierze, że nie znosił swawoli, szlachta, że dążył do wojny, że zbyt często upominał ich do składania podatków na wojnę, do obrony kresów i że skutkiem tych przyczyn był na sejmikach oczerniany i w ogóle przez całe życie przeciwnikami otaczany i napastowany. Takich oczernień i napaści notuje historja tak na sejmikach, jakoteż i na sejmach kilka wybitnych przykładów. Na sejmiku wiszeńskim 1618 r. miała miejsce ostatnia napaść, a dowód autentyczności paszkwila napastniczego uzyskujemy już nietylko z całej działalności hetmana nie przychylnej zbytniej

---

[28]) Castr. Leop. 373 p. 2387. Uniwersał kanclerza z 10 sierpnia 1620.

wolności ziemian, ale też z odpowiedzi hetmańskiej na sejmie i to na każdy z zarzutów, znajdujących się w znanym egzemplarzu paszkwilu.

Wspomniano i uzasadniono, że szlachta była wrogą hetmanowi z powodu odstąpienia od ich obozu wolnościowego a przystąpienia do obozu królewskiego. Rozpatrując to hetmańskie odstąpienie od długo żywionych własnych przekonań, musi historyk wraz z hetmanem uchylić czoła przed królem tak wysoko poważanym przez jeden z najznakomitszych umysłów w Polsce. Jeżeli mąż, którego Zamojski wyznaczył na swego następcę, a nazwał podporą swej starości, jeżeli hetman i wielki polityk tak trafnie oceniający sytuację polityczną Polski i Europy, że życie swe poświęcił, by odeprzeć cios i uprzedzić próbą obronną nieunikniony najazd Turcji na Polskę, a temsamem na chrześcijaństwo, jeżeli taki mąż ustąpił od linji wytycznej własnej polityki na rzecz królewskiej w dojrzałych latach swoich, to ta polityka Zygmunta III nie była tak błędną, jakby ją osądzić można z pozorów. Zasadniczo różnił się od dążeń politycznych króla Żółkiewski tem, że drogą unji z Moskwą pragnął dać odpór grożącej już Polsce Turcji, jednakże przypatrzywszy się biegowi wypadków na kresach uznał, że jedynie dążność do osłabienia Moskwy i równoczesne odpieranie Turcji już wiszącej nad granicami rzpltej jest najbardziej wskazaną drogą obrony rzpltej, a zarazem i chrześcijaństwa. Odstąpienie hetmana od własnych politycznych przekonań i dróg na korzyść królewskich uznanie ich jako prościej do celu prowadzące i dla rzpltej korzystniejsze, a dla ratunku tak Polski jak Europy konieczne, pozwala i nam niepodzielać uprzedzeń historyków do działalności Zygmunta III, a uznać w nim trzeźwego i prawego obrońcę rzpltej, owszem całego chrześcijaństwa a w przeciwnikach jego politycznych ludzi namiętnych, wolność wyuzdaną uwielbiających a uciekających się w walce do ohydnych paszkwilów, jak np. ów któryśmy poznali, a który niewątpliwie powstał na sejmiku grudniowym wiszyńskim 1618 r., a na który zasłużony hetman na sejmie styczniowym 1619 r. nie bez goryczy jednak otwartą i jasną dał odprawę.

Na zakończenie, jeszcze uwaga. Stanowisko zajęte wobec paszkwilu przez króla, który przechylił zwycięstwo na stronę hetmana, daje nam odpowiedź, dlaczego odpisy paszkwilu się nie dochowały. Przeciwnicy hetmańscy przegrali sprawę na sejmie w obec króla i narodu, a śmierć hetmana na polu chwały i to po zdradzie w obozie zaszłej, nie dozwoliła im nawet wspominać o rzekomym tryumfie na sejmiku wiszeńskim, przeto nie tylko nie rozpowszechniali pamfletu, ale niszczyli nawet ślady przegranej.

XII.

CHARAKTERYSTYKA HETMANA ŻÓŁKIEWSKIEGO.

A. W Rodzinie: Żona, syn, córki, zięciowie siostrzeniec. Krewni: Jan Szczesny Herburt i Mikołaj Zebrzydowski, Tomasz Zamojski. Dobra ziemskie hetmana. Jego służba. Żółkiew i fundacje w niej. Miłość ludu.

Podobnie jak późniejszy wódz Stefan Czarniecki mógł i Stanisław Żółkiewski o sobie powiedzieć: nie z soli ani roli, ale z tego co mnię boli urosłem. Całe prawie życie spędził na posługach rzpltej w obozie i latami całemi nie był w domu. Zaledwie na krótki czas przyleciał z obozu do Żółkwi do rodziny, a już go obowiązki znowu do obozu wzywały, do króla, na sejm tak, że żona o nim słusznie powiedzieć mogła, że mąż jej był gościem w domu...

Ale też wzorem małżonki i matki była żona hetmana Regina, z domu Herburtów, mądra i uczona niewiasta, jak ją nazywa współczesny pamiętnikarz [1]. Była córką Jakóba Herburta dziedzica na Mieżyńcu w ziemi przemyskiej, który z drugiej swej żony pozostawił troje rodzeństwa: Dorotę córkę wydaną za Mikołaja Zebrzydowskiego wojewodę krakowskiego, Reginę żonę hetmana i Abrahama syna, który był chorążym przemyskim [2]. Ożenił się z Reginą nasz Stanisław Żółkiewski prawdopodobnie 1589 r., gdyż w tymże roku zapisuje żonie wiano w wysokości 5000 zł. i tyleż tytułem przywianku na połowie dóbr swoich i otrzymuje posag z rąk swego szwagra Abrahama Herburta z Felsztyna w wysokości 5000 zł. [3]). Miał przeto Żółkiewski żeniąc się 32 lata.

Przywiązana do męża i kochająca go i dziatki żona nie małych frasunków użyła w niebytności jego — jak mówi w swym testamencie [4]), — kiedy na miejsca wojenne i niebezpieczne odjeżdżał, a po dwie lecie bez małego czasem go nie widziała. Silne przekonanie, że mąż spełnia obo-

---

[1]) Jączyński w Collectaneach rp. bibl. Ossolińskich 627 p. 205 prudentissima et bene docta.

[2]) Castr. Prem. 323 p. 505 i 555.

[3]) Castr. Trembowl. 228 p. 191 z daty 16 października 1589 r.

[4]) Bibl. Warszawska 1845 t. 2, s. 448.

wiązki dla ojczyzny konieczne i głęboka miłość małżonka wyrobiły w niej hart duszy prawdziwie męzki. Śmiało mogła o sobie dalej pisać, że o wychowanie dziatek starała się z wielką pilnością i o wszystek dom swój i o to „żeby panu małżonkowi swemu usłużyła jako najpilniej tak w duchownych posługach, gdyż siła mam świadków w Kościele Bożym kapłanów i ubogich, którzy mi pomagali zań Pana Boga prosić, także w domowych posługach, abym go żałowała i w gospodarstwie, jednak nie z uciskiem poddanych".

Każdą boleść i troskę, każdą skargę i utyskiwanie męża odczuwała głęboko a tych ostatnich były nieraz pełne listy z obozu hetmana pozostawionego sobie samemu, bez wojska, bez pieniędzy na zaciągi — tak, iż z bólem serca wylewał skargi w listach do żony o zupełnem zapomnieniu o nim przez króla. Wtedyto kochająca a współczująca z mężem Regina, chcąc przecież wykołatać jaką taką pomoc mężowi, udaje się listownie do kanclerza (Feliksa Kryskiego) i wylewa gorzkie żale z powodu zaniedbania jakiego doznaje hetman od króla. Moja dobrodziejko odpisuje jej kanclerz [5]), wielkiegoś i rozumu i baczenia. Jakoż to pan swego porzucić, jakoż to król sługi zaniechać, jakoż to szczery statecznego zapomnieć może? Jeśli potem nieżyczliwość, jeśli potem zaniedbanie, jeśli potem odwrót łaski, znać, że to nie rychłe posiłki, że to i pieniędzy skąpi, że to i nas z panem nie słychać? Dla Boga! Wejrzyjmy jedno; raz nas Pan Bóg sądami swymi, złem zdrowiem królewicza IMci, drugi raz własną niesposobnością pańską, dziś nawałem niebezpieczeństwa od konfederatów i od pogaństwa trapi... Niewiemy, gdzie się pierwej obrócić... W taki sposób uspakajał kanclerz „wielkiego rozumu i baczenia" niewiastę.

Pod okiem mądrej, duchem chrześcijańskim przejętej i praktyki religijne wiernie spełniającej matki wychowywują się dziatki zbożnie i rośnie fortuna rodzinna. Sprężystą ręką dzierży rząd nad licznymi rządcami, oficjalistami, dzierżawcami, służbą. Siłę woli męskiej łączy z rozumem prawdziwej matrony polskiej. I gdy syn jedynak, może zbyt długo przez ojca do służby wojennej w obozie zaprawiany, upraszał matki przez krewnego, by mógł wrócić do domu, do przerwanych studjów, zwłaszcza matematycznych, pisze matka do kuzyna Tomasza Zamojskiego [6]): widzę, że mu się już wojaczka uprzykrzyła, ale nie wadzi mu jeszcze przycierpieć nędzy w dymnej izdebce, żeby wiedział co nędza, a potem, żeby umiał swoje szanować, jeśli będzie miał co kiedy. Nauka jest bardzo pożyteczna i sama jestem za tem, żeby wrócił po niejakim czasie, do nauk, aczci i tam

---

[5]) List kanclerza do hetmanowej z 1614, Rp. bibl. Cieszyńskiej ludowej № 2 s. 232—233 z nadpisem: Cieszy Jej Mć panią hetmanowę kanclerz, że nie posiłkują p. hetmana na ekspedycjach ludźmi.

[6]) List z 2 grudnia 1609 r. Reginy do Tomasza Zamojskiego Rp. b. Jag. 3596.

nie próżnuje widząc takie wojska i dzieła rycerskie może się nauczyć czego. I w obec kuzyna swego, wspomnianego Tomasza Zamojskiego występuje z powagą matrony, i gdy tenże domagał się od szwagra jej Mikołaja Zebrzydowskiego zwrotu sum, które jako opiekun Tomasza rostrwonił. Regina, by przeszkodzić osławie domu i procesom, tak pisze do Tomasza [7]: Między WMciami przyjdzie pono do tego, że wojewoda będzie się z bochenka chleba wyliczył, z czego nieprzyjaciel będzie miał pociechę. Nieżałował go nieboszczyk dobrodziej (Jan Zamojski, kanclerz) nikomu i WMć tak czyń, a pan Bóg będzie WMci błogosławił. Proś raczej na wesele, niż długów się upominaj mój panie wojewodo!

Dobroć serca nakazuje jej wstawić się do wspomnianego kuzyna Tomasza Zamojskiego za biedną wdową i sierotami Burskimi, gdy się ich chciał pozbyć Tomasz. — Sierotę z dziatkami jej tak nagle z tej majętności chcesz WMć ruszyć — pisała do Tomasza [8]. — Ci co tam ukazują tak wielkie pożytki z tej majętności, upewniam w tem, że i tego nie dadzą co ona dawała. Z jakim skwirkiem i osławą to WMci będzie? Lepiej było poczekać zezwolenia panów opiekunów na to, żebyś był WMć sam w tem nie zostawiał! Współczuje z więźniami i księżnej Wasylowej Szujskiej, towarzyszącej mężowi do niewoli, wysyła do więzienia do Gostynina, pozostawione widocznie w Kamionce złote bransolety z dyamentami i rubinami, czapkę na puchu z czarnego aksamitu i ze złotemi spinkami [9]. Żywiąca w sercu szczere poważanie dla kapłanów i dostojników Kościoła, nie mogła obojętnie patrzeć, gdy się kuzyn jej poróżnił ze swoim biskupem. Życzę tego pisała do Tomasza Zamojskiego, abyś się z Kościołem swym uspokoił, zaś nieco pózniej dodaje: weź WMć błogosławieństwo od swego pasterza ks. biskupa chełmskiego mój drogi a pojednaj się z nim [10]. Odpuść me rady! Miłość, którą mam ku WMci, do tego mnię wiedzie... A gdy nieszczęsnej, przyszło wykupować głowę męża a rannego syna z niewoli tureckiej, prosi wspomnianego kuzyna o zwrot pożyczonej mu kwoty trzydziestu tysięcy zł. dodając: jeśli mi tej sumy nie oddasz, ja syna tracę [11].

Czynem wyznawała Regina wiarę, dlatego też była matką ubogich i w testamencie swym pamiętała o kościołach żółkiewskim, hrubieszowskim, o szpitalu OO. Dominikanów, o kościele w Skawinie, Gródku, Kamionce, Kałuszu, Barze, o lwowskich OO. Bernardynach i Dominikanach,

---

[7]) List z 4 lutego 1620 r. Tamże.

[8]) List z 1 sierpnia 1611. Tamże. Bursius był domowym nauczycielem Tomasza Zamojskiego.

[9]) Według inwentarza rzeczy po jeńcach z Gostynina. Darowski; Szkice III, 141.

[10]) Listy Reginy do Tomasza Zamojskiego z 21 kwietnia 1619 i list z czerwca 1619 Rp. bibl. Jag. 3596.

[11]) List z 1 stycznia 1621 r. tamże.

o szpitalu Ś. Stanisława, o OO. Jezuitach, także i o Benedyktynach i Brygidkach we Lwowie. Darowując kościołowi żółkiewskiemu folwark kupiony od Jaślnickiego na gruncie miasta Żółkwi położony [12]) rozporządza ta prawdziwie katolicka niewiasta mszę na każdy tydzień śpiewaną, żałobną z asystą za duszę małżonka i tych wszystkich, którzy kiedykolwiek za wiarę świętą chrześcijańską i za podwyższenie kościoła Bożego przeciwko nieprzyjaciołom krzyża, Turkom i Tatarom mężnie stanęli, jak i za tych, którzy przez te nieprzyjacioły w ciężkiej niewoli w więzieniu z woli Bożej z tym się światem rozstali. Prawda, że miała tutaj Regina głównie na myśli ojca i syna, śmierć bohaterską pierwszego a ciężką niewolę drugiego, ale głęboko przekonana, że takąsamą ofiarę dla ojczyzny poniosło wielu innych ziomków, pragnie i dla nich pomocy duchowej. Wierzy też, że walka odbywa się w obronie kościoła i ojczyzny i krótko przed klęską cecorską pisze do kuzyna: Jego Mć (hetman) daje znać o niebezpieczeństwach, które zachodzą Kościół Boży i ojczyznę...[13]).

Życzenie pobożne testamentem wyrażone tej katolickiej niewiasty, by jej Pan Bóg przed mężem umrzeć pozwolił, nietylko, że nie spełniło się, ale nie doczekała się nawet, jak sobie tego życzyła, by syn jej jedynak, którego ze znacznym uszczerbkiem rodzinnego majątku z niewoli wykupiła, oczy jej zamknął. Młodzian, który wdzięcznym gościem będąc u swoich, nie zaniedbywał studjów, trzymając się zasady, że nauki ustawicznej wymagają pracy [14]), mąż, który w najsławniejszych bitwach ówczesnych czynny brał udział i znastwem obcych języków dobrze się przysłużył swoim zwierzchnikom, Jan Żółkiewski raniony pod Cecorą w nogę, po wykupieniu z niewoli chorował. Obdarzony od króla starostwem jaworowskiem [15]), pojechał na sejm warszawski 1623 r. i zachorowawszy tam w malignie życie zakończył. W rok potem umarła i matka.

Prócz syna Jana, wychowanego pod okiem poety Szymona Szymonowicza [16]) miał hetman jeszcze dwie córki: Zofję i Katarzynę. Rycerski ojciec myślał zawsze o wydaniu córek za dzielnych rycerzy; toż starsza wyszła za Jana Daniłowicza, późniejszego wojewodę ruskiego i młodsza Katarzyna za późniejszego hetmana polnego Stanisława Koniecpolskiego. Rotmistrz Szulakowski, zapewne w zażyłości z hetmanem, pozostający a może i starający się o rękę jednej z hetmanówien, dowcipnie pisze do

---

[12]) Zapis z 1 czerwca 1621 w ziemi lwowskiej Ter. Leop. 54 p. 1821.

[13]) List Reginy do Tomasza z 4 sierpnia 1620 r. rękopis cytowany wyżej.

[14]) List Jana Żółkiewskiego do Tomasza Zamojskiego z 7 czerwca 1606 r. Lubomirski Listy 104.

[15]) Przywilej z 8 sierpnia 1622 r. Castr. Leop. 54 p. 1219.

[16]) August Bielowski: Żywot Szymona Szymonowicza w Pam. Ak. Um. wydz. h. fil. II s. 149.

hetmana o swoich afektach [17]. „Co piszesz strony panny Zofji córki, tedym rad, tylko daj posag, choćby Kałuszę, a jeśli wspominasz onę roślejszą, ta mię marnie zgubiła; tylko mnię spytała się, na czem bych jej oprawę uczynił? Mąż starszej, Zofji, Jan Daniłowicz dobrze był znanym Żółkiewskiemu jako pragnący sławy, umysłu szlachetnego [18], którego hetman rad używał od straż przednich na wywiady o Tatarach. Maskiewicz w Pamiętniku swym złośliwie podał [19], że Jana Daniłowicza, podówczas krajczego koronnego, koń twardousty uniósł pod Guzowem za mil dwanaście i aż trzeciego dnia wrócił do obozu. Chociażby i zgodnem z prawdą było to opowiadanie, to Krajczy koronny zmazał tę ucieczkę ustawiczną służbą przeciwko Tatarom. Rękę córki Zofji oddał mu hetman prawdopodobnie na kilka lat przed 1613 rokiem, już jako wdowcowi, jak to wypływa z aktu wzajemnego dożywocia, które sobie w tymże roku w ziemstwie lwowskiem małżonkowie opisali, a w którym wspominają już o dziatkach tak pierwszego małżeństwa Jana jak i obecnego, dla których opiekunów wyznaczają [20]. Pierwszą żoną Jana Daniłowicza była Barbara z Siecina kasztelanówna przemyska, z której miał dwie córki Katarzynę i Barbarę [21]. Z Teofilą córką Jana i Zofji ożenił się Jakób Sobieski, starosta krasnostawski później kasztelan krakowski, ojciec Jana Sobieskiego, na którego to spadła fortuna także Daniłowiczów i Żółkiewskich a który był mścicielem Cecory.

W roku 1615 wydał hetman Żółkiewski drugą swą córkę Katarzynę za Jana Koniecpolskiego podstolego koronnego [22]. Używał go hetman w rozmaitych wojennych okazjach a biograf Koniecpolskich opowiada, że widząc czułość i biegłość w rzeczach rycerskich podstolego oddał mu rękę córki. Wniosek o uznaniu rycerskich zalet bardzo trafny, gdyż 1614 r. dopomógł Koniecpolski do rozgromienia konfederatów hetmanowi a w następnym ożenił się już z hetmanówną Katarzyną. Krótko żyła ona z mężem; w półtora roku po ślubie powiła syna i umarła wraz z dzieckiem. Synaczek w kościele a matka przy zamku w Koniecpolu pochowana; na pogrzebie był hetman z drugim zięciem Daniłowiczem, wówczas już wojewodą ruskim [23]. I po śmierci córki utrzymywał hetman z Koniecpolskim

---

[17]) List Jana Szulakowskiego z 3 sierpnia 1591 z Krakowa w rękp. bibl. Jag. 3596; Data źle odczytana, zapewne 1597 r. stała w orginale.

[18]) List hetmana do Jana Zamojskiego z 1594 r. Listy.

[19]) Maskiewicz s. 9.

[20]) Ter. Leop. 47 p. 764.

[21]) Ter. Leop. 47 p. 767 zapisuje im po 20.000 zł. p.

[22]) Wielewicki Dyarjusz III 156. Na wesele zaprosił też panów rajców i ławników lwowskich, którzy wysłali na wesele upominek, kredens pozłocisty. ob. Percepta et exposita pod r. 1615 w archiwum miasta Lwowa.

[23]) Pamiątki po Koniecpolskich, wydał Przyłęcki, s. 168.

serdeczne stosunki i gdy mu król nadał wielką buławę, postarał się o mnieszą dla Koniecpolskiego, który jako wdowiec ożenił się z Lubomirską kasztelanką wiśnicką.

Ród hetmana welkiego po mieczu wygasł na Łukaszu Żółkiewskim 1636 roku, bratanku, synu Mikołaja podkomorzego przemyskiego, brat bowiem Łukasza, Adam oboźny koronny już wcześniej zginął jako samobójca, uniesiony nieszczęsną miłością do Daniłowiczówny. Było to jeszcze za życia hetmana. Jan brat hetmana[24]), o którym mało wiemy zmarł jeszcze za życia hetmana.

Z hetmańskiej rodziny należy wspomnieć jeszcze o siostrzeńcu Aleksandrze Bałabanie, mężu rycerskim, pochodzącym, jak się trafnie wyrażono, z typowej rodziny polskiej na Rusi, politycznie całkiem polskiej a religijnie, gdyż wyznanie było jedynem kryterjum odrębności, całkiem ruskiej[25]). Jego to używał hetman w czasie wojny moskiewskiej, jako komisarza swego do układów z Moskwą, jako jednego z nimi będącego wyznania. Dostał się Bałaban pod Cecorą do niewoli skąd powróciwszy zakłócił spokój rodzinny, wytoczeniem procesu Zofji Daniłowiczowej siostrze Jana Żółkiewskiego o zwrot czterdziestu tysięcy zł. wydanych rzekomo na wykupienie Jana z niewoli.

Także i szwagrowie hetmańscy byli przyczyną kłopotów rodzinnych. Przedewszystkiem Jan Szczęsny Herburt, który na sejmiku wiszeńskim 1585 r. taką burdę wyprawił ujmującemu się za kanclerzem Janem Zamojskiem Stanisławowi Żółkiewskiemu, że go tenże wyzwać musiał na pojedynek. Kartelusz, z którym wezwał Żółkiewski burzliwego kuzyna, przechował się w jednym z starych rękopisów[26]). Nie przypominał Żółkiewski swej krzywdy w karteluszu Herburtowi „bo wszystkim była wiadoma". Nie zemścił się odrazu, z powodu szacunku dla zjazdu, a potem dla sejmu (wybierano posłów sejmowych). Czekał też upamiętania przeciwnika, ze względu na związki rodzinne. Chce jednak okazać, że się umie poczuwać w tem, co jest powinność uczciwego człowieka bez uszczypliwych słów, a to przez wzgląd na szacunek dla samego siebie. Życzy sobie, aby Bóg między nimi ukazał, kto komu niepraw i uprasza, aby dał znać czy się zgadza". Na tak umiarkowane wezwanie odpisał Herburt: Panie Żółkiewski młody, gotów jestem do pojedynku, porzucę nawet wczas, którym da opatrzenia zdrowia wszczął. A gdy Żółkiewski na to

---

[24]) Ob. Testament w Pismach s. 172.

[25]) Vir ad martiam natus palaestram ex sorore Zolkievji nepos. Kobierzycki His. Vlad. 254. Łoziński Prawem i lewem I, 170 cf. II 109.

[26]) Rp. b. X. Czartoryskich 347 s. 225 — 228 Regestra z tych kilku listów zawdzięczam pannie Dr. H. Polaczkównie, której na tem miejscu składam podziękowanie. Także w rękopisie Czart. 1577 pismo Żółkiewskiego nazywa Herburt, wszetecznem pismem.

później po wyzdrowieniu Herburta odpisał, że się wstrzymał od stawania, bo się Herburt chorobą złożył, teraz zjechawszy pod dom (do Bruchnala) wzywa go, aby stanął i na koniu i pieszo i zbrojno i w jednym dołmanie, Herburt przysłał odpowiedź, że w krótkim czascie obiecuje ziścić to, co w pierwszem pisaniu przyrzekł. Oczywiście że po takiej odpowiedzi chyba wszyscy, nawet przeciwnicy kanclerza musieli przyjść do przekonania, że ostre wystąpienie Herburta na sejmiku wiszeńskim przeciwko Zamojskiemu wyszło z prywaty, a jak mu to Żółkiewski wyrzucał z zemsty, że nie otrzymał starostwa janowskiego[27]).

Nie mścił się hetman na swym kuzynie, gdy mu się tenże po guzowskiej potrzebie dostał w ręce jako w niewolę wzięty rokoszanin. Trzymał go jednak pod pilną strażą aż do 26 lutego 1609 r. kiedyto król polecił uwolnić Herburta na czas, pókiby się nie oczyścił przed sejmem ze zbrodni obrażonego majestatu. Opisał król sposób, jak się Herburt po tem uwolnieniu zachować miał w kraju. Mimo przysięgi złożonej u grobu św. Stanisława[28]), Herburt pozostał zawsze tym samym burzliwym i niestałym charakterem, gotowym buntować nawet wojsko dla celów nieokiełznanej ambicji[29]). Dobrze o nim pisał Żółkiewski do kanclerza Jana Zamojskiego, że i nieprzyjaciel niemógłby się tak źle przysłużyć na sejmku, jak on, Herburt, rzekomy przyjaciel — który później pismami swemi podburzał narodowości na kresach mieszkające, przeciwko sobie a nawet religje, albowiem podniecał zawiści Rusinów przeciwko Polakom, trzymał stronę dyzunitów przeciwko unji i prół to, co z trudem przez uczciwych obywateli rzptej było spojone a miał nawet odwagę pisać do papieża, że unja na Rusi jest błędem, którego się dopuścił kościół. Jakoż innym był Żółkiewski, który Rusinom w Żółkwi cerkiew ufundował, który Bazyljanów fundusze pomnażał, który godził narodowości i wyznania a nawet Żydom dał zezwolenie na wybudowanie synagogi w Żółkwi[30]).

Podobnegoż do Herburta co do ambicji charakteru był i drugi szwa-

---

[27]) Heidenstein VIII s. 229 cf. Collectanea ad vitam Zamoscii p. 278: Exorbitancye przez kanclerza, są mylne i tendencyjne.

[28]) Dnia 20 marca 2609 r. złożył Herburt tę przysięgę. Żywot Chodkiewicza, Niemcewicza, I, 144. Ob. rękop. Czart. 1577 s. 186 i nn.

[29]) Maskiewicz, Pamiętnik s. 88: Jeśli co pod rokosz opuścić się mogło, snadno teraz poprzecie... podburzał Herburt wojskowych.

[30]) Zezwolenie w 1600 r. Castr. Leop. 369 p. 345. Mowa Herburta na sejmiku wiszeńskim 1589 r. Rpis Czartoryskich 1277 p. 161 i nn. Na p. 205 dziwny jego projekt 8 maja 1610 na sejmiku wiszeńskim przedłożony ratować: rzptę przez namowę deputatów z sejmowej uchwały na sejmikach po sejmie obranych. Tamże w dalszym ciągu list jego do Pawła V i odpowiedź papieska. Dodać należy że Paweł V przestrzegał króla o knowaniach Herburta z Betlen Gaborem. Zdanie o narodzie ruskim z 1612 r. w rękp. Czartor. 107 p. 1091. Radzi znieść przywilej dany Krupeckiemu.

gier hetmana, Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski. Jakich zmartwień przyczyną był dla hetmana ambitny wojewoda, łatwo pojąć wiedząc, że nie tylko węzłami rodzinnymi ale i przyjaźni byli z sobą połączeni. Wszakże obaj szczycili się poparciem i przyjaźnią Jana Zamojskiego. Obaj byli opiekunami syna kanclerzowego Tomasza i właśnie z powodu kierunku wychowania panowały pomiędzy opiekunami różnice. Łatwo zrozumieć, że rozważny hetman nie mógł się godzić na zasady wychowawcze próżnego dumą wojewody[31]). Wspomnieć należy, że Zebrzydowski wraz z Herburtem w 1594 r. stali się powodem wielkich trudności majątkowych dał hetman polnego, z powodu bliżej nieznanej sprawy wykupna Pacanowa. Zamojski wówczas chciał Żółkiewskiego ratować pożyczką, było jednak już zapóźno i Żółkiewski ze stratą kilkunastuset zł. musiał odstąpić od wykupna[32]).

Tomasza Zamojskiego kochał i poważał hetman jako syna swego dobrodzieja, kanclerza, któremu wiele miał do zawdzięczenia. Mimo tę miłość, nie szczędził hetman Tomaszowi nauk i przestróg, nieraz po żołniersku w szorstkiej formie wypowiadanych, jak to miało miejsce pod Oryninem. Nie szczędził mu uwag zwłaszcza w latach, kiedyto był opiekunem Tomasza i zapewne z tego powodu pupil odezwał się do swego opiekuna listownie podejrzewając go o urazę ku sobie. Uraz żadnych nie mam ku tobie — odpisał hetman, pochwalając plan wyjazdu za granicę a radząc wstrzymać się do wiosny — a choćby była przyczyna, to przecież przez pamięć dla ojca nie mogę jak tylko miłować i dobrze życzyć waszej uprzejmości[33]). Toż krótko przed ostatnią wyprawą wojenną w lutym 1620 r. oddaje przysługę Tomaszowi wraz z żoną na weselu tegoż z Katarzyną księżniczką Ostrogską wojewodzianką wołyńską w Jarosławiu, gdzie to imieniem pana młodego i rodziny dziękował za pannę młodę[34]).

Do kuzynów hetmana, jak wówczas mówiono szwagrów, należeli bliżej nie znani nawet z imienia Branicki[35]) i Jan Swoszowski, pisarz ziemi lwowskiej, autor „Procesu skróconego".

Oprócz rodowego majątku w bełzkiem województwie, już od r. 1560

---

[31]) Bielowski: Żywot Szymona Szymonowicza Pam. Ak. Umicj. wydz h. f. II s. 186.

[32]) List Żółkiewskiego do Jana Zamojskiego z Wierzbowca 17 maja 1594 r. Listy w Archiwum Zamojskich.

[33]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z Baru na wsiadaniu w drogę 7 września 1614 Rp. b. Jag. 3596.

[34]) Żurkowski: Żywot Tomasza Zamojskiego 42.

[35]) Listem z dnia 20 czerwca 1620 wstawia się hetman do Lwa Sapiehy za szwagrem Branickim o przyczynę w różnicach od miasta Wojnia, należącego do tenuty kanclerza Litewskiego, że w granicach i gruntach wielką ponosi szkodę.

posiadał ojciec hetmana Stanisław Żółkiewski w lwowskiem Winniki (późniejsza Żółkiew) Soposzyn, Macoszyn, Glińsko, Wolę i Nieśmieniczę w 1595 r. zupełnie zniszczałą wioskę. Nabył te majątki od wojskiego buskiego Andrzeja Wysockiego, który mu je odstąpił tytułem darowizny z warunkiem objęcia długów ciążących na dobrach, procesów i wreszcie spłaty należytości i dożywocia. Dowiadujemy się, że istotnie Żółkiewski ojciec spłaca spadkobiercom Wysockiego a mianowicie Starzyckim 800, Elżbiecie Sokołowej 850 a Barbarze Hermanowskiej 800 zł.[36]). Niebyła to jak przypuszczano, darowizna zwykła lecz tranzakcja sprzedaży dóbr pod formą darowizny. Odtąd spotykamy Stanisława Żółkiewskiego jako czasowego lub też dziedzicznego właściciela dóbr w lwowskiem Przemiwłoki, Błyszczywody, Bukowa i Koniowa, Wilkowa, Sąsiadowic w przemyskiem, Rudy, Dobrusina i Czeremożni pod Żółkwią[37]), a zarazem i dóbr Brodzkich, które 1591 r. gdy synowie ruskiego wojewody czynili podział dóbr, przypadły starszemu bratu a mianowicie Brody, do miasta wyniesione, Dzietkowicze, Łahodów, Dziedziłów, Berlin, Piaski, Smolno, Wolica, Wysocko, dalej Suchodół, Hołoskowice, Koniuszków, Balowicze, Świnarów, Pieski, Klekotów, Jazłowczyk i kopalnie rudy, — dobra pod Brodami a także i w lwowskim powiecie położone[38]). W roku 1613 Barbara z Paniowa wdowa po Andrzeju Zebrzydowskim, wraz z synami Melchiorem, Mikołajem i Janem Zebrzydowskimi, darowali hetmanowi dobra spadłe na nich po śmierci Melchiora Paniowskiego, mianowicie miasteczko Kukizów i wsie Rudawce, Ceperów Leszczów i Koniuchy, te ostatnie w zupełności spustoszone[39]). Zapewne była to donacja podobna do donacji Wisznik, dokonanej przez Andrzeja Wysockiego, a może i do tej, którą zeznał w sądzie ziemskim lwowskim Adam Żółkiewski, bratanek hetmański w 1614 r.[40]), gdy zamek i wieś Dziedziłów z folwarkiem Hubinem i częściami, jakie miał na wsiach Banunin, Nahorce, Sokołów, Żelechów, pole Uniów i wieś Drewlany w powiecie buskim leżące hetmanowi ustąpił, gdyż właśnie tegoż roku odstąpił hetman bratankowi Adamowi prawa swe do starostwa rohatyńskiego[41]). Domyślać się godzi, że hetman już to w celach gospodarczych, już to, aby wymagające dużych nakładów dzieło fortyfikacji Żółkwi ułatwić przykupił owe wyżej wspomniane wioski. Przez

---

[36]) Castr. Leop. 35 p. 602, 606, 608. Bielowski, Pisma Żółkiewskiego Przedmowa XXVI przypuszczał, że odstąpienie dóbr przez Wysockiego Stanisławowi Żółkiewskiemu było darowizną.

[37]) Castr. Leop. 66 p. 545 pod r. 1573; Ib. 67 p. 21; Ib. 86 p. 1869, tudzież p. 1333, 1335, 1342.

[38]) Ter. Leop. 32 p. 366.

[39]) Ter. Leop. 47 p. 1132.

[40]) Ter. Leop. 48 p. 187.

[41]) Ter. Leop. 48 p. 176.

donacją nabył też części dóbr Jasniszcz i Rokitny od Mikołaja Białoskórskiego i Anny z Łahodowa małżonków w roku 1612[42]. W tymże roku spadły na żonę jego dobra Mieżyniec w przemyskiem po bracie żoninym Abrahamie Herburcie i hetman musiał usuwać stamtąd Płazów z Mstyczowa małżonków. Wynikł stąd proces, który się skończył na tem, że hetman uznał pretensje Płazów i dopuścił ich do wwiązania w dobra Mieżynieckie[43].

Wspomniano, że zarządem obszernych tych włości zajmowała się głównie żona, o ile że hetman był gościem w domu. Ale dodać należy, że Regina była tylko wykonawczynią życzeń hetmańskich, który był znakomitym administratorem, oszczędnym gospodarzem, jak to widać z jego korespondencji i zarządzeń co do stałego handlu wołami z majątków i dzierżaw do Brzegu na Śląsku wysyłanymi[44]. Jeżeli Regina słusznie w testamencie swym podnosiła, że przymnażała dóbr mężowi, jednak bez ucisku ludu, dodać należy, że przymnażanie takie było normą jej męża, który współczuwał z dolą ludu[46], a zapobiegając tu i ówdzie pokazującemu się uciskowi, opisywał własnoręcznie powinności poddanych jak np. wsi Wisienki[47]. Dbający o rząd i wiele wymagający od służby był dobrodziejem jej i jak Maciejowi Jasińskiemu darował część swą we wsi Brzeźnica w halickiem. Sierpakowskim małżonkom ustępuje dożywocia na Kujcach pod Rohatynem[45], ale gdy pan Kozik poskarżył się na podstarościego kałuskiego, wydał hetman aż z pod Smoleńska rozkaz, by podstarości krzywdy nie czynił[49]. To pewna, że w domu jego nawet owemu neoficie Dymitrowi Tatarowi, słudze hetmana[50], nie działa się krzywda. Dba o królewszczyzny aby się nie uszczuplały jak o dzierżawę Medycką[51]. Oszczędnym jest w wydatkach, daje skutkiem tego zaliczki skarbowi na rachunek kwarty od starostw, wypłaca wojskom należytości z własnej kieszeni, ale gdy oj-

[42]) Ter. Leop. 46 p. 1543.

[43]) Ter. Leop. 46 p. 946. Castr. Prem. 327 p. 1401. Ibidem 369 p. 410. Ibid. 328 p. 1454.

[44]) Mnóstwo takich zeznań co do pędzonych na Szląsk wołów z obór hetmańskich w Aktach grodu lwowskiego i bełskiego.

[45]) Ter. Leop. 54 p. 29.

[46]) W majętności winnickiej bydła do dwóch tysięcy wyzdychało ubogim poddanym, pisze hetman 28 marca 1599 do Jana Zamojskiego kanclerza. Listy.

[47]) Castr. Leop. 426 p. 2954; Ibid. 437 p. 2492, Ibid. 568 p. 2900 z r. 1603.

[48]) Castr. Hal. 109 p. 806 rok 1601. Castr. Leop. 373 p. 1808 potwierdzenie królewskie z 10 czerwca 1608 r.

[49]) Pisma s. 212. Skwirk poddanych zawsze go dotyka. Siemieński Archiwum Zam. III № 1019. Castr. [50]) Leop. 347 p. 1150.

[51]) Castr. Leop. 339 p. 1876. Król oczywiście, dowodnie przez Żółkiewskiego przekonany, przyłączył poddanych z Darowic do dzierżawy Medyki, nakazując poddanym posłuszeństwo dzierżawcy tj. Żółkiewskiemu. Dok. dany w Warszawie 31 stycznia 1580 r.

czyzna tego wymaga, gdy przyszło mu zjednywać serca Moskwy lub bojarów Mołdawskich i Gracjana podarunkami i wielkodusznością, jest hojnym jak magnat, a w drodze wydaje datki miłosierny i ludzki na ubogie [51]).

Średniem miastem, wraz z zamkiem dokoła murem opasanem, nazywa podróżnik późniejszy Żółkiew[52]), dodając, że przedmieście otaczają drewniane częstokoły. Jeszcze na początku XVII wieku, na tem miejscu stała wieś Winniki. Dopiero hetman założył na jej gruncie miasto, postarał się 1603 r. o przywilej królewski, z nadaniem miastu prawa magdeburskiego równocześnie rozpoczął budowę zamku i murów, kościoła murowanego, słowem silnej pozycji obronnej i cywilizacyjnej w województwie[53]). Za życia hetmana wiele jeszcze nie dostawało do późniejszego wzrostu miasta, ale były już fundamenta pomyślności, było już ognisko obrony na północ od Lwowa, stał zamek a w nim miejsce schronienia dla ziemian w czasie najazdu, liczne trofea wojen hetmańskich[54]), zachęcające ziomków do obrony ojczyzny. Testamentem zobowiązał hetman żonę, żeby twierdzę w stanie obronnym utrzymywała i dokończyła ciągnąć mury. Dał też początek fundacji kościoła, o czem wyraźnie wspominają syn i żona Regina[55]). Około 1607 roku zakłada szpital Św. Wawrzyńca dla 12 babek i jednego starca, daje też początek szkole, która powstaje przy kościele, kollegjacie żółkiewskiej, słowem jest dobrodziejem, założycielem i dobrym duchem Żółkwi[56]). Pozwolił też Żydom 1600 r. w Żółkwi dom modlitwy zbudować, naznaczył dla nich osobne miejsce i ulice w pobliżu zamku na zbudowanie browaru, słodowni, piwnic, łaźni i studni dla czyszczenia ciała ich wedle Zakonu; także plac na okopowisko im nadać obiecał. Równouprawnienie w handlu z chrześcijanami zastrzegł, również by gospody w ich domach nie rozdawano. Mieli też sędziego własnego a tylko apelacja szła do dziedzica. Po wysiedzeniu woli (lat 20) mieli uiszczać

---

[51]) Siemieński Archiwum Zamojskich III s. 450.

[52]) Ulryk von Werdum ob. Liske Cudzoziemcy w Polsce s. 83.

[53]) Barącz Pam. Żółkwi 8, cf. 109 przypuszcza, że spustoszenie kraju przez Tatarów 1594 r. wśród którego i dobra hetmana polnego zniszczały a wieś Myśmienica z ziemią była zrównana, skłoniło Żółkiewskiego do założenia zamku obronnego we wsi Winniki, którą 1597 r. nazwał Żółkiew a dla której 22 lutego 1603 r. uzyskał od króla przywilej na i wyniesienie do rzędu miast i prawo magdeburskie w dank za zwycięstwo pod Rewlem.

[54]) Jączyński Collectanea Ms. bibl. Ossol. 627 p. 203.

[55]) Fundacja kościoła z 12 sierpnia 1620 Pisma s. 586. Fundacja z 1 czerwca 1621. Ter. Leop. 54 p. 1823 Jan Żółkiewski wniósł do aktów gr. Lw. 110 p. 1044 dokument erekcyjny kościoła przez ojca zeznany a przez niego potwierdzony następnie i siostra Daniłowiczowa potwierdziła 1631 r. Ter. Leop. 64 p. 40—60.

[56]) Ob. Szydelski Archidyecezja lwowska na synodzie 1641 s. 55. Akta fundacji szpitala Castr. Leop. 115 p. 3520; fundacja szkoły Ter. Leop. 54 p. 68.

2 zł. z każdego domu zresztą od browaru itp. płacić jak chrześcijanie[57]). Lwowian wysoko poważał, zwłaszcza patrycjat, gdy atoli Lwowianie założyli protest przeciwko pociąganiu ich przed trybunał lubelski, niezawodnie razem z ziemianinami jak Aleksy Krasicki jak Prokop Raszka był za tem, by Lwów w czasie interregnum podlegał prawom szlachty a z dóbr swych ziemskich także i do spełniania obowiązków wojennych należał. Toż król Stefan 1578 r. skasował inkorporację wsi lwowskich pod magdeburgię lwowską[58]). W gościnnych podwojach podejmuje licznych gości jak Piotra Mohyłę późniejszego metropolitę kijowskiego, jak Gawrylaszka Mohyłę, syna wojewody Szymona i krótką chwilę także hospodara Mułtan, carów i jeńców moskiewskich lub grono znakomitych przyjaciół, których naznacza na opiekunów dla żony i dziatek na wypadek śmierci, jak np. Jana Zamojskiego arcybiskupa Lwowskiego Grzymalitę, Piotra Tylickiego biskupa kujawskiego, Jana Ostroroga kasztelana poznańskiego i tylu innych wybitnych zasługami mężów Korony[59]). Najważniejsze nieraz sprawy, obchodzące losy rzpltej, uspokojenia jej od burz wewnętrznych, od konfederacji szkodliwych, od związków żołnierskich zgubnych, omawiają się tutaj w gronie dostojników koronnych lub wybitnych mężów województwa jak Jana Swoszowskiego podkomorzego, Piotra Ożgi starosty trembowelskiego lub Aleksandra Trzebieńskiego pisarza lwowskiego a późniejszego biskupa przemyskiego i podkanclerzego koronnego. Niejeden z tych mężów czerpał w słowach hetmana a co bardziej w cnót jego przykładzie, który najbardziej pociąga za sobą duchy i serca ludzkie, zachętę do czynów późniejszych i wiernej służby ojczyźnie. Tutaj w tych murach hetman, tak rzadki gość w Żółkwi, tyle ważnych spraw dźwigający na swych barkach, przyjmuje lud, zwracający się doń ze swymi żalami i skargami, uspakaja biednych i natychmiast rozsyła nakazy do rotmistrzów „by się skwirku ludu wystrzegali" lub nakazuje ogłosić „by każdy ukrzywdzony wprost doń, do hetmana się udał, a on sprawiedliwość wymierzy. Zjawiają się też i suplikanci z ludu a hetman nie odmówi żadnemu zasłużonemu łaski, jak owemu wójtowi z Woli Kunińskiej Lewkowi Himennemu, któremu nadaje[60]) na krótko przed wyprawą cecorską młyn na

[57]) Castr. Leop. 369 p. 544—548 dokument z 1600 r. w Żółkwi s. d. et. m oblatowany 11 czerwca 1615 r.

[58]) Ob. Sejmiki wiszeńskie I № 31. Wyrok króla Stefana dany w Warszawie 1 marca 1578 r. w ks. Metryki Koronnej 118 p. 166 — 169 w którym gwarantuje miastu prawa własne a tylko kasuje wyroki innych sądów, przed które Lwowian pozywano a też sprawy przeciwko urzędnikom miejskim, sprawy o prawa i przywileje wyłącza, jako należące pod trybunał królewski.

[59]) Łoziński prawem i lewem II, 105. Testament w Pismach s. 169, tudzież zarządzenie hetmana oblat. w Ter. Leop. 34 p. 987.

[60]) Dok. z daty w Żółkwi 20 grudnia 1619 Castr. Leop. 395 p. 318. Król potwierdził tąż darowiznę Ibid. p. 317.

rzece Derewni i uwalnia go od ciężarów, lub Ilkowi Murzynowi synowi Iwana, którego utwierdza w posiadaniu młyna na Załuskiem polu [61]). W ogólności broni hetman zawsze lud od ucisku a nawet wtenczas, gdy lud około Białej Cerkwi zuchwale postępował sobie z żołnierzem i fałszywie go oskarżał o ucisk przed hetman Zamojskim, Żółkiewski jako hetman polny dając o tem znać Zamojskiemu [62]) i zwracając tegoż uwagę, że skargi z jednym wyjątkiem są zmyślone, dodaje: Rozkazuję jednak (rotmistrzowi) Broniewskiemu, aby burdy z nimi się strzegli a uchodzili ich rozumem. Broniąc lud od ucisku wołającego o pomstę do niebios, bolał nad tem, że na zbrodniarzy nie było innej kary, jak potępienie opinji publicznej. Gani też odważnie te mężobójstwa na sejmie i ukazuje braki sposobów usunięcia złego. Tu w samej Polsce mówi na sejmie 1616 r., więcej rozlania krwie bywa, niźli we wszystkiej Europie i to tam karzą, gdy się przytrafi surowie a u nas impune homicidia odchodzą, tylko od samego Pana Boga krew niewinna pomsty woła. A rzecze kto, są prawa na to surowe i u nas, ale wedle onej przypowieści, zastąpisz djabłu odedrzwi a on oknem. To zwłoką to inszymi sposoby wychodzą mężobójce [65]).

B. Charakterystyka człowieka: Słabe zdrowie. Idealne rysy. Stałość ducha. Pragnienie śmierci w obronie wiary. Ludzkość heroiczna. Skromność. Cierpienia w skutek obmowy. Hetman Chodkiewicz a Żółkiewski. Pogoda umysłu. Lakonizm w mowie i piśmie. Zamiłowanie w historji. Pobudka do cnoty. Pamiętnik hetmana o wojnie moskiewskiej. Cel pamiętnika. Przeczucie śmierci.

Pięknej postaci — a jak wówczas mówiono — wielkiej urody [66]) — tak, że na igrzyskach, jak podczas głośnego ślubu Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną, mógł Żółkiewski już jako 36 letni mąż przedstawiać Dianę boginię łowów [67]), był jednak hetman wątłej budowy i słabego zdrowia. O niem to pisze kanclerz Zamojski do Krzysztofa Radziwiłła hetmana litewskiego [68]), w czasie, gdy Żółkiewski odjechał z Inflant w 1602 r. do do-

[61]) Pisma 371 dok. z daty 20 czerwca 1620. Castr. Leop. 375 p. 1974 Ibid. 569 p. 502; potwierdzenie króla Ibid. 375 p. 1974.

[62]) Ob. Księgę Percepta et exposita miasta Lwowa pod 1603 r. w Archiwum miasta Lwowa.

[63]) Przywilej dla Wisieńki z 14 listopada 1603 r. w Starzyskach przez hetmana dany, potwierdzony przez królów Zygmunta III i Michała Castr. Leop. 426 p. 2945 Castr. Leop. 568 p. 2900; Castr. Leop. 437 p. 2483.

[64]) List do Zamojskiego z 2 lutego 1590 z Baru listy s. 13.

[65]) Votum na sejmie 1616 r. rękop. b. Jag. 102 p. 517 in.

[66]) Bibl. Warszawska 1845, 2 tom s. 329, Historja porażki. Co do portretu ob. uwagę W. Gersona w Przeglądzie bibl. archerl. 1881 r. II 524.

[67]) Collectanea ad vitam Zamoscii Wielewicki I, 46 Bielski Kronika III, 1515.

[68]) Archiwum Radziwiłłów s. 168. O chorem zdrowiu list hetmana do Sapiehy z 24 paźdz. 1612 rękp. b. Jag. 3596.

mu: „Choć on sam do siebie nie chce tego tak dalece baczyć, ja widzę, że nie do końca pewne zdrowie ma i te i owe cierpi affekcyje, a lekarstw, naturze swej ufając, nie chce zażywać. Raz też byczyński i insze bardzo mu dokuczają. Owa potrzebuje odpoczynku i żeby ratował się lekarstwy byłem mu autor".

W okresie wojny smoleńskiej już hetman nie wyrusza nigdzie bez swego lekarza D-ra Stanisława Lwowianina, tak biegłego w sztuce swej męża, że i królowi pod Smoleńsk z Moskwy wysłał go hetman, gdy król w obozie ciężko zachorował [69]). Z listów też hetmańskich dowiadujemy się że w tym okresie już zapadał na zdrowiu, że 1604 r. przebył jakąś gorączkę „febrę, która go nieladajako utrapiła, mydłem osypała usta a wilgoć mu nadęła głowę [70]). Także z obozu pod Powołoczą 1614 r. dla niesposobnego zdrowia, wojsko w rządzie zostawiwszy musiał do domu odjechać, a gdy 1619 r. chory wyjechał na sejm z trudnością mógł na schody wejść i długo na nogi stać nie mógł, toż siedząc przemawiał do króla i do stanów, bo przykra a niebywała u niego dolegała mu podagra. W ostatnim roku życia wspomina jeszcze hetman o chorobie [71]), gdy zaproszony na wesele przez Tomasza Zamojskiego, ówczesnego kijowskiego wojewodę, odpisuje mu, że czyni przyjazd swój zawisłym od zdrowia, na którem teraz barzo poczęło mi schodzić, lata zaś moje podeszłe i osłabiałe siły lekarstw nie zniosą. Z doktorami teraz jestem w traktatach pytając się, quid magis expediret... Z tem wszystkiem zdrowie to wątłe nie przeszkadza hetmanowi znosić najcięższe trudy obozowe, nawet w siedemdziesiątym trzecim roku życia na równi z żołnierzem, co bardziej srożej aniżeli żołnierz je znosi; hetman bowiem czuwa po nocach i gdy żołnierz spocznie od trudów natężającej wojny i ustawicznego odpierania ataków, hetman pisze i musi czujnie obmyślać ratunek powierzonego swej pieczy żołnierza.

Pełen idealnych rysów jest obraz hetmana, rysów przypominających rycerzy średniowiecznych chrześcijaństwa, jak Bajarda rycerza bez trwogi, jak Zawiszy Czarnego rycerza słownego. Pod Wolmierzem bierze Żółkiewski jeńcem Pontusa de la Gardie, a że zima była sroga darowuje jeńcowi swe futro podbite kunami. Później pod Kłuszynem przechwalał się Pontus, że mu tę ludzkość odpłaci, bo skoro weźmie jeńcem hetmana podaruje mu sobolowe futro [72])... i zaledwie zdołał — jak wiadomo — ocalić życie w ucieczce z pod Kłuszyna, próżny mąż w służbie szwedzkiej [73]). Sobole, jeśli jakie były, dostały się w ręce zwycięzców. Wdzięczną pamięć

[69]) List hetmana do króla z Wiazmy 7 sierpnia 1610 r. w rękop. wyżej przywiedzionym.

[70]) Listy № 93 cf. 92.

[71]) List do Tomasza Zamojskiego z 11 stycznia 1619 Rp. b. Jag.

[72]) Kobierzycki 268. Pisma 54, 61.

[73]) Był ów Pontus mężem córki naturalnej Jana III, Zofji Gyllenhjelm.

dla wielkiego swego mistrza kanclerza Zamojskiego przechowuje głęboko w duszy i stwierdza czynami, opieką nad pozostałymi żoną i synem, doradą, kierownictwem ich spraw majątkowych, a bardziej jeszcze poracą i wychowawczymi wskazówkami dla syna kanclerzowego Tomasza. Żółkiewski pamięta o duszy zmarłego, zajrzy i do kaplicy w Zamościu i zostawi polecenie zarządcy pałacu, że gdy kaplica, w której ciało JMci leży, już z kiru oblatywa, by dał tysiąc złotych do rąk księdza dziekana, aby porozumiawszy się z panią kanclerzyną sprawił to, coby się zdało najpotrzebniejszego ku temu miejscu [74]).

W senacie ma nieprzyjaciół, między nimi także owego wojewodę sandomierskiego Jerzego Mniszka, który go w 1600 r. przestrzegał, aby na grzbiecie swym wrogów do Polski nie przyniósł. Mimo to hetman nie okazuje ambitnemu wojewodzie nieprzyjaźni. I gdy w lat dziesięć później nieszczęsna córka wojewody z Kaługi wysyłała posłańca do króla, prosząc hetmana o glejt do sługi swego Marcina Płaty dodawała: „że chęć tę hetmana przy innych domowi naszemu zdawna doznanych oddawać będzie" [75]).

Krzywdy nie pamięta hetman nawet wrogowi. Pod Pskowem cudem uniknął śmierci od zdradzieckiej Moskwy, a przecież nigdy ziomkom ich nie pamiętał tego, chociaż przekonania swego co do ich natury zdradzieckiej nie zmienił.

Energję jego poznał już król Stefan, gdy przez niego przesłał Prusakom odpowiedź, że osobny trybunał, który oni sobie uchwalili na sejmiku nie dopuści [76]). Wypróbowana ta na wojnach energja czyni go postacią heroiczną, jak na owym sejmie konwokacyjnym w Krakowie, gdy to rzucono nań obuchem, on z roztropnością pożegnał posłów słowami: że obrażony majestat posła ojczyzny mścić się na nich będzie. Słusznie też pochwalają historycy wielką równowagę duszy, takt zdumiewający, bo kierowany silną wolą. Temi zaletami pokonywał przeciwników, imponując im bezstronnością, tak wybitną, że nikt nie śmiał ani w myśli posądzić hetmana o prywatę a temmniej nadużyć jego chęci dla celów prywatnych. Taktem tym kierował burzliwe sejmiki zawsze ku dobru ojczyzny, błyszczał w senacie, jaśniał na sejmie wskazując wszędy dobro publiczne, jako cel dążeń, w obec którego milknąć musiała prywata i partykularyzm.

Prawość charakteru nie dozwala mu żadnej nieprawości puścić płazem, dlatego to radzi Tomaszowi Zamojskiemu ukarać mord, który się stał w jego oczach z obrazą Boską [77]). „Napiórkowskiego młodszego każ WMć

---

[74]) List hetmana do p. Napiórkowskiego z 8 stycznia 1608 Rp. b. Jag. 3596(2).

[75]) Muchanow. Autentyczne świadectwa o stosunkach Rosji a Polski s. 245 list Maryny z Kaługi 28 czerwca 1610 r. List zaś hetmana do Jerzego Mniszka, ojca Maryny, z 19 czerwca 1600 r. w rękop. bibl. Jag. 3596.

[76]) Heidenstein Rer. pol. 236.

[77]) List hetmana z 1 października 1611 do Tomasza Zamojskiego Rp. b. Jag. 3596.

ślubem uiścić, żeby przecie dochodziło się tego a krew niewinna i kontempt WMci nie szedł tak zelżon... żeby haniebny uczynek niebył bez zemsty". Jest też otwarty i sam mówi o sobie, że nigdy nie omieszkał przez praktyki czynić.

Urzędów jak trafnie się wyrażał o hetmanie Tomasz Zamojski, nie miał on za prosty honor [78]). Gdy król ofiarował mu po hetmańswie wielkiem także i kanclerstwo, nie zaraz przyjął godność, lecz wziął sobie pod rozwagę [79]) i dopiero na prośby prymasa wziął urząd.

Spartanin, u którego na stole obozowym nie zawsze podawano nawet piwo [80]), jest hojnym dla ojczyzny i wydając obiad dla Moskwy rozdarował wszystko co miał, szuby, zbroje, srebra a jeszcze i od rotmistrzów pozabierał droższe rzeczy na prezenta dla Moskwy — i chociaż ta hojność zdumienie wywołała, on nawet nie wspomniał o tem w swoim pamiętniku. Nigdy na osoby nie bierze względu i nawet przyjaciela swego, prowincyała Dominikanów, gdy się do tegoż schronił do klasztoru winowajca, wezwał uprzejmie, żeby w razie, gdyby się winowajca nie chciał usprawiedliwić wydalił go z klasztoru... Rozumiem, że WMcie nie zechcecie tej inwidyej nosić na sobie, żeby się pod protekcją WMci mieli usłaniać takowi, którzy swawolnie ludzi szkodzą..." [81]). Ludzkość jego wielbi nieprzyjaciel Szeremetjew, skoro podnosi, że złoto i srebro, stolicę z książęcym posochem (berłem) koronę i drogie skarby, ozdoby oddano hetmanowi aż do przybycia monarchy — a to zaufanie pokładali w hetmanie obcy [82]).

W testamencie swoim stawia synowi za wzór ideał rycerza chrześcijańskiego [83]). „Wiarę świętą chrześcijańską powszechną mocno i statecznie trzymaj. Dla niej krwie rozlać i żywota położyć nie żałuj. Odpłata u Pana Boga za to, kto dobrą chęcią, dobrem sercem służy rzptej. Młodsze lata naukami poleruj. Z nauki pomoc do godności, do służby rzptej i do uczciwego życia mieć będziesz. Rycerskie ćwiczenie jest najprzystojniejsze szlachectwu. Próżnowania się strzeż, jak powietrza! I poganie rozumieli, że śmierć dla ojczyzny jest słodka, nuż jeszcze dla wiary świętej trafi się okazja położyć żywot i u ludzi sławno i u Boga odpłatno"...

[77a]) Pisma 89.

[78]) Oddanie wielkiej pieczęci i buławy w dodatkach do Żywota Zamojskiego Tomasza s. 173.

[79]) Ad deliberandum z listu Piotra Oleśnickiego do Tomasza Zamojskiego z 6 marca 1618 r. Rp. b. Jag. 3596.

[80]) Zdadzą sprawę WMci, że nie zawżdy zastaną nalewając piwa na szeroki stół. List do Tomasza Zamojskiego z 1594 r. Tamże.

[81]) Pisma s. 165 № 12.

[82]) Muchanow: Autentyczne świadectwa 84.

[83]) Testament; Pisma 160.

Sam też pragnie zginąć tą śmiercią sławną a u Boga odpłatną[84]). Toż, gdy hetman Zamojski nakazuje mu niedopuścić wojewody mułtańskiego Michała Walecznego do wtargnięcia w granice rzpltej, zapewnia go Żółkiewski „ja pewno zdrowia swego nie oszczędzę, daj Boże, by się niem mogło rzptej posłużyć, ni kąska by go nie żałował". Wylany dla ojczyzny śmiało może rzec o sobie: Nie kupuję majętności, marnotrastwem się też wystawami próżnemi nie bawię, cokolwiek mam, wszystko na służbę JKr. Mci i rzpltej obracam[85]). Wszystkie oszczędności, majątek nabyty przez przodków nie szczędzi na ratunek ojczyzny i częstokroć ją wspomaga[86]), ale tak do przyjaciół, jako też i do króla pisze o pragnieniu swem położenia życia dla ojczyzny[87]). Jak żaden inny z wodów wielkich pragnie śmierci w wojnie!

Nawet wrogom gotów przebaczyć, by ich zapalić do wojny w obronie Chrystusowej wiary. Dlatego to do Betlen Gabora, gdy ten wypowiedział wojnę cesarzowi Ferdynandowi pisze: Wiem o tem, że Turcy Cię podburzyli przeciwko cesarzowi. Nie moją jest rzeczą oceniać Twoje zamiary, to wiem jednak, że Turcy w Azji jak i w Europie bardziej zdradą aniżeli siłą broni zdobywali kraje i ludy. Toż zawojowanie grozi i Węgrom. Należało raczej dopomódz do zgaszenia pożaru w Czechach, aniżeli do wzniecania go na Węgrzech. Gdyby były jakie z cesarzem różnice, nie wątpię, że król nasz dopomógłby do ich usunięcia. A do wysłania pisma tego skłania mię niebezpieczeństwo Polski, mojej najdroższej ojczyzny, by pożar sąsiedniego domu nie objął i jej płomieniem. Do Węgrów zaś wysyła równocześnie wymowną przestrogę. „Cóż uczynią Turcy, wrogowie chrystjanizmu i waszej ojczyzny dziedziczni, skoro spostrzegną, że sprawa pomiędzy wami a cesarzem zgubna broń rostrzyga? Zaiste, wybuhną niezmierną radością i zarządzą wszystko w taki sposób, aby pozbawione posiłków sąsiedzkich Węgry, które już dawno w duchu posiedli, tem łatwiej podbić i zająć i na miejsce chrystjanizmu zabobonną swą wiarę ugruntować[88]).

Toż w jednym przypadku zanotować można bezwzględność w obec

---

[84] Por. list hetmana do Lwa Sapiehy z 30 kwietnia 1416 w rp. b. Jag. 3596 № 24 życzy sobie jeśli nie dla rzptej sobie dosyć uczynić położeniem żywota. Daj Boże gwałtem zapieczętować całość ojczyzny. Ob. wola hetmana r. 1616 Rp. bibl. Jag. 102 p. 517—524 cf. Pisma 398 Trupem nieprzyjacielowi bronić przystępu do ojczyzny.

[85]) List do Tylickiego z 28 maja 1600. Rp. b. Jag. 3596.

[86]) 20.000 ad fidem publicam Vol. leg. III 279; 5000 na płacę żołnierską. Listy № 91. 30.000 in fidem publicam, Lauda Sejmikowe I № 100 art. 13. № 105 art 33.

[87]) List do Lwa Sapiehy z 1614 r. i do króla z 1616 r. Pierwszy w rp. bibl. Jag. 4596 pod № 24. Drugi z datą w Żółkwi 23 czerwca 1616 tamże: Jam dawno zdrowia dla służby W. Kr Mci i rzeptej odżałował... mówi hetman.

[88]) Listy hetmana do Betlen Gabora z 28 października 1619 tudzież do stanów węgierskich z 25 września w Rp. b. Czartoryskich 350 p. 400, 402

przeciwnika i wroga, jakimi był w obec Polski Tomsza, wojewoda mołdawski. Hetman chce się go pozbyć i jak sam na sejmie opowiada, podniósł przeciwko niemu „praktyki, że się sprzysięgli Mołdawianie i mieli go już zabić. Gdyby byli tak uczynili, jakom radził, jużby go byli zbyli, ale oni wezwali Tomszę na piśmie, aby dobrowolnie ustąpił, on zaś tymczasem ujął sobie wojsko, pościnał przeciwników i utwierdził się na tronie. Ale i to nie pomogło, by było przecie tym nie przeszkadzano, jużbym ja był w to potrafił, jakoby Tomsza był pojmany... Tak mówił hetman na sejmie 1616 r. [89]), wszakże dodać należy, że Tomsza, śmiertelny wróg Polski, swawolnych ludzi przy sobie chował, sprawiedliwości ze złoczyńców nie czynił, był poturczeńcem, narzędziem w ręku Turcji w celu zniszczenia chrystjanizmu w Mołdawji... [90]).

Mąż prawdziwie zachodni, hetman, który za młodu dużo się uczył a zawsze wiele czytał i pisał, [91]), popierał miasta, oświatę, rozwój przemysłu i handlu i dlatego jako opiekun Tomasza Zamojskiego, wydając z innymi współopiekunami ordynację dla rajców w Zamościu „każe przy ich obieraniu mieć wzgląd na inne narody, jako niemiecki, angielski, ludzi godnych i dobrze osiadłych [92]). Jest przytem ujmującej prostoty i skromny. Gdy mu kanclerz litewski winszował i zwycięstwa pod Kłuszynem i ugody pod Moskwą odpowiada hetman: Moje zasługi w tem bardzo małe. Mdłemi ramiony tak wielkiego ciężaru nie podobna podźwignąć. Cudownej miłościwej łasce Bożej wszystko ma być poczytane [93]). Tylko w bitwie a także przeciwko obmowcom występuje surowo, trzymając się co do tych ostatnich zasady Fabiusza, że przeciwko obmowom mężnie stawić się należy [94]). Jest jednak i tutaj wyrozumiałym, wiedząc dobrze, że czyny jego muszą na rozmaite i opaczne ludzkie szacunki przychodzić. „Lecz ja się tem nie poruszam, pisze do tegoż kanclerza [95]) — wiem, że złośliwość nie nowina na świecie, drudzy też podobno czynią z niewiadomości, że r a t i o n e m e t s t a t u m rzeczy tutejszych nie rozumieją. Wolał nawet, że o nim

---

[89]) List hetmana do króla z 19 lipca 1617 w archiwum Sapieżyńskiem. Teki w bibl. Ossolińskich.

[90]) Żereła do Ist. Ukr. VIII 130.

[91]) Król w nadaniu kanclerstwa Metryka Kor. ks. 159 p. 145 tak pisze 6 marca 1618. a prima statim aetate ad ea sese studia contulit, quibus tam in toga quam in armis clarissimus esse possit, itaque et eruditionem sibi excellentem comparuit et in rebus bellicis tantam subito laudem consecutus est, ut paucos sibi pares haberetur. I znowu: primos aetatis annos ita honestissimis disciplinis ingenio excolendo impendit, ut inter non mediocriter eruditos censeri potuerit czytamy w nadaniu buławy wielkiej Metr. Kor. 161 p. 209—211.

[92]) Ordynacja z 1605 r. Rp. bibl. Jag. 3596(4).

[93]) List do Sapiehy z 7 września 1610 ręk. b. Jag. 3596.

[94]) Pisma 298.

[95]) List hetmana do Lwa Sapiehy z 3 października 1610; rękp. b. Jag. 3596.

mówiono niesłusznie „niźli uchowaj Boże słuszniejby rzeczono, żem przez największą lekkomyślność całość wojska rzpltej do niebezpieczeństwa przywiódł, kwiat krwi szlacheckiej ruskie kraje stacił, całość rzptej na los niepewnej fortuny bez pożytku rzucił[96]).

Wielce też hetman ucierpiał z powodu obmów ze strony najrozmaitszych w ojczyźnie mężów. Pomijając gryzące wierszyki rokoszan[97]), znane uszczypliwe wzmianki Ossolińskiego, książąt Zbaraskich, nawet tacy ludzie jak Jan Karol Chodkiewicz, hetman w. lit. nie oszczędzali Żółkiewskiego. Powodem była klęska Potockiego i Koreckiego. Samuel Korecki, który jak wiadomo na swą rękę odbył wyprawę do Mołdawji, dostał się do niewoli Iskindera baszy na Sasowym rogu. Był on siostrzeńcem Chodkiewicza, przed którym oskarżał hetmana koronnego o niechęć ku sobie. Chodkiewicz uspakajał go, powątpiewając o niechęciach „jeśli pan hetman czyni co powinność niesie". Dowiedziawszy się jednak o wzięciu do niewoli siostrzeńca, dał wiarę posądzeniom, że Żółkiewski z rozmysłu nie posiłkował Koreckiego, że do Iskindera baszy napisał, aby jeńca srogą śmiercią pokarał itp., czego wyraz czytamy w liście Chodkiewicza do brata swego Aleksandra[98]): Teraz to rozumiem czynić za najpotężniejsze, aby starać się o jego (Koreckiego) uwolnienie. Bo jeśli ten dobry pan (Żółkiewski) pisał do Skindera baszy, aby go na pal wbić kazał, cóż WMć rozumiesz, jeśli się dowie o nim, że jest u Ibrahim baszy, jeśli nie zrzuci kamienia, aby mógł nienasyconemu krwi ludzkiej sercu dosyć uczynić. Taić tedy dla Boga o tem, kędy jest, a o uwolnieniu pilno myśleć. Nie dziw, że krwi pragnie (Żółkiewski), gdy się na krew zaprawił w domu naszym na Samuelu Zborowskim. Teraz na Koreckim radby pragnienie swoje nasycił". Historyk przeglądający pisma i listy Chodkiewicza w tej sprawie dotyczące mówi[99]), że hetman litewski wszelkie sprężyny poruszał, aby ratować Koreckiego, a Żółkiewskiemu finfę pod nos usiłując puścić; sejmików mocno pilnował, praktyki rzucał między powinne, związał się z Zbaraskimi, którzy byli w otwartej nieprzyjaźni z Żółkiewskim, przez wysłańca u dworu pilnie ucha nakładał na tę sprawę. Nie zażyje pociechy ten dobry pan, mówił, acz rozumiem, że pełną gębą wytrąbywać będą urojony pokój z Turkiem (pod Buszą), mianowicie Ożga, zatem wieczności

---

[96]) Pisma p. 299.

[97]) Bibl. Ordyn. Krasińskich 9—12 p. 333, 570 hetman polny przed tem coś lepszego radził—zdradził cf. p. 439. Skarży się hetman w listach, że go onerują inwidją; kładą kalumnię nań listy z 18 lipca 1613 do Sapiehy Lwa rp. b. Jag. 3596 tudzież z 8 września 1612 w tymże rękopisie.

[98]) Ob. Golębiowski Seweryn. Strona moralna Chodkiewicza. Bibl. Warszawska 1854 III, 404, list z 27 lipca 1616 r

[99]) Tamże l. c.

barskiej zażądają. Trzeba dobrze wejrzeć w te pakta i rychlej na nim jak na Koreckim poszukiwać!

Chodkiewicz pomawiał nawet Żółkiewskiego o przeszkodzenie wykupu Koreckiego z rąk Ibrahima baszy. Trwożyłem się ja zawsze, pisał do Karola Koreckiego, patrząc na niechrześcijański afekt pana hetmanów i dlategom radził, aby w głębokiem utajeniu miejsce pana Samuelowe (Koreckiego) było. Aż oto złości swojej dał dalszą wolą, zaczem ja już zupełnie wątpię i prawie jako za umarłego Pana proszę. Bo jeśli taka złość tego Żółkiewskiego nie mogła się zahamować bojaźnią Bożą, że krew chrześcijańską podał praktykami w ręce nieprzyjacielkie, a cóż się będzie oglądał na żywot pana Samuelowy, za którego zwróceniem ponoby ten pan we dzwonie chodzić musiał. Zwątpiłem tedy zgoła i już nadziei żadnej nie mam. Co za tem czynić, trudna rada. Wywiedzieć się trzeba pilno, jeśli myśl i afekt pański nie jest jednaki z hetmanem, o czem wątpię, gdyż pisze mi sługa, któregom ja posłał do J. Kr. Mci w sprawach moskiewskich, że niema ten niezbożnik pana sobie przychylnego. Suplikować tedy pana, aby poruszony litością upadłemu poddanemu podał rękę a lubo pismem lub gońcem do Turek starał się o jego swobodę. Jeśli zaś jednakiego z hetmanem jest zdania, starać się przez królewicza.

Tak pisał i mówił o Żółkiewskim popędliwy, nie liczący się ze słowami a przytem dumny Chodkiewicz, ale z drugiej strony mąż wielkich cnót i żelaznej woli, a zarazem wódz, który jak piorun uderzał na nieprzyjaciela i zawsze zwyciężał[100]). Oczywiście, posądzenia jego były nieprawdziwe. Korecki Samuel wydostawszy się na wolność, znowu służył pod chorągwiami Żółkiewskiego i do niego to pod Cecorą zwrócił hetman owe słowa: ze mnie woda Prutu nie ciecze. A skoro tacy wilecy mężowie jak Chodkiewicz, nie oszczedzali Żółkiewskiego, łatwo zrozumieć, że czasem i szlachta lubo widziała i wielbiła cnoty Żółkiewskiego, przecież nieraz z brakiem wszelkiego uszanowania mówiła o dziełach hetmana, czego dowodem „Pamiętnik" Samuela Maskiewicza, w ustępie o obozie pod Oryninem i jak w rozdziale XI omówiony Paszkwil ziemian lwowskich, na sejmiku wiszyńskim 1618 r. rozpowszechniony. Stałość i nieugiętość[101]) jest znamiennym rysem charakteru hetmana, wysoko podziwianym nawet przez nieprzyjaciół. Jest nadto hetman jednym z tych rzadkich ludzi, którzy na drugi dzień walki, nie rumieniąc się i nie potrzebując niczego odwoływać, mogą dłoń podać przeciwnikowi[102]). Szlachta republikańska może go śmiało nazwać człowiekiem urody wielkiej, serca śmiałego, sprawy dobrej w rycerskiem dziele rostropnego[103]).

---

[100]) Charakterystyka tamże s. 400.

[101]) Starowolski: Institutiones rei militaris, 88.

[102]) Listy str. 142.

[103]) Historja porażki w Bibl. Warsz. 1845 2 tom s. 329.

Znający dobrze hetmana kanclerz Szczęsny Kryski, zwie go mężem cnót niewysłowionych, godnego wiekuistej sławy i znacznej w ludzkiej pamięci nagrody[104]), król zaś w publicznym akcie również przyznaje mu przymioty najzasłużeńszego w ojczyźnie męża, o heroicznych czynach przedziwnej cnoty[105]). Genjuszem jak Zamojski w polityce *nie* zajaśniał, jest tylko uczniem wielkiego mistrza. Jak wielki kanclerz czy to elekcję Zygmunta III, czy stanowisko swe po elekcji popiera konfederacjami—tak też i Żółkiewski używa jej na kresach, czy to przeciwko Gabryelowi Batoremu, czy też przeciwko Mohyłom a raczej na obronę rzpltej od wznieconych przez tychże zaburzeń granicznych i niebezpieczeństw.

Pogodny jego umysł maluje się niemal w każdem dosadnem nieraz rubasznem powiedzeniu, męża przyzwyczajonego do obozowego życia, w każdej trafnej odpowiedzi, przyczem lakonizm i lekka osłona ironji jest jej rysem znamiennym[106]). Przeczytawszy obszerną relację posła rzpltej z Carogrodu, w której tenże przytaczał szeroko obszerne dedukacje, jakiemi odpierał żądania Turków, pisze do Zamojskiego:[107]) Poseł pisze, że racjami Turki zwyciężał. Słaba to pociecha, czego innego na nie potrzeba! Gdy cesarz w 1594 r. dał znać, że Tatarzy przez Polskę mają zamiar napaść na Węgry, tudzież, że poseł cesarski był u Zamojskiego w sprawie ligi, Żółkiewski znając nieszczerość tych chęci cesarza i Niemiec, używających ligi tylko jako groźby i manifestacji odezwał się do Zamojskiego[108]): Trzebaby panom Niemcom i innym chrześcijańskim królom s e r i o myśleć o tych sprawach a frezów co najwięcej siodłać! Znaną deklarację arcyksięcia Maksymiljana z 1598 r. tak charakteryzuje. Daj Boże, by ze szczerego serca poszła, ale — dodaje — miewają tam siła wykładów na przysięgi. By to jedno nie czasowi k'woli, żeby sobie siedmiogrodzkie rzeczy uspokojono. Z humorem opowiada jak car Szujski począł łajać Zacharego Lepunowa od matki[109]). O carycy Marynie, że grubo blekotała. O carze tatarskim, który w swym czasie starał się o przyjaźń Polski pisze ironicznie: car dość r e d l i c h idzie[110]). Charakter wiernego sługi Zamojskiego, starosty czchowskiego kilkoma słowy skreśla[111]): człek to do rady i biesiady! Destrukcyjne roboty rokoszan dosadnie maluje słowami:

---

[104]) Rękp. bil. Cieszyńskiej 2 p. 232—3 list kanclerza do hetmanowej z 1416 r.

[105]) Optime merito Król w nakazie oddania starostwa hrubieszowskiego synowi wojewody Ruskiego Stanisławowi Żółkiewskiemu z 3 listopada 1588 Castr. Prem 184 p. 525; psaestantis virtutis heroica facta w nadaniu starostwa jaworskiego synowi hetmana z 1622 r. Ter. Leop. 54 p. 1220.

[106]) Rubaszność żołnierza widzimy i w listach jego; o rozmaitych przestępcach wyraził się łotry; łotr Niemirycz. Łotry Kozacy. Pisma s. 403, 521

[107]) List z 8 lutego 1590 r. z Baru Rp. 6 p. 3596

[108]) List do Kanclerza Zamojskiego z 1594 r. Tamże.

[109]) Pisma 66.

[110]) List № 61.

[111]) List z 21 lutego 1613 r. rękp. 6 p. 3596.

zamydlili ludziom oczy postrachem o połamaniu wolności naszych [112]), a o artykułach moskiewskich pod Dziewiczym monasterem spisanych mówi, że było tam o przechrzceniu królewicza na ruską wiarę i innych nie mało absurdów... Gdy Jan Ostroróg wojewoda poznański i Mikołaj Wolski marszałek koronny odradzali w początkach 1619 r. by nie puszczał się w drogę, ażby choroba się cokolwiek uspokoiła, pisze do Tomasza Zamojskiego [113]), że „nie mogąc omieszkać sejmu, puścił się w drogę: gdyż jechać na sejm potrzeba a żyć nie potrzeba. O uchronieniu się od śmierci, gdy na konwokacyjnym sejmie 1587 ciśnięto nań czekanem, mawiał krótko, niewinność była mi zbroją [114]), a sytuacją przed Kłuszyńską potrzebą charakteryzował lapidarnemi słowy: n e c e s s i t a s e x t o t o, s p e s i n v i r t u t e, s a l u s e x v i c t o r i a! Kozaków pod Rastawicą przez akklamację przysięgających na artykuły, na jakie się z nimi zgodzono, określa krótko: do skruchy przewiedzeni byli, bo widzieli wojsko; zresztą zowie ich z królem Stefanem łotrami, którzy nas z Turcją powadzą[115]). Natomiast, gdy na sejmikach odzywały się wrzaski na żołnierza, gdy po grodach zaczęto protesty wnosić z powodu krzywd i rzekomego ucisku, znający przesadę skarg tych hetman pisze krótko o tem do króla: utyskiwania nie są rzetelne, chyba żołnierzowi przyjdzie po powietrzu latać... Broniąc Lisowczyków od podobnychże utyskiwań szlachty zauważył „że i tu sława (pogłoski) z muchy słonia uczyniła" [116]). Gdy król w 1619 r. użyć chciał go na postrach przeciwko stanom szląskim, podnoszącym bunt przeciwko cesarzowi, hetman odpisuje, że za lada wiatrem mnie urzędnikowi W. Kr. Mci porywać się nie byłoby z godnością Waszej Kr. Mci i ja popadłbym w zarzut płochości[117]). Innym razem, gdy w radzie królewskiej wyrażano niezadowalenie, że w kilkanaście tygodni nie zdobył całego moskiewskiego państwa, odpowiedział: Niech poprawi kto lepiej umie [118]); a gdy w 1612 r. składano nań winę z powodu buntów wojska, odparł krótko: nędza ich pobuntowała nie ja [119]). Lakoniczność hetmana podziwiać można w uniwersałach z przestrogami o Tatarach jak np. w uniwersale z 7 marca 1617 r., w którym zamiast szerokiego opowiadania o niebezpieczeństwie od Tatarów mówi: Rozmyślaj każdy o sobie i mniej się na ostrożności[120]). Mądrym jest przemyśnym, bogatym w znajdowaniu

---

[112]) List z 15 lipca 1607 Pisma s. 473.

[113]) List z 11 stycznia 1619 rękp. b. Jagiel.. 3596.

[114]) Pisma 387.

[115]) Votum na sejmie 1616 Rękop. b. Jagiel. 102.

[116]) Liske, Żółkiewskiego klęska pod Cecorą dziennik liter. 1869 Dodatek № 1.

[117]) Pisma str. 354.

[118]) List z 3 października 1610 do Lwa Sapiehy; rękp. bibl. Jagiel. 3596.

[119]) List z 8 września 1612 r do Lwa Sapiehy i tamże.

[120]) Lakoniczna ta przestroga datowana z Baru 7 czerwca 1617 r. w Castr. Trembovl. 113 p. 324.

środków stosownych do celu umysł hetmana. On umie ukryć przed Moskwą swą małą potęgę wojenną, i aby Moskwa nie dowiedziała się o jego sile, nocą postępuje z wojskiem do stolicy. Jest tam samych strelców ośmnaście tysięcy, hetman i tych zażyć umie wysyłając jednych przeciwko Szwedom, drugich zobowiązując sobie przez oddanie nad nimi komendy Gosiewskiemu. Pokonani wodzowie moskiewscy stają się jego przyjaciółmi — on — jak sam pisze — nawet patryarchę Hermogena uchodzić umiał a nawet pozyskać przyjaźń tego męża. Dlatego trafnie mówił o nim Kryski, że hospodara moskiewskiego stawić w Warszawie, gubernatora ziemi wszystkiej przeprowadzić, głowę i rząd państwa tego panu swemu i ojczyźnie oddawać, to dopiero dziw i nowina, to dopiero doskonały rozum hetmański. Toż król w nadaniu starostwa jaworowskiego podnosi hetmana znakomitą roztropność [121]). Co bardziej, w nadaniu buławy mówi król, że genjuszowi hetmana towarzyszy zawsze praca, jego niebezpieczeństwom męstwo, dziełom przezeń toczonym zapał, czynom szybkość a w spełnianiu dzieł mądrość.

Dobry gospodarz znał kresy bardzo dobrze. Oddając w maju 1619 r. województwo kijowskie nowo mianowanemu wojewodzie kijowskiemu Tomaszowi Zamojskiemu mówi doń: [122]) że mu zdaje według Inwentarza Zamkowego, według którego odebrałem zamek z włością Demidowską, którą na prośbę podkomorzego kijowskiego Hornostaja mu odstąpiłem i wyjednałem konsez na dożywocie. Inwentarz skąpy był; strzelby, prochów potrochę, bo jest 300 zł. dochodu z karczmy. Upraszywali sobie to ten, to ów, owe 300 zł., ja zostawszy wojewodą zażądałem, by każdy liczbę z tego czynił. Tak i ty czyń. Były resztki armat, co się porozpadały; kazałem ulać we Lwowie, ale je król przeznaczył do Kamieńca. Mieszczanie oprócz skapczyzny dają 2000 zł., a 1000 z ceł, co potem do 1200 wyciągnąłem. Administrował burmistrz Sizon Bałyka. Są tam rzemieślnicy, dają popłatki niewielkie; dałem to podwojewodzemu jako i dziesięciny z ryb na wychowanie podwojewodzego. Niech podskarbi wyśle swego pisarza, który przy twych pisarzach sporządzi inwentarz jako zamnie był [123]). Cokolwiek pieniędzy znajdzie i u Bałyki, bo te skapczyzny przychodzą, aż na Siemion... W końcu nie radzi hetman Zamojskiemu jechać

---

[121]) Kraushar. Z dziejów Warszawy 9.; mowa Kryskiego. Nadanie starostwa jawor. z 16 sierpnia 1619 r. w Metr. Kor. 163 p. 291: eximiam pracstantiam, summa in nos et rplicam merita, insignem prudentiam rerumque usum hisce duobus gravissimis muneribus prefecimus. Nadanie buławy w Metr. Kor. Ks. 161 p. 209—211.

[122]) Z archiwum Zamojskich Plik listów do Tomasza Z.

[123]) W rp. bibl. Krasińskich 4021 znajduje się na żądanie Żółkiewskiego przez Lwa Sapiehę wydany vidimus rewizyi zamku i włości kijowskiej pisany w Warszawie 12 kwietnia 1609 r. za dzierżawy kniazia Fryderyka Prońskiego; oblata w grodzie Kijowskim pod 21 stycznia r. 1616.

do Kijowa aż z obozu, jakom ja uczynił... bo choćbyś chciał teraz jechać nie życzyłbym tego; Kozacy uczynili sobie tam sedem... Krótkie a jasne rady a pewne tak trafne jak i te: gdzie zakładać kolonie nowe a obronne, aby wzmacniać linje przecinające szlaki koczownikom.

Literatury a zwłaszcza historji wielkim był miłośnikiem i czytał chętnie zarówno patrystykę [124]) jak i klasyków lub nowożytnych autorów, że tu wspomnimy tylko Filipa Comines, Reinolda Heldensteina. Toż i testamentem zaleca synowi czytać historyków, gdyż sam w biegu spraw siłam się tem ratował, żem przeszłych wieków sprawy wiedział [125]). Dziejopisowie nasi współcześni, jak Piasecki, Kobierzycki chwalą biegłość hetmana w historji tak starożytnej jak i najnowszych czasów, opowiadając, że całe ustępy historyków trafnie umiał przytoczyć w swych mowach [126]). Umiał też prostować powołujących się na autorów starożytnych mówców, przyczem ku podziwieniu słuchaczy nieraz całemi stronami najwierniej cytował ustępy [127]). Opowiada Jączyński, że z poetów rzymskich najbardziej zamiłowanym był w Horacym [128]). Toż wiadomo, że poeta Szymon Szymonowicz zajmował się wychowaniem syna hetmańskiego.

Lecz nie o poklask lub wywołanie zdumienia szło hetmanowi, gdy wiernie z pamięci przytaczał znakomitych autorów starego Rzymu. Przykłady przezeń przytaczane, to wzory najwyższej cnoty, poświęcenia, które naśladować albo też odwrotnie, jako odstraszających przykładów złych stron charakterów ludzkich wystrzegać się należało. Za obywatelski obowiązek uważa hetman nietylko samemu iść za wzniosłymi przykładami w dziejach, ale też z powołaniem się na powagi znakomitych autorów zachęcać ziomków do cnót wysokich, lub ostrzegać przed następstwami zdrożności rozmaitych. W domu i obozie, jak np. 1612 r. pod Tatarzyskami, wertuje hetman w wolnych chwilach klasyków rzymskich i pod ich wpływem układa szereg podniosłych myśli jako „Pobudkę do cnoty". Są to myśli owych trzystu Spartanów wysłanych przeciwko Kserksesowi, stylem jędrnym wypowiedziane, jak np.: „Sromota Lakonom zbrojnym pytać

---

[124]) Pisma s. 608.

[125]) Pisma s. 174.

[126]) Piasecki 328 versatissimus in historiis: Kobierzycki 428 summe peritus etc.

[127]) Kobierzycki 706 ad stuporem andientium.

[128]) Semper Horatium in manu tractabat Rp. bibl. Ossol. 627 p. 207. Nie był też obojętnym na postęp oświaty; jedna z ostatnich jego expedycyi kancelaryi koronnej jest nadanie w Warszawie 18 sierpnia 1620 r. Relatio Żółkiewski supremi cancell. Tipus Petricouiensis egregiis Andreae Petricouiensi artium doctori magistro philosophiae tipographi Andreae et Thomae Dolabella pictori regii genero ipsius Andreae konfertur. Metr Kor. 164 p. 30—31, Por. Bielowski: Życiorysy I 230 i Rudonicz: O uczonych lwowianach, co do wychowania Jana Żółkiewskiego pod kierunkiem Symonowicza, z powołaniem się na listy Puteana 1612 r. wydane, a mianowicie na początek IV centuryi.

się, jako mają być bezpieczni! Głupia rzecz bać się tego, czego się uchronić nie możesz. Mężczyźnie sromotna rzecz uciekać, Spartanowi o tem i rozmyślać. Jam rad, że Trezenowie uciekli; ciasnoby nam tu z nimi było! Spartanie, jeśli ratunku nie dacie, świat popadnie w niewolę. Miła czci, dla ciebie dziś radzi damy gardła". — Gdy niebezpieczeństwo wojny tureckiej coraz bliższe było w 1618 r. kazał hetman ogłosić drukiem te o wyższem namaszczeniu myśli, zebrane przez żołnierza jednego pod Tatarzyszczami, aby i na tej drodze rozbudzić cnoty żołnierskie, nieraz pod chorągwiami jego jaśniejące, a które wkrótce po jego bohaterskim zgonie odwagą, dzielnością i poświęceniem pod Chocimem okazanem w zdumienie świat cały wprawiły.

Inny cel miało drugie dzieło hetmana p. t. Początek i progres wojny moskiewskiej, które krótko nazwano Pamiętnikiem hetmana[129]). Napisał go hetman prawdopodobnie pod koniec r. 1611 za świeżej jeszcze pamięci zdarzeń tej wojny[130]). Przyszło mu to tem łatwiej, że prawdopodobne równocześnie z wyprawą kazał pisać djarjusz swej wyprawy[131]), z którego wyjął całe ustępy, zgodne zresztą z listami współczesnymi z obozu pod Moskwą pisanymi przez niego do króla, lub do rozmaitych wybitnych osób. I z tej pracy płyną zachęty do cnót żołnierskich, do bohaterstwa, hetman jednak miał na celu opowiedzieć, jak drugi Cezar lub Kse-

---

[129]) Wydanie Bielowskiego w Pismach s. 1—127 i Muchanowa wydane w Moskwie.

[130]) Czas napisania wypływa z ustępu Progresu s. 16 wydania Bielowskiego, w którym autor mówi o świeżo zamarłym wojewodzie bracławskim na ten czas staroście kamienieckim. Jest to prawdopodobnie Jan Potocki wojewoda Bracławski zmarły 1611 r. na co wskazał już wydawca Progresu Muchanow, rękopisu Żółkiewskiego, Moskwa 1835 s. 344.

[131]) Wniosek o pisaniu dyaryusza przez hetmana, który posłużył za podstawę opowiadania „Postępku i progresu", wysnuć się daje z listu hetmana niedatowanego i niepodpisanego a adresowanego do wojewody krakowskiego o wypadkach pod Moskwą, znajdującego się w kopii Rękop. bibl. ludowej Cieszyńskiej № 2 p. 143 verso. Wojewoda jest Mikołaj Zebrzydowski, a ustęp odnośny brzmi: O postępku albo raczej progresie rzeczy naszyąh, cobym miał pisać ręką swą nad to, co diarius zawarł, nie masz nic singulare; co się, w nim zawrzeć nie mogło, że conatus złych ludzi przecie turbują zgodę naszą spólną z tamtem wojskiem extrema zgoła malitia. Jak z tego ustępu wypływa piszącym mógł być tylko Żółkiewski, a jeżeli istotnie hetman list ten do szwagra pisał, natenczas wolno przypuszczać, że diarius ów posłużył mu za podstawę do napisania Pamiętnika wojny moskiewskiej. Na to że miał ów autor Pamiętnika diarius przed sobą, wskazuje takie wyrażenia w Pamiętniku jak str. 22 i n. tegoż dnia w sobotę świąteczną, nazajutrz w niedzielę a przez zapomnienie nie dodał daty ścisłej, w diariuszu niezawodnie stała. Ponieważ Pamiętnik powtarza słowa listów Żółkiewskiego pisanych z Moskwy całymi zwrotami, dowód to niemylny, że Pamiętnik pisał sam Żółkiewski, w co wątpił jeszcze Darowski, a zarazem i wskazówki, że w dyarjuszu minuty listów hetmańskich były wciągnięte.

nofon, czyny wojenne w Moskwie dokonane. Jest on jak trafnie określono zwięzły i dosadny, prosty i szczery, obrazowy i żywy i przewyższa Greka prawdą i szczerością a dorównywuje Cezarowi ujmującą czytelnika skromnością, z jaką zawsze o sobie mówi[132]). Znawcy pamiętników i współczesnej korespondencji nie mogą ukryć zdumienia, że hetman, któremu Moskwa tyle hołdów okazywała, nie wspomniał nawet o nich, że nawet zasługi swoje wojskowe i ważne pomija milczeniem. Dodać też należy, że zasłania króla, pokrywając rozmaite błędy, jakich się pod Smoleńskiem dopuszczono a jakich skutki on pod Moskwą ponosić musiał[133]). Ze wstępu do dzieła widzimy, że z powołaniem się na ustęp o Bryssonecie, znajdujący się u francuskiego historyka Comines, szło hetmanowi o stwierdzenie, jak to w dziejach częstokroć mały nikczemny człowiek siła złego może narobić, że nieraz ambitny który wiedział, że Samozwaniec nie jest Dymitrem, zaciągnął nań orszak zbrojnych, który żył uciskiem ubogich ludzi, a na ojczyznę sprowadził wojnę. Współczesnym wyraźniej aniżeli potomnym należało przestrogę tę napisać i do wiadomości podać, chociażby tylko dla uniknięcia złych następstw, jakie ojczyzna podówczas odczuwała z powodu owej wojny. Że ten — patrjotyczny cel a nie inny jaki miał hetman przed oczyma pisząc dziełko swe, potwierdza współczesny historyk Stanisław Łubieński, biskup płocki. W liście do ówczesnego podkanclerzego Tomasza Zamojskiego[134]), odsyłając temuż pożyczony rękopis „Początku i progresu wojny moskiewskiej", dodaje te charakterystyczne słowa: „że to, co hetman w przedmowie swej napisał, jawnie się pokazuje, jako to z małych początków nietylko wojny ale i zguba rośćie". Widzimy stąd, że rękopis był przepisywany, że był w rękach, ale zarazem i to wypływa, że jeżeli hetman ostrzeżenie dla ziomków napisał, aby uwolnić ojczyznę od rozmaitych polskich Bryssonetów, to zupełnie cel był chybiony, albowiem właśnie po napisaniu tego dzieła polscy Bryssoneci spowodowali klęskę własną na Sasowym Rogu i przyśpieszyli wojnę turecką ojczyźnie... I to jeszcze zaznaczyć należy, że charakteru apologetycznego, jak to sądził Darowski[135]), pismo hetmana nie posiada.

Sam autor wywierał wpływ na innych[136]), a wielbił i czcił znakomitszych od siebie autorów, jak Kochanowskiego, Skargę, Szymonowicza nauczyciela syna Jana, którego zaszczycał przyjaźnią a podobnie jak

---

[132]) Zdanie Bielowskiego Pisma IX. Lubomirskiego Listy 3.

[133]) Obacz rozprawkę Żółkiewskiego traktat Moskiewski w Przeglądzie historycznym t. XIII zeszt. 2 i 3.

[134]) List datowany w Pułtusku 8 maja r. 1635 Rp. bibl. Jag. 3596.

[135]) Darowski, Szkice II Elekcja Władysława IV na tron carski.

[136]) Wystarczy przytoczyć Starowolskiego, który w 1616 r. wydaje Pobudkę na zniesienie Tatarów perekopskich, w której dużo myśli z mów i wotów hetmana widzimy zaczerpniętych.

oni nie uważał literatury za odrębne od spraw publicznych, od życia pole. Raz tylko, gdy obmowcy naruszali zbytnio jego sławę wyrzekł „iż nie mogąc znieść Petiliuszów języki, chce sobie znaleść jakie Linternum, aby porzuciwszy ludzkie zabawy w kąciku jakim żywota dokonać [137]). Ale życzenie to zakończenia życia na ustroniu, przy zajęciach literackich, było raczej wyrazem chwilowej goryczy i reminiscencji klasycznych, aniżeli rzetelnego uczucia. Bohater chrześcijański, pragnący poledz za wiarę, pewno nie wzdychał do idealnych schronisk dalekich od gwaru życia i to w czasie, gdy twarda rzeczywistość domagała się obrony ojczyzny czynem nie słowem, mieczem nie piórem.

Hetman bowiem, nietylko, że pragnął śmierci w boju za wiarę i ojczyznę, nietylko, że przygotował się do niej sumiennie, ale nadto jak opowiada ks. Jączyński w swoich Collectaneach przeczuwał swą śmierć. Gdy bowiem na Cecorską wyjeżdżał wyprawę, a lały deszcze i biły pioruny hetman mówił, że to na jego zgubę [138]). Tożsamo prawie, z opowiadań przechowanych w rodzinie, podaje o swym pradziadku macierzystym Jan Sobieski, że gdy wyjeżdżającemu pod Cecorę pokazywano jakieś znaki ogniste na niebie, jakoby wojska potykające się, wejrzawszy na zjawisko hetman rzekł: to na moją głowę [139]). Nawet zgon swego gniazda przeczuwał według opowiadania księdza Jączyńskiego. Gdy bowiem gościł u siebie oficerów, opowiada tenże autor [140]), ptaszyna wleciała do sali i zaśpiewawszy poczęła wić sobie gniazdko. Hetman służbie zabronił wypędzać ptaszynę z sali. Gdy później w tejże sali przyszło hetmanowi znowu przyjmować oficerów, ptaszyna zaśpiewawszy raz jeszcze wraz z młodemi wyleciała przez okno. Widząc to rzecze Żółkiewski: zdarza się czasem, że i dziedzic nie utrzyma się na dziedzictwie. Istotnie syn hetmana, starosta hrubieszowski Jan, wyszedł wprawdzie z więzienia tureckiego, ale niedobrze wyleczony z ran otrzymannych pod Cecorą umarł w trzy lata później. W testamencie swym hetman poleca synowi dokończyć fundacje swoje jeśli by cię fortuna wojenna albo raczej Pan Bóg zachował [141])... niestety niedługo zachował Bóg Jana, a zgon jego przedwczesny hetman przeczuwał jak też i klęskę ojczyzny cecorską. Dziedzictwo hetmana przeszło w ręce córki, Daniłowiczowej.

---

[137]) List z 30 października 1617 do Lwa Sapiehy w rękp. bibl. Jag. 3596.

[138]) Rp. Ossol. 627 p. 205 ad bellum egredienti coelum assidue pluviosum et crebra fulminum eiaculatio, adeo, ut haec omnia Zolkiewski praesagire interitum suum affirmaret.

[139]) Kraszewski, Ateneum II, 44.

[140]) Rp. Ossol. 627, 204.

[141]) Pisma s. 379 № 81.

C. **Żółkiewski jako obywatel.** W opozycji do króla. W stosunku do magnatów. Stosunek do Batorego, Zamojskiego i do szlachty. Stosunek do rokoszu. Brak prywaty. Arbiter szlachty. Strażnik dobra królewskiego. Stosunek do kościoła i do cerkwi. Trzy epoki w jego rozwoju.

Przymioty ludzkości, pracowitości i gorącej miłości ojczyzny dopomogły Żółkiewskiemu w czynnościach obywatela kraju i w obowiązkach wodza, które na nim jako na hetmanie polnym, później wielkim ciężyły. W rzptej szlacheckiej, jaką była Polska, prawy charakter a dzielny mógł liczyć na poparcie obywateli, jak znowu wzorowy obywatel mógł liczyć na pomyślność w rosprawach orężnych z wrogami ojczyzny. Bo nie na prawach i urządzeniach rzpltej, które już były wadliwe, ale na obywatelskim poczuciu miłości ojczyzny polegał jej wzrost ówczesny terytorjalny. Taksamo też, jak to słusznie zauważono, nie na dyscyplinie wojskowej i nie na zręczności żołnierza, ale na osobistej jego cnocie, na jego dobrej woli spoczywała pomyślność wojny [142]). A tym żołnierzem był głównie szlachcic, jak państwo było głównie szlacheckiem. Wojska stałego nie było, były jego zawiązki, dwa do czterech tysięcy żołnierza kwarcianego rozstawionego na wielkiej przestrzeni wschodnich i południowych granic rzptej. Zresztą była to piechota, z którą pod owe czasy wojen głównie z Tatarami i Turkami, nie wiele było można wskórać. Zwiększyć liczbę tego żołnierza nie udało się; zaciężny żołnierz był rzadki i drogi i każdy hetman, chcąc mieć armię zdolną do akcji większej, musiał apelować do dobrej woli szlachty i magnatów. Aby zaś uzyskać o co prosił, musiał mieć serca szlachty i magnatów, być wzorowym obywatelem rzptej szlacheckiej, gdyż najmniejsze zwiększenie żołnierza zawisło było od sejmu i sejmików, a chęci i rycerski zapał żołnierza od sympatji wodza, od jego stosunku do braci szlachty. Tylko obywatelskimi cnotami, tylko solidarnością z rzeszą szlachty mógł hetman zdobywać sobie siły i zapał wojska.

W ówczesnych stosunkach zdobycie sobie tych warunków pomyślności dla wodza było bardzo trudnem. Od czasu nieszczęsnych elekcji królów po zejściu Zygmunta Augusta znajdowała się rzpta w ostrej walce szlachty z królami o wzrost przywilejów stanowych. Dążeniom szlachty sprzyjają częste elekcje. Gdy kanclerz i hetman Zamojski dążenia te poparł, urosły one niezmiernie. Wyjazdy króla do Rewla, potem do Szwecji na koronację, zrodziły chęć odmiany króla. Ale Zamojski panuje nad ruchem i nie daje mu urość w niebezpieczeństwo. Po śmierci kanclerza ruch objawia się rokoszem.

---

[142]) Gorski Konstanty w cytowanej pracy o klęsce cecorskiej. Co do dyscypliny wojskowej której przepisy przestrzegał hetman, obacz przykłady cytacji Zaliwskiego o ekscesy we Lwowie z 8 czerwca 1619 Castr. Leop, 372 p. 781, a także przed wyjazdem samym na ostatnią swa wyprawę, każe publikować we Lwowie swe judicia militaria, które odbywał w kamienicy Bartosza (C. Leop. 373 p. 2177) dnia 8 lipca 1620.

Wychowany w wolności Żółkiewski, stronnik Zamojskiego należał temsamem do opozycji przeciwko królowi i jako taki posiadał sympatję szlachty, którą też za jej rycerskie przymioty promował[143]. Wiedziano dobrze, że był przeciwnikiem małżeństwa z Rakuszanką, że dopatrywał się w stosunkach króla do Austrji zamachów na wolność szlachecką, pamiętano, że na sejmie 1605 r. wypominał królowi, jakoby za życia swego zamierzał królewicza koronować[144], że przestrzegał króla przed zaciąganiem nowego małżeństwa w Rakuskim domu. Ale niewiedziano, że hetman w głębi duszy wzdragał się na samo wspomnienie o wolności nierządnej, dążącej do rokoszu, do zmiany króla. Tego nie wiedziano, że Żółkiewski wówczas pisząc swój pierwszy testament jeszcze przed wybuchem rokoszu, zakazał w nim synowi swemu łączyć się ze złymi niebacznymi ludźmi do odmian panów dążącymi, owszem polecił mu przy królu wedle możności się zastawić[145]. Regalistą jednak Żółkiewski nie był, wierny konstytucjom, gotów był każdej chwili bronić i wolnej elekcji i przywilejów szlachty, jak je bronił w 1592 r. na wieść, że cesarz, może i za zgodą odjeżdżającego króla, promował arcyksięcia Ernesta na tron polski[146]. Inkwizycji, jak ją żądał podówczas na króla, byłby może później się nie domagał, ale to pewna, że dążeniom króla, o jakie tegoż podejrzywano, do absolutyzmu byłby zawsze przeciwdziałał. Później przekonawszy się, że król szczerze przywiązał się i pokochał Polskę pozyskał cześć, jak mówi nasz historyk niemal trwożną dla majestatu królewskiego, ale obok tejże przyjęty był poszanowaniem i czcią dla wolności.

Z rodu, z charakteru, z przekonań był Żółkiewski „synem szlacheckim". Ceniąc zasługi osobiste, wzrosły w przekonaniach Zamojskiego i Batorego, przechylił się od początku swej działalności do obozu szlacheckiego, do jego dążeń i ideałów. Uważając szlachtę za jądro narodu, stał się gorliwm uczniem Zamojskiego, pragnącego na wzór rzptej rzymskiej rządy w Polsce oddać pod wyłączny szlachty kierunek. Najważniejsze sprawy, sprawy wojny i pokoju chce mieć przez sejm rozstrzygnięte—sejm też jest u niego instytucją najwyższą w państwie, dlatego powołuje się zawsze w obec króla lub senatorów na konieczność poddania ważniejszych spraw pod rozstrzygnięcie sejmu. Magnatów, mających wcale odmienne nieraz od szlachty dążenia, zwłaszcza litewskich, stara się skłonić ku ideałom Zamojskiego, Posiadał też wybitne przymioty do szerzenia wpływu kan-

---

143) Np. Jerzego Stana z Nowotańca dzielnego rycerza promowuje na chorąstwo sanockie Metr. Kor. 136 p. 314; in expeditionibus contra Skinder Basam ita versatus est (Stano), ut ab ipso generali exercituum praefecto in facie reipublicae testimonium suae virtutis retulerit.

144) Pisma s. 163.

145) Pisma 175.

146) Votum z 1592 r. Rp. bibl. Jag. 3596.

clerza i zręcznie umiał w kołach litewskich popierać politykę kenclerską, jak to widać z listów jego do kasztelana trockiego i hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła [147]). Polityków jak Lew Sapieha w. kanclerz litewski, stojących na stanowisku partykularyzmu litewskiego, podbija wylaniem i szczerością [148]), mimo, że ci nieraz brużdżą i z zazdrości sławy mu ujmują. Nawet Zborowskich stara się ująć pogodzić z Zamojskim i wiadomo, że syna Samuelowego Aleksandra, dzielnego zresztą regimentarza protegował przed królem. W obec książąt takich jak Janusz Ostrogski jest zawsze z uszanowaniem winnem znakomitemu rodowi, i gdy książe gromadzi rycerstwo na poskromienie buntu wznieconego przez Kosińskiego, który prywatną uniesiony zemstą, na czele pięciu tysięcy Kozaków spustoszył dobra księcia, Żółkiewski na sejmiku wiszeńskim przemawia za poparciem wyprawy książęcej [149]). Nawet, gdy ks. Janusz Zbaraski w ukrainnych swych dobrach zaczął popierać Chłopickiego, agenta cesarskiego, w sprawie podburzenia Kozaków przeciwko Turcji, Żółkiewski nie oburza się, lecz — jak sam odpowiada — in bell' modo daje księciu znać, co się dzieje w jego majętnościach [150]). Zresztą przyjacielem magnatów nie jest. Toż, gdy dumny Jerzy Mniszek, wojewoda sandomierski, z powodu stanowczego wystąpienia Żółkiewskiego na granicy przeciwko Michałowi mułtańskiemu, uczynił hetmanowi szorstką uwagę „by na grzbiecie swym nie wniósł wroga do ojczyzny, odpowiada hetman, że pewno nie ma tej woli, ale dodaje „bodaj go nie wnosili na grzbiecie swym ci, którzy mu otuchy ku zelżeniu sławy króla i korony dawali, więc i drudzy, którzy ex facilitate jego przewrotności i zdrady pełnego umysłu nie konsiderowali [151]). Znany jest szczegół o zawiści, jaką pałał ku hetmanowi dom Potockich i książąt Zbaraskich [152]). Na pierwszych narzekał hetman za ich na własną rękę podejmowane wyprawy mołdawskie, którymi o Polsce złego piwa nawarzyli. Gdy Stefan Potocki począł jeździć z wojskiem do Wołoch, przestrzegał go hetman, że król zabronił tego czynić. Ganił Potockim, Wiśniowieckim, Koreckim ich zbrojne wycieczki i wojny na Mołdawji w sprawie Mohyłów toczone... Ale u nas mówi hetman na sejmie 1616 r., quod libet, licet. Nie pomogło nic do za-

---

[147]) Obacz listy Żółkiewskiego do ks. Krzysztofa Radziwiłła z daty 10 czerwca 1584 w Turobinie, 2 czerwca 1584 w Połańcu i 20 sierpnia 1588 w Zamościu datowane w orginałach bibl. Jag. rp. 3756 l. 200, 201.

[148]) Por. listy hetmana do Sapiehy № 25—29, 35—42, 61—63 Arch. Sapież. cf. Kwartalnik litewski tom V, 74.

[149]) Dowiadujemy się o tem z listu samegoż Żółkiewskiego 22 lutego 1596 r. pisanego do ks. Ostrowskiego Rr. b. Jag. 3596.

[150]) Listy № 29.

[151]) List do Mniszka z 19 czerwca 1600 rp. bibl. Jag. 3756 l. 203.

[152]) Kobierzycki p. 707.

wściągnięcia Potockiego a też temerarios ausus temerarii secuti sunt effectus. Teraz toż się działo, żeś W. Kr. Mć zakazował, aby nie wchodzili do Wołoch. Ale cóż na to dbali, tylko cum imperio powiedzieli, niech kancelarja takich listów nie pisze do nas, bośmy są ludzie wielcy. Prawda! Ale przecie mandatu królewskiego słuchać mieli[153]). Toż Potoccy, Zbarazcy, Koreccy, niechętni byli hetmanowi z powodu prześcignięcia ich w godnościach. Hetman jakkolwiek w obec możnych przestrzega zawsze swej powagi i godności, jest dla obu rodzin sprawiedliwym. Toż, gdy król zapytuje go, czy miałby na wyprawę moskiewską zabrać wojewodę bracławskiego Jana Potockiego, współzawodnika do buławy, odpowiada hetman[154]), że potrzebnie pojedzie tam wojewoda, gdyż jako z człowieka doświadczonego możesz mieć W. Kr. *Mć dobrą podporę — i popiera zdanie swe: toż człowiekiem w leciech i zdrowie ustawicznemi pracami zwątlone mam, jeśliby Pan Bóg, na którego z nas co dopuścił, niech wżdy drugi będzie do służby W. Kr. Mci.* Nawet Stefana Potockiego, co to piwa nawarzył, chwalił za dzielność wspólną całemu zacnemu gniazdu przed królem. Zawiść ku hetmanowi książąt Zbaraskich Jerzego i Krzysztofa odbijała się szkodliwie na sprawach ojczystych i obronie granic, toż Tomasz Zamojski przyjaciel Krzysztofa z polecenia króla ofiarował pośrednictwo w pogodzeniu książąt z hetmanem, do czego nie bardzo się skłaniał Krzysztof, twierdząc[155]), że *już nieraz to jednanie było, a gorzej zawsze się nam oddawało, a to i teraz* sequaces *JMci nie przestają szczypać. Sam król wdzięcznie przyjmował sprawę poruczonego pogodzenia książąt z hetmanem i pisał w tej* sprawie do Tomasza Zamojskiego[156]). Książęta bowiem jeszcze 1615 r. pozwali byli hetmana przed trybunał koronny ex officio za rzekomy ucisk kwarcianego żołnierza, a wtedyto hetman, odpisując w tej sprawie królowi, nie dał im w liście tytułu książęcego, jeno „kniaziowie" [157]). Oczywiście książęta zaraz odstąpili od pozwu i tłumaczyli się, że nie kazali pozywać hetmana, jeno żołnierzy. Świadek tych zajść mówi, widzę po panu hetmanie, że jawnie im już stawi się nieprzyjacielem... a jednak mylił się... hetman poparł u króla, by oddał dowództwo wojsk od granicy szląskiej ks. Jerzemu Zbaraskiemu, co było niezawodnie podstawą dla księcia do jego późniejszej kasztelanji, jakkolwiek wiedział, że książe popiera elek-

---

[153]) Votum z 1616 r. rps. bibl. Jag. 102 p. 517 i n.

[154]) List z 16 maja 1609 Pisma 163.

[155]) List ks. Krysztofa do Tomasza Zamojskiego z 26 stycznia 1618 r. Rp. b. Jag. 3596.

[156]) List sekretarza wielkiego Zadzika do Tomasza Zamojskiego z 23 listopada 1618. Tamże.

[157]) List Macieja Leśniowskiego podkomorzego bełzkiego do Tomasza z 13 grudnia 1615. Tamże.

tora brandeburskiego do pruskiego lenna, a natomiast wrogo jest usposobionym przeciwko sojuszowi z cesarzem.

Zawiść magnatów ku Żółkiewskiemu tłumaczy się już tem, że on lubo wojewodzic, jednakże z rodu magnatem nie był, a król go uczynił panem razem z wieloma innymi [158]). On zaś walcząc z nimi, zawsze w granicach prawa, czy to karcąc Zbaraskich „kniaziów" tytułem, czy porównywując Jerzego Mniszka do Brissoneta, czy wyrzucając Sieniawskich ze starostwa jaworowskiego [159]), występował jako obrońca równości szlacheckiej a zarazem jako senator, dążący do poprawy społecznej, do wzdrożenia w społeczeństwo karności i dyscypliny, od najwyższych warstw począwszy. Do Polaków, którzy byli w obozie wroga rzptej Michała, pisał: „że nad wolę i rozkaz Króla i Korony wyjechali, aby się obejrzeli, co to jest targnąć się na zwierzchnictwo i dostojeństwo Jego Kr. Mci! [160]). Jako wojskowy wiedział, że jacy oficerowie taka i armia; nie dziwna przeto, że dążył by i ci, którzy rodem i fortuną wybijali się na czoło tej szlachty nie dawali złego przykładu, który częstokroć spowodowywał wybuchy anarchji pośród szlachty.

Podobnie jak Zamojski wybija się i Żółkiewski od niższych stopni do najwyższych zawodu publicznego i jak pierwszy jest w życiu i w czynach bardziej szlachcicem, aniżeli magnatem. Ta między nimi różnica, że Żółkiewski mniej nierównie obdarzony skarbami ducha od Zamojskiego, powolniej się wybijał na widownię publiczną. Wystąpienie Żółkiewskiego na sejmikach zawsze odważne, rozsądne w sprawie zasadniczej, jak np. w obronie polityki króla Batorego [161]), wtedy bowiem i naraża się jak w sprawie z Herburtem, którego wzywa „by Bóg był sędzią między nami". Jadę do Wiśni, — pisze przed tymże sejmikiem do kanclerza Zamojskiego — i tam będę się starał wedle możności, żeby i królowi i kanclerzowi jak najlepiej służyć i mam nadzieję, że tam nie damy nikomu przewodzić". Toż i kanclerz i król dostrzegli, że Żółkiewski wszystkie swe zdolności i siły oddaje na służbę publiczną i jak pierwszy czyni go swym domownikiem i poufnikiem, nazywa go podporą swej starości [162]), tak król uczynił młodego rotmistrza a sekretarza swej kancelarji powiernikiem własnych pomysłów co do wojny tureckiej. Do najtrudniejszych spraw używał Zamojski wojewodzica bełzkiego, swą prawą rękę, wysyła go do osób obok

---

158) Obacz współczesnego uwagę z czasów rokoszu Zebrzydowskiego. Bibl. Ordyn. Krasińskich 9—12 p. 377.

159) Adama Hieronima czesnika kor. Mikołaja, Aleksandra i Prokopa Sieniawskich w 1619 r. Castr. Leop. 372 p. 915.

160) List do Zamojskiego z 14 kwietnia 1594 w arch. Zamojskich.

161) List Żółkiewskiego do Zamojskiego kanclerza z 24 grudnia 1584 rękp. B. Jag. 3596.

162) baculus senectutis.

króla Stefana będących „aby mu staranie, radę, pomoc okazywali w czemby potrzebował, albo WMć potrzebować go z własnego baczenia rozumiał. Zleca mu też niektóre sprawy ustnie opowiedzieć [163]). Zwano też młodego rotmistrza zaciętym kanclerzykiem (cancellarianus acerrimus) a gdy w 1587 r. na sejmie konwokacyjnym odważnie w obronie kanclerza wystąpił a na zarzuty osobiste, że jest kanclerzykiem odpowiedział, że kanclerz żadnemu powinnowatemu nie jest bardziej przychylnym, aniżeli rzptej [164]), omal, że za to powiedzenie nie rozpłatano mu czekanem głowy. Żółkiewski odwróciwszy się chłodno zapytał: Na mnię to? Ścigano go gdy wyszedł za most aż ćwierć mili po za Pragę. A wiemy jak po obywatelsku pożegnał się z sejmem...

Przywiązany do instytucji szlacheckich, znał wszystkie ich słabe strony i nieraz pisał do Zamojskiego dając znać o najeździe Tatarów, że nie będzie ich czekać na miejscu i z częścią wojska wyrusza naprzód, bo

---

[163]) List Zamojskiego Kanclerza do Tylickiego z 12 czerwca 1586 Rp. b. Jag. 3596. Stosunek Żółkiewskiego do sejmików poucza dowodnie, jak bezwzględnym stronnikiem kanclerza był on z początku (Lauda wisz. I (N. 41.) panowania Zygmuntowego, i jak powoli się z pod przewagi kanclerza emancypował. Jest na burzliwym sejmiku wiszyńskim w 1583 r. na którym i podwójnych posłów obrona i kontradykcje i protesta były (N. 56, 57, 58); nie brakło go na styczniowym sejmiku 1597 r. (N. 59) na którym mu dziękowano za zniesienie swawoli kozackiej, ale obrano posłów, którzy chyba że przyczynili się do zniweczenia nadziei ligi antytureckiej, gdyż sejm wysłał kasztelana halickiego do Turcyi po przymierze. Po śmierci kanclerza widzimy Żółkiewskiego na zjeździe szlachty pod Wiśnią (N. 76) 31 lipca 1606 r. jako partyzanta Królewskiego, stojącego przy sławie, wierze, królu. Podpisuje też 7 marca 1607 r. (N. 79) w Wiśni manifest dygnitarzy i szlachty województwa przeciw — rokoszowy biorąc pełnomocnictwo od braci, aby miał pilne oko na niebespieczeństwa. Na sejmiki wpływał nietylko celem obrony króla krwią i życiem, ale także i mieczem, spowodując uchwały poborowe na wojsko (N. 80, 86) i stwierdzając uchwały podpisem. Syna jego Jana kilkakrotnie bo 1615, 1618 sejmik wiszeński obiera posłem (N. 100, 114) i kilkakrotnie też sejmik poleca posłom na sejm obranym podnieść zasługi hetmańskie przez odpędzenie wojsk pogańskich, przez wygodzenie rzptej pożyczką 30.000 zł. na zniesienie konfederatów, a gdy podskarbi oddał część pożyczki by i resztę 20.000 oddano hetmanowi (N. 100, 105). Zdaje się, że mimo że hetman mało miał wrogów i detratorów w województwie, wyprawę jego orynińską pod Buszą popiera szlachta na rokach lwowskich zebrana armata manu ruszeniem pod Gliniany potem pod Kozowę, widocznie aby tutaj czuwać i na wypadek niebespieczeństwa dać odsiecz hetmanowi (N. 111). Nawet gdy z powodu paktów buszyńskich poczęto sarkać na hetmana sejmik wiszeński uchwala rezolucję pochwalającą pakta, które się referują do starych pakt, że hetman niemiał inszego wyboru jak je zawrzeć z wrogiem i potwierdzić (N. 114 a 5 6.). Wiadomo że w Małopolsce było dużo zawistnych hetmanowi, ale i tutaj i to w czasach rokoszowych nietylko broniono sławy jego, ale wielbiono zasługi. I tak np. sejmik proszowicki 1606 r. uchwala, by podziękowano hetmanowi za jego krwawe posługi i szkody i polecono zasługi te względom króla. Schmidt. Rokosz Żebrzydowskiego s. 94.

[164]) Djarjusz sejmu 1587 r. str. 23, 29, 46.

się strzeże wrzasku sejmików [165]). „Będą żołnierze przycięzcy temu krajowi — objaśnia w innym liście — i wrzasku będzie dosyć, ale od WMci nauczyłem się takiemi rzeczami gardzić... sumieniu trzeba godzić i czynić co rozum a potrzeba rzptej ukazuje. Niech wrzeszczy kto jak chce. Przykrzejszy byłby wrzask, gdyby czego Boże uchowaj miał nas nieprzyjaciel poprzedzić i zastać nieprzygotowanych". Przestrzegał też, aby na sejmikach rządnie odbywały się narady i wybory posłów i sam brał udział, lecz lubo już kaszteanem był, zawsze radził się Zamojskiego w sprawach trudniejszych, jak np. poborów lub też projektów, które należałoby poruszyć na zebraniu [166]). Innym razem, jak 1604 r. przestrzega Zamojskiego przed nadzwyczajnymi zabiegami i przygotowaniami czynionymi przez przeciwników i gniewa się o to, że zbrojno chcą na sejm wjechać. Jeśli to dla służby rzptej — dodaje z lekką ironją — czemu nam też nie powiedzą, żebyśmy my wedle możności sposobili się rzptej służyć [167]). Jest też przeciwnikiem oddawania ważniejszych spraw pod obrady sejmików. Gdy w 1615 r. z powodu grożącej wojny tureckiej zapytywał król, czyby nie zwołać sejmiku, odpowiada hetman, nie widzę żeby w tym czasie te sejmiki miały się na co dobrego przydać, bardziej obawiam się, żeby niespokojne jakie głowy mięszanin i turbacji jakich sejmików nie zaciągały, bo już przez obawę tureckiej nawalności Pan Bóg sam zdejmuje i oddala ten strach od rzptej [168]). Nawet zjazd główny (w Korczynie) zda się być hetmanowi środkiem hazardownym do zaradzenia złemu, gdyż ten mógłby dać okazją większego zatrudnienia. mógłby kto eodem exemplo inszy złożyć alio fine et intentione [169]). Z tem wszystkiem wzorem Jana Zamojskiego stara się Żółkiewski o wzrost samorządu prowincjonalnego, byle tenże nie przekraczał granic rządnej wolności, byle sejmiki nie stawały się sejmem [170]). Syn wolnego narodu jest za samorządem, ale z ograniczeniem władzy sejmików, jest za sejmem, ale z wykluczeniem liberum veto zrywającego sejmy, jest za elekcją królów, ale w danych stosunkach w rodzinie królewskiej.

Sejmy i sejmiki czuły dobrze życzliwość kanclerza Zamojskiego a także i Żółkiewskiego, dlaczego też przez usta marszałków swych 1597

---

[165]) List do Zamojskiego z 6 lutego 1590 r. Rp. Jag. b. 3595.

[166]) List do Zamojskiego z 6 września 1503 tamże i Lauda Sejmikowe I, Nr. 56

[167]) List do Zamojskiego z 8 grudnia 1604 r. Rp. b. Jag. 3596.

[168]) Pisma 241 i list do króla z 4 czerwca 1615 r.

[169]) List hetmana do Lwa Sapiehy z 8 paźdz. 1612 rp. b. Jag. 3596.

[170]) Votum jego na sejmie 1616 r. rps. bibl. Jag. 102 p. 517 i n. Bo i na sejmikach naszych niech się nikt nie obraża, początek gwałcenia praw i nierządu, sejmik u nas każdy sejmem. Bo co należy do wszystkiej rzptej naszej, to sejmik particularis wszystko zaciera... Boję się by to nam perniciem nie przyniosło, że na sejmie nic stanowić nie każemy, ale sejmiki sobie składać po sejmach rozkażemy.

r. dziękowały obydwom za poskromienie swawoli pogranicznej a i na sejmiku chełmskim polecono obydwom złożyć podziękowanie[171]). W szczególności sejmik wiszeński, znając najdokładniej zasługi Żółkiewskiego, kilkakrotnie gorąco dziękował hetmanowi[172]). W 1611 r. gdy Żółkiewski, po dwóchletnim prawie wojowaniu powrócił z pola walki do województwa, wioząc z sobą więźnie moskiewskie, sejmik wiszeński zgodnie odprawiony ledwie czwartego dnia się zakończył, tyle było podziękowań hetmanowi za zwycięstwo Kłuszyńskie i mnogość była ludzi a oracje siła czasu wzięły[173]).

Podobnie jak kanclerz Zamojski był i Żółkiewski mocno przywiązany do osoby króla mianowicie Stefana Batorego, ale gdy po śmierci tegoż kanclerz począł niecierpieć Zygmunta III, którego sam głównie na tronie posadził, Żółkiewski nie podzielał tej osobistej nienawiści, a tylko w zasadniczych sprawach należał do opozycji przeciwko królowi. Historyk Stanisław Łubieński, biskup płocki twierdzi, że pojednanie króla z Żółkiewskim po śmierci Zamojskiego, było zasługą kanclerza koronnego, biskupa przemyskiego Macieja Pstrokońskiego[174]). Jest niezawodnie w tym przekazie rdzeń prawdy; wnikając jednak głębiej w motywa tej zgody, należałoby przyczyny jej szukać w charakterze Żółkiewskiego, w jego poszanowaniu władzy, której źródło, zgodnie z nauką katolicką, w Bogu upatrywał. Twierdził bowiem, że z wolności praw i swobód napominać pana, w czemby się im dosyć nie działo wolno jest". Szanował w królu zwierzchnią władzę, był mu wiernym oddanym i to najpierw królowi a na drugiem miejscu rzptej — i król zawsze stał u niego na pierwszem miejscu. Do Polaków, którzy byli w obozie wroga rzptej Michała, pisał: „że nad wolę i rozkaz króla i korony wyjechali, aby się obejrzeli, co to jest targnięcie się na zwierzchnictwo i dostojeństwo Jego Kr. Mci"[175]). Rychlej mię żywot opuści, niżeli żeby co na wierze, życzliwości i pilności mojej J. Kr. Mci i rzptej schodzić miało, były jego słowa i zapewnienia, zwrócone do podkanclerzego Piotra Tylickiego[176]). To też biskup przemyski i kanclerz państwa Pstrokoński, mógł tylko ułatwić i przyśpieszyć przyjście tej zgody do skutku. Że bowiem na Żółkiewskiego nie mogli li-

---

[171]) Dyarjusz sejmu 1597 r. str. 121 cf. s. 395.

[172]) Lauda sejmikowe I, № 100 art. 13 № 105 a 33.

[173]) List hetmana do Tomasza Zamojskiego z 27 sierpnia 1611 r,

[174]) Łubieński Opera; Vita Mathiae Pstrokoński p. 422.

[175]) List z Skinderpola 26 października 1599 r. rp. b. Jag. 3596.

[176]) List hetmana Żółkiewskiego do Piotra Tylickiego z 28 maja 1600 r. Rp. b. Jag. 3596. Król zresztą wie o tej pilności i życzliwości, skoro mówi w nadaniu dla Żółkwi prawa magdeburskiego: nullum adhuc fuit reipublicae tempus sub felicibus regiminis nostri auspiciis, quod non eius quoque imprimis virtute, industria, labore regeretur u Barącza Pam. Żółkwi. Dodatek.

czyć rokoszanie, to chyba dla ówczesnych mężów stanu nie mogło ulegać wątpieniu, jakolwiek powszechnie było wiadomem, że hetman był zwolennikiem i obrońcą wolności szlacheckich. Znający też charakter hetmana biskup przemyski witał go imieniem króla podczas wybuchłego rokoszu, winszując ojczyźnie i królowi, że w tak ciężkim razie rzptej posiada takiego urzędnika i takiego senatora, który może i ojczyźnie służyć i dostojeństwa królewskiego, a przytem pokoju pospolitego bronić[177]. Bo też Żółkiewski zaraz po wybuchu rokoszu wysunąwszy wojsko z kresów ku zachodowi postarał się najpierw o spokój w województwie ruskiem, tak, że już 4 lipca 1606 r. mógł zapewnić króla „że w województwie tem są wszyscy z najlepszemi chęciami ku królowi i ku zabieganiu strasznemu zapałowi[178]. Kanclerz otrzymał równocześnie lakoniczne, ale ważne zapewnienie: Idziem w Boży czas królowi i ojczyźnie służyć[179]. Bezskutecznie upominają go wtedy rokoszanie przypominając na przysięgę nulli parti adhaerebo. On ofiarowuje im: dopomódz do zatrzymania praw i wolności, ale żołnierza nie cofnie, wie bowiem, że i rokoszanie sprowadzają wojska z zagranicy". Stara się wprawdzie, aby rzeczy nie doszły do ostateczności, ale uspokojenia zamięszek nie widzi innego środka, jak sejmu, do którego król już artykułami wiślickimi drogę utorował. Nie szlachcicem, ale niewolnikiem byłbym pisze do rokoszan hetman[180], gdybym miał podpadać rokoszowemu postanowieniu i jak oni na nas, tak my na nich nic stanowić nie mogliśmy, aleśmy to wszystko odnosili do ugody sejmowej. Po pogromie rokoszowym dąży hetman do uspokojenia rzptej przestrogami i upomnieniami popartemi jednak siłą zbrojną; ale te przestrogi tak są ojcowskie, że trudno oprzeć się im a te hufce tak karne i mężne, że jeszcze trudniej przeciwko nim walczyć a niepodobna zwyciężyć. Każdy nieuprzedzony szlachcic musiał przyznać słuszność hetmańskim słowom o wzruszeniun praw i wolności rzptej przez braci, o rzuceniu się na dostojeństwo i zdrowie króla, na fundamenta wolności, gdyż Żółkiewski wykazywał intrygowanie rokoszan z zagranicą, aby wprowadzić innego króla, rzucenie się na powagę sejmu i trybunał wreszcie na wydanie bitwy królowi. Każdy widział, że wrzucili rokoszanie ojczyznę w zniszczenie i zamieszanie, że wszędy widziano splądrowane domy i wsii, złupione miasta, włóczące się po rzptej kupy zbrojnych. Przeciwko nim to skierowuje surowe w patrjotycznem oburzeniu pisane uniwersały, by się hamowali od czynienia krzywd, od których ludzie skwierczą i by z kup się rozjeżdżali, że ludziom szlacheckim takowe nalewajkowskie

---

[177]) Pisma 561.
[178]) Pisma 467.
[179]) Pisma 182.
[180]) Pisma 472.

obyczaje nie przystoją: żyć z drapiestwa i ucisku ubogich. Cóż dopiero, gdy partyzant rokoszan, Poniatowski, obyczajem nie polskim kupce i miasta złupił! Wtedy hetman wezwał wszystkich obywateli do wystąpienia przeciwko niemu, jako przeciwko wrogowi ojczyzny[181]), zapewniając, że nie wyjedzie na Ukrainę, aż kupy te nie będą rozproszone. Gorliwy, znany miłośnik ojczyzny zaklina zbałamuconych obywateli przez miłosierdzie Boże, przez całość, jedność i miły pokój ojczyzny do opamiętania się! Tylko miły pokój — woła — pomnaża państwa, zamieszki je gubią! A z drugiej strony upewnia, że jak to na sejmie król dowiódł tak i na przyszłość gotowym jest do pomnożenia wolności szlacheckich[182]).

Łatwo zrozumieć, że takie szczere, obywatelskie słowa, poparte energicznym czynem, gdyż hetman był dobrodziejem uboższej szlachty i darowywał jej swoje części dóbr[183]), działały jak balsam kojący na rany społeczeństwa i wracał spokój w najbardziej zawichrzone województwa, spokojniejsze zaś uchwalają nawet pobory na zapłatę wojsk kwarcianych[184]). Wiedziano powszechnie, że hetman z przywódcami ruchu był spokrewniony, fakt jednak oczywisty, że mimo to pokrewieństwo jednego pokonał w otwartej bitwie, drugiego wziął do niewoli, chwytał za serca i nawracał do posłuszeństwa królowi tych, którzy również jak on braci i krewnych mieli w obozie rokoszan. Wiedziano też i o szlachetności jego, że gdy po zwycięstwie guzowskiem radzono królowi znieść do ostatka rokoszan, on królowi pisemnie oświadczył: Gdy prawa królewskie są zabezpieczone, należy krwi bratniej oszczędzać i niechętnych ujmować sobie dobrocią i łagodnością[185]). Z drugiej znowu strony jest czujnym i zmusza senat do czujności dając dowody, że rokoszanie pozostają w porozumieniu z Betlenem Gaborem, by go siłą wprowadzić na tron polski[186]).

Za przewódcami ruchu rokoszowego, powracającymi do posłuszeństwa, wstawia się hetman do króla, jest pośrednikiem zgody[187]). Mądry kanclerz przepowiedział tę rolę Żółkiewskiego w rokoszu. Zabierając drogę spieszącemu do króla podczas rokoszu hetmanowi, winszował kanclerz ojczyźnie i królowi, że ma w hetmanie, w tak ciężkim rzptej czasie, takiego urzędnika i takiego senatora, który może i ojczyźnie usłużyć i do-

---

[181]) Uniwersał 17 marca 1606 Pisma 180, z 17 stycznia 1608 Pisma 451, z marca 1608 Pisma 183 tylko nie w Nudachowie ale Nahaczowie jest on datowany, wreszcie z 27 lipca 1608. Pisma 189

[182]) Pisma 477 list hetmana z 20 lipca 1607 do Chełmian i Bełżan.

[183]) Obacz darowiznę części Bereźnicy w Halickiem Maciejowi Jasińskiemu 3 lipca 1601 r. Castr. Halic. 109 p. 806 i nn.

[184]) Lauda sejmikowe I 86 art. 4.

[185]) Piasecki 250.

[186]) Pisma 185 cf. p. 485, instrukcja ks. Sułowskiemu do hetmana.

[187]) Wielewicki II 274, ad 1608a.

stojeństwa a przy nim pokoju pospolitego dźwignąć[188]). Trafnie mówi jeden z historyków naszych o hetmanie, że zaletami prostoty serca a dodałbym i wielkiego rozumu, stał się postawą pośredniczącą pomiędzy nietykalnością króla a swobodami narodu, że łączył w duszy dość karności, aby nie ubliżyć pierwszej i dość uczciwości, aby nie targnąć się na drugie[189]). Inny znowu opowiada, jak to przywiódł on pod swą buławę część związkowych żołnierzy w 1610 r. którzy doszli do tego stopnia demoralizacji, że wysłannikowi królewskiemu oświadczyli zbrodniczo, że ojczyzny nie chcą mieć za ojczyznę ani pana (króla) za pana! Cóż to za charakter, woła nasz historyk, który z takich djabłów dzielnych rycerzy urabiał[190]). Pomagał sobie przy tem „uchodzeniu" rycerstwa mądrością i zręcznością niemałą. Toż gdy pod Moskwą wojska Jana Piotra Sapiehy żądały odeń, by daną im asekurację zapłaty żołdu przez króla poprawił, mianowicie w taki sposób, że jeżeliby król wojsko to w zasługach miał krzywdzić, tedy hetman upewnia swem słowem hetmańskiem, że przy rycerstwie stanie z pany pułkowniki i rotmistrzami przy nim będącymi i zasług ich dopomóc objecuje — hetman odmówił poprawki. Mnie będącemu stróżem rzpltej — odparł — nie godzi się na takowe rzeczy, które mnie nie należą podpisować się[191]). O prawości bowiem charakteru hetmana wiedziała nietylko bliżej znająca go szlachta, ale także i król, któremu i później zawsze prawdę mówił[192]), a o tkórym powiedziano, że jak zrazu nierad widział Żółkiewskiego, tak potem mu łaskę wielką pokazywał i przeszłe czasy wynagradzał[193]), wiedzieli i senatorowie. Gdy pod Smoleńskiem rotmistrz Walawski przed kanclerzem litewskim, Lwem Sapiehą, pomówił hetmana o prywatną niechęć, Lew Sapieha po rozmowie z hetmanem tak odpowiedział Walawskiemu[194]). „Z rozmowy z hetmanem odniosłem responz, że hetman z JMcią nigdy żadnej prywatnej niechęci nie miał i owszem jako w zacnym domu urodzonego szlachcica i od Boga wielkimi darami uczczonego umiłował i poważał. Lecz kiedy JMci znać dano, żebyś WMć miał co szkodliwego panu i ojczyźnie m o l i r e, jako senator i urzędnik wielki, który pokoju pospolitego strzedz jest powinien, chciał się w tem poczuwać i aby co szkodliwego na rzptę nie padło ostrzegać.

[188]) Witanie od p. Kanclerza Pisma 561 s.

[189]) Ks. Jerzy Lubomirski; Listy Żółkiewskiego, przedmowa s. 3.

[190]) Korzon: Historja wojen polskich III, 41.

[191]) Djarjusz Jana Piotra Sapiehy s. 277 w wydaniu Hirschberga p. t. Polska a Moskwa.

[192]) Por. list do króla w Pismach 194 w którym przestrzega króla o pospolitem mniemaniu, że król sobie privatim z ekspedycji moskiewskiej pożytku szuka.

[193]) Arch. Radziwiłłów s. 268 cf. p. 276.

[194]) List Lwa Sapiehy z 15 marca 1610 Archiwum Sapieżyńskie w Ossolineum (teki)

Aby zaś ów pokój pospolity w ojczyźnie ustalać, hetman skoro tylko przybywał do domu, a wiemy że gościem w nim bywał, czynił zaraz użytek z daru płynącego z prawdziwej miłości bliźniego, daru podówczas jeszcze nie rzadkiego w ojczyźnie, jednania ludzi. Już w domu Zamojskiego nauczył się tej cnoty, którą za obowiązkową obywatelską uważano w czasie, gdy mnóstwo sporów prywatnych, lubo w sądach już rozpoczętych, a nawet z dziedziny prawa karnego pochodzących, kończono na drodze przyjacielskiego porównania". Zamojski przestrzegał tego starożytnego zwyczaju, gdyż polecał np. Żółkiewskiemu, aby swego brata podkomorzego przemyskiego Mikołaja skłonił do zakończenia sporów granicznych z Stanisławem Tarnowskim kasztelanem sandomirskim na drodze ugody polubownej[195]).I znajomi jak Adam Hieronim Sieniawski upraszają Żółkiewskiego o wstawiennictwo, aby kanclerz Zamojski spory z nimi nie drogą procesualną ale zgodą załatwił[196]). A Żółkiewski nietylko popierał takie prośby, ale nadto chętnie służył za arbitra polubownego[197]). Toż widzimy go w 1603 r. jednającego szwagra Herburta z Korytkiem, pragnącym tę zgodę zawrzeć na sejmiku; w następnym roku Korniatkowie proszą go o zgodę z tymże Herburtem[198]). W 1606 r. godził znowu w Żółkwi jako arbiter Stadnickich z Herburtami[199]). Nietylko krewnym ale i ziemianinom odaje Żółkiewski obywatelskie usługi w sprawach jednania; oifarowuje je obcym w krzywdach i zatargach własnych, jako też poddanych. Wypływa ten wniosek z listów hetmana do pani Czartoryskiej z 1599 r. tudzież do podstolego halickiego Benedykta Narajowskiego, do wojskiego żydaczowskiego Hieronima Węglińskiego[200]). „Żeście mnie moi przyjaciele bez mej wiadomości — pisze do nich hetman, w kompromis między sobą uczyniony dla uznania krzywd wszystkich, tak własnych jak i poddanych, naznaczyć raczyli, acz mając inne zajęcia, jednak za pomocą Bożą chcę te trudności uspokoić". Poczem uwiadomił ich o terminie, w którym zjechać miał na grunt i upraszał, aby społem z przyjaciółmi przybyli i krzywdy swe i swych poddanych „porządnie" spisane mieli. Samą siłą etyczną, są słowa pisarza naszego — wywiera hetman wpływ zbawienny na swe otoczenie, na całe województwo ruskie, a szczególnie na ziemię lwowską[201]).

195) List Żółkiewskiego do Jana Zamojskiego z 17 maja 1594 Rp. b. Jag. 3596.

196) List Żółkiewskiego do Zamojskiego z 11 sierpnia 1595. Tamże.

197) List do Zamojskiego z 1 listopada 1297. Tamże.

198) List Żółkiewskiego do Zamojskiego z 15 września 1603 i 16 czerwca 1604 r. Tamże.

199) Latopisiec lwowski pod 1607 r. Jan Bartł. Zimorowicz w wydaniu Hecka s. 166 pod r. 1606.

200) List hetmana z 5 października r. 1605 w Aktach grodu lwowskiego 360 p. 1459. List do pani Czartoryskiej w Pismach s. 604.

201) Łoziński. Prawem i lewem II,10

A jeżeli obywatelstwo ziemi lwowskiej, jeżeli patrycjat lwowski w sporze swym z OO. Jezuitami z pełnem zaufaniem oddawali w ręce hetmana rozjemstwo spraw swoich, to dodać należy, że i sam król również polecał mu jako kasztelanowi lwowskiemu rozstrzygnięcie trudniejszych sporów granicznych[202]). Dodać i to należy, że sam hetman tylko takie spory prawne wytaczać kazał rozmaitym osobistościom, w których szło o obronę granic i własności królewskiej, a które według świadectw współczesnych i narzekań ks. Piotra Skargi przyzwyczajono się uważać za własność, lub szarpano je i uszczuplano. Hetman bronił prawnie własności królewskiej[203]), czynił to jako dzierżyciel czasowy dóbr królewskich z obowiązku, ciężącego na staroście. A tak pilnie stał na straży dobra królewskiego, że gdy zamek hrubieszowski, który jako staroście przyszło mu

---

[202]) Castr. Leop. 350 p. 1 — 2, 152. Są to spory o granice Zimnej Wody i Rudyny od Białohorszczy i Kleparowa, tudzież spór pomiędzy Mniszkową wojewodziną Sandomisrką a Lwowem, wreszcie o granice Porszny od Narajowa. Ter. Leop. 99 p. 1299. Stosunki Żółkiewskiego z miastem Lwowem stałe częste i przyjaźne stwierdzają księgi wydatków i przychodów miejskich: Porceptorum et expositorum od najwcześniejszych czasów. I tak zanotowano wydatek 2 lipca 1585 p. Stanisławowi Ż. sekretarzowi ryb wysłano z przywitaniem a 20 t. m. dano kobierzec za 7 zł. 27 sierpnia 1588 panom Wojewodzicom Żółkiewskim, gdy przyjechali na pogrzeb ojca wysłano cztery baryłki małmazyi i ryby. 21 stycznia 1595 r. hetmana polnego obesłano sześciu garcami małmazyi; w czerwcu 1596 r. obu hetmanom posłano ryby za 7 zł. 12½ gr. 25 stycznia 1598 wysłano hetmanowi 9 garncy wina; 1606 r. 27 maja uczczono upominkiem p. Żaboklickiego którego przysłał hetman w pewnych gwałtach, a 17 czerwca wysłano do hetmana do Żółkwi Jana Klisia, później zaś Wojciecha Tłumacza do hetmana do Hrubieszowa z powodu „angaryi żółnierskich". Pod 24 czerwcn t. r. zanotowano wydatek pisarzowi p. hetmana, który uniwersał pisał, pięć garncy wina. Pod 15 lipca wysłano listy do p. hetmana do Szczerca, z powodu pewnych hajduków, przyczem posłano ryby; później nieco zanotowano, że hetman przy odjeździe swym raczył zostawić swego służebnika. 28 października zanotowano o przysłaniu przez hetmana rotmistrza Lubowieckiego z kupą hajduków (dla obrony miasta od najazdu Stadnickiego) i że podczas oblężenia miasta pod koniec października przez Stadnickiego, wysłano do hetmana Trepkę. W księdze z 1615 r. pod 11 kwietnia zanotowano wydatek na posłańca do Żółkwi, celem dowiedzenia się o przyjeździe hetmana, a 15 czerwca t. r. prezent dla pisarza p. hetmana Bydlińskiego, który życzliwie się stawi miastu. 13 czerwca zanotowano wydatek, gdy doktór Kampian z panem Alembekiem jeździli do Żółkwi, a 19 września dano znowu na podróż do Żółkwi Dziurdziemu doktorowi i Alembekowi, wysłanym do hetmana do Żółkwi. Naciekawsza jest zapiska z 7 lutego 1615 r. gdy IMć p. hetman wydawał córkę za p. Koniecpolskiego starostę wieluńskiego, zaprosił panów (rajców i ławników) na wesele; oni zaś posłali w upominku kredens pozłocisty u Dzianiego Barbica złotnika krakowskiego kupiony, za któryto wedle wagi i roboty zapłacono 55 zł. Zapiski wreszcie tego rodzaju mamy i z r. 1617.

[203]) Castr. Tremb. 104 p. 238 proces z Czerleniowskimi Castr. Hai. 148 p. 598; Spór o granice starostwa kałuskiego ze Swaryczowskimi; pierwszy z 1619 drugi z 1620 r. Cf. Cast. Leop. 371 p. 1470.

objąć, poprzedni dzierżawcy spustoszyli a hakownice pobrali, natychmiast założył z tego powodu protestację w grodzie lwowskim[204]).

Poznawając obywatelskie cnoty tak wybitnej postaci, jaką był hetman Żółkiewski, należy bodaj kilku rysami zaznaczyć jakim był w stosunku do kościoła i duchowieństwa. Duchowni zapisali w swych pamiętnikach, że najściślej przestrzegał przepisów Kościoła, że gdy bratanek jego Adam oboźny koronny, oficer zdolny i wielkich nadziei, zginął samobójstwem, hetman zgodził się, by ciało złożono w niepoświęconem miejscu i zaledwie przyzwolił by go w trumnie pochowano. Taksamo postąpić rozkazał, gdy krewny jego słynny lichwiarz Cetner umarł, kazał go w polu pochować nie przy Kościele[205]). Znanym jest szczegół, że sługę Bożego przybyłego w dom sadzał na pierwszem miejscu zaraz obok JejMci, że był praktykiem religijnym, że w obozie jego był zawsze sługa Boży a przy nim samym kapelan, że sam hetman przykład dawał wojsku przyjmowaniem sakramentów, że kapłanie ci byli na usługach duchownych w czasie bitwy i jeżdżąc między szeregi dawali błogosławieństwo rycerstwu idącemu na bój, dla niejednego ostatni w życiu. Nad Udyczem daje hasło wojsku „Boga Rodzica; Święty Kazimierz idąc pod Smoleńsk.[206]). Wiadomo że stary żołnierz, Jędrzej Brzan Przewodowski, biorąc się po żołniersku przeciwko Arjanom piórem, przedmowę do swego dziełka[207]) w 1609 r. wydanego kreśli do p. hetmana „pod którego buławą służąc nie mały czas bronił równo z drugimi szablą rycerską czci Boga w Trójcy Świętej jedynego". Szczerze przywiązany do Kościoła, hetman czynem i praktyką religijną wyznawał wiarę, i gdy po zwycięstwie Kłuszyńskim, postanowił natychmiast wrócić pod Carowe Zajmiszcze, by zapobiedz możliwej klęsce pozostawionego tam wojska,, przecież jednak miał czas publicznie złożyć dzięki Panu Zastępów i mszy świętej kornie wysłuchał[208]). Takiej wiary męża zasługi lubo liczne nie wzbiły w dumę, gdyż on największe tryumfy w pokorze duchu miłosierdziu i łasce Bożej przypisywał[209]). Zdarzył to Bóg z miłosierdzia swego mówił o Udyckiem zwycięstwie a tak samo i o Kłuszyńskiem. Owszem tryumfy zachęcały go do czynów pobożniejszych, do fundacji; wierzył bowiem, że wiara bez uczynków martwa

---

[204]) Castr. Leop. 355 p. 1125, 1127, 1155 z 1601 r.

[205]) Jączyński, Collectanea rp. bibl. Ossol. 629 p. 206. Por. uwagę Kubali: Jerzy Ossolińskich, I. 276.

[206]) Opisanie krótkie zwycięstwa w rękop. bibl. Czartoryskich 100 p. 63. in. tudzież list hetmana do Lwa Sapiehy [z września 1609] w rękop. bibl. Jagiell. 3596.

[207]) Tytuł dziełka: Odpis IMci p. z Bebelna Gosławskiemu, ministrobrońcy Nowochrzszczeńskiemu.

[208]) Kobierzycki 277 domino exercituum supplex ac venerabundus grates persolvebat aderatque sacerdoti sacris operanti.

[209]) Por. list do Lwa Sapiehy z 6 lipca 1610 w rękp. b. Jagiell. 3596.

jest. Był tedy jak wspomniano, założycielem Kościoła w Żółkwi i szpitala przy tymże Kościele założonego. W Barze założył kollegium OO. Jezuitów a lwowskich OO. Jezuitów był gorliwym patronem, łagodząc spory pomiędzy nimi a miastem powstałe, usuwając wszelkie trudności szkołom ich przez mieszczan stawiane i wstawiając się u króla w sprawach Ojców[210]). Współczesny Ojciec Jączyński w swych Collectancach opowiada, że w obronie OO. stojąc na ratuszu lwowskim oświadczył tamże, że nie pierwej wyjdzie stąd, aż Ojcom będą zwrócone ich domy[211]). Nie dziwna też, że Ojciec Piotr Skarga, który zresztą w korespondencji z hetmanem pozostawał, wydając 1606 r. swe „Żołnierskie nabożeństwo" dedykuje je hetmanom Janowi Karolowi Chodkiewiczowi litewskiemu i Żółkiewskiemu koronnemu[212]). Nie dziwna, że Ojcowie jak ks. Jan Turowski i Szymon Wybirek towarzyszą Żółkiewskiemu w kampaniach, a ten ostatni tak miłował hetmana, że we wszystkich towarzyszył mu wojnach a w końcu poległ obok hetmana pod Cecorą, podczas gdy ks. Jan Turowski dostał się do niewoli[213]). Jest też hetman dobrodziejem Diminikanów lwowskich i zjednany przez przeora dopomaga im protekcją w sprawie rozdziału prowincji na polską i ruską[214]), za co otrzymuje nagany od biskupa przemyskiego Goślickiego, niedopuszczającego „scismatów" w swojej dyecezji.

Był też hetman odbrodziejem cerkwi. Mąż, który zawsze wyznaje hasło, żeby się poganin nad krwią chrześcijańską nie pastwił[215]), funduje i uposaża cerkiew Narodzenia pańskiego w Żółkwi[216]), tudzież monaster OO. Bazyljanów z cerkwią Przemienienia Pańskiego w Krechowie w starostwie jaworowskiem[217]), którą to fundację pomnaża, aby w monasterze chwała Boża pomnożenie mieć mogła, a do referendarza wstawia się 1591 r.

---

[210]) Wyrok hetmana jako sędziego polubownego z 23 lipca 1608 r. Cast. Leop. 363 p. 951. Wielewicki II, 280. Szkoły otworzyli ojcowie we Lwowie 2 października 1608. Barącz. Pamięt. do dziejów s. 9. Wsławianie się u króla Pisma s. 538 N. 20 Oj. Jan Sygański: Listy Skargi p. 171.

[211]) Rp. bibl. Ossol. 627 p. 206. Joz. Bartł. Zimorowicz, wydanie Hacka str. 168.

[212]) Roku 1618 wydał hetman ponownie to żołnierskie naboż. Dzieduszycki Maurycy, Skarga i jego wiek II, 384. Wielewicki II 280. Co do korespondencji Skargi z Żółkiewskim ob. ks. Jan Sygański Listy Skargi s. 171: Żółkiewski z pod Pskowa pisał mi etc...

[213]) Rp. bibl. Ossol. 627 p. 61 cf. p. 206, tudzież 17.

[214]) Listy N. 62; list do Zamojskiego z 17 sierpnia 1598 cf. Pisma s. 154; list biskupa Goślickiego do Żółkiewskiego Maciejowski Pism. polskie III 210.

[215]) Z mandatu 13 lipca 1608 w sprawie stawiania wybrańców. Castr. Belz. 197 p. 305.

[216]) Fundacya 21 czerwca 1612 Pisma 584. Castr. Leop. 396 p. 698.

[217]) Potwierdzenie królewskie z 20 marca 1642 Castr. Leop. 393 p. 851 cf. Castr. Leop. 394 p. 509 na wolny wyrąb w lasach Żółkiewskich przywilej 25 maja 1620.

gdy zawakowało władyctwo we Lwowie „ażeby chwała Boża nie ustawała ani na chwilę[218]). Wyznawcom też greckiej wiary nadał w Żółkwi przywileje przysługujące zazwyczaj tylko katolikom. Gdy potem przy wyborach na rajców i ławników powstały spory pomiędzy łacinnikami a grekami, których to ostatnich podstarości Zygmunt Grabowski zamierzał usunąć od obioru i sprawa wytoczyła się przed hetmanem, ten wskazując na przywilej cerkiewny, w którym stało, że ludzie wiary greckiej wspólnie z katolikami na urząd wójtowski i radziecki mogą być wybrani dodał: to com rad dał rzptej religji greckiej i na przywileju cerkiewnym warował, psować im tego nie chcę ani odejmować, owszem ten przywilej w całej osnowie potwierdzam[219]).

Przy Kościele jak i przy cerkwi była fundowana szkoła[220]). W miejscowościach, jak w Rohatynie, gdzie nie było funduszu dla szkoły, tworzył fundusz odpowiedni, jak np. 1603 r. dla nauczyciela w Rohatynie, którym był Pabiniusz[221]).

Co do fundacji cerkwi i monasteru, oddać należy, że jak to już sam czas fundacji ze strony ściśle katolickiego fundatora wskazuje, dokonał tego dzieła hetman in spe unionis ecclesiasticae. Sądzono może z powodu tych dobrodziejstw, że czynił ustępstwa z przychylności i dlatego dyssydenci i schizmatycy zasłaniali się hetmanem, stawiając np. na Wołyniu 1607 r. żądania wprost przeciwko unji cerkiewnej wymierzone, ale jak trafnie władyka Hipacy Pociej pisał: przyszyli oni tylko hetmana do swoich artykułów[222]). Jak bowiem ściśle katolickie cele miał hetman na oku przy fundacjach, świadczy chociażby już ten fakt, że w akcie fundacyjnym Kościoła żółkiewskiego zastrzegł, że gdyby następcy jego sonizmę albo herezją przyjęli, prawo patronatu przechodzi na arcybiskupa

---

[218]) List hetmana do Jana Zamojskiego kanclerza z 15 lutego 1591 r. Rkp. bibl. Jagiell. 3596.

[219]) Barącz. Pam. miasta Żółkwi s. 16 cf. Pisma s. 585.

[220]) Pisma 594 studentes cf. p. 585 jedna szkoła.

[221]) Castr. Hal. 110 p. 1414. Dokument. z 17 stycznia 1603 r. Drukowany w Muzeum wydanem przez D-ra B. Mańkowskiego.

[222]) Władyka Hipacy Pociej skarży się na Wołyńców, którzy w Łucku sejmik uczyniwszy przeciwko władzy jego powstali, królowi władz od.ęli (zwołaniem zjazdu) elekcią sobie biskupów utworzyli, na końcu osoby swoje warowali, pana hetmana (Stanisława Żółkiewskiego), który ich o to ani prosił jako potężnego do siebie przyszyli. Taka jest treść listu Pocieja do kanclerza Lwa Sapiehy w archiwum Sapieżyńskiem się znajdującego. Artykuł zaś sejmikowy a raczej zjazdu owego dotyczący osoby hetmana opiewa: A iż władykowie włodzimierski i łucki różnym osobom dożywociem i arendami dobra na lat kilkadziesiąt przepisowali, tedy te dożywocia mają być zaraz wolne, okrom sioła Buręczei i Kwasawa w dobrach archimandryctwa Żydyczyńskiego, które w. p. Stanisławowi Żółkiewskiemu kasztelanowi lwowskiemu hetmanowi polnemu arendą należą.

Lwowskiego[223]). Gorącą jego wiarę poznać też można w ścisłem przestrzeganiu przepisów Kościoła nawet w stosunku do swych bliskich. Synowca swego Adama chwali on za dowcip, „dobrego oczekiwania", doświadcza tenże w bitwie pod Kłuszynem następnie pod Moskwą o ile że i król wynosi bohaterskie męstwo młodzieńca pod murami Moskwy. Gdy jednak Adam uniesiony nieszczęsną miłością do Daniłowiczówny życie sobie odebrał, kazał go hetman jako samobójcę w polu odludnie pogrzebać[224]).

Takim był Żółkiewski jako obywatel — był on jednem słowem patrjotą, a jeden z współczesnych znakomitych historyków chlubnie się wyraża o tej cnocie, że i patrjotyzm Chodkiewicza nie wzniósł się do takich wyżyn, jak patrjotyzm Żółkiewskiego[225]).

W działalności historycznej hetmana odróżnić się dają trzy okresy rozwoju. W pierwszym trwającym aż do zgonu kanclerza Jana Zamojskiego, pozostawał Żółkiewski pod przepotężnym wpływem tego wielkiego męża stanu i wodza. Był raczej Żółkiewski wykonawcą planów kanclerza i jak gwiazda przewodnia przyświecał mu pomysł Stefana Batorego, zwrócenia sił polskich przeciwko Turcji. Jako żołnierz wykonuje rozkazy Zamojskiego, jako polityk bierze udział w życiu sejmowem i sejmikowem, jest zręcznym kierownikiem sejmików lub też odważnym mówcą sejmowym, popierającym gorliwie zamiary Zamojskiego. Prawie we wszystkiej działalności Żółkiewskiego widać dzielnego wykonawcę pomysłów mistrza, żywe przejęcie się i oddanie jego planom i dążeniom. Pod koniec działalności Zamojskiego występuje nieraz hetman samodzielnie a na wojenne sprawy swego mistrza wpływa zawsze od pierwszej chwili dobroczynnie jako wódz, którego rada odpowiadała zawsze celowi i która temsamem rozstrzygająco wpływała na kampanie Zamojskiemu powierzone. Nawet i w polityce pod koniec życia Zamojskiego okazywał Żółkiewski więcej umiarkowania a także i uszanowania w obec króla, aniżeli je objawiał jego mistrz Zamojski.

W drugim okresie, już jako samodzielny wódz, zaznacza Żółkiewski swą działalność jako pośrednik sporów wynikłych pomiędzy królem a narodem, zażegnywał je, dopomagał orężnie do uśmierzenia rokoszu i sło-

---

[223]) Pisma s. 591 si (successores) a fide et religione catholica romana iniquitate temporum ac hominum deflexerint et schizma vel haeresim amplexi fuerint, tunc totum hoc ius patronatus ac collationis huius beneficii ad archiepiscopum Leopoliensem tanquam loci ordinarium et succesores eius devolvetur.

[224]) Pisma 172 i wstęp Bielowskiego LVII dalej przywilej Zygmunta III z 17 września 1613 na cesję starostwa rohatyńskiego dany hetmanowi na rzecz synowca Adama w Metryce Kor. 155 p. 151 w którym król podnosi męstwo Adama, że podsunąwszy się pod mury Moskwy uno ex hostibus nobilioribus capto, pluribus caesis exercitum incolumem in castra reduxit.

[225]) Korzon Dzieje wojen II, 157.

wem i mieczem poparł spokój i dokonał zgody w królestwie. Skoro następnie król siły rzptej zwrócił przeciwko Moskwie, hetman szczęśliwy zwycięzca z pod Kłuszyna, dawniej powziętym projektem posadzenia któlewicza Władysława na tronie carów próbował zażegnać odwieczną walkę z Moskwą i zjednać ją dla zachodniej kultury i dla wielkich zadań już przez Batorego rozpoczętych. Plan Żółkiewskiego upadł i wojna z Moskwą trwała dalej, wojna rozpraszająca siły rzptej i paraliżująca działalność obronną przeciwko Tatarom i Turcji. Hetman wśród nużącej go czynności uspakajania żołnierza skonfederowanego i wyczerpującej siły obronne walk z najezdniczymi Tatarami odczuwał, że sama rzpta przy skąpstwie sejmów na wojnę nie wystarczy do odparcia nieprzyjaciół od wschodu i północy.

Tu się zaczyna trzeci okres działalności hetmana. Zaciągnęła się rzpta w dwie wojny w szwedzką, rozejmami zażegnywaną, i w moskiewską przez polskiego Bryssoneta spowodowaną, co już samo ułatwiało napór Turcji na naddunajskie księstwa ze szkodą wpływu polskiego. Dopomógłszy zasłonięcia rzptej od południa do ukończenia wojny z Moskwą obaczył, że Szwecja jeszcze sroższą zaporę utworzy przy wykonaniu pomysłów Batorowych, aniżeli Moskwa. Zapewne, że był zaniepokojony, gdy się dowiedział, że ambitny Gustaw Adolf chce stanąć na czele protestantów a chociaż może i nie wiedział o przymierzu tegoż zawartem z stanami Niederlandzkiemi, to przecież wiedział, że stany te wspierały Moskwę w wojnie przeciwko Polsce i że co gorsza pobudzały Portę do najazdu i zaborczej wojny przeciwko Polsce, o czem Otwinowski donosił z Carogrodu. Jeszcze dobitniej dojrzał to z akcji Betlena Gabora na Węgrzech, tak że przeczuwał i przewidywał rozszerzenie się potęgi tureckiej i na naddunajskie prowincje i poza Karpaty.

Jakże w obec takiego nieprzyjaciela bronić ojczyzny od wschodu od burzy nadciągającej? Na to miał hetman, przeciwnik Austrji, jedną odpowiedź: sojusz z Austrją spokrewnioną z królem, starą przyjaciółką rzptej a teraz przed wybuchem wojny trzydziestoletniej ofiarowującą ścisłe przymierze rzptej. Przez taki sojusz ścisły, zapewniający pomoc wzajemną, Polska, otoczona ze wszystkich stron wrogami, miała ze strony zachodniej oparcie i pomoc, nie była osamotnioną, mogła wziąść czynny udział w rozgrywających się na zachodzie wypadkach, niemówiąc już o tem, że wojna mogła odrodzić ją, na wewnątrz i zewnątrz uczynić ją silną... Jeżeli książęta protestanccy z obawą śledząc stosunki cesarza z Polską, głównie obawiali się, by Polska nie stała się silną na wewnątrz, to obawa ta dawała miarę znaczenia, jakie sojusz Polski z cesarzem dla ich obozu przedstawiał. Potężna jeszcze Polska współdziałaniem swem na zachodzie mogła znacznie zaważyć na szali wypadków a ze wzmocnieniem na wewnątrz, mogła nawet wykluczyć działalność zgubną Szwe-

cji zarówno na Niemcy jak i na Polskę wywieraną w ciągu lat trzydziestu. Obawa książąt protestanckich nie była płonną... Same już negocjacje z Polską, poparte demonstracją wojsk na granicy węgierskiej i śląskiej, pozwolenie werbowania Lisowczyków i zwycięstwo Lisowczyków pod Homoną ratuje sprawę cesarza. Wiedeń oswobodzony od Betlena. Hetman pragnąłby dożyć jeszcze zwycięstwa cesarskiego nad wojskami rokoszan, gdy tymczasem Turcja wypowiada wojnę Polsce nie zupełnie do tejże przygotowanej. Kierujący obroną od Turcji hetman uprzedza przeciwnika, który grozi wprost zniszczeniem, idzie pod Cecorę i poświęca życie w przekonaniu, że ofiara nie minie bezpłodnie dla ojczyzny, że na skutek tego poświęcenia nastąpi ścisły sojusz z cesarzem, jako silna podpora w walce z Turcją, a przedewszystkiem wystąpienie całej Polski do stanowczej obrony przed nawałą, co również błogie dla ojczyzny pociągnie skutki... a co najmniej uratuje ją od losu Węgier...

Tym trzem okresom działalności historycznej hetmana odpowiada w zupełności rozwój jego charakteru. W pierwszym okresie jest Żółkiewski zawisłym od swego wodza, zdolnym, pełnym poświęcenia, mężnym oficerem. I działalność polityczna Żółkiewskiego w tej epoce nosi na sobie cechę posłuszeństwa. Widać już jednak z niektórych samodzielnych czynów jego, że będzie dla ojczyzny swej czemś więcej aniżeli generałem, ślepo wykonywującym rozkazy z góry dane. Zamojski śmiało zapowiada w uczniu swym przyszłego wodza, nazywa go wszakże baculus senectutis. Już czyny jego pod murami Krakowa, pod Byczyną, pod murami moskiewskich i inflanckich twierdz są sławne, a imię jego jest na ustach cudzoziemskich wodzów, których jak Pontusa de la Gardie bierze do niewoli. Cała jednak działalność Żółkiewskiego nacechowana jest wpływem szkoły Zamojskiego, tak że nawet w samodzielnych czynach trzyma się ściśle systemu swego wodza i mistrza.

Dopiero po śmierci kanclerza rozwija się Żółkiewski w charakter samodzielny i piękny w cnoty obywatela wielkiego, jakiego chwila ówczesna potrzebowała. Albowiem tylko mąż posiadający wszystkie zalety, wszystkie cnoty, szlachetność w najwyższym stopniu, rozum, zapał, męztwo i poświęcenie dla ojczyzny, miłość stanu szlacheckiego i jego wolnych instytucji a w końcu mający zaufanie szlachty, mógł zażegnać walkę, jaką szlacheckie społeczeństwo podniosło w rokoszu przeciwko królowi. I tutaj stanął Żółkiewski na wysokości zadania i uspokoił rzptę. Natomiast nie miał szczęścia w spełnianiu drugiej części zadania, nie zdołał uspokojonej ojczyźny i w taki sposób na Moskwę poprowadzić, aby posadzić królewicza na tronie carskim. Genialne rozwinął zdolności wojenne, błyskawiczną działalność i niezłomną energię, zdumiał świat zwycięstwy i podbił wreszcie Moskwę wielkością swego ducha i zacnością serca, ale celu nie dopiął. Brakło do celu zaufania królewskiego, wiary

senatorów, orężnego poparcia, zaszły zmiany planu... Niepowodzenie i upadek wielkich jego pomysłów nie odjęły hetmanowi energji i mocy ducha, które zarówno przy uspokojeniu konfederacji żołnierzy z Moskwy wracających jakoteż i w obronie granic od najazdów tatarskich szeroko dowodnie okazał.

Jeżeli w pierwszym okresie rozwinął hetman zalety posłuszeństwa, sprawności energji, w drugim talent wodza i dyplomaty, to w trzecim połączył wszystkie te zalety, aby dać ziomkom wzór poświęcenia dla ojczyzny. Przybywa tedy ustawicznie w obozach, czuwając nad bezpieczeństwem granic, dając wzór umiarkowania tem, że nie wdaje się w walkę z przepotężnymi siłami wroga, lecz ogranicza się na defenzywie, posłuszeństwie królowi, który dla wyższych celów wymaga nie hazardowania lecz raczej zachowania sił wojska, któremu hetman z siebie wzór daje, wprawiając je do rządności i karności. Z przekonań swoich czyni ofiarę królowi, w którego działaniu upatrywał dawniej wady, później gdy dojrzał dostrzegł i głębokość przekonań i miłość dla Kościoła, i prowadzenie wojny ze Szwecją własnymi środkami i stawianie floty i obronę honoru rzptej, mimo że król ten w rzptej był osamotniony. Dawny przeciwnik Austrji, widzący w stosunkach z nią same tylko ujemne wpływy na ojczyznę, staje się i na polu dyplomatycznych stosunków swej ojczyzny z zagranicą zwolennikiem króla i dąży z cesarzem do sojuszu widząc w nim pożytek dla ojczyzny. Król opiera się na nim tak dalece, że jak sam mówi, nie było wypadku politycznego, za czasów rządów królewskich ,na którymby nie było wyciśnięte piętno charakteru i cnoty hetmańskiej[226]).

Trudna droga zapomnienia o sobie o swych własnych przekonaniach nabytych latami, dla dobra powszechnego i celów wyższych wiedzie wreszcie hetmana do największej już ofiary, ofiary własnego życia i swoich najdroższych, bo syna jedynaka, bratanka, zięcia na ołtarzu ojczyzny i całego chrześcijaństwa. Bo gdy rzeczy tak się złożyli, że uchylenie się od wojny z wyzywającą Turcją byłoby niegodnem historycznego posłannictwa Polski, katolicyzmu, Żółkiewski składa w ofierze życie, które tylekroć narażał w obronie ojczyzny i Europy. Ofiara jego nie mija bezpłodnie dla ojczyzny i chrześcijaństwa, ona ratuje ją, ratuje sprzymierzeńca katolickiego Polski, ona rodzi bohaterów z pod Chocima a z krwi Żółkiewskiego powstaje mściciel, wielki obrońca chrześcijaństwa, oswobodziciel Wiednia od nawały Turków.

Pozostaje nam jeszcze skreślić charakterystykę Żółkiewskiego jako hetmana i jako wielkiego obrońcy ojczyzny i Europy.

---

226) W potwierdzeniu fundacyi Żółkwi nadanej 22 lutego 1603, zaszłym 12 marca 1613 na sejmie Warszawskim Metr. Kor. p. 519, mówi król: nullum adhuc fu reipublicae tempus sub felic bus regiminis nostri auspiciis, quod non eius quoque imprimis virtute industria regeretur.

D. Żółkiewski jako wódz. Znastwo teorji wojny. Zamojski wzorem. Wódz i dyplomata. Znastwo terenu. Zakładanie taboru nad Dniestrem. Pomysły strategiczne. Sytuacje wśród bitwy dla uniknienia krwi rozlewu. Wyzyskanie sytuacyi. Zasada: Naprzód! Wojna w kraju wroga! Obraz wodza chrześcijańskiego. Żółkiewsk a Zamojski jako wodzowie. Porównanie z Tillym.

Wielki wódz jakim był Stefan Batory, oceniając zalety ówczesnego swego sekretarza i rotmistrza, uczynił Żółkiewskiego powiernikiem planu zniesienia Turków popieranego przez papeża Sykstusa V.[227]). Niezawodnie oceniał wielki wódz zarówno polityczne jak i wojskowe zalety swego sekretarza, bodaj czy nie wyżej stawiając te drugie nad pierwsze, mimo, że Żółkiewski wówczas bardziej pilnował kanclerza, aniżeli wojny. Także i Zamojski zdawał się wyżej stawiać wojenne talenta swgeo powinowatego kolegi i ucznia, aniżeli polityczne a i wszyscy spóźnieni zgodni są w tym sądzie z Zamojskim.

Żółkiewski był wodzem, a stanowisko to w Polsce było nierównie trudniejsze aniżeli gdzieindziej. Wspierali bowiem wodza w Polsce posiłkami swymi magnaci, którzy nieraz zupełnie niezawisłe albo co najmniej samodzielne stanowisko obok niego zajmowali. Kazanowski przez królewicza 1618 r. wysłany na wzmocnienie hetmana, połączył się z jego siłami, ale w ten sposób, że komenda nad oddziałem posiłkowym do niego należała. Miał tedy osobne stanowisko, osobny swój obóz okopany, osobną straż i hasła, wykonanie kary nad pułkami doń należało a w ciągnięciu był pierwszy. Podobne kondycje wymusił on na Żółkiewskim, rozumiał że i hetman litewski Chodkiewicz do którego z pod Buszy odszedł podpisze warunki, jednakowoż Chodkiewicz niedozwolił władzy swej umniejszyć [228]). Były więc trudności wielkie wodza polskiego, mimo to współcześni wieku owego pisarze wielbią Żółkiewskiego, jako dzielnego wodza, dokładnie znającego sztukę wojenną, posiadającego wszystkie jej tajemnice mądrego i rostropnego [229]). W najtrudniejszej sytuacji, umie plan genialny nietylko w umyśle swym powziąć, ale i ze ścisłością i dokładnością podziwienia godną go wykonać, a co bardziej, zachować go na dnie duszy w największej tajemnicy lepiej, aniżeli współcześny mu

---

[227]) Wspomina o tem sam hetman Pisma 377 a Jan Ostroróg wojewoda poznański mówi: żyw. pan kanclerz (Żółkiewski) który był tych konsideracji tajemnych (króla Stefana) conscius a sam je od nieboszczyka Stanisława Sobockiego komendora poznańskiego, którego też w tych sprawach per Europam posyłano, wiedział.

[228]) Ob. Bohomolec Życie Jerzego Ossolińskiego I, 141.

[229]) Kobierzycki p. 709 vir magnus priscis imperatoribus militari sciencia conferendus p. 368 cautus prudensque; Waszenberg IV. 29, 82 sua aetate militaris rei scientia nulli secundus. Heidenstein Rer. pol. 336 „bellum non solum virtute sed ingenio etiam ducis sub Lubliano extinctum fuit". Singulari ingenio praeditus nazywa Żółkiewskiego Heidenstein: De bello moscovitico liber V, 167.

wielki wódz, Jan Karol Chodkiewicz, w czem był do Aleksandra Farnesego i do Spinoli podobny [230]). Odwagę i męstwo posunięte do bohaterstwa posiadał w tym stopniu, że jak Zygmunt III o nim mówił: urząd hetmański jako żołnierz sprawował. Hetman zaś był w boju żołnierzem, aby przykładem porwać innych za sobą i zgotować niechybne zwycięstwo. W sędziwym wieku pod Cecorą zapałał się jak młodzieniec i świadkowie opowiadają, że z taką siłą i zapałem wpadał na wrogów „że — jak wiadomo— nikt mu w tem nie dorównał" [231]). Karność jego znaną była i ceniona nawet w obozie nieprzypjacielskim [232]).

W kraju, gdzie nieprzyjaciel walczył podstępem [233]), pośpiesznymi marszami i wielkimi masami wojsk kraj zalewając, męstwo i bohaterstwo, aczkolwiek niezbędne, nie wystarczało wodzowi. Nie wystarczała i teorja, bo ani znani i czytani podówczas autorowie starożytni jak Vegetius, Aelianus, Frontinus, ani nowsi jak Robert Valturius, Paulus Iovius, Felix Petantinus, Robertellus, Machiaveli, Melzo, Este de Gentilini [234]), nie podawali wskazówek odpowiednich do wojny z koczownikiem i dzikim najeźdzcą. Zapewne znał hetman dokładnie i swoich piszących o sztuce wojennej jak Stanisława Łaskiego, jak Jakóba Przyłuskigo w VI księdze statutów, jak „C o n s i l u m r a t i o n i s b e l l i c a e", Jana Tarnowskiego,

---

[230]) Ruthen. hist Seript II: Kobierzycki 576 consilii sui celati pressique.

[231]) List Szemberga do biskupa Lipskiego u Liskego Wyprawa w Dodatkach. Toż Zygmunt III widocznie mając tu na uwadze pobicie Szwedów pod Rewlem 1602 przez Żółkiewskiego, w nadaniu dla Żółkwi z 22 lutego 1603 r. mówi o hetmaie: „ prudentissimi ducis et fortissimi militis munia obit. Barącz Pam. Żółkwi, 109.

[232]) Gdy w pościgu za Nalewajką dwaj pacholikowie przedarli się do Kozaków i zdradzili im tajemnice obozu hetmańskiego, o nadciąganiu wojska litewskiego i o przeprawieniu się Potockiegc przez Dniepr, Żółkiewski zażądał od Kozaków wydania zdrajców, grożąc, niewydaniem im asaułów, wysłanych doń dla układów. Kozacy sami stali się mścicielami zdrady i ścięli pachołków, poczem im hetman odesłał assaułow. M. Bielski, Kronika III, 1752 (wyd. Turowskiego). We Lwowie 1590 r. kazał ściąć wyrokiem hetmańskim hajduka nazwiskiem Bojarskiego za poranienie i zamordowanie przedmieszczan: Percepta et exposita miasta Lwowa pod tymże rokiem w archiwum m. Lwowa. Toż na sejmiku 1597 w Wiśni zapewnia hetman szlachtę, że każdemu ukrzywdzonemu, którzy się na żołnierza przed nim skarzyli czynił i czynić jest gotów sprawiedliwość. Lauda sejmikowe I, №. 59 a 16. Ostre karcenie swawoli żołnierskiej w Moskwie jest znane — toż obawiali się Moskale, że z odjazdem jego pod Smoleńsk nastanie swawola. Por. też. dekrety jego z 1615 r. Castr. Tremb. 112 p. 1; tudzież Castr. Leop. 369 p. 750.

[233]) Porównywując strategiczne podstępy Tatarów należy wskazać na wyrafinowane takiego Kantymira, o których wspomina Starowolski w Institutiones rei militaris 318.

[234]) Trafnie przypuszcza Korzon: Historja wojen pol. III 57, że dzieła Melzo Regule milit. della cavalleria Antverpia 1611, tudzież Erte de Gentilini: Instructione di artiglieri, Venezia 1598; Cataneo: De arte bellica 1600 otrzymał Jan Sobieski w spadku po swym dziadku Żółkiewskim.

Marcina Bielskiego „Sprawę rycerską", ale ci wszyscy czerpali z poprzednich zwłaszcza z starożytnych[235]). O wszystkich tych dokładnie znanych autorach mógł hetman na kresach walczący wyrzec owe „grau ist jede Theorie", lubo król podziwiał jego erudycję nietylko w sprawach obywatelskich, ale i ściśle wojskowych[236]). Tu trzeba było znawstwu sztuki wojennej przeciwnika, żyjącego tylko wojną i łupem, przeciwstawić genialne pomysły, które szczupłemu siłą wojsku zapewnić mogły zwycięstwo. Najbardziej z autorów imponował Żółkiewskiemu jeszcze Zamojski, który też zwyczajem wojowników ówczesnych nakreślił w ogólnych zarysach zasady sztuki wojennej[237]). Radził on wodzowi na wszystko uważać i w myśli rozbierać, rzeczy potrzebne sposobić a przystojnie sprawować z pilnością, czujnością i powagą. Doświadczony wódz sławił maksymę, że gdyby wszystką siłą miało przyjść do spotkania, niech obóz położy na miejscu obronnem albo ciasnem, by był dobywany od nieprzyjaciela, aniżeli aby on obozu miał dobywać. Zamojski szyk wojska radzi według miejsca szykować, inaczej w równinie inaczej w cieśni, on pierwszy nacisk kładzie nie na twierdze na Rusi i Podolu zbudowane, albowiem bez pracy albo małą pracą zdobyte być mogą, i radzi je uchwałą sejmową zepsować, albo lepiej zbudować, ale kładzie uwagę na znawstwo terenu, kraju, dróg, miejsc ciasnych do boju, zasadzki sposobnych. Jakiś duch nowożytny sztuki wojennej tryska z tych uwag wielkiego kanclerza, a Żółkiewskiemu już jako uczniowi musiały imponować te trafne, bystre myśli mistrza. I on bowiem na znawstwo terenu, na przystosowanie sposobu walki do odmiennych warunków, wśród jakich Polska pozostawała w porównaniu do zachodu, główną kładzie uwagę.

Za wskazówkami tymi wielkiego kanclerza idzie Żółkiewski a ma i jeszcze jedno ze swym mistrzem wspólne, że jako wódz ma zawsze dyplomacją na swych usługach. Po zwycięstwie Kłuszyńskiem ze zręcznością dyplomaty umie pozyskać poddającego się mu na łaskę i niełaskę Wałujewa i ma w nim pomocnika swych planów. Przez niego i przez swe listy do bojarów moskiewskich umie zohydzić Szujskich, po ich klęsce, zręcznie wznieca praktyki wśród obozu swych nieprzyjaciół, czy to Kozaków czy Mołdawian, w armji cudzoziemców, walczącej po stronie Moskwy, lub też wśród samych Moskwicinów. Możnaby śmiało rzec, że nie tylko mieczem walczył hetman, ale prawie zawsze równocześnie dyplomacją popierał sprawę miecza. A popierając nią cele wojenne starał się przez to i starcie mniej krwawe uczynić, a na wypadek złej fortuny sobie odwrót zapewnić. To pewna, że czy Nalewajko czy Kantymir, Jakób de la Gardie

---

[235]) Obacz Ignacy Chrzanowski. Marcin Bielski s. 256 i n.

[236]) Ob. Nadanie Kanclerstwa 6 marca 1618 w Metryce Kor. Ks. 159 p. 145.

[237]) Rada sprawy wojennej w Collectanea ad vitam Zamoscii, 239, 243, 246.

lub Wasyl Szujski, lub chytry Tomsza zwyciężeni byli nietylko wyższością sztuki wojennej hetmana, ale jego dyplomacją, na skutek której we własnym obozie byli rozdwojeni i do walki niesposobni. Nawet pod Cecorą Iskinder basza nie wiedział na pewne o tem, co się dzieje w obozie hetmana, nawet po owej strasznej nocy z 20 na 21 września i wcale na obóz nie uderzył, podejrzewając fortelu... czuł wyższość wodza i dyplomaty nad sobą i przyjmował układy. Natomiast hetman wiedział szczegółowo co się działo w Stambule, albowiem utrzymywał listowną korespondencją, nawet z niewiastami wschodu [238]).

Nie powątpiewajmy, że znający język włoski znał hetman też Machiavellego Sette libri dell'arte della guerra. Gdyby jednak nieznał tego cenionego przez strategików dzieła, to jednakże pewna, że równo z tym autorem genialnym umiał położyć nacisk na piechotę, przy oblężeniach i przy zajęciach twierdz, że żądał musztry i „okazowań" i powszechnej służby w razie najazdu, że nie lubił żołdaków w rodzaju zaciężnych Lisowczyków lub Kozaków, dla ich swawoli (owi Svizzeri, znienawidzeni przez Machiavellego). Najlepszy obrońca ojczyzny jest jej obywatel, mniejsza czy szlachcic czy kmieć lub mieszczanin. Toż i na dyscyplinę wojenną zawsze baczną zwracał uwagę, wiedząc, że od niej w znacznej mierze zawisły skutki wojny. Najmilszą też dla operacji była dlań armia około dziesięć tysięcy licząca a strategiczne reguły co do marszu w kraju nieprzyjacielskim, co do odwrotu i sposobu ubezpieczenia się od napadów, wogólności wszystkie zasady taktyki i podane przez włoskiego autora były mu znane a nadto i wiele innych, których nie znał Machiavelli. W szczególności umiał też wyzyskiwać teren, ciasne miejsca; toż z największem zajęciem czyta się sprawozdania Żółkiewskiego do Zamojskiego pisane w celach obrony. Niewiadomo co w nich podziwiać, czy plastyczność opisu terenu zwiedzającego, lub też trafność uwag, co do obronności miejsc lub zarządzeń poczynionych co do przesadzania kolonji tam istniejących na miejsca obronniej z natury uposażone. Oto wyjątek z takiego listu [239]).

Z dwiema sty człowieka szedłem ku górze Sawranią a potem Czaczanłykiem ku szlakowi kuczmańskiemu. Czwartego dnia pilno idąc, ruszywszy się przed świtem, aż ku nocy padłem w Jangrodzie. Dolina Czaczanłyk jest osobliwa, ma wodę żywą, miejsca rozłożyste do sypania stawów sposobne; nad nią dąbrowy las Saradzin, w mili niemały Bobrowy i inne lasy wielkie są przyległe, bo ciągnie się ta dolina mil z ośm, od źródła aż do ujścia Sawrani. Potem wyszedłem na Kuczuhan, gdzie właśnie jest szlak kuczmański, szedłem po wierzchu rzek Kamienice i Kośnice. Nie stawało mi czasu, ale radbym był Kośnicą na dół poszedł, bo prze-

---

[239]) List z 26 października 1600 Rp. b. Jag. 3596.
[238]) Żereła VIII, № 138 p. 210—211.

wodnicy niewymownie ją chwalą, jako do zabudowania, do sypania stawów osobliwe. Przed Jangrodem jakoby w półmilu przeszedłem Russawę rzekę topką, do przebycia niełatwą, a potem, jedno przez górę przeszedłszy, jeszcze gorszą i trudniejszą Rusawkę. Jangród mem zdaniem miałby na inszem miejscu siedzieć. Ukazałem to miejsce pp. Chrząstowskiemu i Jabłonowskiemu. Nie wielka tam osada jest przecie przez półtorasta domów, ale i nie może ten tam siła sadzić, bo miejsce ciasne i ci co tam zasiedli, radziby się na tamto miejsce, którem ja ukazał wynieśli. Skinderpol to osada grzeczna... Jestci też jakoby miejsce pochyłe, że w drugą stronę Morachwy widzieć w miasteczko, ale jest przedsię niemała szerzyna i wielka to jest rzeka, groblę i młyny na niej postawił (Chrząstowski) kilkanaście kół ustawicznie biega, zawóz z Wołoch. Przyjdzie tej osady pomknąć dalej, bo i ludzie się tam cisną i sama r a t i o obrony sposobniejszej tego potrzebuje; ukazałem miejsce potemu, że się może pomknąć. Na Zdzisławiu nie mogłem być, ale jako słyszę i tam miesce osobliwe i ludzie zamożyści tam osiadają. Szarygród — trafiłem tam na jarmark i wierę, jeśli pierwszy, nie lekce poważony; kupców moc, drudzy aż z Mohilowa. Potrzeba strzelby, hakownic sto albo więcej; lud siła pokłada sobie bezpieczeństwo, a zatem też prędzej będzie osiadał...

Z tych opisów kresowej krainy rozumiemy dokładnie, dlaczego to Zamojski, a za nim i Żółkiewski mniej pokładają wagi na twierdze źle zbudowane, chociaż i o twierdzę pilnie się troszczą [240]), natomiast ufają twierdzom żywym, piersiom kolonizatorów pustkowia... skierowanych w te strony potężnym duchem, zasobnością i rzutkością. Z tego opisu pouczamy się jeszcze o jednym szczególe dotyczącym talentu i zasług hetmana, a jest nim znawstwo terenu z plastycznością występującą z opisu. To znawstwo całej wschodniej połaci rzptej tak doskonałe, że rzecby można, iż mapy nosił w pamięci, nietylko że ułatwia zwycięstwo hetmanowi nad Udyczem i to nad silniejszym bez porównania liczbą wrogiem, lecz nadto wiedzie go do nowych pomysłów obrony kraju. Oto na miejscach obronnych z natury buduje ufortyfikowane tabory, jak ów nad

---

[240]) Na Kamieniec uważał hetman jako na potężną fortecę, ale potrzebującą naprawy, dlatego na sejmie 1618 r. radził lepiej opatrzyć Kamieniec, choćby odważyć nań że sto tysięcy zł. i skarb publiczny na wojnę założyć w ten sposób, by każdy starosta nowy dał intratę wszystką pierwszego roku do skarbu. List Stanisława Dobraczyńskiego do Tomasza Zamojskiego z 28 lutego 1618 Rp. b. Jag. 3596; Taksamo dbał Żółkiewski o Zamość jako opiekun małoletniego Tomasza Zamojskiego, mianowicie by po oswobodzeniu majątków z długu i odprawieniu innych potrzeb, zebrało się z czasem na municją, by jak najpilniej prowadzona być mogła. August Bielowski, Żywot Szymona Szymonowicza w Pam. Ak. Umij. wyd. h. fil. tom II, dodatek VII str. 206.

Dniestrem w starostwie drohowyskiem[241]). Tabor ten jest wielkiem obozowiskiem a zarazem schroniskiem dla ludności na czas napadu Tatarów. Założony na miejscu przez hetmana upatrzonem na wyspie Dniestru, posiadał szlofarnię do robienia prochów strzelniczych i inne potrzeby wojenne w magazynach. „Ale że by namocniejsze miejsca mało pomóc mogą, kiedy w nich dobrego porządku nie-masz", więc hetman daje instrukcje co do porządku w taborze, który ma być wojskowy, jak w obozie, czasu pokoju i wojny. Zimą ma przepłonić rzekę włość drohowyska, strzec by nie zamarzała. Ale do straży należy zarówno włość drohowyska jak i komarzańska. Wójtowie obu włości ze trzema szlachty, tych którzy w taborze skład swój mają, sądzą i ekzekwują występnych. Zbudował zaś tabor ojciec starosty drohowyskiego, Jan Ostroróg wojewoda poznański, za poradą i widocznie według planu hetmańskiego. Cała okolica w czasie najazdu miała wygodne schronienie od Tatarów...

Instytucja ta taborów w obec wielu nowych zamków obronnych, stawianych w okolicy naddniestrzańskiej nie utrzymała się długo, lecz już z samego pomysłu i wykonania widać, jak wiele wagi przywiązywał hetman do obronności miejsca samego, jak umiał wyzyskać teren dla celów obrony. Zaleta to wielkich wodzów po wszystkie czasy. Z drobnego tego szczegółu, przypadkiem tylko przechowanego w aktach grodu lwowskiego, widać bogactwo pomysłów hetmańskich w celach obronnych od ustawicznej inwazji tatarskiej. A fragment ten z dziejów obrony kresów stoi w związku z wielką myślą podboju Tatarszczyzny w samem jej gnieździe: myśl tę poruszał publicznie w mowach, na konferencjach z oficerami, w listach do Tomasza Zamojskiego. Im to objaśniał szczegółowo, jakich sposobów do takiej wielkiej wojny używać należało, którędy i jakimi marszami należało iść do Krymu, jakimi sposoby zawojować Krym, którym dniem marszu z obozu swego kresowego dotrzeć do „gniazda szerszeni"[242]). Plany te pozostawił jak sam mówi, spisane w spadku synowi.

---

[241] Obacz informację hetmana co do budowy taboru z dnia 3 kietnia 1619 r. Castr. Leop. 372 p. 343 i nakaz króla tamże p. 342 by plan taboru wykonano. Co do map, to mistrz Żółkiewskiego Zamojski, radził zaopatrywać się w nie. (Korzon Hist. wojen III, 54).

[242]) Votum Tomasza Zamojskiego u Żurkowskiego Życie Tomasza Zamojskiego s. 200. Można podzielać zdanie Wł. Łozińskiego: Prawem i lewem I, 164, że gęstość tych najazdów, bezskuteczne próby obrony, zagnieździły w sercu trwogę całych pokoleń, tak że nauczono się te najazdy uważać za złe konieczne, nieuchronne, nie dające się odwrócić ręką ludzką. Ale żeby Żółkiewski, jak to autor nasz twierdzi podzielał tę wiarę i podlegał tej fatalistycznej rezygnacji, na taki sąd niepodobna się zgodzić. Na poparcie swego zdania mógłby szanowny autor przytoczyć chyba fakt, że dwukrotnie nie wydał hetman bitwy Tatarom lub, ustępy z mów hetmańskich 1618 i 1619 r. w których wyrażał się, że Tatary gromić, tak to niemal podobna, jakoby kto chciał ptaki po powietrzu latające pobić. Wiemy jednak, że hetman

Pomysły strategiczne dobrze i długo obmyślane wykonywał hetman gorączkowo, tak, że jak sam mówi w pościgu za unikającym bitwy nieprzyjacielem konie psował [243]), całymi tygodniami pancerza z siebie nie zdejmował i zjawiał się przed nieprzyjacielem z chorągwiami wojennemi z przeciwnej strony, z tej mianowicie, z której się go wróg nie spodziewał tak, że samem zjawieniem się do poddania go zmuszał, jak np. Tatarów nad Udyczem, Wałujewa pod Carowem Zajmiszczem. Na atak mężny, całą forsą a nie na liczbę atakujących kładł wagę [244]), jak pod Byczyną, jak nad Telużynem, jednakże nieopatrzne rzucanie się w niebezpieczeństwo na olbrzymiemi siłami przeważającego wroga a także pochód wojenny, bez należytych ostrożności, surowo potępiał. Nigdy odwagi nie tracił, zwłaszcza, gdy szło w sprawie obrony chrześcijaństwa przeciwko poganom. Gdy mu przedstawiono mnogość sił wroga, z wiarą w opatrzność mawiał [245]): O mocy nieprzyjacielskiej też wiem, ale mocniejszy jest na niebie Bóg, który osobiście w wojnach cudowną mocą swoją zwykł był sprawiedliwość okazywać. Nie trzeba ani się godzi desperować o rzptej, ale czynić, quod viros decet! Dlatego słusznie mówiono [246]), że hetman staje naprzeciwko nieprzyjacielowi, z większem sercem aniżeli wojskiem.

Kilkoma gorącymi słowy umiał oficerów i wojska zapalić do największych wysiłków męstwa i sprawności wojennej — jak np. pod Kłuszynem. Panując duchem nad sytuacją i podczas najbardziej zaciętej akcji wydawał rozkazy i zarządzenia ułatwiające zwycięstwo, przeto tworzył podczas walki sytuacje, mające na celu ułatwić przeciwnikowi zakończenie bitwy przez złożenie oręża. Prawdziwie pocieszna jest ta pauza w bitwie pod Kłuszynem, podczas której hetman toczy układy o warunki kapitulacji z cudzoziemcami a rotmistrze jego podjeżdżając pod szeregi cudzoziemców wołają z niemiecka kum, kum! zapraszają ich do złożenia

---

z ważnych powodów politycznych nie mógł wówczas wydać bitwy Tatarom, zarówno w 1618 jak i 1619 r. toż i usprawiedliwienie hetmana nie zawiera poglądu hetmana prawdziwego na kwestją tatarską a zasłania tylko prawdziwy powód, którego oczywiście na sejmie ówczesnym, gdy jeszcze wojna z Moskwą trwała niemógł odkryć. Prawdziwy pogląd hetmana na sprawę wojny z Tatarami należy widzieć w świadectwie powyżej cytowanem Tomasza Zamojskiego o konferencjach hetmana z oficerami, o nakreśleniu planu ciągnienia do Krymu za siódmym obozem, w gniazdo szerszeni, w zwróceniu uwagi na przenoszenie kolonji kresowych na miejsca z natury obronne i w tem, że Żółkiewski dzielnie i kilkakrotnie pobił Tatarów mimo ich liczebnej przewagi.

[243]) Listy № 45. Dyarjusz sejmu 1597 r. s. 395. Długo myśleć wskok czynić, jest to zwyczaj stary, Tym sposobem hetman pogromił Tatary. Maciejowski Pisma pol. III, 82; Uchwała dworska na Tatary 1614 r.

[244]) Non tam numerosa quam forti suorum manu mówi król o ataku Żółkiewskiego pod Byczyną w nadaniu mu buławy polnej.

[245]) List z 1590 r. do kanclerza Zamojskiego Rp. b. Jag. 3596.

[246]) Instrukcja na sejmiki z 18 listopada 1614 r.

broni przekonywując, że dalszy rozlew krwi dla pobitych nie przedstawia żadnych szans ratunku. Podobnie i pod Moskwą wojska polskie Dymitra Szalbierza, zobaczywszy nagle szyki hetmana rozwinięte tuż przed ich obozem, wysyłają rotmistrzów, sam wódz ich Jan Piotr Sapieha biegnie do hetmana i ci co się odgrażali nań, spełniają warunki, które im podyktował. Jeżeli się tylko dało bez rozlewu krwi dojść do celu, hetman chętnie używa pomysłów i myśl jego ciężko pracuje, aby oszczędzić powierzone sobie życie rycerstwa. Planów awanturniczych, nie opartych na obliczeniu sił swoich i przeciwnika, na ocenie warunków wojny nie aprobuje; toż mówi o Michała Mułtańskiego zamiarze rzucenia się na Polskę w 1600 r. szalonemu, który impetem czyni, tego potrzeba, żeby prędzej się rosprawiał, w długą będzie on coraz słabszy, nam zasię zwłoką coraz wszystkiego będzie przybywało. Zasadą jego było: na oślep nie podawać rzptej w niebezpieczeństwo[247]). Toż nietylko jako mąż stanu, ale jako wódz, gromił tych wszystkich, którzy na własną rękę podejmowali zagraniczne ekspedycje, on bowiem chciał i dążył, aby o wojskowych wyprawach decydował jeden, a mianowicie król i by nic bez tegoż woli i zezwolenia cię nie działo a i królewiczowi Władysławowi zasady tej przestrzegać polecił[248]). Na sejmie 1618 r. doradzał wtargnięcia do Wołoch zabronić nie nową jaką konstytucją, bo już jest o tem, ale egzekucją skarać tych, którzy to uczynili[249]). Gdy król z kancelarji wysłał ostre listy do wyprawiających się na Mołdawią możnych, oni zaś skarżyli się na bezwzględny ton, skierowany do nich, do możnowładców pism, hetman jak wiemy odparł: Prawda, że możni ale przecie króla słuchać należy[250])! dlatego w wojnie on, hetman, dawał przykład posłuszeństwa i wołał w myśl życzeń króla załatwić się z wrogiem na drodze ugody, aniżeli zaciągać się w nową wojnę, gdy jedna z Moskwą była nieukończoną, a druga z Szwecją wisiała w powietrzu. Toż z pod Jarugi pisał do króla: Wojska nasze ochotne, jednak mnie przychodzi do uważania, zwieśćli zaraz bitwę potrzeba, czyli nie. Kiedyby to pod Adryanopolem albo Konstantynopolem, nie zwłóczyłbym. Bo uchowaj Boże przegrania utraciłbym jeno wojsko, a jeżeliby Bóg dał wygrać consequeretur magnusque fructus victoriae. Tu zaś inna rzecz[251]).

W wykonywaniu wojennych planów przyświecały mu dwie myśli. Postępować zawsze naprzód przeciwko nieprzyjacielowi i wieść wojnę na

---

[247]) List z 15 stycznia 1600 do Zamojskiego. Listy № 67.

[248]) Kobierzycki 492. List hetmana do królewicza z 4 lipca 1617 r. Rp. bibl. Czartoryskich 347 p. 323 — 325.

[249]) List Stanisława Dobraczyńskiego do Tomasza Zamojskiego z 28 lutego 1618 r. Rp. bibl. Jag. 3596. Dodatek № 70.

[250]) Votum na sejmie 1616 r. rpis bibl. Jag. 102 p. 517.

[251]) Milewski: Pamiątki listów s. 125; list hetmana do króla.

terenie nieprzyjacielskim, co ostatnie niezawsze dawało się wykonać. Pamiętne są jego słowa, które napisał do kanclerza litewskiego na wiadomość o cofaniu się królewicza z kraju moskiewskiego: Niedaj Boże, aby królewicz miał ustępować. Lepiej uczynić sto passów en avant, niźli jeden arrière [252]). Toż nigdy nie cofał się hetman, z wyjątkiem Cecory, ale wiemy, że konieczność zmusiła go do tego kroku. Co do prowadzenia wojny w kraju nieprzyjacielskim trudności były prawie nie do zwalczenia, albowiem ku temu celowi trzeba było zasobów pieniężnych, a tych sejm zawsze skąpił na cele wojenne, nie mówiąc już wcale na cele wojny w kraju nieprzyjacielskim. Dlatego to hetman uważał za obowiązek przekonać sejm o konieczności ofiar i popierał Jędrzeja Leszczyńskiego, podówczas wojewodę brzesko - kujawskiego na sejmie 1605 r. [253]), gdy tenże wniósł, aby wojnę w Szwecji kończyć „w gnieździe nieprzyjacielskiem" [253]). Wodzowi erudytowi łatwo było poprzeć wniosek przykładami z dziejów wojen krajowych i obcych. Toż na sejmie 1616 r. przestrzegał [254]), że wojna szwedzka nie skończy się, póki dopuścimy, aby nieprzyjaciel securus rerum suarum w domu naszym nas będzie najeżdżać, dlaczego też doradzał w ziemi jego własnej go nawiedzić. Niemasz nic mizerniejszego jako w swej ziemi wojować. Gdyż tak wiele swój żołnierz jako i nieprzyjaciel szkodzić musi. Nad to nieprzyjaciel w naszej ziemi żywność zażywając a w swojej cały będąc jest i sposobniejszy i bezpieczniejszy. Choćbyśmy odbiegli Inflant, nie koniecby był tej wojny, bo nieprzyjaciel, gdyby się tam powidło, szedłby i dalej i jak biskup Wendeński powiedział, kiedyby się ten węgieł obalił, dostałoby się potem i murom wielkiego Księstwa Litewskiego i wszystkiej rzpltej. Około Prus i Malborka szeptano, że wziąwszy Inflanty chciałoby się nieprzyjacielowi i Prus... Miserrimum w swojej ziemi wojować, bo i nieprzyjaciel szkodzi i ja sam... Nie stałoby mi dnia czasu o tem mówić, jak szkodliwa rzecz barzo w swojej ziemi nieprzyjaciela mieć, a jako daleko lepiej nieprzyjaciela w jego ziemi mając, aniżeli na swych śmieciach się mu bronić. Wskazywał na drugą wojnę punicką, jak się rychło skończyła, gdy senat wyprawił Scipiona do Kartaginy i kończył: przeniesieniem wojny w gniazdo nieprzyjaciela kończyć trzeba wojnę, bo nigdy końca nie będzie!

Reformy, które w wojsku wprowadzić usiłował, były: zaostrzenie dyscypliny i utworzenie funduszu w skarbie rzptej na cele wojenne. O pierwszych usiłowaniach mówiliśmy w osobnym rozdziale [255]). Wniosek co do skarbu, który napotkał na zupełną obojętność sejmowych stanów, pozostawił, niejako testamentem przyszłym pokoleniom rzptej, gdyż z do-

---

[252]) List hetmana do Lwa Sapiehy z 4 marca 1617 rps. bibl. Jag. 3596.
[253]) Votum 1605 r. Pisma 164. Jest także w rękop. bibl. Czartor. 351 p. 352.
[254]) Votum w rps. bibl. Jag. 102 p. 617 i nn.
[255]) Ob. rozdział VI. str. 152 i nn.

świadczenia wiedział, że przełamanie obojętności stanów za jego czasów było wprost niepodobieństwem.

Historyczna działalność naszego wodza da się określić wyrazami wielki obrońca ojczyzny! Obrona ta skierowaną była na zewnątrz przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny, na wewnątrz przeciwko własnym ziomkom rokoszanom i Kozakom, którzy przez nadużycie wolności lub nieposłuszeństwo władzom stawali się wrogami ojczyzny. I na jednem i drugiem polu rozwinął hetman działalność tak potężną, zrównoważoną, mądrą, że stał się wzorem dla swych ziomków, ideałem dla następców w hetmaństwie. Rysem charakterystycznym tej działalności jest wyższy polot, są wyższe cele, w duchu historycznego powołania Polski, wzorem owej unji jagiellońskiej, do których to celów dąży duch hetmański, i dlatego to działalność historyczna Żółkiewskiego lubo w wielu kierunkach nie uwieńczona skutkiem, zostanie wieczystym pomnikiem idealnych dążeń męża, który całą rzeszę ludów spoić pragnął z rzptą węzłem przyjaźni dla tem żywszego i gruntowniejszego osiągnięcia zadań cywilizacyjnych, jakie na nich ciężyły. Ścisła łączność z zachodem jest jakby podporą tej działalności, z tym zachodem, który zna na wskroś, z kulturą zachodnią, którą poznał i wielce ukochał, z katolicyzmem, który wyznaje czynem. Wojna jest dlań środkiem do celu, któryto znowu jest zbyt idealnym dla króla, aby go za swój przyjął, zbyt wysokim dla społeczeństwa, aby poszedł za hetmanem drogą przezeń wskazaną; rzeczywistość stawia zapory nieprzezwyciężone po drodze do ideału — lecz z odległości wieków patrząc na te dążenia, nie można ukryć zdumienia z powodu potęgi jego myśli i zapału, z jakiem urzeczywistnić ją pragnął. Mąż wśród marsowych surm i pochodów wiodący życie, patrzący na rozlewy krwi i niedolę wojny dąży jednak do rozszerzenia owoców kultury zachodniej, tej co daje pokój wśród pracy i poświęcenia, co przemysłem, sztuką, nauką wśród wysiłków ducha i woli podnosi człowieka na duchu, na wyższy szczebel rozwoju, obejmuje nim nawet ziemie i ludy wrogów ojczyzny. Wielki chrześcijanin pragnie kulturą tą objąć tych, którzy skrytobójczo wymierzali nań pociski śmiercionośne. Hetman zapomina o tem, zasłania swych wczorajszych wrogów od zemsty, pragnie ich dobrocią pozyskać dla cywilizacji zachodniej, aby i ich zachęcić do wspólnej obrony od wrogiej chrystjanizmowi Turcji. Pod żelaznym pancerzem, całemi tygodniami wśród trudu wojny nie zdejmowanem, bije serce potężnej miłości pełne, obejmujące nią szlachcica jak i chłopka, cały swój naród[256]) i narody pokrewne mową, zapalając je do dzieł wspólnej pracy i obrony. Żelaznym

---

[256]) Janowi Rudnickiemu nobilitowanemu 1601 r. dodaje do herbu jego Strzemię — szablę za zasługi rycerskie w wojnach. W 1598 zaleca sejmowi do nobilitacji dwóch Latoszów Castr. Prem. 315 p. 368.

hełmem okryta głowa hetmana myśli twórczo nietylko o procesach wojny, okrywającej w skutkach swych żałobą rodziny, przepełniającej serca ludzkie smutkiem i boleścią, ale o skutkach błogiego pokoju, który pragnie wojną wywalczyć, tego pokoju, który dać może sam Twórca pokoju, przed którym korzy się hetman, jemu porucza swe myśli i dążenia. Wojna jest tylko środkiem do celu, częstokroć potrzebnym, nieraz koniecznym, gdyż natura ludzka tak ułomna jest i gnuśna, że wymaga koniecznie nawet tak silnego bodźca, aby nie ugrząść w sobkostwie, używaniu. Nawet zupełne poświęcenie się, śmierć własna i najdroższych jest u niego konieczną ofiarą, już to dla zagrodzenia wrogowi przystępu do ojczyzny, już dla przykładu, już dla ocucenia narodu z odrętwienia i ociężałości, a pobudzenia go do czynów zgodnych z powołaniem i wielką przeszłością. Celem jednakże hetmana jest pokój dla ojczyzny, która dzięki jego pracom rozsiadła się po Dzikich Polach i zabudowała się tam, gdzie jak współczesny mówi, niedawno i koła w ziemię wbitego nie widziano[257]), pokój dla postępu ludzkości w duchu prawdziwego chrystjanizmu. Don Juan d'Austria, Alessandro Farnese, są współcześni Żółkiewskiemu wodzowie, których cnoty idealne podzielał a że zwierzchnią władzę szanował i jej bronił przeto był milszym królowi aniżeli inni wielcy wodzowie jak Jan Karol Chodkiewicz, który wraz z hetmanem nabywał doświadczenia wojskowego, lub Zamojski Jan, z którym to ostatnim tyle zalet miał wspólnych.

Był bowiem Żółkiewski wielkiego Jana Zamojskiego prac towarzyszem, drugim Tezeuszem[258]). Był uczniem, domownikiem, powinowatym a przedewszystkiem naśladowcą cnót obywatelskich wielkiego kanclerza i podobnie jak on niestrudzoność w pracy czerpał z życia prawdziwie katolickiego, i jak on wszystkimi wysiłkami umysłu dążył do raz powziętego celu i zanim powziął go, długie nieraz narady z przyjaciółmi odbywał. Były te narady szkołą i egzaminem dla oficerów i jak z pod Zamojskiego wyszedł Żółkiewski, Jan i Jakób Potoccy, tak Żółkiewski wykształca w obozach Koniecpolskiego Stanisława, Chmieleckiego Stefana. Szemberga Teofila, oficerów i wodzów których męstwo zajaśniało później pod Chocimem, Hamerstynem. Wielkością i rozległością pomysłów prawdziwie dzielnego męża stanu nie dorównał Zamojskiemu, nie mógł szczycić się tryumfami polityki, jakie osiągnął wielki kanclerz, nie mógł wskazać na shołdowanie obu Wołoszczyzn a nawet na mężów takich jak Wojciech Baranowski prymas, jak inny późniejszy prymas Wawrzyniec Gębicki, jak biskup Tylicki[259]), mających się za uczniów wiel-

---

[257]) Lubieniecki, Poloneutichia s. 157.

[258]) Laborum suorum altero Theseo. Collectanea ad vitam Zamoscii, Mowa pogrzebowa Adama Bursiusa str. 213.

[259]) quanti viri, Collectanea j. w. Vita 139.

kiego mistrza polityki, ale też nie pozostawił takich, jakim był Jan Szczęsny Herburt lub Mikołaj Zebrzydowski, który lepszy zapewne aniżeli go zrobiła fama, dążeniom do swobód nadał zgubny dla ojczyzny kierunek, a byli tacy jak Jan Swoszowski wielokrotny poseł i marszałek sejmowy znany jurysta, jak Aleksander Bałaban rycerz kresowy, jak Piotr Ożga starosta trembowelski poseł do układów z Turcją, jak podkomorzy lwowski Aleksander Trzebiński słynny z poselstwa do Murada IV nieustraszony przedstawiciel Polski, który Tyranowi zwanemu Neronem na groźbę spokojnie odpowiedział groźbą — i tyran obróciwszy się do dywanu swego wyrzekł pamiętne słowa „takimi powinniście być posłami"! Z krwi też hetmana po kądzieli pochodzi bohaterski obrońca chrześcijaństwa Jan Sobieski, mający wszystkie przymioty dziada wraz z ofiarnością dla ojczyzny i poświęceniem dla spraw cywilizacji chrześcijańskiej..

Jeżeli zaś umysłem twórczym wielkiego męża stanu nie dorównał Żółkiewski swemu mistrzowi, to przewyższył go zaletami duszy i serca. Słusznie też powiedziano[260]), że Zamojskiego odznaczał w historji wielki genjusz, Żółkiewskiego wielka cnota; — pierwszy wytyczał nowe drogi, nowe siły tworzył, nowy okres poczynał, lecz nie utrzymał się na nowej drodze; Żółkiewski przyszedł do wysokiego stanowiska pracą i zasługą, znalazł wszystko gotowe, a tak potęgę jak i słabość rzptej obracał na jej zbawienie. Kanclerz był dumnym, hardym, czując niejako że jest pierwszym w rzptej mężem, duchem kierującym naród do jednego celu, chciał kierować królem. Żółkiewskiemu chrześcijańska pokora i uczucie szacunku jakie żywił ku władzy nie pozwalały odzywać się w sposób niewłaściwy o królu, gdyż jak to zgodnie z etyką katolicką synowi testamentem polecił, należy ścierpieć niedostatki w panu, gdyż zwierzchność wszelka od Pana Boga pochodzi a i królowie mają nad sobą króla, który ich będzie sądził, jeśli się co od nich płocho i ku krzywdzie ludzi im od Boga powierzonych dzieje[261]). Jest też Żółkiewski bardziej konsekwentym od mistrza swego, który będąc podporą tronu i zwolennikiem silnej władzy takiego Stefana Batorego, rzuca się do podburzania szlachty przeciwko Zygmuntowi III następcy Batorego, podczas gdy Żółkiewski, przez sędziwego mistrza podporą swej starości nazwany, obronił króla od zamachu tej szlachty i w tej roli obrońcy okazuje piękny charakter, bo gdy po zwycięskiej bitwie radzono królowi pójść w pogoń za uciekającymi on rzekł: P a r c e c i v i u m s a n g v i n i![262]).

Uczeń Zamojskiego przewyższa Żółkiewski swego mistrza w dziele

---

[260]) Miniszewski (Józef Aleksander Starza) Stanisław Żółkiewski I 5 II 233 i n.
[261]) Pisma 175.
[262]) Z manuskryptu Jana III. Kraszewskiego Ateneum II, 38.

wojennem. Przedewszystkiem zapałem wojennym odrównywa największym bohaterom; zapałem który się udziela otoczeniu, oficerom, wreszcie niższym stopniom i obejmuje całe wojsko, porywa je i wiedzie wszystkich do zwycięstwa. „Nikt go w tym nie przewyższy", mawiali o tym zapale oficerowie, widzący, jak w chwili upatrzonej na czele hufca jak piorun wpadł w najstarszliwszy żar bitwy, łamiąc szeregi najdzielniejszych wrogów i przechylając osobistym przykładem[263]) losy bitwy na stronę swej ojczyzny, którą tak ukochał, że za nią zarówno jak i za chrześcijaństwo życie swe odadł.

Jest też Żółkiewski jako wódz bystrzejszy od Zamojskiego. Natychmiastową orjentacją w chwili bojowej, w mgnieniu oka powziętym planem i również szybkiem wykonaniem tegoż przewyższa zimniejszego, rozważniejszego kanclerza, więcej polityka aniżeli wodza. Pod Byczyną, nad Telużynem, on to podaje Zamojskiemu myśl uderzenia i wskazuje sposób, jak uczynić należało. Swemu wodzowi i mistrzowi pisze w 1599 r. Żółkiewski, w czasie, gdy to Michał Waleczny gotował się nastąpić na Polskę: „Czy naszym zwyczajem być w ustawicznej trwodze, wojsko z uprzykrzeniem ludzkiem trzymać, czyli też pomyśleć, jeśliby się podały sposoby, żeby się i on, wróg, trwożył". Żółkiewski umiał być bodźcem do wojny szczęśliwej nawet Zamojskiemu.

Dodać i to należy, że w czasach Żółkiewskiego stanowisko wodza stawało się nieraz trudniejszem, aniżeli to było za hetmaństwa Zamojskiego. Dyscyplina — jak wiemy — ucierpiała wielce na skutek bezkarności pierwszej konfederacji inflanckiego wojska i braku skarbu. Oficerowie dygnitarze, przybywający na ochotnika do obozu, uważali się za samodzielnych wodzów, w dość luźnym tylko związku z hetmanem pozostających. Taki Marcin Kazanowski, odesłany przez hetmana do obozu królewicza, w którym dowodził Jan Karol Chodkiewicz, żądał np. aby wojsku pod rządem jego pozostającemu wolno było osobnym obozem stanąć. Wymagał osobnego hasła, osobnej straży, mocy udzielnego karania ludzi i pierwszeństwa w ciągnieniu. Te same kondycje wymógł później Kazanowski[264]) na hetmanie Żółkiewskim, gdy go królewicz do hetmana odesłał. W takich warunkach rola wodza była nieraz bardzo trudną. Pod Oryninem np. miał hetman aż trzy oddzielne z sobą nie połączone obozy, w każdym z nich prawie niezawiśle dowodził osobny wódz. A i w tych warunkach Żółkiewski jaśnieje jako hetman większą sławą aniżeli Jan Zamojski. Zdawałoby się, że wódz nie był przychylny magnatom, jak zię-

---

[263]) Rp. Kras. 313 p. 162. Dziękowanie hetmanom: Pojedynkowego sławę miłującego inszym na przykład naśladowałeś żołnierza.

[264]) Naruszewicz, Żywot Jana Karola Chodkiewicza II, 97. Bohomolec, Życie Ossolińskiego I, 143.

ciom Mohyły. Niezawodnie, że kilkakrotnie ich ganił otwarcie na sejmie, przeprowadzał uchwały zabraniające zbrojnych za granicę wycieczek[265]). Te jego jednak objawy nieprzychylności wynikały z obowiązku hetmańskiego, z przestrzegania praw rzptej, z zamiłowania do dyscypliny, ładu, bezpieczeństwa ojczyzny. W prywatnych stosunkach poważał te rody magnackie, chwalił przed królem za męstwo, za sprawność, jak np. Potockich, lecz ganił nieoględność ich przy wyprawach, samowolę, słowem wytykał wady, jakie mu wodzowi kresowemu były wiadome i zmuszały go do zajęcia stanowiska w obec objawów niebezpiecznej dla ojczyzny samowoli. Magnatami jesteście „pisał ale słuchać króla praw musicie". Wszakże zięciem jego był Koniecpolski, kuzynem i pupilem Zamojski Tomasz, któremu nad Oryninem dobrą dał naukę, aby umiał „słuchać wodza". Żałuje też, że syn kanclerza litewskiego niebył pod Kłuszynem — mógłby się sztuki wojennej poduczyć — a każdy historyk wojen szwedzkich musi przyznać, że nie byłaby ta nauka zbędną. Wódz tej miary, jakim był Stefan Batory, odkrył w Żółkiewskim wojenny genjusz, jak go odkrył także w młodzieńcu podówczas, Janie Karolu Chodkiewiczu.

Pod wieloma względami charakter i zasługi polskiego wodza Żółkiewskiego wykazują pewne rysy podobieństwa z charakterem i zasługami słynnego wodza Jana Czerklasa Tillego, wsławionego w wojnie trzydziestoletniej wodza, w czasie, gdy Żółkiewski zawód swój już ukończył. Tilly wychowaniec Jezuitów, Żółkiewski ich protektor otrzymali praktyczne wychowanie u znakomitych wodzów, pierwszy od Aleksandra Farnesego, Żółkiewski od Batorego i Zamojskiego. Od młodości obaj Tilly i Żółkiewski zasługami osobistemi wydobywali się na wierzch i do sędziwego wieku służą w polu marsowem. Obudwu opuszcza szczęście wojenne pod sam koniec ich sławnego życia i giną na polu Marsa, Tilly broniąc Gustawowi Adolfowi przejście przez Lech, gdzie mu kula armatnia strzaskała nogę, tak że w kilkanaście dni potem umarł; Żółkiewski pod Cecorą. Znakomity zwycięzca w 36 bitwach i potyczkach, dzielny żołnierz, był Tilly zarówno dzielnym politykiem, podobny w tem Żółkiewskiemu, który 46 licząc obozów zajaśniał jako mąż stanu, tak iż król sędziwemu hetmanowi ofiarował kanclerstwo koronne pragnąc przez to nietylko uczcić zalety męża stanu w hetmanie, lecz także wskazać, że w owych czasach pióro rzecznika ojczyzny musiało być poparte przez dzielne ramię obrońcy chrześcijaństwa. Skromnym i nie zważającym na oznaki zewnętrzne, na honory, przepych i okazałość był Tilly, a o skromności polskiego wodza powziąść można pojęcie z testamentu i przestróg dla syna, ze spartańskiego życia obozowego. Nie mógł się oddać Żółkiewski reorganizacji armji, jak jej dokonał Tilly w Bawarji, gdyż nie posia-

[265]) Vol. l. III p. 323 pod 1618 r.

dał środków materjalnych ku temu celowi na skutek niehojności sejmów na cele obronne — zawsze jednak środkami, jakie posiadał, czynił Żółkiewski zadość obronie a nadto tak znakomite dawał praktyczne wykształcenie oficerom, że taktyczne zarówno jak i strategiczne czyny wojenne polskiego wodza przy pomocy tych później wsławionych oficerów dokonane w zdumienie wprawiały historyków wojny. Wielka przytomność umysłu obydwóch wodzów płynie z gorącego przejęcia się obowiązkami obrońców Kościoła i wiary; obaj bowiem są dzielnymi katolikami, praktycznie wykonywującymi wiarę w dziełach, w życiu. I podobnie jak Tilly w Ingolstadzie śmiertelnie ranny, strzaskaną mając kulą armatnią nogę powyżej kolana kieruje obroną, dyktuje listy, daje Maxymiljanowi Bawarskiemu ostatnie rady i umierając poleca elektorom szybko obsadzić Regensburg, tak Żółkiewski w przedchwili zgonu zwołuje oficerów, udziela rady, a dostrzegłszy, że nie znajduje posłuchu, pisze list pożegnalny do żony, rozsyła okólniki i przestrogi do Polski o nadciąganiu Tatarów, posyła ostatnie rady królowi... Codziennie też obaj wodzowie słuchają mszy świętej, odprawiają modły poranne i wieczorne, przyjmują sakramenta święte, umieją znosić z chrześcijańską rezygnacją cierpienia, obelgi, szarpanie sławy... obaj obrońcy katolicyzmu, chrześcijaństwa. Żył jak bohater, umarł jako święty powiedziano o Tillym. O Żółkiewskim można rzecz śmiało, że żył jako święty a umarł jako bohater chrześcijaństwa. Jedno tylko na pochwałę naszego wodza możnaby dodać, że przelewem krwi bratniej jak Tilly w Magdeburgu, nie splamiłby się Żółkiewski... Owszem on z wrogiem katolicyzmu, z odstępcą od wiary, jakim był Betlen Gabor, postępował w sposób tak łaskawy, że tem właśnie rozbrajał tyrana, stojącego po stronie wrogów chrystjanizmu.

Garło położyli, mówiono współcześnie o bohaterach pod Cecorą poległych, ale nieśmiertelna sława ich słynie i słynąć będzie po wszystkim świecie, póki tych stanie, którzy imię Jezusowe wyznawają[266]). Sława wodza z pod tej Cecory, który wiódł hufy tak często do boju o wielkie zasady, tem żywiej porusza serca i dzisiejszych pokoleń, że im dowodnie przypomina o wielkich zasługach tych, którzy byli puklerzem Europy i cywilizacji chrześcijańskiej.

---

266) Rp. Kras. 313 p. 162.

DODATKI.

1. Rokowania z Moskwą 1610 r.
2. Pod Kluszynem.
3. Moskwa podżega Turcję.
4. Żółkiewski a szlachta.
5. Betlen-Gabor a Żółkiewski.
6. Tajna instrukcja Ferdynanda II dla ces. posłów.

Nr. 1. Rokowania z Moskwą 1610 r.

W rokowaniach hetmana z bojarami pod Moskwą w początkach sierpnia 1610 r., które hetman nazywał układami o dobre dzieło, szło Moskwicinom głównie o zamki zdobyte przez Polaków, by od Moskwy nie odpadły, o pomoc przeciw Samozwańcowi wreszcie, co najgłówniejsza, o upewnienie co do wiary. Nic innego ich nie zabawia, pisze hetman do króla 5 sierpnia, jeno całość religji. Wywodzi się im to rozmaicie, ale trudni są na perswazje. Patrjarcha galąc (sprzyjając) Galiczynowi, ten ich tą wiarą trwoży. Czyni się w tem co się może, żeby im ten strach z umysłów wyjąć... W chwili zaś, gdy deputaci polscy przybyli doń z konferencji, dodaje hetman w liście: Nic innego jeno ta wątpliwość ze strony religiej ich trwoży. Pan Bałaban (siostrzan hetmana) iż tej religiej (schizmatyk) bardzo ich utwierdziło, że się poczęli kontentować, chcę go posłać i do patrjarchy, żeby go uspokoić. Jeszcze 23 sierpnia, gdy porozumienie co do religji już do króla odesłano, donosił hetman królowi, że trudność zachodziła głównie co do artykułu o zamkach... że jak hetman słyszał wielki był rozruch o to w Moskwie, bo bojarom i ich synom idzie o ich ojczyzny i pomieścia, które przy zamkach mają, a boją się, aby nie byli od tego odstrychnieni, gdyby zamki przy królewiczu zostały. Toż hetman napisał artykuł o zamkach w myśl życzeń bojarskich. (Pisma s. 504, art. 40), oni zaś poprawki poczynili, których hetman przyjąć nie chciał, mimo, że oni odwoływali się na króla, który już pod Smoleńskiem zapewnił ich, że pomieścia i ojcowizny każdemu mają być swobodne. (Muchanow, Sbornik Nr. 104 p. 176). Król listownie oświadczył hetmanowi, żeby niepozwalać na żądanie, hetman jednak z obawy, żeby nie łamać rozpoczętych rzeczy, a wojny nie zaciągać na długą metę nie odmówił żądanej zmiany, byle już dalej nie odmieniano. W ten sposób bojarstwo zbawiało się ciężarów zamkowych, uzyskiwało zaś własność ziemską swobodną, bez ciężarów. Łatwo zrozumieć, że uzyskawszy pomoc przeciwko Samozwańcowi i nietykalność religji całowało bojarstwo krest i o ile baczył hetman, szczerze życzyło sobie królewicza. Równocześnie wzrastały ich żądania, prosili więc przez hetmana, by król rozkazał zaprzestać dobywania Smoleńska i przyjął przysięgę Szeina na imię królewicza, chociaż z drugiej strony wzywając listami prowincje do złożenia przysięgi nowemu panu

kwestję religji zupełnie pominęli, ba wspólnymi siły z hetmanem usunęli Samozwańca do Kaługi. Już w początkach września mógł hetman pisać do kanclerza litewskiego o znienawidzonych w Polsce Moskwicinach, że obrócił Pan Bóg serca i chęci tego narodu niezmyślenie ku Jego Kr. Mci i dziatki małe po ulicach tegoż wołają, za królewicza Pana Boga proszą. Co bardziej, gdy całe dobre dzieło hetmana poszło pod złośliwą krytykę jego przeciwników przy królu bawiących, a jeden tylko kanclerz litewski Lew Sapieha winszował hetmanowi sukcesu, odezwał się doń Żółkiewski na dniu 3 października z listownem podziękowaniem cytując z Cicerona: ea est nimirum iucunda laus, quae ab iis proficiscitur, qui ipsi cum laude vixerunt. Dzieło swe porównywał hetman z unją litewską i odpowiadał na zarzuty, że nie wszystko idzie jakbyśmy sobie tego życzyli, sentencją filozofa successive fit motus i ciągnął dalej: Z WMciami bracią naszą narodu litewskiego wyszło lat sto sześćdziesiąt nim do skutecznego zjednoczenia przyszło, a z tak wielkiem szerokiem carstwem moskiewskiem za niedziel kilkanaście chcą, żeby wszystko sprawić jako potrzeba! Z tych początków, które teraz Pan Bóg dał, za mądrem J. Kr. Mci obmyśliwaniem mogą da Pan Bóg przyjść rzeczy wedle tego jako życzym, do doskonałości...

Takie były myśli hetmańskie, takie przekonania o przywiedzionym do skutku dobrem dziele. Obaczmy jak je pojmował król. Oto niebawem po Kłuszyńskiej potrzebie, kiedy to hetman z pod Moskwy wysłał pod Smoleńsk Gosiewskiego i Andronika, przesłał król przez tychże punkta konsyderacji pod zdanie pana hetmana, w których czytamy: Potrzeba ukrzepić to w Mścisławskim, że przychylność, którą ma ku królowi i królewiczowi może być pewna nagrody znacznej od obydwóch. Poczem dodaje: Rzeczy, których żądają, są sobie przeciwne. Żądać syna królewskiego na hospodara, kłaść nań, aby wora znosił, zamki hołdujące worowi odzyskał, i kazać wywodzić ludzie litewskie z państwa, kazać mu powrócić do Korony! Któż wora znosić będzie, jeśli królewskich ludzi nie będzie? Jakoż przez (sc. bez) króla zostaną i w posłuszeństwie będą..? Pokazać Mścisławskiemu, że król w żądaniu ich królewicza im to z bojary dumnymi (Sołtykiem, Massalskim, Hramotynem) to najbardziej warował, aby doskonale uspokojone państwo było. A gdzież pokój pewny, siła prowincji stolicy nie słucha, siła inszych zamków, jak Wielkie Łuki, Psków. Iwangrod, Ziemia Siewierska Moskwie rebelizowały, którą najpierwiej potrzeba mocą i radą uspokoić. Więc wnioskuje król należy pilne oko mieć panu Gosiewskiemu i tym drugim Moskiewskiego narodu ludziom, aby Jego Kr. Mć sam pierwszy to państwo uciszył, za tą, która jest teraz potęga i okazją wszystko niebezpieczeństwo zniósł tak od szalbierza, jak od tych, którzy stolicy nie słuchają, bo się obawiać trzeba, ażeby za odejściem króla nowe wora z Tatary i skąd inąd nie zaszły praktyki, zaczemby

oni mieli to na króla, że tych niewczasów ich nie zniósł i mogliby umknąć przysięgi uczynionej królowi bez winy. (Rękp. Bibl. Krasińskich 255 p. 149 i inn.). Postulata ich ciągnie król dalej (p. 152) podejrzenie budzą. By królewiczowi krest całowali kazać znosić wora, prowincje odzyskiwać, aby się nowe zamięszanie nie stało, bo wtenczas i całowanie kresta na nic i król oszukany!! Jeszcze lepiej wyraża swe myśli król w konsyderacjach do podania hetmanowi przez referendarza lit. (Gosiewskiego). Jeśli narów moskiewski nacierać będzie o królewicza, co czynić? Król odpowiada: za tym postępkiem pokazałoby się coś przeciwnego, aniżeli objawiły deklaracje po sejmie na następujących po nim sejmikach i te co z Lublina wyjeżdżając deputatom się dały. Dałoby się ansam do nowego tumultu, zaczem cudzeby się uspokoiło a swoje państwo by się pomieszało, zwłaszcza, jeżeliby się absque scitu et consilio ordinum w tej mierze definitywnie stało. Wreszcie co do królewicza konkluduje król: Potem lata królewicza dalszego ćwiczenia nauk potrzebujące do rządzenia tak wielkiem państwem i król odpowiedziałby przed Bogiem, że podał królewicza na rządy latom i ćwiczeniu jeszcze niepodobne. Naród o wierze śliskiej, obyczajów grubych, serca upornego, u którego srogość jest prawem a niewola w przyrodzenie poszła, obyczaje grube, życie rozpustne, pełne zgorszenia, mogłaby tem i młoda natura królewicza się nadpsować i zdrowie w niebezpieczeństwo przywieść. Zaczem i syn w niepewnem państwie i ojciec w zamięszanem królestwie! Potem jeśliby królewicza teraz na państwo wezwali, pocoby królowi stąd ruszać się do stolicy, ponieważby gubernari od króla nie chcieli? Niechaj hetman na te konsideracje wejrzy z Sołtykiem! Jeśli zaś postępowano w sprawie zgodnie, jeśli wola będzie Boża i wszystkich zgoda nastąpi, najdoskonalsze we wszystkiem uspokojenie państwa nie będzie, król, aby słowa swego ochraniając znieść się ze stanami i syna, jako ojciec na niebezpieczeństwo państwa w leciech podobnych obrócić (nie obowiązuje się).

Nie mniej jasno wyraża się król w liście do hetmana z 29 sierpnia: Widzę, że naród ten chce cię na jakieś subtelności przywieść tymi traktatami i nie jako ścieśniony, ale najswobodniejszy rozpościera kondycje swe. Wiem, że na fortele ich i przewrotność pilne masz oko. Więc radzi król: Pokazać rezolucję taką narodowi, by oni na naszą stronę, a nie my na ich intencje się obracali... Widzisz, że rzeczy są jeszcze in crudo... dojrzałyby łatwo, gdyby mieć rychłość potęgi pewnej części narodu. Następuje pochwała narodu polskiego i wyraz nadziei króla, że wojsko na kreski służyć będzie, aż będzie z czego płacić. Wśród takich znamiennych u króla wynurzeń kryje się rdzeń rzeczy. Król chce zdobyć Smoleńsk a do tego piechoty potrzeba, której mógłby królowi hetman udzielić „a snać tam strzelców moskiewskich jest przy was kilka tysięcy, którzy nietylko nam tu służyć, ale i do Polski objecować się mają".

Tu już było widoczna różnica pomiędzy idealnem pojmowaniem celu wojny przez hetmana, a dążeniem do realnej korzyści rekuperacji awulsów, chociażby siłami moskiewskiego narodu, jakie przyświecało królowi. W żądaniu tem mógłby był hetman wyczytać subtelną ironję co do idealizmu swego. Zresztą król wyraźnie upomniał hetmana, że Moskwa każe znosić impostora, a o powolności swej nie upewniają, jakobyśmy bez pożytku na rzeczy niepewne ludzi swych dla nich i osobę swą ważyć mieli. A więc ostrożnie postępuj, a nie zaczynaj z tymi, których oni zniesionych wprzód mieć chcą, ażeby rzeczy nasze całe i pewne zostawały, pisał król 21 sierpnia z pod Smoleńska do hetmana. (Rp. Kras. 255). W liście z 20 września czytamy już o odłożeniu całej sprawy tak przez hetmana upragnionej: Tak sprawy pokieruj, że i słowo nasze, którego najpilniej w tej mierze strzeżem u wiernych poddanych naszych na swym placu stanie i młodość syna naszego do słusznego czasu przyjdzie. Król ze względu na niepewność wiary ludzi tych w stolicy, na bliskość wojska impostorowego, na rycerstwo wojska naszego nie ukołysane obawia się mięszanin, zwłaszcza, że Moskwa jeszcze nie ugruntowana w życzliwość ku nam i tylko pozornie zda się nam sprzyjać, a o sobie przemyśliwują. Król dodaje, że hetman celem lepszego porozumienia się z królem, jeśliby tylko mógł bzpiecznie komu powierzyć rządy w Moskwie, może z Moskwy odjechać do nas. Jakie znaczenie atoli miałby ten odjazd, domyślać się każe król z końcowego ustępu: Niewadziłoby i to między te ludzie podawać, żeśmy my tylko na uspokojone państwo syna swego pozwalali, które daleko jeszcze od pewnego pokoju... siła zamków nie są w posłuszeństwie Moskwy... Uspokoić to pierwej nam przyjdzie, niźli młodość syna na te niepokoje podać! Dalej ciągnie król: więc i to pozwolenie bez sejmu, jako się mówiło, stanąćby nie mogło. Co wszystko dextreby trzeba temu narodowi wyperswadować, gdyż my trudnobyśmy dalej w tych sprawach, jako to Uprzejmość Wasza uważać możesz, co postąpić mieli. Bo, argumentuje król, i tak nas już po Polsce dosyć invidi et malevoli roznoszą, że my ich kosztem nie rzptej, ale potomstwa swego pożytku szukamy. (Rp. bibl. Kras. 255 p. 165 i n.).

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że król na samym początku listu pisze: Lubo sprawy nasze w Moskwie celu nie doszły; zwala ten błąd i niedostatek na kierownictwo wojenne, przeto zrozumieć łatwo że hetman czując że pogląd króla na sprawę całą różni się zasadniczo od jego kierunku i poglądu, uczuwszy się jakoby pod zarzutem, a widząc że w obec rozpoczętej wojny z Moskwą mógłby na innym terenie rzptej jako hetman nieść większy pożytek ojczyźnie i zasłaniać obnażone na południu kresy od nacisku Tatarów i Porty, postanowił skorzystać z powołania hetmana do osoby króla, celem lepszego porozumienia się i rozumiejąc je za odwołanie go z Moskwy, postanowił opuścić ją dając zastępstwo Gosiew-

skiemu i chociaż wiedział że ten rady sobie nie da, że wojsko nieposłuszne będzie szukać pomocy w konfederacjach i że wojna przeciągnię się, ustępując atoli powadze królewskiej i dając przykład posłuszeństwa władzy najwyższej, uznał tem samem zbyteczność usług swych w wojnie na północy, aby oddać usługi swe hetmańskie na zasłonę kresów od Turków i Tatarów, którzy pod wpływem zatrudnień wojennych Polski na północy, siły i napady tatarskie swe coraz częściej zwracali na południowe granice i ziemie rzptej. Że kresy te trzeba było umiejętnie a dobrze zasłonić, nie ulegało wątpieniu, zwłaszcza że wojewodowie i starostowie ukrainni wyraźnie żądali powrotu hetmana na zasłonę kresów.

Dodatek Nr. 2. Pod Kłuszynem.

Udział swój w wojnie moskiewskiej opisuje hetman w swoim Początku i progresie wojny Moskiewskiej ogłoszonym przez Bielowskiego w Pismach Stanisława Żółkiewskiego, Lwów 1861, str. 1 — 127. Że hetman z samego początku wojny był za ugodowem załatwieniem sporów, co z całego dzieła jego wypływa, dowodzi i list jego pod Smoleńskiem 20 lutego 1610 r., wraz z senatorami polskimi i litewskimi do kniaziów Szujskich i do innych rad moskiewskich pisany B. Czartor. 105 Nr. 73. p. 304 — 8, 323. Senatorowie winę nieszczęścia, które spadło na Moskwę, składają na Szujskich z wielkim ks. Wasilem Szujskim na czele, na traktowanie posłów polskich wbrew prawu narodów i t. d. i proponują porozumienie celem usunięcia wojny przez wysłanie obustronnych pełnomocników do stanowienia dobrego dzieła. Na wieść o nadciąganiu Szujskich z cudzoziemskimi wojskami na odsiecz Smoleńskowi, król chciał Potockich wysłać na zebranie rozdzielonych po rozmaitych zamkach sił polskich i na zastąpienie drogi odsieczy, ale wojewoda bracławski, jak mówi hetman, targował się z królem, który czując niebezpieczeństwo polecił hetmanowi załatwić to trudne zadanie. Dobrze informowany Maskiewicz mówi w swym pamiętniku (s. 22), że Potoccy łakomi sławy sobie jeno, tuszyli prędkiego zdania Smoleńskowi, a życząc tej wiktoryi sobie, nie chcieli w pole iść, zbuntowawszy towarzystwo, to nieposłuszeństwo na wojsko złożyli. Pan hetman widząc nieszczerość ich, widząc i potrzebę tego iścia szedł w pole z pułkiem swoim i p. Strusiowym. Oczywiście, była to część wojska znacznie mniejsza, aniżeli wojewodzie bracławskiemu było pozwolono. (Początek i progres S. 41). Z drogi pod Białą przyłączył się do wojska hetmańskiego pułk ks. koniuszego Zbaraskiego, jak to mówi hetman (s. 42) zgodnie z pismem swem do króla z 12 czerwca (Bibl. Warsz. 1865, III 424 art. Chomętowskiego o ks. Krzysztofie Zbaraskim). Z tejże

daty posiadamy bardzo ciekawy list Targowskiego do biskupa Warmińskiego, ale pisany z obozu pod Smoleńskiem, że 7 czerwca w 3.000 wojska wyruszył hetman przeciwko Szujskim, którzy w kilkanaście tysięcy szturm do Biały przypuścili i samych tylko Niemców 250 ubili, a na zamku obroną kierował Gosiewski. Posłyszawszy o hetmanie poszło to oblegające wojsko do Carowego Zamieścia, a hetman za nimi, który, gdy się złączy z tamtem wojskiem dawniejszem będzie miał do 10.000. Ważną jest też wiadomość, że Niemcy (z obozu Moskiewskiego) dają znać, żeby się radzi na stronę króla przedali, i pono hetman pochodzi koło tego. Rp. Czart. 1630 p. 1119 — 1122. W parę dni później 19 czerwca pisze sekretarz w. Jakób Żadzik do biskupa Warmińskiego, że hetman, który na odsiecz Biały pojechał, nie zastawszy Niemców z którymi radby się był odprawił, ruszył z tamtego miejsca do Rżowu, chcąc złączyć się ze Zborowskim i Kazanowskim doganiać tego nieprzyjaciela. (Rp. Czart. 105 Nr. 35; Rp. 342 p. 745 — 748). Mamy tu też wiadomość o wielkiem rozerwaniu w Moskwie i że sprawców kazał Szujski gardłem ukarać. Dnia 26 czerwca pisze Targowski do biskupa Warmińskiego, że hetman z pod Biały ruszył ku Możajskowi, że wojsku niemieckiemu tuszą być u nas, bo się u Szujskiego źle ma, bo niepłacono im siła miesięcy. Od Wiaźmy posłał hetman z Zaruckim 2.000 Kozaków przeciwko Niemcom co z pod Biały uchodzili i urwano ich kilkudziesięciu, żywcem wzięci twierdzą, że ich towarzysze chcą się królowi przedać. Rp. Czart. autgr. 1630 p. 1229 — 32. O marszu pod Carowo opowiada sam Żółkiewski w liście do króla z 22 czerwca „w pół mile od Carowa" datowanym, uzupełniając nieco krótkie swe opowiadanie na str. 43 — 44 w Początku i Progresie. Czytamy w owym liście, że grodek zbudowany przez Wołujewa był w tamtą stronę rzeki, która pod Carowo idzie, że serca wziął nieprzyjaciel z tego, że nasi z Carowa się nazad cofnęli i że dlatego hetman postanowił pomknąć się ku nieprzyjacielowi, co też na dniu daty listu uskutecznił. Mamy też tu podaną przyczynę zwłoki w marszu, o której pisze hetman krótko w Progresie, że musiał się bawić, obsyłać z nieposłusznym Zborowskiego żołnierzem, który też nie poszedł z hetmanem. Idąc za zdaniem Zborowskiego chce hetman wjechać do koła żołnierskiego, by im wyperswadować, by na pociechę wroga tej wezdrugi w posłuszeństwie nie czynili, ale, gdy był już w drodze, spotyka go Zborowski, że się deklarowali nie wchodzić do koła ażby odjechał. Posłałem do nich Herburta uskarżając się na takie obejście i upominając, żeby wedle objetnicy danej królowi służyli. Przyczyną nieposłuszeństwa, że dotąd nieprzywieziono im tego, co towarzyszom ich oddało się ze skarbu królewskiego. Herburt przywiózł odpowiedź, że dopókąd donativum nie wezmą, słuchać mej zwierzchności nie będą i nie ruszą się z obozu. Skonfederowali się do przyszłej soboty czekać na donativum. Gdyby w międzyczasie co gwałtownego na mnię przyszło chcą

mnię posiłkować... robią przez trzecie osoby, aby sami z siebie przyśli do posłuszeństwa. (Rp. bibl. Jag. 3596, 2. pod datą). Także i Maskiewicz podnosi, że partyzanci Samozwańca zaczęli się targować, jak to bywa zasadziwszy się na pewnych punktach; niechcieli iść z hetmanem póki im tego nie pozwoli. Niebawiąc się z nimi dłużej hetman ruszył się sam, tych jeno połączywszy do siebie, co z poczty szli byli... Także i Marchocki (s. 85) krótko zbywa, podając rezultat, że hetman szedł z Smoleńska nie z wielką potęgą, złączył się z nami.

O bitwie kłuszyńskiej posiadamy sprawozdanie samego hetmana do króla i w liście do Lwa Sapiehy kanclerza, zgodne z Początkiem i Progresem. Bardzo bliskim opisowi bitwy przez hetmana w tymże Początku str. 52 i inn. jest znajdujący się w Rp. bibl. Jagiel. 102 p. 411 — 415: Progres potrzeby pod Kłuszynem za szczęśliwego panowania Zygmunta III szczęśliwie odprawionej, znany w streszczeniu z odmianami z Kojałowicza Dyaryusza o oblęż. Smol. (Rusk. Ist. Bibl. I. 618 — 619) pisany po 26 lipca 1610 r. przez świadka bitwy. Zgodnie z Początkiem kładzie wojska cudzoziemskiego w obozie mosk. więcej niźli 5.000, osobliwie Francuzów, Hiszpanów, Finlandczyków, moskiewskich też na 30.000 pod Andrzejem Golicynem, Daniłem Miezeckim, Boratyńskim Jakowem, Buturlinem Wasilem. Podaje, że hetman pod Carowem dowiedział się od Niemców, którzy się z wojska nieprzyjacielskiego doń przedali o zbliżającym się nieprzyjacielu i zaraz wezwał do siebie pułkowników i rotmistrzów na prywatną naradę. Spodziewał się zastać nieprzyjaciela w czterech milach od obozu i nazajutrz na rozświcie 4 lipca wojsko nieprzyjacielkie, które już o półtory mili przybliżyło się ku naszemu wojsku, ex fremitu castrorum spostrzegło nas. Pryszedł przeto hetman niespodziewanie na nieprzyjaciela; ten nie miał o wojsku następującem naszem przestrogi, byliby ich nasi na posłaniu zastali, ale droga zła bardzo i ciasna przeszkodą była. Stał nieprzyjaciel w miejscu bardzo obronnem nad błotem i lasem po prawej, po lewej stronie płot dość szeroki i długi, którego naszym omijać bardzo trudno. Za płotem po lewej, a w lesie po prawej postawił piechotę cudzoziemską na bok właśnie naszych lewego skrzydła. Za piechotą bojarów lud ognisty i mężny. Prawe skrzydło poruczył Zborowskiemu, lewe Strusiowi, sam objął środek. Nagłem natarciem małość wojska naszego w oczy postrachem im puścić chciał i wieść była, że nas lekceważył, rozumując, że na osadę grodka Carowego Zamieścia nie mogliby wystarczyć a cóż dopiero rzucić się na nich. Natarcie to nastąpiło po zniesieniu forteli, których użył nieprzyjaciel na starcie. Piechota natarcie wytrzymała, że ledwie nie w boki naszym muszkiety kładli. Przełamawszy piechotę z siłą rajtarską się zwarli, która dość mężnie osobliwie Francuzowie z razu dobrze się potkali tak, że rycerstwo nasze bez kopii będąc, sztosu pierwszego wytrzymać im nie mogło. Posiłkowała im ciasność

drogi, skruszyć kopii nie dopuściła angustia loci. Raz nasi onych, drugi raz oni naszych mężną ręką z obu stron wspierali. Trwała bitwa najmniej trzy godziny bez znaku wiktoryi. Siła naszych w koniach, znosząc natarciem płoty, którymi zdradą nieprzyjaciel zakrył w obronie, a na spisy piersiami wpadając szkody odnieśli. Pod ks. Poryckim dwa konie ubito, samego, gdy trzeciego dosiadał omal nie starto. Po wielu od naszych w ścieraniu się odwrotach brakło im do odporu serca, zatem Moskwa naprzód Golicyn, Miezecki, Buturlin, potem cudzoziemskie pułki tył podały bez wstydu. Sam tylko Dymitr Szujski został w grodku, połączonym z obozem cudzoziemskim. Zaczem roty hetmańska, pana Krajczego, Bałabana, Herburtowa na karkach nieprzyjaciela w obóz wjechali, z obozu w las pędzili. Także i lewe skrzydło udaje się w pogoń za tymi, którzy już nie strzelbą, ale ręczną bronią się ścierają z naszymi. Starosta chmielnicki, Struś, Wasiczyński, Firlej, Dunikowski, Kopyciński na półtory mili na karkach nieprzyjacielskich jadąc trupami drogę zasłali.

Ale, że taboru nieprzyjacielskiego nie osadzili, ciągnie świadek bitwy dalej, zgodnie z Początkiem i Progresem, więc znowu go cudzoziemski lud opanował. Rajtarowie pierwszym szykiem niemiecka i cudzoziemska piechota przy swoim fortelu za kobyleniem stanęli. Hetman wojsku, które nie szło w pogoń, kazał stać w ordynku, zatem na tabor następować. Francuzi i inni, widząc naszych rezolucją, widząc, że tych co pouchodzili znieśli, a na tabor nacierać poczęli, będąc mężnym impetem naszych strwożeni niemniej i tem, że żadnego z wodzów nie było, gdyż już w pierwszym ataku tył podali, a de la Ville w Pohoryłem chory leżał, do traktatów się z naszymi udali. Kilkunastu innych podawało się na imię króla do pana hetmana. W czem siła laborował Adam Żółkiewski z Piotrem Borkowskim. Tymczasem wraca się z lasu Pontus de la Garde i Edward Horn i weszli w obóz swój, chcąc traktaty jakimkolwiek sposobem rozerwać, lecz żołnierz cudzoziemski nie dbając na perswazje wodzów swych tem skorzej do naszych się przedawał. Przymusił zatem lud cudzoziemski i Pontusa i Horna do tej umowy: żeby przy życiu cale zostali, którzyby się na służbę do króla zaciągnąć chcieli, ma być im wolno iść do krajów swych i mają być swobodnie przepuszczeni. Przysięgę i upewienie panu hetmanowi podaniem ręki swej i imieniem ich kapitanowie uczynili, że przeciwko królowi, zwłaszcza w Moskwie nie ma z nich żaden broni podnosić.

Obaczywszy to Dymitr Szujski, że fortele, których zażywał chybiły, volens hos inficere tractus, obietnice prawie niesłychane do wojska cudzoziemskiego posyłał; widząc jak wielka przedawała się na imię króla ludu tego liczba, nie doczekawszy końca traktatów, z ostatkiem ludu moskiewskiego, których się z przegranej bitwy jeszcze kilka tysięcy przy nim zatrzymało, w las który bliski mu był gwałtem uchodzić począł. Ry-

cerstwo nasze i to cudzoziemskie, co się do nas przedało, wpadło do obozu, karetę jego własną i insze rzeczy, szablę, szyszak i buławę wzięli. Korzyść wielką Pobrebiszczanie i pachołkowie równo z cudzoziemcy odnieśli.

W pogoni siła ich poginęło. Golicyn szkodliwie ranny, Jaków Boratyński zabity, Wasil Buturlin pojmany i djak jeden rozrjadny Jaków Demidow (?), który był świeżo z Moskwy pieniądze przywiózł i w sobotę, która poprzedzała bitwę 10.000 rublów im oddał, a 20.000 w sobolach i suknach, że jeszcze nie były rozdane cudzoziemcom rycerstwo nasze zabrało. Cudzoziemcy oburzyli się na Pontusa wodza swego, że pieniądze, które na zapłatę od Moskwy przeznaczone zabrał i nie oddał im, wpadłszy nań zabić go chcieli, lecz fortuna mu w tem sprzyjała, do de la Ville kapitana francuskiego z 400 ludźmi do Pohoryłego uciekł, przebić się do inflanckiej granicy zamyślał, w Moskwie służyć nie będzie, do Szwecji też jechać nie chce, do Niederlandu jak słychać się wybiera. Ci obadwa prosili hetmana, oby im łaskę króla przejednał.

Odjęto falkonetów 11, chorągwi kilkadziesiąt, przy których Buturlina, który przodek wojska wiódł, i samego Szujskiego naprzedniejsza adamaszkowa z orłem. Legło Moskwy na pobojowiskach 10.000, w pogoni 5000, wojska cudzoziemskiego na 2000. Z naszych wodzów, p. Lanckoroński szkodliwie ranny. Z Carowego Zamieścia, które się 6 lipca poddało, zostało przy hetmanie 5.000. Tegoż dnia wojewoda Możajski przyjechał i poddał Możajsk. Nazajutrz cudzoziemcy z Pohoryłego przybyli poddając Pohoryłe. Ci swych starszych Pontusa, Horna i de la Ville tak pożakowali, że ich ledwo przy jednych kabatach zostawili. Co dnia inne zamki się poddawały, jak Borysow, Borusk (sic), Rżów, Osipów itd. Dnia 15 przybyli posłowie od hetmana. Moskiewskich ludzi przy hetmanie 10.000, Francuzów i innych przez 2000, złączyli się z wojskiem hetmanowem. Z naszych nie dostaje 300.

Także i wiadomość o porażce wojska Dymitrowego, zgodnie z powyższą relacją podaje tesame fakta, rozróżnia te same dwie fazy bitwy, a pisana wnet po bitwie po 4 lipca, którą czytamy w Rp. Czart. 342 p. 755 — 756, a w tekach Naruszew. (M. Czart. z 1610 r. pod Nr. 41.) widocznie pochodzą obie z jednego źródła, i to bardzo blisko hetmana pozostającego.

Błyskawiczne obrazy bitwy daje inny świadek i aktor o bitwie, Maskiewicz. (26, 27). Ćma niezliczona mówi on, aże strach było spojrzeć na nie, względem liczby małej wojska naszego. Hetman napominając i sławę nieśmiertelną przedkładając przed oczy, każe postępować do nieprzyjaciela a za tymi kapłani benedykcją jeżdżąc dają... Hetman widząc, że nasi jak w otchłań piekielną wpadłszy długo w pośrodku ich się ukrywając, zaledwie kiedy ukażą się z chorągwią, jako drugi Jozue ręce do góry

trzymając, po wszystek czas o zwycięstwo prosił. Znakomity podaje też obraz jak nasi na grzbietach rajtarskich w obóz nieprzyjacielski wjechali. Bo też, jak czytamy w liście jakiegoś w pobliżu u hetmana (zdaje się 17 sierpnia) pozostającego, sam hetman przyznawał, że nigdy jeszcze nie miewał takiej potrzeby z nieprzyjacielem. (Rp. Czart. 105 p. Nr. 52). Trzy razy naszych Niemcy (bo tak zwie cudzoziemców) okrótnie wspierali, przez trzy godziny nie wiedzieli czyja wygrana. Niemcy stali w zapłociu przy swym fortelu, gdzie naszych strzelbą bardzo szkodzili, koni do 1000 ubili. Rannych i zabitych wszystkiego 300. Cudzoziemcom hetman zaraz po przedaniu się do jego obozu dał 2000 czerwonych zł. Dodaje, że Samozwaniec, chcąc ułowić co z tej walki, ruszył się pod Moskwę, ale hetman wskazał doń przez Sapiehę, by go odwodził od zamiaru, bo mu pewnie bitwę da.

Kilka nieznanych skądinąd szczegółów zawiera list księdza Kuleszy 5 lipca, azatem w dzień po bitwie do obozu pod Smoleńskiem pisany Rp. Czart. 342 p. 759 — 760, tudzież Rp. Czart. 105 Nr. 89. Donosi, że rycerstwo mężnie się ściera, bo przez kilkanaście płotów przebijając się na strzelbę tak wielką... przychodziło powątpiewać, na którą się stronę noga powinie i jako na włosku jednym tak nasze rzpltej sprawy wszystkie wisiały. Moskwy było do 30.000 jakom z kapitanów niemieckich rozumiał a Niemcy się na 6.000 rachowali. Ja kładę 4.000 ludzi wybornych, chłopów w wojnach bywałych, zbrojnych, że też i zbroje lepsze snać, niż nasze były. Byli nam al pari wyjąwszy w liczbie, że samych Niemców było więcej, niźli nas. Niemców do kilkaset pobito, inszy wszyscy armis depositis na naszą stronę poszli. Obóz Szujski wszystek stracił, sam ledwo uciekł. W końcu dodaje krótką treść walki. 4 Julii na półzegarzu o czwartej z rana przyśliśmy do nieprzyjaciela i prędko uszykowawszy wojsko starło się z nieprzyjacielem, który przy płocie stanąwszy doczekał naszych. Oko w oko ścierali się dosyć długo na tem miejscu, potem to stąd do zowąd. Naszy też jedni do obozu ba i w obóz, drudzy za drugimi, gdzie znowu przy każdym płocie toż było. Pontus zatem przebrany uciekł a Dymitr Szujski także. Gonili się nasi z nieprzyjacielem na półtory mile. Owo trwało blisko dziewiątej godziny, zatem Niemcy przedawać się poczęli. Z dział do nas bito, których było niemało. Gdy się żołnierz zbierał drudzy w sprawie stali. Zatem na prędce mszę odprawiłem. Te Deum śpiewaliśmy.

Poczęła się Moskwa znowu z lasu kupić — ciągnie dalej ksiądz Kulesza — Hetman przeciwko nim posłał, mszy jednak dokończył słuchając, a tymczasem Niemców więcej się przedało. Po mszy zaraz posłał Adama Żółkiewskiego, który tak w tem biegał, że Francuzów niemal wszystkich odciągnął, zatem i Niemców. Wrócił się z chrustu zatem Pontus, począł rzeczy mięszać. Już nie mógł. Chciał zatem, by nasi dwu dali oni dwu; co uczyniono. Kondycye od hetmana kto chce przy królu zostać zo-

stanie za pieniądze, kto gdzieindziej też mu wolno, tylko nie w Moskwie, albo w Szwecji przeciwko królowi. Zatem Moskwa, która była w obozie uciekać zaczęła. Hetman za nimi posłał, zaczem nasi wszyscy w obóz weszli, dostatek wielki w nim znaleźli; armatę wszystką hetman wziął dziewięć dział. Pontus do JMci przyjechał z kapitanami. JMć jechał do ich obozu; z chorągwiami mu się wszyscy pokłonili:

Krótko pisze Andrzej Bobola do Piotra Skargi 12 lipca, (Rp. Czart. 1631 p. 539) odwołując się na listy księdza Piotra i p. Domaradzkiego Stanisława, że była wielka bitwa małemu wojsku, a trwała godzin pięć, że wszycy zgodne Moskwy liczą na 30.000 a naszych garść i dodaje, że dziś pod Smoleńsk weszło do obozu J. Kr. Mci Hiszpanów, Anglików, Francuzów, Niemców więcej niż 300 co w tej potrzebie byli i królowi się poddali. W kilka dni później 17 lipca pisze Targowski do biskupa Warmińskiego, że pobitych pod Kłuszynem Niemców przyszło sam 500 między którymi Francuzów, Anglików część większa, i że za poszportami królewskimi mogą iść kędy chcą. (Ms. b. Czart. 1630 p. 1287 — 1290). Donosi też, że na dniu dzisiejszym oddano królowi chorągwie wzięte w liczbie 14, także i buławę Dymitra Szujskiego chędogą. Żółkiewski (bratanek hetmana) ją oddawał a p. Strus chorągwie. Dziękował podkanclerzy solenniter cnotę, męstwo przewagę chwaląc. Posłami od hetmana i wojska, jak się z innego współczesnego pisma B. Czart. 369 p. 716 — 18 dowiadujemy, byli Starosta chmielnicki (Strus) Zborowski, p. Czechowski, p. Białobrzeski, Oborski, Wojenkowski, Kawalth a hetman w liście do króla 28 lipca Ms. Czart. 350 p. 316 — 317 dodaje towarzysza swego Srzedzińskiego.

Jak stąd widoczna, drobne dopełnienia do opisu hetmańskiego w jego Początku i Progresie zawartego posiadamy, ale one tylko stwierdzają główny zrąb faktów, jakie hetman wzorem starożytnych pisarzy jasno i przejrzyście podaje. Jak wiadomo i historycy wojen dzisiejsi nie wiele tylko dodać umieją do opisu hetmańskiego.

Dodatek Nr. 3. Moskwa podżega Turcję.

Już Kobierzycki Hist. Vladislai 658 .mówi, że Moskale mszcząc się klęsk podmówili Osmana II do wojny przeciwko Polsce eorum postulata foventibus promoventibusque Graecis. Ale jeszcze wcześniej, bo 1 listopada 1612 r. cesarz Maciej przez Erazma Heydeliusa de Rossenstein proponował pośrednictwo w zgodzie pomiędzy Moskwą a Polską, przestrzegając, że Grecy z Moskwą mają wspólną wiarę i usilnie starają się, by Turek objął protekcję nad Moskiewskiem państwem, która chętnie wejdzie w klientelę turecką, co łatwo nastąpić może, jeżeli się zważy na in-

trygi tureckie w Mołdawji, na Wołoszczyźnie i w Siedmiogrodzie. Zabiegając tym intrygom wysyła król w sierpniu 1613 r. do Stambułu podsędka kamienieckiego Andrzeja Gorskiego, ofiarowując przyjaźń i dobre sąsiedztwo. O Moskwie każe obwieścić król Porcie, że szczęście mu dawne tam służy, wojska swe pozostawił, stolica wprawdzie z rąk wypadła, ale przedtem jeszcze wojsko królewskie zrównało ją z ziemią a stolicę uczyni król gdziekolwiek jego wola będzie. Niema bowiem siły, któraby państwo to z rąk króla wydrzeć mogła. Rp. B. Jagiell. 5 p. 85 — 89. Poselstwo to króla mogło się zetknąć z moskiewskiem w Stambule, które z ramienia Michała Romanowa notyfikowało Porcie wstąpienie na tron: Lettre du Grand duc de Moscovie au Grand Seigneur 1613. Rp. Bawor. 2153 p. 3436 — 3465a. Z datą roku 7121 au mois d'aoust c'est l'an de notre Seigneur 1613. Otóż Moskwicini powołują się na przyjaźń Bajazeta z Iwanem, Solimana z Bazylim itd., aż do obecnego Michała. Przedstawiają dzieje Samozwańca jako złamanie przymierza ze strony Zygmunta III, podnoszą naruszenia wiary prawosławnej przez Polaków mimo, że król obiecywał pismem pieczęcią opatrzonem, że syn jego Władysław jako monarcha Moskwy utrzyma Moskwicinów przy dawnej ich wierze, dalej że żaden z Polaków nie będzie przy synu jego, ani nie otrzyma miasta lub majątku ziemskiego w daninie. W sposób dość zawiły i nieco bałamutny opisują wypadki w państwie od Borysa Fedorowicza, Dymitrów Samozwańców, Szujskich, działalność Żółkiewskiego, który nie cofnął się lecz zdradziecko Kremel zajął, owładnął carem Wasylem Szujskim i bojarami i jako jeńców odesłał ich do króla, który nie odstąpił od Smoleńska, ale dalej zdobywał, objął zamki nasze przez swoich dowódzców, którzy znęcali się nad naszymi i nad cerkwią prawosławną. Tak ciągnie aż do oblężenia Polaków w Moskwie i klęski tychże pod Moskwą, pobicia armji królewskiej i ucieczki króla do Polski. Moskwa proponuje Porcie przymierze przeciwko wspólnym nieprzyjaciołom jakie wiązało państwa oba za przodków, a to tym celem, aby się mogły zwrócić przeciwko królowi Zygmuntowi, zniszczyć jego zamiary i prowadzić z nim wojnę à toute outrance. Dlatego proszą Portę o wydanie rozkazu Tatarom, by najazdami palili i niszczyli Polskę, gdyż i Moskwicini wszędy przeciwko niej wystąpią. Istotnie z r. 1614 zaczynają się straszne najazdy tatarskie a i Turcy chcą szukać Kozaków na polskiej ziemi i postawić straż nad Dnieprem: Otwinowski donosił, że poseł moskiewski w Stambule pilnie solicytuje o ratunek i zagrzewa przeciwko Polsce multis pollicitationibus... obawiać się każe, by to pomykanie się ku Dnieprowi (Turków) ex isto fonte (Moskwicinów) nie pochodziło... Rp. Czart. 361 p. 183 list sekretarza wielkiego do kanclerza Gębickiego z 28 maja 1614 r. Toż w maju 1614 r. król Zygmunt rozsyłając wici na pospolite ruszenie mówi, że Turek poduszczony poselstwy i wzywaniem ludzi narodu moskiewskiego, na nas samych

moc swą obraca... wojewoda wołoski z poruszenia tureckiego wojsko zebrawszy jest w pogotowiu a car perekopski pod Białogrodem pięć mil od granic naszych Rp. B. Jag. 102 p. 494. W instrukcji na sejmiki powiatowe przed sejmem datowanej 15 listopada 1614 r. Bibl. Czart. 108 Nr. 233 pisze, że co do Moskwy ofiarował się cesarz pośredniczyć o pokój. Czekał jego goniec na granicy moskiewskiej kilka miesięcy dawając o sobie znać i z czem jedzie... różnemi zwłokami zatrzymywali gońca, odprawiali go z kontemptem, za granice przepuścić nie chcieli a nawet listu od niego przyjąć nie chcieli. Toż stało się temu, który z listem od senatorów koronnych i litewskich do dumnych bojar był wyprawiony, nic nie sprawiwszy wrócić musiał, a Smoleńsk już przeszło od roku w oblężeniu. Także i w instrukcji na sejmiki 18 listopada 1614 mówi król przedkładając niebezpieczeństwo od Turka, że od niego zaszły i teraz świeże z Moskwą obsyłania, spółki i przeciwko nam umowy Rp. Czart. 350 p. 640 — 641 Toż gdy do króla Moskwicini 1617 r. zapewne wiedząc już, że Turcy nastąpią na Polskę „grube" poselstwo z warunkami pokoju do Zygmunta III wysłali, król zapytał hetmana coby począć. Na zapytanie odpowiada 29 kwietnia hetman (Rp. 362 p. 35 — 38) dając przykłady z wojen króla Stefana, że nie należy się tem grubem poselstwem poruszać, lecz wysłać piechoty i Kozaków ku Możajskowi, poczem i sam królewicz mógłby wyruszyć i nastąpić tej gadzinie na szyję. Kiedy w lipcu w Barze hetman zbierał siły przeciwko Iskinderowi baszy, radzi rwącemu się do wyprawy na Moskwę królewiczowi hetman w liście z 7 lipca 1617 r. żeby wszystko czynił za wiedzą króla, że niebezpieczeństwo jest straszne, że i w Moskwie są non contemnendae vires, ale gdy się połączy z hetmanem Chodkiewiczem, kanclerzem Lwem Sapiechą może siła dobrego sprawić. Tu zaś na takie pogańskie siły potęgi słusznej potrzeba Rp. Czart. 347 p. 311 — 313. List ten objaśnia nam pytanie tak rozmaicie przez historyków rozwiązywane, dlaczego hetman zawarł z Turczynem traktat pod Buszą, bo chciał by królewicz coś dobrego w Moskwie dokonał — a dwie wojny jednocześnie nie można było prowadzić i koniecznie należało oddalić Turka od Moskwy, co też właśnie na skutek traktatu pod Buszą nastąpiło.

Dodatek Nr. 4. Żółkiewski a szlachta.

Uczeń wielkiego Jana Zamojskiego, odbywał Stanisław Żółkiewski szkołę zarówno życia obywatelskiego jak i wojskowego tak w kancelarji królewskiej jak i w obozach pod kierunkiem swego mistrza. A ponieważ był to czas najwyższego rozkwitu sejmików, skrystalizowania

ustroju, jaki się podówczas pod wpływem Zamojskiego wytwarzał z elekcją viritim i liberum veto jako zasadami na czele, ponieważ zdolny sekretarz królewski, jakim był Żółkiewski, we wszystkiem szedł na rękę kanclerzowi, przeto czytamy u współczesnych, że był najgorliwszym stronnikiem Zamojskiego. Ojca jego, kuzyna kanclerzowego a ziemianina bełzkiego Stanisława widzimy już 1572 r. w lwowskiej ziemi, gdzie i obaj synowie tegoż Stanisław i Mikołaj dobijają się ziemskich godności, pierwszy pisarza później kasztelana, drugi podczastwa a później podkomorstwa lwowskiego. Obaj są 16 października 1572 r. nad Rakiem, gdzie się szlachta trzech województw, ruskiego, podolskiego, i wołyńskiego zebrała i w myśl kanclerza postanowiła jechać na elekcją viritim na zasadzie konfederacji 1436 r. ustanowionej*); a ktoby nie jechał nie chcą mieć za szlachcica przeciwnie za tego, który swego szlacheckiego słowa nie dotrzymał. Ktoby z cudzoziemcami znaszał się w sprawie elekcji, za bezecnego ma być miany. Dla porozumiewania się z kresową szlachtą obierają posłów i wysyłają do Łucka: Stanisława Żółkiewskiego. Także i w konfederacji, zawiązanej po odjeździe króla Henryka Walezego 28 lipca r. 1574 (X. N. 11) obrano Żółkiewskiego już jako pisarza ziemi lwowskiej deputatem do boku starosty lwowskiego dodanym, i wysłano go na Wołyń, celem namówienia generalnych sądów wojewódzkich. Toż przy zagajeniu tych sądów, zaraz w następnym roku, 28 lutego we Lwowie, widzimy go tutaj, a gdy w kwietniu obradował sejmik w sprawie sądów generalnych rzptej, głosuje z bratem Mikołajem za poprawą tychże. Posłem na elekcją obrano go na sejmiku wiszeńskim 26 października 1575 r. przyrzekającego jamiętać co posłom ze strony sejmiku polecono. Odkąd wojewodzic bełzki, gdy ojciec jego został przez króla Stefana mianowany wojewodą, staje się syn tak w kancelarji królewskiej jak i w wojsku na wyprawie pskowskiej prawą ręką kanclerza i hetmana wielkiego, jest posłem tego do nuncjusza Possewiniego przy tegoż

---

*) Konfederacja ta 1436 r. 10 lipca przez szlachtę województw ruskiego i bełzkiego zawarta, wymierzona była przeciwko stronnictwu niechcącemu uznać Władysława Warneńczyka, dlatego też wiążą się przy królu: domino nostro naturali bonum ipsius et coronae suae regni Poloniae procurare, dalej przy prawach krwią przodków zdobytych a przeciw tym, którzyby przy tej konfederacyi stać nie chcieli, na zjazdy ziemskie nie jawili się, powstaną wszyscy, jako przeciw wzgardzającym dobrem pospolitem. Jak widzimy cel konfederacji którym jest 1572 r. elekcja viritim, nie zaś obrona króla ani nawet elekta nie ma charakteru konserwacji władzy. Zresztą jest konfederacja 1572 r. taksamo nad Rakiem, taksamo dla trzech województw z dodatkiem czwartego, wołyńskiego, którego 1436 jeszcze nie było. Oczywiście powstanie i zmuszenie każdego, ktoby na elekcję nie jechał w luźnym związku stoi ze związkiem przy królu, prawach, a przeciwko gwałcicielom tych praw wymierzonym.

układach z Moskwą. — Pod Pskowem omal życia nie stracił, zdradziecko ostrzeliwany przez Moskali i znany jest jako pełen talentów i niemałych już zasług, chwalony i polecany przez kanclerza obywatel i oficer. Ojciec jego tymczasem został przez króla Stefana, w ostatnich miesiącach życia króla, mianowany wojewodą lwowskim. Nominacja zrodziła niezadowolenie w województwie ruskiem, i odbiła się ona nieprzyjemnem echem na sejmiku wiszeńskim 8 maja 1587 r. Co prawda konfederacja 7 stycznia 1587 r. we Lwowie zawiązana czyli kaptury, na których obrano sędziów kapturowych i posłów na konwokacją, odbyły się za orędziem wojewody Stanisława Żółkiewskiego*), ale sejmik majowy, na którym wysłuchano i przyjęto uchwały konwokacji i postanowiono jechać viritim na elekcją nastąpił na okazowaniu, naznaczonem na kowokacji, której uchwał znaczna część szlachty kresowej nie uznała i tu pod Wisznią, utworzywszy koło osobne, przeciwko uchwałom tym protestowała.

Zjazd rozpoczęto sprawą nieuznawania wojewody Żółkiewskiego przez koło prokonwokacyjne. Na to trafnie podniesiono przez stronnictwo przeciwnie uchwałom konwokacji, że kto nie uznaje tej nominacji zmarłego króla, ten wszystkie akta bezkrólewia wywraca, bo myśmy się za orędziem wojewody zjechali i sądy kapturowe postanowili, a i ten Zjazd byłby nieważnym, gdybyśmy wojewody nie uznali. Posłowie nasi wysłani na konwokację, — mówią protestujący ziemianie — niewolę na nas przynieśli, wszystko z wyjątkiem pięciu punktów po nad instrukcją od nas daną wzięli, za takim przykładem i przyśli posłowie mogliby nam z sejmu nosić co chcąc. — Jeden tylko Krasicki, wojski przemyski, dobrze uczynił że, prócz naznaczenia czasu i miejsca elekcji, na nic nie pozwolił. Koło przeto antikonwokacyjnie, nie pójdzie do Wiszni słuchać relacji tj. nie połączy się ze stronnikami konwokacji, bo jeśliby tak uczyniło a wiszeńscy im popędliwie odpowiadali, mogłoby nastąpić krwi rozlanie. Koło Żółkiewskiego nie uznaje konwokacji, bo starsi senatorowie siedmiu województw protestacje przeciwko niej wnieśli. Powtóre: żadna konstytucja nie obowiązuje tylko taka, która ma za sobą zezwolenie wszystkich. Nie podpisał jej żaden biskup, tylko jeden nominat, i to cum cautella. Nie było propozycji na sejmiki. Urzędy koronne jednym pobrano, drugim podawano, senatorskie koło polżono, posły ziemskie pogwałcono, deputaty do kwarty nowe podano a wszakże trwać mają od sejmu do sejmu. Protest ten podpisało wielu, a także i trzej Żółkiewscy, ojciec i synowie Mikołaj i Stanisław, który to ostatni prawdopodobnie był autorem tego antykonwokacyjnego aktu — i niedziwna, że skutkiem wrogiego tego przeciwko konwokacji stanowiska było ze strony Żółkiew-

*) d. d. Winniki 23/XII 1586. C. Tremb. 97. p. 846.

skiego wezwanie na pojedynek jednego z Herburtów, który atoli nie przyszedł do skutku.

Ale z protestacji wypływa to jedno, że Żółkiewscy wszyscy trzej zagorzali stronnicy byli Zamojskiego, gotowi krwią bronić zasady wolnej elekcji przez tegoż głoszone.

Zasady te jednak wnet już doprowadziły kanclerza do starć z królem Zygmuntem III, zamkniętym a ulegającym wpływom kamarylli a raczej Habsburgów, z którego domu pochodziła pierwsza jego żona Anna, a później i druga Konstancja, siostra rodzona pierwszej, a to ostatnie małżeństwo jeszcze bardziej osłabiło wpływ króla w Koronie i opozycji Zamojskiego dało walną broń do rąk przeciwko królowi. Opozycja ta, podniecana pogłoskami o zamiarze królewskim koronowania królewicza Władysława, o odjeździe króla do Szwecji, o powierzeniu regencji jednemu z arcyksiążąt, a uleganiu króla domowi Habsburgów spowodowała wybuch na sejmiku bełzkim. Zamojski dotknięty tem, że marszałek Myszkowski, Gratus Tarnowski, Bobowski, zbierali zaciągi mimo wiedzy hetmanów, podobnie jak później Mniszek dla poparcia Dymitra Samozwańca, że wszędy dochodziły wieści o zaciągach, co spowodowało Żółkiewskiego, że zapytuje marszałka Myszkowskiego o cel tychże — występuje ze skargą przeciwko królowi. Żołnierz swawolny, hetmańska władza poniżona, król marnotrawcą. Wieści głośne mówią o małżeństwie króla ze swą krewną w zakazanym stopniu, o koronacji królewicza, szlachta domaga się wykonania ustaw obowiązkowych szanowania inowierców, których rząd uciska.

Co prawda i król w propozycji sejmowej kładł nacisk na potrzebę reform wewnętrznych, ale na początku reform proponowano jedynie ustawę przeciwko zbytkom. Natomiast stronnictwo bełzkiego sejmiku proponuje warować elekcją, uchwalić przeciwko małżeństwu króla konstytucją o powadze senatu, obostrzyć konstytucję o mieszkaniu senatorów na dworze króla celem sparaliżowania knowań z Rakuszanami, rozdawać urzędy także niekatolikom i zabronić nabywania dóbr duchowieństwu, zwiększyć władzę hetmańską celem zapobieżenia swawoli żołnierskich. Żądano tedy zerwania z polityką rozpoczętą w duchu reakcji katolickiej tudzież przyjaźni z Habsburgami a poddania działalności króla władzy senatu. Ujmowano się jednak i za prawami króla i Zamojski i Zebrzydowski wojewoda krakowski pozwalali na wyjazd króla do Szwecji a Żółkiewski ze względów strategicznych sądził, że przeniesienie wojny do Szwecji najsnadniej zakończy sprawę Inflancką.

Sejm został zerwany. Na małżeństwo jednak króla zgodził się senat. Po niebawem (3 czerwca 1605) nastąpionej śmierci Zamojskiego pozostali sukcesorami jego idei Zebrzydowski i Żółkiewski hetman polny, opiekunowie syna jego Tomasza. Pod Byczyną jak wiadomo Żółkiewski

omal życia nie stracił, walcząc przeciwko zwolennikom Maksymiljana Habsburga, za co też w nagrodę otrzymał od króla na wniosek Zamojskiego buławę mniejszą. Walczył też jako wódz szczęśliwie przeciwko Tatarom, pokonał w walnej wyprawie pod Łubniami Kozaków pod Nalewajką, ale gdy Zebrzydowski i Janusz Radziwiłł poczęli wichrzyć i osobne po za sejmem stanowić zjazdy, jak najpierw Stężycki, na który Zebrzydowski zbrojno się stawił, potem lubelski, gdzie oskarżał ogólnikowo króla o dążenia do absolutyzmu, stanął Żółkiewski w porozumieniu z królem jako medyator. Wprawdzie poparł go w zadaniu Daniłowicz, zapytując w imieniu niezadowolonej z tego zjazdu szlachty, w jakim celu ją tu zwołano, rokowania jednak hetmana z Zebrzydowskim były bezowocne i Żółkiewski się usunął. Na wniosek Djabła Stadnickiego uchwalono na 6 sierpnia 1606 zbrojny rokosz pod Sandomierzem, dokąd Stadnicki przybył z 16 chorągwiami węgierskimi. Dowiedziawszy się, że hetman posuwa się z kwarcianymi ku królowi posłano doń, by nie dawał pomocy tym, którzy gwałcą prawa, otrzymali jednak rokoszanie ciętą odpowiedź, że wojsko ma przeciwko tym, którzy zaciągi cudzoziemskie zbierają. — Należało przeto mieć swego rokoszowego hetmana i został nim Zebrzydowski, którego król jak wogóle rokoszanów zapraszał na zjazd pod Wiślicę, pragnąc zgodą uśmierzyć ruch niebezpieczny.

Żółkiewski działał oparty o województwa kresowe, przedewszystkiem o szlachtę lwowską, popartą przez województwa bełzkie i podolskie. We Lwowie tedy postanowiono na czas wielkiego niebezpieczeństwa zjechać się pod Wisznię u Raka na 31 lipca 1606 r., za wiedzą i aprobatą króla; wysłano pod Sandomierz do rokoszan, by złożywszy broń i odprawiwszy cudzoziemskie wojsko, spokojnie prośbami u króla domawiali się swych żądań, i „aby na nas bez nas niczego stanowić nie ważyli się, coby wolność naszą spólnie zachodzić miało". Zjazd upraszał hetmana, któremu bezpieczeństwo i obrona granic korony jest powierzona, by się posunął z wojskiem ku królowi. Pobory województw ruskiego i bełzkiego przeznaczono na żołnierza z dodatkiem, że i rycerstwo tych ziem pozwoli więcej poborów, jeśli zajdzie potrzeba i rade jedzie do hetmana i zdrowia swe przy nim poniesie. Daniłowicz, Potoccy, Dzieduszyccy i wielu szlachty z Stanisławem Gulskim wojewodą ruskim, Stanisławem Włodkiem wojewodą bełzkim na czele, podpisało uchwały tego zjazdu.

Natomiast rokoszanie zuchwale domagali się ograniczenia władzy królewskiej przez dodanie rady przybocznej, wydalenia cudzoziemców z dworu, zakazu przyjazdu familji cesarskiej do Polski, osobnego sądu celem wykrycia intryg królewskich, zniesienia unji brzeskiej itd. Artykuły zaś pod Wiślicą uchwalone odrzucili rokoszanie. Wszelkie układy z nimi rozbiły się. Już miało przyjść pod Janowcem do rozlewu krwi i Żółkiew-

ski ze zgryzoty zachorował, wreszcie wydali Zebrzydowski i Radziwiłł 7 października 1606 skrypt z odwołaniem rokoszu i pospolitego ruszenia.

Przeciwko tej ugodzie wystąpił zjazd w Kole Wielkopolan, rozagitowanych przez Piotra Łaszcza, zwołujący rokoszan pod Jędrzejów na 20 marca. Żądano, by sejm warszawski zwołany na 7 maja 1607 r. uchwały, które na rokoszu w Jędrzejowie zapadną, wprost potwierdził. Na roczkach sądowych we Lwowie w marcu wystąpił znowu Żółkiewski przeciwko tym knowaniom i doprowadził do skutku uchwałę, by zjechano się na przyszłym sejmiku przez króla na 23 marca naznaczonym, dla narady w niebezpieczeństwie. Albowiem ten ich przyszły zjazd w Jędrzejowie chce mieć większą władzę niż sejm, sprawy na nim wszystkich stanom służące niewiem jakim prawem odprawować myślą, krótko mówiąc „króla i zwierzchność naszą w państwie złożywszy i wszystek statum reiplicae odmieniwszy, sami armati nas inermes bodaj nie w niewolę wprowadzić chcą. Rzecz to wielkiego niebezpieczeństwa i prawie upadku pełna", toż prosi zjazd lwowski hetmana polnego, by na takie niebezpieczeństwo pilne miał oko i jeśliby co nagłego przypadło szlachtę obwieszczał.

Nie skończyło się na tem potępieniu knowań rokoszańskich wznowionych w Wielkopolsce. Oto na owym sejmiku 27 marca w Wiszni obrano najzacniejszych obywateli za posłów, ponowiono dotrzymanie wiary królowi przy całości i prawach ojczyzny gotowi życie położyć. W instrukcji posłom danej grożą rokoszanom, że gdyby od zamiarów swych powściągnąć nie chcieli i na króla, na prawa i pokój pospolity tumultuarie następowali, uciekniemy się do tego, co opresja taka wyciąga od siebie równych i w równości swobód pozostających. Obowiązujemy się za uniwersałem wojewody zbrojno się stawić do króla i tam się obrócić, gdzie potrzeba ukaże. Pan hetman tu obecny przyzwolił na to, a król wydał listy przypowiedne rotmistrzom a ziemianie prosili hetmana, by się z wojskiem obrócił tam, gdzie zajdzie potrzeba. A my, — dodają żołnierza i zapłatę z poboru naznaczamy, który nietylko jeden, ale ileby potrzeba była radzi pozwalać dajemy moc posłom naszym.

Na sejmie przemawiał także Żółkiewski, ale nie z liczby stronników dworu, lecz jak słusznie zauważono, jako pragnący zadośćuczynienia słusznym narodu żądaniom.

„W tem zamięszaniu Rzptej naszej nie widzę innego sposobu uspokojenia — mówił hetman — jeno sejm, którego powaga u przodków naszych była w wielkiem poważaniu i wszystkie prawa i wolności swe na nim sobie stanowili. Tymże sejmem, co złego jest w ojczyźnie, co z prawa i porządku domowego wypadło, należy naprawić. A od tego począć, co jest urgens, co uraża braci naszych animusze a już jest droga przetorowana, na co W .Kr. Mć pod Wiślicą zezwoliłeś, gdzie niceśmy nie stanowili in vim legis i tak wiślickim artykułom jak i rokoszowym

nie przyznawam legitimitatem. I nie byłbym szlachcicem wolnym, ale mancipium, kiedybym postanowieniu rokoszowemu podpadać miał i jako oni nas, tak my na nich nic stanowić nie mogli i niestanowiliśmy, aleśmy to wszystko referowali do zgody sejmowej. A toż oboje trzeba artykuły moderować, ani wiślickich ani rokoszowych nie pomijając, ale brać z oboich, coby do obrony i do naprawy praw należało.

Toż sejm nietylko potwierdził wiele artykułów wiślickich, ale i niemało rokoszowych, co jednak rokoszanom nie wystarczało. Oni chcieli chwycić rząd w ręce i rokoszowy program narzucić państwu. Musiało przyjść do przewidzianego na sejmiku wiszeńskim starcia orężnego. Pod Guzowem 6 lipca 1607 r. złamał Żółkiewski lewe skrzydło rokoszan pod wodzą Herburta, odradził jednak królowi dalszej pogoni uciekających rokoszan. I nad pogodzeniem króla z Zebrzydowskim i Herburtem pracował hetman. Pierwszy i drugi byli jego krewnymi, przez żonę z domu Herburtównę, ale jak było powszechnie wiadomem, względy miłości ojczyzny brały u hetmana zawsze górę nad związkami krwi.

Szlachty praw bronił Żółkiewski, wszakże był uczniem Zamojskiego wszelako widząc jak mistrz zbaczał z drogi ku celowi, umiał równać ścieżki, poprawiać błędy jego. Czynił to za życia wielkiego kanclerza w sposób prosty, swobodny. I oto jak mówił w senacie 1605 r. do króla. „Z wolności praw i swobód napominać Pana w czemby się poddanym nie dosyć działo, zawsze było i jest wolno, z ochronieniem dostojeństwa W. Kr. Mci. Nad dostojeństwo królewskie nic nie powinno być świętszem u poddanych. My senatorowie z obowiązku przysięgi powinniśmy przestrzegać tej świętości. Jednak iżeśmy pośrednikami pomiędzy stanem rycerskim a królem, niemasz się W. Kr. Mć obrażać tem, gdy niektórzy z nas przypominają królowi, co rozumieją być potrzebne ku przestrzeganiu wolności i praw naszych, przez przodków krwią nabytych. Otóż proszą oni wyjąć królewicza z opieki białogowskiej, cudzoziemców zaś oddalić od jego wychowania. Pozwól to swobodzie narodu naszego i prawdzie, która poprostu wyjawiona być powinna. (Pisma s. 161).

Ale gdy rokoszanie uciekają się do zjazdów zbrojnych Żółkiewski, który sam opiera się o konfederacje w obronie powagi królewskiej nie przestając bronić wolności reflektuje, że w spokojnej rzptej w sposób obywatelski możem dojść czegokolwiek do zatrzymania całości praw pomnożenia swobód i wolności naszych potrzeba, wiolencjami nic innego nie uczyniono, jeno że Korona po większej części zniszczała... A że podówczas niektórzy z rokoszan przyzywali Batorego na tron, woła hetman do braci szlachty: Przybywajcie do wojska. W przodkach naszych chwalimy że zastawiając piersiami swemi Rzptę, tak ją nam ozdobną, sławną wolnością i swobodami nad wszystkie narody kwitnącą zostawili. Tem więk-

szej przyganie popadliśmy, tego co oni cnotą i dzielnością dostali, nie umieć bronić i zatrzymać...

Była tedy różnica pomiędzy obroną wolności szlacheckiej jak ją pojmował Zamojski, podniecający rozbujały indywidualizm szlachecki tak rażno, że tenże rozsadzał Rzptę a obroną Żółkiewskiego, który mniejsza o to czy pod wpływem Skargi, czy też widząc namacalnie błędy swego mistrza, ujarzmiał rozpalone umysły, wolność ale rządną, bezpieczną zalecając. Przemawiając od serca zjednywał dla wolności serca. Toż gdy król powziął myśl wojny przeciwko Moskwie z powodu pogwałcenia traktatów przez Szujskich, i z racji więzienia i mordowania Polaków w czasie mięszanin za pierwszego samozwańca, przestrzegał króla Żółkiewski przed opinją powszechną w Polsce, jakoby król nie dla Polski, ale dla siebie i dla swego domu pragnął wykorzystać moskiewski zamęt. Na tak wielką wojnę, jaką była moskiewska, musiał król wziąść hetmana, ale przy oblężeniu Smoleńska radził się raczej innych, zwłaszcza Potockich, wojewody bracławskiego, aniżeli hetmana. Co jednak znamienne, że nie sprzyjający hetmanowi Zbaraski oddaje votum : dać królewicza Moskwie. Marchocki. Hist. wojny Mosk. 162 i nast. Gdy jednak przyszła wieść o nadciąganiu wielkiego wojska Szujskich na odsiecz Smoleńska, a żaden z wodzów działających przy oblężeniu niechciał objąć zadania odparcia odsieczy, wyruszył hetman na czele wojska, liczącego 10 tysięcy, i oblęgł dobrze obwarowane Carowe Zajmiszcze, stojące na drodze pomiędzy Smoleńskiem a armią Szujskich z Moskwy nadciągającą. Pozostawiwszy pod Carowem nieco załogi, sam z głównem wojskiem wyruszył przeciwko Szujskim pięciokrotnie przewyższającym liczbą tak moskiewskich jak i zaciężnych żołnierzy, Francuzów, Szwedów, Niemców, skromne jego siły i pobił je pod Kłuszynem na głowę 4 lipca 1610 r., a zebrawszy swoje zwycięskie i moskiewskie pobite wojska, pociągnął pod Moskwę i układami z bojarami, które miał król potwierdzić przywiódł do skutku uznanie Władysława królewicza jako cara moskiewskiego. Niestety król nie potwierdził układu, a Żółkiewski widząc niemożność dalszych z Moskwą traktatów, a niechcąc pozostać pod Smoleńskiem, w obec niebezpieczeństw grożących kresowym ziemiom od Gabrjela Batorego i Turcji, pożegnał króla pod oblęganym dalej Smoleńskiem i ruszył Dnieprem na Kijów przez Wołyń, Podole do swej Żółkwi.

Tutaj przybycie jego było pożądane. Wprawdzie zostawił on wojewodę ruskiego, przyjaźnego sobie Stanisława Gulskiego, jako swego namiestnika hetmańskiego na kresach, ale niespokojne duchy podżegały Gabrjela Batorego od najazdu Polski w parę tysięcy Węgrów, który od odczuto najbardziej w pogranicznej Węgrom ziemi przemyskiej. Na sejmiku deputackim 15 września 1610 r. zebrana w Wiszni szlachta sprzysięgła się stawić zbrojno na zawołanie zastępcy hetmana, wezwać Siedmiogro-

dzianina do pokarania winnych i do nagrody szkód wyrządzonych zbrojnym najazdem. W konferencji tej przyrzekano sobie wytrwać aż do czasu minięcia niebezpieczeństwa a mnóstwo szlachty, jak wyznawali niektórzy z płaczem „złupieni przez zbójce" podpisało związek. Nie dość węgierskich Sabatów, nasłanych przez Batorego, który w nieobecności króla knował z swoimi stronnikami jakiś zamach, pakby celem owładnięcia Korony Polskiej, już w styczniu następnego roku, jeszcze podczas nieobecności hetmana, rozwłóczyły się zbrojne kupy po całej Polsce zdaje się niezapłaconego żołnierza moskiewskiego, tak dalece, że na sejmie władzę starościńską obwarowano, aby z pomocą szlachty kupy takie znosiła. Co bardziej, szlachta lwowska zawiązała 18 stycznia 1611 r. konfederację przeciwko takim swawolnikom; zaproszono do związku miasto Lwów a wszyscy obywatele a na ich czele przyjaciołowie hetmana podpisali akt związku, mającego trwać aż do powrotu króla.

I słusznie tak daleki termin rozwiązania związku tego przyjęto. Jak się z listu króla, pisanego z pod Smoleńska w tymże samym czasie do biskupa Tylickiego*) dowiadujemy, chodziło tu o królestwo Zygmunta III. Wzywa król podkanclerzego, by zabiegano zamysłom Djabła Stadnickiego. „Bo jak z Rzymu i Carogrodu donoszą, wokowany jest wojewoda Siedmiogrodzki do Polski na opanowanie królestwa, na co od Porty ma zezwolenie". Stadnicki wbrew konstytucji, najął Sabatów, przysięgi od ludu wyciąga, podatki wybiera w leżajskiem w dobrach królowej. Szczęsny Herburt, nad prawo i skrypt na się dany, posły do Węgier i do Turek posyła. Z prymasem zabiegajcie tym usiłowaniom, my bowiem z pod Smoleńska infectis rebus nie możemy odjechać. Starosta przemyski, u którego się to dzieje, niech się porozumi z sąsiednimi starostami, z wojewodą ruskim zastępującym tam hetmana i niechaj zapobiegają, a jeśliby jakiemu potężnemu ich przedsiewzięciu nie mogli wydołać i przełamać szkodliwe usiłowania, przyjdzie wam obmyślać o siłę potężną a mnie dajcie znać.

Jak stąd wypływa, obecność hetmana na kresach była podówczas bardzo potrzebną. Zamojski pokonaniem Michała Walecznego odzyskawszy wpływ na Wołoszczyznę, osadził Jeremjasza Mohyłę na Mołdawji, a brata tegoż Symeona na Wołoszczyźnie za zgodą Porty. Jeremjasz nabył nad Dniestrem w Pokuciu Uscieckie dobra dla syna Konstantego, któremu na opiekunów naznaczył Zamojskiego, Żółkiewskiego, Mikołaja Daniłowicza**). Po śmierci Jeremiego, który cztery córki swe wydał za Polaków (mianowicie za Potockiego starostę felińskiego, za ks. Samuela Ko-

---

*) Rępis Cieszyńskiej bibl. 2 p. 235.

**) Dokument z 26/XII 1599 w aktach gr. Tremb. i z 20 września t. r. u Hurmuzakiego Suppl. 2, 1, 552.

reckiego, ks. Michała Wiśniowieckiego i Przerębskiego) otrzymał ośmioletni syn tegoż Konstanty od Porty potwierdzenie ojcowskiej chorągwi wyraźnie dlatego, że król Zygmunt lubiał ojca jego. Ale Wołosi nie przyjęli Konstantego dla wieku dziecięcego, lecz obrali Symeona twierdząc, że się nim król zadowoli jako obywatelem polskim. Porta potwierdziła Symeona, z dodatkiem, że prawo króla podawania hospodara zostało złamane. Listy od Porty przesłał Symeon wojewoda królowi. W Polsce osiadła Domna Elżbieta, wdowa po Jeremim i możnemi stosunkami, pieniądzem, zaciągami wojsk popierała sprawę syna Konstantego. Nawet król Zygmunt wstawił się za młodzieniaszkiem*) pisząc do cesarza Rudolfa, by nakazał zależnemu od siebie wojewodzie Wołoskiemu utrzymywać dobre stosunki z Konstantym, a później nieco (w początkach 1611 r.) by poparł wojskiem Konstantego i powstrzymał Batorego Gabrjela od najazdu**). Dziwnych przygód doznał wspierany przez szwagrów swych polskich Konstanty, popierany nawet przez węgierskiego króla Macieja, to pewna, że już 1612 r. w styczniu uciekł on przed Tatarami do Chocima, gdzie stała załoga Polska a w Suczawie zasiadł hołdownik Porty, Tomsza. Walna wyprawa szwagrów celem osadzenia Konstantego na tronie hospodarskim skończyła się fatalną ich klęską u Sasowego rogu 1612 r. gdzie zginęło wiele młodzi ale i wiele rotmistrzów, dzielnych wojowników i jak mówią współcześni z liczby kilku tysięcy zaledwie jaki tysiączny ocalał, a wodzowie Potocki z Koreckim... dostali się do niewoli. Hetman przeklinał wyprawę i ganił kierownictwo nieoględne a z Tomszą, którego jako poturczeńca osobiście nienawidził, w październiku 1612 musiał zawrzeć traktat, na mocy którego „hospodar Tomsza przysięgał wiarę i życzliwość królowi i Koronie polskiej i rzetelną pomoc do utrzymania przyjaźni polskiej tak z Tatarami jak i z Portą. Potocki i inni jeńcy mieli być za sprawą Tomszy bez okupu dostawieni na granice Polski. Dodać i to należy, że wyprawa była za wiedzą i zezwoleniem króla podjętą i że część wojska kwarcianego na ten cel została powierzona Potockiemu, który już przed czteroma laty zwyciężał nad Prutem. Chory podówczas hetman mógł tylko radą służyć staroście felińskiemu, który tak duże i mężne przez własną nieostrożność potracił wojsko. Klęska była o tyle dotkliwszą, że na skutek jej Turcja odzyskała znowu utracone zwycięstwem Zamojskiego nad Telażynem stanowisko na Wołoszczyźnie i w Mołdawji, co bardziej na Węgrzech i w Siedmiogrodzie, gdzie osadziła Porta po śmierci Gabrjela Batorego Betlena Gabora, który jako wasal Turcji wraz z hospodarami wołoskimi na wypadek wojny z Polską musiał dostarczyć Porcie wojska, ale przytem zamyślał posiąść resztę Węgier a temsamem

*) 1608, 17 kwietnia Hurmuzaki IV. 1, 417.

**) Ibidem p. 429.

wpływ turecki po Karpaty rozciągnąć. Wpływ Turcji groził sięgnięciem po Karpaty i hetman, widząc już smutny rezultat wyprawy magnatów na Mołdawję, musiał się z nimi liczyć, gdyby mu go nawet bezustanne napady tatarskie na kresy, sięgające aż po Lwów, na pamięć nie przywodziły.

Ale w obec nieukończonych wojen tak z Szwecją jak zwłaszcza z Moskwą, podżegającą Turcję do wspólnego przeciwko Rzptej wystąpienia, o poważniejszej jakiejś akcji przeciwko Turcji niemożna było myśleć. Zresztą na wojnę zwłaszcza z potężnym nieprzyjacielem, na morzu i na lądzie najpotężniejszym w Europie, trzeba było się przygotować, pogodzić i zjednoczyć rozbieżne dążenia stanów, usunąć swawolę szlachty i konfederacje wojskowych, magnatów i Kozaków samowolę, co wszystko wymagało pracy tak obywatelskiej jako też i hetmańskiej. Jeżeli zważymy, że sąsiedzi, jak wojewodowie mołdawski i wołoski, wojewoda siedmiogrodzki, zaciągali żołnierza w Polsce, że takiego wojewody Michała Walecznego siła spoczywała także w zaciągach polskich, taksamo Batorego i następcy jego Betlena Gabora, łatwo zrozumiemy jaki zamęt te zaciągi spowodowały w rzptej. Kupy zaciągane przez Elżbietę Domnę, rozswawoliwszy się, całe powiaty kresowe, jak śniatyński, obracały w perzynę. Jeszcze bardziej niszczył szlachtę i lud kresowy skonfederowany żołnierz moskiewski a hetman, który już podczas wojny inflanckiej radził skarać skonfederowanego żołnierza, a gdy to nie poszło, przepowiedział zgubne skutki, gotów był szablą pokonywać swawolę. Gdy w 1608 r. Poniatowski z takiemi chorągwiami kupce łupił i rabował po drogach, hetman przestrzega przed swawolą: „bo nie tu ona stanie, jeśli się jej nie zabieży"; mocą urzędu hetmańskiego nakazuje rozejść się, „bo przyszłoby przeciwko wam czynić, jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny"*). Toż gdy swawola żołnierza moskiewskiego w bunt przeszła, pogromił Żółkiewski przy pomocy Koniecpolskiego, ukarał przykładnie hersztów konfederacji, ale oficerom, jak Józefowi Cieklińskiemu, Abramowi Horodyskiemu dał glejty do przebywania w wojsku, by dać im okazję do przysługi Rzptej, a temsamem do rehabilitacji rycerskiej sławy. Pisma 246 i Ter. Leop. 50 p. 656 z roku 1616. Ten sam system surowej powagi stosował hetman i do Kozaków. Ujmował się za nimi, gdy im żołdu nie wypłacano lub przyznaczonego sukna nie wydano, ale jako podległych władzy hetmańskiej uważał ich, jako żołnierzy. Toż bunt Łobody i Nalewajki on zgromił w wyprawie kilkumiesięcznej i pobił pod Łubniami, a hersztów odesłał do Warszawy dla ukarania. Gdy w 1614 r. rozzuchwaleni rabunkowymi czarnomorskimi wyprawami niechcieli Kozacy przypuścić niektórych rot na stanowiska przez hetmana naznaczone, nakazał rotmistrzom „aby zaczepek żadnych z nieposłusznymi nie czynili, oświadczyli ci bowiem, że

---

*) Bielowski Pisma 183 i inn.

będą podlegać postanowieniom komisarzów sejmowych. Lecz, gdyby królowi i rozkazom komisarzów posłusznymi być nie chcieli, tedy zebrać się do kupy i czynić, jako przeciwko wrogom ojczyzny pod dowództwem Kazanowskiego, który już jest, albo niebawem przybędzie. Pisma 421 z Żółkwi 20/9 1614. Gdy niebawem potem swawolnicy ściągnęli potęgę Turcji na siebie, ale zarazem na Polskę, a król komisjami polecił ujmować Kozaków, Żółkiewski dwakroć przewodniczył takim komisjom pod Olszanką i pod Rastawicą i ostatecznie przywiódł do zgody Kozaków, przynajmniej jedną ich część pod Konaszewiczem Sahajdacznym, która też zamiast na łupieżcze czarnomorskie schadzki poszła z królewiczem na jego moskiewską wyprawę. Dodać należy, że obie komisje były posilkowane przez bitne wojsko, jakiem to hetman zamierzał powściągnąć swawoleństwo, które choćby o Turki nie szło samej Rzptej jest niebezpiecznem". Pisma r. 1617.

W stosunku do szlachty należało podbić dla tych zasad bezpieczeństwa i sprawnego rządu sejmiki. Wpływ hetmana na sejmiki zauważono wyżej mówiąc o rokoszu. Za pośrednictwem swych przyjaciół a urzędników ziemskich pozyskał hetman szlachtę lwowską, a później i całych kresowych województw do obrony władzy królewskiej zagrożonej przez rokoszan, jak przed tem jeszcze, za życia Zamojskiego, zjednywał ją dla zasad wielkiego kanclerza. Powróciwszy ze Smoleńska do domu widział dalszą konieczność oparcia się o sejmiki. One bowiem na wszystkie prawie sprawy publiczne nawet na czysto wojskowe wpływały zarządzenia. Przed jedną z wypraw przeciwko Tatarom pisał Żółkiewski do Zamojskiego: Lubomirski: Listy str. 14, sejmiki bliskie bardzo mi nie na rękę, ale będzieli zdanie, aby się ruszyć, już niech wrzeszczą, jako rozumieją. Po rozgromieniu kup swawolnych Karwackiego, pisze hetman do króla zapytującego w sprawie sejmików. 9 sierpnia 1615 r. ob. Bielowski Pisma. Nie widzę, żeby się sejmiki na co dobrego przydać mogły, bardziej się tego obawiam, żeby niespokojne jakie głowy mieszanin i turbacji jakich sejmików nie zaciągały, bo już p e r   m e t u m tureckiej nawalności Bóg zdejmuje ten strach od rzpltej. Jakolwiek tedy hetman nie sprzyjał ogromnemu wzrostowi sejmików, jednakże liczy się z tą instytucją i gdy go posądzono, że był za poborami, a to celem rozerwania trybunału w świeżo zniszczonej przez żołnierza Koronie, usprawiedliwia się listownie na sejmiku wiszeńskim styczniowym 1615 r. „Kto to wymyślił — pisze hetman — niech się sroma, a potem tego nie czyni. Przestrzega on przed Turkami i Tatarami, ale nacisk kładzie na m o t u s   i n t e s t i n o s i na swawolę Kozaków, którzy nietylko że chadzkami za morze ściągają na nas gniew Turków, ale nadto niszczą Ukrainę, dobra Zbaraskich, i już zbliżają się do Wołoszczyzny. Sejmik polecił posłom zażądać na sejmie, by nikt nie

ważył się wszczynać motus, by Kozaków w rząd wprawić a wstawić się także za Potockim, by był z więzienia tureckiego wypuszczony.

Wprawdzie sejm spełnił te żądania sejmików atoli owe zamieszki, jakie 1612 r. spowodowały klęskę pod Sasowym rogiem powtórzyły się i w tym 1615 roku. Oto Mohylina i jej zięciowie zbierają kupy zbrojne w Polsce i w jesieni powtarzają próbę posadzenia jej drugiego syna Aleksandra na tronie suczawskim. Tatarzy na wieść o werbunku polskiego żołnierza i rozruchach na Wołoszczyźnie wpadają na Podole i ziemię halicką, obracają w popiół osady i z łupem, nad sto tysięcy ludności wynoszącym, nieścigani, wynoszą się z Polski. Szlachta halicka zebrana na okazowaniu 20 października 1615 r. pod Haliczem, skarży się na tę klęskę królowi, hetmanowi, i zawiązuje konfederacją na uśmierzenie rozruchów w zniszczonej ziemi. Skarżą się ziemianie, że swawolnicy, bracia nasi, nie mając od króla pozwolenia privata autoritate chorągwie swe in contemptum superioritatis rozciągają, kupy ludzi zbierają, onemi nam w majętnościach szkody czynią, chcąc tym zaciągiem prywatnym państwo wołoskie iure violento osieść, hospodara (Tomszę) spychając, innego mimo woli i pozwolenia króla wsadzić usiłują, pokój pospolity i pakta z postronnymi targają a niedaj Boże im klęski, więc i nam i krajom naszym ostateczna klęska. Konfederację podpisali także i Mikołaj Potocki wojewodzić bracławski i powinny (Szczęsnej Potockiej) starościny Felińskiej i sługa księżnej Zasławskiej, przeto i ci, którzy kupy swawolne sami zbierali. Poczem, gdy ci swawolnicy pod Jassami rozgromili Tomszę, który począł zbierać ponownie wojska i Turków na ratunek wezwał, szlachta halicka zebrała się pod Haliczem i pod Kołomyją, niepewna jaki obrót wezmą sprawy, czy Porta da chorągiew drugiemu już Mohyle Aleksandrowi, lub czy wpadnie z Tatarami, by pomścić najazd swawolników. Hetman widział ten nieład i bezrząd, bolał nad tem, uwagę jednak zwracał na rozpoczynającą się wojnę królewicza z Moskwą.

Napady Kozaków i chadzki owe na Wołoszczyznę zakończone klęskami rozdrażniły Turków, którzy postanawiają nie ścierpieć nadal wtrącania się Polski do spraw ich lenników, i uchwalają baszami zarządzać Wołoszczyzną i powściągnąć Kozaków na lądzie i na morzu. Tem łatwiej było im zabrać się do tego dzieła, o ile że nowy car Michał Romanów, notyfikując Porcie wstąpienie na carski tron, oskarżał równocześnie Polskę i proponował przymierze przeciwko Rzptej, z którą pozostawał w wojnie, gdyż król Polski nie uznał Michała Romanowa, a gotował wyprawę dla syna swego Władysława, jak wiadomo cara obranego jeszcze za pobytu Żółkiewskiego pod Moskwą. Turcy mając niedawny traktat z Rzptą nie zawarli przymierza przeciwko niej z Moskwą, niemniej atoli skorzystali z grożącej już wojny moskiewsko - polskiej i wysłali silne

wojsko na granice Polski pod nieprzyjaznym rzptej Iskinderem Baszą. Tak stanęła rzpta naraz przed dwiema wojnami, mając nadto niezakończoną jeszcze sprawę ze Szwecją. Z jednej strony królewicz czynił zaciągi na Wołyniu na wojnę moskiewską, z drugiej Żółkiewski, dając mu wskazówki jako hetman, ciągnął z kwarcianymi i chorągwiami możnych przeciwko Skinderowi, a że mu sił nie wystarczało, musiał prosić królewicza o posiłki które mu też Władysław nadesłał. Wzmocniony hetman rozbił obozy pod Jarugą skąd po drugiej stronie Dniestru widniały liczne namioty wojsk Skinderbaszy. Postawa wojska hetmańskiego odwiodła Skinderbaszę od stoczenia bitwy. Miano się tu ku traktatom i hetman z pod Jarugi mógł pisać królowi, że jeśli się uda ze Skinderbaszą zawrzeć traktat, obróci wojsko na Kijów do królewicza i prosił o komisarzy, celem rokowań z Kozakami. (Ob. cedułę przy liście z 16 września 1617 pod Jarugą pisanym Pisma).

W taki tylko sposób można było zawarciem traktatu z Turkami, pomódz królewiczowi, a w dodatku skłonić Kozaków do poniechania wypraw czarnomorskich i zawrócić ich ku posiłkowaniu wyprawy królewicza na Moskwę. Cel ten w zupełności osiągnął hetman, zawarł pod Buszą traktat ze Skinderem, który odesłano do zatwierdzenia do Carogrodu, odbył z Kozakami komisję olszanicką i zwrócił część ich z Konaszewiczem na czele na Siewierszczyznę do królewicza. Jednemu tylko nie mógł zapobiedz, t j. spustoszeniu Pokucia przez Tatarów, którzy odłączywszy się od wojsk tureckich wybiegli na łupy i goniąc z wiatrem, pustoszyli kraj podgórski aż po Stryj i Żydaczów i szybko uszli z łupem. Gdy i w następnym roku Tatarzy stanęli nad Oryninem, Żółkiewski w obec niezatwierdzonego traktatu jaruzkiego z wojskiem stanął obok nad rzeką w silnie oszańcowanym obozie, posiłkowany przez Ostrogskich i Tomasza Zamojskiego. Nie wydali mu Tatarzy walnej bitwy, której oczekiwał, a co gorsza, część Tatarów na swą rękę wpadła na Wołyń i na ruskie województwo, które też spustoszyła i znowu z łupem uszła. Niemógł ich gonić Żółkiewski, musiałby bowiem pozostawić obóz, co oficerom jego nie zdało się być z korzyścią.

Powstał tedy na kresowych ziemiach krzyk na hetmana, że nie zwiódł bitwy z wrogiem, że tchórzył i wódz osiwiały w bojach musiał w obec tych pomów u dworu pisać do sekretarza wielkiego Gębickiego iż sytuacja nad rzeką była taka, iż gdyby na chwilę odbiegł obóz, byłoby po nim w obec olbrzymiej przewagi Tatarów, liczących 60 tysięcy. (List z Baru 4 listopada 1618 r.). Niezadowolenie z hetmana powiększyło nadanie mu na sejmie w ~~lutym~~ marcu ~~1619~~ 1618 r. pieczęci wielkiej, o którą wcale się nie starał, ale o którą starali się inni możni — Zbarascy. Im też nie podobało się v o t u m hetmana na sejmie tym oddane, którem radzi wysłać posła do Turcji i tam o pokój f i r m i u s t r a n s i g e r e, wtargnięcia do

Wołoch zabronić nie jaką nową konstytucją, albowiem jest o tem, ale egzekucją skarać tych, którzy to uczynili... Oczywiście kresowym magnatom takie rady mocno się nie podobały. Nie brano pod uwagę, że sędziwy hetman, od obrony kresów nie odstępował, że ukazywał możność nawiedzenia Tatarów w ich gnieździe, Krymie, że kanclerstwa nie chciał przyjąć i że w ogóle chwalił tych, którzy, jak Ostrogscy, Zamojski itd. liczne nad Orynin wysłali posiłki. Pomimo to na sejmikach panowało oburzenie. Żądano usprawiedliwienia z powodu tylekrotnych nabiegów i spustoszeń tatarskich. Co bardziej, nawet na grudniowym sejmiku w Wiszni, a więc w ziemi, którą hetman ukochał, bronił, odzywały się głosy, jeko jest nieśmiały, w powinności nieczuły i niedbały, że z tych powodów nie wydał bitwy nad Oryninem i żądano od króla, aby nadał buławę innym bohaterom, jak Wiśniowieckim lub innym. Niezdrów hetman pojechał na styczniowy sejm warszawski i mową, mianą 25 stycznia 1619 r. odpowiedział na zarzuty obmówców. Objaśniał, że na Pokuciu stracili Tatarzy cztery tysiące, że wylew rzek górskich przeszkodził ściganiu ich, że pod Oryninem za mało miał żołnierza, a na zaciąg niemógł otrzymać niskąd pieniędzy, a Skinderbasza, który nasłał na mnię Tatarów, oczekiwał tylko, by zwątliwszy nas Tatarami wojsko me zaskoczyć. Na walną bitwę niedali się wciągnąć Tatarzy, a gdybym był odbiegł obozu wyruszywszy za nimi, mógłbym był nietylko zgubić wojsko, ale i rzptę, gdyż innego wojska nie było, a „małemu wojsku porwać się na wielkie, jest to z motyką porwać się na słońce". Czterdzieści i cztery lat służby obozowej odbyłem, kończył hetman obszerną przemową, oddając królowi buławę — a odbyłem na harcach, utarczkach, szturmach krew swą rozlewając. A przeciem ja zły, dźwigając na ramionach moich bezpieczeństwo rzptej, a drudzy lepsi, którzy ją o niebezpieczeństwo przywodzą.

Jak wiadomo król nie przyjął złożonej sobie buławy, owszem prosił hetmana o zatrzymanie jej w nadziei, że hetman po tych częstych aflikcjach s a l v a b i t p a t r i a m n o s t r a m.

Ale powróćmy na chwilę do owego sejmiku wiszeńskiego z grudnia 1618 r. Podniesienie ostrych zarzutów, a co bardziej polecenie posłom poparcia na sejmie, żądania złożenia buławy wymaga objaśnienia. Wszakże wspomniano, że na sejmikach, a zwłaszcza wiszeńskim i halickim, Żółkiewski miał wielu stronników i przyjaciół. Wspomniano już, że jako młodzieniec utrzymał na sejmiku formę interregnum, nominację królewską wojewodą; sejmikami rozbił też rokosz, sejmiki te popierały więc dążenia hetmańskie do ustalenia większego ładu i sprężystego rządu na kresach. Prawda, że na konfederację 1611 r. przeciwko zamysłom Gabrjela Batorego we Lwowie utworzoną, nie wpływał osobiście Żółkiewski, ale, gdy sprawa ta odciągnęła go z pod Smoleńska, niezawodnie nie odbyła się bez jego wskazówek, a była przygotowaniem dla jego działalności. Konfedera-

cja w 1615 r. z racji posiłkowania przez zięciów Mohyliny Domny, Aleksandra jej syna, którego bez rezultatu a z krzywdą i klęską Polski chciano posadzić na tronie suczawskim, wysłała do hetmana posłów swych dla opowiedzenia się o zamysłach obrony granic i uzyskania wojskowego poparcia. Rezultatem tych związków szlachty były zakazy na sejmie uchwalone chadzek na Mołdawję. Oczywiście zięciowie ci i ich kresowi przyjaciołowie byli oburzeni z powodu takiego zakazu, ten bowiem nietylko, że potępiał ich działalność, ale nadto usprawiedliwiał czynność hetmana dążącego do objęcia obrony kresowej wyłącznie w swych rękach. Jasnem jest tedy dążenie nieprzyjaciół hetmańskich do zepchnięcia go z tego stanowiska, gdyż nietylko osłaniali swą rzekomo patrjotyczną, a przez niego nieuznawaną wojenną działalność, ale w oczach całej Polski potępiali rzekomą jego bierność... nieczynność, on zaś nie mógł usprawiedliwiać się, że zasłania wyprawę moskiewską królewicza. Sejmik w ostatnich tych czasach, nieco postponowany przez Żółkiewskiego, był właśnie tą areną, na której można było ukuć wniosek na sejmie, imieniem całej ziemi kresowej wypowiedziany, którym gotowano hetmanowi upadek, sobie zaś wolną drogę dla swych często egoistycznych zamiarów. Ale król odrzucił żądania sejmiku. Jednak i tu szlachta podżegnięta przez nieprzyjaciół Żółkiewskiego nie dała za wygranę.

Jednego mógł się obawiać hetman od swych przeciwników, by mu sejmiku wiszeńskiego nie wniesiono do jego obozu. Ale i w takim razie, pragnący „położenia żywota za ojczyznę", stanąłby u swego celu a w swej ofiarnej miłości ojczyzny, ufał, że ta śmierć zasłoni ją od wielkiej klęski, jakiej mógł się obawiać od najpotężniejszego w Europie mocarza, od Turka.

Czuł hetman, że wojna z Turkiem wiszącym jużto Tatarskimi siłami, już, własnem wojskiem nad Polską, już to nad Krakowem, już nad Kamieńcem nie da się odwlec. Siedmiogrodzki wasal Porty, Betlen Gabor, zająwszy górne Węgry, a pragnąc korony Węgier myślał już o zdobyciu Wiednia, a na Kraków podburzał Turków. Z listów przejętych w Polsce u emisarjusza Betlenowego do Skinderbaszy pisanych, dowiedział się hetman o niecnych zamysłach wojewody i jak mógł przedstawieniami przyjaznymi odciągał go sam i za pośrednictwem stanów od wspólnictwa z wrogami Krzyża. Ani listy hetmana, ni też stanów polskich nie zdołały odciągnąć Betlena od związku protestanckiego, który wspólnie z Turcją dążył do wydarcia Habsburgom supremacji w Rzeszy Niemieckiej i do odebrania im królestw węgierskiego i czeskiego. Owszem magnaci jak Zbarascy, Ossolińscy nietylko że odradzali królowi użyczenia wsparcia Ferdynandowi, ale jak koniuszy korony siemdziesiąt spisali motywów, dla których nie należało Ferdynanda wspierać. Osobiście Żółkiewski zmienił swą dawniejszą nieprzyjaźń w obec cesarza i sprzyjał Habsburgom, albowiem wolał mieć w sąsiedztwie węgierskiego Habsburga, aniżeli turec-

kiego wasala, a w Czechach Ferdynanda, aniżeli króla zimowego, znoszącego się z Portą i ofiarujące jej homagium. Sprzyjał tedy hetman zaciągom, które imieniem cesarza hr. Althan czynił w Polsce i patrzył przez palce, jak Homonay ściągał do Węgier grasujących na Podgórzu Lisowczyków. Ale właśnie z powodu Lisowczyków wielką wrzawę podniosła szlachta krakowska na zjeździe swym styczniowym w Krakowie, mianowicie że niszczą Polskę, że burzą przyjazne stosunki z ościennymi Węgrami i Czechami, że narażają rzptę na wojnę. Krzyk ten nie pozostał bez wpływu na obrady. Uchwalono wysłać do króla, do prymasa, i do hetmana zażalenia z tem, że Lisowczycy tłumaczą się, iż nie własnowolnie, ale z rozkazu króla i hetmana pokój ten sąsiedzki łamią. Co bardziej, krakowscy ziemianie widocznie przez stronnictwo antihetmańskie podburzeni, wysyłają do Sandomierzan oznajmienie o uchwałach i grożą, że chyba będzie należało siłą odeprzeć te nieporządki, innemi słowy, grożą konfederacją. I oto broń, której w młodości swej i później hetman używał na podporę majestatu, szlachta krakowska użyła teraz na podkopanie i króla i hetmana. Pod żadnym warunkiem nie chcą poprzeć Habsburga, bo tysiąc przyczyn niechęci żywią do wojny z Turkiem, wojny wiszącej już w powietrzu. Bo oto Rakoczy, stronnik Betlena, rzucił się na Homonaja i zrazu pokonał go, ale niebawem ściągnąci przez ostatniego z Polski Lisowczycy pobili na głowę pod Homoną — Rakoczego. Oczywiście, Betlen, który odstąpić musiał z pod murów Wiednia, nie zaniedbał przedstawić tego faktu w Carogrodzie, jako złamanie niezatwierdzonego jeszcze traktatu Polski i Turcją, a tak wojna Polski z Turcją, grożącą już nietylko od Dniestru, ale i z Węgier Krakowu zawisła grozą burzy. Żółkiewski w porozozumieniu z wojawodą mołdawskim Gracjanem postanowił wystąpić zaczepnie i drogą na Mołdawję zaatakować Turków i uniemożliwić im poparcie wojny przeciwko cesarzowi jako też i najazd od Karpat rzptej.

Przekroczywszy z dziesięciotysięczną armją granice wyruszył Żółkiewski dobrze znaną drogą na Cecorę w głąb Wołoszczyzny, wraz z wojewodą mołdawskim, który obiecywał dużą armję Wołoszynów do pomocy, na którą hetman zresztą nie liczył, chyba tylko na wypadek walnego zwycięstwa nad Turkiem.

Do takiego miał jednak hetman siły zbyt skromne, o ile, że Turcy występowali w towarzystwie; bowiem tak Tatarzy, jak i inni wasale tureccy ciągnęli z nimi. Ale z siłami skromnemi odniósł hetman zwycięstwo Kłuszyńskie przed dziesięciu laty i to nad armją kilkakrotnie przewyższającą wojsko hetmana, a dowodzoną przez cudzoziemskich oficerów. Mógł tedy hetman sądzić, że śmiałym atakiem uzyska zwycięstwo, czem zachwiałby potęgę turecką na Bałkanach, gdyż spowodowałby odpadnięcie lenników wywołałby powstania chrześcijan przeciwko jarzmu muzułmańskiemu, a osłabiłby Betlen Gabora, który z Turkiem mógł uderzyć na Kraków.

Ale skromny hetman w obec sił niedużych i znanego sobie charakteru rycerstwa, nieskorego do wojny z Portą i ducha wojskowego odwykłego od posłuszeństwa, nie mógł liczyć na walne zwycięstwo. Dlatego to kilkakrotnie powtarzał on na sejmie, że nie życzy sobie wojny tureckiej zwłaszcza w kraju, jeśliby bowiem przegrał walną bitwę, mogliby Turcy z Tatarami zalać całą już Polskę, gdyż nie było drugiego wojska do odpierania nawały. Dodawał jednak, gdyby stracił bitwę w obcej ziemi, tracił tylko armję... Cóż atoli zyskiwał w tym nieszczęsnym wypadku zapytamy? Oto zyskiwał czas do przygotowania się na dalszy atak, który prawie już miał nastąpić od Turków, co bardziej zyskiwał szkołę dla oficerów i wojskowych, a wreszcie klęską dawałby przestrogę dla wszystkich chrześcijan bałkańskich, ale głównie dla węgierskich i czeskich, by nie wiązali się ze śmiertelnymi wrogami chrześcijan, a świat chrześcijański z cesarzem Ferdynandem ratował w chwili najniebezpieczniejszej nie słowami, lecz czynami.

Źródła współczesne zgodnie dowodzą, że nieszczęsny wynik wyprawy cecorskiej, spowodowało nieposłuszeństwo oficerów, brak dyscypliny, sejmikowe tumulty w wojsku wobec stojącego po za obozem nieprzyjaciela i to w czasie od 18 do 29 września 1620 r. w którym to ostatnim terminie rozpoczęto odwrót do Polski. Nad granicą 6 października nad Dniestrem, gdyż już znaczna część wojska mogła być ocaloną, powtórzył się zamęt w wojsku, które biegło samopas do rzeki i ginęło w falach lub z rąk Tatarskich. Hetman, niechcący ucieczką splamić chlubnego żywota zginął z bronią w ręku, otoczony chmurą Tatarów. Takiej śmierci w obronie ojczyzny i chrześcijaństwa życzył on sobie, tylko nie wśród tak ubolewania godnego zamętu, nieposłuszeństwa i braku dyscypliny.

Wszelka wojna wymaga posłuszeństwa armji i wojskowych. Bez dyscypliny nie można myśleć o skutecznej obronie, a cóż dopiero o zwycięstwie. Toż całe życie pracował hetman nad zaprowadzeniem dyscypliny, nad ustaleniem bezwarunkowego bezpieczeństwa w wojsku. Zaprawiał do dobrych rządów, do posłuszeństwa dla władzy szlachtę, magnatów — aby w ten sposób przygotować sobie rycerstwo, oficerów, rządnych wykonawców woli wodza, karcił nieposłusznych, słowem i mieczem, nawet Kozaków wprawiał w rząd, ustalał nad nim dyscyplinę. Wszelkich możliwych używał do celu tego środków, zwłaszcza, że tu szła sprawa z najpotężniejszem mocarstwem w Europie, które z dwóch stron zagrażało Polsce, sięgając po Karpaty i odcinając ją od Czarnego morza. Toż nietylko ostrością, nakazami, ukaraniem hamował swawolników. Owszem, nadto często perswazją, łagodnością uspokajał, uśmierzał namiętności, nakłaniał do posłuszeństwa. Swawolną wzbitą w dumę nabytymi przywilejami szlachtę, sam z jej łona wyszły, trzyma jako kasztelan i hetman w garści w rządzie, od ucisku jej członków swawolnych broni inne stany, jak chło-

pów i mieszczan, z których składa się jego kwarciane wojsko, nawet daje odstraszające przykłady pokarania wybryków, jak z Karwackim, ale z drugiej strony pilnym obywatelom zjednywa łaskę u króla, powagę urzędową w ziemi, z ich liczby ziemstwo ma dzielnych urzędników, pisarzy, wojskich, sędziów; hetman poleca ich do odszczególnień, do starostw, tutaj w ziemstwie kształcą się Swoszowscy, Ożgowie, Trzebieńscy; ci co i przed Muradem IV nie zadrzą i sprawując poselstwo od króla śmiałością odpowiedzi w zdumienie wprawiają dywan i samego tyrana. Taksamo przyjaźnie postępuje i względem magnatów, wszakże sam magnatem został, w liczbie ich zasiada, a przecież liczy tu wielu bardzo zawistnych mu: Sienieńskich, Lanckorońskich, zięciów Mohyliny Domny, Potockich, Koreckich, Wiśniowieckich i ich licznych przyjaciół jak Zbaraskich. Wszystkich ich gryzie zazdrość z powodu odszczególnień Żółkiewskiego przez króla, oburza ciągłe narzekanie wodza na sejmach i senackich naradach na chadzki do Wołoch, nachodzenie sąsiedniej ziemi, najeżdżanie Mołdawji, co rozdrażniło Turcję, Pisma s. 302, 251, 249; co spowodowało klęski naszych, mściwe napady tatarskie i bardzo poważne groźby Porty a wreszcie zerwanie dawnych przymierzy i wyprawy Skinderbaszy na polskie pogranicze, i to w chwili, gdy król przygotowywał wyprawę królewicza na Moskwę. Mimoto jednak hetman utrzymuje dobre stosunki z nimi wszystkimi, żąda tylko, żeby króla słuchali. Z Potockimi dawną utrzymuje przyjaźń; radzi np. Zamojskiemu użyć do obrony przed Tatarami wojewody bracławskiego Jakóba Potockiego, a o Stefanie Potockim mówi w tymże (1594 r.) czasie, że jest osobliwy pachołek, młody i jako wszystko gniazdo chętny do wojennego rzemiosła, dlatego prosi, by hetman Zamojski jakie 50 koni i temuż przepowiedział. Żukowski Nr. 28. Art. z 6 kw. 1594 r.: Radzi też 1610 r. królowi wziąć na wojnę moskiewską wojewodę bracławskiego (Potockiego Jak.), jako człeka dobrze w sprawach wojennych doświadczonego, z którego może mieć król podporę i jeśliby na mnię co Bóg dopuścił, niech będzie wżdy drugi do służby. Bielowski 196. Zbaraskich nie lubił hetman, jako podejrzanych o zmowę z cesarzem Rudolfem (w 1594 r.) i z tegoż emisarjuszem do Kozaków, Chłopickim (Rp. Jagiel. B. 3596), podburzającym Kozaków do napadu na Turcję. W kilkanaście lat później (1616 r.) widzimy Krzysztofa Zbaraskiego koniuszego koronnego w obozie hetmańskim. Wielkim wrogiem hetmana był Zbigniew Ossoliński, on to w sposób zjadliwy pisze w swym pamiętniku o wyprawie cecorskiej, przedstawiając hetmana jako na poły szaleńca, a przecież hetman osobiście upraszał go, o przysłanie pomocy na Ukrainę, dokąd Zbigniew wysłał też syna z rotą francuskich arkabuzerów. Pamiętnik Zbign. Ossol. p. 39 por. p. 104. W 1618 r. cały obóz hetmański na Oryninie składał się z drużyn magnacnich pomiędzy innymi także z chorągwi Tomasza Zamojskiego już wojewody podolskiego, który wzorem kolegów magnatów osobny so-

bie rozbił obóz i oczywiście naraził się na bardzo srogi atak Tatarów. Hetman śledził odpory bezustannych ataków, niedawał jednak z razu pomocy: „Niech się młodzieniec nauczy słuchać starego hetmana, były słowa hetmańskie na prośby i błagania oficerów Tomasza, którego był opiekunem i jak ojciec kochał, ale i do niego stosował zasady dyscypliny, której wszędy przestrzegał. Wiadome są jego słowa, gdy zięciowie Mohyłów skarżyli się, że kancelarja królewska obsyła ich ostremi listami, a oni przecież są magnaci: Przyznaję to im, że są magnatami, ale przecież króla słuchać muszą. Nie można też twierdzić, żeby i do Kozaków niestosował hetman zasady łagodności, chociaż stanowczym być nie przestawał. On to wyjednywał dla nich żołd coraz wyższy, podarunki, sukna i gniewał się, gdy w czas tychże danina nie doszła. Niech podskarbi za to odpowiada mawiał na sejmie, sam ponosząc ten brak niemały. Następował z komisjami rządnem wojskiem, na Kozaków, ale jak mogło być inaczej, gdy wiedziano na Litwie, (List Łukasza do Lwa Sapiehy z 4 marca 1615 r.), że pułkownik wówczas kozacki Sahajdaczny nie chciał wpierać pułkownika kwarcianych Kazanowskiego, albowiem Sahajdaczny był na zmowie z Kozakami chcąc znieść chorągwie żołnierskie z Ukrainy; wiedziano też (ob. votum marszałka Stanisława Sapiehy na sejmie 1618 r.), że w wojsku tatarskiem było szpiegów i przewodników Kozaków kilka setek. Dla braku dyscypliny częstokroć hetman o nich mówi ujemnie, a w liście do królewicza z lipca 1617 r. poprostu nazywa ich chłopstwem zbestwionem. Udają mi to, że Wasza Król. Mć za moją radą chcesz ich wygubić i dla tego tak nie ufają, obsides odemnie chcą. Ugadzając rzeczom i fantazjom tych ludzi pisałem do podwojewodzego kijowskiego, żeby się z mieszczany i innymi ludźmi ukrainnymi... z Kozaki zebrał u Ihnatyna na czarnym szlaku. Usłuchają li Kozacy tak, jako się do nich pisało, prawie tam staną na samym wstręcie... Tatarom... Rp. Czart. 348 p. 117 — 120. A jednak, gdy przyszło do rospraw na sejmie 1618 r. o Kozakach, nie radził znosić Kozaki i jak już począł działać, radził wraz z innymi środkami użyciem komisji ponownej (Rastawickiej) zatrzymać ich w służbie rzptej pewną sumą ich do niej przychęcając, który to środek podobał się także i Litwinom.

A teraz zapytajmy, czy te wszystkie usiłowania hetmańskie do wprowadzenia ładu, dyscypliny, posłuszeństwa przyniosły go do upragnionego celu.

Tylko próbą mógł się przekonać hetman o skuteczności swych prac a należało ją czemprędzej zrobić, zanim jeszcze Porta wyprowadziła swe wojska, by dać czas ojczyźnie do przygotowania się na odparcie stanowczego ciosu.

Próba uczyniona przez hetmana cecorską wyprawą zawiodła go; zasady posłuszeństwa nie wcielił, ani w wojsku, ani w społeczeństwie pol-

skiem. Pragnąc położyć żywot w obronie Polski i chrześcijaństwa, stracił go wśród zamętu dowodzącego, że praca życia, mozoły i trudy, poświęcenie, ąbnegacja były bezowocne, rycerstwo i wojsko kwarciane, szlachta i magnaci oficerowie rotmistrze i ci, co spekulowali na buławę jego tumultuarnie uciekali, uchyliwszy się od jego rozkazów, grzesząc brakiem dyscypliny, w nieposłuszeństwie tracili życie lub do nędznej dostawali się niewoli...

Polska czas jednak zyskała do przygotowania się na odparcie walnego ciosu zamierzanego przez Osmana, który ją czekał u granic; oficerowie, rotmistrze zagrożeni infamją mieli sposobność odzyskania sławy bohaterskiem poświęceniem, nawet Kozacy mieli pole do popisu otwarte, by zatrzeć hańbę rozbójniczych napadów i klęski cecorskiej. Wodzowie jak Koniecpolski, jak Stefan Chmielecki, to wychowankowie Żółkiewskiego wpatrzeni w dany przezeń przykład poświęcenia życia dla miłej Ojczyzny, oficerowie wodzowie z pod Cecory, zwycięzcy wielokrotni w walkach z pogaństwem, obrońcy chrześcijaństwa, Polski i Europy. Cecora bowiem była Termopilami całego chrześcijańskiego świata, bronił go Leonidas polski, hetman Żółkiewski.

Dodatek Nr. 5. Betlen a Żółkiewski.

Wisiała nad Polską wojna turecka podniecana napadami Kozaków i magnatów polskich na kraje Porty, najazdami Tatarów na Rzptę, uchylana traktatami, jak owymi pod Buszą, a wreszcie sprowokowana w Stambule przez wojewodę Siedmiogrodzkiego Betlena. Rzućmy okiem na wypadki, a to na podstawie listów wojewody do hetmana Żółkiewskiego i do stanów polskich, w nich bowiem najlepiej przejawia się charakter, w jakim występuje Polska w obec wybuchu wojny trzydziestoletnej.

Betlen był sąsiadem Polski jako wojewoda Siedmiogrodu, i wysługiwał się królowi i hetmanowi donosząc o zamiarach Porty, a korzystał z tej przyjaźni pociągając z Polski zaciężnych i oficerów. Gdy Czechy defenestracją praską i obiorem Fryderyka palatynn królem czeskim wszczęły rokosz przeciwko cesarzowi Ferdynandowi II, Betlen wszedł z nimi w układ przyjaźni w zamiarze owładnięcia przy pomocy Porty całemi Węgrami i zrabowania z głowy cesarza korony węgierskiej. Zamiarowi temu stała w drodze Polska, ta bowiem miała starodawną przyjaźń z Habsburgami, stwierdzoną ponownie w 1613 r. Betlen będący kalwinem nie zawahał się pogrozić Polsce Turcją na wypadek, gdyby ta sięgnęła po Śląsk, toż radził Czechom wysłać poselstwo do Porty i przyjąć jej protektorat. W taki sposób pozyskiwali protestanci, czyli unja możnego sprzymierzeń-

ca przeciwko Ferdynandowi a zarazem bicz na Polskę, gdyby ona zachciała wspierać cesarza.

Betlen zajął górne Węgry będące dotąd pod rządem cesarskim, jak dolne ze stolicą Budzinem były w ręku Porty. Posiadłszy górne Węgry mógł sięgnąć po stolicę Wiedeń, ale również i po stolicę Polski Kraków i król Zygmunt pozostawał w niebezpieczeństwie, że Porta, która od Dniestru starała się owładnąć Polską, przy pomocy Betlena może uczynić toż samo na drodze krótszej. Betlen sam i przy pomocy stanów węgierskich naciska na króla Zygmunta w kierunku oddalania go od cesarza a na szlachtę polską w kierunku zwiększania obojętności względem ruchu rokoszowego, szerzącego się w Czechach i Węgrzech. Naciskiem tym paraliżował Betlen usiłowania Ferdynanda, który przez agentów swych starał się o uzyskanie czynnej pomocy od Polski, a co najmniej o pozwolenie na czynienie zaciągów, co ostatnie w myśl układów zostało dozwolone. Ponieważ ruch rokoszowy tak w Czechach jak i w Węgrzech zwrócony był przeciwko katolicyzmowi, przeto za narzędzie nacisku na katolickich sąsiadów używa Betlen stany węgierskie zgromadzone w Koszycach, skąd listami i pismami działa na stany, na dostojników i szlachtę polską. Stany też węgierskie zwracały się do dostojników polskich, jak do hetmana Żółkiewskiego ze skargą na ucisk we Węgrzech ze strony katolików, którzy tłumią sejmowemi konstytucjami i powagą królewską zapewnioną wolność, wojskiem ją znieśli, a nas ogniem i mieczem zniszczyć usiłują. (List stanów in libera et regia civitate Cassoviensi 25 września 1619. Bibl. Czart. 350 p. 402). Zniewolony naszemi prośbami książe Siedmiogrodzki podał nam pomocną rękę, by nas wybawić z niedoli. Nie przybył z zamiarem zniesienia religji rzymskiej, lecz celem usunięcia trudności panujących pomiędzy nami a katolikami, by zapewnić wolność wyznań. Odwołując się na to pismo dodawał Betlen. (W liście z 22 września Ibidem p. 398 — 399), że opiera się o silne plecy, że granice zachowuje wcale nie ogołocone z wojsk a sąsiedzi,—ma tu oczywiście Portę na myśli,—tak czujnie je pilnują, że obrazę naszą, za własną sobie poczytują. Nie moją rzeczą jest — kończył z rodzajem pogróżki, wskazywać jak w sprawie publicznego pokoju i naruszonego już spokoju ma sobie hetman postąpić, aby nie urazić uczuć hetmana ku Węgrom, tudzież znakomitego jego w sprawach ojczystych umysłu.

Aczkolwiek Żółkiewski zrozumiał, że wszczęte w Czechach i Węgrzech zamieszki, były zrywaniem ostatnich już węzłów, jakie jeszcze łączyły chrześcijańskie państwa i ludy w Europie, jakkolwiek wyczytywał w pismach Węgrzynów ukryte przeciwko Polakom zarzuty i pogróżki, jednakże jako wierzący chrześcijanin odpowiadał z miłością, ale i z godnością prawego katolika i Polaka. Wracał podówczas z komisji Rastawickiej, załatwiwszy pokojowo sprawę wycieczek kozackich na Turka. Mógł

nawet sądzić, że rezultatem tej komisji będzie zapewnienie pokoju z tej strony od Turka, gdy listy Betlena, Węgrzynów, a zwłaszcza list królewski otworzyły mu oczy na tożsamo niebezpieczeństwo tureckie, ale już od ścian węgierskich grożące rzptej. Wydawszy stosowne zarządzenia wojskowe, co do przesunięcia sił wojennych na zachód i na osłonę stolicy, co do zaciągów austrjackich w Polsce czynionych i co do Lisowczyków, na których nadpływały doń skargi z Podgórza i od Węgier, odpowiedział i Betlenowi na jego pismo, które nazwał nawet łaskawem, a za dowody dobrych dla rzptej chęci — otwarcie przyznał, — że wdzięczność mu się należy. Ale co do rozruchów węgierskich — pisał — nie jest rzeczą moją (hetmana), oceniać postępowanie księcia. Z listów stambulskich wiem — pisze hetman — że książe poruszał Turków przeciwko cesarzowi, królowi Czech i Węgier, o czem hetman nie wiedział. Nie wątpię, że książe ostrożnie pocznie, zwłaszcza wobec mnogości przykładów, że Turcy prowincje w Azji i Europie, więcej podstępem i zdradą, aniżeli siłą zajęli. Niema i teraz wątpienia, że nie z miłości ku księciu, ani z życzliwości, udzielili mu tych rad, lecz, by go omotać trudnościami i osłabić, a sobie otworzyć drogę do zajęcia reszty Węgier. Największą ich rozkoszą słyszeć, jak to chrześcijanie się zabijają w walkach między sobą samymi, podobnie, jako i nam nie było nieprzyjemnem dowiadywać się o powstaniach w Syrji, Małej Azji w czasie wojny Porty z Persami, a i dziś nie bez zadowolenia donoszę, że Szein Girej Sołtan wojuje z hanem tatarskim, poparty przez Persa, Czerkiesów i Nohajców. Pobudzając do refleksji dodaje hetman: „jakże ucieszą się Poganie, skoro o wzajemnych naszych usłyszą wojnach; boć przecież cesarz powagę swą bronią bedzie osłaniać. Powstanie wojna, krwi rozlew, niszczenie miast, prowincji i zda przed Bogiem sprawę mąż, który klęskę tę spowodował. Ci bowiem, którzy całe Węgry zagarnąć usiłowali, nie zaniedbają zabrać i reszty, bronionej dotąd ramieniem chrześcijańskich książąt, a teraz w zamęcie pogrążonej. Hetman radzi gasić zarzewie i do księcia chrześcijańskiego odnosi się z braterskim wyrzutem, że mu raczej należało gasić ogień w Czechach powstały, aniżeli wzniecać nowe ognisko w chrześcijaństwie i to w sąsiedztwie Turka. Król nasz, tak ze względów przyjaźni z Cesarzem, jakoteż z przychylności dla księcia, rad będzie pośrednikiem zgody pomiędzy zwaśnionemi stronami, by wszystko po przyjaźni załatwionem było. Piszę te słowa, kończy hetman, wiedziony miłością mej ojczyzny w obawie by ogień, objąwszy dom sąsiedni, nie przerzucił się na naszą budowę, dlaczego też życzę ugaszenia pożaru sąsiedzkiego i upraszam słowa te w dobroci serca przyjąć*).

*) Rp. Czart. 350 p. 402. Na p. 405 czytamy list kanclerza siedm. przeciwko katolikom z 11/9 1619 r. z uwagą: si hereticorum horum conatus prospere successerint, Polonis idem est cavendum et timendum, videant ergo minimeque obdormiant. Zdanie zupełnie podzielane przez hetmana.

Daleko mniej ciepłą raczej szorstką była odpowiedź stanów polskich, dana stanom węgierskim na ich pismo z usprawiedliwieniem zaburzeń węgierskich. Stany polskie ozięble przyjmują to usprawiedliwienie a co bardziej czynią poważne zarzuty, z powodu akcji podjętej w porozumieniu z Portą, niemniej jak i z powodu wyraźnego wystąpienia przeciwko katolicyzmowi i domowi Habsburgów. Zdaje się, że i na tę odpowiedź wpłynął nieco Żółkiewski, jako kanclerz, na którego ręce przysłały stany węgierskie pismo wspomniane. W senacie bowiem było dość przeciwników domu habsburskiego i kancelarja musiała nieco otworzyć oczy Węgrzynom, zwolennikom ruchu Betlenowego. Żółkiewskiemu przysłał tymczasem Gracjan, mołdawski wojewoda list Betlena do Skinder Baszy pisany, a przezeń przejęty, w którym siedmiogrodzki książe „tuszy sobie Wiedeń zająć". Wiadomość ta zaniepokoiła hetmana, zwłaszcza gdy przybyła równocześnie z inną z obozu ligi, że mianowicie falcgraf reński, ów król zimowy Fryderyk, koronował się. Trzeba było przeciwdziałać. Żółkiewski był w dobrych stosunkach z wielkim sekretarzem, który niezawodnie odpowiedź stanów polskich zredagował; stąd ton odpowiedzi danej Węgrom, przykry dla Betlena był i uraźliwy.

W Pradze — pisze hetman do Sekretarza Wielkiego — już panuje nie król Ferdynand ale król zimowy, głowa ligi protestanckiej a głowa węgierskich malkontentów, Betlen, na Wiedeń maszeruje. „Nam założywszy ręce na to patrzeć i nie uczciwa i nie pocieszna*). Kto wie, co to heretyctwo zamyślać może, zwłaszcza kiedy nas będą widzieć bezbronnymi, sposobnymi do pokrzywdzenia". Z listu Betlena wyczytuje hetman zamiar pozbawienia Ferdynanda dziedzicznego Wiednia i mówi dalej: Siła złego ci łotrowie zamyślają i będąli mogli, czynić będą: Ut jugulent homines surgunt de nocte latrones. Trzeba i nam nie spać! Radzi tedy hetman, żeby król sejm zwołał i to w czasie, kiedy heretyctwo pocznie egzekwować swoje zamysły, czego się spodziewać po świątkach...

Zaszły tymczasem wypadki, które myśl zwołania sejmu usunęły na przyszłość...

Jerzy Homonaj, zwerbowawszy Lisowczyków, wpadł z nimi do Węgier, ale przez Rakoczego, którego Betlen w Koszycach zostawił został odparty. Połączywszy się potem z oddziałem Lisowczyków, pod Rogulskim tudzież z Althanem, miał już pokaźną siłę dziesięciu tysięcy i pod Homoną odpierał Rakoczego, zażarta bitwa całą noc trwała i po obu stronach padło już trzy tysiące żołnierzy. Wtedyto Lisowczycy udają

*) Pisma s. 352

ucieczkę, a gdy Węgry uganiają się za łupem wpadają na nich i znoszą ich zupełnie 21 listopada 1619 r.*).

Zwycięstwo miało ten skutek, że Betlen dowiedziawszy się pod murami Wiednia o klęsce Rakoczego zwija oblężenie a wysławszy część armji pod Redayem do Węgier górnych, sam cofa się z resztą do Preszburga. Następnie pisze do Sułtana, że jest wiernym sługą Porty a z nim i skonfederowani i gdyby nie mrozy, byłby Wiedeń zdobył. Wspomina i o Homonaju i o napadzie jego z Kozakami — tak nazywa Lisowczyków— i dodaje, że stąd Sułtan poweźmie dobitny przykład, w jaki to sposób dotrzymuje król Polski pokój z Portą zawarty. Prosił też w końcu, by Tatarzy i Turcy wpadli tymczasem na Podole, słowem rozwinął silną agitację, podburzając Turcję do wojny przeciwko Polsce. Do posła swego u Porty, Balasy, pisał: niech Porta wie, że król Polski w zimie żąda pokoju z Sułtanem, a w lecie pali i niszczy jego kraje tudzież że Tatarom stoi wolne przejście przez Siedmiogród do Polski. Król Zygmunt natomiast rozpisywał deliberatorie, co począć gdy Betlen tak jest niebezpiecznym, czy nie zezwolić Habsburgom na zaciągi Lisowczyków...

Licząc się z opinją, z przeciwnikami polityki przychylnej Rakuszanom przesłał król owe deliberatorie w sprawie Betlena do senatorów. Znamy takież pytanie przesłane do wojewody sandomirskiego do Jana Zbigniewa Ossolińskiego, w owym czasie przeciwnika Habsburgów**). Król odwołuje się na przestrogi dawane mu przez senatorów o zamiarach Betlena Gabora z upomnieniem, by król wcześnie obmyślał gotowość. Rozpisał też król listy do województwa krakowskiego by się przysposobiono, by hetman część wojska obrócił ku granicom węgierskim, że wysłał też komornika do Betlena, by go upomnieć i wyrozumieć. Król stwierdza, że z listu który Betlen doń napisał, jasno się okazuje, że pożar wzniecił on za wiadomością i z woli sułtana. Celem opatrzenia bezpieczeństwa a wygodzenia zarazem woli cesarza, któremuśmy obowiązani według paktów świeżo preszburskim sejmem potwierdzonych, aby wojsko Lisowczyków za swym żołdem zaciągnąć mógł, by to wojsko swawolne raczej w ziemi obcej na usłudze rycerskiej niż w koronie zdzierstwem ubogich ludzi zimę tę trawiło, radzić nam potrzeba... bo człowiek ten, ambicji pełen, koronę węgierską osiadłszy, niepochybnie zechce granice państwa swego rozpościerać... Dodaje król i o Śląsku, że czynią Czesi gwałt kościołowi wrocławskiemu fundowanemu przez przodka naszego Włady-

*) Datę podaje Lew Sapiecha w liście do Krzysztofa Radziwiła z 13/12 zgodną z Khevenhüllerem Annal. Ferd. IX. 696 cf. 689. Por. Katona His. Crit. XXX p. 250. List Sapiechy w tekach Sapieżyńskich w Bibl. Ossol.

**) Z 19 paźd. 1 19 Rp. bibl. Jagiel. 102 p. 501. i odpowiedź wojewody z Klimuntowa 24 paźdz. Tamże p. 503-4.

sława, a pod jurysdykcją biskupa gnieźnieńskiego będącego a i biskup wrocławski, arcyksiąże, chce zaciągnąć od nas ludzi a bez senatorów pozwolenia nie chcemy dać rezolucji*).

Na to odpowiada wojewoda, odradzając dawać pomocy Habsburgom, gdyż w takim wypadku dałby królestwo swoje na pierwszy łup poganinowi. Odpowiedź ta bynajmniej nie była szczerą. W pamiętniku swoim*), pomawia króla wojewoda sandomirski, że ci Lisowczycy, byli sposobem ratowania szwagra od Betlena Gabora, że król zmrugnął się był z hetmanem parvo cum fructu, consilio malo, peiori exemplo, zaczem per conniventiam istorum wielka kupa ludzi swawolnych, którzy byli z Moskwy wyszli za skończeniem pokoju, Lisowczykami się nazwawszy, nastąpili naprzód na Podgórze nasze, które pierwej splądrowawszy, wpadli potem przez góry do Węgier... potem przepadli na Śląsku do wojska cesarskiego, nam wielkie niebezpieczeństwa od sąsiadów zajątrzonych zostawiwszy. Szczerość idzie tu w parze ze złośliwemi podejrzeniami o spiknięcie się króla z hetmanem, czego jak wiemy nie było. Polityk, który w parę lat później był już przyjacielem Rakuszan, niewie czy nie chce wiedzieć, że nie od sąsiadów, ale od Turka groziło rzptej niebezpieczeństwo. On nawet nie wie czy nie chce wiedzieć, że Betlen Gabor pobudzał Turka do wojny i spychając przyczynę wojny na barki hetmana, czyniąc go zuchwalcem, wojnę wywołującym mówi· Zaczął suo temerarissimo et absoluto ausu pan miły nasz hetman tę wojnę turecką. Dowiedziawszy się, że Skinder basza w lekkim poczcie pociągnął do Tehinej, począł się z królem znaszać, namawiając go, aby mu pozwolił zbieżeć Skinder baszę, póki mu większe wojska nie przybyły... Zebrawszy się tumultarie non exploratis consiliis adversarii puścił się w drogę nieszczęśliwej wojny. Chciał nieprzyjaciela uprzedzić.. a żadnych wiadomości ani szpiegów nie miał, nie wiedział, że Tatarzy już blisko Skinderbaszy byli itd. itd. Wszystkie te twierdzenia poprzekręcane i mylne, świadczą wymownie, że Betlen miał zwolenników w Polsce, którzy nieprzyjaźnie występowali przeciwko polityce królewskiej wspieranej przez hetmana i zamykali oczy na niebezpieczeństwo tureckie. W Polsce też za powodem zwolenników Betlena podjęto duży krzyk i skargi na całej granicy od Węgier z powodu grasowania i nadużyć Lisowczyków i z racji złamanego przez nich przymierza z Węgrami. W Wiedniu wiedziano nawet o przechwalaniu się Betlena, że i w Polsce znajdzie zwolenników a nawet zbrojną pomoc. Może już i wiedział Betlen, że z ramienia księcia Jerzego Zbaraskiego spisywano owe „Siedmdziesiąt powodów", dla których nie należało Polakom

*) Pamięt. Zbigniewa Ossolińskiego, 104.
*) Pamiętnik l. c. p. 122.

dawać pomocy Habsburgom. W każdym razie wiedział o owym krzyku podniesionym z powodu Lisowczyków, dla którego i Żółkiewski sarkał na Lisowczyków za nawarzenie piwa i wysuwał z wschodnich kresów wojska na granice węgierskie dla zasłonienia Krakowa, bo na kresach alta pax. W obec takich stosunków i wstrętu ze strony polskiej do jakiejkolwiek akcji niezgodnej z Betlena zamierzeniami, mogły stany węgierskie wystąpić z naciskiem przed królem Polski i zażądać skarania zuchwalstwa Lisowskich Kozaków.

Istotnie w ostatnim dniu grudnia 1619 r. przesłały stany węgierskie takie żądanie królowi Zygmuntowi. Oświadczają one, że w staraniach swych o wzmocnienie swych praw i wolności w niczem nie naruszyli stosunku przyjaźni z Polską, ani też ze strony polskiej nie spodziewali się jakiej urazy. Niektórzy jednak wyrodni ziomkowie nasi, ściągają do siebie sąsiadów naszych celem zerwania sąsiedzkiej przyjaźni. W taki sposób prywata kilku osobników podkopuje przyjaźń sąsiedzką. Z takich nikłych powodów, dających się łatwo usunąć, wynikają nieszczęścia dla narodów. Nietylko zaciągają oni u was żołnierzy przeciwko Węgrom, ale nadto spowodowują wielkie szkody kupiectwu, komorom celnym, depozytom i to dla obustronnych poddanych, czego smutnym przykładem wypadki ostatnie w okolicy Homony i to bez najmniejszego z naszej strony powodu, napady niszczące Węgry jak wykazuje załączony spis szkód i skargi naszych poddanych. Węgry wysyłając swego posła Stefana Huccai wskazują na konieczność zagaszenia tego zarzewia, albowiem często z drobnej iskierki duży ogień wybucha*).

Równocześnie sam Betlen oskarżał się pismami przesłanemi biskupowi krakowskiemu, hetmanowi polnemu i innym*) na spustoszenia Lisowczyków, żądając asekuracji ze strony rzptej, że napady podobne się nie powtórzą. Na skargi te, które szerokiem echem odbijają się w Polsce odpowiedzieli i Koniecpolski hetman polny i Stanisław Lubomirski krajczy koronny a starosta spiski, że wojska królewskie na granicy węgierskiej będące, żadnej krzywdy Węgrom nie wyrządzą i spokojnie się zachowywać będą. Wypady zaś Lisowczyków nie wyszły z rozkazów króla, lecz są sprawą prywatnych. Nie wystarczyło to wyjaśnienie Betlenowi; bo gdy od prywatnych najazdów nie będą mieć Węgry asekuracji — mówił on — będą musieli zaciągać żołnierza a tak ze złego urosnąć może jeszcze gorsze...

O podniesionym w Polsce krzyku przeciwko Lisowczykom można mieć niejakie pojęcie z poselstw ziemian krakowskich do prymasa, do senatorów i do hetmana Żółkiewskiego 6 stycznia z koła rycerskiego

---

*) Ręk. Czart. 350. p. 364-9

*) Listy z 11/II 1620 Ibidem p. 769-789

w Krakowie obradującego przesłanych. Do prymasa*) przesłano zażalenie na Lisowczyków, że rota Perowskiego, której leżę dano w Będzinie, wpadłszy na Śląsk splądrowała kilka domów szlacheckich i szkody wyrządziła. To wojsko lisowskie jako żywo w zaciągu rzptej nie było, nie jest liczne, jako zaciężne. Atoli przysłali dwóch towarzyszy, że nic nie czynią gwałtem, ale od króla i od hetmana mają rozkazy, aby się z kupy nie rozjeżdżali. Posłaliśmy do króla, abyśmy tą niewolą nie byli nakrywani i by to nieszczęście z nas było zniesione. W obec roztargania przymierza z Węgrami i Śląskiem, o które się przodkowie nasi tak długo starali, aby ono bez żadnej przyczyny nie padło proszą prymasa, by sprawę królowi przedstawił i wyjednał, by te kupy szkodliwe rozwiedziono i uprzątnięto, tak Lisowczyków, jako i tych, których ks. Korecki i p. Farensbach na cesarza zbierają, by sejm do Krakowa złożył celem zapobieżenia krzywdom. Senatorom i hetmanowi wielkiemu przedstawiał żale koła krakowskiego wysłany od niego poseł szlachty krakowskiej Marcin Oraczewski*).

Takie uciski jakich się dopuszczają Lisowczycy, mówił on, nigdy się w Polsce odwłasnych nie działy; utrapienie ubogich, znieważenie domów szlacheckich po wszystkich stronach rozniosło się i rozgłosiło, do czego i to przystąpiło, że wojsko to do Węgier wpadłszy, część ziemi tej ogniem i mieczem spustoszywszy, stamtąd znowu zwróciwszy się w Podgórze, czego pierwej nie wybrali teraz dobrali, krzywdząc, łupiąc, znieważając kobiety. Krwawy płacz ubogich ludzi i głos rozpaczy niebiosa przebija... Bolesne to sprawy, ale to bardziej bolu przyczynia, co oni sami przez posły swe wnieśli, jakoby za wolą Jego Kr. Mci i hetmana wielkiego czynić to mieli. Przeto zgromadziwszy się w Krakowie tu z senatorami natenczas będącymi, posyłamy do króla, do hetmana, do prymasa, aby takim gwałtom zapobiegali. Hetmana proszą, by tak gwałtownemu upadkowi rzptej czule i gorąco zabiegał, a to po sobie pokazał, że tą niesławą nakrywać się nie dopuścisz, nas z tego ciężaru wyzwolisz także i z tych kup, które do ks. Koreckiego i do p. Ferensbacha na cesarza zbierają, przez które nietylko ostatnie spustoszenie korony ale i tak dawne pakta złamać by się zaraz musiały.

List ten koła krakowskiego, dokładniej określa obojętność szlachty na rozruchy sąsiedzkie, któremi się zaznacza wojna trzydziestoletnia, aniżeli opisy świadków współczessnych, świadectwa djarjuszy i historyków. Co bardziej szlachta grozi, bo oto co wspomniane koło pisze do Sandomierzan, donosząc o krzywdach Lisowczyków. Odpiszcie bezzwłocznie... Bo do gwałtu gwałtem się rzucić trzeba i brata, gdy go skubią, gdy drą,

*) Rp. Czart. 35 p. 501-502

*) Rp. Czart. 352 p. 499 Por. Niemcewicz, Zbiór pamiętników o Polsce VI. 282

łupią, od takowego gwałtu jak najprędzej wyswobodzić et rempublicam praesenti motu imminenti liberare*). Czy nie była to groźbą konfederacji?

Zmiana taka opinji szlachty krakowskiej na rzecz Betlena, zachęciła go do dalszych prób jednania sobie w Polsce przeciwników domu Habsburgów i uniemożliwienia Zygmuntowi dania pomocy cesarzowi. Dowodzi tego poselstwo Betlena do biskupa krakowskiego i do hetmana polnego pod koniec lutego 1420 r. przez Andrzeja Keczera, Akaja i Jana Tornyego sprawowane.

Była to odpowiedź*) na pismo hetmana Koniecpolskiego o asekuracji, ale tylko od wojska a nie od prywatnych, a zarazem prywatne usprawiedliwenie się z powodu zarzutów przez senatorów polskich mu uczynionych. Betlen upraszał hetman, by wraz z krajczym koronnym zaręczył mu bezpieczeństwo i za prywatne osoby. Węgrzy zaś dotrzymają paktów przyjaźni do czasu przedłożenia na sejmie swoich krzywd i szkód poniesionych. Betlen prosi o szybką odprawę posłów swych na sejmie i zapewnia, że lubo pakta przez Lisowczyków były zdeptane, on jednak powstrzymał Węgrów dyszących zemstą od krwawego odwetu.

Tak mówili posłowie węgierscy na publicznej audjencji. Ale Betlen polecił im przedłożyć dwie sekretne osobiste sprawy. Służył on życzliwie, pisze Betlen w tej sekretnej instrukcji posłom danej królowi Polski, przestrzegając o zamysłach tureckich, częstokroć i według możności, dogadzał nad Dniestrem hetmanowi podczas jego traktatów ze Skinderbaszą. Jednakże król pisząc do stanów węgierskich nazwał go Turkiem a on jest dobrym chrześcijaninem i wznawcą wiary w Trójcę Świętą.

Nazywa go też król pełnym ambicji, on jednak chociaż wezwany na objęcie korony węgierskiej, którą ma w ręku, nie chciał jej włożyć na głowę, nie uzurpuje sobie zamków, które się mu poddały, bo pragnie tylko pokoju i wolności dla swej węgierskiej ojczyzny. W marcu, na sejmie w Koszycach, złożą sobie Węgry na koniec maja zjazd do Preszburga, gdzie uchwalą nietylko potrzebne dla Węgier konstytucje, ale też i dla całego chrześcijaństwa korzystne. Uwiadamiał też o zawarciu rozejmu z cesarzem.

Odpowiedziano posłom od biskupa i od hetmana, że publiczne sprawy należy publicznie traktować przed królem i stanami. Dogadzając jednak prywatnym życzeniom księcia odpowiadają, co o nich sądzą. Co do

*) Rp. Czart. 352 p. 499-500. Legacja do króla u Niemcewicza. Zbiór pam. o Polsce VI 282-289.

*) Rp. Czartor. 350 p. 769-789. Poselstwo od wojewody Siedmiogr. przez Andrzeja Keczera, Jerzego Akkaja i Jana Torny d. 27 lutego w Pinczowie do księdza biskupa krak. i do p. hetmana polnego w niemałem zgromadzeniu odprawione.

pokoju Polski z Węgrami myślą, że nie ze strony pierwszej zaszła przyczyna wtargnięcia Lisowczyków do Węgier. Cesarz bowiem widząc, że Betlen mu królestwo węgierskie z rąk wydziera, że idzie na pomoc wrogowi jego, postanowił ratować się i od strony polskiej, zaczem przez swoich agentów zaciągnął Kozaków i posłał ich do Węgier. Myśmy mu tego zabronić nie mogli, chociażby dla nagłego ich do Węgier wtargnięcia, podczas gdy nasze wojska były na ukrainie i podczas rokowań naszych ze Skinderem. Jest zresztą zwyczajem zaciągać lud wojenny u sąsiadów, wszakże i my w Niemczech i Węgrzech szukamy zaciężnych, boć przecież to prywatni są ludzie. I teraz jedni od nas wychodzą do cesarza, drudzy do Czechów i do tego, który się zwie ich królem, co jednak nie łamie paktów wiążących królestwa sąsiednie i tychże panów.

Dobrze też odpowiedziano Seczemu od hetmana i krajczego klasycznem tunc tua res agitur, paries cum proximus ardet. Widząc bowiem co się w Węgrzech dzieje, jakie niespodziewane a chytrze ułożone powstały rzeczy a obawiając się, by zapał węgierski szkody nam jakiej nie przyniósł, słuszniesmy pod bronią na granicy stanęli, gotowi do odparcia; nic jednak nieprzyjacielskiego nie czynimy, ale czekamy, aż się ziemia węgierska uspokoi i do rozsądku lepszego przyjdzie. Obaj, i hetman i krajczy daliśmy od wojsk naszych asekurację dla Węgier bezpieczeństwa, istniejącgeo i dzisiaj. Od prywatnych ludzi nie możemy ubezpieczać Węgier, boć niepodobna nam każdego osobnika animusz zahamować. Wystarczy, że od wojsk naszych napady na Węgry nie będą, chyba gdybyście sami dali przyczynę...

Przytoczono też, że niedawno Węgrzy napadli na terytorjum biskupa karowskiego Muszynę, i to już po otrzymanej asekuracji polnego hetmana, wpadli też do wsi Zborowskiego, pp. Stadnickich ze Żmigrodu, poddanych pozabijali, wsie splądrowali a pp. Betlen i Szeczy odpowiadają, że o tem nie słyszeli. Jakoż rozumiemy, że to prywatne osoby uczyniły, które trudno zahamować. Toż i my nie możemy ubezpieczać pp. Węgrów, aby byli wolni od prywatnych napadów, zwłaszcza gdy sami dadzą przyczynę. Poproszą jednak króla o surowy zakaz w tym duchu, by nie było najmniejszej przeszkody w handlu, by zabronił oresztowania i repressaliów.

Należało jeszcze odpowiedzieć na usprawiedliwienie co do zarzutu o nazwania Betlena Turkiem. Nie naszą jest rzeczą cenzurować naszą władzę, zwykliśmy bowiem królów naszych najwyższą otaczać czcią. Możemy jednak dorozumiewać się, skąd nazwa ta poszła. Nietylko król ale i inni rozumieli za takimi postępkami Betlena, że z Turkiem ma porozumienie. Zdało się dla wszystkich niepodobieństwem, żeby śmiał podnieść broń przeciwko cesarzowi nie zmówiwszy się pierwej z cesarzem tu-

reckim. Sądzono nadto, że jako nie od Węgrów ale od tureckego sułtana siłą broni osadzony jest na województwie siedmiogrodzkim, tak i za podporą sułtana pragnął zostać królem Węgier i niepodobnem się zdało wszystkim, aby miał zostać na państwie węgierskiem i oprzeć się cesarzowi bez pomocy Turka, ten zaś nie udzieliłby jej pewno, gdyby książe nie jednako z nim czuł i nie zgadzał się w wierze i w porozumiewaniu się na zgubę chrześcijan. Wiadomem zresztą było, że idąc ku Preszburgowi i ku Wiedniowi miał przy sobie Turków, rozdawał im przy Węgrach otwarcie upominki dawane mu przez miasta i Węgrów a nadto w listach do króla i do stanów pisanych, wyznawa, że za wiedzą i wolą cesarza tureckiego tę wyprawę podjął. Przejęto też listy jego do Skinderbaszy, w których donosi mu, że zamki i ziemię Węgierską na sułtana odbiera. Więc i to upatrowali wszyscy, iż Turek widząc, że ziemia węgierska nie ma pomocy od cesarza i chrześcijaństwa, owszem nieprzyjaciela z niego, zarazby pewnie osieść chciał całą ziemię węgierską, na którą dawno czyha, gdyby Betlen z Turkiem nie trzymał i jako w innych rzeczach, tak i w wierze się z nim nie zgadzał. A nakoniec Tatarzy teraz idą ku Wołochom, a z Wołoch, jako za pewnik mówią, za spraktykowaniem pana wojewody Betlena do Polski iść mają, albo przez Węgry przeciwko cesarzowi. Nie trzeba przeto za złe mieć królowi i innym, że tak sądzili o panu wojewodzie. Lecz za teraźniejszem jego oświadczeniem, że się w wierze z pogaństwiem nie zgadza tuszymy, że i król inaczej o nim sądzić będzie a i drudzy zmienią sąd swój, gdy nie słowy ale czynem pokaże, że jest chrześcijaninem a daj Boże katolikiem.

Wreszcie co do ambicji, sam p. wojewoda dał powód, by tak o nim rozumiano, bo widząc król, że przedtem cesarzowi wielokrotnie ofiarował przyjaźń jak i usługi, przez Doczego, i to na zawsze, już go chciał mieć cesarz księciem Rzeszy i tytuł mu nadzwyczajny dawał, on zaś upatrzywszy sposobność, kiedy cesarz z rebelizantami swymi był zatrudniony, wnet się chciał królem Węgier uczynić, więc przez Węgry idąc z wojskiem tak rozkazywał, jakoby panWęgier, a przez Spiż idąc, a więc w państwach króla mandaty rozsyłał, by mu podwody i spiżę dawano a w listach z Koszyc pisanych, czytamy datum Cassoviae in civitate nostra regia! Że zaś teraz pokazuje się, pan wojewoda minime cupidum korony i że nie korony lecz powrotu wolności w Węgrzech pragnie, sądzimy, że i król nasz będzie go uważał za dalekiego od ambicji.

Pochwaliliśmy fakt, mówią dalej polscy senatorowie, że wojewoda nie sięga po berło Węgier, z którego przyjęcia nie rychłoby się sprawy chrześcijaństwa uspokoiły i my Polacy musielibyśmy stanąć pod bronią i pomoc cesarzowi udzielić, bobyśmy każdej chwili obawiać się musieli

Turków w całych Węgrzech albo od p. wojewody wprowadzonych, albo też oni sami z bronią wnetby nań nastąpili i państwo mu wzięli ,namby zaś nie wypadało o ścianę mieć takiego sąsiada.

Chwalą wreszcie senatorowie rozejm przez wojewodę uczyniony z cesarzem a cieszyliby się jeszcze bardziej, gdyby nie do św. Michała ale na stałe zapanowała przyjaźń z królestwem węgierskiem. Podziękowano też za przestrogę o Turku z dodatkiem, że nie ma jeszcze przymierza z Persją, a jeżeli uderzy na nas, nie zastanie nas nieprzygotowanych. Pana Boga weźmiemy na pomoc i bronić się będziemy, a jeśli los przeciwny na nas padnie, będziem rozumieli, że to Bóg za grzechy nasze dopuścił...

Spokojna ta odpowiedź, którąbyśmy dziś zbyt otwartą nazwali, zwłaszcza gdy pozostawała pod adresem ciężko dotkniętego a ambitnego wojewody, nie odwiodła go od tureckiej przyjaźni, jak to dowodnie wykazują relacje posła polskiego w Stambule. Nie zaprzestawał on udawać przyjaciela Korony, skąd pociągał zaciężnych i oficerów, podobnie jak i jego poprzednik Gabryel Batory, w Polsce jednak nie zaprzestał służalczego stosunku z Portą. Już w czasie tureckich zamiarów zaboru naddunajskich księstw, które mimo owych traktatów pod Buszą powtórzyły się i następnego roku 1618 wiedziano w Polsce*) o kaftanie włożonym na siedmiogrodzkiego hołdownika z nadaniem mu państwa Multańskiego, od czego się jednak Betlen uchylił, mimo nakazu, by o tem uwiadomił sąsiada swego króla Polski*). Otwinowski, agent rzptej przebywający w Stambule, polecał ostrożność i czujność na granicy, o ile, że z hołdownikami wołoskimi, licząc i Betlena, wreszcie Tatarów, kresy wschodnie poważnie i stale były zagrożone. Wprawdzie w początkach 1619 r. Mołdawją otrzymał Gracjan**), dobrze w Porcie widziany i starający się ustalić dobre stosunki Polski z Portą, jednakże wiedziano, iż w Stambule z racji napadów Kozackich hasło wojny z Polską nieustannie urastało. Postanowiono tam w początkach 1619 r. budować zamek u ujścia Dnieпru, aby nim zagrodzić wypady Kozackie na morze i poruczono tę sprawę Skinderowi baszy z nakazem, stoczenia raczej bitwy, aniżeli ustąpienia od budowy. Już zeszłego roku chcieli tak postąpić — objaśniał Otwinowski — ale wojna Perska przeszkodziła. Kaimkaan basza i inni dostojnicy Porty mówią, że Porta nie ścierpi tych krzywd od Kozaków i chcą ich koniecznie w Polsce szukać. Co do Tatarów nie radził liczyć na haracz i podarunki haremowe, bo chociażby im zabroniono najazdów, słuchać nie będą. Stanowisko Otwinowskiego w Stambule było godne opłakania... cierpiał on od urzędników i sług Porty i z trudem tylko przychodziło mu

*) List Otwinowskiego z 26/VI 1618 Rp. Czart. 361 p. 263-215

*) List tegoż z 9 września 1618 Ibid. p. 319-322.

**) 4 lutego 1619 r. jak czytamy w liście Otwinowskiego 5/2 1619 Rp. Czart. 361 p. 229-231.

uzyskiwać wiadomości i tajemnice dworskie, a jeszcze trudniej przesyłać je przez Ormian lwowskich (Tacik) do ojczyzny. Radźcie sobie jak możecie, pisał on do hetmana polnego, mnie miło będzie wszystko ścierpieć dla króla... Wezyr za Skinderem idąc, dowodził, że Czerkasy, Kaniów i inne miasta na gruncie sułtana są osadzone, który je znieść kazał. Wszystko idzie do wojny... Nie bądźcie pewni pokoju — szło o uzupełnienie traktatu pod Buszą zawartego — aż wiadomość o nim odemnie będzie...

Ale takiej wiadomości a pomyślnej dla pokoju nie mógł dać wysłaniec polski ze Stambułu. Odkładano u Porty odprawę jego odednia do następnego... oczekiwano na rozwój wypadków w Węgrzech, gdzie tymczasem wasal Porty zajaśniał na horyzoncie, dopokąd mu Homonaj z Lisowczykami nie zagrodził drogi do korony. Musiał cofnąć wojska swe z pod Wiednia i zająć stanowisko w Preszburgu, jako pośrednik pomiędzy królem zimowym i protestanckimi książętami z jednej a Turcją z drugiej strony. Wysyłając licznych posłów do Polski ze skargami na Lisowczyków miał sposobność rozwinąć agitację, która się objawiła i nietylko na zgromadzeniu styczniowym szlachty krakowskiej ale i na owych „siedmdziesięciu powodach" dla których Polska nie miała się wiązać ze sprawą atakowanych zewsząd Habsburgów i zrzec się odzyskania Śląska, jak znowu z drugiej strony objawiła się już bardzo poważnem zagrożeniem przez Turcją.

W Polsce wprawdzie szerzy się lament z powodu Lisowczyków jednakże, możemy się dorozumiewać ze słów Żółkiewskiego tudzież z braku protestacji w aktach sanockich i przemyskich, że lamenty te były przesadzone*). Owszem hetman pragnie jak największą liczbę wojska posunąć na zasłonienie granicy od Węgier, zwłaszcza ze stamtąd już Lisowczyków wyparto, podczas gdy senatorowie, nieprzychylni Habsburgom, narzekają na „swawolników", o wkroczeniu ich do Węgier z oburzeniem mówią, że był to sposób ratowania szwagra (cesarza Ferdynanda króla Węgier) od Betlena Gabora przez króla**), który zmrugnął się z hetmanem parvo cum fructu, consilio malo, peiori exemplo użył swawolnych kup łotrowskich... które teraz uciskają województwo krakowskie... aby wnet przepaść na Śląsk do wojska cesarskiego, nam wielkie niebezpieczeństwo od sąsiadów zajątrzonych zostawiwszy". Ci przeciwnicy królewscy wiedzą nawet, że król schronił się przed krzykiem ziemian do Warszawy, co zresztą może być zgodne z prawdą, gdyż jak wiemy, zjazd styczniowy krakowskiej szlachty wysłał zażalenia z powodu ucisku Lisowczyków do króla, do prymasa i senatu. Pan krajczy

*) Mam o Lisowczyków siła inwidycji a niewinnej jako i zawsze. Pisma 367.
**) Pamiętnik Zbigniewa Ossol. 104.

koronny, Jerzy Zbaraski, mąż na kresach nie bez zasług, ganił słowem i anonimowem pismem w Krakowie wydanem, p. t. Septuaginta rationes etc. politykę królewską, odradzając dawania pomocy cesarskim i zrywania z sąsiadami Węgrami i Czechami. Z głosem takiego Krajczego, który by nie dać powodu do wojny z Turkiem spalił całą bogatą osadę, miasteczko Berszadę, musiał się król liczyć, o ile że książe sięgał po pieczęć kanclerską, którą król nadał Żółkiewskiemu, a którego tak Krajczy jak i brat tegoż koniuszy koronny, pyszny Krzysztof Zbaraski, nie znosili. Toż w obec takiej opozycji i szlachty i senatu nie można było o czynnem wmięszaniu się do wojny trzydziestoletniej, ani myśleć. Znakomitego później historyka Stanisława Łubieńskiego odpowiedź Krajczemu dana na jego „Siedmdziesiąt powodów", lubo wskazywała, że tu idzie o Śląsk jeszcze w mowie i z wyznania polski co też i król nieraz podnosił, minęła bez odgłosu.

Król mając ręce związane chwalił hetmana za surowe jego upomnienia, przesłane Lisowczykom, na których mnogie nadpływały skargi dodawał, że ani prymasowi ani innym senatorom jak i Krajczemu koronnemu nie zdaje się, aby mieli być na jaką służbę zaciągnieni a ponieważ u cesarza pieniędzy nie mają i nie mogą mieć, bez których nie dadzą się zaciągnąć, przeto rozumiemy, aby się z gromady tej niemieszkanie rozjechali. Wkładany jednak na hetmana, aby uczynił co będzie najbardziej potrzebna na rękę rzptej*).

Ale hetman mając na Podgórzu zastępcę, jakim był hetman polny Koniecpolski, troskał się bardziej o rubieże wschodnie, aniżeli o Lisowczyków, którzy niebawem wszyscy byli na Śląsku w drodze do Wiednia a stąd do Pragi, gdzie się zbierały do stanowczej rozprawy tak siły cesarskie jak i protestanckiego obozu. Ponieważ od wschodu nadchodziły coraz bardziej groźne dla rzptej wiadomości, mógł hetman oddać się sprawom kresowym. Bronił on tu od młodości sprawy chrześcijaństwa i Kościoła, o których poparcie prosił go też przez pułkownika Feliksa Freya hr. Althan, gdy w jesieni 1619 zaciągał ochotników w Polsce. Hetman ustnie przez Freya odpowiedział na prośby „o swej gorliwości dla Kościoła i gotowości do usług cesarzowi zapewniając", a na piśmie dał znać Althanowi, że je raczej czynami aniżeli słowem zamierzał okazywać**).

Istotnie zajścia na kresach, oddalenie wszystkich urzędników Porty jacy byli przy zawieraniu paktów pod Buszą a przychylni byli dla Polski, dany nakaz Wołoszynom dostarczenia na obwoływaną przeciw Polakom wojnę 1500 ludzi, dwudziestu tysięcy baranów, dwóch tysięcy wołów, 300 wozów i stosowną ilość koni, wiadomość, że sam cesarz już

*) Rp. Czart. 352 p. 502

**) Pisma 359

się rusza ku Adrjanopolowi a wezyr ma iść ku granicy polskiej, to były wieści groźne. Wezyr Ali Basza był tryumfatorem nad flotą chrześcijańską i obiecywał sułtanowi podbicie całej Polski pod jego władzę. Hetman donosił też królowi, że burza ta gotuje się w Stambule z poduszczenia oto tego wojewody Siedmiogrodzkiego, który z takiem oburzeniem, aczkolwiek tylko sekretnie — odpierał zarzuty co do danej mu przez króla nazwy „Turka". Jak Siemiński ze Stambułu donosił, Betlen kłamliwie przedstawił napad Lisowczyków, jako najazd Polaków na kraj Siedmiogrodzki i spustoszenie tegoż, którą to skargę w Porcie jako złamanie przymierza pod Buszą zawartego, a jeszcze nie zatwierdzonego, przez Portę, przyjęto. Przyjaciel Betlena, Skinder basza, dołączył do nieprawdy drugie kłamstwo, że Kozacy w 300 czajek gotują się na morze, z którego to powodu potrzeba wystawić wnet dużą flotę. Sułtan, dziecina młoda, pod wpływem tych i podobnych podburzeń zgodził się na wojnę. „Młody jestem, będę próbował szczęścia"... Należy obmyśleć bezpieczeństwo, radził królowi hetman — o gotowości, w której, jako nam lat przeszłych do pokoju i bezpieczeństwa pomocną była, tak teraz po łasce Bożej nam nadzieja *).

W początkach kwietnia pisał już Otwinowski z pod Stambułu, że wysłańca jego przyjął wezyr niełaskawie, pozwalając tylko na wejście i wyjście ze stolicy. Dokumentów, zawierających przymierze do uzupełnienia danych nie przyjął; spal je sobie na głowie, były słowa wezyra do posła.

A przyczyna tego wszystkiego jest Skinder, Han i Betlen Gabor, którzy prośbami i zachodami dużemi popychają do wojny z Polską. Oni także i świeże szkody przez Kozaków w Krymie poczynione przedkładają, że dalej Kozacy mając duży aparat wojenny często wychodzą na morze mając z Dońcami porozumienie, a to wszystko za wiedzą króla i kanclerza. Betlen atoli obiecuje Porcie nietylko Węgry całe z prowincjami, ale i Polskę z Krakowem zdobyć i Porcie oddać. Ten bowiem Gabor, ciągnie poseł dalej — jest głównym i największym wrogiem królestwa naszego, kłamliwie zdradziecko a krzywdząco oczernia nas**); jakąś trudną do pojęcia zawiścią zapalony niesłychanemi kłamstwy napełnia uszy tutejszych baszów; chciałby nas wszystkich zgubić i znieść że świata... Poseł cesarza Ferdynanda, zabiega nad udaremnieniem koronacji Betlena, zbywają atoli posła rakuskiego pięknemi słówkami, a Betlen wszędy ma

*) List Żółkiewskiego z Żółkwi 27 lutego 1620 r. Rp. Czart. 361 p. 249-250

**) Mendaciter fraudulenter et valde contumeliose hic traduxit. Zdaje się że używając wyrazu fraudulenter miał Otwinowski na myśli owe listy hetmana i stanów o zarzutach „Turka" czynionych przez króla, z których poseł Betlena w Stambule mógł zrobić użytek u Porty, na tem większą korzyść swego pana.

tu najważniejszy głos. Posłowie jego zbuntowanych i stanów węgierskich przyjmowani ludzko; z nadzwyczajnym przepychem dają na ich cześć przyjęcia a gościnę dali im tąsamą jaką miał nasz poseł: Ożga. Nakazano Tatarom aby, przyjąwszy od nas dary, całą siłą wpadli w głąb Polski, ogniem i mieczem wszystko spustoszyli... Skinderowi zaś i wołoskim wojewodom, by obozy rozbili pod Kamieńcem. Sułtan wydaje nam na pewne wojnę i mówi, że ktoby go śmiał od zamiaru odmawiać, tego udusić każe. Sam on pragnie na rok przyszły przybyć do nas i już posłał po słonie do Azji... *).

Sytuacja stawała się tak poważna, że już w maju król wydał uniwersał na pierwsze i wtóre wici, z początkiem czerwca wezwał już szlachtę województw wschodnich do śpieszenia z pomocą przeciwko Tatarom, którzy przez Wołoszczyznę zamierzają najazd na Polskę. Betlenowi jak jeszcze ze Stambułu donosił Otwinowski *), jeśli się mu powiedzie kazano mieć oko na Kraków, on zaś ściągnął do siebie wszystkie siły zbrojne, zwijał oblężenie Munkaczowa, obronionego przez dzielnego Fernasiego, a iż ze Skinderem szedł jedną ręką, wysyłał mu Dunajem liny i narzędzia, bowiem Skinder podjął się wziąść Kamieniec. Jeszcze bardziej służalczo postąpił sobie sprzymierzeniec jego, król Czeski Fryderyk. Z Pragi 20 lipca tego nieszczęsnego roku napisał on do Sułtana, by zabronił Ferdyndowi go uciskać; on bowiem z całem swem królestwem czeskiem i z krajami tej korony, gotów jest stały pokój i najlepsze stosunki utrzymywać z Portą, a dla udowodnienia tej przyjaźni corocznie gotów kosztowne dary i wszystko co do „trybutu" należy składać... My i królestwo czeskie z prowincjami doń należącemi wytrwamy w wierności i „dewocyi" dla sułtańskiego majestatu...

Był to akt mówi historyk trzydziestoletniej wojny***), należący do najhaniebniejszych, jakie kiedykolwiek niemiecki książe podpisał. Dodać należy, że równocześnie stany czeskie oczerniały cesarza Ferdynanda a swego króla, że tenże wbrew zawartemu rozejmowi najeżdża Czechy przez Kozaków — Kozacy są to oczywiście Lisowczycy — Turków i Tatarów.

Tymczasem przeciwko tym ostatnim wyruszał Żółkiewski, a lubo i Gracjan, który obiecywał dużą pomoc wołoską doradzał ofenzywą rozpocząć wojnę, lubo i król się godził na dawniejsze hetmana zdanie o ofenzywnej przeciwko Turkowi kampanji, hetman zdał rozstrzygnięcie ofice-

*) List Otwinowskiego z 6/IV 1620 r. datowany z Kuźnika pod Stambułem. Rp. bibl. Jagiel. 166 p. 143. Si quis me ab hac sententia ne Polonis bellum inferam deducere voluerit, mox strangulabitur.

**) Dnia 27/VI 1620 B. Jag. rp. 166 p. 136

***) Ono Klopp. Gesch. d. dreisig. Krieges I. 516

rom swoim. A gdy i ci doradzali ofenzywę napisał do króla o przekroczeniu granicy... na Cecorę.

A kiedy wojska polskie szły na Cecorę, cała spółka protestanckiej unji odciętą została od pomocy tureckiej, nawet Betlen niemógł wszystkich sił jej dostarczyć, albowiem musiał pilnować granic polskich, skąd tak dotkliwa spotkała go klęska. Z chwilą klęski cecorskiej, gdy Polska zbierała siły do chocimskiej wyprawy, niebyło już mowy o pomocy Turcji dla wrogów Ferdynanda.

Wtedy jenerał Althan i za pośrednictwem jego Ferdynand II dowiedział się o marszu hetmana na Turków, przypomnieli sobie słowa jego na prośby o pomoc przez rotmistrza Felixa Freya przesłane, że własnowolnie, zanim go o to proszono, nie słowy, ale uczynkiem chce okazać gorliwość dla Kościoła i uszanowanie z gotowością do usług cesarzowi*).

Historyk wojny trzydziestoletniej trafnie mówi, że ciężkie ofiary, które poniosła Polska w tym nieszczęsnym roku, jak to z naciskiem podnieść należy, wyszły na korzyść zachodu**). Możnaby rzec, mówi ten historyk, że Polska w 1620 r. ofiarą swą posłużyła Zachodowi za twierdzę obronną... Turcy bowiem, a my dodajmy i Węgrzy z Betlenem nie mogli, gdyby nawet chcieli, wziąć udział w walce przeciwko Ferdynandowi, byli bowiem przez wojnę z Polską powstrzymani. Cecora przeto uratowała chrześcijaństwo od klęski, a Polsce zgotowała Chocimską obronę... bez Cecory bowiem nie możnaby pomyśleć nawet o Chocimie — bez niej niebyłoby może zwycięstwa pod Białą górą, gdzie — jak wiadomo — atak Lisowczyków na konnicę węgierską walnie się przyczynił do zwycięstwa nad protestancką ligą.

Jak w Polsce najwybitniejszym zwolennikiem podporą rządów Zygmunta III był przeciwnik rokoszu hetman Żółkiewski, tak w przeciwieństwie do hetmana regalisty i katolika w Węgrzech najbardziej wybitną osobistością w całym ruchu, przeciwko Ferdynandowi II i katolicyzmowi skierowanym, był wojewoda Siedmiogrodzki Betlen Gabor. Historycy podnoszą jego nieustanną czynność, dużą przytomność umysłu, w podstępach i intrydze znamienną, jego dwujęzyczność tak dalece rozwiniętą i znaną, że przyjaciołowie jego i opiekunowie Turcy, nie dawali mu wiary; tak Mehmet basza pisał doń 1614 r.: że summa summarum dotąd ani jednego słowa prawdy nie powiedziałeś, ani jednego rzetelnego pisma nie przysłałeś. Istotnie zawierając traktat zazwyczaj już myślał o zerwaniu go;

---

*) Bielowski Pisma p. 359. Me spontanea voluntate, antequam fuissem requisitus, non defuisse huic negotio; etiam in posterum rebus quam verbis assequi volo. mihi cordi esse ecclesiam, erga caesaream illusritatem observantiam et promptum de ipsius maiestate bene merendi studium.

**) Ono Klopp. Der dreisigichuge Krieg. I, 582

wojnę zaczynał nagłym napadem, a taksamo niespodziewanie odstępował od wojny, skoro tylko inne widoki go znęciły. W każdej sytuacji pozostawiał sobie furtę otwartą do odwrotu. Przeciwko kościołowi żywił nienawiść kalwinisty, ale bynajmniej nie był wiernym swemu wyznaniu i opowiadano o nim, jakoby dał się obrzezać... że był skrytym Turkiem...

Oto jakim był Betlen. — Zupełnem przeciwieństwem jego był hetman polski. Pierwszy w niepohamowanej ambicji i przy pomocy Turka obejmuje rządy swego króla. Drugi stanowi najwalniejszą podporę tronu polskiego. Betlen nie szanuje traktatów z królem Węgier, a cesarzem zawartych, co gorsza rzuca się, aby zdobyć stolicę tegoż Wiedeń, drugi kilkakroć ratuje stolicę — Kraków swemu królowi — czy to w walce przeciwko Maksymiljanowi austr. czy też przeciwko rokoszanom, a traktatów zawrtych dochowuje nawet wrogom.Po trzykroć nie waha się Betlen zdradzić swoich królów Macieja, potem Ferdynanda 1421, 1423, 1425. Tyleż razy ratuje polski hetman sprawę swego króla i to z narażeniem życia, czy to pod Byczyną przeciwko Rakuszanom, czy pod Guzowem przeciwko rokoszanom, lub pod Kłuszynem, gdy Moskwa z potęgą wyruszyła na odsiecz Smoleńska, nie mówiąc już o Cecorze, stanowiącej ratunek i króla i Polski, gdyż dał im czas do przysposobienia sił na odparcie olbrzymiej potęgi Porty.

W prywatnym życiu i politycznej korespondencji jest Betlen kłamcą, o którym przyjaciołowie jego Turcy mówili, że nigdy prawdy nie powiedział, podczas gdy rzetelność, prawdomówność naszego wodza tak jest podziwianą, że na słowo jego, którego zresztą szczędził, ufano i w Moskwie i Stambule, a który i Betlenowi chciał ufać, pragnąc go wyzyskać przeciwko wrogiej Porcie. Betlen jest ambicyj niepohamowanej i nieszczędzi dla niej ofiar, bo nawet sumienie własne na stawkę rzuca, by tylko pozyskać koronę, do niej zaś dąży pod hasłem wolności dla Węgier, które w całości poddaje wpływowi Turcji. Hetman polski stanowi hamulec na ambicję nieokiełznaną magantów, on spowoduje ustawy sejmowe, by postawić zaporę nieposłuszeństwa i samowoli możnych, depczących prawdziwą swobodę i rzetelną wolność. O wasalu Turcji Betlenie mówią współcześni, że dał się obrzezać, że odstąpił od wiary Chrystusowej, a król Zygmunt III otwarcie pisze stanom węgerskim o Betlenie, że jest Turkiem. Bohater nasz w wojnach przeciwko Turcji i Tatarom całe życie poświęca na obronę kresów, czuwa jak żuraw na stepach czarnomorskich, rozmyśla i pisze o bohaterach Termopilskich, uczeń Batorego i Zamojskiego, kreśli plany, oblicza ilość wojsk potrzebnych, ilość obozów w drodze do Stambułu... Natomiast Betlen jest i wasalem Turcji i wrogiem chrześcijan, którym zadaje rany na wieki całe nieuleczalne, bo wprowadza Turków na całe Węgry, poddając je pod wpływ Porty, a osłabiwszy potęgę Kościo-

ła wprowadza do ojczyzny zamęt. Widzi to i przepowiada ten upadek hetman a niemogąc odciągnąć zapalonego Węgrzyna od niebezpiecznej już nietylko Węgrom ale i całemu chreścijańśtwu drogi, oddaje swe życie w walce przeciwko Turkowi, bo wie, że ofiarą tą uzyska pożytek nietylko ojczyźnie, ale i kulturze chrześcijańskiej a bronionej od wieków przez Polskę, kulturze zagrożonej przez sojusz chrześcijan z Turcją.

Wasal Turcji przystąpieniem swem do Unji protestanckiej wpływ swej zwierzchniczki Porty rozszerzył po Karpaty i dalej po góry olbrzymie, wzmocniwszy protestantów, na wieki całe potęgą Islamu osłabił europejską kulturę, otwierając jego despotyzmowi a bierności chrześcian wstęp otwarty do Europy — podczas gdy hetman polski syn wolnego narodu w obyczajach Spartanin, którego ideałem był Dante i Poverello z Asyżu, Tomasz z Akwinu i Piotr Skarga, Leonidas i Karol V, Stefan Batory i Zamojski, nie waha się ani na chwilę ciałem swem zasłonić i Polskę i Europę od strasznego ciosu, by zgonem swym powołać do życia mścicieli i obrońców zagrożonej przez Islam kultury europejskiej.

Dodatek VI.

Tajna instrukcja Ferdynanda II dla posłów swych do Polski Althana i Tennagla.

Neben Instructions Punkta, welche unsere Kaiseriche Gesante der Graf fon Althan und Franz Gansneb genant Tennagel sampt oder sonders bei der Königlichen Würden in Polen in gehaim anzubringen: *).

Wir hetten nit allein ungern vernommen wie es mit den unlegst angedröheten türkischen und tartarischen Kriegsgefahr bewandt, sondern weren auch bereits vor diesem unter anderen eben von itzigen unseren abgesanten gehorsambst berichtet, wes für gefährliche starke noch täglich zunemende verbündtnissen zu Wasser und Land zwischen den rebellischen ‚Schweden, Holländern, Brandeburgk, Estlandt, Churland (der anderer mit disen heimblich und offentlich jedoch wissentlich interesirten zu geschweigen) in völligen Schwung gehen, dabei zwar die Königliche Würde diesorts der gefahr sich am nahsten befunden, nit weniger aber auch die Kaiserliche Maiestat wegen künftigen der ganzen Christenheit und in Sonderheit dem heiligen römischen Reich, ihren Kunigreichen und Erbländern ebenmässig hierauf befahrten und also gemeinen Unheils halber billich ein wachtendes aug haben und allerseits unser väterliche Fürsorge tragen.

---

*) Rostrzelonym drukiem oznaczone wyrazy są szyfrowane.

Als wolten wir Ihrer königlichen Würde reiflich zu erwägen anheimgestelt haben, ob man sich bey iczigen polnischen landtage mit der so instendig und unnachläsig gesuchten belohnung zu übereilen oder dieselbige nit vilmehr bis auf anderwärts befundenes verhalten aufzuchieben in mehrer erwägung, das so viel uns betrift land und weltkündig wie wiedereczlich unsern höchste ehrten vorfahren am heiligen römischen Reich ihr selbst und unserm hochlöblichsten Hause von deme doch hocherwehntes haus Brandenburg sein vornehmstes aufnehmen indes mahls wie auch noch unaufhörlich erwiesen den Holländern und ihren anherigen im Niederland vielfältige hülffen geleistet in Iülischen streitigkaiten, welche lauctere casus reservati und dahero ainem romischen Kayser vermög des heiligen reichs sacz und ordnungen allein zu entscheiden vorbehalten sich der gebürenden gerichts stelle niemalen unterwerfen wollen, sondern auf ein weit gesuchtes im Kaiserlichen reich gar nit gekumbenes noch erfindliches fürsten recht beruffen, frembdes ia gar des Kunigs in Frankreich und ander Krigsvolk ins heilige reich geführt mit denem und der unirten volk die vöstung Iülich feindlich belägert, erobert guten tail selbiger lander gewalttätig eingenommen und bis auf heutige stund mit frembden unsers Kaiserlichen hauses wiederwertigen guarnisonen beseczt und innen behalten. Wie den auch aus der ausführung ist unsern Abgesanten zugestellt worden augenscheinlich zu sehen welche gestallt in den occupierten und andern landern mit den catholischen verfahren werde. Gleichfals seien wir nit weniger auch ihr Königliche würden erinert vergewissert, was wir ansehnliche unterschiedliche hülffen unser rebellen in Beheimb und anders wo vom haus Brandeburg aus und durch die Markh und Prussen mehrerteils an Volk und aller hand Kriegsmunitionen nach und nach geschikt worden und zukommen ia teyls selbigen Hauses sich aigner Person wieder uns unaufhörligh gebrauchen lassen.

Was auch Ihre kunigliche Würde von den mit dem Haus Brandenburg getroffenen hochbetheuerten pactis publicis et secretis bishero gehalten worden, wissen die selbige ohne ferneres erinderen sich am besten zu entsinnen, desswegen solchs der lange noch anhero zu wiederholen unnötig.

Von unsern wegn die für ihren Königlichen iungen Herren mit bedinge vertrösteten fürstenthumen in der Schlesien gnedigst genommener resolution (im Fall nur unserm begehren ehiste folge beschiht),

lassen wir es ebener masszen bewenden, behalten uns sonsten alles mit den particularibus, abzuhandlen bevor.

Was sonsten die particular personen an deren auctoritet am maisten gelegen mit verbindung keniglichen gnaden . . . . und wohin sonst einer oder ander inclinirt zu gewinnen wirdt unsern abgesandten wie auch sonst was etwo zu handeln vorfallen mochte discretion gleichwol auf unser gnedigst ratification anheimb gestellt *).

Das dritte anzubringen dieser unser instruction beruhet auf denen zwischen unsern hochlöblichen vorfahren und der Kron Polen underschiedlich getroffenen nach und nach genehrten und befestigten vorträgen und Compactaten, ob wann und wie diselbige am füglichsten wiederumb zu erneuern und fort zu stellen, darüber wir zu bessern unser nachrichtung Ihrer Kön. würden vetter schwager und nachbarliche maynung auch unsern Abgesanten gehorsamste relation erwarten und verbleiben denselben mit Kayserlichen gnaden wol gewogen. Wien den 13 October 1620.

Tylko w odcyfrowanej:

Da auch firszander die Kayserliche Maiestät wegen deren darinnen so stark versprochenen wieder ezoberung ihr Künigl. Würden erbskünigreichs Schweden, deren mit dem newen Christichen Orden getroffenen vergleichung gemäss ihtwas fruchtbares und erspriessliches laisten künnen, sein sie wie vor diesem, also auch vol ublige bester mueglichkeit auch der nahenden bluts frundt und schwagerschafft nach iederzeit zu befürderen ehrbiedig verehen sich auch eines ebenmässigen von Ihrer Königlichen meiestät zu mahlen bey iczigerm zu Standt gewisz und unabschlaglich.

Die Kayserliche maystet wollen sich innicczelst eben dieses Ihr. Künglichen Würden ahngelegenes Kunigreichs Szweden interesse bei Hispanien und erczherczog Alberto als viel müglich (derentwegen dan beraits der anfang gemaht worden) in gleichen der Cron von Polen pilliche praetensiones angelegen sein lassen, nit weniger auch den König Ihr. Kuniglich Würden mit dem grafem von Althan getroffenen Schluss bester müeglichkeit befürdern.

Arch. Wiedeńskie Polonica fasc. 28. Dwa egzemplarze jeden w szyfrach, drugi odszyfrowany.

*) Inaczej w odcyfr. niżej brzmi ten i następny punkt: Was sonsten wegen des allerseits an ainem und anderem theil furlauffender nottdurft ainzubingen sein mochte, sollichs wirt iedoch auf ihr mayestät gnadigste ratification der abgesanten diseretion anhaimb gestellt.



INDEKS IMIENNY.

C

E

F

G

Ł

Ł

M

P

R

V W

Z

